

Arkadiusz Morawiec

R

Zofia Romanowiczowa
Pisarka nie tylko
emigracyjna



Literaturoznawstwo

Sylwetki

Zofia Romanowiczowa
Pisarka nie tylko
emigracyjna



WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO

Arkadiusz Morawiec

Zofia Romanowiczowa
Pisarka nie tylko
emigracyjna

Arkadiusz Morawiec – Uniwersytet Łódzki, Wydział Filologiczny
Katedra Literatury Polskiej XX i XXI wieku, ul. Pomorska 171/173, 90-236 Łódź

RECENZENT
Krzysztof Dybciak

REDAKTOR INICJUJĄCY
Urszula Dzieciatkowska

REDAKTOR WYDAWNICTWA UŁ
Katarzyna Gorzkowska

SKŁAD I ŁAMANIE
MUNDA – Maciej Torz

PROJEKT OKŁADKI
Studio 7A

Zdjęcie wykorzystane na okładce: Zofia Romanowiczowa, początek lat 50

ze zbiorów Archiwum Emigracji w Bibliotece Uniwersyteckiej
Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu

© Copyright by Arkadiusz Morawiec, Łódź 2016
© Copyright for this edition by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2016

Publikacja jest udostępniona na licencji Creative Commons
Uznanie autorstwa-Użycie niekomercyjne-Bez utworów zależnych 4.0 (CC BY-NC-ND)

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
Wydanie I. W.07071.15.0.M

Ark. wyd. 23,6; ark. druk. 31,125

ISBN 978-83-7969-537-9
e-ISBN 978-83-7969-941-4

<https://doi.org/10.18778/7969-537-9>

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
90-131 Łódź, ul. Lindleya 8
www.wydawnictwo.uni.lodz.pl
e-mail: ksiegarnia@uni.lodz.pl
tel. (42) 665 58 63

„Romanowiczowa urosła nie tylko na wielką damę polskiej literatury,
dziś można chyba nazwać ją pierwszą damą, *first lady*,
naszej beletrystyki i nie tylko emigracyjnej”

(Józef Wittlin, *Sono felice...*, 1975)

Moim Bliskim

SPIS TREŚCI

Wstęp	11
-------------	----

I. Szkic biograficzny

Radom	23
Skarżysko-Kamienna – Kielce – Pińczów	29
Ravensbrück – Neu-Rohlau	30
Niemcy – Włochy	35
Paryż	40
Lailly-en-Val	64

II. Recepcja twórczości

Juwenilia	67
Poezja więzienna i obozowa	72
<i>Baśka i Barbara</i>	92
<i>Przejdźcie przez Morze Czerwone</i>	125
<i>Słońce dziesięciu linii</i>	151
<i>Szklana kula</i>	164
<i>Próby i zamiary</i>	175
<i>Łagodne oko błękitu</i>	188
<i>Groby Napoleona</i>	204
<i>Sono felice</i>	214
<i>Skrytki</i>	232
<i>Na Wyspie</i>	257
<i>Ruchome schody</i>	270
<i>Trybulacje proboszcza P.</i>	278
Twórczość przekładowa, teksty naukowe, eseistyka i publicystyka Od (krytycznoliterackich) szkiców do (akademickiej) syntezy. Lata ostatnie	291 306

III. Bibliografia 1937–2013

Wykaz skrótów	333
Wykaz uwzględnionych czasopism	335
Bibliografia podmiotowa.....	341
Bibliografia przedmiotowa	409
Spis fotografii.....	469
Indeks utworów Zofii Romanowiczowej	471
Indeks utworów przetłumaczonych przez Zofię Romanowiczową	479
Indeks osobowy.....	485

WSTĘP

Prezentowane opracowanie poświęcone jest życiu oraz, w głównej mierze, pisarstwu Zofii Romanowiczowej, z domu Górskiej (1922–2010). Składają się na nie trzy zasadnicze części. Pierwszą stanowi szkic biograficzny, oparty na wypowiedziach pisarki, rozmowach z nią i jej korespondencji oraz uwzględniający różnorodne opracowania. Wykorzystano w nim zarówno źródła publikowane, jak i niepublikowane (m.in. zawarte w toruńskim Archiwum Emigracji)¹. Część druga dotyczy recepcji szeroko rozumianej twórczości pisarskiej Romanowiczowej: literackiej, paraliterackiej, metaliterackiej i przekładowej² (ujęcie to, w zamierzeniu obiektywne, nie jest wolne od komentarzy, względnie dopowiedzeń autora niniejszego opracowania)³. Natomiast

¹ Wśród dokumentów biograficznych uwzględniono również korespondencję autora niniejszej książki z Zofią Romanowiczową oraz przeprowadzoną przez niego, 7 XII 2002 r. w Paryżu, kilkugodzinną rozmowę z pisarką, opublikowaną tylko we fragmencie: *O wojnie, obozach i pisaniu*. [Z Zofią Romanowiczową] rozm. Arkadiusz Morawiec. „Odra” 2010, nr 6, s. 28–34. Oba te dokumenty, zbiór listów pisarki oraz zapisana na taśmie magnetofonowej rozmowa, są w posiadaniu autora.

² W części tej nie uwzględniono natomiast, niezbyt obfitej, twórczości radiowej pisarki, albowiem praktycznie nie zyskała ona rezonansu. Jego zaledwie skromne ślady stanowią: uzyskane przez Romanowiczową w 1954 r. wyróżnienie w konkursie Radia Wolna Europa „Głos Wolnej Polski” na słuchowisko radiowe dla Teatru Wyobraźni (za napisany wspólnie z Władysławem Wantułą utwór *Świnka przeszła Pireneje*) oraz ta oto opinia Janusza Kowalewskiego: „Nie pozwoliła się [Romanowiczową] zwieść pokusom radiowym, idzie swoją drogą. I osiąga [jako pisarka] doskonale wyniki” (tenże: *Emigracyjny polonez poezji i prozy*. „Dodatek Literacki »Ostatnich Wiadomości«” 1968, nr 6, s. 1).

³ W tym miejscu autor, niegdyś zdecydowany literaturoznawca-antypozytywista, winien jest wyjaśnienie. Otóż pierwotnym jego zamierzeniem było stworzenie monografii twórczości Zofii Romanowiczowej – praca, w której rolę zasadniczą odgrywałby czynnik interpretacyjny. Autor nie zarzucił całkowicie tego zamysłu, czego śladem są wspomniane komentarze, jednak przede wszystkim, nieco na przekór – w związku z dominującymi w ostatnim czasie w literaturoznawstwie, by tak rzec, „przerostami interpretacyjnymi” (niegdyś

część trzecia zawiera możliwie pełną bibliografię podmiotową oraz przedmiotową życia i twórczości Romanowiczowej.

Część bibliograficzna opracowania zasadniczo nie obejmuje materiałów odnoszących się do życia i działalności męża pisarki, Kazimierza Romanowicza (1916–2010). Zestawienia dotyczące stworzonych i kierowanych przez niego w Paryżu instytucji: składnicy książek i księgarni Libella (1946–1993), wydawnictwa płytowego Pavilon Record Company⁴ (1953–1968), oficyny wydawniczej Libella (1956–1990) oraz Galerie Lambert (1959–1993) już istnieją⁵. Spośród materiałów dotyczących wymienionych instytucji, a także traktujących o córce pisarki, Barbarze Romanowicz (ur. 1950), wybitnej uczonej oraz jej mężu, Marku Jonikasio, wykazano w bibliografii wyłącznie te pozycje,

Janusz Sławiński pisał o „zwłokach metodologicznych”) – postanowił ostatecznie skupić się na dokumentowaniu, nie zaś na interpretacji. Stosunkowo łatwo bowiem, dzisiaj chyba nazbyt łatwo, być interpretatorem, a właściwie użytkownikiem rozmaitych ideologicznych „maszynek interpretacyjnych”, coraz trudniej natomiast być „pozytywistą”, w najlepszym tego słowa znaczeniu, tj. badaczem, który ponad przemijające (literaturoznawcze i ideologiczne) mody przedkłada fakty. Współcześni literaturoznawcy zdają się nazbyt lekceważyć to, co dostrzeżono już i odczytano przed nimi, często nie chce im się nawet zajrzeć do „Polskiej Bibliografii Literackiej” czy „Bibliografii Zawartości Czasopism”, o archiwach i zakurzonych bibliotecznych półkach nawet nie wspominając. W konsekwencji odkrywają... lądy od dawna już znane. Szkoda, że tak się dzieje...

⁴ Jego współzałożycielem był Władysław Wantuła.

⁵ Ich autorką jest Aleksandra Olszewska. Są to publikacje: *Wydawnictwo „Libella” – bibliografia*; *Wieczory autorskie w księgarni Libella*; *Pavilon Record Company – wytwórnia płyt*; *Wystawy w Galerie Lambert (lata 1959–1988)* (współaut. Mirosław Adam Supruniuk); *Bibliografia publikacji poświęconych Libelli, Galerie Lambert oraz Zofii i Kazimierzowi Romanowiczom (bez prac na temat pisarstwa Zofii Romanowiczowej)* (uzup. Anna Supruniuk). W: *Libella. Galerie Lambert. Szkice i wspomnienia*. Red. i oprac. Mirosław A. Supruniuk. Toruń 1998, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. Zestawienia te wymagają jednak weryfikacji i uzupełnień – zob. Mirosław A. Supruniuk: *Nowe rozdział. Polskie artystki w Galerie Lambert Zofii i Kazimierza Romanowiczów*. „Archiwum Emigracji” 2012, z. 1/2, s. 149.

które bezpośrednio odnoszą się do Zofii Romanowiczowej, zawierając przynajmniej wzmiankę na jej temat, lub, jeśli wzmianki nie zawierają, w istotny sposób oświetlają jej życie oraz działalność zawodową i artystyczną. W części bibliograficznej nie uwzględniono również manuskryptów i maszynopisów, szerzej, materiałów niepublikowanych, zarówno autorstwa Romanowiczowej, jak i do niej się odnoszących. Ich najbogatszy zbiór znajduje się w Archiwum Emigracji w Bibliotece Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. W jego skład wchodzi m.in. Archiwum Zofii Romanowiczowej⁶ (zawierające pośród licznych materiałów niedrukowane, młodzieńcze wiersze pisarki oraz rękopis nieukończonej powieści *Uwertury*), Archiwum Libelli i Galerie Lambert. Materiały związane z Romanowiczową znajdują się także w kolekcjach osobowych: Wacława Iwaniuka, Konstantego Aleksandra Jeleńskiego, Tamary Karren-Zagórskiej, Olgi Scherer oraz w Archiwum „Wiadomości”⁷. Część archiwum Libelli i Galerie Lambert przechowuje ponadto Biblioteka Polska w Paryżu⁸. W bibliografii nie ujęto też – znajdujących

⁶ Dokumenty pochodzące z Archiwum Zofii Romanowiczowej oznaczane są w niniejszej książce zgodnie z konwencją przyjętą przez Archiwum Emigracji: AE – Archiwum Emigracji, ZR – Archiwum Zofii Romanowiczowej, cyfra rzymska – numer segregatora. Całe archiwum pisarki zawarte jest w pięćdziesięciu segregatorach.

⁷ Zob. *Zbiory i prace dotyczące emigracji i Polonii w Bibliotece Uniwersyteckiej oraz Książnicy Miejskiej w Toruniu. Informator*. Oprac. Mirosław Adam Supruniuk. Toruń 1999, Biblioteka Narodowa, Biblioteka Uniwersytecka w Toruniu, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika; *Inwentarz Archiwum „Wiadomości” (1946–1981) oraz archiwów: „Wiadomości Polskich, Politycznych i Literackich” (1940–1944), Nagrody „Wiadomości” (1958–1990) i Mieczysława Grydzewskiego (1939–1971)*. Oprac. Mirosław Adam Supruniuk, Aneta Jadowska i Marta Karpińska. Wstępem opatrzył Mirosław A. Supruniuk. Toruń 2006, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.

⁸ Zob. Zofia Romanowicz: *Resumé*. W: *Libella, Galerie Lambert. Szkice i wspomnienia*, dz. cyt., s. 235; Ewa Rutkowska (kierowniczka działu rękopisów i archiwów Biblioteki Polskiej w Paryżu): listy elektroniczne do Arkadiusza Morawca z 19 IX i 1 X 2013 r. (w posiadaniu adresata; w drugim z tych listów Rutkowska pisze: „Archiwum Galerii zawiera dokumentację wystaw

się w archiwum twórczości obozowej Aleksandra Kulisiewicza (stanowiącego od 1990 r. własność United States Holocaust Memorial Museum w Waszyngtonie) – rękopisów wierszy skomponowanych przez Romanowiczową (wówczas Górską) w obozach koncentracyjnych Ravensbrück i Neu-Rohlau⁹.

Bibliografię Zofii Romanowiczowej, zarówno podmiotową, jak i przedmiotową, uporządkowano chronologicznie, z podziałem na poszczególne lata. W obrębie roku zastosowano układ alfabetyczny, przy czym w przypadku bibliografii podmiotowej jest on realizowany w ramach następujących, wyodrębnionych działów:

I. Proza literacka¹⁰

II. Poezja

i korespondencję wzajemną dotyczącą ich organizowania, wycinki prasowe, zdjęcia, zaproszenia... Są to materiały z lat sześćdziesiątych, siedemdziesiątych i osiemdziesiątych”).

⁹ W archiwum tym znajdują się rękopisy (odnotujmy je w tym przypisie) następujących wierszy Górskiej: *Jesienią*, *Modlitwa*, *Tak ciężko mi...* (powst. w Ravensbrück, 1942, rps na podst. zeszytu obozowego Heleny Soleckiej, sygn. PO/49), *Chojnka*, *Co dzień z pracy wracając*, *Nie gaśnij we mnie*, *W ogródku* (powst. w Ravensbrück, ok. 1942–1943, rps na podst. zeszytu obozowego Marii Masłowskiej, sygn. PO/49), *Nie pamiętam* (powst. w Ravensbrück, ok. 1942–1943, sygn. PO/49), *** [Obudź się serce moje rano...] (powst. w Neu-Rohlau, 15 IV 1945, sygn. PO/37), *** [Zamilkła nuta mazurka – otośmy stanęli...] (powst. w Neu-Rohlau, Wielkanoc [1 IV] 1945, sygn. PO/37).

¹⁰ Pod pojęciem „prozy literackiej” rozumie się tutaj utwory *stricte* literackie, tj. posługujące się fikcją, względnie z wyeksponowaną funkcją estetyczną. Należy też dodać, że Romanowiczowa ma w swoim dorobku opowieści kryminalne, drukowane pod pseudonimami, w odcinkach, w ukazującym się w Brukseli w latach 1949–1950 tygodniku „Co tydzień powieść”. Były to małego formatu zeszytiki, liczące 18 stron każdy i zawierające jeden romans i jeden kryminał, ciągnące się przez kilka kolejnych numerów (przykładowe tytuły: *Wieczór na przedmieściu*, *Morderca w jasnym palcie*). Romanowiczowa nie była jedynym autorem publikującym w tej serii. Tychże dokonań pisarki w bibliografii nie odnotowano, gdyż nie udało się rozszyfrować używanych przez nią pseudonimów („każda moja powieść była pod innym pseudonimem”

- III. Teksty paraliterackie i nieliterackie¹¹
- IV. Programy telewizyjne i radiowe¹²
- V. Prace redakcyjne
- VI. Twórczość przekładowa (na język polski)
- VII. Przekłady utworów pisarki
- VIII. Wywiady i rozmowy z pisarką
- IX. Nagrody, wyróżnienia, odznaczenia¹³

W bibliografii przedmiotowej uwzględniono polskie i obcojęzyczne publikacje dotyczące życia i twórczości Romanowiczowej: książki, rozdziały książek, artykuły, recenzje i noty, ponadto zaś audycje radiowe, filmy oraz materiały ikonograficzne.

Bibliografię sporządzono za okres od 1937 r., tj. od debiutu pisarki utworem *Uśmiechasz się, Markizo...*, ogłoszonym pod pseudonimem

– stwierdza Romanowiczowa w niepublikowanej rozmowie z Arkadiuszem Morawcem przeprowadzonej 7 XII 2002 r. w Paryżu). Jadwiga Szmidt, kierowniczka Biblioteki Polskiej w Londynie, informuje (w liście elektronicznym do Arkadiusza Morawca z 11 III 2003 r., w posiadaniu adresata), iż niemożliwe jest odgadnięcie, pod którym z nazwisk ukrywała się Romanowiczowa. W przywołanej rozmowie z Morawcem pisarka nie zechciała ich ujawnić, względnie nie potrafiła tego uczynić; wprawdzie nie wyparła się tych publikacji, ale uznała je za nieistotne, tworzone dla zarobku. Danuta Kossowska stwierdziła jednak (w 1985 r.): „Szły do czytelników pod różnymi pseudonimami i dziś autorka rozpytuje wokoło i szuka tych niedocenionych »dzieci«. Jeżeli ktoś ma gdzieś na półce taką niby brukową, a na pewno dobrze napisaną powieść (dobry pisarz nie może pisać źle) niech ją prześle do »Libelli«. Zrobi przyjemność autorce” (taż: *O paryskiej „Libelli”*. „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1985, nr 28, dod. „Tydzień Polski”, nr 5, s. 9). W Archiwum Zofii Romanowiczowej znajdują się listy Zdzisława Jagodzińskiego z 1 i 10 III 1993 r., adresowane do pisarki, potwierdzające, że – istotnie – próbowała ona dotrzeć do tych publikacji sprzed lat (AE/ZR/XLVII).

¹¹ W tym tekсты metaliterackie: naukowe i popularnonaukowe.

¹² Odnotowano programy radiowe zrealizowane przez Romanowiczową, programy radiowe z jej udziałem, a także radiowe i telewizyjne adaptacje jej twórczości – zarówno oryginalnej, jak i przekładowej.

¹³ Tutaj (tj. w dziale IX), nie zaś w bibliografii przedmiotowej, wymieniono również źródła dokumentujące owe wyrazy uznania.

„Claudia” na łamach radomskiego czasopisma młodzieży szkół średnich „Głosy Sztubackie”, do końca roku 2013.

Podstawą prezentowanego opracowania są następujące źródła bibliograficzne¹⁴:

– Bartelski Lesław M.: *Polscy pisarze współcześni 1939–1991. Leksykon*. Warszawa 1995, PWN (hasło *Romanowiczowa Zofia*);

– *Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbud”. Słownik współczesnych pisarzy polskich*. Seria 2. Oprac. zespół pod red. Jadwigi Czachowskiej. T. 2. Warszawa 1978, Państwowe Wydawnictwo Naukowe (hasło *Romanowiczowa Zofia*); t. 3. Warszawa 1980, Państwowe Wydawnictwo Naukowe (hasło *Romanowiczowa Zofia*);

– *Bibliografia literatury tłumaczonej na język polski wydanej w latach 1945–1976*. Red. nacz. Stanisław Bębenek. [T.] 1. Warszawa 1977, Czytelnik;

– *Bibliografia publikacji poświęconych Libelli, Galerie Lambert oraz Zofii i Kazimierzowi Romanowiczom (bez prac na temat pisarstwa Zofii Romanowiczowej)*. Oprac. Aleksandra Olszewska. Uzup. Anna Supruniuk. W: *Archiwum Emigracji. Źródła i materiały do dziejów emigracji polskiej po 1939 roku*. Pod red. Stefanii Kossowskiej i Mirosława A. Supruniuka. T. 3: *Libella. Galerie Lambert. Szkice i wspomnienia*. Red. i oprac. Mirosław A. Supruniuk. Toruń 1998, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika;

– „Bibliografia Województwa Radomskiego” [za lata 1975–1998]. Radom 1976–2004, Radomskie Towarzystwo Naukowe.

– „Bibliografia Zawartości Czasopism”. Warszawa 1948–2004, Biblioteka Narodowa; „Artykuły z czasopism polskich (MARC21, 2005–)” [online], <http://mak.bn.org.pl/cgi-bin/makwww.exe?BM=25> [dostęp 31.12.2014];

– „Bulletin Critique du Livre Français” [za lata 1961, 1971, 2001, 2002];

– Czachowska Jadwiga, Dorosz Beata: *Literatura i krytyka poza cenzurą 1977–1989 (Bibliografia druków zwartych)*. Wrocław 1991, Wiedza o Kulturze;

¹⁴ Wykazano tu pozycje najważniejsze, przy tym wyłącznie te, w których znaleziono jakiegokolwiek zapisy dotyczące Romanowiczowej.

- Czachowska Jadwiga, Maciejewska Maria Krystyna, Tyszkiewicz Teresa: *Literatura polska i teatr w latach II wojny światowej. Bibliografia*. T. 2. Wrocław 1984, Zakład Narodowy im. Ossolińskich (hasło Romanowiczowa Zofia);
- Danilewicz-Zielińska Maria: *Bibliografia: „Kultura”* (1958–1973), *„Zeszyty Historyczne”* (1962–1973), *działalność wydawnicza* (1959–1973). Paryż 1975, Instytut Literacki;
- Danilewicz-Zielińska Maria: *Bibliografia: „Kultura”* (1974–1980), *„Zeszyty Historyczne”* (1974–1980), *działalność wydawnicza* (1974–1980). Paryż 1981, Instytut Literacki;
- Danilewicz-Zielińska Maria: *Bibliografia: „Kultura”* (1981–1987), *„Zeszyty Historyczne”* (1981–1987), *działalność wydawnicza* (1981–1987). Paryż 1989, Instytut Literacki;
- *Inwentarz Archiwum „Wiadomości”* (1946–1981) oraz archiwów: *„Wiadomości Polskich, Politycznych i Literackich”* (1940–1944), *Nagrody „Wiadomości”* (1958–1990) i *Mieczysława Grydzewskiego* (1939–1971). Oprac. Mirosław Adam Supruniuk, Aneta Jadowska i Marta Karpińska. Wstępem opatrzył Mirosław A. Supruniuk. Toruń 2006, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika;
- Jamrozek-Sowa Anna: *Życie powtórzone. O pisarstwie Zofii Romanowiczowej*. Rzeszów 2008, Stowarzyszenie Literacko-Artystyczne „Fraza” (część *Bibliografia (obszerny wybór)*);
- Kandziora Jerzy, Szymańska Zyta, przy współud. Tokarżówny Krystyny: *Bez cenzury 1976–1989. Literatura, ruch wydawniczy, teatr. Bibliografia*. Pod red. Jerzego Kandziory. Warszawa 1999, Wydawnictwo Instytutu Badań Literackich;
- Klimaszewski Bolesław, Nowakowska Ewa R., Wyskiel Wojciech: *Mały słownik pisarzy polskich na obczyźnie 1939–1980. Praca zbiorowa*. Pod red. Bolesława Klimaszewskiego. Warszawa 1993, Interpress (hasło Romanowiczowa Zofia);
- Kłossowski Andrzej: *Instytucja spełnionej nadziei. Paryska Libella i Galeria Lambert Zofii i Kazimierza Romanowiczów*. Warszawa 1994–1995, Biblioteka Narodowa;
- Kowalik Jan: *„Kultura” 1947–1957. Bibliografia zawartości treści, działalność wydawnicza* (1946 – maj 1959). Paryż 1959, Instytut Literacki;

- Kozarynowa Zofia: *Przekłady z języków obcych*. W: *Literatura polska na Obczyźnie 1940–1960. Praca zbiorowa*. Wyd. staraniem Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie pod red. Tymona Terleckiego. T. 2. Londyn 1965, B. Świdorski;
- „Kultura” [Paryż] 1996–2000 (zawartość poszczególnych tomów);
- Kultura paryska [online], <http://kulturaparyska.com> [dostęp 31.12.2014];
- *Literatura polska w przekładach 1990–2000*. Pod red. Danuty Bilikiewicz-Blanc i Tomasza Szubakiewicza przy współpr. Beaty Capik i Anny Kozłowicz. Warszawa 2000, Biblioteka Narodowa;
- *Polonica zagraniczne. Bibliografia za okres od września 1939 do 1955 roku*. T. 1–5 (t. 1 oprac. zespół pod red. Janiny Wilgat, t. 2–5 zred. Danuta Bilikiewicz-Blanc). Warszawa 1975–2003, Biblioteka Narodowa;
- „Polonica Zagraniczne. Bibliografia” [za lata 1956–2006]. Warszawa 1960–2010, Biblioteka Narodowa; „Polonica zagraniczne (1993–)” [online], <http://mak.bn.org.pl/cgi-bin/makwww.exe?BM=11> [dostęp 31.12.2014];
- „Polska Bibliografia Literacka” [za lata 1944–1988]. Wrocław 1957, Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Warszawa 2000, Instytut Badań Literackich; „Materiał dostępny za lata 1988–2000” [online]: <http://pbl.ibl.poznan.pl/dostep/> [dostęp 31.12.2014];
- Polskie Radio – serwis archiwalny „Radia Wolności” [online], <http://www.polskieradio.pl/68,Radia-Wolnosci> [dostęp 31.12.2014];
- „Przekłady literatury polskiej (1971–)” [online], <http://mak.bn.org.pl/cgi-bin/makwww.exe?BM=29> [dostęp 31.12.2014];
- „Przewodnik Bibliograficzny. Urzędowy Wykaz Druków Wydanych w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. 1944–1947”. Warszawa 1955, Biblioteka Narodowa – Instytut Bibliograficzny; „Przewodnik Bibliograficzny. Urzędowy Wykaz Druków Wydanych w Rzeczypospolitej Polskiej” [za lata 1946–2000]. Warszawa 1946–2001, Biblioteka Narodowa – Instytut Bibliograficzny; „Przewodnik bibliograficzny (MARC-21, 1973–)” [online], <http://mak.bn.org.pl/cgi-bin/makwww.exe?BM=23> [dostęp 31.12.2014];
- „Rocznik Literacki” [za lata 1955–1984]. Warszawa 1956–1991, Państwowy Instytut Wydawniczy;

– Ryll Ludomira, Wilgat Janina: *Polska literatura w przekładach. Bibliografia 1945–1970*. Słowo wstępne Michał Rusinek. Warszawa 1972, Agencja Autorska (hasło *Romanowiczowa Zofia*);

– *Słownik pisarzy polskich na obczyźnie*. „Pamiętnik Literacki”, t. 3 (1980) (hasło *Romanowiczowa Zofia*);

– *Słownik pseudonimów pisarzy polskich XV w. – 1970 r.* Oprac. zespół pod red. Edmunda Jankowskiego. T. 4. Wrocław 1996, Zakład Narodowy im. Ossolińskich (hasło *Romanowiczowa Zofia*);

– Supruniuk Anna, Supruniuk Mirosław Adam: *Bibliografia: „Kultura” (1988–1996), „Zeszyty Historyczne” (1988–1996), działalność wydawnicza (1988–1996)*. Paryż 1997, Instytut Literacki;

– „Wiadomości” [Londyn] 1946–1981 (*Wykaz treści za poszczególne lata*);

– *Współcześni polscy pisarze i badacze literatury. Słownik biobibliograficzny*. Oprac. zespół pod red. Jadwigi Czachowskiej i Alicji Szalagan. T. 7. Warszawa 2001, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne (hasło *Romanowiczowa Zofia*); t. 10. Warszawa 2007, Fundacja „Akademia Humanistyczna”, Wydawnictwo Instytutu Badań Literackich (hasło *Romanowiczowa Zofia*);

– *Zbiory i prace dotyczące emigracji i Polonii w Bibliotece Uniwersyteckiej oraz Książnicy Miejskiej w Toruniu. Informator*. Całość oprac. Mirosław Adam Supruniuk. Autorzy i współaut. Anna Bogołowska [i in.]. Toruń 1999, Biblioteka Narodowa, Biblioteka Uniwersytecka w Toruniu, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika;

– Zieliński Jan (Kowalski Jan): *Leksykon polskiej literatury emigracyjnej*. Wyd. 2 popr. i poszerz. Lublin [1990], FIS, Unipress (hasło *Romanowiczowa (Górska) Zofia*);

– „Życie” [Londyn] 1947–1959 (*wykazy treści za poszczególne lata – zawarte w numerze ostatnim niektórych roczników*).

Autor opracowania przeprowadził kwerendy w Bibliotece Narodowej, Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego, Bibliotece Publicznej m. st. Warszawy, Bibliotece Uniwersyteckiej w Toruniu i znajdującym się w niej Archiwum Emigracji, w Bibliotece Uniwersytetu Łódzkiego, Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Łodzi, Miejskiej Bibliotece Publicznej im. Józefa A. i Andrzeja S. Załuskich w Radomiu. Niemal

całość materiału zawartego w prezentowanej bibliografii została opisana z autopsji.

Opis bibliograficzny książek został sporządzony według przepisów normy PN-82/N-01152.01 (z późniejszą zmianą PN-N-01152-1/A1: 1997), opis wydawnictw ciągłych – według PN-N-01152-2: 1997, opis dokumentów dźwiękowych – według PN-85/N-01152.07, opis filmów – według PN-N-01152-12: 1994, opis dokumentów elektronicznych – według PN-N-01152-13: 2000. Występujące w opisie skróty wyrazów i wyrażeń typowych zrehabilitowano zgodnie z PN-85/N-01158; rozwinięcie skrótów zamieszczono na początku bibliografii.

W zakończeniu książki znajdują się trzy indeksy: indeks utworów Zofii Romanowiczowej, indeks utworów przez nią przetłumaczonych oraz indeks osób. Indeksy pierwszy i trzeci uwzględniają utwory oraz nazwiska pojawiające się we wszystkich partiach książki, tj. we *Wstępie*, w *Szkicu biograficznym*, w *Recepcji twórczości* i w *Bibliografii*, natomiast indeks drugi wyszczególnia jedynie utwory zawarte w części bibliograficznej.

Teksty pisarki podpisywane były – zarówno przez nią samą, jak i przez redaktorów oraz wydawców – następująco: Zofia Górską, Z. Górską, Z. G., Zofia Górską-Romanowiczową, Zofia Gorską-Romanowicz, Zofia Romanowicz-Gorska, Z. R., najczęściej jednak Zofia Romanowiczowa, przy czym przekłady jej książek opatrzone są podstawową formą nazwiska: Romanowicz. Ponadto, publikując swoje pierwsze teksty, autorka używała pseudonimu „Claudia” oraz być może „Claudius”, zaś nieliczne recenzje wystaw prezentowanych w Galerii Lambert podpisała jako „Galerniczka”¹⁵. Nie znamy, niestety, o czym

¹⁵ Pseudonimem „Claudius” sygnowane są dwa wiersze (w niniejszej bibliografii nieuwzględnione) wydrukowane w numerze 3 (11) „Głosów Sztubackich” z 1937 r.: *Ludzie* oraz *Przyjdźcie słowa*. W liście do Arkadiusza Morawca z 17 X 2002 r. (list w posiadaniu adresata) Romanowiczowa stwierdza: „>Claudia< i >Claudius< to faktycznie mój pseudonim”, jednak w rozmowie przeprowadzonej z nią przez Morawca 7 XII 2002 r. przyznała, że nie ma absolutnej pewności, czy „Claudius” należy do niej (zapis rozmowy w posiadaniu autora). Wiele lat wcześniej, w szkicu *Moje „Próby i zamiary”*

już wspomniano, pseudonimów, którymi Romanowiczowa opatrywała drukowane w odcinkach opowieści kryminalne.

W przypisach do części pierwszej i drugiej opracowania nie podano miejsca wydawania czasopism; odpowiednie informacje zawarte są w części trzeciej – w *Wykazie uwzględnionych czasopism*.

* * *

Autor pragnie podziękować dr Annie Jamrozek-Sowie – za rozmowę na temat twórczości Zofii Romanowiczowej; prof. Krzysztofowi Dybciakowi – za uwagi zawarte w recenzji wydawniczej; prof. Barbarze Romanowicz – za cenne materiały ikonograficzne; Ewie Rutkowskiej z Biblioteki Polskiej w Paryżu oraz Jadwidze Szmidt z Biblioteki Polskiej POSK w Londynie – za pomocne informacje. Za dostęp do materiałów związanych z pisarką oraz wyrażenie zgody na zamieszczenie w niniejszej książce ich reprodukcji autor wyraża wdzięczność dr. hab. Mirosławowi A. Supruniukowi z Archiwum Emigracji w Toruniu oraz Wojciechowi Sikorze ze Stowarzyszenia „Instytut Literacki Kultura”. Dziękuje też Bliskim – za wszystko, najserdeczniej.

(„Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1965, nr 253, dod. „Tydzień Polski”, nr 43, s. 5) Romanowiczowa stwierdziła, że „Claudia” to jedyny pseudonim, jakiego kiedykolwiek używała (nie jest to jednak stwierdzenie ścisłe, o czym przekonują wspomniane, opublikowane w 1964 r., recenzje podpisane: „Galerniczka”). Pseudonim „Claudius” najprawdopodobniej należy do jej szkolnej koleżanki, Wandy Polakowskiej (po wyjściu za mąż w 1942 r. – Szczawińskiej).

CZĘŚĆ I

SZKIC BIOGRAFICZNY

Radom

Felicja Zofia Romanowicz, z domu Górską, na co dzień używająca drugiego imienia¹, przyszła na świat w Radomiu 18 października 1922 r. jako córka Zygmunta Górskiego (ur. 10 grudnia 1897 r. w Radomiu), urzędnika w przedsiębiorstwie prywatnym i Marianny ze Stolińskich (ur. 1 grudnia 1898 r. we wsi Goździków, położonej między Przysuchą a Opocznem). Została ochrzczona 3 grudnia tego samego roku w miejscowym kościele pw. Opieki Najświętszej Maryi Panny. Jej rodzicami chrzestnymi byli Kazimierz Stoliński (brat matki) oraz Feliksa Lisicka (siostra ojca)². Felicja

¹ Romanowiczowa po raz pierwszy wspomniała o sobie jako o Felicji bardzo późno, w felietonie opublikowanym w 1999 r. (taż: *List z Burgundii. Wybory europejskie*. „Odra” 1999, nr 9, s. 121). Jeszcze później te faktyczne dane osobowe, dotyczące imion, uwzględnili badacze – zob. Katarzyna Chmielewska: *Twórczość poetycka Zofii Górskiej-Romanowiczowej*. „Studia Filologiczne Akademii Świętokrzyskiej”, t. 15 (2002), s. 171, przyp. 1; Małgorzata Ptasińska-Wójcik: *Inwigilacja Instytutu Literackiego przez Służbę Bezpieczeństwa w czasach Gomułki*. W: *Aparat bezpieczeństwa wobec emigracji politycznej i Polonii*. Pod red. Ryszarda Terleckiego. Warszawa 2005, Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu, s. 156; Anna Jamrozek-Sowa: *Życie powtórzone. O pisarstwie Zofii Romanowiczowej*. Rzeszów 2008, Stowarzyszenie Literacko-Artystyczne „Fraza”, s. 377; Alice-Catherine Carls: „In memoriam” Felicja Zofia Górską Romanowicz (1922–2010). „Archiwum Emigracji” 2010, z. 1/2, s. 343.

² Zob. Anna Jamrozek-Sowa: *Życie powtórzone...*, dz. cyt., s. 377 (tutaj cytowany jest akt chrztu). Zawarty w książce Jamrozek-Sowy rozdział *Zofia Romanowiczowa – biogram* (s. 377–425) jest najrzetelniejszym z istniejących źródłem informacji na temat biografii pisarki. W prezentowanym w niniejszym opracowaniu biogramie wykorzystano ustalenia badaczki, zwłaszcza dotyczące rodzinnych koligacji oraz młodości Zofii Górskiej.

Zofia³ miała dwie siostry – Helenę (ur. 1925)⁴ i Barbarę (ur. 1928) – oraz trzech braci: Tadeusza (ur. 1932), Andrzeja (ur. 1938)⁵ i Zygmunta (ur. 1941), urodzonego już po śmierci ojca.

Ojciec przyszłej pisarki od najmłodszych lat związany był z ideą niepodległości Polski. W 1905 r. uczestniczył w strajku szkolnym, w roku 1914 został członkiem Radomskiej Organizacji Niepodległościowej. W czasie pierwszej wojny światowej działał w Polskiej Organizacji Wojskowej. Do 1921 r. służył w szeregach Wojska Polskiego, kształcąc się w trakcie służby w Szkole Oficerów Rachunkowych. Następnie, w cywilu, pracował jako urzędnik, najpierw prawdopodobnie w radomskim magistracie, później zaś, od drugiej połowy lat dwudziestych, jako główny buchalter w radomskiej fabryce WYROBÓW SZAMOTOWYCH I KAMIONKOWYCH „MARYWIL”. Matka Zofii ukończyła Szkołę Ochroniarzek (tj. przedszkola).



Fot. 1. Zygmunt i Marianna Górszy z córkami, Barbarą i Zofią (z prawej), ok. 1929 r.

Rodzice Zofii mieszkali w Radomiu w kamienicy przy ulicy Żeromskiego 82 (budynek ten dziś już nie

³ W dalszej partii prezentowanej książki w odniesieniu do pisarki używane jest imię Zofia.

⁴ Helena zmarła bardzo wcześnie, w 1926 r. (w akcie zgonu widnieje imię Halina, zaś na nagrobku Hania).

⁵ Zofia poświęciła temu, zmarłemu w 1940 r., bratu niezatytułowany wiersz: *** [Już umarł, oczy stygną...], opatrzonej datą 9 III 1940 (maszynopis, AE/ZR/III).

istnieje). W 1936 r. zakupili we Wrzeszczowie, w gminie Przytyk, pochodzący z początku XVIII w., odbudowany po pożarze z 1914 r., dwór wraz z majątkiem.

Wczesne dzieciństwo Zofia Górską spędziła głównie na wsi u dziadków, rodziców matki, w modrzewiowym dworku w Goździkowie. W Radomiu zamieszkała na stałe, gdy rozpoczęła edukację szkolną. Ukończywszy szkołę powszechną, w 1934 r. podjęła naukę w Gimnazjum Państwowym im. Tytusa Chałubińskiego w Radomiu, mieszczącym się przy ulicy Traugutta 61. W 1938 r. uzyskała małą maturę, po czym kontynuowała kształcenie w mającym tego samego patrona i ulokowanym w tym samym miejscu liceum. W chwili wybuchu wojny dysponowała promocją do drugiej klasy.

Jako uczennica Zofia w latach 1937–1939 ogłaszała na łamach czasopisma młodzieży szkolnej „Głosy Sztubackie”⁶ swoje pierwsze teksty, głównie wiersze, niektóre sygnowane własnym nazwiskiem, inne opatrzone pseudonimem „Claudia”. Nazwisko Górskiej widnieje w składzie komitetu redakcyjnego numerów 13. i 14. tego periodyku. Oto jak po latach wspominał swoją młodszą koleżankę Przemysław Sadowski:

pamiętam [ją], blondyneczkę taką z warkoczem, trochę jak od Stryjeńskiej. Wiedziałem od Wandy [Polakowskiej, od 1942 r. Szczawińskiej, wspólnej koleżanki obojga, redaktorki „Głosów Sztubackich” – przyp. A.M.] czy od kogoś innego, że rośnie taka poetka⁷.

⁶ „Głosy Sztubackie” miały zasięg regionalny, stopniowo coraz szerszy; numer pierwszy (z maja 1935 r.) opatrzony był podtytułem „Czasopismo Radomskich Szkół Średnich”, numer czternasty (z listopada–grudnia 1937 r.) to już „Czasopismo Młodzieży Szkół Średnich Radomia, Kozienc, Opatowa, Skarżyska i Suchedniowa”.

⁷ Przemysław Sadowski: wypowiedź. W: *Rozmowa o dawnych dniach* [z Przemysławem Sadowskim rozm. Ilona Michalska]. W: *Wanda Polakowska-SzczaWińska*. Wybór, oprac. tekstów i bibliografia Maria Kaczmarska [i in.]. Radom 2005, Miejska Biblioteka Publiczna im. Józefa A. i Andrzeja S. Załuskich w Radomiu, s. 240–241.

Próbującą swoich sił na polu literatury Zofia czytywała wówczas „Wiadomości Literackie”, знаła wiersze Staffa, Leśmiana, Tuwima, Wierzyńskiego i Lechonia. Przepisywała je do albumu i uczyła się ich na pamięć. Oplaciło się to. Kilkadziesiąt lat później wspomni, przywoławszy wiersz ostatniego z wymienionych tu poetów: „»Mochnecki jak trup blady siadł przy klawikordzie« – niejedną dodatkową pajdkę chleba zawdzięczam mu w czasie »występów« [...] w obozie Ravensbrück”⁸. W grudniu 1937 r. Górską uczestniczyła w Radomiu w wieczorze literackim Marii Kuncewiczowej. Znana pisarka wpisała do albumu utalentowanej gimnazjalistki słowa: „Zosi Górskiej życzę wszystkiego dobrego”⁹. Jako już spełniona pisarka Romanowiczowa stwierdzi: „Boże – jak byłam zaszczycona i szczęśliwa! Potem nikt już taki do Radomia nie zawitał, w każdym razie nasza polonistka już nikogo nam nie sygnalizowała. I zaraz zrobiła się wojna”¹⁰.

Tuż przed wybuchem wojny, w czerwcu 1939 r., Górską uczestniczyła w obozie Przysposobienia Wojskowego w podradomskiej wsi Gózd¹¹. W napisanym parę tygodni później, 25 sierpnia, wierszu *Burza* – trudno jednoznacznie stwierdzić, czy będącym nade wszystko lirycznym opisem pejzażu, czy raczej wyrazem dyktowanego przez wydarzenia polityczne niepokoju – zanotowała:

Cicho. Strach przysiadł w mroku i świeci oczyma –
A w górze – niebo milczy – grozą napęczniałe –
A w górze – żywioł chmurny kłębi się i wzdyma
I za chwilę wybuchnie wściekłością i szałem¹².

⁸ Zofia Romanowiczowa: *O Grydzewskim i innych*. W: „Wiadomości” i okolice. Szkice i wspomnienia. Red. i oprac. Mirosław A. Supruniuk. Toruń 1995, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, s. 173.

⁹ Cyt. za: tamże, s. 174.

¹⁰ Tamże.

¹¹ Zob. dopisek do maszynopisu zawierającego młodzieńczy niezatytułowany wiersz Zofii Górskiej: *** [Taka mała, mała mysza...] (AE/ZR/III).

¹² Zofia Górską: *Burza* (maszynopis, AE/ZR/III).

Wrzesień 1939 r. zastał Zofię Górską we Wrzeszczowie¹³. Jej szczególną reakcją na wrześniową klęskę jest, powstały w połowie października, nastrojowy i nieco egzaltowany liryk *Czas umierania*, w którym można przeczytać następujący dwuwiers:

Nadszedł czas, przyszła chwila – nic tego nie zmienia,
A więc zamknij powieki – i utoń w jesieni...¹⁴

W początkowym okresie okupacji Górską przebywała w Radomiu. W listopadzie ponownie podjęła naukę. Najpierw uczęszczała do miejscowej szkoły handlowej, na której funkcjonowanie Niemcy wyrazili zgodę¹⁵, a następnie, po rychłym cofnięciu przez okupanta zezwolenia na działanie tej instytucji, uczestniczyła w tajnych kompletach. Jednym z jej konspiracyjnych nauczycieli była Elżbieta Jackiewiczowa, polonistka. Oto jak zapamiętała ona swoją uczennicę: „Jej ogromne oczyska błękitniały smutkiem, na czoło spadały kosmyki jasnozłotych włosów. Wyglądała jak coś bezbronne, krucho, dziecięco”¹⁶. Górską jednak nie tylko się uczyła; brała również udział – jako łączniczka – w konspiracyjnej działalności Związku Walki Zbrojnej. Zaprzysiął ją, wraz z jej kolegami, ojciec, który



Fot. 2. Zofia Górską,
20 listopada 1940 r.

¹³ Zob. Zofia Romanowicz: list do Władysława Macherzyńskiego. W: Anna Jamrozek-Sowa: *Życie powtórzone...*, dz. cyt., s. 392.

¹⁴ Zofia Górską: *Czas umierania* (maszynopis, AE/ZR/III).

¹⁵ Zob. Zofia Romanowicz: list do Władysława Macherzyńskiego, dz. cyt., s. 392.

¹⁶ Elżbieta Jackiewiczowa: *Pokolenie Teresy*. Warszawa 1965, Nasza Księgarnia, s. 71.

dowodził grupą podlegającą komendantowi głównemu dywersji ZWZ na powiat radomski. Nad ranem 25 stycznia 1941 r. Zofia została razem z ojcem aresztowana przez gestapo w ich radomskim mieszkaniu. Matka, Marianna Górską, przebywała w tym czasie z pozostałymi dziećmi we Wrzeszczowie; gestapo pozostawiło ich w spokoju¹⁷. Oto wspomnienie pisarki dotyczące aresztowania:

Niemcy przyjechali po mojego ojca, który należał do ZWZ. Mnie nie było na liście. Miałam wtedy wprawdzie osiemnaście lat, ale byłam bardzo mała i szczupła. Nie mogłam patrzeć się, jak esesman znęca się nad moim ojcem, który nie rozumiał, o co jest pytany, więc zaczęłam mówić po niemiecku. Jakoś tak nawet dzielnie zachowałam się wtedy. Przestali go wtedy bić. Oficer zauważył książkę Horacego, leżącą przy moim łóżku. Obejrzał ją i cytował, po czym stwierdził, że skoro tak dobrze znam niemiecki, może zechcę towarzyszyć ojcu, nie znającemu tego języka. Wsadzili nas do samochodu z budą¹⁸.

Akcję planowych, masowych aresztowań w Radomiu, których ofiarą padli Zofia i jej ojciec, rozpoczęto o godzinie czwartej nad ranem. Stosując zasadę zbiorowej odpowiedzialności, aresztowano całe rodziny, w tym kilkunastoletnie dzieci. Wojnę udało się przeżyć tylko nielicznym spośród zatrzymanych wówczas przez policję bezpieczeństwa paruset osób¹⁹. W domu Górskich Niemcy znaleźli radio, powie-
lacz i broń²⁰.

¹⁷ Zob. Zofia Romanowiczowa: *Czy istnieje życie poobozowe (O Piotrze Rawiczu)*. „Kultura” 1999, nr 1/2, s. 28.

¹⁸ Zofia Romanowiczowa: wypowiedź. W: *Przypadek czyli prawdziwa fikcja*. Rozm. Stanisław Bereś. Oprac. Anna Jamrozek-Sowa. „Fraza” 2000, nr 3, s. 104.

¹⁹ Zob. Adam Cyra, Sebastian Piątkowski: *Transport radomski do KL Auschwitz 25 lutego 1941 roku. Geneza i przebieg aresztowań. Więźniowie i ich losy*. „Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego”, t. 34 (1999), z. 3/4, s. 78.

²⁰ Zob. Zofia Romanowiczowa: wypowiedź. W: *Fałdy czasu. Z Zofią Romanowiczową rozmawia Stanisław Bereś*. [Cz. 1]. „Odra” 1990, nr 1, s. 12.

Aresztowano nas – wspomina pisarka – przed świtem, a poprzedniego dnia do późnej nocy wpisywałam do nowego brulionu wiersze bardzo niezgrabne, ale w których, jak się to okazało, była z góry opisana historia, która mi się miała zaraz przydarzyć. Opis tej nocy i naszego z ojcem aresztowania umieściłam prawie podobnie w opowiadaniu *Gąska*²¹.

To wydarzenie – aresztowanie – Romanowiczowa uznała po latach za najważniejsze w swoim życiu²².

Skarżysko-Kamienna – Kielce – Pińczów

W dniu aresztowania Zofia Górską została przewieziona samochodem ciężarowym do Skarżyska-Kamiennej, bowiem radomskie więzienie było już przepełnione. Osadzono ją w tymczasowym areszcie gestapo, w piwnicach Szkoły Powszechnej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Śledztwo trwało od 27 stycznia do 21 lutego. Każdy z więźniów był w tym czasie co najmniej trzykrotnie „badany”²³. Wspomina pisarka: „[przez] cały luty nas potwornie męczyli – bili nas Ukraińcy i gestapowcy”²⁴. W piwnicznym korytarzu, dzięki życzliwości, pochodzącego z Kilonii, niemieckiego żandarma, Zofia spotkała się z ojcem. Zdołała zamienić z nim kilka słów, uzyskując istotne informacje. Stwierdziła po latach: „To było decydujące – wiedziałam jak mam zeznawać, gdy przyszła na mnie kolej. Dlatego żyję”²⁵.

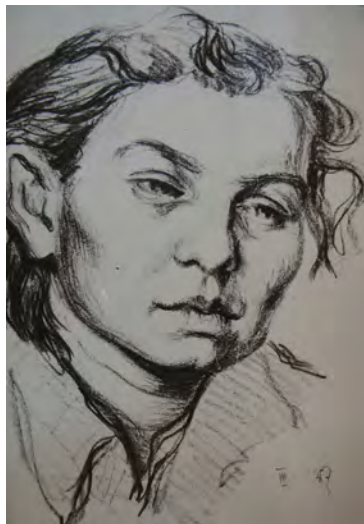
²¹ Zofia Romanowiczowa: *Moje „Próby i zamiary”*. „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1965, nr 253, dod. „Tydzień Polski”, nr 43, s. 5. Opowiadanie *Gąska* ukazało się na łamach „Wiadomości” (1956, nr 28, s. 1).

²² Zob. Zofia Romanowiczowa: wypowiedź. W: *Przypadek czyli prawdziwa fikcja*, dz. cyt., s. 104.

²³ Szczegółowo o aresztowaniach w Radomiu i ich konsekwencjach informuje artykuł Adama Cyry i Sebastiana Piątkowskiego: *Transport radomski do KL Auschwitz 25 lutego 1941 roku...*, dz. cyt.

²⁴ Zofia Romanowiczowa: wypowiedź. W: Renata Gorczyńska: *Portrety paryskie*. Kraków 1999, Wydawnictwo Literackie, s. 73.

²⁵ Zofia Romanowiczowa: *Moje „Próby i zamiary”*, dz. cyt., s. 5.



Fot. 3. Portret Zofii Górskiej narysowany przez Marię Hiszpańską w więzieniu w Pińczowie, marzec 1941 r.

Przybyły do skarżyskiego aresztu sąd doraźny policji bezpieczeństwa wydał na Górską 22 lutego wyrok śmierci. Identyczną sentencję usłyszeli wszyscy, którzy byli tego dnia sądzeni. Górską wraz z dwudziestoma pięcioma współwięźniarkami przewieziono dwa dni później do więzienia w Kielcach, zaś stamtąd, po niedługim czasie, do więzienia w Pińczowie. Tutaj większość jej towarzyszek została rozstrzelana w trzech kolejnych egzekucjach. Przebywając w kieleckim więzieniu, Górską czytała przeschmuglowany dla niej *Nowy Testament*²⁶, a także komponowała wiersze; tworzyła je również w Pińczowie.

Ojciec Zofii, wraz z innymi uwięzionymi w Skarżysku-Kamiennej mężczyznami, został 24 lutego deportowany do KL Auschwitz. Transport dotarł do obozu następnego dnia. Zygmunt Górski otrzymał numer obozowy 10530. Dnia 14 marca 1941 r. rozstrzelano go na oświęcimskim żwirowisku. Niedługo potem Niemcy skonfiskowali rodzinie Górskich majątek we Wrzeszczowie.

Ravensbrück – Neu-Rohlau

Po przeszło rocznym pobycie w areszcie i więzieniach Zofia Górską 9 kwietnia 1942 r. została wraz z pięcioma więźniarkami deportowana z Pińczowa do obozu koncentracyjnego dla kobiet w Ravensbrück, z adnotacją „Rückkehr unerwünscht” („powrót nie-

²⁶ Zob. Zofia Górską: *Dobijamy do portu San Giorgio*. „Ochotniczka” 1946, nr 1, s. 30.

pożądany”)²⁷. Transport dotarł na miejsce następnego dnia. W obozie nadano Górskiej numer 10218²⁸. We Frauenkonzentrationslager Ravensbrück przebywała ona do jesieni 1943 r.

Ulokowano ją najpierw w jednym z najgorszych bloków, przeznaczonym dla więźniarek „asocjalnych”, w tym złodziejek i prostytutek. Gdy starsza obozu (Lagerälteste) Helena Korewa dowiedziała się, że Górską jest poetką, przeniosła ją, wraz z jej radomską koleżanką, Wandą Szczawińską, do mniej uciążliwego bloku kuchennego²⁹. W niedługim czasie Maria Liberakowa, więźniarka prowadząca grupę roboczą (tzw. kolonka, Anweisungshäftling), przyjęła je do komanda Forst Neues Gut (tzw. Leśna Kolumna)³⁰. Górską zajmowała się tutaj ścinaniem i sadzeniem drzew, dokonując przy tym drobnych aktów sabotażu. Wspomina: „Kiedy sadziłyśmy las, zawsze starałyśmy się urwać czubek świerczka”³¹. Było to jedno z najlepszych, z punktu widzenia więźnia, komand roboczych w lagrze: „Nie było żadną sztuką – stwierdza Romanowiczowa – uciec stamtąd. Która z nas nie miała tej pokusy? Ale [powstrzymywała nas] odpowiedzialność zbiorowa”³². Po ucieczce z Leśnej Kolumny Eugenii Kocwy³³, niebiorącej w rachubę konsekwencji grożących współtowarzyszkom niedoli, Górską wraz ze współwięźniarkami została umieszczona w bloku karnym³⁴. Po jego opuszczeniu

²⁷ Zob. *Księga bólu i pamięci. Więźniowie hitlerowskich obozów koncentracyjnych z dystryktu radomskiego w latach 1939–1945*. Kol. red. Jan Franek, Helena Kisiel, Jan Kosiec. Radom 1993, Radomskie Środowisko Byłych Więźniów Politycznych Obozów Koncentracyjnych, Mieszkańcy Ziemi Radomskiej, cz. 1, s. 247.

²⁸ Por. *Wykazy imienne Polek więźniarek politycznych*. W: Wanda Kiedrzyńska: *Ravensbrück. Kobiety obóz koncentracyjny*. Wyd. 2 popr. i uzup. Warszawa 1965, Książka i Wiedza, s. 388.

²⁹ Zob. Wanda Polakowska-Szczawińska: *Kacetowe progi*. W: Wanda Polakowska-Szczawińska, dz. cyt., s. 43–52.

³⁰ Zob. Zofia Romanowiczowa: *Listy odnalezione*. „Wiadomości” 1981, nr 3, s. 13. Por. też Zofia Górską: *Króliki*. „Ochotniczka” 1945, nr 12, s. 22.

³¹ Zofia Romanowiczowa: *wypow.* W: *Fałdy czasu...*, dz. cyt., s. 17.

³² Zofia Romanowiczowa: *Wanda Szczawińska*. „Odra” 1990, nr 9, s. 34.

³³ Por. Eugenia Kocwa: *Ucieczka z Ravensbrück*. Kraków 1969, Znak.

³⁴ Zob. Zofia Romanowiczowa: *Listy odnalezione*, dz. cyt., s. 13.

pracowała w komandzie asenizacyjnym, a następnie w stosunkowo wygodnym komandzie krojczych, gdzie przerabiała, na potrzeby żołnierzy niemieckich walczących na Wschodzie, futra po zamordowanych Żydach (zaszyte w nich kosztowności starała się wyrzucać do kanału odpływowego). W trakcie pobytu w obozie Górską pracowała także przy budowie autostrady. Jej ostatnim zajęciem w Ravensbrück było sadzenie szalwi wzdłuż głównej ulicy obozowej, Lagerstrasse.



Fot. 4. Więźniarki obozu koncentracyjnego Ravensbrück przy pracy

Pomimo panującego w tym obozie terroru, pomimo chorób, egzekucji, rozwinęły się w nim różnorodne formy oporu. Jedną z nich była dywersja. Polegała ona nie tylko na niszczeniu sadzonek lub wyrzucaniu kosztowności, mających zasilić skarbiec Trzeciej Rzeszy. Inną jej formą, również praktykowaną przez Górską, było powiadamianie wolnego świata o popełnianych w Ravensbrück zbrodniach: „przenosiłyśmy przez bramę, poza obóz – wspomina Romanowiczowa – różne dokumenty, papiery zawierające informacje o doświadczeniach doko-

nywanych na naszych koleżankach-»królikach«³⁵. Także przejawy życia kulturalnego, duchowego, były formą oporu. Górską w obozie przygotowywała się do matury.

Być polską więźniarką polityczną w Ravensbrück – stwierdziła po latach – to była wielka sprawa. Istniało harcerstwo, komplety maturalne, odczuwało się patriotyczno-moralny nacisk kobiet, które były jakimś autorytetem³⁶.

Górska ponadto komponowała oraz recytowała w obozie własne (i cudze) wiersze. Liczne więźniarki знаły jej utwory: uczyły się ich na pamięć, wpisywały je do zeszytów sporządzanych ze skrawków papieru lub z marginesów niemieckich gazet³⁷. Wiersze poetki recytowała w obozie m.in. Zofia Rysiówna, znana po wojnie – i ceniona – aktorka³⁸. W Ravensbrück zdarzały się również, i to wcale nierzadko, przyjaźnie. Górską zaprzyjaźniła się tutaj na przykład z Margarete Buber-Neumann, działaczką komunistyczną, a w przyszłości pisarką³⁹. Oto, jak jedna z ravenbrückzanek, Zofia Skalska, wspomina współwięźniarkę Zofię Górską:

Była serdeczną koleżanką, o ujmującym sposobie bycia w kontaktach koleżeńskich i choć było bardzo ciężko, starała się zachować pogodę, uśmiech. [...] darzyła nas w trudnych sytuacjach rozbrajającym serdecznym uśmiechem, to było bardzo potrzebne⁴⁰.

³⁵ Zofia Romanowiczowa: wypowiedź. W: *Przypadek czyli prawdziwa fikcja*, dz. cyt., s. 105.

³⁶ Zofia Romanowiczowa: wypowiedź. W: *Faldy czasu...*, dz. cyt., s. 17. Zob. też Maria Miedzichowska: wypowiedź. W: Urszula Wińska: *Zwyciężyły wartości. Wspomnienia z Ravensbrück*. Gdańsk 1985, Wydawnictwo Morskie, s. 150.

³⁷ Zob. Wanda Kiedrzyńska: *Ravensbrück...*, dz. cyt., s. 289.

³⁸ Zob. Zofia Romanowiczowa: *Moja Wanda*. „Miesięcznik Prowincjonalny” 2002, nr 8/10, s. 16.

³⁹ Zob. Zofia Romanowiczowa: wypowiedź. W: Renata Gorczyńska: *Portrety paryskie*, dz. cyt., s. 66.

⁴⁰ Zofia Skalska: list do Katarzyny Chmielewskiej. W: Katarzyna Chmielewska: *Twórczość poetycka Zofii Górskiej-Romanowiczowej...*, dz. cyt., s. 181.

Górska, przebywająca w Ravensbrück z wyrokiem śmierci, obawiała się, że stanie się kolejną ofiarą wykonywanych tutaj egzekucji. Gdy z transportu, z którym przybyła do obozu, pozostały przy życiu już tylko cztery radomianki, zapisała się, dzięki pomocy polskich więźniarek funkcyjnych, na listę osób kierowanych do pracy poza Ravensbrück. We wrześniu 1943 r. przeniesiono ją do obozu pracy w miasteczku Nová Role opodal Karlowych Warów w Czechach. Arbeitskommando Neu-Rohlau, początkowo będące podobozem Ravensbrück, jesienią 1943 r. stanowiło już filię KL Flossenbürg. Panował tutaj zdrowszy niż w Ravensbrück klimat, praca zaś nie należała do szczególnie ciężkich. Górską zatrudniono w fabryce porcelany „Bohemia”, najpierw w komandzie „malarzy”: odbijając wzory na mokrej, niewypalonej jeszcze glinie, produkowała miski dla wojska. Następnie pracowała w komandzie zajmującym się pakowaniem – montowanych przy fabryce porcelany – układów elektronicznych do messerschmittów. Także tutaj dokonywała, wraz ze współwięźniarkami, sabotażu, niszcząc za pomocą środków chemicznych przewody elektryczne do silników samolotowych⁴¹. Szczęściem w nieszczęściu Górskiej było to, że podobnie jak w Ravensbrück, otoczyły ją opieką – młodą i niezbyt zaradną dziewczynę – starsze więźniarki. W Neu-Rohlau pieczę nad nią sprawowały, cieszące się wśród deportowanych Polek autorytetem, Wanda Błaszczyk i Maria Bielicka, nazywane przez współwięźniarki Kajtkami⁴².

W trakcie ewakuacji obozu, rozpoczętej 20 kwietnia 1945 r., Górska wraz z dwiema koleżankami zbiegła z kolumny marszowej⁴³. Ucieczką tą kierowały Kajtki. Uciekinierki dotarły do szpitala w Karlowych Warach. Tutaj zajęły się nimi pielęgniarki, lokując je na oddziale dla nerwowo chorych. Następnie uciekinierki pomagały pielęgniarkom opatrywać rannych żołnierzy niemieckich. Usłyszawszy w radiu komunikat o zakończeniu wojny, ruszyły z powrotem do Neu-Rohlau,

⁴¹ Zob. Zofia Romanowiczowa: wypowiedź. W: Urszula Wińska: *Zwyciężyły wartości...*, dz. cyt., s. 322.

⁴² Por.: „Maria Bielicka [...] rządziła Neu-Rohlau” (Zofia Romanowiczowa w rozmowie z Arkadiuszem Morawcem 7 XII 2002 r. w Paryżu).

⁴³ O ucieczce z transportu i dalszych perypetiach Górskiej zob. Zofia Romanowiczowa: wypowiedź. W: *Faldy czasu...*, dz. cyt., s. 13–14.

odległego od Karlowych Warów o jedenaście kilometrów. W wyzwolonym obozie powitały ich Kajtki.

Po latach Romanowiczowa wyznała: „obozy przeżyłam bez specjalnych szkód moralnych zapewne dlatego, że czuwały nade mną starsze koleżanki”⁴⁴. Stwierdziła też rzecz nie mniej istotną:

mnie, jako pisarce, więzienie i obóz dały bardzo wiele. [...] W momencie niebezpieczeństwa, zagrożenia, ludzie okazują się takimi, jakimi są naprawdę. Widziałam, jak dama okazywała się szmatą, a prosta dziewczyna wspinałam człowiekiem. Mogę powiedzieć, że jako pisarka miałam szczęście. Obóz pozwolił mi zobaczyć człowieka obnażonego⁴⁵.

Niemcy – Włochy

Z miasteczka Nová Role, znajdującego się w strefie nieobjętej jeszcze ani amerykańską, ani sowiecką jurysdykcją, Górską wraz grupą byłych więźniarek przedostała się (pokonując część drogi pieszo, zaś część ciężarówką) do Turynii, do amerykańskiej strefy okupacyjnej. Spędziwszy około tygodnia w jednym z niemieckich miasteczek, została wraz z koleżankami odtransportowana przez Amerykanów do obozu dla dipisów (*displaced persons*) w Murnau am Staffelsee w Bawarii.

Stąd w czerwcu 1945 r. kierowniczka przedstawicielstwa Polskiego Czerwonego Krzyża na obszarze Niemiec i Austrii, Janina Rychlewiczowa, zabrała Górską do Rzymu⁴⁶. We Włoszech planowano powołanie liceum, w ramach 2. Korpusu Polskiego. Niedawna więźniarka miała

⁴⁴ Tamże, s. 17. Z koleżankami tymi Romanowiczowa utrzymywała po wojnie bliski kontakt, o czym świadczą m.in. obfita korespondencja zawarta w Archiwum Zofii Romanowiczowej, w tym kartki i listy od Katarzyny Matei oraz Felicji Panak (AE/ZR/XXXVI, XXXVIII).

⁴⁵ Zofia Romanowiczowa: wypowiedź. W: Krystyna Wojtasik: *Dama polskiej literatury*. „Nowy Dziennik” 1975, nr z 5–6 IV, dod. „Tydzień Polski”, nr 215, s. 11.

⁴⁶ Zob. m.z. [Maria Danilewicz-Zielińska]: *Nagroda Literacka im. Zygmunta Hertza: Zofia Romanowiczowa*. „Kultura” 1986, nr 1/2, s. 193.

w nim kontynuować naukę. W Wiecznym Mieście Górską przebywała do lipca. Rychlewiczowa, zapewniwszy Zofii mieszkanie w klasztorze urszulanek przy via Nomentana, powiodła ją do kawiarni PCK, prowadzonej przez Jadwigę Beck, w nadziei, że znajdzie tutaj kogoś, kto się nią zaopiekuje. Poleciała ją Herminii Naglerowej, pisarce i redaktor naczelnej miesięcznika „Ochotniczka”; ta jednak ograniczyła się do sugestii, by Górską pojawiała się u niej, jeśli będzie czegoś potrzebować. „Pani Naglerowa była dla mnie miła, lecz specjalnie mną się nie zajęła”⁴⁷ – stwierdziła po latach Romanowiczowa. Żywo natomiast zainteresował się nią, siedzący przy jednym z kawiarnianych stolików, Melchior Wańkowicz. Wybitny reportażysta wspomina:

Podjąłem ją niejako wyrzuconą na bruk rzymski. Siedziała bezradnie w świetlicy w Rzymie, a kiedy chodziła ze mną na piętro, musiała w drodze odpoczywać. Dziewczyna oddechowała się, odkrył się w niej piękny talent literacki⁴⁸.

Autora *Dziejów rodziny Korzeniewskich* Górską zaintrygowała najpierw jako „temat”, jako była więźniarka kacetów. Romanowiczowa wyznała po latach: „Melchior od razu zastrzygł uszami. Byłam pierwszą jaskółką koncentracyjną we Włoszech, zaciekał go”⁴⁹. Wańkowicz zaopiekował się nią, zawiózł, chorą na egzemę, do źródeł siarczanych w Tivoli. Tutaj Górską poznała Gustawa Herlinga-Grudzińskiego i Jana Bielatowicza⁵⁰. Zainteresowanie reportażysty była więźniarką wzrosło, gdy do-

⁴⁷ Zofia Romanowiczowa: wypowiedź. W: *Faldy czasu...*, dz. cyt., s. 15.

⁴⁸ Melchior Wańkowicz: *Chusta św. Weroniki. Na walny zjazd kombatan-tów w New Yorku*. „Nowy Świat” 1955, nr 121, s. 3.

⁴⁹ Zofia Romanowiczowa: *Moje „Próby i zamiary”*, dz. cyt., s. 5.

⁵⁰ Zofia Romanowiczowa: wypowiedź. W: *Wańkowicz był dla mnie jak ojciec...* Z Zofią Romanowiczową, pisarką emigracyjną, współwłaścicielką paryskiej „Libelli”, rozmawia Barbara Kazimierczyk. „Polska Zbrojna” 1995, nr 10, dod. „Magazyn Tygodniowy. Polska Zbrojna”, nr 2, s. X. Jednak Bielatowicz twierdzi, że Górską poznała go w Rzymie, w oficerskiej gospodzie „Bologna”, podczas kolacji urządzonej przez Wańkowicza z okazji wydania jednego z tomów *Bitwy pod Monte Cassino* (tenże: *Zosia i Zofia*. „Wiadomości” 1964, nr 11, s. 1).

wiedział się, że ma ona w dorobku „jakieś wiersze i w dodatku pisane »tam«”⁵¹, to jest w obozie. Wańkowicz zaangażował ją do pracy przy redagowaniu pierwszego tomu *Bitwy pod Monte Cassino* (Górska odwiedziła Monte Cassino we wrześniu 1945 r.). Sporządziła sumiennie indeks, wykonała też korektę tekstu. W podarowanym jej tomie Wańkowicz zamieścił dedykację z życzeniem, aby na jednej ze stron książki znalazła sobie męża⁵². Znalazła go, tyle że – jak się okaże – w trzecim, ostatnim tomie.

Wańkowicz, poprzez swoją osobowość, jak również poprzez konkretne gesty, w znaczący sposób ukształtował Zofię Górską. Nie tylko zaopiekował się nią, kupił jej ubranie – podarował jej też maszynę do pisania. Przekonał ją, że jeśli chce jako pisarka dawać świadectwo, winna uprawiać prozę, nie poezję. Za swój właściwy debiut Romanowiczowa uznała po latach opowiadanie *Tomuś*, opublikowane w 1945 r. na łamach „Orla Białego”, poprawiane przez Wańkowicza jeszcze w trakcie pisania. „Pierwsze opowiadanie – wspomina autorka – napisałam z czystego posłuszeństwa i żeby go nie zawieść”⁵³. Znajomość z Wańkowiczem oparta była na relacji mistrz–uczeń, ale też była to przyjaźń przypominająca związek ojca i córki. Romanowiczowa stwierdza:



Fot. S. Zofia Górka na Monte Cassino, wrzesień 1945 r.

⁵¹ Zofia Romanowiczowa: *Melchior Wańkowicz*. „Wiadomości” 1975, nr 15, s. 1.

⁵² Zob. tamże.

⁵³ Tamże.

Dla mnie był po prostu drugim ojcem. Bo – poza była więźniarką, poza potencjalną pisarką, dostrzegł we mnie po prostu zagubione dziecko. Byłam akurat w wieku jego córek. Krysia zginęła w Powstaniu. Marta była w Ameryce. Obydwie daleko. Opiekując się mną po ojcowsku, myślał pewno też o tych, którzy jego córkom, gdy była potrzeba, zastępowali ojca⁵⁴.

Zanim Górską ponownie zasiadła w szkolnej ławie – przypomnijmy, że dysponowała uzyskaną w 1938 r. małą maturą – Wańkowicz zabrał ją na wycieczkę do Niemiec: do Norymbergii i Dachau. W Dachau, w byłym obozie koncentracyjnym zamienionym w więzienie dla esesmanów, Górską ujrzała zamkniętą w celi Marie Mandel, „śliczną i okrutną prześladowczynię” z Ravensbrück. Spotkanie to Wańkowicz opisał, nieco przy tym fantazjując, w reportażu pt. *W bestiarium*⁵⁵.

Dnia 7 grudnia 1945 r. w polskim Gimnazjum i Liceum dla Ochotniczek PSK 2. Korpusu w Porto San Giorgio opodal Ankony nastąpiła inauguracja roku szkolnego⁵⁶. Uczennice mieszkały w internacie urządzonym w rezydencji należącej niegdyś do Hieronima Bonapartego. Regularna nauka rozpoczęła się jednak dopiero na początku stycznia⁵⁷. Zofia Górską została uczennicą drugiej klasy, maturalnej. Jej wychowawczynią była Maria Włodkowska. Po latach Romanowiczowa przyznała, że opiece tej nauczycielki wiele zawdzięcza⁵⁸. Naukę w liceum ukończyła na przełomie czerwca i lipca 1946 r.⁵⁹ Maturę zdała z pierwszą lokatą. Wypracowanie z języka

⁵⁴ Tamże.

⁵⁵ Melchior Wańkowicz: *W bestiarium*. „Orzeł Biały” 1945, nr 49, s. 9. Zob. też rozdział niniejszego opracowania poświęcony recepcji powieści *Sono felice*.

⁵⁶ Zob. Renata Gorczyńska: *Portrety paryskie*, dz. cyt., s. 66.

⁵⁷ Zob. Anna Jamrozek-Sowa: *Życie powtórzone...*, dz. cyt., s. 406.

⁵⁸ Zofia Romanowiczowa: *...i po latach ciąg dalszy...* W: *Nasza niezwykła szkoła. Porto San Giorgio – Foxley 1945–1948*. Kom. red. Barbara Hęciak [i in.]. Londyn 1985, Koło Szkoły Porto San Giorgio – Foxley, s. 153.

⁵⁹ Zob. Milena Koiszevska-Martyńska: *W klasie II licealnej było nas 23*. W: *Nasza niezwykła szkoła...*, dz. cyt., s. 186–187.

polskiego pisała na temat *Słowacki i Mickiewicz w walce o idee narodowe*⁶⁰. Sukcesu gratulował jej osobiście generał Władysław Anders⁶¹. Maria Emich-Grąbczewska, wspominając licealne koleżanki wyróżniające się bądź intelektem, bądź wielką siłą wewnętrzną, wymienia „w pierwszym rzędzie” Górką:

Zosia była naszą współtowarzyszką niedoli w obozie koncentracyjnym w Ravensbrück. Należała [w liceum] do naszej rodzinki obozowej. [...] Niezwykłe wrażliwa. Już od najmłodszych lat wykazywała zdolności literackie. [...] Pani dyrektorka [szkoły i nauczycielka języka polskiego Maria] Dobek przepowiadała Zosi karierę pisarską⁶².

We wspomnieniu dotyczącym pobytu w liceum w Porto San Giorgio pisarka stwierdziła:

Dzięki tej szkole miałyśmy szansę odzyskać przerwana młodość. [...] dla niektórych z nas była to bardzo dobra psychiczna kuracja: móc znówu bać się klasówki, ale nie selekcji czy rozstrzelania⁶³.

W okresie nauki Górka była członkiem Pomocniczej Służby Wojskowej Kobiet. W 1946 r., w związku z planowaną demobilizacją 2. Korpusu, postanowiła wyjechać do Anglii i podjąć tam studia. Od pomysłu tego odwiódł ją ks. Tadeusz Kirschke, duszpasterz 2. Korpusu (późniejszy kapelan Radia Wolna Europa), którego poznała jeszcze w obozie dla dipisów w Murnau. Pogratiławszy jej uzyskanej matury, miał powiedzieć: „Po co masz, dziecko, jechać do Anglii? Na Sorbonie też jest germanistyka. A ja mam dla ciebie obiecane stypendium [Polskiej] Misji Katolickiej w Paryżu”⁶⁴. Ksiądz, faktycznie, wystarał się

⁶⁰ Zob. Zofia Górka: list do Wandy Szczawińskiej z 26 VI 1946 r. (AE/ZR/XLI).

⁶¹ Zob. Zofia Romanowiczowa: ...i po latach ciąg dalszy..., dz. cyt., s. 154.

⁶² Maria Emich-Grąbczewska: *A teraz o koleżankach*. W: *Nasza niezwykła szkoła...*, dz. cyt., s. 229–230.

⁶³ Zofia Romanowiczowa: ...i po latach ciąg dalszy..., dz. cyt., s. 153.

⁶⁴ Zofia Romanowiczowa: *Profesor Jean Boutière*. „Wiadomości” 1967, nr 16, s. 1.

dla Górskiej o stypendium, polecił ją opiece ks. Franciszka Cegiełki i wręczył adres klasztoru sióstr nazaretanek w Paryżu, w którym przyszła studentka miała zamieszkać.



Fot. 6. Zofia Górską (w pierwszym rzędzie, czwarta od lewej) wśród uczennic II klasy Liceum dla Ochotniczek PSK 2. Korpusu w Porto San Giorgio, 1946 r.

Już jako absolwentka liceum, w lipcu 1946 r. Górską przebywała na urlopie w Arco nad jeziorem Garda. Pod koniec miesiąca udała się do Rzymu. Stąd po kilku dniach powróciła do Porto San Giorgio. Następnie ponownie wyjechała do Arco⁶⁵.

Paryż

W sierpniu 1946 r., w ciężarówce należącej do 2. Korpusu, Górską przekroczyła nielegalnie, w towarzystwie Jerzego Krzywickiego (w przyszłości pracownika Sekcji Polskiej Radia Wolna Europa w Nowym Jorku i profesora filozofii), granicę włosko-francuską⁶⁶. W Nicei, gdzie działało

⁶⁵ Świadectwem pomaturalnych „peregrynacji” Górskiej są jej listy do Wandy Szczawińskiej z 13 i 30 VII oraz 7 i 14 VIII 1946 r. (AE/ZR/XLI).

⁶⁶ Zob. Zofia Romanowiczowa: *wypow.* W: Renata Górczyńska: *Portrety paryskie*, dz. cyt., s. 66.

jeszcze przedstawicielstwo 2. Korpusu, zaopiekowano się nią, po czym – z walizką pełną książek – wyekspediowano pociągiem do Paryża. Przybywszy tu pod koniec sierpnia 1946 r., zamieszkała u zakonnic na rue de Vaugirard⁶⁷. Górską słabo znała francuski, nie miała też zezwolenia na pobyt we Francji. Warunkiem uzyskania tego dokumentu było oficjalne zatrudnienie bądź stypendium. Otrzymanie stypendium okazało się jednak niełatwe. Oto bowiem profesor Sorbony, Zygmunt Lubicz-Zaleski, nie uznał uzyskanej przez Górską matury ani nie zgodził się kandydatki na studia przeegzaminować. Romanowiczowa wspomina:

on mi wtedy tak powiedział: „Panno Zofio, gdyby nie pokazała mi pani tego papierka [tj. świadectwa maturalnego uzyskanego w liceum 2. Korpusu – przyp. A.M.], to ja bym zadał pani kilka pytań z historii ojczystej i sprawa byłaby załatwiona, a tak – to nie mogę”. Kiedy wyszłam od niego, to usiadłam na schodach i strasznie się rozplakałam.

Wobec tego napisałam list do mamy do Radomia i poskarżyłam się na mój ciężki los⁶⁸.

Matka, drogą listowną, poleciła córkę swojej znajomej – pochodzącej z Radomia Jadwidze Chojko-Boutière, wykładającej język polski i polską literaturę na uniwersytecie w Dijon, żonie profesora Jeana Boutière, wybitnego prowansalisty z Sorbony⁶⁹.

Państwo Boutière zajęli się Górską. Udostępnili jej pokój dla służby, należący do ich mieszkania, usytuowanego przy rue Pierre Curie⁷⁰. Dzięki wstawiennictwu profesora Boutière Górską została, w 1946 r., przyjęta na Sorbonę. Pierwotnie zamierzała kształcić się w zakresie germanistyki, bowiem język niemiecki – w przeciwieństwie do francuskiego – znała dobrze ze szkoły i z lagru, jednak Boutière przekonał ją, aby „na początek” zajęła się filologią romańską. Pomocne w studio-waniu okazało się, ostatecznie uzyskane, ufundowane przez Polską

⁶⁷ Zob. Zofia Romanowiczowa: *Profesor Jean Boutière*, dz. cyt., s. 1.

⁶⁸ Zofia Romanowiczowa: wypowiedź. W: Renata Górczyńska: *Portrety paryskie*, dz. cyt., s. 66–67.

⁶⁹ Zob. Zofia Romanowiczowa: *Profesor Jean Boutière*, dz. cyt., s. 1.

⁷⁰ Zob. tamże.

Misję Katolicką stypendium, niestety o połowę niższe od zakładanego, gdyż część środków rozdzielono wcześniej między inne osoby. W latach 1948 i 1949 adeptka filologii uczestniczyła w corocznej zielonoświątkowej pielgrzymce studenckiej do Chartres; trzecią pielgrzymkę odbyła w roku 1954 (refleksem tych peregrynacji są dwa teksty wspomnieniowo-reportażowe: *Pielgrzymka do Chartres* oraz *Droga do Chartres*⁷¹). W 1949 r., przedstawivszy pracę pt. *Les troubadours dans l'œuvre des félibres, des origines (1850) à 1900*, uzyskała dyplom *licenciée ès lettres*, ze specjalnością prowansalistyka⁷². Jean Boutière usiłował zatrzymać ją w kierowanej przez siebie katedrze⁷³. Pół wieku później pisarka wspomniała: „Zaproponowano mi asystenturę, ale ponieważ byłam już w ciąży, nie mogłam się bawić w Sorbonę”⁷⁴.

W trakcie studiów Zofia Górską poślubiła Kazimierza Romanowicza, przyjmując jego nazwisko.



Fot. 7. Ślub Zofii i Kazimierza Romanowiczów, obok stoją André Boutière, Madeleine Romer i ks. Tadeusz Kirschke, Paryż, 3 lipca 1948 r.

⁷¹ Zofia Romanowiczowa: *Pielgrzymka do Chartres*. „Życie” 1952, nr 22, s. 1, 3; też: *Droga do Chartres*. „Życie” 1954, nr 23, s. 5.

⁷² Zob. Zofia Romanowiczowa: wypowiedź. W: Hugues Fouras: *Quand les étrangers font à Paris l'histoire de la littérature française*. „Le Figaro Littéraire”, nr 306 (1952), s. 4.

⁷³ Zob. Jan Bielatowicz: *Zosia i Zofia*, dz. cyt., s. 1.

⁷⁴ Zofia Romanowiczowa: wypowiedź. W: *O wojnie, obozach i pisaniu*. [Z Zofią Romanowiczową] rozm. Arkadiusz Morawiec. „Odra” 2010, nr 6, s. 31.

Romanowicz urodził się 9 listopada 1916 r. w Lemieszówce koło Kamieńca Podolskiego⁷⁵. Był z wykształcenia księgarzem, przed wojną pracował w dziale francuskim księgarni Gebethnera i Wolffa w Warszawie, skąd – jako obiecującego pracownika – wysłano go w 1937 r. na praktykę do Księgarni Polskiej (Librairie Polonaise) w Paryżu, kierowanej przez Tadeusza Pajora. W 1939 r. Pajor powierzył Romanowiczowi prowadzenie filii Księgarni Polskiej przy ulicy Taitbout. Po wybuchu wojny Romanowicz zgłosił się jako ochotnik do formującego się we Francji Wojska Polskiego. Ukończył podchorążówkę w Coëtquidan. W czerwcu 1940 r., niedługo przed kapitulacją Francji, został ewakuowany do Anglii, skąd w roku 1942 wysłano go, jako artylerzystę, na Bliski Wschód do 2. Korpusu, z którym przeszedł całą kampanię włoską⁷⁶. Był dwukrotnie ranny. Został odznaczony Krzyżem Virtuti Militari i dwa razy Krzyżem Walecznych. Uczestniczył m.in. w bitwie o Monte Cassino. W momencie demobilizacji był w randze porucznika⁷⁷. Jeszcze w trakcie wojny jego paryscy przyjaciele, Tadeusz Pajor i Antoni Józef Zielicki, zwrócili się doń z propozycją stworzenia w Paryżu polskiej składnicy książek z księgarskich zasobów 2. Korpusu⁷⁸. (W świetle tego, co pisze Zofia Romanowiczowa, inspiratorem przedsięwzięcia był Jerzy Giedroyc)⁷⁹. Romanowicz przystał na tę

⁷⁵ Rzetelne i szczegółowe informacje na temat biografii i działalności Kazimierza Romanowicza zawiera (spożytkowane w wielu miejscach prezentowanego tutaj biogramu pisarki) opracowanie Andrzeja Kłossowskiego: *Institucja spełnionej nadziei. Paryska Libella i Galeria Lambert Zofii i Kazimierza Romanowiczów*. Warszawa 1994–1995, Biblioteka Narodowa.

⁷⁶ Zob. *Historia 2 Grupy Artylerii. Story of the 2nd AGPA*. Oprac., tekst, układ, tł. na [jęz.] ang. W. Łado, K[azimierz] Romanowicz. [Włochy 1946], Wydawnictwo 2 Grupy Artylerii (na jednej z fotografii widoczny jest Kazimierz Romanowicz).

⁷⁷ Zob. Kazimierz Romanowicz: list do Andrzeja Czyżowskiego z 7 I 1990 r. (AE/ZR/XXXIX).

⁷⁸ Zob. Kazimierz Romanowicz: wypowiedź. W: *Paryska „Libella”*. Z założycielem paryskiej „Libelli”, Kazimierzem Romanowiczem i Markiem Jonikasem rozmawia Maria de Hernandez-Paluch. „Tygodnik Powszechny” 1985, nr 48, s. 4.

⁷⁹ Por.: „Pomysł założenia księgarni polskiej w Paryżu, w celu zagospodarowania niemałego wojennego dorobku edytorskiego II Korpusu gen. Andersa,

propozycję. Wysłuchawszy opowieści wywodzących się z Kresów żołnierzy Andersa o tym, co wyprawiali na wschodnich ziemiach Rzeczypospolitej Sowietów, zdecydował się nie wracać do Polski. Udawszy się zatem do Paryża, przystąpił do organizowania księgarni. Jej formalnymi współzałożycielami byli Zieliński i Józef Czapski. Libella – takie miało nadać księgarni Romanowicz – w sensie prawnym powstała 8 maja 1946 r., jednak faktyczną działalność rozpoczęła dopiero w lutym roku następnego⁸⁰. Początkowo stanowiła formalną własność wojska, następnie – polskiego rządu emigracyjnego; Romanowicz został jej właścicielem w połowie lat sześćdziesiątych. Siedzibą księgarni stała się izba przy ulicy St-Louis-en-l'Île nr 12 na Wyspie Świętego Ludwika.

Zofia Górską poznała Kazimierza Romanowicza w Libelli. Pojawiła się w księgarni za sprawą Wańkowicza, który poprosił ją, aby odebrała autorskie egzemplarze francuskiego przekładu *Dziejów rodziny Korzeniewskich*. Niedługo po tym zdarzeniu, mianowicie wiosną 1948 r., Górską odbyła podróż do ojczyzny. Oto jej wspomnienie:

Pierwszy raz odwiedziłam Polskę wkrótce po zakończeniu wojny. Już studiując romanistykę na Sorbonie, właśnie w Libelli poznałam mojego przyszłego męża. Kiedy nasza znajomość zaczęła się zapowiadać jako związek „na życie”, wybrałam się z wycieczką polskich górników na zbiorową wizę. Celem odwiedzin był rodzinny Radom, gdzie miałam zapytać moją mamę, czy powinnam przyjąć tak zwane poważne zamiary pewnego zdolnego księgarza, eks-porucznika II Korpusu⁸¹.

Ślub odbył się 3 lipca 1948 r. w Paryżu – cywilny w merostwie Piątej Dzielnicy, natomiast kościelny w polskiej świątyni katolickiej pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny przy rue Saint-Honoré. Sakramentu udzielił państwu młodym ks. Kirschke. W podróż poślubną nowożeńcy udali się do Masywu Centralnego.

zrodził się w Rzymie. I był autorstwa Jerzego Giedroycia” (Zofia Romanowiczowa: wypowiedź. W: *Wańkowicz był dla mnie jak ojciec...*, dz. cyt., s. X).

⁸⁰ Zob. Kazimierz Romanowicz: wypowiedź. W: *Paryska „Libella”...*, dz. cyt., s. 4.

⁸¹ Zofia Romanowiczowa: wypowiedź. W: *Wańkowicz był dla mnie jak ojciec...*, dz. cyt., s. X.



Fot. 8. Zofia i Kazimierz Romanowiczowie z Andrzejem Wańkowiczem, bratankiem Melchiora, w Chabreloche w Masywie Centralnym, 1948 r.



Fot. 9. Jerzy Giedroyc, Zofia Romanowiczowa, Zofia i Zygmunt Hertzowie, Paryż, Maisons-Laffitte, Boże Narodzenie 1948 r.

Romanowiczowie zamieszkali w Asnières pod Paryżem, przy rue Henri Say 3. Dnia 5 kwietnia 1950 r. w podparyskim Suresnes przyszło na świat ich jedyne dziecko, córka Barbara⁸². Chrztu udzielił jej, w tym samym roku, ks. Kirschke⁸³; rodzicami chrzestnymi byli profesor Jean Boutière oraz – przybyła na tę uroczystość ze Szwecji – przyjaciółka Zofii, Wanda Szczawińska⁸⁴.

W 1953 r. Romanowicz, wspólnie z Władysławem Wantulą, założył wydawnictwo płytowe PAVILON RECORD COMPANY (funkcjonowało ono do 1968 r.)⁸⁵. Zofia Romanowiczowa w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych podjęła współpracę z katolickim tygodnikiem religijno-kulturalnym „Życie”, redagowanym przez ks. Kirschke. Publikowała tu liczne utwory własne – opowiadania, reportaże i artykuły – oraz przekłady. W owym czasie próbowała swoich sił również w zakresie dramaturgii radiowej. W 1954 r. uzyskała jedno z trzech wyróżnień w konkursie Radia Wolna Europa „Głos Wolnej Polski” na słuchowisko radiowe dla Teatru Wyobraźni, za napisany wspólnie z Władysławem Wantulą utwór pt. *Świnka przeszła Pireneje*⁸⁶.

⁸² Barbara Romanowicz ukończyła studia matematyczne w Ecole Normale Supérieure, uzyskała doktorat z geofizyki w Université Paris Diderot – Paris 7. Pracowała w Centre National de la Recherche Scientifique. Obecnie jest zatrudniona w Uniwersytecie Kalifornijskim jako profesor w Department of Earth and Planetary Science i zarazem kierownik Berkeley Seismological Laboratory. Jest członkiem US National Academy of Sciences. Jej mężem jest Marek Jonikas, syn polskiego lotnika, wychowany w Anglii, inżynier i ekonomista. Mają dwoje dzieci: Magdalene i Marcina.

⁸³ Zob. Zofia Romanowiczowa: *Moja Wanda*, dz. cyt., s. 16.

⁸⁴ Zob. Zofia Romanowicz: list do Arkadiusza Morawca z 4 X 2002 r. (w posiadaniu adresata).

⁸⁵ Zob. Zofia Romanowiczowa: *Silva rerum Galerie Lambert*. „Wiadomości” 1979, nr 28, s. 3. Na temat wydawnictwa zob. Aleksandra Olszewska: *PAVILON RECORD COMPANY – wytwórnia płyt*. W: *Libella, Galerie Lambert. Szkice i wspomnienia*. Red. i oprac. Mirosław A. Supruniuk. Toruń 1998, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.

⁸⁶ Zob. J. B. [Jan Bielatowicz]: *Notatki*, „Życie” 1955, nr 4, s. 4; Karol Lewkowicz: *O konkursie radia Wolna Europa*. „Orzeł Biały” 1955, nr 7, s. 4.

We wrześniu 1955 r. Romanowiczowa uczestniczyła, jako prowansalistka, w pierwszym międzynarodowym kongresie poświęconym językowi i piśmiennictwu południowej Francji (Premier Congrès International de Langue et Littérature du Midi de la France) w Awinionie⁸⁷. Zaprośzenie uzyskała dzięki profesorowi Boutière, mimo że, jak stwierdza ze skromnością, brakowało jej „potrzebnych tytułów i kompetencji”⁸⁸. Podczas sympozjum poznała wybitnego prowansalistę, profesora Stanisława Strońskiego.



Fot. 10. Paweł Kucharski, Stanisław Stroński, Zofia Romanowiczowa i André Boutière na kongresie w Awinionie, wrzesień 1955 r.

W roku 1956 Kazimierz Romanowicz powołał do istnienia kolejną instytucję – oficynę wydawniczą Libella (działała ona do 1990 r.). W praktyce Romanowiczowie prowadzili wydawnictwo wspólnie⁸⁹. Do

Na konkurs ten nadesłano aż 150 prac (zob. H.D.: *Wręczenie nagród konkursu R.W.E. „Ostatnie Wiadomości”* 1955, nr 5, s. 3).

⁸⁷ Zob. Zofia Romanowiczowa: *Kongres prowansalski w Avignone. „Wiadomości”* 1955, nr 47, s. 1; też: *Kongres w Awinionie. „Kultura”* 1955, nr 10, s. 146–147.

⁸⁸ Zofia Romanowiczowa: *Profesor Jean Boutiere*, dz. cyt., s. 1.

⁸⁹ Zob. Maria Hernandez-Paluch: *40 lat Libelli. „Kultura”* 1986, nr 12, s. 102.

obowiązków małżonki należały: „redakcja merytoryczna i stylistyczna tekstów, adiustacja i korekty”⁹⁰. Pierwszą opublikowaną przez Libellę książką był debiut Zofii Romanowiczowej, *Baśka i Barbara* z 1956 r. Pisarka uzyskała za nią nowo ufundowaną „Nagrodę Młodych” im. Stanisława Strońskiego, przyznaną przez Związek Pisarzy Polskich na Obczyźnie. W ceremonii wręczenia tej oraz innych nagród literackich, zorganizowanej w listopadzie 1956 r. w Instytucie im. gen. Sikorskiego w Londynie, Romanowiczowa nie uczestniczyła. Podczas uroczystości Tola Korian odczytała nadesłany przez nią list⁹¹, natomiast Jan Bielatowicz wygłosił laudację na cześć laureatki jako „największej nadziei polskiego piśmiennictwa na obczyźnie w pokoleniu, które zaczęło pisać po wojnie”⁹². W 1956 r. Romanowiczowa odwiedziła natomiast Berno, gdzie uczestniczyła w kongresie romanistycznym⁹³. Pod koniec tego samego roku wypowiedziała się w ankiecie *Literatura emigracyjna a Kraj*, ogłoszonej w związku z podjętą 20 października 1956 r. przez Związek Pisarzy Polskich na Obczyźnie uchwałą (już drugą – pierwszą podjęto 14 czerwca 1947 r.), zalecającą niepublikowanie przez pisarzy emigracyjnych w kraju. Romanowiczowa określiła swoje stanowisko wyraźnie – jako zbieżne ze stanowiskiem „Kultury”, wyrażając przy tym nadzieję, że

dojdzie do współpracy literackiej z krajem przede wszystkim dlatego, że byłby to dobry znak. A problemem jest – kontynuuje swą wypowiedź Romanowiczowa – nie czy pisać do kraju, ale co pisać, jak pisać, żeby to

⁹⁰ Andrzej Kłossowski: *Libella – Legenda polskiego Paryża*. W: *Libella, Galerie Lambert. Szkice i wspomnienia*, dz. cyt., s. 39.

⁹¹ Zob. (n) [Jan Jordan Ostrowski-Naumoff]: *Polskie życie kulturalne. Sprawy krajowe i nagrody emigracyjne*. „Orzeł Biały” 1956, nr 48, s. 3. Jak się zdaje, odczytanym wówczas listem jest, opublikowany w następnym roku, tekst Romanowiczowej pt. *W Prowancji ze Strońskim* („Wiadomości” 1957, nr 35, s. 3).

⁹² Laudacja ukazała się kilka miesięcy później drukiem, jako artykuł: Jan Bielatowicz: *Zofia Romanowiczowa*. „Wiadomości” 1957, nr 35, s. 3.

⁹³ Zob. Jerzy Stempowski: list do Zofii Romanowiczowej z 30 XII 1958 r. (AE/ZR/LX).

nie było „kaszką z mlekiem”, na którą nikt nie ma apetytu. [...] Z listów ludzi, zwyczajnych ludzi stamtąd, widać, że spodziewają się od nas czegoś więcej⁹⁴.

Swoje stanowisko pisarka podtrzymywała konsekwentnie. Wyrazem tego są przedruki jej utworów w kraju. Jeden z nich, fragment *Baśki i Barbary*, ukazał się jeszcze przed podjęciem, dyskutowanej na łamach „Kultury”, uchwały ZPPnO, w styczniu 1956 r.⁹⁵ Inne utwory, z przerwami dyktowanymi przez decyzje urzędu cenzorskiego, ukazywały się w latach następnych.

W wigilię Bożego Narodzenia 1957 r. Radio Wolna Europa wyemitowało opracowaną przez Romanowiczową dziesiętnastominutową audycję pt. *Szopka wigilijna*⁹⁶. Było to najprawdopodobniej pierwsze upowszechnione poprzez radio dokonanie pisarki (napisane wcześniej, wspólnie z Wantułą, słuchowisko *Świnka przeszła Pireneje* zapewne nie zostało zrealizowane). W przeprowadzonym w latach 1957–1958 przez londyńskie „Wiadomości” plebiscycie dotyczącym składu emigracyjnej akademii literatury polskiej („gdyby taka akademia powstała”) Romanowiczowa, wówczas autorka jednej tylko książki, otrzymała 242 głosy. Dało jej to czterdziestą dziewiątą lokatę, tuż za Andrzejem Bobkowskim i Jerzym Pietrkiewiczem, natomiast przed Marią Kuncewiczową⁹⁷. W roku 1958 pisarka ponownie odwiedziła Polskę⁹⁸.

⁹⁴ Zofia Romanowiczowa: wypowiedź w ankiecie *Literatura emigracyjna a Kraj*. „Kultura” 1957, nr 1/2, s. 87.

⁹⁵ Zofia Romanowiczowa: *Baśka i Barbara*. „Nowa Kultura” 1956, nr 4, s. 4–5. W nocie redakcyjnej zawarta jest informacja: „zamieszczamy za paryską »Kulturą« [...] fragment prozy Zofii Romanowiczowej” (s. 4).

⁹⁶ *Szopka wigilijna*. Oprac. Zofia Romanowiczowa. Radio Wolna Europa, emisja 24 XII 1957 [online], <http://www.polskieradio.pl/68/2461/Audio/290548,Szopka-wigilijna> [dostęp 2.08.2013].

⁹⁷ Zob. *Rozstrzygnięcie plebiscytu czytelników „Wiadomości”. Kogo wybralibyśmy do złożonej z 15 pisarzy emigracyjnej akademii literatury polskiej gdyby taka akademia powstała?* „Wiadomości” 1959, nr 41, s. 1.

⁹⁸ Zob. Anna Jamrozek-Sowa: *Życie powtórzone...*, dz. cyt., s. 414.

W 1959 r. Romanowiczowie powołali do życia Galerie Lambert⁹⁹. Pomysłodawcą tego przedsięwzięcia był – jak twierdzi Kazimierz Romanowicz – Mieczysław Grydzewski¹⁰⁰, natomiast doradcą właścicieli i promotorem galerii w paryskim świecie artystycznym był w pierwszych latach jej istnienia Konstanty Jeleński¹⁰¹. Galeria, działająca do 1993 r., sąsiadowała z księgarnią Libella: mieściła się przy ulicy St-Louis-en-l'Île nr 14. Właściwie nie tyle sąsiadowała, ile – po przebicu ścian między kamienicami pod numerami 12 i 14 – łączyła się z księgarnią. Jej otwarcie 3 maja 1959 r. wernisażem Tadeusza Dominika poprzedziły wielomiesięczne przygotowania:

Do r. 1958 – wspomina Romanowiczowa – lokal ten był składem starego żelastwa. Wynajęliśmy go, mając więcej odwagi niż pieniędzy. Na szczęście przyjechał akurat do Paryża brat mój, Tadeusz Górski, ze świeżo ukończonym dyplomem politechniki w Polsce. Młodziutki pan inżynier zakasał rękawy i zabrał się do roboty¹⁰².

Romanowiczowa pełniła w Galerie Lambert funkcję kustoszki¹⁰³. Anagrując się w działalność galerii, raczej nie włączała się w codzienne

⁹⁹ Na temat galerii zob. Mirosław Adam Supruniuk: *Galeria „Wyspy Skarbów”*. W: *Libella, Galerie Lambert. Szkice i wspomnienia*, dz. cyt., s. 85–105; Aleksandra Olszewska, Mirosław Adam Supruniuk: *Wystawy w Galerie Lambert (lata 1959–1988)*. W: *Libella, Galerie Lambert. Szkice i wspomnienia*, dz. cyt., s. 107–135.

¹⁰⁰ Zob. Kazimierz Romanowicz: wypow. W: *Toutes les femmes sont Polonaises. Rozmowa z Kazimierzem Romanowiczem*. [Rozm. Małgorzata Smorąg]. „Życie Warszawy” 1994, dod. „Ex libris”, nr 44, s. 5. Zofia Romanowiczowa twierdzi jednak coś innego: „[Grydzewskiego] interesowały książki. Teatr. Nie pamiętam byśmy kiedy mówili o malarstwie. Więc to chyba nie jemu zawdzięczamy pomysł założenia galerii obrazów. [...] Pomysł przyszedł nam [tj. Zofii i Kazimierzowi Romanowiczom – przyp. A.M.] na jakimś niedzielnym spacerze w okolicach Port Royal w dolinie Chevreuse” (taż: *Silva rerum Galerie Lambert*, dz. cyt., s. 3).

¹⁰¹ Zob. Zofia Romanowiczowa: *Silva rerum Galerie Lambert*, dz. cyt., s. 3.

¹⁰² Zofia Romanowiczowa: *Paryska Galerie Lambert*. „Wiadomości” 1966, nr 3, s. 3.

¹⁰³ Zob. Jan Bielatowicz: *Zosia i Zofia*, dz. cyt., s. 1.



Fot. 11. Zofia i Kazimierz Romanowiczowie w drzwiach
Galerie Lambert, marzec 1962 r.

życie księgarni¹⁰⁴. W Galerie Lambert wystawiało wielu wybitnych artystów, zarówno polskich, jak i obcych, m.in. Tadeusz Brzozowski, Stanisław Fijałkowski, Jan Lebenstein, Josaku Maeda. Na wernisażach bywali znakomici goście, wśród nich François Bondy, Paul Cazin, Marc Chagall, Max Ernst, Romain Gary, Mary MacCarthy, Anna Magnani, Alberto Moravia, Gaëtan Picon¹⁰⁵. Zaglądali do niej także wybitni krytycy sztuki: Jean Cassou, Jean-Marie Dunoyer, Michael Francis Gibbon, Patrick Waldberg i wielu innych¹⁰⁶. Wernisaże odbywały się na przemian z organizowanymi w Libelli spotkaniami z pisarzami i intelektualistami. Jako autorów goszczono w księgarni m.in. Józefa Czapskiego, Zbigniewa Herberta, Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, Konstantego Jeleńskiego, Czesława Miłosza, Jana Nowaka-Jeziorańskiego,

¹⁰⁴ Andrzej Kłossowski: *Instytucja spełnionej nadziei...*, dz. cyt., s. 28.

¹⁰⁵ Zob. Mirosław Adam Supruniuk: *Galeria „Wyspy Skarbów”*, dz. cyt., s. 98.

¹⁰⁶ Zob. Kazimierz Romanowicz: wypowiedź. W: *Druga Polska. Rozmowa Andrzeja Wata z Kazimierzem Romanowiczem w paryskim Centre du Dialogue, 25 lutego 1994 roku*. W: *Libella, Galerie Lambert. Szkice i wspomnienia*, dz. cyt., s. 221.

Krzysztofa Pomiana, Aleksandra i Olę Watów, Krystynę Żywulską i... Zofię Romanowiczową. Spotkania czytelników z autorami książek, stwierdza Aleksandra Olszewska,

przypominały raczej raut towarzyski, aniżeli profesjonalną promocję i prezentację. Małe lokale księgarni i galerii [...] często nie były w stanie pomieścić wszystkich gości, toteż kolejki po autograf kończyły się na ulicy¹⁰⁷.

W 1960 r. Romanowiczowa ponownie odwiedziła ojczyznę. Spotkała się wówczas m.in. z Melchiorom Wańkowiczem¹⁰⁸. W tym samym roku w plebiscycie Radia Wolna Europa, a właściwie w dyskusji na temat najlepszej polskiej książki 1960 r., w której wzięli udział Maria Danilewiczowa, Konstanty Jeleński, Tadeusz Nowakowski, Roman Palester, Tymon Terlecki i Kazimierz Wierzyński, drugie miejsce wśród dzieł wydanych na emigracji zajęło *Przejście przez Morze Czerwone*¹⁰⁹.

We wrześniu 1961 r. Romanowiczowa uczestniczyła w trzecim Międzynarodowym Kongresie Prowansalistycznym w Bordeaux¹¹⁰. W następnym roku po raz kolejny przyjechała do Polski. Będąc w Warszawie, odwiedziła Wańkowicza i jego żonę, Zofię. W tym samym, 1962 r. Romanowiczowie przeprowadzili się do centrum Paryża. Zamieszkali w kamienicy przy rue Debelleye 10, w dzielnicy Le Marais. Mieszkanie to zakupili dzięki wypłaconemu Romanowiczowej przez Niemców odszkodowaniu za pobyt w obozach koncentracyjnych. W tym samym czasie i z tych samych funduszy Romanowiczowie nabyli dom wiejski w Jours-lès-Baigneux, w Burgundii. Oto jak opisuje tę (już udomowioną przez nowych właścicieli) siedzibę, przez Tymona Terleckiego przezwana „Żurkowem”, Stefania Kossowska:

¹⁰⁷ Aleksandra Olszewska: *Wieczory autorskie w księgarni Libella*. W: *Libella, Galerie Lambert. Szkice i wspomnienia*, dz. cyt., s. 61.

¹⁰⁸ Zob. Zofia Romanowiczowa: *Melchior Wańkowicz*, dz. cyt., s. 1.

¹⁰⁹ Zob. *Najlepsza książka roku 1960*. „Wiadomości” 1961, nr 5, s. 6.

¹¹⁰ Zob. Zofia Romanowiczowa: *III Międzynarodowy Kongres Prowansalistyczny w Bordeaux*. „Kwartalnik Neofilologiczny” 1962, z. 2, s. 189–190.

Stary, wielki dom, grube mury, ogień w ogromnym kominie, obrazy – prywatna galeria, spowinowacona z Galerie Lambert – płytkie kamienne schody, wyszlizgane przez pokolenia, na stole czerwone płatki maków, opadające z bukietu, zbyt piękne, by je wyrzucić, kolorowy naszyjnik z misterną dbałością ułożony na szerokim parapecie okna, książki. I ogród, w którym każde drzewo, każdy kwiat jest osobiście znany gospodarzom¹¹¹.

Na początku 1964 r. w Instytucie im. gen. Sikorskiego w Londynie odbył się wieczór autorski Romanowiczowej, zorganizowany przez Związek Pisarzy Polskich na Obczyźnie. Spotkanie poprowadził Tymon Terlecki, sylwetkę pisarki zaprezentował Jan Bielatowicz, zaś fragmenty jej utworów oraz dokonanych przez nią tłumaczeń poezji prowansalskiej czytały Irena Kora-Brzezińska i Tola Korian¹¹². Pod koniec tego roku Rada Fundacji im. Kościelskich przyznała nagrody literackie za rok 1964. Wśród laureatów, obok Tadeusza Konwickiego, Bogdana Czaykowskiego, Wiesława Dymnego i Bogdana Wojdowskiego, znalazła się Romanowiczowa¹¹³. Kolejny sukces odniosła autorka w roku 1966. Była nim Nagroda „Wiadomości” za najwybitniejszą książkę pisarza polskiego wydaną na emigracji w 1965 r., przyznana za tom opowiadań *Próby i zamiary*¹¹⁴. Kilka lat później Romanowiczowa otrzymała Nagrodę Fundacji im. Alfreda Jurzykowskiego za 1971 rok w dziedzinie literatury – za całokształt twórczości. W ceremonii wręczenia nagród, która odbyła się w Nowym Jorku 28 stycznia 1972 r., pisarka nie wzięła udziału¹¹⁵. Na początku 1972 r. przebywała natomiast

¹¹¹ Stefania Kossowska: *Akwarela*. W: *Libella, Galerie Lambert. Szkice i wspomnienia*, dz. cyt., s. 18.

¹¹² Zob. Big Ben [Stefania Kossowska]: *Wieczór kobiet*. „Wiadomości” 1964, nr 6, s. 5.

¹¹³ Zob. *Nagrody Fundacji im. Kościelskich*. „Kultura” 1965, nr 1/2, s. 214.

¹¹⁴ Zob. Nagroda „Wiadomości” za najwybitniejszą książkę pisarza polskiego wydaną na emigracji w r. 1965. Laureatka: Zofia Romanowiczowa. *Przebieg obrad jury*. „Wiadomości” 1966, nr 30, s. 1–2.

¹¹⁵ Zob. *The Alfred Jurzykowski Foundation Awards for 1971*. „The Polish Review” 1972, [nr] 2, s. 110–123; *Nagrody Fundacji im. Alfreda Jurzykowskiego*. „Wiadomości” 1972, nr 13/14, s. 9.

przez kilka dni w Londynie¹¹⁶. W lipcu zaś została członkiem Polskiego Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu¹¹⁷. W 1973 r. jej powieść *Groby Napoleona* uzyskała pierwsze miejsce w zorganizowanej przez Radio Wolna Europa dyskusji o najlepszej książce polskiej wydanej na emigracji w 1972 r.¹¹⁸ W marcu 1975 r. Romanowiczowa przebywała w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie: w Cambridge (w stanie Massachusetts) odwiedziła córkę¹¹⁹, w Nowym Jorku i Chicago odbyły się jej wieczory autorskie. Pierwszy z nich, którego pomysłodawcą był Józef Wittlin¹²⁰, został zorganizowany 15 marca przez Instytut Józefa Piłsudskiego w Ameryce. W ten sposób uroczyste zainaugurowano utworzenie sekcji literackiej Instytutu.

Romanowiczową – czytamy w relacji z tego wydarzenia – wprowadził obszernym, niezmiernie ciepłym przemówieniem przekonany wielbiciel jej talentu, Józef Wittlin¹²¹. Autorka *Przejsia przez Morze Czerwone* ujęła sobie publiczność wypełniającą po brzegi i powyżej brzegów obie sale bezpośrednio i czarem osobistym. Po interesującym słowie autorskim odczytała sama kilka fragmentów nowej powieści ukończonych tuż przed wyjazdem i noszącej bodaj na pół ironiczny tytuł *Sono felice* (Jestem szczęśliwa)¹²².

A oto refleksje Romanowiczowej z tego wieczoru:

Spotkało mnie tam tak wspaniałe przyjęcie. Byłam wprost oszołomiona pochwałami i sympatią ze strony wszystkich obecnych. Józef Wittlin

¹¹⁶ Zob. *Wiadomości i komentarze*. „Wiadomości” 1972, nr 6, s. 3.

¹¹⁷ Zob. Andrzej Poniatowski: list do Zofii Romanowiczowej z 6 VII 1972 r. (AE/ZR/XLVIII).

¹¹⁸ Zob. *Najlepsza książka polska na emigracji w r. 1972*. „Na antenie”, nr 119 (1973), s. 12; *Wydarzenia miesiąca*. „Kultura” 1973, nr 3, s. 145.

¹¹⁹ Zob. Zofia Romanowiczowa: *O Grydzewskim i innych*, dz. cyt., s. 177.

¹²⁰ Zob. tamże.

¹²¹ Przemówienie to ukazało się drukiem: Józef Wittlin: *Sono felice...* „Wiadomości” 1975, nr 22, s. 1.

¹²² *Romanowiczowa w Ameryce i w Kanadzie*. „Wiadomości” 1975, nr 20, s. 4.

wzruszył mnie swoimi słowami. Właściwie pierwszy raz jakbym spojrzała na siebie jako na pisarkę, z perspektywy. Nabrałam wiary we własne siły, której mi zawsze brakuje. Czuję się teraz pewniejsza siebie¹²³.

Spotkanie z pisarką w Chicago, w dniu 22 marca, zostało zaaranżowane przez miejscowy oddział Polskiego Związku Akademików. W jego trakcie Tola Korian przedstawiła dokonane przez Romanowiczową przekłady poezji trubadurów oraz fragmenty powieści *Łagodne oko błękitu*. Natomiast Jolanta Pawlikowska recytowała wiersze więzienne i obozowe oraz odczytała opowiadanie *Tomuś*. Sylwetkę pisarki zaprezentował licznie zebranej publiczności Tymon Terlecki. „Jego wystąpienie – czytamy w sprawozdaniu z wydarzenia – było pierwszą próbą wpisania twórczości Romanowiczowej w kontekst europejski i wskazania jej miejsca we współczesnej literaturze polskiej”¹²⁴. Następnego dnia Terlecki przeprowadził z pisarką rozmowę w polskojęzycznym programie telewizyjnym Boba Lewandowskiego¹²⁵. Z Chicago Romanowiczowa udała się do Montrealu, gdzie odwiedziła swą przyjaciółkę, Wandę Szczawińską¹²⁶.

W styczniu 1976 r. Romanowiczowa sygnowała, wraz z 77 intelektualistami i działaczami emigracyjnymi, deklarację solidarnościową odnoszącą się do Listu 59, będącego obywatelskim protestem przeciwko zmianom w konstytucji PRL, w szczególności wpisaniu do niej fragmentu o kierowniczej roli PZPR i wieczystym sojuszu ze Związkiem

¹²³ Zofia Romanowiczowa: wypowiedź. W: Krystyna Wojtasik: *Dama polskiej literatury*, dz. cyt., s. 5.

¹²⁴ Romanowiczowa w Ameryce i w Kanadzie, dz. cyt., s. 4. Wystąpienie Terleckiego zostało opublikowane: Tymon Terlecki: *Zofia Romanowiczowa i „le nouveau roman”*. „Wiadomości” 1975, nr 22, s. 1.

¹²⁵ Zob. Romanowiczowa w Ameryce i w Kanadzie, dz. cyt., s. 4. Zob. też relację ze spotkania autorskiego w Chicago: *Wieczór Autorski Zofii Romanowiczowej*. „Polonia” 1975, nr 16, s. 5 (pojawiają się w niej słowa o Romanowiczowej jako o jednej z czołowych współczesnych polskich pisarek „emigracyjnych, czy może ściślej, zamieszkałych na zachodzie”).

¹²⁶ Zob. Zofia Romanowiczowa: *Moja Wanda*, dz. cyt., s. 16; Wanda Polakowska-Szczawińska: list do Heleny Gogacz z 18 IV 1975 r. W: *Wanda Polakowska-Szczawińska*, dz. cyt., s. 108–109.

Radzieckim. W lipcu tego samego roku stowarzyszenie The Friends of Polish Art w Detroit z okazji dwóchsetlecia Stanów Zjednoczonych i igrzysk olimpijskich w Montrealu przyznało pisarce (uprawiającej prozę) Złoty Medal z Wieńcem – za całokształt twórczości poetyckiej (!) na Obczyźnie. Wśród laureatów znaleźli się także Czesław Miłosz, Józef Łobodowski i Beata Obertyńska¹²⁷. W 1976 r. Romanowiczowa została członkiem zwyczajnym jury nagrody „Wiadomości”; wybrano ją na miejsce zmarłego Józefa Wittlina¹²⁸.

W czerwcu 1977 r. w Polskim Ośrodku Społeczno-Kulturalnym w Londynie odbył się wieczór autorski Romanowiczowej¹²⁹. Podczas spotkania Viola Hola odczytała jej wiersze więzienne i obozowe, zaś Maryna Buchwaldowa – ustępy z powieści *Sono felice*. Sama pisarka zaprezentowała fragmenty nieukończonej jeszcze powieści *Skrytki*. Powieść tę – już ukończoną – jury Nagrody Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie im. Herminii Naglerowej, obradujące 24 maja 1981 r., uznało za najlepszą książkę roku 1980 wydaną na emigracji¹³⁰. Uroczystość wręczenia nagród odbyła się 26 października 1981 r. w Polskim Ośrodku Społeczno-Kulturalnym w Londynie¹³¹. Był to pierwszy laur, który pisarka odebrała osobiście. W trakcie uroczystości powiedziała m.in.:

to nie jest taka zwykła rzecz, fakt, że dzisiaj, w półtora, w dwa pokolenia po wojnie, tutaj, na obczyźnie, wciąż jest Związek Pisarzy Polskich, że

¹²⁷ Zob. Włodzimierz Z. Sikora: *Zbigniew Chałko Złotym Medalistą w Olimpiadzie Poetyckiej*. „Gwiazda Polarna” 1976, nr 37, s. 6.

¹²⁸ Zob. Nagroda „Wiadomości” za najwybitniejszą książkę pisarza polskiego wydaną na emigracji w r. 1979. Laureat: Tadeusz Konwicki. *Przebieg obrad jury*. „Wiadomości” 1981, nr 3, s. 23. Por. też maszynopis przemówienia przygotowanego przez Romanowiczową na uroczystość przyjęcia jej do grona jurorów nagrody „Wiadomości” (AE/ZR/I).

¹²⁹ Zob. (AH) [Anna Hoffmanowa]: *Wieczór Zofii Romanowiczowej*. „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1977, nr 144, s. 3; [Tamara Karren-Zagórska]: *Oko i ucho „Tygodnia Polskiego”*. „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1977, nr 141, dod. „Tydzień Polski”, nr 24, s. 12.

¹³⁰ Zob. *Wśród polskich pisarzy na obczyźnie*. „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1981, nr 136, s. 3.

¹³¹ Zob. *Kronika Związku*. „Pamiętnik Literacki”, t. 5 (1982), s. 131.

przyznaje nagrody, że ma komu i za co przyznawać nagrody literackie. Że jesteście, pisarze, że tworzymy, że mamy czytelników. Że poprzez wszystkie trudności, poprzez różnice bytowe, jesteście w kraju nie tylko odbierani, ale coraz bardziej pożądanymi i potrzebni. Przecież dawno powinno nas nie być.

Czynnikiem, podstawą, materią tego przetrwania jest język. Opuściliśmy ziemię, tak zdecydował los, pozostaliśmy w języku, w kulturze. Ta wspólnota ważniejsza jest od fizycznego obcowania¹³².



Fot. 12. Zofia Romanowiczowa z Olą Watową podczas wieczoru autorskiego Watowej w Galerie Lambert, 28 czerwca 1984 r.

Za *Skrytki* Romanowiczowa uzyskała także Nagrodę Literacką im. Zygmunta Hertza za rok 1985, przyznaną przez paryską „Kulturę”¹³³. Nieco wcześniej, 22 lutego 1985 r., w Centre du Dialogue w Paryżu

¹³² [Zofia Romanowiczowa]: *Zofia Romanowiczowa o sobie*. „Kultura” 1981, nr 12, s. 87.

¹³³ Zob. *Dwie nagrody*. „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1986, nr 89, s. 4; m.z. [Maria Danilewicz-Zielińska]: *Nagroda Literacka im. Zygmunta Hertza...*, dz. cyt., s. 193–195.

odbył się wieczór autorski pisarki, poświęcony jej kolejnej, wydanej w 1984 r., powieści pt. *Na Wyspie*¹³⁴.



Fot. 13. Danuta Szumska, Zofia Romanowicz, Czesław Miłosz i ks. Zenon Modzelewski w paryskim mieszkaniu Danuty Szumskiej

W 1986 r. Romanowiczowa przebywała wraz z mężem w Sztokholmie, gdzie uczestniczyła w wystawie prac Jana Lebensteina, zorganizowanej przez Erika Veaux w Instytucie Francuskim (Institut française de Stockholm)¹³⁵. Dwa lata później, w 1988 r., pisarka uzyskała pierwsze przyznane jej w ojczyźnie wyróżnienie: nagrodę Funduszu Literatury za najważniejsze osiągnięcia literackie w dziedzinie powieściopisarstwa w 1987 r. – za powieść *Łagodne oko błękitu*¹³⁶. W następnym roku została laureatką Nagrody Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie za rok 1988 – za całokształt twórczości¹³⁷. Uroczystość wręczenia

¹³⁴ Zob. Wojciech Sikora: *Kronika francuska*. „Kultura” 1985, nr 3, s. 157.

¹³⁵ Zob. Zofia Romanowiczowa: *Jan Lebenstein*. „Odra” 2000, nr 5, s. 84.

¹³⁶ Zob. *Kronika*. „Życie Literackie” 1988, nr 27, s. 15.

¹³⁷ Zob. *Nagrody pisarskie na obczyźnie*. „Pamiętnik Literacki”, t. 14 (1989), s. 189; *Nagrody Związku Pisarzy*. „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1989, nr 89, s. 7. Skład jury obradującego 5 IV 1989 r. stanowili: Józef

nagród odbyła się w październiku 1989 r. w Polskim Ośrodku Społeczno-Kulturalnym w Londynie¹³⁸. Romanowiczowa odebrała nagrodę osobiście. Spotkanie z laureatami poprowadził Zdzisław Jagodziński. Z odczytem uzasadniającym przyznanie pisarce nagrody wystąpił Józef Bujnowski. W relacji z tego wydarzenia czytamy:

Odbierając nagrodę Zofia Romanowiczowa – jak przystało na najwybitniejszą polską pisarkę – zbudowała swego rodzaju żart literacki na temat nagród za całokształt twórczości przyznawanych pisarzom żyjącym i tworzącym w pełni sił. Znalazła w swoim krótkim wystąpieniu czas na przypomnienie o kilku wspaniałych pisarzach i ludziach, którzy w różny sposób zawazyli na jej twórczości oraz skierowała ciepłe słowa pod adresem czytelników, których zachęty i przyjaźni zawsze bardzo potrzebuje¹³⁹.

Dnia 2 lutego 1990 r. Romanowiczowa uczestniczyła, jako pisarka, wraz z mężem (pełniącym rolę wydawcy i dyrektora Libelli) w spotkaniu zorganizowanym w Institut National des Langues et Civilisations Orientales przez Association des Anciens Eleves des Langues Orientales¹⁴⁰. Rok później, w liście z 22 marca 1991 r., wojewoda radomski, Jan Rejczak, zaprosił pisarkę do złożenia wizyty w jej rodzinnym mieście¹⁴¹, zaś w kwietniu Maciej Cisło i Andrzej Tadeusz Kijowski zaprosili Romanowiczową do współpracy z wydawanym w kraju „Tygodnikiem Solidarność”¹⁴². Jak widać, na początku lat dziewięćdziesiątych świadomość istnienia pisarki i jej dokonań stawała się w Polsce coraz powszechniejsza.

Bujnowski, Józef Garliński (przewodniczący), Zdzisław Jagodziński, ks. Jerzy Mirewicz i Krzysztof Muszkowski.

¹³⁸ Zob. Regina Wasiak: *O nagrodach literackich*. „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1989, nr 252, dod. „Tydzień”, nr 42, s. 13.

¹³⁹ Tamże, s. 13.

¹⁴⁰ Zob. Andrzej Kłossowski: *Libella – Legenda polskiego Paryża*, dz. cyt., s. 45.

¹⁴¹ Zob. Jan Rejczak: list do Zofii Romanowiczowej z 22 III 1991 r. (AE/ZR/XLVIII).

¹⁴² Zob. Maciej Cisło i Andrzej Tadeusz Kijowski: list do Zofii Romanowiczowej z kwietnia 1991 r. (AE/ZR/XLVIII).



Fot. 14. Zofia Romanowiczowa na progu swojego domu w Jours-lès-Baigneux, lata 90.



Fot. 15. Zofia i Kazimierz Romanowiczowie w swoim domu w Jours-lès-Baigneux, lata 90.

Dnia 31 grudnia 1993 r. zakończyła swoją działalność księgarnia Libella. Dwa dni wcześniej poseł Jerzy Braun na posiedzeniu Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej wygłosił oświadczenie żegnające tę zasłużoną instytucję. Powiedział m.in.:

Od 1946 r. Libella była jednym z tych ośrodków, które decydowały o tożsamości polskiej kultury. Libella pozostanie niezmiennie w naszej pamięci jako to małe terytorium, gdzie dzięki polskiej kulturze trwała wolna Polska. [...] To, iż wolne polskie słowo może płynąć dziś z polskiego parlamentu, jest w jakiejś mierze także zasługą tej małej polskiej księgarni z wyspy Świętego Ludwika, jest zasługą Kazimierza Romanowicza i jego żony Zofii, którzy trwali w tej księgarni na straży polskiego słowa, nie tracąc wiary w sens swojego działania¹⁴³.

Dwa miesiące później, 25 lutego 1994 r., na spotkaniu zorganizowanym w Paryżu u księży pallotynów, Libellę i Galerie Lambert pożegnała Polonia. W uroczystości wzięli udział m.in. ambasador RP we Francji Jerzy Łukaszewski oraz Jerzy Giedroyc i Zofia Hertz¹⁴⁴. W tym samym roku Zofia Romanowiczowa została uhonorowana Krzyżem Kawalerskim Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej oraz otrzymała, podobnie jak jej mąż, Dyplom Ministra Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej za wybitne zasługi dla kultury polskiej¹⁴⁵. Dnia 5 grudnia 1994 r. Romanowiczowie uczestniczyli w otwarciu dwóch wystaw w Pałacu Rzeczypospolitej w Warszawie. Pierwszą poświęcono Bibliotece Polskiej w Paryżu, zaś druga, zorganizowana przez Bibliotekę Narodową i Towarzystwo Rapperwilskie, ilustrowała działalność Libelli i Galerie Lambert¹⁴⁶. Tego samego dnia w Bibliotece Narodowej odbył się – poprowadzony przez Andrzeja Kłossowskiego – wieczór zatytułowany *Polskie tradycje paryskiej Wyspy Św. Ludwika*. Rozpoczęła go projekcja filmów: *Biblioteka Polska w Paryżu* w reżyserii Jana Frączka oraz *Paryż – Saint-Louis 14* w realizacji Marka Brzezińskiego. W dal-

¹⁴³ Cyt. za: Andrzej Kłossowski: *Instytucja spełnionej nadziei...*, dz. cyt., s. 30–31.

¹⁴⁴ Zob. Andrzej Kłossowski: *Libella – Legenda polskiego Paryża*, dz. cyt., s. 49.

¹⁴⁵ Zob. *Nagrody Polskiego PEN-Clubu przyznane*. Oprac. J.D. [Jerzy Drzewucki]. „Rzeczpospolita” 1994, nr 280, s. 6.

¹⁴⁶ Zob. Andrzej Kłossowski: *Instytucja spełnionej nadziei...*, dz. cyt., s. 6; Andrzej Kłossowski: *Polskie tradycje paryskiej Wyspy Św. Ludwika*. „Przegląd Polonijny” 1995, z. 4, s. 123.

szej części spotkania Zofia Romanowiczowa odczytała fragmenty swojej powieści *Na Wyspie*¹⁴⁷. Trzy dni później, 8 grudnia, w warszawskim Domu Literatury odbyła się uroczystość wręczenia Romanowiczom Nagrody Edytorskiej Polskiego PEN-Clubu za rok 1994 – „w uznaniu wybitnych zasług położonych dla kultury polskiej w dziedzinie księgarstwa, edytorstwa i popularyzacji piśmiennictwa”¹⁴⁸. Kazimierzowi Romanowiczowi wręczono też Odznakę Honorową Polskiego Towarzystwa Wydawców Książek¹⁴⁹. Laudacje na część obojga laureatów wygłosili: prezes PEN-Clubu Artur Międzyrzecki i prezes PTWK Andrzej Karpowicz; o dokonaniach Romanowiczów mówiła także Alina Kowalczykowa¹⁵⁰.



Fot. 16. Zofia i Kazimierz Romanowiczowie,
Polska, grudzień 1994 r.

¹⁴⁷ Zob. Andrzej Kłossowski: *Polskie tradycje paryskiej Wyspy Św. Ludwika*, dz. cyt., s. 124.

¹⁴⁸ Cyt. za: Andrzej Kłossowski: *Libella – Legenda polskiego Paryża*, dz. cyt., s. 52. Zob. też GO: 47 lat w księgarni na wyspie świętego Ludwika. „Życie Warszawy” 1994, nr 311, s. 14.

¹⁴⁹ Zob. Andrzej Kłossowski: *Polskie tradycje paryskiej Wyspy Św. Ludwika*, dz. cyt., s. 125.

¹⁵⁰ Zob. Andrzej Kłossowski: *Libella – Legenda polskiego Paryża*, dz. cyt., s. 52.

Po zlikwidowaniu księgarni Libella Romanowiczowie przekazali pozostałe po niej książki Bibliotece Polskiej w Paryżu, Instytutowi Polskiemu i Liceum Polskiemu w Paryżu; sporą ich część wysłali do Polski oraz do szkół i bibliotek polskich na Litwie, Ukrainie i Białorusi. Wiosną 1995 r. Romanowiczowie przekazali Bibliotece Uniwersytetu Mikołaja Kopernika archiwum księgarni Libella oraz Galerie Lambert, będące faktycznie również archiwami wydawnictwa Libella i wydawnictwa muzycznego Pavilon Record Company¹⁵¹. Biblioteka UMK uczciła ten dar zorganizowaną na wiosnę 1996 r. wystawą prezentującą historię i dokonania Libelli oraz Galerie Lambert, a także wydaną dwa lata później książką, poświęconą obu placówkom¹⁵².

Po przejściu Romanowicza na emeryturę małżonkowie spędzali letnie miesiące każdego roku w swoim domu w Jours-lès-Baigneux. W 1999 r. Romanowiczowa podjęła współpracę z wrocławskim miesięcznikiem „Odra”, publikując na jego łamach korespondencje (w istocie są to felietony). Dwa lata później pisarka otrzymała Nagrodę Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w dziedzinie literatury za rok 2000¹⁵³. Podczas uroczystości wręczenia nagród na Zamku Królewskim w Warszawie reprezentowali ją: córka oraz wnuk Marcin¹⁵⁴.

¹⁵¹ Zob. *Zbiory i prace dotyczące emigracji i Polonii w Bibliotece Uniwersyteckiej oraz Książnicy Miejskiej w Toruniu. Informator*. Całość oprac. Mirosław Adam Supruniuk. Autorzy i współaut. Anna Bogołowska [i in.]. Toruń 1999, Biblioteka Narodowa, Biblioteka Uniwersytecka w Toruniu, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, s. 89–90.

¹⁵² *Archiwum Emigracji. Źródła i materiały do dziejów emigracji polskiej po 1939 roku*. Pod red. Stefanii Kossowskiej i Mirosława A. Supruniuka. T. 3: *Libella, Galerie Lambert. Szkice i wspomnienia*, dz. cyt.

¹⁵³ Zob. Monika Małkowska: *Bez Nobla, bez umizgów*. „Rzeczpospolita” 2001, nr 140, s. A11; RLES: *Nagrody ministra kultury*. „Gazeta Wyborcza” 2001, nr 86, s. 16.

¹⁵⁴ Zob. Zofia Romanowiczowa: szkic listu-przemówienia, adresowanego do ministra kultury i dziedzictwa narodowego w związku z uzyskaniem Nagrody Ministra za rok 2000 w dziedzinie literatury (AE/ZR/I).

Dnia 2 października 2002 r. w Instytucie Polskim w Paryżu odbyło się ostatnie spotkanie autorskie Zofii Romanowiczowej. Było ono związane z promocją francuskiego przekładu jej powieści *Na Wyspie*. Wzięli w nim udział m.in. Erik Veaux, Piotr Błoński i Jean-Marie Drot¹⁵⁵.

Ten wieczór (w Instytucie Polskim) – relacjonuje pisarka – odbył się b[ardzo] dobrze. Sala była pełna, nie tylko Polacy, ale i Francuzi, Argentyńczycy i nawet Włosi! Musieli dostawić krzesła. Sprzedali sporo książek (jestem rada dla mego wydawcy, nareszcie zaczną mu się pokrywać koszty druku!)¹⁵⁶.

Z okazji przypadających w 2002 r. osiemdziesiątych urodzin pisarki życzenia złożył jej, listownie, minister kultury Waldemar Dąbrowski¹⁵⁷.

Lailly-en-Val

W lutym 2003 r. Zofia Romanowiczowa zachorowała na udar mózgu. Po opuszczeniu szpitala zamieszkała wraz z mężem w Domu Spokojnej Starości Polskiego Funduszu Humanitarnego (Maison de Retraite du Fonds Humanitaire Polonais) w miejscowości Lailly-en-Val, w departamencie Loiret¹⁵⁸. W 2008 r. zrealizowano tutaj fragmenty poświęconego jej filmu dokumentalnego z cyklu *Errata*

¹⁵⁵ Zob. *Institut Polonais, Rencontre littéraire avec Zofia Romanowicz (a l'occasion de la sortie de son livre „Ile Saint Louis” aux Editions du Rocher). Avec la participation de l’auteur ainsi que d’Erik Veaux, de Piotr Blonski et de Jean-Marie Drot* [online], <http://www.rzeczpospolita.pl/pl-fr-2004/agenda/index-fr.html> [dostęp 23.11.2002].

¹⁵⁶ Zofia Romanowicz: list do Arkadiusza Morawca z 4 X 2002 r. (w posiadaniu adresata).

¹⁵⁷ Waldemar Dąbrowski: list do Zofii Romanowiczowej z 18 X 2002 r. (AE/ZR/XLVII).

¹⁵⁸ Zob. Barbara Romanowicz: list elektroniczny do Arkadiusza Morawca z 16 V 2003 r. (w posiadaniu adresata).

do biografii¹⁵⁹. Pisarka nie wypowiada się przed kamerą; schorowana, prezentowana jest w dalekim planie.

W Lailly-en-Val Zofia Romanowiczowa mieszkała do śmierci, która nastąpiła 28 marca 2010 r.¹⁶⁰ Pogrzeb pisarki odbył się 6 kwietnia 2010 r. na cmentarzu w Jours-lès-Baigneux. Pół roku później, 25 września, odszedł jej mąż¹⁶¹. Pochowano go obok żony.

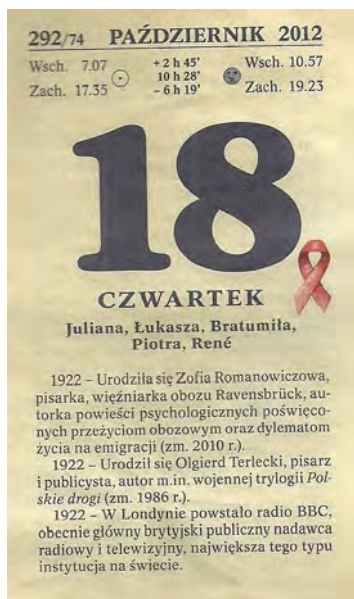
Zofia Romanowiczowa należała do Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie. Była również, po roku 1989, członkiem Stowarzyszenia Pisarzy Polskich¹⁶². Miała licznych znajomych i przyjaciół, w tym

¹⁵⁹ *Zofia Romanowicz*. Scen. i reż. Tadeusz Śmiarowski. Zdjęcia Andrzej Adamczak, Grzegorz Rudzik. Polska 2008, Film Open Group; emisja: Telewizja Polska, program 2, 22 XII 2008.

¹⁶⁰ Zob. A.B. [Andrzej Bernat]: *Zofia Romanowiczowa (1922–2010)*. „Nowe Książki” 2010, nr 5, s. 1.

¹⁶¹ Zob. Mirosław A. Supruniuk: *Księgarz i przyjaciel muz. Kazimierz Romanowicz (1916–2010)*. „Archiwum Emigracji” 2010, z. 1/2, s. 335. Kazimierz Romanowicz – wypada tu dopowiedzieć – był laureatem, przyznanej mu w 1989 r., Nagrody Fundacji im. Alfreda Jurzykowskiego za rok 1988 (zob. *Nagrody Fundacji im. Alfreda Jurzykowskiego*. Oprac. Julita Karkowska. „Nowy Dziennik” 1989, nr z 2 II, dod. „Przegląd Polski”, [bez nr.], s. 11) oraz Nagrody Przyjaźni i Współpracy przyznanej przez paryską „Kulturę” w 1993 r.; został odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Zasługi (zob. Andrzej Bogusławski: *Obchody rocznicy Powstania. Korespondencja własna z Paryża*. „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1994, nr 248, s. 2) i uzyskał Dyplom Ministra Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej za wybitne zasługi dla kultury polskiej (oba wyróżnienia w 1994 r.). Pośmiertnie, w 2010 r., Prezydent Polski Bronisław Komorowski nadał mu Krzyż Komandorski z Gwiazdą Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej – „za wybitne zasługi dla niepodległości Rzeczypospolitej Polskiej, za działalność na rzecz upowszechniania kultury polskiej, za osiągnięcia w pracy wydawniczej” („Monitor Polski” [online] 2011, nr 2, poz. 17, <http://isap.sejm.gov.pl/DetailsServlet?id=WMP20110020017> [dostęp 9.02.2013]).

¹⁶² Zob. strona internetowa warszawskiego oddziału SPP: <http://sppwarszawa.pl/członkowie-stowarzyszenia/74.html?task=view> [dostęp 23.02.2011]; Alina Kowalczykowa: list do Zofii Romanowiczowej z 17 I [1991 lub 1992 r.] (AE/ZR/XXXIV).



Fot. 17. Kartka z kalendarza

ludzi wybitnych. Przyjaźniła się m.in. z Melchiorzem Wańkowiczem, Piotrem Rawiczem, który był pierwszym czytelnikiem i komentatorem jej książek, z Mieczysławem Grydzewskim, Stefanią Kossowską, Erikiem Veaux, Sławomirem Mrożkiem, Jerzym Lisowskim i jego żoną Hanną, Wiktorem i Janiną Woroszyłskimi. Przez wiele lat odwiedzali Romanowiczów Jan oraz Irena Bielatowiczowie. Oczywiście wśród znajomych pisarki i jej męża byli też ludzie z kręgu paryskiej „Kultury”, a także Jan Nowak-Jeziorański. Doprawdy, trudno byłoby wskazać wybitną osobowość polskiej emigracji niepodległościowej niebędącą przyjacielem lub znajomym Zofii Romanowiczowej i jej męża.

CZĘŚĆ II

RECEPCJA TWÓRCZOŚCI

Juwenilia¹

W opublikowanym w 1956 r. artykule pt. *Ośmioletnia Poetka*, poświęconym Francuzce Minou Drouet, dziewczynce dysponującej wybitnym talentem literackim, Zofia Romanowiczowa wspomina, że będąc dzieckiem, sama też „sypała” wierszami. Przyznaje, że wprawdzie nie były one nadzwyczajne, jednak rodzice skrzętnie je zapisywali². O tych najwcześniejszych próbach niczego więcej nie wiemy. Znamy natomiast próby nieco późniejsze.

Oto w czwartym numerze czasopisma młodzieży szkół średnich „Głosy Sztubackie”, z kwietnia–maja 1937 r., w rubryce *Odpowiedzi redakcji* znajdujemy uwagi adresowane do piętnastoletniej wówczas Zofii Górskiej:

Prawo jeziora, Gór...ska [...]. Temat banalny. Nie ukaże się. [...]
Claudia [...]. *Największy*. Radzimy zaprzestać pisania na takie tematy.
Promocja w tece³.

Należy wyjaśnić, że „Claudia” jest pseudonimem Górskiej. *Odpowiedzi redakcji* stanowią pierwszy zachowany ślad recepcji twórczości

¹ W niniejszej książce mianem juveniliów określa się – i omawia oddzielnie – utwory pisarki powstałe do chwili jej aresztowania przez gestapo, tj. przed 25 I 1941 r. Kolejne jej utwory, skomponowane w więzieniach i obozach, które formalnie także należą do juveniliów, a w każdym razie do dokonań, które trudno uznać za przejaw dojrzałości artystycznej, określane są tutaj jako „twórczość (poezja) więzienna i obozowa”. Osobne potraktowanie poezji więziennej i obozowej wynika z jej specyfiki: genezy, pełnionych funkcji, form obiegu, recepcji – odmiennej niż w przypadku twórczości powstałej wcześniej, przed wybuchem wojny i w czasie okupacji.

² Zofia Romanowiczowa: *Ośmioletnia Poetka*. „Nowy Świat” 1956, nr z 18 II, dod. „Ogniwo”, s. 1.

³ *Odpowiedzi redakcji*. „Głosy Sztubackie” 1937, nr 4 (12), s. 15.

Zofii Romanowiczowej. Z trzech wymienionych przez redakcję tekstów zachował się tylko ostatni, przy czym *Promocja* wcale nie leżała w tece: ukazała się w tym samym numerze, co przywołane tu uwagi redakcji.

Na opublikowane juvenilia pisarki składa się osiem wierszy oraz pięć krótkich tekstów prozą, wśród których są trzy utwory fikcyjne, esej oraz recenzja spektaklu teatralnego. Wszystkie te młodzieńcze dokonania ukazały się w „Głosach Sztubackich”⁴, w numerach z lat 1937–1939. Najwcześniejszym wydrukowanym utworem pisarki jest proza (ściślej: proza poetycka) *Uśmiechasz się, Markizo...*, zamieszczona w numerze z lutego–marca 1937 r.⁵ Adresatem wewnętrznym tego utworu jest porcelanowa figurka, uosabiająca – jako figura literacka – życie pozbawione głębszej, duchowej treści, uwięzione w zimnej, pustej formie, którą należy – w tym przypadku – traktować nie tylko dosłownie (figurka „kaprysem artysty zaklęta w zimną porcelanę”), lecz nade wszystko w kategoriach społecznych, obyczajowych i psychologicznych; przedmiotem autorskiej krytyki są tutaj: teatralizacja egzystencji, uleganie rytuałom wynikającym z wysokiej pozycji społecznej oraz nieczułość. Na podobnej zasadzie, kontrastu życia i jego pozoru, zbudowana jest *Joanna* – krótkie opowiadanie o brzydkiej dziewczynie noszącej piękne imię, lubiącej wszystko to, co „nierealne i od rzeczywistości dalekie”. Modelowanie przez tytułową bohaterkę własnego życia wedle wzorów czerpanych z literatury dyktowane jest przez lęk, kompleksy, brak pewności siebie:

Joanna w fantazji była Marią Stuart, Balladyną, wszystkim, co sobie tylko wyobrazić mogła. A w rzeczywistości nie potrafiła odegrać zwykłej, codziennej, chociaż może najtrudniejszej, roli – nie potrafiła być sobą. Chudą, brzydką dziewczyną o czerwonych odmrożonych rękach⁶.

⁴ Na temat „Głosów Sztubackich” zob. Jolanta Dzieniakowska: *Prasa radomska w dwudziestoleciu międzywojennym (1918–1939)*. Radom 1995, Radomskie Towarzystwo Naukowe, s. 114.

⁵ Claudia [Zofia Górka]: *Uśmiechasz się, Markizo...* „Głosy Sztubackie” 1937, nr 3 (11), s. 11.

⁶ Claudia [Zofia Górka]: *Joanna*. „Głosy Sztubackie” 1937, nr 4 (12), s. 3.

Wyraźną skłonność młodej autorki do psychologizowania, kontynuowaną w przyszłości przez pisarkę już dojrzałą, w szczególny sposób uwyrażnia *Promocja*⁷. Treścią tego krótkiego opowiadania, a właściwie scenki, jest sprawnie przeprowadzona analiza momentu uświadomienia sobie przez bohaterkę, uczennicę, przykrego faktu nieotrzymania promocji do następnej klasy. Bez wątpienia mniej udany od tekstów *stricte* literackich jest esej pt. *Warszawa Prusa*⁸, będący prawdopodobnie przetworzeniem szkolnego wypracowania. Autorka usiłuje w nim – niestety bez dobrego efektu – wspierając się banałem, zrekonstruować „istotną naprawdę prusowską twarz Warszawy”, znaną jej, należy to zaznaczyć, raczej z *Katarynki* aniżeli z *Kronik* czy *Lalki* (choć zapewne reminiscencją z tejże powieści są „czerwone odmrożone ręce” bohaterki opowiadania *Joanna*). Nieco lepiej zaprezentowała się Górską w roli recenzentki. Jej krótki tekst pt. „*Panowie w nowych kapeluszach*”⁹ dotyczy wystawionej 7 maja 1938 r. „humorystycznej trzyaktówki” niejakich Kiersnowskiego i Źdzarskiego, maturzystów, zaprezentowanej przez uczniów radomskich szkół w sali kasyna Wytwórni Broni w Radomiu. Recenzentka rzetelnie odniosła się do treści sztuki, „dobrania wykonawców”, gry aktorskiej, oprawy muzycznej i plastycznej; wspomniała także o reakcji publiczności.

Opublikowane młodzieńcze wiersze¹⁰ radomskiej uczennicy trudno uznać za zapowiedź szczególnego talentu. Są one najwyżej nieco lepsze od wielu innych tekstów drukowanych na łamach licznych w Dwudziestoleciu czasopism młodzieży szkolnej. Owszem, Górską potrafi posłużyć się dalekim od banału rymem („cmentarne” – „parnym”, „złęknąć” – „piękno”, „alejach” – „zawieją”), utrzymać miarę

⁷ Claudia [Zofia Górską]: *Promocja*. „Głosy Sztubackie” 1937, nr 4 (12), s. 3.

⁸ Zofia Górską: *Warszawa Prusa*. „Głosy Sztubackie” 1937, nr 1 (13), s. 4–5.

⁹ Z.G. [Zofia Górską]: „*Panowie w nowych kapeluszach*”. „Głosy Sztubackie” 1938, nr 5 (17), s. 10–11.

¹⁰ Są to: *Alejka białych floksów*, *Czarne lotosy*, *Przygoda*. „Głosy Sztubackie” 1937, nr 1 (13), s. 6–8; *Anteny*, *Jak pnącze...*, 1938, nr 5 (17), s. 7; *Pierwszy wiersz*, *Pogrzeb we mgle*, 1938, nr 1 (18), s. 6–7; *Chwila*, 1939, nr 3 (20), s. 9.

wiersza sylabicznego, wie też, do czego służy średniówka. W jej wierszach wskazać można reminiscencje (choć może to tylko przypadkowa zbieżność) z liryki Peipera – konstrukcja *Czarnych lotosów* przypomina poemat rozkwitający, oraz z Czechowicza – fraza: „Krótki sen na sianie – gdzieś – pod strychem / (Siano także pachnie Przygodą)” przywołuje na myśl znany wiersz lubelskiego awangardysty zatytułowany *Na wsi*. Najwyraźniejsze są jednak wpływy młodopolskie, ze śladami zwłaszcza *Deszczu jesiennego* Staffa i hymnów Kasprowicza. Zasadniczo naiwną i epigońską lirykę Górskiej znamionują: emocjonalizm, afektacja, synestezje, tajemniczość, sugestie, personifikacje. Dość przywołać tutaj kilka cytatów: „srebrny dźwięk”, „cała w bieli, pachnącej, jesiennej zagubie”, „kwiatów przedziwnych pęki”, „szczęście idzie śnieżnym błoniem”, „Dzwony dzwonią żałośnie i mięko [!] / Z daleka... / Pogrzeb idzie drogą – trzeba klęknąć / I czekać...”, „Pieśń się tarza w bólu po rosie”. Wtedy, gdy Górską nie stara się być nadmiernie serio, dramatyzować uczuć, tragizować, a w istocie nieudolnie teatralizować emocje, wówczas zbliża się do wzorca poezji Jasnorzewskiej i tworzy teksty najciekawsze. Potwierdzą to wiersze więzienne i obozowe. W sumie jednak uczennica Zofia Górską prezentuje się lepiej jako prozaiczka niż jako poetka. W jej utworach prozatorskich na uwagę zasługują zwłaszcza: umiejętność prowadzenia analizy psychologicznej, kreowania empatycznej więzi narratora z bohaterem oraz sugerowania znaczeń niedosłownych. Te cechy staną się znamieniem jej dojrzałej twórczości.

Jedyną publikacją, w której przedwojennym próbom literackim Zofii Górskiej, a dokładniej ich części, mianowicie wierszom, poświęcono nieco uwagi, jest artykuł naukowy Katarzyny Chmielewskiej pt. *Twórczość poetycka Zofii Górskiej-Romanowiczowej* z 2002 r.¹¹ Podstawowym celem autorki jest ukazanie znaczenia twórczości poetyckiej pisarki dla całokształtu jej dorobku, twórczości dojrzałej. Wśród czynników sprzyjających próbom poetyckim nastoletniej uczennicy badaczka wymienia atmosferę znakomitego radomskiego gimnazjum, funkcjonowanie w Radomiu trybuny literackiej w postaci „Głosów

¹¹ Katarzyna Chmielewska: *Twórczość poetycka Zofii Górskiej-Romanowiczowej*. „Studia Filologiczne Akademii Świętokrzyskiej”, t. 15 (2002), s. 171–199.

Sztubackich” oraz przyjaźń Górskiej z redaktorką działu naukowo-literackiego tego czasopisma, Wandą Polakowską. Chmielewska rozpatruje młodzieńczą twórczość pisarki przez pryzmat badań nad twórczością dziecka, odwołując się do monografii Haliny Semenowicz pt. *Poetycka twórczość dziecka*. W tym ujęciu najwcześniejsze teksty Górskiej cechuje – typowy dla przeżyć starszych nastoletnich dzieci – „swoisty egocentryzm wyrażający się w skupieniu uwagi na życiu wewnętrznym, np. w sferze emocji, doświadczeniach prowadzących do poznania siebie, ludzi, świata”¹². Badaczka wskazuje, że egocentryzm ten znika w wierszach powstałych w więzieniach i obozach; w tychże tekstach ujawnia się zaś, zasygnalizowany już w wierszu *Jak pnącze* z 1938 r., „walor poezji jako swoistej kompensacji oraz sposobu samorealizacji, rozwijania i doskonalenia osobowości”¹³. Podsumowując przedwojenny etap twórczości poetyckiej Romanowiczowej (Górskiej), autorka stwierdza: „Skłonność do stawiania pytań (sobie i otaczającej rzeczywistości, często pytań wyrażających niepewność человеческого losu) nasila się w utworach lat 1941–45 [tj. w wierszach więziennych i obozowych – przyp A.M.], by ostatecznie wpisać się w model narracji tekstów prozatorskich Zofii Romanowiczowej”¹⁴.

Chmielewska konstatuje ponadto: „Wiersze pisane przez Zofię po klęsce wrześniowej, a przed utratą wolności, nie zachowały się”¹⁵. Otóż badaczka w tym przypadku myli się: w Archiwum Zofii Romanowiczowej w Toruniu znajduje się kilkadziesiąt utworów poetyckich powstałych między 1 września 1939 r. a 25 stycznia 1941 r., dniem aresztowania początkującej pisarki przez gestapo. Utwory te nie były dotąd, poza jednym (pt. *Chwila*), publikowane¹⁶. Produkcja ta – należy tu dodać

¹² Tamże, s. 173.

¹³ Tamże, s. 176.

¹⁴ Tamże.

¹⁵ Tamże.

¹⁶ Wiersze te zawarte są w maszynopisie, mającym formę skoroszytu (do którego dołączona jest kartka z rękopisem jednego wiersza). Maszynopis ten obejmuje 159 utworów Górskiej z lat 1938–1944 (AE/ZR/III). W zdecydowanej większości są to wiersze. Warto dodać, że wśród tych niedrukowanych poetyckich juweniliów znajduje się jeden wiersz napisany po francusku – *** [Le soleil brille...], i jeden po niemiecku – *** [Deine Augen...]. Drugi

i podkreślić – zasadniczo nie różni się, zarówno pod względem intelektualnym, jak i artystycznym, od tekstów Górskiej drukowanych przed wojną. Utwory te pozostają zatem, bez szkody dla wizerunku pisarki, „w ukryciu”, to jest w archiwum.

Poezja więzienna i obozowa

Juwenilia Zofii Romanowiczowej, rozumiane tutaj jako jej teksty powstałe przed aresztowaniem, znane są słabo. Znacznie lepiej przedstawia się recepcja tworzonych przez Górską w latach 1941–1945 wierszy więziennych i lagrowych, a ściślej – ich opublikowanej części¹⁷.

Utwory te, zanim po przeszło pół wieku stały się przedmiotem szczegółowej analizy literaturoznawczej (o czym w dalszej części tego rozdziału), zostały dostrzeżone przez kilku krytyków poświęcających uwagę pisarstwu Romanowiczowej (nade wszystko przez Jana Bielatowicza), przez recenzentów antologii poetyckiej *Ravensbrück*¹⁸,

z zawartych w tymże maszynopisie wierszy napisanych w języku niemieckim – *** [Durch die Nacht...] – powstał w areszcie w Skarżysku-Kamiennym.

¹⁷ Maszynopisy i rękopisy zarówno drukowanych, jak i niedrukowanych wierszy więziennych i obozowych Górskiej znajdują się w archiwum twórczości obozowej Aleksandra Kulisiewicza (tutaj dziesięć utworów – zob. przyp. 9 we *Wstępie*) oraz w Archiwum Zofii Romanowiczowej, wchodzącym w skład toruńskiego Archiwum Emigracji (AE/ZR/III). W Archiwum Zofii Romanowiczowej ujęte są one w czterech zbiorach; są to: 1) maszynopis w formie skoroszytu (tutaj kilkadziesiąt utworów więziennych i obozowych – zob. przyp. 16 w rozdziale *Juwenilia*); 2) zeszyt formatu A6 (19 kartek), należący do Marii Masłowskiej, zawierający dwadzieścia siedem wierszy obozowych, spisanych przez właścicielkę w 1945 r., „często niezbyt dokładnie” (jak informuje dopisek na okładce zeszytu); 3) osiem kart maszynopisu formatu A5, stanowiących własność Wandy Szczawińskiej (jest to podarunek dla niej od Romanowiczowej), zawierających osiem wierszy obozowych powstałych w Neu-Rohlau; 4) rękopisy dwudziestu trzech wierszy obozowych, w większości sporządzone prawdopodobnie przez autorkę.

¹⁸ *Ravensbrück. Wiersze obozowe*. Zebr. i do druku przygot. Wanda Kiedrzyńska, Irena Pannenkowa, Eliza Sulińska. Warszawa 1961, Związek Bojowników o Wolność i Demokrację. Recenzje antologii: (el) [Leszek Elektro-

zawierającej m.in. liczne wiersze Górskiej, a także przez autorów prac poświęconych niemieckim obozom koncentracyjnym, zwłaszcza formom podejmowanego w nich życia kulturalnego¹⁹. Oczywiście pierwszymi odbiorcami tych utworów były współwięźniarki. Poetka układała wiersze w każdym z miejsc odosobnienia: w areszcie w Skarżysku-Kamiennej, w więzieniach w Kielcach i Pińczowie oraz w obozach Ravensbrück i Neu-Rohlau. Spośród drukowanych wierszy opatrzonych datą najwcześniejsze pochodzą z maja 1941 r., ostatnie zaś z kwietnia 1945; najwcześniejszy niedrukowany wiersz powstał w lutym 1941 r.²⁰

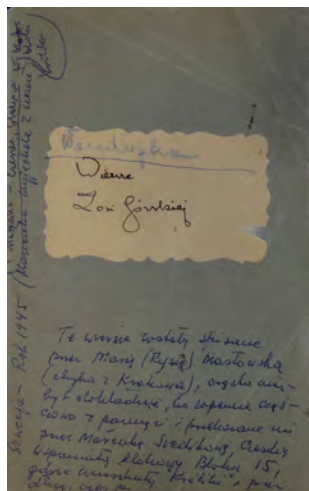
Wieloletnie niedostrzeganie przez historyków literatury Górskiej-poetki jest uzasadnione o tyle, że sama ona przyznała po latach, iż jej wiersze powstałe w więzieniach i lagrach były „słabe literacko, nawet całkiem marne”²¹. Ten autokrytyczny sąd nie dyskwalifikuje jednak tej poezji; co więcej, istnieją niebłahe powody uzasadniające zwrócenie na nią, zwłaszcza po latach, baczonej uwagi. Po pierwsze, analiza dorobku poetyckiego Romanowiczowej jest istotna ze względu na niemal wszechobecny w prozie tej autorki temat więzienny i obozowy. Po dru-

rowicz; właśc. Lesław Wieszcak]: *Wiersze z piekła*. „Życie Literackie” 1961, nr 33, s. 10; Zofia Kozarynowa: *De profundis*. „Wiadomości” 1961, nr 32, s. 3; Stanisław Wygodzki: *Wiersze z Ravensbrück*. „Nowa Kultura” 1961, nr 27, s. 2.

¹⁹ Zob. Wanda Kiedrzyńska: *Ravensbrück. Kobiety obóz koncentracyjny*. Wyd. 2 popr. i uzup. Warszawa 1965, Książka i Wiedza; Konrad Strzelewicz: *Przedmowa*. W: *Polskie wiersze obozowe i więziennicze 1939–1945. W archiwum Aleksandra Kulisiewicza*. [Oprac.] Konrad Strzelewicz. Kraków 1984, Krajowa Agencja Wydawnicza; Urszula Wińska: *Zwyciężyły wartości. Wspomnienia z Ravensbrück*. Gdańsk 1985, Wydawnictwo Morskie; Jerzy Jarowiecki: *Poezja i życie literackie w obozach koncentracyjnych*. W: *Świadczenia i powroty nieludzkiego czasu. Materiały konferencji naukowej poświęconej martyrologii lat II wojny światowej w literaturze*. Pod red. Jerzego Świącha. Lublin 1990, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Państwowe Muzeum na Majdanku.

²⁰ Jest nim skomponowany w Skarżysku-Kamiennej w języku niemieckim utwór *** [Durch die Nacht...] (AE/ZR/III).

²¹ Zofia Romanowiczowa: wypowiedź. W: Henryk Horosz: *Wywiady i wizyty*. „Panorama Północy” 1965, nr 47, s. 8.



Fot. 18. Zeszyt z wierszami obozowymi Zofii Górskiej, spisany przez Marię Maśłowską w 1945 r.

gie, wiersze te, wyróżniane zarówno przez współwięźniów, jak i badaczy lagrów, okazują się interesujące nie tylko z punktu widzenia psychologii czy socjologii twórczości (tj. ze względu na ich funkcję psycho-socjologiczną i etyczno-duchową), lecz także z perspektywy historyczno-literackiej, zwłaszcza gdy rozpatrywać je w szerszym kontekście poezji więziennoobozowej, na tle twórczości innych autorów-więźniów – zarówno pisarzy znanych, jak choćby Tadeusz Borowski, poetów *minorum gentium*, jak i osób niezajmujących się na co dzień pisarstwem, twórców-amatorów²². Wymienione tutaj perspektywy znalazły odbicie, jakkolwiek w różnym stopniu, w dwóch artykułach naukowych opublikowanych na początku XXI w. Są to: *Twórczość poetycka Zofii Górskiej-Romanowiczowej* Katarzyny

Chmielewskiej oraz *Poezja Zofii Romanowiczowej – granice obczyzny* Arkadiusza Morawca²³.

Powtórny, po przedwojennym, debiut Górskiej-poetki – drukowany, nie zaś oralny (poetka recytowała swoje utwory i w więzieniach, i w obozach) – nastąpił w roku 1945 we Włoszech na łamach

²² Do bardziej znanych polskich pisarzy mających w swoim dorobku wiersze obozowe należą, obok Borowskiego: Józef Bau, Jan Maria Gisges, Tadeusz Hołuj, Kazimierz Andrzej Jaworski, Bronisław Kamiński, Mieczysław Lurczyński, Michał Rusinek, Grzegorz Timofiejew, Henryk Vogler, Stanisław Wygodzki, Krystyna Żywulska.

²³ Katarzyna Chmielewska: *Twórczość poetycka Zofii Górskiej-Romanowiczowej*, dz. cyt.; Arkadiusz Morawiec: *Poezja Zofii Romanowiczowej – granice obczyzny*. W: *Poezja polska na obczyźnie. Studia i szkice*. Pod red. Zbigniewa Andresa i Jana Wolskiego. Rzeszów 2005, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, t. 1 (w niniejszym rozdziale wykorzystano niektóre ustalenia zawarte w tym artykule).

„Ochotniczki” oraz „Na szlaku Kresowej”²⁴. Dwa z zaprezentowanych wówczas wierszy, *Krąg* oraz *Krysi*, powstały w więzieniu w Pińczowie, pozostałe – w KL Ravensbrück. Jan Bielatowicz informował po latach, że wiersze obozowe „spisała Zofia Górską dopiero w Rzymie”²⁵, gdzie przebywała latem 1945 r.; tymczasem okazuje się, że jej utwory zapisywane były już w obozie – przez współwięźniarki. Ze wspomnień Wandy Szczawińskiej wynika zaś, że poetka notowała je tam własnoręcznie: „Cieszyłam się, że papier na paczce jest czysty i niepodarty. Ceniony wyżej od złota w kacie, był bardzo potrzebny Zochnie [Górskiej] do zapisywania wierszy”²⁶. We wstępie edytorskim do tomu prezentującego odnalezione w 1975 r. nielegalne dokumenty z obozu Ravensbrück zawarta jest informacja, że – według ustaleń Wandy Kiedrzyńskiej – część zaprezentowanych w nim wierszy Górskiej zapisała „prawdopodobnie sama Autorka”²⁷.

Tuż po wojnie, w latach 1945–1946, wiersze więzienne i obozowe Górskiej drukowały i przedrukowywały, obok „Na szlaku Kresowej” i „Ochotniczki”²⁸, także inne ukazujące się na obczyźnie czasopisma: „Ameryka-Echo”, „Pismo Żołnierza”, „Tygodnik Polski”, „W drodze”²⁹. Kolejną, w miarę obszerną, prezentację tej poezji

²⁴ Zofia Górską: *Wiersze z obozu w Ravensbrueck* [*Chwila żalu, Jastrząb, Czterem siostram*]. „Ochotniczka” 1945, nr 8, s. 14; taż: *** [*Żal mi mojego ciała...*], *Krąg, Krysi*. „Na szlaku Kresowej” 1945, nr 10, s. 49–50.

²⁵ Jan Bielatowicz: *Zosia i Zofia*. „Wiadomości” 1964, nr 11, s. 1.

²⁶ Wanda Szczawińska: *Wróżby pani Marii ze Skarżyska*. „Miesięcznik Prowincjonalny” 1999, nr 6, s. 21.

²⁷ Krystyna Oleksy, Irena Polska: *Wstęp edytorski*. W: *Aby świat się dowiedział... Nielegalne dokumenty z obozu Ravensbrück*. Kol. red. Kazimierz Smoleń [i in.]. Oświęcim 1980, Wydawnictwo Państwowego Muzeum w Oświęcimiu, s. 12.

²⁸ Kolejne wiersze Górskiej drukowane w „Ochotnicze”: *Pociągi jadą...*, 1945, nr 10, s. 21; *Taczki*, 1945, nr 11, s. 4; *** [*Jest we mnie dzikość zwierząt...*], 1946, nr 1, s. 15.

²⁹ Zofia Górską: *Głos z Więzienia*. „Ameryka-Echo” 1945, nr 49, s. 11; taż: *Będę w Sukni Niebieskiej*. „Ameryka-Echo” 1945, nr 50, s. 11; taż: *Wiosna w Kielcach*. „Pismo Żołnierza” 1946, nr 5, s. 2; taż: *Wiersze z Ravensbrück* [!], [*Chwila modlitwy, Chwila tęsknoty*]. „Tygodnik Polski” 1945,

zawierają dwa numery londyńskich „Wiadomości” z 1955 r.³⁰ Zwraça uwagę to, że pod nagłówkiem „z obozu” pisarka zamieściła w tym przypadku także wiersze powstałe w więzieniu: *Wiosna w Kielcach* oraz *** [*Krąg wokół się zacieśnił...*]³¹, opatrzone datą 1941. Należy się domyślać, że wiersze skomponowane w więzieniach autorka „przeniosła” (zapewne w pamięci) do obozów; w ten sposób poezja więzienna stała się obozową. W późniejszych latach teksty Górskiej drukowane były w antologiach (najpełniejszy wybór tej poezji ukazał się w Polsce w 1961 r., w przywołanej już antologii *Ravensbrück*)³², w opracowaniach zbiorowych, książkach innych autorów, a także w prasie – zarówno emigracyjnej, jak i krajowej (tutaj nie zawsze za zgodą autorki). Kilka utworów poetyckich Górskiej, w tym wcześniej niedrukowanych, znalazło się w książce *Aby świat się dowiedział...*³³ W pracy Urszuli Wińskiej pt. *Zwyciężyły wartości* ukazał się *Różaniec*³⁴, obszerna obozowa parafraza modlitwy różańcowej. W artykule Jana Duchnowskiego pt. *Kwiaty na ruinach*³⁵ znalazł się wiersz *Chciałabym*, który trafił do Polski zapewne zapisany lub zapamiętany przez którąś z byłych więźniarek.

Jak już wspomniano, istnieją niepublikowane wiersze więzienne i obozowe Górskiej. We wstępie do wydanej w 1984 r. antologii złożo-

nr 50/51, s. 10; też: *Wiersze z Ravensbruek* [!] [*Chwila pożegnania, Chwila zamętu, Chwila buntu, Chwila tęsknoty, Chwila trwogi, Chwila zmęczenia, Chwila żalu, Chwila modlitwy, Czas, Taczki, Ciało*]. „W drodze” 1945, nr 19/20, s. 4–5.

³⁰ Zofia Romanowiczowa: *Wiersze z obozu*. „Wiadomości” 1955, nr 18, s. 1; też: *Nowe wiersze z obozu*. „Wiadomości” 1955, nr 23, s. 1.

³¹ Pierwodruk pt. *Krąg* („Na szlaku Kresowej” 1945, nr 10, s. 50).

³² Zaprezentowano tutaj trzydzieści cztery utwory Romanowiczowej (najwięcej spośród wszystkich poetek ravenbrückich), w tym dwa cykle: *Trzy wiersze dla Tomusia* i *Chwile ostatnie* (ten drugi – złożony z dziewięciu wierszy).

³³ *Aby świat się dowiedział...* *Nielegalne dokumenty z obozu Ravensbrück*, dz. cyt.

³⁴ Urszula Wińska: *Zwyciężyły wartości...*, dz. cyt., s. 368–375.

³⁵ Jan Duchnowski: *Kwiaty na ruinach*. „Polska Zachodnia” 1948, nr 39, s. 8.

nej z utworów zgromadzonych w archiwum poezji i pieśni obozowych Aleksandra Kulisiewicza, stanowiącym ponoć największy tego typu zbiór w Europie, czytamy:

nie wszystkie [...] utwory z archiwum Kulisiewicza uznać można za ostatecznie zweryfikowane, nawet pod względem autorstwa. „Zwłaszcza gdy chodzi o Ravensbrück” – pisał sam Kulisiewicz, mając pełną świadomość niedostatków swojej pracy i niespodzianek mogących się ujawnić przy bardziej pogłębionych, wielostronnych poszukiwaniach i analizach. Na przykład pisał, że „z działu *Autorki Nieznane* szereg utworów może pochodzić od Zofii Górskiej, Haliny Golczowej lub od innych autorek”³⁶.

Ustalenie autorstwa tekstów należących do folkloru literackiego, a taki charakter ma poezja więzienna i obozowa, jest niezwykle trudne, a często niemożliwie. Nie można przy tym wykluczyć, że istnieją jeszcze inne rękopisy zawierające utwory Górskiej, opatrzone jej nazwiskiem lub nazwiskiem cudzym, lub też niepodpisane³⁷.

Romanowiczowa wspominała o artystycznej niedoskonałości swoich więziennych i lagrowych wierszy – „gdy je sądzić na chłodno”³⁸. Zarazem jednak eksponowała ich społeczną, psychologiczną, egzystencjalną czy duchową wagę:

w lagrowe niedziele, gdy je mówiłam głośno na szczególnie zapelnionym „trzeciaku” [tj. na trzecim piętrze prycz – przyp. A.M.], wiedziałam, że mówię nie tylko dla wielu, a zamiast wielu, że wyrażam

³⁶ Konrad Strzelewicz: *Przedmowa*, dz. cyt., s. 5.

³⁷ Jedną z konsekwencji zasadniczo ustnego, i ze względu na bezpieczeństwo autorów praktycznie anonimowego, obiegu poezji lagrowej bywa błędna atrybucja utworów, dokonywana zarówno w obozie, jak i po wojnie. Przykładem tego jest przypisanie Grażynie Chrostowskiej wiersza *Chwila tęsknoty*, którego autorką jest Górską – zob. *Wiersze skryła ziemia*. Oprac. Hanna Hartwig. „Kultura” [Warszawa] 1975, nr 45, s. 10; Sabina Albrechtowa: *„Wiersze skryła ziemia”*. „Kultura” [Warszawa] 1975, nr 47, s. 15.

³⁸ Zofia Romanowiczowa: wypowiedź. W: Henryk Horosz: *Wywiady i wizyty*, dz. cyt., s. 8.

uczucia zbiorowe. Takiej atmosfery uniesienia, zespolenia się nie sposób odtworzyć i wszelkie późniejsze satysfakcje czy nawet sukcesy są niczym³⁹.

Wierszy obozowych się nie wypieram, one bardzo pomagały w niedoli i przez to miały swoją wagę. Uczyłyśmy się ich wszystkie na pamięć, recytowałyśmy⁴⁰.

Przyczyn artystycznej niewydolności nie tylko własnej poezji, lecz także innych autorek ravenbrückich upatruje Romanowiczowa w edukacji, a właściwie w jej ograniczeniu:

Żadnego archaniola poezji pośród nas nie było. Większości obozowych poetek brakowało przynajmniej dziesięciu lat życia przedobozowego. [...] W przerwanych wojną licealnych programach byli Trzej Wieszczowie, oni byli zresztą we krwi. Był Wyspiański, był Norwid. Pasowali jak ulał. Nim zdążyła nas znudzić obowiązkowa lektura, wypracowania, rozbiory stylistyczne, już stali się jakże aktualni, z powrotem. Więc oni [...]. A także, jak tam której akurat przypadło, fragmentarycznie, w Lublinie czy w Radomiu, łyk Skamandra, łyk Żagarów. Właściwym mistrzem był Bóg, prawda. Kosmos stworzony z czaso-przestrzeni wojennej, lagrowej, tortury, śledztwa, obwieszczane czy zapisane szyfrem wyroki. [...] Młodociane, ravenbrückie poetki, czy to Grażyna [Chrostowska], czy Zosia [Górska], do żadnego literackiego środowiska nie zdążyły doskoczyć, żadnym wpływom ulec tak, by potem musieć z siebie wywabiać nadmierne impregnacje⁴¹.

Wiersze Górskiej były popularne w Ravensbrück: „autorka recytowała je pięknie, a wiele kobiet umiało je na pamięć”⁴². Ceniono je, przy czym niekonieczne ze względów czysto estetycznych. Mamy liczne tego świadectwa:

³⁹ Tamże, s. 8–9.

⁴⁰ Zofia Romanowiczowa: wypowiedź. W: *Faldy czasu. Z Zofią Romanowiczową rozmawia Stanisław Bereś*. [Cz. 1]. „Odra” 1990, nr 1, s. 15.

⁴¹ Zofia Romanowiczowa: *Listy odnalezione*. „Wiadomości” 1981, nr 3, s. 14.

⁴² Wanda Kiedrzyńska: *Ravensbrück...*, dz. cyt., s. 288.

Serdeczna i szczerą religijność znajdowała też swój wyraz w poezji obozowej. Niewiele by z tych niezliczonych kartek zapisanych maczkiem pozostało, gdybyśmy chcieli stosować do utworów lagrowych wymagania krytyki literackiej, a jednak takie wiersze [Zofii Górskiej], jak *Ostatnie chwile* czy *Różaniec* były najczystszy i najszlachetniejszy pokarm naszej myśli⁴³.

Zofia Górka (Romanowiczowa) [...] krzepiła nasze dusze piękną, wziętą z naszego życia poezją, dowodząc tym, że i w najcięższych chwilach życia duch ludzki nie da się ujarzmić i wznosi się ponad wszystko. Jej przepiękny *Różaniec* był dla nas obozową modlitwą⁴⁴.

[Zosia] była uznaną wśród nas poetką, której liczne wiersze w większości umiałyśmy na pamięć [...]. [...] w dniach niedoli zaspokajały naszą tęsknotę do piękna i potrzebę ducha⁴⁵.

Wiersze poetki przekraczały granice Ravensbrück i Neu-Rohlau. Ceniono je także w komandzie fabrycznym Neubrandenburg:

Maria Rutkowska-Kurcyszowa i Zosia Górka zapisały się na zawsze w pamięci więźniarek, szczególnie tych z Neubrandenburga. One to bowiem swoją poezją o tematyce lagrowej, która najbardziej w danym okresie trafiła do znękanich serc więźniarek, dodawały pewności siebie i pozwalały zachować godność ludzką⁴⁶.

⁴³ Maria Dydyńska: wypowiedź. W: Urszula Wińska: *Zwyciężyły wartości...*, dz. cyt., s. 179–180.

⁴⁴ Zofia Kucharska: wypowiedź. W: Urszula Wińska: *Zwyciężyły wartości...*, dz. cyt., s. 179.

⁴⁵ Sabina Albrechtowa: „*Wiersze skryła ziemia*”, dz. cyt., s. 15. Por. też fragment (niedatowanego) listu Felicji Panak do Zofii Romanowiczowej: „Pani pisała [w obozie] wiersze, które wyrażały i nasze uczucia, i które w tamtym smutnym naszym życiu odgrywały wielką rolę. Uczyłyśmy się ich na pamięć i cicho w myśli albo półgłosem, żeby i koleżanki mogły słyszeć, recytowałyśmy podczas apelów. Ja starałam się zebrać wszystkie wiersze obozowe, by zabrać je do kraju, jeśli Bóg pozwoli wrócić. Zapisywałam je na kartkach zrobionych z torebek po шампоне albo na ofiarowanych mi przez koleżanki, które pracowały w kancelarii obozowej” (AE/ZR/XXXVIII).

⁴⁶ Zenobia Dubińska: wypowiedź. W: Urszula Wińska: *Zwyciężyły wartości...*, dz. cyt., s. 179.

Często [...] recytowaliśmy wiersze, głównie obozowe, ze specjalnym upodobaniem do utworów Marii Rutkowskiej i Zosi Górskiej⁴⁷.

Górska, w świetle opinii współwięźniarek, należy do najpopularniejszych, ale i zdecydowanie najlepszych poetek Ravensbrück, obok zwłaszcza Grażyny Chrostowskiej:

Wśród powodzi wierszy o różnej wartości, przeważnie słabiutkich pod względem formalnym, lecz usiłujących wyrazić głębię przeżyć, trzeba wyróżnić dorobek kilku utalentowanych autorek. Są to: Grażyna Chrostowska, Zofia Górską (obecnie Romanowiczowa), Halina Golczowa i Maria Rutkowska (obecnie Kurcyszowa)⁴⁸.

Wiersze Golczowej trafiały do wszystkich, „podczas gdy poezja Chrostowskiej i Górskiej była trudniejsza”⁴⁹.

Uznanie społeczności więźniarskiej i obozowej zyskiwały utwory o formie niewyszukanej, nawet formalnie nieudolne, jednak angażujące słuchaczy uczuciowo i pobudzające ich wyobraźnię. Estetyczne walory utworu, mimo że doceniane przez część słuchaczy (rzadziej zaś późniejszych czytelników), nie były decydujące⁵⁰. Poezja Górskiej,

⁴⁷ Maria Mieczkowska: wypowiedź. W: Urszula Wińska: *Zwyciężyły wartości...*, dz. cyt., s. 133.

⁴⁸ Wanda Kiedrzyńska: *Ravensbrück...*, dz. cyt., 286. Por. podobną ocenę wyrażoną przez Irenę Pannenkową (tam: *Przedmowa*. W: *Ravensbrück. Wiersze obozowe*, dz. cyt., s. 6), powtórzoną przez Konrada Strzelewicza (tenże: *Przedmowa*, dz. cyt., s. 10).

⁴⁹ Wanda Kiedrzyńska: *Ravensbrück...*, dz. cyt., s. 288.

⁵⁰ Np. utwory więźnia Mauthausen-Gusen, Bronisława Kamińskiego, zwolennika poezji awangardowej, dla którego mistrzami byli Bruno Jasieński i Włodzimierz Majakowski, i który pozostał wierny poetyce swej przedwojennej twórczości poetyckiej (do 1939 r. zdążył wydać dwa tomiki), nie znajdowały zrozumienia u słuchaczy jako zbyt trudne, „zbyt skondensowane w treści, o bardzo wyszukanej metaforze” (Stanisław Dobosiewicz: *Mauthausen-Gusen. Poezja i pieśń więźniów*. Warszawa 1983, Pax, s. 86–87). O konieczności dostosowania poetyki do możliwości percepcji estetycznej odbiorców-więźniów wspomina Grzegorz Timofiejew: „Wiedziałem tylko, że [...] tu w Gusen wiersz trzeba poobtłukiwać z wymyślnej sztukaterii

jakkolwiek popularna, w której trudno dopatrywać się nowatorstwa, próby wyznaczenia za wszelką cenę własnego idiomu, nie była jednak twórczością całkowicie poddającą się dyktatowi więziennie-obozowej publiczności literackiej. Stąd więc raczej pochlebne oceny tych wierszy ze strony uznanych pisarzy oraz krytyków literackich. Zaraz po wojnie Melchior Wańkowicz zamierzał wydać poetce tomik⁵¹. Przychylnie patrzył na jej dokonania Jan Bielatowicz; pisał on: „czy Zofia Górską wyrosnie na sławną poetkę (w jej poezji jest wiele tajemnic talentu), czy nie, stała się już tu u nas na emigracji maleńką gwiazdką na poetycznych niebiosach”⁵². Parę lat później konstatawał: „Miarą ich piękna nie jest poprawność, zresztą wzorowa, lecz to właśnie ich spojrzenie poza druty, ich niezmiennie dojrziała współdźwięczność z dolą stworzenia”⁵³. Wreszcie, gdy okazało się, że Romanowiczowa jest znakomitą prozaiczką, wyznał: „Niech mi wolno będzie publicznie się pokajając, żem odradził ich wydania Oddziałowi Kultury i Prasy 2-go Korpusu”⁵⁴. Z podobnej, dość odległej czasowej perspektywy, komentowała tę poezję (w recenzji antologii *Ravensbrück*) Zofia Kozarynowa:

Jako najwybitniejsze – może dlatego że pisarka później rozwinęła się bujnie i z zaciekawieniem idziemy wstecz po jej tropach do początku – uderzają strofy Zofii Górskiej, dzisiejszej Romanowiczowej. Często brzmią dziecinna jeszcze nieporadnością, nad którą góruje groza tematu. Są akcenty zastanawiające swą nowością i prostotą. „Jest jesień...

słów, uprościć, userdecznić. [...] Wiersze, silące się na literackie zdobnictwo brzmiały słabiej, właśnie tu, w obliczu kamieniołomów” (tenże: *Człowiek jest nagi*. Łódź 1960, Wydawnictwo Łódzkie, s. 185).

⁵¹ Zob. Jan Bielatowicz: *Wiersze Zofii Górskiej*. „Na szlaku Kresowej” 1945, nr 10, s. 49.

⁵² Tamże, s. 49. W *Przedmowie* do antologii poezji 2. Korpusu Bielatowicz stwierdza: „Trzy jeszcze nazwiska nie są objęte [tym] tomem, ale ich młodość i talent znajdą swój wyraz niechybnie. To Antoni Czyżowski, Zofia Górską i Helena Zelwerowicz” (w: *Przyptyw. Poeci 2 Korpusu*. Rzym 1946, Oddział Kultury i Prasy 2. Korpusu, s. 7).

⁵³ Jan Bielatowicz: *Zofia Romanowiczowa*. „Wiadomości” 1957, nr 35, s. 3.

⁵⁴ Jan Bielatowicz: *Zosia i Zofia*, dz. cyt., s. 1.

czasem aż o niej wątpię”. Ta niemożność wyobrażenia sobie nawet wolnych pór roku ma przejmującą wymowę⁵⁵.

Oczywiście wypowiedziana z perspektywy historyka literatury konstatacja: „Jej wiersze – owszem, szczerze w sferze uczuciowej – nie wyróżniają się niczym szczególnym”⁵⁶, chociaż wydaje się uzasadniona, jest jednak nie do końca celna, albowiem wiersze Górskiej z pewnością sytuują się pośród najciekawszych dokonań w zakresie polskiej poezji więziennej i obozowej okresu drugiej wojny światowej. Wypada ponadto zaakcentować, że przykładanie miar czysto artystycznych do twórczości powstałej w warunkach nieludzkich nie jest ani miarą jedyną, ani miarą wiążącą. Jak pisze Anna Lebda-Wyborna: „Patos tamtych czasów narzucał formę dziś nie do zniesienia, a wtedy dla tych ludzi jedyną”⁵⁷. Można by zadać nie do końca nedoręczne pytanie, jak pisaliby w obozie Czesław Miłosz lub Julian Przyboś, na jakim poziomie utrzymaliby swoją poezję. W każdym razie Borowski zmienił poetykę, uprościł ją: w jego wierszach obozowych znajdujemy większą konkretność, nasycenie realiami życia w łagrze; autor tomiku *Gdziekolwiek ziemia...* tworzył też w Auschwitz wiersze okolicznościowe. Generalnie poziom jego poezji obozowej jest bardzo nierówny. Znajdujemy w niej teksty zdecydowanie słabe, rażące banalnością metaforyki, rymów, rytmu, jednak – jak słusznie zauważa Andrzej Werner – należy uwzględnić warunki, w jakich powstawały: „Przed wszystkim trzeba pamiętać o zamówieniu. Ważne były także dla autora jako swoista moneta”⁵⁸. Obniżenie poziomu poezji przez twórców, którzy debiutowali jeszcze przed osadzeniem ich w obozie, jest normą. Tutaj nie pisze się do szuflady, nie cyzeluje się.

⁵⁵ Zofia Kozarynowa: *De profundis*, dz. cyt., s. 3.

⁵⁶ Janusz Detka: *Zofia Romanowiczowa*. W: *Pisarze regionu świętokrzyskiego*. Pod red. Jana Paławskiego. Seria 1, t. 6. Kielce 1997, Kieleckie Towarzystwo Naukowe, Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Jana Kochanowskiego, s. 189.

⁵⁷ Anna Lebda-Wyborna: *Poezja powstała w KL Auschwitz*. „Zeszyty Oświęcimskie”, nr 16 (1975), s. 67.

⁵⁸ Andrzej Werner: *Wstęp*. W: Tadeusz Borowski: *Utwory wybrane*. Oprac. Andrzej Werner. Wrocław 1991, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, s. XL–XLI.

Pomimo że tworzenie wierszy nie było w lagrze wyjątkowym sposobem na zachowanie człowieczeństwa⁵⁹, to przecież więźniowie obdarzeni mniejszym lub większym talentem wykorzystywali również fakt, iż poeta zajmuje w obozie wysoką pozycję: tworzenie poezji zwiększało szanse przeżycia. Romanowiczowa wyznała po latach: „pisałam wiersze. Zaczęłam je pisać w więzieniu. W obozie inne więźniarki od razu przynosiły mi za to pajdki chleba”⁶⁰. Współwięźniarka i przyjaciółka Górskiej wspomina: „chciałam proponować Zochnie zamianę na [obozowe] numery. Ona miała talent, który trzeba było ratować”⁶¹. W początkowym okresie pobytu w Ravensbrück Górską została ulokowana na najgorszym bloku, tak zwanych czarnych łat, to jest więźniarek asocjalnych: złodziejek, prostytutek, kobiet osadzonych za włóczęgostwo. Gdy blokowa Helena Korewa dowiedziała się, że jest ona poetką, przeniosła ją na blok kuchenny, zdecydowanie lepszy. Wkrótce potem inna więźniarka funkcyjna, Maria Liberakowa, przyjęła ją do „Leśnej Kolumny”, którą więźniarki uznawały za niemalże sanatorium.

Obok pobudek natury materialnej – uzyskania skierowania do lepszej pracy, chęci lub możliwości otrzymania dodatkowego wyżywienia, które jednak nie zawsze musiały wchodzić w grę – motywem tworzenia

⁵⁹ Tadeusz Hołuj konstatuje, niewątpliwie z dozą przesady: „Tysiące więźniów pisywało wiersze” (tenże: *Ciąg dalszy. Szkice o przygodach utworów*. Kraków 1980, Wydawnictwo Literackie, s. 44). Wtórzy mu Stanisław Dobosiewicz: „Pisanie wierszy było w pewnych okresach powszechne” (tenże: *Mauthausen-Gusen...*, dz. cyt., s. 127).

⁶⁰ Zofia Romanowiczowa: wypowiedź. W: Renata Gorczyńska: *Portrety paryskie*. Kraków 1999, Wydawnictwo Literackie, s. 72.

⁶¹ Wanda Szczawińska: *Wyrok wypisany na dłoni*. „Miesięcznik Prowincjonalny” 1999, nr 6, s. 22. Por. też: „Kierownicy konspiracji obozowych [w Mauthausen-Gusen] opiekowali się obozowymi poetami, starali się zapewnić im lepsze warunki pobytu w obozie (lepsze komanda, spokojniejsze bloki) i w osobistych kontaktach inspirowali ich twórczość. Dzięki temu wszyscy autorzy – z [jednym] wyjątkiem [...] – przetrwali obóz, dzięki temu również powstało w obozie wiele wierszy o treści politycznej i patriotycznej, wykorzystywanych w obchodach rocznic i świąt narodowych, lub o treści religijnej, pisanych na organizowane w obozie Wigilie, Zaduszki, pasje itp.” (Stanisław Dobosiewicz: *Mauthausen-Gusen...*, dz. cyt., s. 24–25).

poezji w obozie była ambicja, pragnienie wyróżnienia się, a także próba obrony godności. Broniąc się przed zniewoleniem, autor pomagał jednocześnie współwięźniom, przypominając im o możliwości i obowiązku obrony wartości, które reprezentowali. Istotnym bodźcem była też chęć pozostawienia po sobie pamiętki, śladu istnienia. Poezja stanowiła ponadto formę ucieczki od obozowej rzeczywistości: w świat wspomnień i marzeń; zaspokajała potrzebę indywidualnego życia emocjonalnego, a gdy jej treścią były przeżycia wspólne wielu więźniom – zaspokojenie życia emocjonalnego społeczności więźniarskiej⁶².

Obok wymienionych motywacji istotny wpływ na kształt i jakość poezji obozowej miały czynniki, by tak rzec, techniczno-komunikacyjne. Była więźniarka Ravensbrück stwierdza: „Nie wolno było gromadzić nawet oficjalnej korespondencji, cóż więc mówić o tylu zapisanych kartkach”⁶³. Skądinąd zdobycie ołówka i papieru do pisania nastroczało trudności. Jako że najczęściej nie można było ani zapisywać, ani przechowywać wierszy, uczono się ich na pamięć⁶⁴. Nie zaskakuje więc, że w obozach powstawały przede wszystkim wiersze i piosenki, znacznie rzadziej zaś proza i utwory dramatyczne⁶⁵. Obozowy obieg literatury

⁶² Por. Stanisław Dobosiewicz: *Mauthausen-Gusen...*, dz. cyt., s. 20–21. Hołuj stwierdza: „Te [wiersze], które miały uogólniające znaczenie, wyrażały powszechne uczucia, krążyły po obozie. Istniała bowiem niezaprzeczalna potrzeba dawania wyrazu obozowej rzeczywistości, jakiejś ponownej samokreacji człowieka w pasiakach i dania odpowiedzi na podstawowe nieraz pytania: co się stało z człowiekiem?” (w: Zenon Jagoda, Stanisław Kłodziński, Jan Masłowski: *Oświęcim nieznany*. Kraków 1981, Wydawnictwo Literackie, s. 114).

⁶³ Wanda Kiedrzyńska: *Ravensbrück...*, dz. cyt., s. 283.

⁶⁴ Por.: „Autorki w kręgu najbliższych recytowały swoje poezje; uczono się ich na pamięć, przepisywano w specjalnych zeszytikach, sporządzanych ze skrawków papieru lub marginesów niemieckich gazet. [...] sporo zeszytików dostało się do kraju” (Wanda Kiedrzyńska: *Ravensbrück...*, dz. cyt., s. 289). Jedna z więźniarek, spisująca utwory koleżanek-poetek, spędziła dwa dni w bunkrze karnym za czytanie wiersza – zob. Karolina Beylin: *Szary zeszyt – ucieczka od męki. Poezje mieszkank obozu Ravensbrück*. „Kurier Codzienny” 1946, nr 69, s. 6.

⁶⁵ Górską napisała w Neu-Rohlau scenariusz jaselek – zob. Zofia Górską: *Sabotażowe jasełka*. „Mała Kronika” 1946, nr 1, s. 14–17.

odbywał się na ogół ustnie, w świadomości ogółu więźniów była to twórczość anonimowa. Trudno też było marzyć o nadaniu wierszom definitywnego kształtu, były one bowiem „notowane z pamięci, przekręcane, przekomponowywane, w byle jakiej wersji zakopywane pod sosnami lub przekazywane na wolność”⁶⁶. Zofia Romanowiczowa, mając na myśli także własne utwory, wspomina:

Do rymu i pod rytm, jak najbardziej, bo ułatwiają zapamiętanie, przekazanie z bloku na blok i za druty. Żeby dowiedział się świat, gdy my zgnijemy. Rytm i rym zatem, dla urody, ale głównie ze względów mnemotechnicznych, jak na początku, jak za – powiedzmy – wajdelotów. Poezja to coś, co się powtarza jak najmniej poruszając wargami podczas wielogodzinnych stójek na karnych apelach. Skraca czas. Poezja to coś, co pomaga stać prosto, w szeregu, gdy zza muru dochodzą odgłosy salw, a miejsce obok jeszcze ciepłe, już puste. [...] [Poezja powinna być nie tylko] rozumiana [lecz także] dzielona. Jak nie rozumiem to sercem. Owszem, to prawda, poeta stwarza nowy, sobie właściwy świat. W którym można się rozpoznać i schronić, nawet z płaczem – łączy pomagają – świat komplementarny. Także czuliśmy wtedy wielość możliwych światów, poetyckich i realnych, z tym realnym, absurdalnym na czele, w który nas przeniesiono, w którym nas zamknięto⁶⁷.

Podkreślmy zatem, że wszelkie niedoskonałości wierszy więziennych i obozowych, tworzonych przez autorów obdarzonych talentem, są nie tylko skutkiem funkcji – sytuacyjnej, instrumentalnej, okolicznościowej – lecz także pochodną nienaturalnych warunków, w jakich

⁶⁶ Zofia Romanowiczowa: *Listy odnalezione*, dz. cyt., s. 14. Warto zwrócić uwagę, że poezja Górskiej oddziaływała na twórczość innych poetek. Np. *Apel* Teresy Bromowiczowej (z 1945 r., druk w antologii *Ravensbrück*) wyraźnie eksploatuje główny motyw, a nawet frazy z *Jastrzębia* Górskiej (powstałego 18 IV 1942 r.). Por. też uwagi Timofiejewa: „Wiersze moje [...] wyszły za druty, zawędrowały do innych obozów i nabrały charakteru anonimowej więziennej poezji. Po powrocie do kraju w jakiejś jednodniówce rozpoznałem swój wiersz *Do synka list z obozu*. Bez nazwiska, zniekształcony, z nowymi zwrotkami. Widać odbył długą drogę: więźniowie dopisywali do niego własny ból i własną nadzieję” (tenże: *Człowiek jest nagi*, dz. cyt., s. 208).

⁶⁷ Zofia Romanowiczowa: *Listy odnalezione*, dz. cyt., s. 14.

powstawały, niepozwalających na pracę nad utworem, jego koncepcją i konstrukcją, na staranną obróbkę stylistyczną. Ponadto brak kontaktu z książką, w szczególności zaś z poezją współczesną jako wzorem poetyckiej wypowiedzi, nie sprzyjał dojrzewaniu talentu tych, którzy mieli jego zadatki. Wypada zgodzić się, że wymienieni przez Romanowiczową poeci, zapewne w małym stopniu reprezentanci Drugiej Awangardy, wyznaczają zasadniczy wzorzec rodzimej poezji obozowej i więziennej. Znajdujemy w niej przede wszystkim ślady lektur Mickiewicza i Słowackiego, a także Konopnickiej, Asnyka, Kasprowicza i Wyspiańskiego – głównie jako kontynuatorów poezji romantycznej, ponadto model liryki młodopolskiej, Staffa, Broniewskiego, niewątpliwie też Skamandrytów⁶⁸.

Najbardziej szczegółową charakterystykę poetyki wierszy więziennych i obozowych Zofii Górskiej zawierają artykuły Katarzyny Chmielewskiej i Arkadiusza Morawca.

Zofia Górka-Romanowiczowa – pisze Chmielewska – odnajduje się w roli poetki wyrażającej odczucia cierpiącej zbiorowości – to rola odpowiadająca jej silnej i aktywnej osobowości. Tworzenie wierszy „w pamięci” nie tylko szlifuje talent literacki, ale pozwala ewokować silne odczucia, oswajać nową groźną sytuację⁶⁹.

Zasadniczą treścią tej poezji – stwierdza Morawiec – nie jest, wbrew temu, czego można by spodziewać się w przypadku tego typu twórczości, pesymizm, rezygnacja czy bezgraniczna rozpacz, nie znajdziemy w niej także – dopowiada badacz – wyrazu gniewu czy nienawiści do oprawców i, co za tym idzie, wiary w sprawiedliwe wymierzenie kary za popełnione zbrodnie⁷⁰. Poezję tę, podobnie jak wiersze innych poetek z Ravensbrück, znamionuje natomiast – Morawiec przywołuje

⁶⁸ Por. stwierdzenie Tadeusza Różewicza, który, podobnie jak Romanowiczowa, przed wojną publikował na łamach czasopisma młodzieży szkolnej: „Uczniowie w gimnazjach byli najbardziej pod wpływem poezji skamandrytów” (*Wbrew sobie. Rozmowy z Tadeuszem Różewiczem*. Oprac. Jan Stolarczyk. Wrocław 2011, Biuro Literackie, s. 101).

⁶⁹ Katarzyna Chmielewska: *Twórczość poetycka Zofii Górskiej-Romanowiczowej*, dz. cyt., s. 177.

⁷⁰ Arkadiusz Morawiec: *Poezja Zofii Romanowiczowej...*, dz. cyt., s. 320.

sąd Ireny Pannenkowej – „poczucie obcości, pewnej wzgardy, wzmocnionej poczuciem swojej ludzkiej godności i tkwiącej w niej wyższości, a jeśli strachu, to jakby przed rozszalałym, niepoczytalnym żywiołem”⁷¹. Tematem większości wierszy Romanowiczowej jest tęsknota za utraconą wolnością, za najbliższymi, za domem, jest nim ukazywanie tragizmu egzystencji, wywiezionego z aktualnej więziennie-obozowej sytuacji, jej grozy. Spośród zasadniczych motywów aktualizowanych w obszarze poezji więziennej i obozowej obraz życia więźniów, więzienne i obozowe realia, martyrologia, czyli tzw. rzeczywistość „innego świata”, reprezentowana jest w liryce Górskiej – twierdzi Morawiec – skromnie, jest ona przesłonięta, tak że trzeba ją wydobywać spoza dwóch innych wątków: nostalgii, tęsknoty za domem i bliskimi oraz – rzadziej – wizji przyszłego życia po wyzwoleniu, kiedy ustanie więziennie-obozowy koszmar. W poezji tej przewagę nad opisem rzeczywistości uzyskuje temat ucieczki od realiów życia więziennego i obozowego, ucieczki z innego, ekstremalnie obcego świata: głównie we wspomnienia, marzenie i sen⁷², a także, co wcześniej wyeksponowała Chmielewska, w kontemplację piękna i spokoju natury⁷³. Morawiec wspomina o nieustannie podejmowanych w poezji Górskiej „próbach niwelowania obcości”⁷⁴. Do jej przejawów należy m.in. zaliczyć, skonstatowane wcześniej przez Chmielewską, unikanie wyrażen z języka niemieckiego i lagerszprachy, obecność (inspirowanego franciszkanizmem) motywu braterstwa więźniów i zwierząt, topos tęsknoty za domem.

Świat usytuowany przed i poza więzieniem oraz obozem: ojczyzna, dom, bliscy, jest idealizowany i jako taki, jak przekonuje Morawiec, uświęcany. Poszczególne aspekty rzeczywistości więziennie-obozowej, nade wszystko zaś stosunkowo dyskretna w tej poezji sfera martyrologii, a konkretnie odchodzenie w śmierć, także podlega sakralizacji.

⁷¹ Irena Pannenkowa: *Przedmowa*, dz. cyt., s. 6.

⁷² Arkadiusz Morawiec: *Poezja Zofii Romanowiczowej...*, dz. cyt., s. 320–321.

⁷³ Katarzyna Chmielewska: *Twórczość poetycka Zofii Górskiej-Romanowiczowej*, dz. cyt., s. 186.

⁷⁴ Arkadiusz Morawiec: *Poezja Zofii Romanowiczowej...*, dz. cyt., s. 321.

Zabiegu tego dokonuje poetka poprzez mniej lub bardziej wyraziste przywołanie motywów zaczerpniętych z tradycji chrześcijańskiej, przede wszystkim z *Nowego Testamentu*⁷⁵. Stosunkowo często powracają w poezji Górskiej, obrazujące więziennie-obozową udrękę, wątki chrystologiczne (zwłaszcza motyw Męki Pańskiej), niekiedy przefiltrowane przez rodzimą tradycję romantyczną. Motywy religijne, w szczególności pasywne, pojawiają się jako reakcja na udrękę, na bezsens zadawanego więźniom cierpienia. Zdaniem Morawca religijność tych wierszy można traktować jako formę ucieczki od rzeczywistości obozowej i źródło wiary w odmianę losu, sens istnienia – tj. terapeutycznie⁷⁶. Tak też postrzega to Chmielewska: sięganie przez Górską „po rejestry przeżyć religijnych”, po formy modlitewne, jest świadectwem poszukiwania ostoji i pocieszenia⁷⁷.

Niewątpliwie, o czym już wspomniano, poezja Zofii Górskiej, rozpatrywana *en bloc*, grzeszy nierzadko nieporadnością warsztatową, naiwnością w sferze obrazowania, nieoryginalnością. Morawiec wskazuje na liczne w niej zapożyczenia: idiom romantyczny i młodopolski (mnogość połączeń synestezyjnych, personifikowanych pojęć), ślady lektur szkolnych: *Biblii*, *Antygony*, Villona, *Trenów* Kochanowskiego, *Króla olch* Goethego, ballad i *Dziadów* Mickiewicza, *Ojca zadżumionych* Słowackiego oraz paru książek ponadobowiązkowych (dostrzeżalne w juveniliach reminiscencje z liryki Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej zanikają w twórczości więziennie-obozowej)⁷⁸. Oboje badacze, Chmielewska i Morawiec, podkreślają jednak, że w przypadku więźniów-poetów nierzadko to nie brak umiejętności, lecz potrzeba powrotu do tego, co najoczywistsze, a także traktowanie twórczości jako

⁷⁵ Tamże, s. 326–327. Notabene poetka miała ze sobą *Nowy Testament* w więzieniu. Odebrano go jej zaraz po przybyciu do Ravensbrück.

⁷⁶ Warto nadmienić, że były więźniarki Ravensbrück, pielgrzymujące corocznie na Jasną Górę, deklamowały tam *Różaniec* (zob. Zofia Romanowiczowa w rozmowie z Arkadiuszem Morawcem 7 XII 2002 r. w Paryżu).

⁷⁷ Katarzyna Chmielewska: *Twórczość poetycka Zofii Górskiej-Romanowiczowej*, dz. cyt., s. 180.

⁷⁸ Arkadiusz Morawiec: *Poezja Zofii Romanowiczowej...*, dz. cyt., s. 325, 327.

formy terapii decydowały o nieoryginalności, wtórności ich dokonań. Silenie się na poetycką odkrywczność czyniło tekst mało komunikatywnym, „obcym”. Konwencjonalność środków poetyckich bywała dyktowana chęcią dania wyrazu przeżyciom wszystkich więźniów, a więc także spełnieniem oczekiwań odbiorczych⁷⁹. Wynikała ona również z próby ustanowienia znaczeń podstawowych, odzyskania świata pierwszego, sprzed więzienia i lagru. W poezji obozowej stare, wyświechtane metafory, banalne symbole, zużyte poetyckie rekwizyty uzyskiwały nowe (a może tylko pierwotne, a przesłonięte przez literaturę) znaczenia, zyskiwały walor – jak to ujmuje recenzent antologii *Ravensbrück*, Leszek Elektorowicz –

najwyższej – i wtedy prawdziwej! – piękności. Słowa „róża”, „nadzieja”, „serce” jakież zyskiwały wymiar tragicznej niezwykłości! Jak musiały się wydawać świeże, nieprawdopodobne, jak nabrzmiałe treścią⁸⁰.

Częstymi motywami poezji obozowej, dającymi się z łatwością odzyskać również w wierszach Górskiej, są elementy przyrody, pejzażu, przybliżające świat zza drutów – kwiaty (bzy, róże, bławatki), ptaki (skowronek, bociany), słońce i księżyc, łąki i pola, droga z przydrożną kapliczką, ogród. Jednym ze słów-kluczy liryczno-emocyjnej poezji Górskiej jest „serce”⁸¹. Te jakże banalne, wyeksploatowane przez poetów motywy, w twórczości obozowej – zauważa Zofia Murawska-Gryń – „zyskiwały pierwotną świeżość i głęboko wzruszały”⁸².

Irena Pannenkowa jako czytelniczka wierszy Górskiej poczyniła następującą uwagę: „Prześladuje ją obsesja, że nie wydobydzie się z obozu, że zginie, zanim zdoła rozwinąć swoje możliwości twórcze

⁷⁹ Katarzyna Chmielewska: *Twórczość poetycka Zofii Górskiej-Romanowiczowej*, dz. cyt., s. 177–178; Arkadiusz Morawiec: *Poezja Zofii Romanowiczowej...*, dz. cyt., s. 329.

⁸⁰ (el) [Leszek Elektorowicz; właśc. Lesław Wieszczyk]: *Wiersze z piekła*, dz. cyt., s. 10.

⁸¹ Arkadiusz Morawiec: *Poezja Zofii Romanowiczowej...*, dz. cyt., s. 329.

⁸² Zofia Murawska-Gryń: *Twórczość poetycka więźniów Majdanka. W: Świadectwa i powroty nieludzkiego czasu...*, dz. cyt., s. 126.

w poezji”⁸³. Ta nadmierna generalizacja (wcale bowiem nie pragnienie bycia poetką wyznacza zasadniczy ton tej poezji) dotyczy wiersza *Najbardziej...*, powstałego w pińczowskim więzieniu w lutym 1942 r. Ale oto wkrótce po wydobyciu się z obozu dwudziestotrzyletnia autorka opublikowanych kilkudziesięciu wierszy porzuca poezję (a ściślej poezjowanie w języku polskim)⁸⁴ – na rzecz prozy. Wspomniała po latach:

Dzięki [Melchiorowi Wańkowiczowi] przesłama od poezji do prozy. [...] przejrzał moje wiersze i powiedział: „Ty pisz takie rzeczy, o których my tu jeszcze nic nie wiemy. Powinnaś to wszystko opisać prozą”. [...] I dał mi maszynę do pisania! Nauczył mnie techniki pisania prozą. Korrektę mojego pierwszego opowiadania *Tomuś* on właśnie wykonał. [...] No i tak się to zaczęło⁸⁵.

W 1945 r., we wstępie poprzedzającym prezentację trzech wierszy poetki, Jan Bielatowicz, mając na uwadze opowiadanie *Tomuś*, opublikowane niedawno na łamach „Orla Białego”⁸⁶, skonstruował: „Górska pisze też piękną prozą”⁸⁷. W ogłoszonym w 1951 r. opowiadaniu *Zguba*⁸⁸ poezja (obozowa) jest już zaledwie tematem, motywem⁸⁹.

⁸³ Irena Pannenkowa: *Przedmowa*, dz. cyt., s. 7.

⁸⁴ Zob. rozdz. niniejszej pracy pt. *Twórczość przekładowa, teksty naukowe, eseistyka i publicystyka*. Wierszami powstałymi być może „po obozie” są: *Statki* („Orzeł Biały” 1946, nr 23, s. 6–7) oraz *Gwiazdeczka* („Nowy Dziennik” 1972, nr z 23–24 XII, dod. „Tydzień Polski”, nr 96, s. 10).

⁸⁵ Zofia Romanowiczowa: *wypow.* W: *Faldy czasu...*, dz. cyt., s. 15–16.

⁸⁶ Zofia Górska: *Tomuś*. „Orzeł Biały” 1945, nr 36, s. 7.

⁸⁷ Jan Bielatowicz: *Wiersze Zofii Górskiej*, dz. cyt., s. 49.

⁸⁸ Zofia Romanowiczowa: *Zguba*. „Wiadomości” 1951, nr 33, s. 2.

⁸⁹ Należy tutaj wspomnieć, że nieliczne wiersze Górskiej ukazały się w przekładach na język angielski, francuski i niemiecki: Zofia Górska: *Augenblick des Protestes [Chwila buntu]*. W: Susanne Minhoff: *Ein Symbol der menschlichen Würde. W: Frauen in Konzentrationslagern. Bergen-Belsen, Ravensbrück*. [Red.] Claus Füllberg-Stolberg [i in.]. Bremen 1994, Temmen, s. 210; Zofia Górska-Romanowicz: *Prepare-moi une robe neuve [Przygotuj dla mnie suknię...]*. [Tł.] Irène Kanter. W: *Ces voix toujours*

Katarzyna Chmielewska w konkluzji artykułu *Twórczość poetycka Zofii Górskiej-Romanowiczowej* stwierdza:

prozatorskie i poetyckie juvenilia autorki *Skrytek* nie mają ani przypadkowego, ani epizodycznego charakteru – przeciwnie – stanowią inicjację, akt wtajemniczenia w wyrażanie językiem literatury subiektywnego postrzegania rzeczywistości. Poetycka puścizna z okresu więziennoobozowego to dowód literackiego talentu i wrażliwości etycznej, także umiejętnego wyzyskiwania tradycji literackiej.

W twórczości powojennej pisarka pójdzie dalej – ku modyfikowaniu wzorców, własnym oryginalnym propozycjom form prozatorskich⁹⁰.

Arkadiusz Morawiec natomiast, wzbraniając się w artykule *Poezja Zofii Romanowiczowej – granice obczyzny* przed dowartościowywaniem aspektu *stricto* artystycznego wierszy więziennych i obozowych Górskiej, orzekł:

Okazują się one ważne jako przykład twórczości lagrowej, trwałej części polskiej literatury okresu okupacji, a także jako preludium do znakomitych dokonań pisarki w dziedzinie prozy⁹¹.

presentes. Anthologie thematique de la poesie europeenne nee dans les camps de concentration nazis 1933–1945. [Oprac.] Henri Pouzol. Paris 1995, Presses Universitaires de Reims, Fédération des Déportés et Internés Résistants et Patriotes, s. 321; Zofia Górską-Romanowiczowa: *Augenblick der Zweifels* [Chwila zmęczenia]. W: ...und dennoch blühten Blumen. Frauen-KZ Ravensbrück Dokumente, Berichte, Gedichte und Zeichnungen vom Lageralltag. 1939–1945. [Wybór i oprac.] Helga Schwarz, Gerda Szepansky. Potsdam 2000, Brandenburgische Landeszentrale für Politische Bildung, s. 44; Zofia Górską: *Augenblick des Abschieds* [Chwila pożegnania]. W: Pat Binder: *Stimmen aus Ravensbrück. Gedichte aus dem Frauenkonzentrationslager. Ein Kunstprojekt* [online], <http://pat-binder.de/ravensbrueck/en/tod/station2.html> [dostęp 22.05.2003]; Zofia Górską: *Moment of Farewell* [Chwila pożegnania]. W: Pat Binder: *Stimmen aus Ravensbrück...*, dz. cyt. [dostęp 13.10.2003].

⁹⁰ Katarzyna Chmielewska: *Twórczość poetycka Zofii Górskiej-Romanowiczowej*, dz. cyt., s. 198.

⁹¹ Arkadiusz Morawiec: *Poezja Zofii Romanowiczowej...*, dz. cyt., s. 328.

Baśka i Barbara

W wygłoszonej w 1956 r. laudacji na część Zofii Romanowiczowej jako laureatki „Nagrody Młodych” im. Stanisława Strońskiego Jan Bielatowicz stwierdził:

Niemal wszystko, co Romanowiczowa napisała przed *Baśką i Barbarą* można uważać za strojenie instrumentów przed koncertem, i to zarówno opowiadania, jak szkice literackie. Można by nawet młodej pisarce postawić zarzut zbyt skrupulatnych ćwiczeń⁹².

Kilka uwag na temat „strojenia instrumentów”, a ściślej, utworów prozatorskich ogłaszanych przez pisarkę między 1945 a 1956 rokiem, zawarto w rozdziale niniejszej książki dotyczącym recepcji tomu *Próby i zamiary*. Tutaj natomiast wypada przyjrzeć się genezie „koncertu”, względnie zarysom jego partytury. Cofnijmy się zatem o kilka lat wstecz. Dnia 5 kwietnia 1950 r. w Suresnes pod Paryżem urodziło się jedyne dziecko Zofii i Kazimierza Romanowiczów, córka Barbara. Pierwszym literackim refleksem tego wydarzenia i poniekąd zapowiedzią wydanej w 1956 r. książki *Baśka i Barbara*⁹³ jest opowiadanie *Nauka mowy*, opublikowane na łamach londyńskiego tygodnika „Życie”, w numerze z 4 listopada 1951 r.⁹⁴, oraz – w znacznie skromniejszym wymiarze – opowiadanie *Panna Julia*, ogłoszone 16 grudnia tegoż roku w „Wiadomościach”⁹⁵, w którym znajdujemy wykorzystany w *Baśce i Barbarze* motyw pobytu matki z córką na placu zabaw oraz wątek chorej psychicznie staruszki Julii.

Nauka mowy jest również, co istotne, pierwszym znaczącym osiągnięciem artystycznym Romanowiczowej. Można by uznać, że bohaterem tego krótkiego utworu jest dziecko, nazywane Małą, jednak ponad warstwę świata przedstawionego zdecydowanie wybija się w nim płaszczyzna refleksyjna. Jej źródłem są rodzicielskie dylematy, wyrażone zakorzenione w autobiograficznym, a ściślej, rodzinnym czy emigrancko-rodzicielskim, doświadczeniu pisarki:

⁹² Jan Bielatowicz: *Zofia Romanowiczowa*. „Wiadomości” 1957, nr 35, s. 3.

⁹³ Zofia Romanowiczowa: *Baśka i Barbara*. Paris 1956, Libella, 224 s.

⁹⁴ Zofia Romanowiczowa: *Nauka mowy*. „Życie” 1951, nr 44, s. 2.

⁹⁵ Zofia Romanowiczowa: *Panna Julia*. „Wiadomości” 1951, nr 50, s. 2.

Jedna jest tylko rzecz, konieczna, by stać się w pełni człowiekiem, którą podamy jej osobiście, codziennie, dotykalnie, której nie odziedziczy po nas, ale którą przyjmie wprost z naszych rąk. To mowa⁹⁶.

To bez wątpienia oryginalne opowiadanie eseistyczne traktuje o tak zwanej akwizycji mowy. Na tym „tle” narratorka snuje, eksponując „mnogą” perspektywę obojga rodziców, niezwykle celne, a przy tym błyskotliwie, w świetnym stylu formułowane dywagacje z zakresu psycholingwistyki i pedagogiki. W zwieńczeniu utworu znajdujemy następującą, rozstrzygającą refleksję:

Gdybyśmy byli w Kraju, korzenie wparłyby się mocno w ziemię. [...] Byłaby to dla niej [tj. córki – przyp. A.M.] mowa powszednia, sama przez się zrozumiała. Tutaj przerodzi się szybko w intymny dialog domowy.

W jej imieniu dokonaliśmy wyboru. [...] Czy nie skazujemy jej na los szarego kaczątka, obcego stadku? A może odepchnie nasze ręce z niepożądanym, izolującym ją od innych, darem polskiej mowy?

Będziemy walczyć [...].

Zrobimy to nie tylko przez egoizm rodzicielski, co najmilsze stworzenie radby zachować na własność. I nie tylko z poczucia „patriotycznego obowiązku”. Zrobimy to przede wszystkim dla niej samej.

Bo cóż się równa samotności dziecka, które wracając do domu, znajduje w nim – cudzoziemców?⁹⁷

Fabularnym „unaocznieniem”, rozwinięciem tej refleksji okaże się debiutancka książka Romanowiczowej. Podejmuje ona także, zawarty w opublikowanym w 1953 r. opowiadaniu eseistycznym *Siedem mieczów*⁹⁸, motyw możliwie łagodnego wprowadzania dziecka przez matkę w świat pełen niebezpieczeństw.

Baśka i Barbara jest nie tylko pierwszą książką w dorobku pisarki, lecz i pierwszą publikacją wydaną przez Libellę własnym nakładem i sygnowaną nazwą oficyny⁹⁹. Ukazała się przed wakacjami 1956 r.

⁹⁶ Zofia Romanowiczowa: *Nauka mowy*, dz. cyt., s. 2.

⁹⁷ Tamże.

⁹⁸ Zofia Romanowiczowa: *Siedem mieczów*. „Życie” 1953, nr 12, s. 3.

⁹⁹ Od początku 1947 r. do października 1961 r. Libella firmowała niektóre publikacje Instytutu Literackiego – zob. Aleksandra Olszewska:

w nakładzie czterech tysięcy egzemplarzy¹⁰⁰, z czego przeszło tysiąc sprzedano w ciągu zaledwie dwóch tygodni¹⁰¹. Jej okładkę zaprojektował Władysław Szomański¹⁰². O kunszcie i dokonaniu emigracyjnego artysty-grafika z uznaniem wypowiedział się Paweł Zaremba:

W kompozycji [...] osiągnął szczyt prostoty i wymowy jednocześnie. Okładka streszcza książkę. Napis „Baśka i Barbara” symbolizuje w liternictwie dwóch [!] słów charakter dwóch [!] nacji o miłość Basi spór z sobą wiodących¹⁰³.

Symboliczny, a właściwie uogólniający, charakter owego „sporu” zasygnalizowała sama pisarka, dedykując książkę „Baśkom i Barbarom...”.

Zdaniem Jana Bielatowicza, z którym autorka się przyjaźniła, „współtwórcą pomysłu książki” był Melchior Wańkowicz. Znakomity reportażysta miał nawet kilka lat wcześniej, zapewne wkrótce po narodzinach Barbary, zaproponować Romanowiczowej wspólne napisanie książki, w formie dwugłosu¹⁰⁴. Bielatowicz wskazuje ponadto na

Wydawnictwo „Libella” – bibliografia. W: *Libella. Galerie Lambert. Szkice i wspomnienia*. Red. i oprac. Mirosław A. Supruniuk. Toruń 1998, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, s. 55.

¹⁰⁰ Zob. Witold Zechenter: *Śladem polskiej książki w Paryżu*. „Życie Literackie” 1958, nr 30, s. 9; Danuta Kossowska: *O paryskiej „Libelli”*. „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1985, nr 28, dod. „Tydzień Polski”, nr 5, s. 9. Taką wysokość nakładu początkowo podawał także właściciel wydawnictwa, Kazimierz Romanowicz; z czasem jednak zaczął ją zwiększać, wspominając o sześciu, siedmiu, a nawet dziesięciu tysiącach egzemplarzy – zob. np. *Jeździłem po Nordzie z walizkami książek... Z Kazimierzem Romanowiczem, założycielem księgarni polskiej w Paryżu, rozmawia Barbara Kazimierzczyk*. „Express Wieczorny” 1995, nr 17, dod. „Kulisy. Express Wieczorny”, s. 5.

¹⁰¹ Taką informację zawiera reklama powieści, zamieszczona w „Wiadomościach” (1956, nr 27, s. 3).

¹⁰² Romanowiczowa poznała Szomańskiego w Porto San Giorgio – zob. Zofia Górka: list do Wandy Szczawińskiej z 24–26 VII 1946 r. (AE/ZR/XLI).

¹⁰³ Paweł Zaremba: „Baśka i Barbara”. „Orzeł Biały” 1956, nr 29, s. 3.

¹⁰⁴ Jan Bielatowicz: „Baśka i Barbara”. „Kultura” 1956, nr 10, s. 155.

pokrewieństwo ideowe i tematyczne łączące *Baškę i Barbarę* z *Zielem na kraterze* Wańkowicza, utworem – przypomnijmy – opublikowanym w 1951 r.¹⁰⁵, przy czym podkreśla odmienność stylistyczną i kompozycyjną obu dzieł, a także fakt, iż „idee Romanowiczowej są na wskroś oryginalne”¹⁰⁶. Obok *Ziela na kraterze*, którego głównym wątkiem jest dorastanie córek pisarza, recenzenci – jako literacki kontekst *Baški i Barbary* – przywoływali także *Szczenięce lata* Wańkowicza, które Romanowiczowa uznała za książkę genialną¹⁰⁷, a ponadto: *Miasto mojej matki* Juliusza Kadena-Bandrowskiego¹⁰⁸, *Córeczkę* Wojciecha Żukrowskiego¹⁰⁹



Fot. 19. *Baśka i Barbara*
(1956, 1985)

¹⁰⁵ Melchior Wańkowicz: *Ziele na kraterze*. Nowy Jork [1951], Roy.

¹⁰⁶ Jan Bielatowicz: „*Baśka i Barbara*”, dz. cyt., s. 155.

¹⁰⁷ Notabene otrzymała od autora jej egzemplarz, z dedykacją: „Oceńnij, ale nie naśluduj” (Zofia Romanowiczowa: wypowiedź. W: *Przypadek czyli prawdziwa fikcja*. Rozm. Stanisław Beres. Oprac. Anna Jamrozek-Sowa. „Fraszka” 2000, nr 3, s. 110).

¹⁰⁸ Z.K. [Zbigniew Kubikowski]: [bez tyt.]. „Odra” 1958, nr 14, s. 9. Por. też: „Odzywa się tu czasem coś jakby echo *Miasta mojej matki*, ale do energicznej stylistyki i napiętej uczuciowości Kadena Romanowiczowej daleko” (Zdzisław Najder: *Dziecko i sprawa polska*. „Twórczość” 1958, nr 4, s. 139–140).

¹⁰⁹ „Do jednej tylko książki opowieść Romanowiczowej jest mocno podobna literackim pomysłem i konstrukcją. Ale z *Córeczką* Żukrowskiego [...] są zgola inne kłopoty: jak poznaje świat, jak się uczy, jak kształtuje swe uczucia i poglądy – jak kocha rodziców – jak patrzy na zwierzęta. Lecz czy będzie Polką? [...] Nie, w polskim Wrocławiu lat czterdziestych i pięćdziesiątych to żaden problem! Ale w Paryżu...” (Zbigniew Wasilewski: *Baśka czy Barbara?* „Trybuna Ludu” 1958, nr 103, dod. „Trybuna Literacka”, nr 15, s. 4).

i *Marcina Kozere* Marii Dąbrowskiej¹¹⁰. Do kwestii związanych ze sferą tematyczno-problemową *Baśki i Barbary* jeszcze powrócimy.

Książka Romanowiczowej, dość niejednorodna pod względem genologicznym, zyskiwała w wypowiedziach recenzentów różne określenia gatunkowe. Jeden z autorów dywaguje:

Powiadałam książka, bo trudno mi się zdobyć na ściślejsze określenie [...]. Przecież nie powieść. Nie nowele. Ani opowiadania, bo poszczególne rozdziały łączą się ściśle nie tylko przez te same osoby, lecz także przez temat. Więc co? Można by mówić o gawędzie [...]. [...] jednak [...] ta jest rodzajem epickim, [...] podczas gdy książka pani Romanowiczowej to dzieło najczystszej liryzm¹¹¹.

Wypada tu wyjaśnić, że w *Baśce i Barbarze* liryzm jest kwestią raczej stylu niż konwencji gatunkowej. Faktyczne komplikacje mogą natomiast wynikać z uwzględnienia dokumentarnego, a konkretnie autobiograficznego, podłoża utworu: „Książka [...] trudna gatunkowo do sklasyfikowania, z pewnymi cechami formalnymi gawędy, opowieści, a czasem także pamiętnika”¹¹². Wśród omówień znajdujemy także określenie „reportaż”¹¹³. W recenzjach dominowały jednak ujęcia książki jako tekstu *stricto* literackiego, tj. wyposażonego w fikcję, co jest oczywiście zasadne, jakkolwiek wcale nie wyklucza możliwości traktowania go w kategoriach autobiografizmu. Utwór Romanowiczowej – jak pisał, charakteryzując jego zawartość, Bielatowicz –

jest zbiorem osiemnastu opowiadań o córeczce Basi – od jej urodzenia do pójścia, w szóstym roku życia, do szkoły francuskiej, uzupełnionej nauką przedmiotów ojczytych w czwartkowej szkółce polskiej. Przyjście na

¹¹⁰ Por.: „Marcin Kozera chodzi do polskiej szkoły, aby nauczyć się mówić po polsku i kiedyś móc wrócić do kraju. U Romanowiczowej Baśka uczy się we francuskiej szkole, aby móc żyć na emigracji” (Tadeusz Żet [właśc. Tadeusz Żółciński]: *Vercingetorix contra Krakus*. „Współczesność” 1958, nr 5, s. 7).

¹¹¹ -o-: *Dwie małe dziewczynki*. „Horyzonty” 1956, z. 3, s. 71.

¹¹² Krystyna Nastulanka: *Edukacja Barbary*. „Nowa Kultura” 1958, nr 20, s. 2.

¹¹³ Zygmunt Nowakowski [właśc. Tempka]: *Śmiech i płacz dziecka*. „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1956, nr 177, s. 2.

świat dziecka, troski o niemowlę, nauka mowy, pierwszy strach ludzkiej istoty, oczekiwanie na obietnice szczęścia, zabawa, odkrycie śmierci ludzi i rzeczy, przyswajanie sobie dzieciństwa, pierwsze kroki w świat bez matki, odkrycie narodowości, obca szkoła, walka o duszę dziecka, poznawanie ojczyzny przez bajkę, piosenkę i marzenie – to główne wątki opowiadań¹¹⁴.

Mateusz Dziewisz, a wraz z nim liczni recenzenci, ujmował rzecz podobnie: „to zbiór opowiadań połączonych w zwartą całość kompozycyjną osobą tytułowej postaci”¹¹⁵. Ową zwartość niewątpliwie precyzyjniej wyraża, także często przywoływana w recenzjach, formuła „cykl opowiadań”¹¹⁶. Jeszcze większy poziom kompozycyjnej integralności tekstu wpisany jest w termin „powieść”. Nie wszyscy piszący kwestionowali jego przydatność jako charakterystyki genologicznej; skądinąd u Bielatowicza znajdujemy wymiennie używane określenia: „opowiadanie” oraz „rozdział”¹¹⁷, podobnie u Tymona Terleckiego: „Książka składa się z luźnych rozdziałów, z samoistnych opowiadań, ale tworzą one pełną, doskonale zrównoważoną całość”¹¹⁸. Zapewne można traktować *Baśkę i Barbarę* jako powieść o luźnej kompozycji, zbudowaną ze scen¹¹⁹ czy, może lepiej, obrazków¹²⁰, lub jako cykl opowiadań. I tak też najczęściej postrzegali tę książkę recenzenci, akcentując któryś z tych niezbyt odległych od siebie biegunów. Kompozycyjną zwartość nadają *Baśce i Barbarze* przede wszystkim temat oraz problematyka, a także bohaterowie: matka (będąca zarazem

¹¹⁴ Jan Bielatowicz: „*Baśka i Barbara*”, dz. cyt., s. 155.

¹¹⁵ Mateusz Dziewisz: *Dziecko polskie we Francji*. „Odgłosy” 1958, nr 16, s. 7.

¹¹⁶ Np. (olg) [Olgierd Terlecki]: *Książka kobiety*. „Życie Literackie” 1957, nr 13, s. 9; Marian Bielicki: *Dwie książki pisane „stamtąd”*. „Żołnierz Wolności” 1958, nr 73, s. 3.

¹¹⁷ Jan Bielatowicz: „*Baśka i Barbara*”, dz. cyt., s. 156–157.

¹¹⁸ Alcest [Tymon Terlecki]: „*Baśka i Barbara*” („Nagroda młodych” *Związku Pisarzy Polskich*). „Syrena – Orzeł Biały” 1956, nr 51/52, s. 3.

¹¹⁹ Tak więc opinię głoszącą, że *Baśka i Barbara* „nie jest powieścią, jest zbiorem scen” (Paweł Zaremba: „*Baśka i Barbara*”, dz. cyt., s. 3), wypada uznać za tylko w części wiążącą.

¹²⁰ Określenia tego użył Zefiryn Jędrzyński: *Elemeledudki w Paryżu*. „Pomorze” 1959, nr 5, s. 6.

narratorem) i jej dziecko. Ów zwornik (zworniki), wprawdzie silny, gdy czytamy książkę jako całość, nie stanowił dla autorki przeszkody dla prezentowania jej licznych fragmentów jako całości odrębnych, autonomicznych¹²¹. Oczywiście mniej zaabsorbowany genologicznymi subtelnościami recenzent miał prawo stwierdzić: „Mniejsza [...] o klasyfikację. Literaturę polską wzbogaciła pozycja oryginalna zarówno pod względem formy jak i tematu”¹²².

W konstatacji Jana Bielatowicza z 1957 r.: „*Baśka i Barbara* jest dziś na ustach wszystkich miłośników piśmiennictwa na emigracji”¹²³ nie ma cienia przesady. Na uchodźstwie nie tylko żywo dyskutowano o tej książce, co znajduje potwierdzenie w licznych recenzjach, lecz i nad wyraz życzliwie ją przyjęto. Uwagi krytyczne, jeśli pojawiały się, dotyczyły kwestii szczegółowych, nigdy zaś dzieła jako całości. Oto przykłady:

Książka pisana jest z dużym zacięciem literackim, choć miejscami nieco rozwlekle¹²⁴.

Zofia Romanowiczowa ma duży talent narracyjny a styl jasny i oszczędny. Okazywana niekiedy, zwłaszcza w końcowej części tomu, skłonność do łatwego, felietonowego efektu, niewątpliwie zostanie przezwyciężona przez talent tej miary¹²⁵.

[...] nie można o Zofii Romanowiczowej powiedzieć, że jest skończoną artystką. Ma jeszcze braki w wyborze materiału literackiego i pewną niedbłość w obróbce języka. Stwierdzić to można tym śmieiej, że jej talent pisarski jest najwyższej próby¹²⁶.

¹²¹ Niektóre fragmenty *Baśki i Barbary* drukowane były przed edycją książkową w formie osobnych utworów (w każdym razie ani autorka, ani redakcje czasopism nie sygnalizowały, że prezentują fragment większej całości): Zofia Romanowiczowa: *Piórko*. „Życie” 1952, nr 8, s. 3; też: *Adwent*. „Nowy Świat” 1955, nr 26, s. 12–13; też: *Ein Man Wie Sie...* [!]. „Nowy Świat” 1955, nr 11, s. 12; też: *Noc*. „Życie” 1955, nr 10, s. 1–2.

¹²² -o-: *Dwie małe dziewczynki*, dz. cyt., s. 72.

¹²³ J.B. [Jan Bielatowicz]: „*Baśka i Barbara*”. „Życie” 1956, nr 37, s. 12.

¹²⁴ *Mała Polka*. „Mysł Polska” 1956, nr 15, s. 4.

¹²⁵ -o-: *Dwie małe dziewczynki*, dz. cyt., s. 72.

¹²⁶ Jan Bielatowicz: „*Baśka i Barbara*”, dz. cyt., s. 156–157.

Krytyczne uwagi Bielatowicza, jak też Antoniego Bogusławskiego oraz Pawła Zaremba, dotyczące uchybień stylistycznych utworu¹²⁷, trudno uznać za w pełni uzasadnione, i to niezależnie od faktu, że inni recenzenci podkreślali nieprzeciętną sprawność językową młodej autorki. Oto przykład: „styl już w pełni wykształcony, bardzo prosty i bardzo celny, pełny ciepła i grający delikatnie kładzionymi kolorami”¹²⁸.

Warto jeszcze zatrzymać się nad opinią Bielatowicza, obszernie omawiającego utwór Romanowiczowej. Otóż, jego zdaniem, harmonię „tej pięknej książki”, utworu „w zasadzie realistycznego”, psuje „mitologizowanie”. Przejawiać się ma ono w tym, że matka

stoi [...] jak Anioł Stróż za dzieckiem i podpowiada mu nie tylko słowa, ale i idee, a nawet z zachwytem przyklęka przed słowami i gestami córki, które w jej wyobraźni są ułomkami jakichś prawd tajemnych¹²⁹.

Zarzut ten wydaje się wątpliwy o tyle, że narratorka podkreśla swój dystans (często bywa nawet autoironiczna) wobec „osiągnięć” w zakresie mowy, wyobraźni, szerzej, rozwoju intelektualnego dziecka, wcale przy tym nie tając, że „nakłada” sens na fakty przypadkowe lub błahe. Bielatowiczowi brakuje empatii, a może tylko woli wczucia się w perspektywę kobiety, matki. Świadectwem tego byłby również jego komentarz do słów narratorki, stanowiących wyraz odczuć związanych z porodem, owszem, dalece odbiegających od stylu protokolarnego; oto zdania: „Wtedy wiedziałam jednak: tak się umiera. I tak się rodzi. Tak się obraca ziemia. Tak wybuchą lawa. Tak zwija się w spiralę mgławica”, krytyk skwitował w dwóch słowach: „Trudno sprawdzić”¹³⁰. Zupełnie odmiennie na ten sam fragment utworu zareagowała jedna z czytelniczek: „Młoda matka opowiada nam w sposób śmiały i odkrywczy o ostatnich chwilach swej ciąży, [...] o porodzie. Z oszczędnością

¹²⁷ Antoni Bogusławski: *Mądrze i ładnie*. „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1956, nr 157, s. 3; Paweł Zaremba: „Baśka i Barbara”, dz. cyt., s. 3 („Tu i ówdzie chciało by się poprosić o nieco inny szyk zdania lub o inny dobór słów”).

¹²⁸ Alcest [Tymon Terlecki]: „Baśka i Barbara”..., dz. cyt., s. 3.

¹²⁹ Jan Bielatowicz: „Baśka i Barbara”, dz. cyt., s. 157.

¹³⁰ Tamże, s. 158.

słowa wytrawnego pisarza oddaje przeżycia rodzącej kobiety, opisuje ten moment straszny a jedyny, w którym kobieta wie, że kroczy tajemną granią między życiem a śmiercią¹³¹.

Wszelako, jak już powiedziano, to nie krytyczne zastrzeżenia wyznaczają zasadniczy ton recepcji utworu. Z ocen przychylnych można by ułożyć zgoła psian. Oto zaledwie nieliczne, wybrane sformułowania: „wszystkie te wspomnienia i uwagi podane są w pięknej literackiej formie, w sposób obrazowy i oryginalny”¹³²; książka jawi się jako „naprawdę śliczna”¹³³, „urzekająco piękna”¹³⁴, „doskonała”¹³⁵, „dobra w sensie absolutnym”¹³⁶.

O artystycznej randze, ale też społecznej wadze utworu świadczą, obok wypowiedzi krytycznoliterackich, głosy tzw. zwykłych czytelników. Znajdujemy je w listach do redakcji czasopism. Na przykład Amalia Falkiewiczowa z Halifax napisała do „Wiadomości”:

to jest tak jakby kto moje myśli i przeżycia podsłuchał i przeniósł na papier, a raczej oblekł w słowa. Nie tylko moje ale każdej kobiety spodziewającej się dzieciny poczętej z miłości, oczekiwanej w radości i lęku nieświadomym tego co ma przyjąć, co ma się stać ciałem. Tylko że się tego nie pisało, bo jakżeż odsłaniać tajniki najgłębsze swego serca i ciała? Naleciałości wychowania z początku naszego wieku¹³⁷.

¹³¹ Zofia Starowiejska-Morstinowa: *Baśka i Barbara*. „Tygodnik Powszechny” 1957, nr 13, s. 10.

¹³² Wiktor Junosza: „*Baśka i Barbara*”. „Syrena – Orzeł Biały” 1956, nr 34/35, s. 5.

¹³³ Zygmunt Nowakowski [właśc. Tempka]: *Śmiech i płacz dziecka*, dz. cyt., s. 2.

¹³⁴ Alcest [Tymon Terlecki]: „*Baśka i Barbara*”..., dz. cyt., s. 3.

¹³⁵ Antoni Bogusławski: *Mądrze i ładnie*, dz. cyt., s. 3.

¹³⁶ Paweł Zaremba: „*Baśka i Barbara*”, dz. cyt., s. 3. Kilka lat później Zaremba stwierdził, że widział w *Baśce i Barbarze*, po jej ukazaniu się, „najlepsze dzieło literackie napisane po wojnie w języku polskim” (tenże: „*Słońce dziesięciu linii*”. „Orzeł Biały – Syrena” 1963, nr 26, s. 5).

¹³⁷ Amalia Falkiewiczowa: *Baśka i Barbara*. List do redaktora „Wiadomości”. „Wiadomości” 1956, nr 38, s. 6.

Owa czytelniczka, odnajdująca w książce Romanowiczowej również doświadczenie własne, zwraca uwagę na rzecz istotną – śmiałość pisarki w podjęciu (może bardziej niż w realizacji) tematu w literaturze polskiej nie dość wyraźnie obecnego. Chodzi o macierzyństwo oraz – wprawdzie dość marginalnie, a przy tym dyskretnie przez pisarkę potraktowany – motyw ciąży. Pisał też o tym prozaik Zygmunt Nowakowski:

Autorka z niebywałą subtelnością przedstawia rozwój dziecka [...]. Dyskretnie oszczędzono czytelnikowi szczegółów fizjologicznych, związanych z macierzyństwem i chociaż autorka nie pomija bynajmniej ciała, przecież głównie mówi o duszy dziecka¹³⁸.

Różnie zresztą na podjęcie tematyki macierzyństwa reagowano. Wymowna w tym względzie jest, tylko pozornie krytyczna, recenzja Wiktora Junoszy. Warto przytoczyć jej dłuższy fragment:

Przyznam z całą szczerością – nie bez trudu przebrnąłem przez pierwsze pięćdziesiąt stron tej książki. Cóż robić: poruszenia przyszłego noworodka, przewijanie pieluszek, skomplikowana sprawa spacerów w wózku, a nawet zagadnienie, czy Baśka widzi grzechotkę – nie potrafią wywołać żywszego zainteresowania u sześćdziesięcioletniego mężczyzny. Co innego u kobiety, zwłaszcza – młodej matki; dla niej wnikliwe obserwacje, czynione w trosce o jak najlepsze spełnienie rodzicielskiego posłannictwa, będą na pewno wprost pasjonujące, gdyż cechuje je rzecz dość rzadko u matek spotykana: miłość nie zaślepiona, a krytyczna, doszukująca się głębszego znaczenia zjawisk i wyciągająca obiektywne wnioski. [...]

Aż na stronie 50-ej znalazłem ustęp [...] ¹³⁹.

Recenzentowi chodzi o ustęp poświęcony kształceniu językowemu dziecka. To w nim, a dokładniej, w powiązanim z nim szerszym, „patriotycznym” zagadnieniu dostrzega krytyk istotny walor książki. Wagę utworu, w jego opinii, ustanawiają nie tylko, a nawet nie przede wszystkim „umiejętność”, „pisarski talent”, lecz zwłaszcza „rozumne” ukazanie

¹³⁸ Zygmunt Nowakowski [właśc. Tempka]: *Śmiech i płacz dziecka*, dz. cyt., s. 2.

¹³⁹ Wiktor Junosza: „Baśka i Barbara”, dz. cyt., s. 5.

przez Romanowiczową sprawy posiadającej dla Polaków żyjących na obczyźnie „olbrzymie wprost znaczenie”: jest nią zachowanie w polskości „narodu na uchodźstwie”¹⁴⁰. *Baškę i Barbarę*, postuluje Junosza, „powinni przeczytać i przemyśleć nie tylko wszyscy polscy rodzice na emigracji, ale wszyscy, bez wyjątku, wszyscy, zajmujący się polską młodzieżą”¹⁴¹.

Oceny dzieła Romanowiczowej warunkowane były przez rozmaite, jak widać, kryteria. Oczywiście liczni recenzenci podnosili jego walory czysto literackie, trudno jednak było abstrahować od podjętej w dziele problematyki oraz wynikających z niej zagadnień ideowych czy wręcz, bo i tak książkę tę czytano, ideologicznych. W każdym razie w recenzjach wydobywano dwa zwłaszcza aspekty: macierzyństwo i wychowanie na obczyźnie, zwykle jeden z nich uprzywilejowując. Częściej skupiano się na drugim z nich, niewątpliwie istotnym, ale przecież i kwestię macierzyństwa oraz rozwoju dziecka, wcale nie ograniczoną w utworze do edukacji patriotycznej, należy uznać za ważną, bo w znacznej mierze nowatorską. Nowatorstwo dotyczy zresztą obu aspektów, co wyeksponował Bielatowicz:

Baška i Barbara to nie tylko tom dobrej prozy, ale coś więcej: książka śmiała i pionierska. Można ją nazwać dziełem przewyższonego naturalizmu. [...] słowo literackie ma siłę wyższości nad przejawami natury. Zofia Romanowiczowa pokonała je mocą godności i piękna macierzyństwa, jak nikt przed nią w polskiej literaturze.

Zalety *Baški i Barbary* można by mnożyć. W szczególności porywające są opisy walk o narodowe ocalenie duszy dziecka na wygnaniu. Ale na to zwrócono już dostateczną uwagę¹⁴².

Otóż to. Poniższa wypowiedź recenzenta „Myśli Polskiej” ukazuje, jak najczęściej rozkładały się akcenty, a także oceny:

Rzecz zaczyna się dramatycznie ujętym i niepozbawionym wartości literackich opisem ciąży i porodu. Następują pierwsze lata życia córeczki. Ta część jest zdecydowanie najsłabsza. [...]

¹⁴⁰ Tamże.

¹⁴¹ Tamże.

¹⁴² Jan Bielatowicz: „*Baška i Barbara*”, dz. cyt., s. 157.

Najciekawsza część książki dotyczy reakcji dziecka na zetknięcie dwóch różnych kultur, w których się [ono] wychowuje¹⁴³.

Podobnie jest u Bogusławskiego, który dostrzegłszy, że książka „zapowiadała [się] na szkic psychologiczny i pedagogiczny”, widzi w niej przede wszystkim „analizę społeczną”; stanowiąca „kłopot całej emigracji” kwestia dwujęzyczności staje się głównym bohaterem jego recenzji¹⁴⁴. Podobnie jest w innych tekstach. Zdaniem Władysława Günthera *Baśka i Barbara* jest nade wszystko „opowieścią o dramacie emigrantki broniącej polskości swego dziecka”¹⁴⁵. Do Günthera nawiązał, w liście do redakcji „Wiadomości”, Zbigniew Łukaczyński. Zupełnie pomijając estetyczny aspekt utworu, wydobywając zaś, owszem, obecny w nim, jednak w sposób bardzo subtelny, walor dydaktyczny¹⁴⁶, pisze on: „Zofia Romanowiczowa [...] dała wiele dobrych wskazań, jak można zachować polskość pokolenia urodzonego na obczyźnie”¹⁴⁷. Co ciekawe, w opublikowanym w 1990 r. wywiadzie Romanowiczowa stwierdziła, że po ukazaniu się jej debiutanckiej książki „mnóstwo dzieci na emigracji otrzymało na chrzcie imię Barbara”¹⁴⁸.

¹⁴³ *Mała Polka*, dz. cyt., s. 4.

¹⁴⁴ Antoni Bogusławski: *Mądrze i ładnie*, dz. cyt., s. 3. Kwestia dwujęzyczności, jako wciąż aktualna, powróci w szkicu Bogusławskiego opublikowanym z okazji ponownego wydania książki przez Libellę w 1985 r., zatytułowanym *Jubileusz „Baśki i Barbary”*. *Wznowienie na trzydziestolecie* („Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1985, nr 289, s. 3). Kwestię wychowania „człowieka-który-jest-Polakiem” podjął także, z tej samej okazji, publicysta zurychskiej „Naszej Gazetki”: (o): „*Baśka i Barbara*”. „*Nasza Gazetka*” 1985, nr 8, s. 13.

¹⁴⁵ Władysław Günther: „*Frontem do dziecka*”. „*Wiadomości*” 1956, nr 34, s. 3.

¹⁴⁶ Por. jednak uwagę Bielatowicza: „Nie ma [...] w *Baśce i Barbarze* dydaktyzmu. Romanowiczowa wcześniej osiągnęła wiek prozy, czyli dojrzałej, a więc nieskorej do pouczenia wiedzy o życiu” (Jan Bielatowicz: „*Baśka i Barbara*”, dz. cyt., s. 157).

¹⁴⁷ Zbigniew Łukaczyński: *O polskie imiona. Do redaktora „Wiadomości”*. „*Wiadomości*” 1956, nr 45, s. 6.

¹⁴⁸ Zofia Romanowiczowa: wypowiedź. W: *Faldy czasu. Z Zofią Romanowiczową rozmawia Stanisław Bereś*. [Cz. 2]. „*Odra*” 1990, nr 2, s. 21. Podobne

Oczywiście wytrawni czytelnicy nie pomijali aspektu czysto literackiego książki. Romanowiczowa uzyskała za *Baškę i Barbarę* „Nagrodę Młodych” im. Stanisława Strońskiego, przyznaną przez Związek Polskich Pisarzy na Obczyźnie w 1956 r. Przewodniczący jury, Tymon Terlecki¹⁴⁹, uznał, że laureatka została wybrana idealnie. Podkreślił, przywołując jej wcześniejsze, na łamach prasy emigracyjnej drukowane dokonania – „wiersze, szkice literackie, opowiadania i nowele coraz pełniejsze i czystsze w wyrazie artystycznym”¹⁵⁰ – że mamy do czynienia z „wybitnym talentem prozatorskim już w pełni dojrzałym i bardzo oryginalnym”¹⁵¹. Zwróciwszy uwagę na pozaliterackie, wyrastające z podjętej problematyki, zainteresowanie książką¹⁵², stwierdził dobitnie, że wymowa społeczna, niewątpliwa wartość świadectwa i przykładu nie mogą przesłaniać walorów czysto artystycznych tego świetnego debiutu: „Wielka, wszechstronna wrażliwość, talent obserwacji, kobiece poczucie szczegółu łączy się w tej książce z wyjątkową dojrzałością formy”¹⁵³. Wieńczące wypowiedź krytyka, dotyczące książki, stwierdzenie: „Nie będzie dziwne jeśli wzbudzi zainteresowanie w kraju”¹⁵⁴, ma w sobie po części walor spełnionego „proroctwa”, po części zaś (jako że zawarte jest ono w ostatnim numerze „Syreny – Orla Białego” z 1956 r.) charak-

przypadki zdarzały się także w kraju, o czym przekonuje (niedatowany) list adresowany do Zofii Romanowiczowej przez przygotowującą pracę magisterską na temat *Baški i Barbary*, Krystynę Kukuć (AE/ZR/XXXV).

¹⁴⁹ Skład jury stanowili ponadto: Zdzisław Broncel, Michał Chmielowiec, Herminia Naglerowa i Wit Tarnawski – zob. Oskar Stanisław Czarnik: *Kultura literacka*. W: *Literatura polska 1918–1975*. Red. nauk. Alina Brodzka, Tadeusz Bujnicki. Cz. 1. T. 3. Warszawa 1996, Wiedza Powszechna, s. 197.

¹⁵⁰ Alcest [Tymon Terlecki]: „*Baška i Barbara*”..., dz. cyt., s. 3.

¹⁵¹ Tamże.

¹⁵² Notabene *Baška i Barbara* należała w lutym 1960 r. do najchętniej wypożyczanych książek przez czytelników Biblioteki Polskiej w Londynie – zob. Maria Danilewiczowa, Zofia Wilczyńska: *Miłosz contra Kraszewski*. (Uwagi o upodobaniach książkowych czytelników Biblioteki Polskiej w Londynie). „Kultura” 1960, nr 7/8, s. 71.

¹⁵³ Alcest [Tymon Terlecki]: „*Baška i Barbara*”..., dz. cyt., s. 3.

¹⁵⁴ Tamże.

ter konstatacji. Oto bowiem *Baśka i Barbara* zdążyła już na początku 1956 r. zawędrować do Polski, do krajowej prasy i czasopism, na razie wprawdzie tylko we fragmencie, jednak fragmencie dostrzeżonym, pobudzającym do wypowiedzi, początkowo wszelako nie krytyków, lecz publicystów.

Oto w numerze warszawskiej „Nowej Kultury” z 22 stycznia 1956 r. ukazał się „fragment prozy Zofii Romanowiczowej” pt. *Baśka i Barbara*¹⁵⁵. Przedrukowano go, niemal bez zwłoki, choć nie w całości, za paryską „Kulturą”, prezentującą w numerze styczniowym fragmenty niewydanej jeszcze książki¹⁵⁶. W prezentacji krajowej znalazły się, co znamienne, dwa fragmenty o treści „patriotycznej”, w wydaniu książkowym funkcjonujące jako rozdziały: *Vercingétorix contra Krakus* oraz *Dziad i baba* (pominięto natomiast rozdział *Pierwsza uczennica*). Publikację utworu już drukowanego, czego „Nowa Kultura” nie praktykowała, redakcja usprawiedliwiła jego „wymową”¹⁵⁷. Odczytanie tej wymowy „kanoniczne” (rzec by można z dozą ironii, domysławiając się ideologicznych motywów prezentacji tekstu) przynosi artykuł S. Grabowskiej pt. *Polskości nie można się nauczyć*, opublikowany na łamach „Gazety Zielonogórskiej” w numerze z 8 lutego 1956 r.¹⁵⁸ Jest to wypowiedź dość histerycznie reagująca na zawarte w utworze treści, dostrzegająca w nim nie tyle matczyne starania o to, aby dziecko nie uległo wykorzenieniu, aby było dwujęzyczne (i dwukulturowe), lecz nade wszystko eksponująca „ból matki, która widzi, że najdroższa jej istota – dziecko – oddala się od spraw dla matki najbliższych”¹⁵⁹. Co istotne, w tym jeszcze wyraźnie „przedodwilżowym” artykule publicystycznym (nie jest to recenzja) książka Romanowicz-

¹⁵⁵ Zofia Romanowiczowa: *Baśka i Barbara*. „Nowa Kultura” 1956, nr 4, s. 4–5.

¹⁵⁶ Zofia Romanowiczowa: *Baśka i Barbara*. „Kultura” 1956, nr 1, s. 63–79.

¹⁵⁷ Zob. notę poprzedzającą publikację: Zofia Romanowiczowa: *Baśka i Barbara*. „Nowa Kultura” 1956, nr 4, s. 4.

¹⁵⁸ S. Grabowska: *Polskości nie można się nauczyć*. „Gazeta Zielonogórska” 1956, nr 33, s. 6.

¹⁵⁹ Tamże.

wej została wykorzystana, zmanipulowana, jako argument polityczny wymierzony przeciwko emigracji niepodległościowej:

Wstrząsająca [to książka] w zestawieniu z obłudnymi, kłamliwymi wypowiedziami emigracyjnych działaczy i publicystów, z taką niby troską mówiących o polskim wychowaniu dzieci emigrantów. [...]

Zofia Romanowiczowa przeczuwa w swej trosce o polskość własnego dziecka, że z dala od kraju nie można zdobyć polskości. Czy nie widzą tej prawdy działacze emigracyjni? Czy nie widzą, że przeciwstawiając się repatriacji emigrantów, godzą się ochoczo, z lekkim sercem, na stratę, dla narodu polskiego tysięcy młodych ludzi?¹⁶⁰

Podobny – publicystyczny w formie i ideologiczny w treści – zapis lektury już nie fragmentu, lecz całej książki znajdujemy w wypowiedzi Tadeusza M. Pasierbińskiego, zamieszczonej w jednym z wrześnieowych numerów „Życia Warszawy”:

mocna, zmuszająca do myślenia książka, która jak w soczewce ukazuje problem emigracji nr 1, proces wynaradawiania dzieci polskich na obczyźnie. Dodatkowe materiały dotyczące tego zagadnienia drukuje wszelkich odcieni prasa emigracyjna, choć politycy i publicyści emigracyjni wolą w zasadzie o tym milczeć¹⁶¹.

Krajowa recepcja utworu Romanowiczowej nie ograniczyła się, na szczęście, do tego, tak czy inaczej widzianego, ideowego przesłania. Oczywiście o emigracyjnej pisarce wiedziano przede wszystkim to, co można było (jeśli było można, jeśli kto mógł) wyczytać z prasy emigracyjnej, a więc – w owym czasie – bardzo niewiele¹⁶². Stąd nie

¹⁶⁰ Tamże.

¹⁶¹ Tadeusz M. Pasierbiński: *Dzieci bez ojczyzny*. „Życie Warszawy” 1956, nr 232, s. 4.

¹⁶² Por.: „Biorąc do ręki książkę polską, wydaną na emigracji, a zwłaszcza widząc na niej nowe nazwisko, zapytujemy w pierwszym rzędzie: kto jest jej autorem. Tak mało wiemy o tamtych ludziach, tak niewiele słyszeliśmy o nich. Gdy chodzi o Zofię Romanowiczową [...], informacji udziela nam artykuł Jana Bielatowicza, zamieszczony w październikowym zeszycie paryskiej »Kultury«” (Zofia Starowieyska-Morstinowa: *Baska i Barbara*, dz. cyt., s. 10).

zaskakują zawarte w publikacjach krajowych stwierdzenia bałamutne. Na przykład w nocie poprzedzającej przedruk fragmentu książki, rozdziału *Gwiazda*, w „Expressie Wieczornym” pojawia się nieprawdziwa informacja, że „Zofia Romanowiczowa od Powstania Warszawskiego przebywa zagranicą”¹⁶³. Zapewne wiedzą bardziej precyzyjną dysponowali nauczyciele-poloniści jednej z radomskich szkół. Oto informuje Bielatowicz:

Kiedy w warszawskiej „Nowej Kulturze” pojawił się przedruk opowiadania z paryskiej „Kultury” pt. *Baśka i Barbara*, uczennice żeńskiego gimnazjum państwowego im. Tytusa Chałubińskiego w Radomiu otrzymały jako temat wypracowania szkolnego „List do Zofii Romanowiczowej”¹⁶⁴.

Pisarka była, rzec można, starszą koleżanką tychże uczennic; stała się chlubą szkoły.

O sygnalizowanej przez „Nową Kulturę” „wymowie” *Baśki i Barbary* świadczą recenzje, a dokładniej: krajowe recenzje jej edycji paryskiej. Było ich kilka, wszystkie pozytywne. Zbigniew Pędziński, usprawiedliwiwszy się, że trudno jest, omawiając tę książkę, uciec od „publicystycznej dygresji”, pisać o niej „wyłącznie jako o utworze i wydarzeniu literackim”, to znaczy bez uwzględnienia jej wymiaru socjologicznego (emigracja, emigracyjny model wychowania i kształcenia), podkreśla zarazem „znakomity kształt artystyczny *Baśki i Barbary*, który niewątpliwie pasuje Zofię Romanowiczową na jedną z ciekawszych polskich pisarek obecnej doby”, a także psychologiczną wnikliwość autorki oraz humor „prawdziwie kobiecy, bardziej słowny niż sytuacyjny, najczęściej przechylający się w stronę [...] łagodnego, serdecznego uśmiechu i komizmu”¹⁶⁵. Specyficzną kobiecość, ujawniającą się nie tylko w sferze tematu („zacieśnienie kręgów poznawczych do jednej małej osóbkii”), lecz i formy („iście kobieca zdolność ogarniania jednym rzutem oka wielu rozproszonych szczegółów”), jako zarazem

¹⁶³ Nota poprzedzająca publikację: Zofia Romanowiczowa: *Baśka i Barbara*. „Express Wieczorny” 1956, nr 307/309, s. 4.

¹⁶⁴ Jan Bielatowicz: „*Baśka i Barbara*”, dz. cyt., s. 153.

¹⁶⁵ Zbigniew Pędziński: *Baśka i Barbara*. „Nowiny Literackie i Wydawnicze” 1957, nr 10/11, s. 10.

atrybut i walor książki, o której „da się powiedzieć same miłe rzeczy”, wyeksponował Olgierd Terlecki¹⁶⁶. Podczas gdy recenzenci-mężczyźni niejednokrotnie skupiali swoją uwagę na „kobiecości” tej prozy, Barbara Eysymontt podkreśliła, zupełnie słusznie, że *Baśka i Barbara* nie jest lekturą przeznaczoną przede wszystkim dla kobiet¹⁶⁷. Szczególnie istotne jest w tej recenzji zwrócenie uwagi na dobrze widoczny w późniejszej prozie Romanowiczowej metafizyczny aspekt utworu, ściślej zaś – na metafizyczny niepokój, po części związany z kwestiami poznawczymi, ale i poza nie wykraczający:

Świat przynosi ze sobą nie tylko nowe i trudne do asymilacji pojęcia, lecz również zawiązany z nim proces nieuchwytnego niepokoju, który można określić jedynie niepokojem metafizycznym¹⁶⁸.

Chodzi tu właściwie o naturalny, dręczący matkę niepokój o dziecko, stopniowo wkraczające w ten rzekomo najlepszy z możliwych światów, na który lekarstwem mają być (tak widzi to Eysymontt) prawdy ewangeliczne. Warto zaznaczyć, że recenzentka paksowskich „Kierunków” bodajże najmniej uwagi spośród wszystkich piszących o *Baśce i Barbarze* poświęca kwestii wychowania patriotycznego; jeśli już o nim traktuje, to eksponuje „narodową tradycję religijną”, która, wypada to dodać, owszem, jest w powieści eksponowana, jednak nie jako wyłączna wersja patriotyzmu. Należy też zauważyć, że choć rzeczywiście Romanowiczowa wprowadza do utworu, jako istotny czynnik jego interpretacji, świat wartości chrześcijańskich, to jednak nie uśmierza on do końca wspomnianego metafizycznego niepokoju, przypominając niekiedy raczej paliatyw aniżeli bezwzględnie skuteczne lekarstwo. Ów niepokój pozostanie, co należy podkreślić, stałą cechą prozy Romanowiczowej.

Jego ślad, troski i lęki, znajdujemy również w bardzo wnikliwej, uniwersalizującej przesłanie utworu (co jest przekonująco uzasadnione) recenzji Zofii Starowieyskiej-Morstinowej. Warto przytoczyć jej obszerne fragmenty:

¹⁶⁶ (olg) [Olgierd Terlecki]: *Książka kobiety*, dz. cyt., s. 9.

¹⁶⁷ Barbara Eysymontt: *Ulica Wielkiej Kolędy*. „Kierunki” 1957, nr 3, s. 12.

¹⁶⁸ Tamże.

godna podziwu [...] jest owa inteligentna świadomość z jaką Zofia Romanowiczowa odbiera świat, z jaką – miałoby się ochotę powiedzieć – „istnieje”. Każdy dzień, razem z jego pospolitością i nudą, szarzyzną i drobiazgową kłopotliwością jest dla niej ciekawy i piękny. Na skutek owej skupionej uwagi, z jaką autorka *Baśki* żyje i patrzy dookoła siebie, **mówiąc o rzeczach małych i drobnych, mówi równocześnie o bardzo doniosłych**, mówiąc o wyraźnym jednorazowym konkrety, mówi także o wielkich prawach kształtujących nasze istnienie. [...]

[...] trzeba [...] zaznaczyć, że ten ważny i tak ostro naświetlony problem [na kogo wychować córkę – przyp. A.M.] nie wysuwa się w książce Zofii Romanowiczowej na plan pierwszy [...]. Autorka poświęca mu dwa, a raczej półtora rozdziału. I czyni chyba słusznie. W sprawie człowieka, w całym zespole jego spraw, trosk, lęków i nadziei sprawa narodowości nie jest jedyna i wyłączna, jakkolwiek z tak wieloma się łączy. To też wydaje się, że Zofia Romanowiczowa ustawia tę sprawę w słusznych, rozsądnych proporcjach. A tylko my, czytając jej książkę, zwracamy na nią specjalną uwagę. Bo gdy myślimy o naszej emigracji i złączonych z nią sprawach, właśnie to zagadnienie jest dla nas kapitalne, ważne i nader niepokojące.

Ale książka Zofii Romanowiczowej nie jest oparta ani osnuta na zagadnieniach emigracyjnych. Wyrasta ze spraw ludzkich, ze spraw człowieczych. I dlatego właśnie jest książką tak głęboko humanistyczną, tak poważną mimo swej milej, żartobliwej lekkości¹⁶⁹.

Tymczasem ostatni z krajowych recenzentów paryskiej edycji książki, podkreśliwszy świetną znajomość psychiki dziecka przez Romanowiczową, dostrzegł w jej dziele, podobnie jak większość piszących, „literacki dokument życia Polaków we Francji”, zasługujący „na szczególną uwagę”¹⁷⁰. I to zapewne ten właśnie взгляд, nie zaś walory podkreślane przez Starowieyską-Morstinową, zadecydowały o obecności *Baśki i Barbary* na krajowym rynku czytelnictwa.

Wspomniano tu wcześniej o prezentacjach w Polsce fragmentów książki. Poza wymienionymi już, w „Nowej Kulturze” i „Expressie

¹⁶⁹ Zofia Starowieyska-Morstinowa: *Baśka i Barbara*, dz. cyt., s. 10 (podkr. A.M.).

¹⁷⁰ Roman Rosiak: *Kto wygra: polska Baśka czy francuska Barbara?* „Kamena” 1958, nr 5, s. 6–7.

Wieczornym”, w krótkim czasie pojawiły się kolejne. W 1957 r. w „Kobiecie i Życiu”, „Tygodniku Społeczno-Kulturalnym Katolików” oraz „Wrocławskim Tygodniku Katolików” ukazał się rozdział *Pani w zielonym turbanie*¹⁷¹. Zamieszczona w „Tygodniku Społeczno-Kulturalnym Katolików” nota informowała, że Romanowiczowa jest pisarką modną na emigracji, że *Baśka i Barbara* zyskała przychylną opinię prasy literackiej także w kraju, poza tym wskazano tu, bez jakichkolwiek intencji publicystycznych czy politycznych, że *Baśka i Barbara* jest

książką nasyconą [...] dobrą, poważną serdecznością w mówieniu o Polsce, jest powieścią o tęsknocie i ratowaniu tego wszystkiego, co się z tym krajem zawsze najbliższym sercu wiąże i co o nim świadczy¹⁷².

Z kolei w nocy zawartej w „Kobiecie i Życiu” (notabene Romanowiczowa widnieje tutaj, podobnie jak w nagłówku tekstu, jako Romanowska) znajdujemy zapowiedź wydania książki w najbliższym czasie przez Państwowy Instytut Wydawniczy¹⁷³.

Książka Romanowiczowej trafiła jednak do krajowego obiegu wcześniej. *Baśka i Barbara*, a ściślej jej wydanie paryskie, była pierwszą książką emigracyjną sprzedawaną w regularnym handlu księgarskim w Polsce, początkowo wyłącznie w księgarni Veritasu¹⁷⁴. W krótkim czasie, wskutek dużego czytelniczego zainteresowania, zniknęła z półek, toteż zgłoszono postulat jej wznowienia w jednym z wydawnictw krajowych¹⁷⁵. Zadania tego podjął się PIW, wydając *Baśkę i Barbarę*

¹⁷¹ Zofia Romanowska [!]: *Pani w zielonym turbanie*. „Kobieta i Życie” 1957, nr 28, s. 4–5; Zofia Romanowiczowa: *Pani w zielonym turbanie*. „Tygodnik Społeczno-Kulturalny Katolików” 1957, nr 33, s. 4–5; Zofia Romanowiczowa: *Pani w zielonym turbanie*. „Wrocławski Tygodnik Katolików” 1957, nr 33, s. 4–5.

¹⁷² Nota poprzedzająca publikację: Zofia Romanowiczowa: *Pani w zielonym turbanie*. „Tygodnik Społeczno-Kulturalny Katolików” 1957, nr 33, s. 4.

¹⁷³ Nota poprzedzająca publikację: Zofia Romanowska [!]: *Pani w zielonym turbanie*. „Kobieta i Życie” 1957, nr 28, s. 4.

¹⁷⁴ Zob. (olg) [Olgierd Terlecki]: *Książka kobiety*, dz. cyt., s. 9; Witold Zechenter: *Śladem polskiej książki w Paryżu*, dz. cyt., s. 9.

¹⁷⁵ Zbigniew Pędziński: *Baśka i Barbara*, dz. cyt., s. 10.

w roku 1958, i to dwukrotnie¹⁷⁶. Nakład pierwszego wydania krajowego (ukazało się ono w lutym)¹⁷⁷ wyniósł dziesięć tysięcy egzemplarzy i rozszedł się niemal natychmiast¹⁷⁸; po nim – w ramach drugiego wydania (druk ukończono w październiku) do obiegu trafiło kolejne dziesięć tysięcy egzemplarzy. W tym samym, 1958 r. na łamach „Nowej Szkoły” przedrukowano, za edycją krajową, obszerny fragment rozdziału *Pierwsza uczennica*¹⁷⁹. Po latach Romanowiczowa tak oto wypowiedziała się na temat drukowania swoich utworów w kraju:

Skoro chcieli mnie publikować w Polsce, nie widziałam powodów, żeby nie skorzystać z propozycji. Postawiłam wszelako warunek, że nie wolno zamienić ani przecinka, do czego wydawca się dostosował, bądź też zrezygnował z publikacji [...]. Jeśli chodzi o teksty, nie byłam, sądzę, kłopotliwą autorką... Moje powieści od polityki raczej stronią. Myślę więc, że jeżeli zdarzały się pewne zgrzyty, to był to raczej efekt ogólniejszego „falowania” nastrojów; etapowego wzmagania się napięcia między krajem a emigracją. Mam prawo sądzić, że nie bez znaczenia była aktywność Libelli, której wydawnictwa przemycano do Polski jako nielegalne. No i postać mojego męża, eks-żołnierza Andersa, też pewnie na te stosunki rzutowała...¹⁸⁰

¹⁷⁶ Zofia Romanowiczowa: *Baśka i Barbara*. Wyd. 2. [wyd. 1 krajowe]. Warszawa 1958, Państwowy Instytut Wydawniczy, 251 s.; wyd. 3. [wyd. 2 krajowe]. Warszawa 1958, Państwowy Instytut Wydawniczy, 247 s. Obie edycje w identycznej szacie graficznej – obwolutę projektowała Danuta Staszewska.

¹⁷⁷ Zob. skierowany do Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk wniosek Państwowego Instytutu Wydawniczego z 1 IX 1958 r. o zezwolenie na druk drugiego (krajowego) wydania *Baśki i Barbary* (Archiwum Akt Nowych w Warszawie, GUKPPiW, sygn. 603 [68/12], k. 93). Za udostępnienie mi kopii tego oraz innych dokumentów cenzorskich dziękuję prof. Marzenie Woźniak-Łabieniec.

¹⁷⁸ Zob. *Nowości wydawnicze Państw[owego] Instytutu Wydawniczego*. „Panorama Północy” 1959, nr 11, s. 15.

¹⁷⁹ Zofia Romanowiczowa: *Pierwsza uczennica*. „Nowa Szkoła” 1958, nr 3, s. 39–41.

¹⁸⁰ Zofia Romanowiczowa: wypowiedź. W: *Wańkowicz był dla mnie jak ojciec... Z Zofią Romanowiczową, pisarką emigracyjną, współwłaścicielką paryskiej*

Śladem recepcji krajowych edycji *Baśki i Barbary* jest aż kilkanaście recenzji i not, ogłoszonych w latach 1958–1959 w pismach kulturalnych i literackich oraz w prasie codziennej. Opinia Stanisława Sapały, odmawiająca tej książce istotnych wartości artystycznych, przypisująca jej zaledwie „szlachetną tendencję” o „wydźwięku patriotyczno-politycznym”¹⁸¹, stanowi pośród nich wyjątek, jako że pozostali autorzy nie tylko nie mieli wątpliwości co do jak najlepszych intencji pisarki, ale też eksponowali walory estetyczne i intelektualne książki. Superlatywnych ocen znaleźć można w recenzjach bez liku. Jest ich zdumiewająco wiele jak na dzieło debutantki, o której wówczas nie wiadzano prawie nic. Książka określana jest więc jako „urocza i głęboka”¹⁸², „mądra, a miejscami i wzruszająca”¹⁸³, „przekonywająca pisarską dojrzałością”¹⁸⁴, świadcząca o „wysokiej randze autorki”¹⁸⁵. Pisarze należą się za nią „słowa rzetelnego uznania”¹⁸⁶. Jest to, konstatuje Barbara Gemrot, „naprawdę dobra literatura”¹⁸⁷.

Na te wysokie oceny złożyły się sądy szczegółowe. Chwalono pisarkę m.in. za styl. Obok formuł ogólnikowych i zdawkowych: „Trudno nie pochwalić pięknej polszczyzny”¹⁸⁸, pojawiały się wypowiedzi rozbudowane:

Dawno nie czytałam książki napisanej z taką troską o celność słowa, z takim pietyzmem i cyzelatorstwem, z takim wyczuciem rytmu zdania, wnoszenia i opadania frazy. Wśród bylejakości naszego współczesnego

„Libelli”, rozmawia Barbara Kazimierczyk. „Polska Zbrojna” 1995, nr 10, dod. „Magazyn Tygodniowy. Polska Zbrojna”, nr 2, s. X.

¹⁸¹ Stanisław Sapała: *Polskość i pokolenie emigracji*. „Tygodnik Demokratyczny” 1958, nr 14, s. 8.

¹⁸² Witold Zechenter: *Śladem polskiej książki w Paryżu*, dz. cyt., s. 9.

¹⁸³ Józef Koskowski: *Najcięższy problem emigracji*. „Kurier Polski” [Warszawa] 1958, nr 65, s. 4.

¹⁸⁴ Z.K. [Zbigniew Kubikowski]: [bez tyt.], dz. cyt., s. 9.

¹⁸⁵ Marian Bielicki: *Dwie książki pisane „stamtąd”*, dz. cyt., s. 3.

¹⁸⁶ Mateusz Dziewisz: *Dziecko polskie we Francji*, dz. cyt., s. 7.

¹⁸⁷ (bg) [Barbara Gemrot]: *Baśka i Barbara*. „Gazeta Krakowska” 1959, nr 19, s. 3.

¹⁸⁸ Mateusz Dziewisz: *Dziecko polskie we Francji*, dz. cyt., s. 7.

języka mówionego, wśród niechłujstwa prozy literackiej ten niewielki tomik jest naprawdę zjawiskiem niezwykłym¹⁸⁹.

Opinia to niebagatelna, zważywszy, że autorka książki już od kilkunastu lat przebywała poza krajem. Wskazywano też na poetyckość (względnie liryzm) *Baśki i Barbary*, rozumianą i jako cecha stylu, i jako kategoria estetyczna (tonacja, nastrój). Irena Pannenkowa, była ravenstrückanka, dobrze znająca lagrowe wiersze autorki, notuje:

Zofia Górka-Romanowiczowa pozostaje [...] nade wszystko poetką, stąd i ta jej proza przesyciona jest poezją: metafory w opisach, skłonność do obrazowania raczej niż do relacjonowania¹⁹⁰.

Zbigniew Wasilewski odnajduje w tej książce „poezję drobnych przedmiotów, codzienności, domu rodzinnego”¹⁹¹. Z kolei Andrzej Ziemilski, zwróciwszy uwagę na bogactwo językowe, wstrzeźliwie dozowane, uwydatnia liryzm utworu: „bardzo czysty i szlachetny, lecz zawsze rozsądnie opanowany, przesłonięty poczuciem humoru”¹⁹². Być może to ów – rozumiany jak typ nastrojowości – liryzm zadecydował o tym, że jednym z najczęściej przywoływanych słów, charakteryzujących książkę Romanowiczowej, jest epitet „urocza”.

Zapewne nie tylko poetyckie doświadczenie (poezja własna oraz tłumaczona) zadecydowało o specyficznym, wzbudzającym uznanie recenzentów, typie nastrojowości, „sentymencie”¹⁹³. Krystyna Nastulanka sugeruje, że celność spostrzeżeń, zwłaszcza dotyczących psychiki dziecka, ale też subtelne opisy świata, nie tylko zresztą dziecięcego, są dziełem niestępionej przez lata „poetyckiej wrażliwości na kształt i barwę świata, wspieranej niezmiennie rzadką pamięcią przeżyć,

¹⁸⁹ Krystyna Nastulanka: *Edukacja Barbary*, dz. cyt., s. 2.

¹⁹⁰ Irena Pannenkowa: *Vercingétorix contra Krakus i Piast*. „Przegląd Kulturalny” 1958, nr 19, s. 5.

¹⁹¹ Zbigniew Wasilewski: *Baśka czy Barbara?*, dz. cyt., s. 4.

¹⁹² Andrzej Ziemilski: *Trzy powieści o dzieciństwie*. „Życie Warszawy” 1958, nr 93, s. 6.

¹⁹³ (KM): *Baśka i Barbara*. „Zwierciadło” 1958, nr 14, s. 4.

doświadczeń i odkryć własnego dzieciństwa”¹⁹⁴. Warto tutaj dodać, krytyczka bowiem tego nie czyni, że liczne z zawartych w utworze metaforyzacji są (artystyczną) konsekwencją przyjmowania przez narratorkę perspektywy oglądu świata specyficznej dla dziecka, stąd na przykład antropomorfizacja samochodu – który umiera i który (względnie którego, bo to prawie osoba, „przyjaciel”¹⁹⁵) trzeba ratować. Nie sposób tutaj rozstrzygać, ile zawdzięcza Romanowiczowa sugerowanej przez Nastulanę własnej „pamięci przeżyć”, ile zaś własnemu dziecku, które przecież „uczy” matkę (nie tylko) empatii; w każdym razie dzieciństwo i młodość staną się jednymi z kluczowych motywów jej pisarstwa. Podobnie zresztą jak „kobiecość”, często wydobywana, i niestety rzadko problematyzowana, przez recenzentów. Pisano więc ogólnikowo, że *Baśka i Barbara* to „książka w każdym sformułowaniu, w każdym ujęciu jak najbardziej »kobieca« – ale w najlepszym sensie tego określenia”¹⁹⁶. Zdarzały się też, formułowane przez mężczyzn, oceny pozbawione owego „ale”. Mateusz Dziewisz przyznał:

Bardzo podobało mi się niebanalne ujęcie miłości przyszłej matki do poczętego, a jeszcze nie narodzonego dziecka. Autorka subtelnie, bez popadania w pruderię i gadulstwo, z kobiecą delikatnością, a przy tym chciałoby się powiedzieć „męską” powściągliwością uczuciową odmalowała zmiany jakie zachodzą w organizmie kobiety w okresie ciąży¹⁹⁷.

Wacław Sadkowski stwierdza, że

kapitałny pod względem psychologicznym rozdział *Pąki na kasztanach* [...] jest chyba najlepszym studium przeżyć i doznań kobiety w okresie ciąży i porodu, jakie napisano w naszym języku¹⁹⁸.

¹⁹⁴ Krystyna Nastulanka: *Edukacja Barbary*, dz. cyt., s. 2.

¹⁹⁵ Zofia Romanowiczowa: *Baśka i Barbara*. Paris 1956, Libella, s. 126–127.

¹⁹⁶ Marian Bielicki: *Dwie książki pisane „stamtąd”*, dz. cyt., s. 3.

¹⁹⁷ Mateusz Dziewisz: *Dziecko polskie we Francji*, dz. cyt., s. 7.

¹⁹⁸ Wacław Sadkowski: „*Baśka i Barbara*”. „*Nowe Książki*” 1958, nr 8, s. 466–467.

Zaskakujące zatem, a może znamienne, okazuje się przeoczenie *Baśki i Barbary* przez, aktywną w Polsce od połowy lat dziewięćdziesiątych XX w., krytykę feministyczną. Zaskakujące – bowiem jest to jedna z pierwszych książek w naszej literaturze podejmujących temat ciąży i macierzyństwa. „Znamienne” zaś dlatego, że macierzyństwo nie stanowi w książce doświadczenia traumatycznego, nie stanowi piętna, w żaden sposób nie ogranicza kobiety, przeciwnie, postrzegane jest ono jako dar i wpisywane w porządek natury (nie zaś represyjnej, patriarchalnej, kultury), czego wyrazem jest ustanawiany już na poziomie stylu paralelizm przyrody i świata ludzkiego: narratorka-matka mówi o sobie „samiczka”¹⁹⁹, młode drzewa z podpórkami w sadzie przywodzą na myśl ludzi²⁰⁰.

Książkę Romanowiczowej zestawiano z różnymi utworami literackimi. Ich tytuły już wymieniliśmy. Dziełem dotąd niewspomnianym, a można przypuszczać, że znanym autorce *Baśki i Barbary* jest wywiedzione z doświadczenia autobiograficznego, budzenia się miłości macierzyńskiej, opowiadanie *Przymierze z dzieckiem* Marii Kuncewiczowej²⁰¹. Nie wymienia go wprost żaden z recenzentów; jako jedyna przywołuje je, poprzez aluzję, Monika Warneńska:

Książka [...] pozornie dotyczy starego jak świat i zawsze pełnego swoistych uroków tematu, który zwie się: miłość macierzyńska, „przymierze z dzieckiem”. Pod tą powierzchnią, zewnętrzną warstwą treści kryje się jednak znacznie głębszy sens: sprawa rozwoju dziecka, urodzonego i wychowanego na obczyźnie, dziecka, które wychowuje się wprawdzie w domu polskim – zarazem jednak w otoczeniu francuskim²⁰².

Zwróciliśmy już uwagę, że w wypowiedziach krytyków „głębszy sens” rozumiany bywał różnie (i różnie bywał oceniany): dla jednych powiązany jest on z kwestiami narodowymi, patriotycznymi czy emigranckimi, dla innych – z uniwersalnymi. Z jednej strony podkreśla

¹⁹⁹ Zofia Romanowiczowa: *Baśka i Barbara*. Paris 1956, Libella, s. 25.

²⁰⁰ Tamże, s. 100.

²⁰¹ Maria Kuncewiczowa: *Przymierze z dzieckiem*. W: tamże: *Przymierze z dzieckiem*. Warszawa 1927, J. Mortkowicz.

²⁰² (mw) [Monika Warneńska, właśc. Kazimiera Jelonekiewicz]: *Przymierze – i konflikt*. „Trybuna Ludu” 1958, nr 94, s. 6.

się więc, że główną intencją Romanowiczowej jest „pokazanie walki o polskość dziecka”²⁰³, że „Najbardziej interesujący dla czytelnika jest w [utworze] opis spotkania dwóch kultur, dwóch języków, dwóch światów”²⁰⁴, z drugiej zaś przekonuje się, że

książki Zofii Romanowiczowej nie da się sprowadzić do mianownika samych spraw emigranckich. Równie istotny, a może nawet istotniejszy jest jej ogólny nurt humanistyczny, opiewający radości i nadzieje macierzyństwa²⁰⁵.

Podobnie widzi to Nastulanka:

Dojrzałość pisarska i sprawność pióra Romanowiczowej manifestuje się najwyraźniej w tym wszystkim, co dotyczy psychologii i rozwoju dziecka. Bo opowieść o Baśce jest opowieścią o dziecku w ogóle. I więcej tu rzetelnej wiedzy i mądrej subtelnej wnikliwości, niż w okazałych tomach uczonych pedagogów²⁰⁶.

Kompetencje Romanowiczowej w zakresie psychologii i pedagogiki, a także subtelność i skuteczność przekazu dydaktycznego, niemająca nic wspólnego z moralizatorstwem, podkreślano niejednokrotnie²⁰⁷. *Baśka i Barbara* zyskała nawet miano „poematu pedagogicznego”²⁰⁸. Na łamach specjalistycznego czasopisma „Życie Szkoły” Ludwik Bandura, doktor nauk pedagogicznych (w przyszłości profesor), dostrzegł w utworze Romanowiczowej powieść pedagogiczną, przy czym uznał ją za „nieprzeciętne osiągnięcie”. Pisał:

Wiele rozdziałów tej książki może stanowić znakomitą ilustrację studiów z psychologii rozwojowej, na przykład dobrze zaobserwowane i opisane kształtowanie się ruchów niemowlęcia, budzenie się jego świadomości, postawy egocentrycznej itp.

²⁰³ (KM): *Baśka i Barbara*, dz. cyt., s. 4.

²⁰⁴ Wacław Sadkowski: „*Baśka i Barbara*”, dz. cyt., s. 466–467.

²⁰⁵ Jerzy Skórnicki: *Liryczny pamiętnik macierzyństwa*. „Echo Krakowa” 1958, nr 85, s. 3.

²⁰⁶ Krystyna Nastulanka: *Edukacja Barbary*, dz. cyt., s. 2.

²⁰⁷ Por. np. Zefiryn Jędrzyński: *Elemeledudki w Paryżu*, dz. cyt., s. 6.

²⁰⁸ (bg) [Barbara Gemrot]: *Baśka i Barbara*, dz. cyt., s. 3.

Drugie zagadnienie interesujące pedagoga – to wychowanie dziecka polskiego na emigracji we Francji [...] ²⁰⁹.

Walory poznawcze książki wyeksponował również w rzetelnej i wyważonej, choć nie bezdyskusyjnej, recenzji Zdzisław Najder. Krytyk ten podkreślił umiejętność wczucia się pisarki w życie dziecka oraz odtworzenia emocji macierzyńskich, zarazem jednak odmówił utworowi znamion oryginalności w zakresie podjętego tematu (nie wskazując wszak tytułu żadnego podobnego, wcześniejszego dzieła). W tej, jak ją określił, sferze „zagadnień ogólnoludzkich”, wyposażona w „sentymentalny urok” książka Romanowiczowej „niewiele wyrasta ponad kategorię przyjemnych opowiadań o dzieciach”. Natomiast walor oryginalności nadają dziełu, jak przekonuje Najder, poruszone w nim „problemy narodowe” ²¹⁰. Uwagę znakomitego w przyszłości conradysty (i emigranta!) przykuła

kapitałna analiza socjologiczna i psychologiczna problemów, związanych z wychowaniem polskiego dziecka emigranckiego na Polaka (a raczej – na polsko-francuską amfibie, przystosowaną do życia w obcym kraju, a zachowującą zasadniczą świadomość polskości) ²¹¹.

Najder zwrócił uwagę na aspekt z reguły przez recenzentów pomijany, choć sam go nie rozwinął, mianowicie to, że w książce Romanowiczowej wyznaczający jej kompozycję konflikt między polskością a francuskością istnieje nie w postaci dysjunkcji, lecz alternatywy. Uwaga to słuszna – wszak w tytule książki zawarty jest, łączący polskie „Baśka” z francuskim „Barbara” („z akcentem na ostatnie a”) ²¹², spójnik „i”, nie zaś słowo „kontra”. W przypadku dziecka emigrantów ideałem, czy też uświadomioną koniecznością (abstrahujemy tu od kontekstu markowskiego), jest więc – rozwinęmy myśl Najdera – nie tyle zachowanie polskości za wszelką cenę, lecz owa, otwierająca przed nim szerokie perspektywy, hybrydyczność. Powiada narratorka:

²⁰⁹ L.B. [Ludwik Bandura]: *Powieść pedagogiczna. „Życie Szkoły”* 1959, nr 5, s. 66–67.

²¹⁰ Zdzisław Najder: *Dziecko i sprawa polska*, dz. cyt., s. 140.

²¹¹ Tamże, s. 139.

²¹² Zofia Romanowiczowa: *Baśka i Barbara*. Paris 1956, Libella, s. 162.

Nie chodzi o żadną wojnę, o to żeby coś zwalczać, kogoś zwyciężać. Ani nawet o pakt, ani o koegzystencję, tylko o coś znacznie trudniejszego: o symbiozę. O to, żeby Baśka na polskim garnuszku, Barbara na francuskim rosły z wzajemną dla siebie korzyścią²¹³.

Romanowiczowa – na tym m.in. polega mądrość i jej, i jej książki – na długo przed innymi dostrzegła w bilingwizmie oraz dwukulturowości nie brzemień, lecz szansę, atut²¹⁴. Inna rzecz to umiejętne jego wykorzystanie, w czym zasadniczy udział mają rodzice, ich poziom wykształcenia, postawa wobec własnego języka i kultury, znajomość kultury obcej, brak kulturowych kompleksów²¹⁵.

²¹³ Tamże, s. 179.

²¹⁴ Por.: „Do końca lat sześćdziesiątych wszelkie badania nad dwujęzycznością i jej efektami dla ogólnego rozwoju dziecka zamykały się stwierdzeniem, że dwujęzyczność dziecka ma dla niego samego i jego rozwoju efekty zdecydowanie negatywne. Badania nad dwujęzycznością koncentrowały się wokół pojęcia inteligencji. Próbowano udowodnić, iż dziecko, posługując się dwoma językami, »traci« potencjał intelektualny i tym samym ogranicza własny rozwój”. Współcześnie podkreśla się, że osoby dwujęzyczne „mają »przewagę« przede wszystkim w zakresie kreatywnego myślenia i »elastyczności poznawczej« – rozwiązywania problemów. Cechuje je także większa wrażliwość na wszelkie zjawiska językowe, potrafią też lepiej analizować swoją wiedzę i język oraz kontrolować procesy przetwarzania informacji językowej. Istnieją dowody na to, że dwujęzyczność wspiera rozwój inteligencji i zdolności poznawczych dzieci” (Aksana Grigoriewa: *Dzieci dwujęzyczne. Zalety i wady posługiwania się dwoma językami*. W: *Edukacja dla bezpieczeństwa. Bezpieczeństwo intelektualne Polaków*. Red. nauk. Magdalena Gawrońska-Garstka. Poznań 2009, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Bezpieczeństwa, s. 557–558).

²¹⁵ Polskość jako gorszość, zaściankowość, źródło kompleksów znajduje w powieści wyraz w słowach rodziców dziewczynki, z którą bawi się Basia: „Jak to? Uczycie dziecko po polsku? Odcinacie je od środowiska... Zamykacie przed nim możliwości... Wpędzacie je w kompleksy...” (Zofia Romanowiczowa: *Baśka i Barbara*. Paris 1956, Libella, s. 50). Ten sposób myślenia narratorka, dysponująca ponadprzeciętnymi kompetencjami w zakresie kultury zarówno polskiej, jak i francuskiej, zdecydowanie odrzuca, by nie rzec, potępia.

Należy wspomnieć, że niemal równocześnie z opublikowaniem powieści przez Libellę, w numerze paryskiej „Kultury” z czerwca 1956 r. ukazał się artykuł publicystyczny Zofii Romanowiczowej pt. *Witamina „P”*²¹⁶. To, co w książce zostało sproblematyzowane, dając do myślenia, i ujęte w oryginalnej formie artystycznej, tutaj zostało wyłożone wprost (nie sposób jednak traktować *Baśki i Barbary* jako utworu tendencyjnego, literackiego wykładu zawartych w artykule tez, wcielenia dydaktyzmu!). Romanowiczowa jako publicystka, przypominając powstałe w 1841 r. w Paryżu liceum Batignolles, gdzie drugiemu pokoleniu polskiej emigracji „administrowano witaminę P, witaminę romantycznej polskości, w potężnych dawkach”²¹⁷, wskazuje na niebezpieczeństwo związane z forsowaniem patriotyzmu, którego efektem pierwszym jest idealizacja, drugim zaś rozczarowanie. Po pierwsze, twierdzi, w przypadku, gdy matką dziecka jest Polka, „wychowanie dziecka w polskiej mowie powinno być rzeczą biologicznie naturalną, zrozumiałą sama przez siebie”²¹⁸. Problem istnieje natomiast w przypadku małżeństw mieszanych, lecz tylko wówczas (a i to nie stanowi wystarczającego usprawiedliwienia), gdy matką jest cudzoziemka. W każdym razie, przekonuje Romanowiczowa, wychowanie dziecka we własnym języku i tradycji, abstrahując od względów patriotycznych i społecznych, leży w interesie samych rodziców, wszak – trudno zlekceważyć ten argument – „I tak ucierpią oni kiedyś przez nieuchronny rozdział dwóch pokoleń, i tak odejdą dzieci od nich we własne życie. [...] Po cóż przyspieszać własną samotność?”²¹⁹. Dom to jednak nie wszystko, konieczny jest także kontakt z rówieśnikami, a więc, postuluje pisarka, przede wszystkim przedszkola, takie jednak, w których odczytany dzieciom *Słoń Trąbalski* okaże się ważniejszy niż pogadanki o cierpiącej w niewoli ojczyźnie:

To będą dzieci o dwóch ojczyznach, niewątpliwie. [...] Chodzi o to, żeby te dzieci były najpierw Polakami, same o tym nie wiedząc, na co

²¹⁶ Zofia Romanowiczowa: *Witamina „P”*. „Kultura” 1956, nr 6, s. 94–101.

²¹⁷ Tamże, s. 94.

²¹⁸ Tamże, s. 95.

²¹⁹ Tamże, s. 95–96.

dzień, w domu, między sobą, żeby nie miały wrażenia, że im się coś gwałtem wszczepia, że się je za rękaw od najlepszej zabawy ku czemuś bardzo smutnemu i wzniosłemu odciąga²²⁰.

Stwierdza też pisarka-publicystka: „Znajomość dwu języków nikomu jeszcze nie zaszkodziła, przeciwnie, może pomóc”²²¹.

Najlepszym, zapewne nie tylko w porządku retorycznym, potwierdzeniem racji pisarki jest wielojęzyczność jej (dorosłej już) córki, Barbary Romanowicz, i jej świetna kariera naukowa. Znamienne jest w tekście to, że wewnętrzną jego adresatką, dodam: hipotetyczną, bo ulokowaną w przyszłości, jest... córka:

Spytasz mnie, kochana, o rady. Co ja wtedy zrobię? To kłopotliwa sprawa! [...] Myślę, że będzie lepiej, jeżeli ci odpowiem na drugie twoje pytanie, które także niewątpliwie nastąpi: jak to jest? Jak to jest, jak było, zobaczysz sama. Chcesz wiedzieć jak to jest? Posłuchaj więc, jak to było²²².

Warto posłuchać, a w przypadku czytelnika realnego, zwłaszcza emigranta, przeczytać, choćby dlatego, że „Nie ma skąd zaczerpnąć rady, przykładu” – ani z Mickiewicza, ani ze Skłodowskiej-Curie. Wieszczy, jak czytamy w utworze, scedował wychowanie swych dzieci na francuskie guwernantki, uczona zaś uznała, że polskość w życiu jej córki stanowić będzie raczej przeszkodę niż walor²²³.

Powróćmy jeszcze do recenzji Najdera i podkreślanych w niej walorów poznawczych utworu. Otóż w opinii krytyka wszechstronne i wnikliwe ukazanie konfliktu między rodzimością a obcością nadaje *Baśce i Barbarze* rangę istotnego „dokumentu społecznego i historycznego”²²⁴. W książce Romanowiczowej Najder wskazał jeszcze jedną „dwoistość”, wzmiankowaną też przez innych recenzentów – mianowicie, że jest ona równocześnie opowieścią „o urodzeniu i wychowaniu dziecka, dziecka

²²⁰ Tamże, s. 99.

²²¹ Tamże, s. 96.

²²² Zofia Romanowiczowa: *Baśka i Barbara*. Paris 1956, Libella, s. 9.

²²³ Tamże, s. 182–183.

²²⁴ Zdzisław Najder: *Dziecko i sprawa polska*, dz. cyt., s. 139.

»w ogóle«” i opowieścią „o wychowaniu dziecka polskiego”. Dostrzegł w tym przejaw dwoistości bardziej zasadniczej dla literatury polskiej, stanowiącej o jej sukcesach i, co częstsze, o jej ograniczeniach. Najder nie mówi tego wprost, zdaje się jednak sugerować²²⁵, że rzekome wyekspozowanie przez pisarkę „problemów narodowych” skazuje *Baśkę i Barbarę* na znamienne dla piśmiennictwa polskiego lokalność.

Otóż sądzić należy, że tak nie jest. Przeciwnie, utwór Romanowiczowej oba te aspekty, narodowy i uniwersalny, harmonijnie ze sobą łączy. Nie bez znaczenia dla interpretacji utworu są liczne zawarte w nim, wcale niestanowiące li tylko ozdobników czy erudycyjnych popisów, motywy kulturowe, w tradycji Zachodu traktowane jako uniwersalia: czerpane z *Biblii* (zwłaszcza z *Księgi Rodzaju*: Raj, poznawanie świata przez dziecko przyrównane do aktu Stworzenia), tradycji greckiej, baśni, a także historii. Nawet „lokalne”, polskie motywy podlegają w książce uniwersalizacji. Przykładem tego jest – przywołana w rozdziale *Dziad i baba*, i taki też tytuł nosząca – bajka Kraszewskiego, traktująca o śmierci. Motyw matki realizowany (i wzbogacany) jest poprzez przywoływanie, wprost lub aluzyjnie, Matki Boskiej, Ewy, Niobe, Demeter, a także znanej powszechnie fotografii z wojny domowej w Korei, przedstawiającej uciekającą z dzieckiem na plecach kobietę. Wspomnienie o pani Rollison wcale nie czyni *Baśki i Barbary* książką o matce-Polce. Wraz z tymi odniesieniami, ale i poza nimi, pojawiają się w utworze, również stanowiące o jego specyfice, fundamentalne pytania filozoficzne. W rozdziale *Światy* pojawia się, w związku ze światem dziecięcej wyobraźni, motyw utopii, świata doskonałego, najlepszego z możliwych. Gdy dziewczynka spotka się ze śmiercią, zabijaniem zwierząt, narratorka zadaje sobie pytanie: „Dlaczego nie mogę jej ofiarować innego świata?”. Świata pozbawionego zła. Dla zaniepokojonej przed zaśnięciem córeczki („Ale my się będziemy zawsze kochały?”)²²⁶ znajduje taką odpowiedź: „Uklepuję, reperuję tamę raz jeszcze, sztukuję zbawczy mit. Przypominam o raju i aniele, o trąbie, która wszystkich obudzi”²²⁷. Bodajże właśnie ta kulturowo-eschatologiczna perspektywa, choć nie tylko ona, pozwala spojrzeć na *Baśkę i Barbarę*

²²⁵ Zob. tamże.

²²⁶ Zofia Romanowiczowa: *Baśka i Barbara*. Paris 1956, Libella, s. 210.

²²⁷ Tamże, s. 192.

jako na utwór podejmujący kwestie szersze niż „jak wychowywać”, w jakiej tradycji. Utwór Romanowiczowej dotyczy zagadnienia bardziej fundamentalnego: trudnego wchodzenia człowieka w świat, bycia w nim.

Koegzystencja w utworze treści i motywów (kulturowych) polskich i uniwersalnych podyktowała Pawłowi Zarembie tę oto – tyleż konstatację, co (niestety wciąż niezrealizowany) postulat: „Ciągłe narzekamy na brak powodzenia polskich książek w obcych przekładach. Przetłumaczmy *Baškę i Barbarę*”²²⁸. Pierwszym przełożonym na język obcy utworem Romanowiczowej było opowiadanie *Parawan*. W nocie poprzedzającej jego druk w numerze amerykańskiego czasopisma „Antioch Review” z 1960 r. znajdujemy informację, że *Baśka i Barbara* ukaże się wkrótce w przekładzie włoskim²²⁹. Istotnie, mediolańskie wydawnictwo Silva zleciło wykonanie przekładu *Baśki i Barbary* Lucianie Grazzi, jednak, z nieznanych przyczyn, nie został on opublikowany, nie wiadomo też, czy został w ogóle zrealizowany²³⁰. W 1988 r. ukazał się po włosku jedynie fragment *Baśki i Barbary*, rozdział zatytułowany *Światy* w tłumaczeniu Paola Statutiego²³¹. Z listów tłumacza *Parawanu*, Jana Soleckiego, do Zofii Romanowiczowej dowiadujemy się, że dokonał on angielskiego przekładu *Baśki i Barbary* i zabiegał, jak się okazało, bezskutecznie, o jego edycję w Wielkiej Brytanii, Kanadzie i Stanach Zjednoczonych²³².

W ostatnich latach *Baśka i Barbara* stała się przedmiotem rozpraw naukowych. W opublikowanym w 1997 r. artykule Moniki Brzóstowicz pt. *Myśl o domu w prozie polskich emigrantów (1945–1956)* znajduje się

²²⁸ Paweł Zaremba: „*Baśka i Barbara*”, dz. cyt., s. 3.

²²⁹ Nota poprzedzająca publikację: Zofia Romanowicz: *The Screen*. [Tł.] J[an] Solecki. „Antioch Review” 1960, nr 3, s. 347. Pierwodruk wersji oryginalnej opowiadania: „Kultura” 1958, nr 3, s. 38–51.

²³⁰ Zob. listy przedstawicieli wydawnictwa Silva do Libelli (z 27 V i 14 VIII 1959 r.) oraz do Zofii Romanowiczowej (z 6 i 15 VI oraz 15 VII 1959 r.) (AE/ZR/XLVII).

²³¹ Zofia Romanowicz: *Mondi*. W: *Viaggio sulla cima della notte. Racconti polacchi dal 1945 a oggi*. [Red.] Paolo Statuti. [Tł.] Paolo Statuti. Roma 1988, Riuniti, s. 222–226.

²³² Jan Solecki: listy do Zofii Romanowiczowej z 4 VIII, 8 i 22 XII 1956, 11 I 1957, 4 I i 22 XI 1960, 25 V 1961 r. i jeden list niedatowany (AE/ZR/XL).

fragment poświęcony książce Romanowiczowej. Badaczka rozpatruje ją jako „historię nauczania [...] polskiego dziecka swojego domu – rodzinnego i ojczystego”²³³. Zdaniem Brzóstowicz najcenniejszy w *Baśce i Barbarze* jest „zapis świadomego poszukiwania możliwości połączenia tego, co wyniesione z Polski, z tym, co spotyka się w kraju osiedlenia”²³⁴. W 2001 r. Jerzy Z. Maciejewski ogłosił artykuł pt. „*Baśka i Barbara*” Zofii Romanowiczowej (*Między powieścią a cyklem opowiadań*). Zawartą w jego tytule diagnozę badacz rozwija następująco:

w pierwszej części utworu opowieść o jej [tj. tytułowej bohaterki – przyp. A.M.] życiu przybiera kształt fabularny, nawiązujący do kanonu powieści rozwojowo-wychowawczej. Ale kanon ten przestaje funkcjonować w drugiej części [...]. [...] Układające się [...] swobodnie obok siebie sekwencje w postaci rozdziałów „przeobraziły się” w drugiej części w opowiadania, które nie tworzą jednak jakiegoś rozproszonego zbioru, lecz zbiór cykliczny²³⁵.

W opublikowanym w 2007 r. artykule „*Krakus contra Vercingétorix*”. *Problem wychowania dziecka na obczyźnie w świetle powieści Zofii Romanowiczowej „Baśka i Barbara”* Beata Tarnowska rozpatruje dzieło pisarki w dwóch aspektach. Takie cechy, jak „fragmentaryczne ujmowanie rzeczywistości, emocjonalność, skłonność do metaforyzowania i psychologizowania, a nade wszystko podbudowany autobiograficznym doświadczeniem temat”, pozwalają badaczce umieścić *Baśkę i Barbarę*

²³³ Monika Brzóstowicz: *Mysł o domu w prozie polskich emigrantów (1945–1956)*. W: *Dom w języku i kulturze. Materiały z konferencji „Dom w języku i kulturze” zorganizowanej w Uniwersytecie Szczecińskim przez Zakład Etnolingwistyki w dniach 22–24 marca 1995 roku*. Pod red. Grażyny Sawickiej. Szczecin 1997, Jota, s. 389–390.

²³⁴ Monika Brzóstowicz: *Mysł o domu w prozie polskich emigrantów...*, dz. cyt., s. 390.

²³⁵ Jerzy Z. Maciejewski: „*Baśka i Barbara*” Zofii Romanowiczowej (*Między powieścią a cyklem opowiadań*). W: *Cykl literacki w Polsce*. Pod red. nauk. Krystyny Jakowskiej, Barbary Olech i Katarzyny Sokołowskiej. Białystok 2001, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, s. 505–506.

w kręgu „prozy kobiecej”²³⁶. Z kolei na tle powieści wyrażających kobiecy punkt widzenia utwór Romanowiczowej (zdaniem Tarnowskiej jest on powieścią) wyróżniać ma, rzadko w polskiej literaturze przywoływany, problem dwujęzyczności i dwukulturowości. Uwagę badaczki przykuwa głównie ten aspekt utworu. W konkluzji tego bardzo rzetelnego artykułu stwierdza ona:

Powieść Romanowiczowej, niepozbawiona nuty dydaktyzmu, jest próbą wskazania trzeciej drogi pomiędzy ograniczającym światopoglądowo i kulturowo wychowaniem dziecka w duchu patriotyczno-narodowym a grożącym utratą polskiej tożsamości, radykalnym zwrotem ku kulturze i wartościom kosmopolitycznego Zachodu²³⁷.

W 2009 r. ukazał się, poświęcony książce pisarki, artykuł Ireny Burzackiej *Macierzyństwo jako temat literacki. O „Baśce i Barbarze” Zofii Romanowiczowej*. Dla toruńskiej badaczki, raczej relacjonującej zawartość utworu niż dogłębnie go interpretującej, problem dwujęzyczności i dwukulturowości jest w *Baśce i Barbarze* „naturalnym komponentem tematu macierzyństwa na obczyźnie”²³⁸, przy czym macierzyństwo, jak przekonuje literaturoznawczyni, ujęte jest tu w sposób wielowymiarowy, z psychologiczną i filozoficzną głębią²³⁹. W 2013 r. ukazał się kolejny artykuł, którego zasadniczym przedmiotem jest debiutancka książka pisarki, a ściślej – podjęta w niej kwestia tożsamości dziecka polskich emigrantów: *Pour une identité de l'enfant émigré. L'œuvre de Zofia Romanowiczowa* Tomasza Swobody. Badacz podkreśla, że zaj-

²³⁶ Beata Tarnowska: „*Krakus contra Vercingétorix*”. *Problem wychowania dziecka na obczyźnie w świetle powieści Zofii Romanowiczowej „Baśka i Barbara”*. W: *Proza polska na obczyźnie. Problemy – dyskursy – uzupełnienia*. Pod red. Zbigniewa Andresa, Janusza Pasternskiego i Anny Wal. Rzeszów 2007, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, t. 2, s. 24.

²³⁷ Tamże, s. 39.

²³⁸ Irena Burzacka: *Macierzyństwo jako temat literacki. O „Baśce i Barbarze” Zofii Romanowiczowej*. W: *Modernizm. Zapowiedzi, krystalizacje, kontynuacje*. Red. Agnieszka Grzelak, Marek Kurkiewicz, Piotr Siemaszko. Bydgoszcz 2009, Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, s. 537.

²³⁹ Tamże, s. 537.

mujące autorkę zagadnienie pozostaje wciąż aktualne: *Baśka i Barbara* może stanowić interesujący kontekst toczącej się obecnie debaty na temat tożsamości kulturowej oraz dwujęzyczności²⁴⁰.

Przejście przez Morze Czerwone

Jan Bielatowicz w 1957 r. przekonywał, że książka *Baśka i Barbara* „jest w głębi swojego znaczenia odpowiedzią na obozy”. Argumentował w sposób następujący:

Tkliwość macierzyńska, nieustępliwość narodowa, miłość rodzinna jawią się w niej w tak jasnych i jaskrawo czystych kolorach, jakby je po raz pierwszy odkryto. Zazdrosne odgradzanie dziecka od strachu i śmierci to nic innego jak pogotowie miłości, gotowej walczyć z całym światem. [...] I oto teraz, [...] na przedmieściu podparyskim matka nadzoruje, aby dziecko wypowiedziało starannie słowa: „...jako i my odpuszczamy naszym winowajcom”²⁴¹.

Opinii Bielatowicza nie sposób zakwestionować, ale też trudno ją, podobnie jak wszelkie nieznaające bezpośredniego wyrazu, a więc tylko domniemane, autorskie intencje, przekonująco uzasadnić. Tego rodzaju dylematów nie budzi natomiast, zrodzona wyraźnie z doświadczenia obozowego, a w jeszcze większym stopniu będąca refleksem życia poobozowego, na pewno zaś refleksją nad nim, pierwsza powieść Romanowiczowej, zatytułowana *Przejście przez Morze Czerwone*²⁴². Jej obszerne fragmenty zaprezentowała, w podwójnym, wakacyjnym numerze z 1959 r., paryska „Kultura”²⁴³; edycja książkowa, w której ustępy zamieszczone w miesięczniku zostały nieco zmodyfikowane (pod

²⁴⁰ Tomasz Swoboda: *Pour une identité de l'enfant émigré. L'œuvre de Zofia Romanowiczowa*. W: *Écrire ailleurs au féminin dans le monde slave au XXe siècle*. Red. Évelyne Enderlein, Lidiya Mihova. Paris 2013, L'Harmattan, s. 92.

²⁴¹ Jan Bielatowicz: *Zofia Romanowiczowa*, „Wiadomości” 1957, nr 35, s. 3.

²⁴² Rękopis powieści zatytułowany jest *Żle zbawieni. Przejście przez Morze Czerwone* (AE/ZR/XI).

²⁴³ Zofia Romanowiczowa: *Przejście przez Morze Czerwone*. „Kultura” 1959, nr 7/8, s. 50–84.

tekstem widnieje data 1960), ukazała się jesienią 1960 r. nakładem Libelli²⁴⁴. Okładkę książki zaprojektował, podobnie jak w przypadku *Baśki i Barbary*, Władysław Szomański.

Dzieło Romanowiczowej spotkało się z niezwykle życzliwym, a w wielu przypadkach wręcz entuzjastycznym przyjęciem. Początkową fazę jego krytycznoliterackiej recepcji wyznaczają wypowiedzi krytyków emigracyjnych²⁴⁵. Autorem pierwszej opublikowanej recenzji, z grudnia 1960 r., był Tadeusz Bornholtz. Uznał on *Przejsście przez Morze Czerwone* za „pięknie napisaną i doskonale skonstruowaną książkę”²⁴⁶. Superlatywnych ocen znajdujemy więcej. Czytamy w recenzjach, że *Przejsście przez Morze Czerwone* to „robota pisarska wysokiej kategorii i duże osiągnięcie artystyczne”²⁴⁷, że jest to powieść „ciekawa i świetna”²⁴⁸, że to „świetna książka”²⁴⁹, „szczęśliwe zdarzenie literatury polskiej 1960 r[oku]”²⁵⁰, „jeden z najpoważniejszych polskich wysiłków pisarskich ostatnich lat”²⁵¹, „ważne osiągnięcie literackie [zapewniające] Autorce trwałe miejsce w literaturze”²⁵².

²⁴⁴ Zofia Romanowiczowa: *Przejsście przez Morze Czerwone*. Paris 1960, Libella, 187 s.

²⁴⁵ Warto na marginesie przywołać także niedrukowaną opinię Witolda Gombrowicza. Wybitny pisarz nazwał powieść Romanowiczowej „utworem wysokiej klasy” (tenże: list do Kazimierza Romanowicza z 17 XII 1960 r., AE/ZR/XXIX).

²⁴⁶ Tadeusz Bornholtz: „Wyjdź z obozu”. „Syrena – Orzeł Biały” 1960, nr 51/52, s. 8.

²⁴⁷ Witold Olszewski: *Przejsście przez Morze Czerwone*. „Horyzonty”, nr 58 (1961), s. 57.

²⁴⁸ Józef Andrzej Teslar: *Przejsście przez Morze Czerwone*. „Dodatek Tygodniowy »Ostatnich Wiadomości«” 1961, nr 3, s. 1.

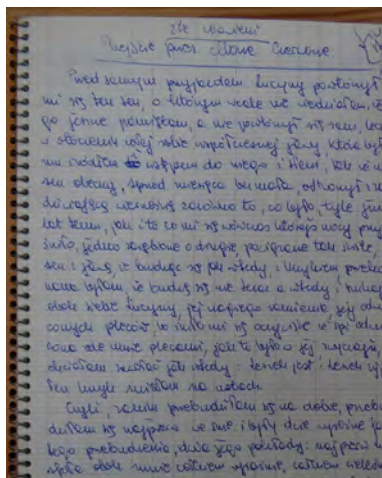
²⁴⁹ Janusz Kowalewski: *Życie i sen*. „Dodatek Tygodniowy »Ostatnich Wiadomości«” 1961, nr 3, s. 1.

²⁵⁰ Maria Czapska: *Do samego dna doznań*. „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1961, nr 77, dod. „Tydzień Polski”, nr 13, s. 4.

²⁵¹ Kazimierz Wierzyński: *Przejsście przez Morze Czerwone*. „Wiadomości” 1961, nr 9, s. 2.

²⁵² (b.h.) [Benedykt Heydenkorn]: *Subtelna granica*. „Związkowiec” 1961, nr 9, s. 9.

Uzasadnienia dla tych opinii znajdowano różnorodne. Wskazywano na walory zarówno stylistyczno-kompozycyjne, jak i tematyczno-problemowe. Pisano: „powieść jest bardzo oryginalna tak kompozycyjnie, jak i językowo”²⁵³, „Świetna pod każdym względem – i jako analiza psychologiczna – zupełnie rewelacyjna – i jako kompozycja powieściowa, i jako styl”²⁵⁴. Podkreślano tyleż



Fot. 20. Rękopis *Przejścia przez Morze Czerwone*

Należy dodać, że *Przejście przez Morze Czerwone* w plebiscycie Radia Wolna Europa na najlepszą polską książkę roku 1960 zajęło drugie miejsce wśród książek wydanych na emigracji (pierwsze miejsce zajęły *Skrzydła ołtarza* Gustawa Herlinga-Grudzińskiego)²⁵⁵.

Dzieło Romanowiczowej zgodnie uznano za powieść psychologiczną²⁵⁶, przy czym owo neutralne określenie często wzbogacano, na przykład nadając utworowi rangę „studium psychologicznego”²⁵⁷ czy dopatrując się w nim „niezmiernie oryginalnej i przenikliwej analizy

²⁵³ Tamże.

²⁵⁴ Janusz Kowalewski: *Życie i sen*, dz. cyt., s. 1.

²⁵⁵ Zob. *Najlepsza książka roku 1960*. „Wiadomości” 1961, nr 5, s. 6. Skład jury stanowili: Maria Danilewiczowa, Konstanty Jeleński, Tadeusz Nowakowski, Roman Palester, Tymon Terlecki oraz Kazimierz Wierzyński. Kilka lat później Maria Danilewiczowa wymieni *Przejście przez Morze Czerwone* jako trwałą pozycję w dorobku emigracji, podkreślając uniwersalność jej „ideologicznego adresu” (taż: *Pogląd ogólny na literaturę emigracyjną*. W: *Literatura polska na Obczyźnie 1940–1960. Praca zbiorowa*. Pod red. Tymona Terleckiego. T. 2. Londyn 1965, B. Świdorski, s. 635, 639).

²⁵⁶ Np. Witold Olszewski: *Przejście przez Morze Czerwone*, dz. cyt., s. 58.

²⁵⁷ Tadeusz Bornholtz: „Wydź z obozu”, dz. cyt., s. 8.

życia ex-kacetówki”²⁵⁸. W ujęciu Kazimierza Wierzyńskiego *Przejście przez Morze Czerwone* to „głęboka penetracja w przepaść człowieka, rzecz o zdumiewającej odwadze i ambicji”²⁵⁹.

Jako jedyny z recenzentów poważniejsze zastrzeżenia pod adresem powieści zgłaszał Wiesław Wohnout. Zarzucił on pisarce, obywając się jednak bez rzeczowych argumentów, nie dość sprawne prowadzenie dwóch wątków jednocześnie (tj. wątku dotyczącego przeszłości, obejmującego głównie przeżycia obozowe bohaterki, oraz wątku dotyczącego zdarzeń rozgrywających się aktualnie, w czasie zbliżonym do czasu narracji), ponadto raziło go „rozgadanie”, „jakiś nadmiar słów”, a także rzekomo obecna w utworze skłonność do „publicystycznej filozofii”. Pomimo tych „niedoborów” krytyk uznał powieść za „poważny sukces”²⁶⁰ autorki. Zgłoszone przez Wohnouta zastrzeżenia wzbudziły sprzeciw dwojga innych recenzentów. Oto Maria Czapska, nadmieniwszy o trudnej formie powieści, przekonywała, że charakteryzujące ją „bardzo długie zdania – okresy, rozpamiętywania w głąb, porównywane do Proustowskiej narracji, nie mają nic z »rozgadania«, którego się dopatrzył W. Wohnout”²⁶¹. Podobną opinię, posiłkując się rzetelnymi argumentami, wyraził Witold Olszewski. Przede wszystkim dostrzegł on **artystyczną** motywację rzekomych kompozycyjnych i narracyjnych niezborności, zapętleń, „nadmiaru słów”. Stanowi ją ogarniające narratorkę-bohaterkę szaleństwo. Recenzent stwierdza:

Stan duchowy [bohaterki] obserwujemy [...] w chwili powstawania uczuć, skojarzeń, postanowień. Temu założeniu służy także styl: długie okresy, pełne dopowiedzeń, uzupełnień, synonimów, cofań się i nawrotów. Styl ten naśladuje sposób wyrażania się osoby, która szuka słów, by najwierniej odtworzyć swe myśli i uczucia. [...]

Czytałem krytyczne uwagi o tym stylu: że zbyt rozlewny i zawiły. To nie jest prawda. [...] Wielopiętrowe okresy stoją mocno. Styl ten odbie-

²⁵⁸ Józef Wittlin: *Pochwała kobiety piszącej*, „Wiadomości” 1961, nr 25, s. 2.

²⁵⁹ Kazimierz Wierzyński: *Przejście przez Morze Czerwone*, dz. cyt., s. 2.

²⁶⁰ Wiesław Wohnout: *Przejście przez Morze Czerwone*. „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1961, nr 24, dod. „Tydzień Polski”, nr 4, s. 3.

²⁶¹ Maria Czapska: *Do samego dna doznań*, dz. cyt., s. 4.

ga nie tylko od tradycyjnego, ale i współczesnego kanonu polskiej prozy, ale to nie jest ekstrawagancja. Służy on celowi artystycznemu, jakim jest neurasteniczna aura bohaterki²⁶².

Warto przytoczyć również opinię Jadwigi Chojko-Boutière, dotyczącą tego, co Wohnout określił mianem „publicystycznej filozofii”:

Formułowane przez narratorkę refleksje – choćby te o czasie, o związkach przeszłości z teraźniejszym, analiza relacji błędnego gestu i jego nieodwołalnej konsekwencji [...] – nie wydają się [...] dygresjami, są zrośnięte z jądrem opowiadania [...].

Ta szczodrość wątków [...], to głębokie, pełne mądrości i nowości spojrzenie na to co ludzkie i pozaludzkie, ziemskie i ponadziemskie, jest prawdziwym bogactwem [...] *Przejścia przez morze* [!] *Czerwone*²⁶³.

Zatrzymajmy się jeszcze przy kwestiach stylu, kompozycji i analizy psychologicznej. Otóż, dostrzegając większą lub mniejszą oryginalność Romanowiczowej w tych sferach, recenzenci podkreślali równocześnie, nie wdając się jednak w szczegółowe analizy, podobieństwa łączące *Przejście przez Morze Czerwone* z nowoczesną, w tym awangardową, prozą europejską, zwłaszcza francuską²⁶⁴. Kilku recenzentów za jednego z najważniejszych patronów powieści Romanowiczowej uznało Marcela Prousta, a wraz z nim – dokonania czerpiące inspiracje z *W poszukiwaniu straconego czasu*. W recenzji, której tytuł – *Do samego dna doznań* – jest jednym z pisarskich zaleceń Prousta, Maria Czapska stwierdza: „to sięganie dna [w *Przejściu przez Morze Czerwone*] wyczuwa czytelnik na własnej skórze. Nić pajęczą, drążenie kornika – podobnie jak u Nat[h]alie Sarraute”²⁶⁵. Także Wierzyński uznał, że styl powieści Romanowiczowej „pochodzi z Prousta i przypomina proustowskie mutacje »wydoskonalone«

²⁶² Witold Olszewski: *Przejście przez Morze Czerwone*, dz. cyt., s. 58.

²⁶³ Jadwiga Chojko-Boutière: *Medytacje nad przekładem „Morza Czerwonego”*. „Wiadomości” 1961, nr 42, s. 3.

²⁶⁴ Por. np. Tadeusz Nowakowski: *Książki w r. 1961*. „Dziennik Polski i Dziennika Żołnierza” 1961, nr 21, s. 3.

²⁶⁵ Maria Czapska: *Do samego dna doznań*, dz. cyt., s. 4.

przez wielu młodych współczesnych pisarzy francuskich ze szkoły tzw. »antypowieści«». Wprawdzie poeta-krytyk nie przywołał nazwiska Sarraute, wymienił jednak innych pisarzy wiązanych z „antypowieścią” (twórcą tego określenia jest Sartre’a jako autor wstępu do powieści Sarraute *Portrait d'un inconnu*)²⁶⁶, nurtem, który ostatecznie zyskał nazwę *nouveau roman*²⁶⁷. Oto czytamy w recenzji Wierzyńskiego:

Długie zdania zawierają kilka myśli wyrażonych jednocześnie, toczą się płynnie lecz z nieustannymi nawrotami i jeśli posuwają akcję o krok naprzód, cofają ją w tym samym czasie o pół kroku wstecz. Należy jednak przyznać, że Romanowiczowa opanowała tę stylizację wybornie i że nie ma pustych miejsc w jej zawilej narracji. [...] Czytelnik wiele razy protestuje przeciwko jej sposobowi pisania jak przy lekturze Robbe-Grillet[a] albo Claude[a] Simona. Trwa to dopóty, dopóki problematyka powieści nie przebiję się przez wszystkie osłony i nie stanie przed nami w pełni tragizmu. Wtedy zapominamy o wszelkich zastrzeżeniach i czujemy, że z powieści bije tchnienie wielkości²⁶⁸.

Z mniejszą emfazą oraz przekonaniem co do ewentualnych zależności wypowiedział się Józef Andrzej Teslar:

choć [...] faktura opowiadania [Romanowiczowej], może bezwiednie, powtarza literackie chwytty Marcellego Prousta (powracanie do tych samych faktów, widzianych coraz to inaczej), to znów Joyce’a (równoczesność i równoległość oraz wymieszanie [!] różnych czasów tych zdarzeń), [...] to przecież nie w tych zbieżnościach leży wartość powieści, ani też one jej nie pomniejszają²⁶⁹.

²⁶⁶ Zob. Jean-Paul Sartre: [Przedm.]. W: Nathalie Sarraute: *Portret nieznanego*. Tł. Zofia Jaremko-Pytowska. Warszawa 1959, Czytelnik, s. 5.

²⁶⁷ Notabene Sartre nadał miano „antypowieści” utworom, które dzisiaj określamy jako „metapowieści”, względnie „metafikcje”; są to m.in. dzieła Nabokova, *Falszerze Gide’a* oraz oczywiście *Portret nieznanego* Sarraute.

²⁶⁸ Kazimierz Wierzyński: *Przejsie przez Morze Czerwone*, dz. cyt., s. 2.

²⁶⁹ Józef Andrzej Teslar: *Przejsie przez Morze Czerwone*, dz. cyt., s. 1.

Faktycznie bowiem trudno jednoznacznie rozstrzygnąć, co, jeśli w ogóle cokolwiek, zawdzięcza Romanowiczowa wymienionym autorom.

Ewentualne zbieżności²⁷⁰ dotyczyłyby narracyjnych zabiegów służących pogłębieniu analizy psychologicznej, natomiast powieści Romanowiczowej obcy jest, znamionujący *nouveau roman*²⁷¹, autotematyzm, gra z literackimi konwencjami; dla polskiej autorki od autotematyzmu i autoteliczności zdecydowanie ważniejszy jest temat, z pewnością nie traktowany przez nią pretekstowo. Równie dobrze można by wskazać na pokrewieństwa *Przejścia przez Morze Czerwone* z prozą psychologiczną Marii Kuncewiczowej, choćby z *Cudzoziemką*. Nielatwo też zdecydowanie określić, jaki „udział” w ukształtowaniu powieści Romanowiczowej odegrała proza Alberta Camusa. Na ów trop, jak się zdaje, trafny, naprowadzały recenzentów (którzy jednak nie wymieniali tytułów konkretnych dzieł noblisty) dwie zwłaszcza cechy utworu Romanowiczowej: konstrukcja świata przedstawionego, nadająca mu walor uogólnienia (paraboli), oraz związana z tym problematyka egzystencjalno-moralna. Jan Bielatowicz stwierdza wręcz, że Romanowiczowa

²⁷⁰ Dla Bogdana Czaykowskiego, wypowiadającego się pod koniec XX w. są one oczywiste, jednak poeta nie doprecyzowuje, na czym miałyby one polegać (tenże: wypowied. W: *O poezji, nostalgii, krytykach i kryteriach*. Rozm. Bogdan Czaykowski i Adam Czerniawski [i in.]. Wstęp Magdalena Rabizo-Birek. Toronto–Rzeszów, Polski Fundusz Wydawniczy w Kanadzie, Stowarzyszenie Literacko-Artystyczne „Fraza”, s. 126). Również Anna Jamrozek-Sowa nie ma wątpliwości, że elementy nowej powieści francuskiej „przeniknęły tkankę prozy Romanowiczowej”; wymienia wśród tych elementów: kreację człowieka egzystencjalnie zagubionego, relatywizację aktu postrzegania i jego wiarygodności oraz eksponowanie roli czasu w materii powieściowej (taż: *Życie powtórzone. O pisarstwie Zofii Romanowiczowej*. Rzeszów 2008, Stowarzyszenie Literacko-Artystyczne „Fraza”, s. 7–8).

²⁷¹ Notabene Teresa Cieślukowska podkreśla różnorodność cech strukturalnych „nowej powieści” (taż: *Nowa powieść*. W: *Słownik rodzajów i gatunków literackich*. Pod red. Grzegorza Gazdy i Słownii Tyneckiej-Makowskiej. Kraków 2006, Universitas, s. 461).

posłużyła się formą przypowieści egzystencjalnej, moralitetu dialektycznego i techniką autodialogu, stosowanymi dziś w dziełach młodszego pokolenia pisarzy francuskich, z Camusem na czele²⁷².

Przypuszczalnie pod pojęciem „autodialogu” krytyk rozumie tutaj technikę zwaną monologiem wypowiedzianym, którego „wzorcową” realizacją jest *Upadek* Camusa (notabene w obu utworach, zarówno *Romanowiczowej*, jak i Camusa, narrator-bohater dąży do tego, by być osądzonym). Z kolei Maria Czapska, dostrzegłszy w *Przejściu przez Morze Czerwone* brak oskarżenia Niemców (zaskakujący na tle polskiej prozy podejmującej temat przeżyć obozowych), ich nieobecność w utworze (co jednak jest niezupełnie ściśle: niemieccy oprawcy są, tyle że słabo widoczni), nieobecność spraw polskich, skonstatowała, że problem utworu jest „indywidualny, a zarazem powszechny, bohaterka nie ma narodowości, a raczej może mieć każdą”²⁷³. Istotne w powieści są bowiem – podobnie rzecz postrzega Wierzyński – kwestie etyczne: „Jak pozostać wierną wysokiemu imperatywowi moralnemu, teraz kiedy już nie potrzeba go do życia”²⁷⁴. Dramat bohaterki, „przypominający czystość Camusa”²⁷⁵, polega, należy tę kwestię dopowiedzieć, na nieumiejętności przystosowania się do życia poobozowego, niemożności „wyjścia z obozu”, na niezgodzie na świat, w którym wartości nie jawią się jako jednoznaczne, gdzie nie istnieje wyraźna granica między dobrem a złem. Wprawdzie liczne świadectwa obozowe przekonują, że granica ta w lagrach była jeszcze trudniej uchwytna niż na wolności, jednak w powieści *Romanowiczowej* (której nie sposób czytać na sposób wyłącznie mimetyczny, „werystyczny”) gwarantem moralnego ładu jest opiekująca się w obozie bohaterką, wówczas młodą, dojrzewającą dziewczyną, starsza od niej Lucyna²⁷⁶. Uwzględniwszy tę per-

²⁷² Jan Bielatowicz: *Kryształ w prozie*. „Wiadomości” 1961, nr 3, s. 3.

²⁷³ Maria Czapska: *Do samego dna doznań*, dz. cyt., s. 4.

²⁷⁴ Kazimierz Wierzyński: *Przejście przez Morze Czerwone*, dz. cyt., s. 2.

²⁷⁵ Tamże.

²⁷⁶ Postać Lucyny jest wykreowana w pewnej mierze „na podobieństwo” Wandy Szczawińskiej, starszej koleżanki *Romanowiczowej* jeszcze z Radomia i jej towarzyszki niedoli w Ravensbrück – zob. Zofia Górka: list do Wandy Szczawińskiej z 18 VIII 1946 r. (AE/ZR/XLI; tutaj m.in.: „Ja

spektywę, trudno zaprzeczyć, że *Przejsie przez Morze Czerwone* „ma ten klimat, którym żyje współczesna literatura europejska, zwłaszcza, wykarmiona na egzystencjalizmie, francuska”²⁷⁷. Oczywiście nie są to wszystkie możliwe pokrewieństwa, bo też problematyki powieści Romanowiczowej wcale nie wyczerpują zagadnienia moralne.

Trudno nie przyznać racji Bielatowiczowi, gdy pisze:

nie forma, aczkolwiek ze śmiałością urodzonego artysty użyta i z wirtuozerską pewnością ręki w szczegółach techniki pisarskiej wymodelowana, nie forma przecież przesądza o wartości *Morza Czerwonego* – dzieła aż rozsazanego drożdżami problematyki²⁷⁸.

Oczywiście jest tak, jak pisze krytyk, tyle że obok kwestii etycznych istotne są w utworze zagadnienia psychologiczne, a ściślej, dokonywana środkami pisarskimi analiza umysłu bohaterki, przeprowadzona z wirtuozerią, a przy tym szczególną. Liczni recenzenci dostrzegli w bohaterce osobowość pod względem psychologicznym skomplikowaną, jednak tylko niektórzy ujrzeli w niej osobowość zaburzoną:

w ogóle ślicznie się zachowywałam przy Tobie. Miałś ze mną ambaras! A pamiętasz, Wanduś, jak mnie pod rewirem złapała ta gruba aufseherka [...]”; Zofia Romanowiczowa: *Moja Wanda*. „Miesięcznik Prowincjonalny” 2002, nr 8/10, s. 15–16 (tu, na s. 16, wymowny fragment: „Jak raz schwyciliśmy się za ręce, w kwietniu 1942, tak trzymałyśmy się za ręce do końca mego pobytu w Ravensbrück”); Wanda Polakowska-Szczawińska: *Chłodno, głodno i tak bardzo daleko do domu...* W: Wanda Polakowska-Szczawińska. Wybór, oprac. tekstów i bibliografia Maria Kaczmarek [i in.]. Radom 2005, Miejska Biblioteka Publiczna im. Józefa A. i Andrzeja S. Załuskich w Radomiu, s. 53–66. Lucyna jest zarazem postacią w pewnej mierze symboliczną, na co wskazuje jej imię, wywodzące się od rzymskiej bogini światła, będącej zarazem patronką narodzin. Znamienne, że we francuskim przekładzie imię tej bohaterki, inaczej niż dwojga innych postaci, nie zostało zmienione (nadano mu tylko francuskie brzmienie: Lucile); Leszka uczyniono Paulem, zaś Paula – Philippe’em. Symbolicznej wymowy imienia „Lucyna” nie dostrzegł żaden z krytyków i literaturoznawców – tak emigracyjnych, jak i krajowych.

²⁷⁷ Janusz Kowalewski: *Życie i sen*, dz. cyt., s. 1.

²⁷⁸ Jan Bielatowicz: *Kryształ w prozie*, dz. cyt., s. 3.

„psychopatyczną – histeryczną”²⁷⁹, „kliniczny wypadek psychicznego schorzenia”²⁸⁰. Dostrzeżenie tego aspektu w istotny sposób wpływa na interpretację utworu. Na przykład uznanie bohaterki za osobę w pełni władz umysłowych może wieść do odczytania jej niezgody na życiowy pragmatyzm (cechujący „poobozową” Lucynę, a także kochanka Lucyny, hołdującego maksymie *Carpie diem, carpe horam*) jako – na przykład w duchu Camusa – wierności najwyższemu humanistycznym ideałom, zwłaszcza godności. Gdy jednak uznamy, że bohaterka jest chora psychicznie, a niejedno za tym przemawia²⁸¹, niezdolną do kierowania się zasadą realności, do uzyskania (nie tylko biologicznej) dojrzałości – wówczas jej upór zinterpretujemy przede wszystkim jako klęskę, jako, znajdującą autorskie *placet*, kompromitację modelu życia nieliczącego się z prawami codziennej (nie zaś obozowej, toczonej w warunkach ekstremalnych) egzystencji. W konsekwencji: z jednej strony ujrzymy w powieści zwłaszcza moralitet, z drugiej – studium psychologiczne. Zapewne nie są to interpretacje wykluczające się, dysjunktywne; wyraźne uprzywilejowanie jednej z nich wiedzie bowiem do zubożenia bogatego potencjału znaczeniowego utworu (rzec trzeba, przez pisarkę weń wpisano).

Skoro mowa o problematyce, należy także zasygnalizować, dostrzeżony w recenzjach, dyskretnie obecny w powieści wątek miłości lesbijskiej. Wspominamy o tym z dwóch powodów. Po pierwsze dlatego, że motyw ten we wcześniejszej literaturze polskiej jest przywoływany tylko sporadycznie i w sposób zakamuflowany²⁸² – Romanowiczowa należałaby zatem w tym zakresie do prekursorów (prekurserek). Po drugie zaś z tego względu, że w najnowszej, ideologicznie zorientowanej krytyce wątkowi temu przypisuje się niekiedy rangę niewspółmier-

²⁷⁹ Janusz Kowalewski: *Życie i sen*, dz. cyt., s. 1.

²⁸⁰ Maria Czapska: *Do samego dna doznań*, dz. cyt., s. 4.

²⁸¹ Warto na marginesie odnotować, że także narrator *Portretu nieznajomego* jest neurotykiem.

²⁸² Zob. German Ritz: *Literatura w labiryncie pożądania. Homoseksualność a literatura polska*. Przeł. Andrzej Kopacki. W: tenże: *Niż w labiryncie pożądania. Gender i płć w literaturze polskiej od romantyzmu do postmodernizmu*. Warszawa 2002, Wiedza Powszechna, s. 52–63.

nie dużą do jego faktycznego znaczenia²⁸³. W moim przekonaniu wciąż pozostają w mocy: pogląd Czapskiej, że zagadnienie miłości lesbijskiej nie ma w zamierzeniu autorki ani pierwszo-, ani nawet drugoplanowego znaczenia w opowieści²⁸⁴, oraz zbieżna z nim opinia Chojko-Boutière, wedle której eksponowanie tego wątku w zapowiedzi polskiego wydania powieści jest niefortunne, gdyż wyolbrzymia to, co nie jest zasadniczym jej zagadnieniem²⁸⁵.

Omówienie krajowej recepcji *Przejścia przez Morze Czerwone* należy poprzedzić wzmianką, że powieść ta została zgłoszona do nagrody „Wiadomości” za rok 1960 – przez Tadeusza Nowakowskiego, Tymona Terleckiego i Józefa Wittlina²⁸⁶. Nagrody tej jednak nie uzyskała. W uzasadnieniu kandydatury Nowakowski, notabene były więzień kacetów i autor znakomitego cyklu opowiadań obozowych pt. *Szopa za jaśminami*, stwierdza:

Minęły już lata, kiedy się pisało tylko zeznania literackie, i dzisiaj, kiedy różnie dystans w czasie do takich przeżyć, jak obóz koncentracyjny i wojna, tamte przeżycia – ta tendencja jest widoczna również w Kraju – przenosi się w inny wymiar. W powieści Romanowiczowej widzę właśnie próbę ukazania życia obozowego w zupełnie innym wymiarze i w najgłębszym moim przekonaniu uważam to za bardzo udaną próbę²⁸⁷.

²⁸³ W odniesieniu do *Przejścia przez Morze Czerwone* czyni tak Bożena Karwowska (taż: *Ciało, seksualność, obozy zagłady*. Kraków 2009, Universitas, s. 161).

²⁸⁴ Maria Czapska: *Do samego dna doznań*, dz. cyt., s. 4.

²⁸⁵ Jadwiga Chojko-Boutière: *Medytacje nad przekładem „Morza Czerwonego”*, dz. cyt., s. 3.

²⁸⁶ Zob. Nagroda „Wiadomości” za najwybitniejszą książkę pisarza polskiego wydaną na emigracji w r. 1960. Laureat: Kajetan Morawski. Przebieg obrad jury. „Wiadomości” 1961, nr 29, s. 1–2. Zapisy posiedzeń jury tej nagrody, o której będziemy jeszcze w niniejszej książce wspominać, relacjonowane niemal na bieżąco na łamach „Wiadomości”, po latach zostały przedrukowane w tomie *Od Herberta do Herberta. Nagroda „Wiadomości” 1958–1990*. Oprac. i przedm. Stefania Kossowska, postscriptum Tadeusz Nowakowski. Londyn 1993, Polska Fundacja Kulturalna.

²⁸⁷ Tadeusz Nowakowski: wypowiedź. W: *Nagroda „Wiadomości” za najwybitniejszą książkę pisarza polskiego wydaną na emigracji w r. 1960...*, dz. cyt., s. 2.

Nowatorstwo ujęcia tematu, „oderwanie się od szablonu wspomnień wojennych”, podkreślił również Terlecki²⁸⁸. Wittlin nie uznał za konieczne umotywowania swojego wyboru; kandydaturę Romanowiczowej uznał za „oczywistą i niesporną”²⁸⁹.

Wśród opublikowanych w Polsce blisko dwudziestu not i recenzji poświęconych *Przejściu przez Morze Czerwone* nie ma żadnej, która dotyczyłaby wydania paryskiego. Wynika to stąd, że edycja Państwowego Instytutu Wydawniczego ukazała się zaledwie kilka miesięcy później niż publikacja Libelli: w kwietniu 1961 r.²⁹⁰ Nakład wyniósł dziesięć tysięcy egzemplarzy²⁹¹. Obwolutę książki zaprojektował Aleksander Stefanowski. W kraju pisano natomiast, do kwestii tej jeszcze powrócimy, na temat zagranicznej recepcji przekładów *Przejścia przez Morze Czerwone*.

W omówieniach krajowych, z których pierwsze ukazało się 9 czerwca 1961 r.²⁹², zwraca uwagę odnoszone do Romanowiczowej określenie „pisarka polska mieszkająca w Paryżu”²⁹³, nie zaś „pisarka emigracyjna”, świadczące o „oswojeniu”, a raczej „oswajaniu”, niezaangażowanej politycznie (antykomunistycznie) pisarki. Już choćby z tego względu recepcja *Przejścia przez Morze Czerwone* w Polsce zasadniczo nie różni się od jego recepcji poza krajem.

Również nad Wisłą książka ta zyskała wysokie oceny krytyków. Oto niektóre z nich: „fascynujący krok naprzód” w stosunku do „mi-

²⁸⁸ Tymon Terlecki: wypowiedź. W: Nagroda „Wiadomości” za najwybitniejszą książkę pisarza polskiego wydaną na emigracji w r. 1960..., dz. cyt., s. 2.

²⁸⁹ Józef Wittlin: list. W: Nagroda „Wiadomości” za najwybitniejszą książkę pisarza polskiego wydaną na emigracji w r. 1960..., dz. cyt., s. 1.

²⁹⁰ Zofia Romanowiczowa: *Przejście przez Morze Czerwone*. Wyd. 2. Warszawa 1961, Państwowy Instytut Wydawniczy, 187 s.

²⁹¹ Dla porównania: nie większy nakład miały opublikowane w kraju, w tym samym, 1961 r., znaczące powieści: *Tren* Bohdana Czeszki, *Solaris* Stanisława Lema (obie przez Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, w nakładzie 10000 egzemplarzy) oraz *Boski Juliusz* Jacka Bocheńskiego (przez Czytelnika, w nakładzie 7250 egzemplarzy).

²⁹² Ściśle biorąc, była to krótka nota: Romanowiczowa. „Dziennik Wieczorny” 1961, nr 134, s. 7.

²⁹³ (be) [Beata Sowińska]: Bestseller polskiej pisarki. „Życie Warszawy” 1962, nr 267, s. 4; B.: „Przejście przez Morze Czerwone”. „Zwierciadło” 1961, nr 22, s. 4.

łej, błahej książeczki”²⁹⁴ (tj. *Baśki i Barbary*), „niezwykła opowieść”²⁹⁵, „dojrzała, piękna, klarowna proza”²⁹⁶, „dziełko o wyrównanej, prostej doskonałości”²⁹⁷, „książka piękna i dojrzała literacko”²⁹⁸, „utwór świetny”²⁹⁹, „rewelacja”³⁰⁰, „literatura nieprzeciętnej klasy”³⁰¹. Bronisław Mamóń stwierdził: „Na tle tego, co się u nas ukazuje, powieść Romanowiczowej stanowi zjawisko oryginalne, ciekawe w warstwie tematycznej – artystycznie dojrzałe”³⁰². Chwalono utwór przede wszystkim za zawarty w nim kunszt analizy psychologicznej:

Książka Romanowiczowej jest książką doskonałą. Wszystko w niej służy konsekwentnemu, mistrzowskiemu portretowi psychologicznemu. [...] Ton [...] monologu, namiętny, niemal histeryczny, nieskoordynowany, bezładny, mieszejący fakty i przywidzenia sennie, rzeczywistość i subiektywne wyobrażenie o niej – jest tonem określającym wewnętrzny dramat kobiety znajdującej się na pograniczu choroby psychicznej”³⁰³.

Dawno już nie mieliśmy książki tak subtelnie psychologicznie odkrywającej wnętrze kobiety³⁰⁴.

²⁹⁴ Anka [właśc. Anna] Kowalska: *Dzień powszedni krzyżowca*. „Kierunki” 1961, nr 27, s. 11.

²⁹⁵ Wojciech Natanson: *Sen narzucony pamięci*. „Nowa Kultura” 1961, nr 40, s. 2.

²⁹⁶ Jerzy Lisowski: *Życie zagrodzone pamięcią*. „Nowe Książki” 1961, nr 11, s. 669.

²⁹⁷ Henryk Bereza: *W hołdzie marzeniom*. „Twórczość” 1961, nr 8, s. 125.

²⁹⁸ Stefan Lichański: *Cena ideału i cena życia*. „Tygodnik Kulturalny Orka” 1961, nr 30, s. 5.

²⁹⁹ Maciej Podgórski: *Droga powrotna – przez Morze Czerwone*. „Więź” 1962, nr 1, s. 159.

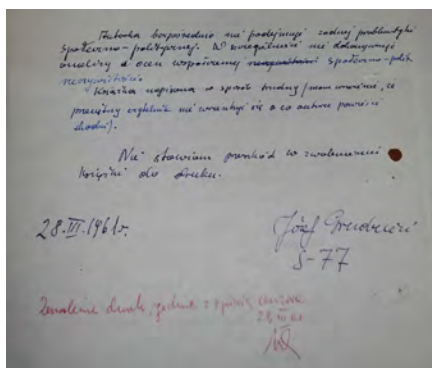
³⁰⁰ Andrzej Ziemilski: *Mieszanka wakacyjna nr 1*. „Życie Warszawy” 1961, nr 147, s. 4.

³⁰¹ CEL: *Po przejściu piekła*. „Żołnierz Wolności” 1961, nr 227, s. 3.

³⁰² Bronisław Mamóń: *Strach przed drugim brzgiem*. „Tygodnik Powszechny” 1961, nr 31, s. 6.

³⁰³ Helena Zaworska: „...rzeczywistość jest cieniem marzeń”. „Współczesność” 1961, nr 16, s. 7.

³⁰⁴ CEL: *Po przejściu piekła*, dz. cyt., s. 3.



Fot. 21. Recenzja cenzorska dotycząca krajowej edycji *Przejścia przez Morze Czerwone*

Oczywiście nie obyło się bez zastrzeżeń, różnej zresztą natury. Tam, gdzie jedni krytycy widzieli „świetnie skonstruowaną”³⁰⁵, napisaną „piękną, czystą i swobodną”³⁰⁶ polszczyzną powieść psychologiczną, „interesujące studium psychologiczne”³⁰⁷, Stefan Żółkiewski dostrzegł „zręcznie opowiedziane, ale tylko studium kliniczne”³⁰⁸. W jego opinii, skądinąd chwalebego decyzję opublikowania książki,

Odrzucenie życia w warunkach wolności jako dalekiego od wymarzonej w obozie pełni i prawdy jest tylko symptomem choroby, nie staje się pod piórem autorki próbą sądu nad światem powojennym³⁰⁹.

To nieukontentowanie krytyka-marksisty warstwą psychologiczną powieści nie zaskakuje, wszak kilkanaście lat wcześniej piętnował on psychologizm jako formułę literatury niewystarczającą, niezdolną do realizacji społecznych i politycznych zadań, literatury – do-

³⁰⁵ „Przejście przez Morze Czerwone”. „Kobieta i Życie” 1961, nr 33, s. 4

³⁰⁶ Stefan Lichański: *Cena ideału i cena życia*, dz. cyt., s. 5.

³⁰⁷ (k): „Przejście przez Morze Czerwone”. „Za wolność i lud” 1961, nr 8, s. 17. Por także: „[Przejście przez Morze Czerwone to] przykład dobrej i oszczędnej prozy, [...] doskonale oddającej psychikę byłej więźniarki” (J.M. Korczak: *Obóz i wolność*. „Słowo Ludu. Magazyn Niedzielnny” 1961, nr 92, s. 4); „Największym atutem powieści Romanowiczowej jest prawda psychologiczna” (Maciej Podgórski: *Droga powrotna – przez Morze Czerwone*, dz. cyt., s. 159).

³⁰⁸ Stefan Żółkiewski: *Powieść. Opowiadanie. Reportaż*. „Rocznik Literacki” [za rok 1961] 1962, s. 81.

³⁰⁹ Tamże.

dajmy – pojmowanej przezeń jako wyraz zbiorowych doświadczeń historycznych. Niedosyt ujawnił również anonimowy recenzent „Panoramy” w jedynej w całości krytycznej wypowiedzi, jaka się ukazała:

Nie ma w utworze – i to jest znamienne, a także zaskakujące ze względu na biografię bohaterek i czas, w jakim została osadzona – żadnych powiązań ze sprawami epoki, z losami narodu; ten dramat przyjaźni dzieje się poza czasem, co bynajmniej nie znaczy, że jest ponadczasowy. Utwór przez to w swej wymowie zubożał, problem szeleści papierem³¹⁰.

Być może wpływ na tę opinię wywarł brak w utworze Romanowiczowej oskarżycielskiej pasji, politycznego zaangażowania, a także precyzyjnych opisów rzeczywistości obozowej – cech specyficznych dla polskiego piśmiennictwa podejmującego temat łagrów. Skądinąd jeden z recenzentów, stwierdzający, że książka na pewno nie jest odkrywcza (z zastrzeżeniem: „To żaden zarzut”), podkreślił, iż w licznych partiach zawiera ona „jakąś bardzo osobistą i nową wizję kobiecych baraków w obozie hitlerowskim”³¹¹. Autor wprawdzie nie precyzuje, na czym to *novum* miałoby polegać, można się jednak domyślić, że chodzi o obszar obozowej egzystencji sygnalizowany wcześniej na łamach prasy emigracyjnej – o homoseksualizm. O kwestii tej pisze wprost Stefan Lichański:

Fragmenty poświęcone przeżyciom bohaterek w obozie są wręcz znakomite. Tak realistycznego odtworzenia atmosfery życia obozowego jeszcze w naszej literaturze nie było. Równie znakomite są jednak partie poświęcone psychologii miłości czy przyjaźni. Autorka potrafi z pełnym sukcesem dotknąć tematu tak ryzykownego jak miłość lesbijska, unikając zarówno wulgarności, jak i gestów oburzonego moralizatorstwa³¹².

³¹⁰ *Spojrzenie w książkę*. „Panorama” 1961, nr 30, s. 16.

³¹¹ MÓL: *Z wypożyczalni. Co czytać?* „Ty i ja” 1962, nr 2, s. 69.

³¹² Stefan Lichański: *Cena ideału i cena życia*, dz. cyt., s. 5.

Zasadnicze nowatorstwo Romanowiczowej jako autorki prozy obozowej polega nie tyle na pamięciowej – i oczywiście artystycznej – rekonstrukcji tego, co można w cudzysłowie określić mianem obozowego *milieu* (jakkolwiek kwestia erotyzmu stanowi tu pewną nowość), ile na – jak trafnie ujął to Lichański – realistycznym, a w każdym razie sugestywnym „odtworzeniu atmosfery życia obozowego”. Na inną, także w pewnej mierze oryginalną, cechę *Przejścia przez Morze Czerwone* wskazał J.M. Korczak, lokując tę powieść nie pośród, dominujących w naszej literaturze, utworów opisujących makabrę obozów koncentracyjnych, lecz w zbiorze znacznie mniej licznych opowiadań i powieści, „w których przeżycia obozowe są już tylko domeną wspomnień, a jednak wywierają decydujący wpływ na życie byłego więźnia”³¹³. Dziś powiedzielibyśmy, że chodzi o literaturę podejmującą temat traumy lub literaturę z niej zrodzoną. Jej istotnym obszarem jest „literatura poobozowa”, przez co należy rozumieć nie tyle utwory powstałe po pobycie autora w obozie, ile dzieła podejmujące **temat** egzystencji „po obozie”. *Przejście przez Morze Czerwone*, tak jak i wiele późniejszych utworów pisarki, doskonale mieści się w tej formule. Nie ma chyba przesady w stwierdzeniu, że kluczowy dla omawianej powieści problem „wychodzenia z obozu” jest fundamentalnym zagadnieniem niemal całego pisarstwa Romanowiczowej.

Skupmy się jednak na *Przejściu przez Morze Czerwone*. Jerzy Lisowski, tłumacz tej książki na język francuski, stwierdził, że jej problematyka spotyka się w jakiejś mierze z głównym problemem pisarstwa Adolfa Rudnickiego.

Czy można – pisze Lisowski – po tym, co było, żyć tak samo jak przedtem? Tak samo nieuważnie, niefrasobliwie, nieodpowiedzialnie? Z drugiej strony jednak, życie formułuje pytanie odwrotne: czy można w codziennych, błahych, drobnych sprawach zachowywać się tak, jakby się nigdy nie wyszło z obozu, jakby w każdej chwili i każdą najmniejszą decyzją dokonywało się wyboru między życiem a śmiercią, życiem za cenę upodlenia i śmiercią za cenę wolności, tak jak tam, za drutami? Życie zmusza nas przecież codziennie do tysiącznych kompromisów³¹⁴.

³¹³ J.M. Korczak: *Obóz i wolność*, dz. cyt., s. 4.

³¹⁴ Jerzy Lisowski: *Życie zagrodzone pamięcią*, dz. cyt., s. 668.

Podczas gdy dla Henryka Berezy powieść Romanowiczowej jest „hołdem złożonym naszym marzeniom, naszej potrzebie marzeń, naszej konieczności marzeń”³¹⁵, Lisowski widzi rzecz w sposób bodaj bardziej zniuansowany: dostrzega również potrzebę, wręcz konieczność, **rozsądnego** pragmatyzmu (nie rozstrzygając przy tym, jakie jest w tej mierze stanowisko pisarki). Bereza z kolei dostrzega, że znaczenie, sens utworu nie ogranicza się li tylko, jak widzi to chociażby Żółkiewski, do planu psychologicznego czy nawet psychologiczno-moralnego; pisze: „dość jest w tej powieści sugestii, usprawiedliwiających szersze zakusy interpretacyjne”³¹⁶. Rozwinięcie tej intuicji, może nie nadzwyczaj subtelne, jednak osadzające powieść Romanowiczowej w kontekstach literackim i filozoficznym, przynosi recenzja Lichańskiego. Niejako wbrew, by tak rzec, „redukcjonistom”, niedostrzegającym w książce niczego, co wykraczałoby poza sferę psychologii, krytyk konstatuje:

Technika pisarska Zofii Romanowiczowej przywodzi na myśl Prousta i Joyce’a. *Przejście przez Morze Czerwone* nie należy jednak do literatury psychologizacyjnej. Jej doświadczenia wykorzystane są w tym wypadku do innych całkowicie celów. Utwór ten bowiem to raczej przypowieść filozoficzno-moralna³¹⁷.

Wydaje się jednak, że – dostrzegając w utworze przede wszystkim parabolę, czyniąc ze skomplikowanej tkanki psychologicznej zaledwie pretekst do wyrażenia kwestii ogólniejszych – także Lichański wpada w sidła redukcjonizmu. Z drugiej jednak strony trudno zaprzeczyć, że ambicje Romanowiczowej wykraczają poza diagnozę, którą mógłby sformułować klinicysta. Przywołajmy jednak rozpoznanie Lichańskiego:

konfrontacja ideału z rzeczywistością okazała się dla ideału wręcz zabójcza. Tutaj tkwi sedno zagadnienia.

[...] ukazuje Romanowiczowa współczesny kryzys wartości, ten wielki „zmierzch bożyszczy”, który stał się obsesją i zmorą współczesnej europejskiej inteligencji. Zbliży się więc w pewnym stopniu do pozycji

³¹⁵ Henryk Bereza: *W hołdzie marzeniom*, dz. cyt., s. 127.

³¹⁶ Tamże, s. 126.

³¹⁷ Stefan Lichański: *Cena ideału i cena życia*, dz. cyt., s. 5.

egzystencjalizmu, ale zajmuje stanowisko własne. Kładzie bowiem nacisk na to, że ideami posługujemy się jako narzędziami do osiągnięcia celów o znaczeniu czysto praktycznym i doraźnym. Lucyna w warunkach obozowych narzuca sobie surowy rygor moralny i intelektualny, bo uważa, że tylko w ten sposób może uzyskać maksymalne szanse przetrwania³¹⁸. [...] W życiu poobozowym trzeba, aby „dojść do czegoś”, kierować się innymi prawami. [...]

Różnica tego stanowiska z egzystencjalizmem jest bardzo istotna. Romanowiczowa wcale nie uważa, że człowiek musi przegrać swoją partię życiową. Przegrywa ją, gdy szuka dla siebie i swoich przekonań racji i uzasadnień na zewnątrz, zamiast w samym sobie, gdy zaczyna wątpić o sensie idei, ponieważ zdradził ją ten, kto ją głosił³¹⁹.

Na związki łączące *Przejście przez Morze Czerwone* z egzystencjalizmem, a także innymi dokonania z zakresu literatury, filozofii i psychologii, wskazywało wielu recenzentów. Znawca literatury francuskiej, tłumacz m.in. Prousta i Sartre'a, Julian Rogoziński pisał:

Lektura Sartre'a, Camusa i egzystencjalistów [...] pozostawiła widoczne ślady w spojrzeniu na świat Romanowiczowej; w jej analizach psychologicznych wyczuwa się dobrą znajomość psychologii głębin; w stylu i metodzie komponowania [...] autorka wprowadza analizę proustowską na sposób jednak dość specjalny – powiedziałbym [że jest to] Robbe-Grillet pasjonujący się opisem nie przedmiotów, ale stanów duchowych traktowanych jak przedmioty, jak konkret materialny³²⁰.

³¹⁸ Oczywiście nietrudno dowieść czegoś przeciwnego. W klasycznym opracowaniu Anny Pawelczyńskiej, poświęconym problematyce socjologicznej Auschwitz, czytamy, że więzień, który „nie dokonał żadnej rewizji w hierarchii norm poprzednio uznawanych i żadnej ich redukcji – musiał zginąć, jeśli stosował się do nich w sposób bezwzględny”; badaczka dodaje, iż więzień taki mógł przeżyć tylko w przypadku, gdy korzystał z pomocy innych, tych, którzy niektóre z tych norm łamali, wykluczali ze swojego systemu wartości (taż: *Wartości a przemoc. Zarys socjologicznej problematyki Oświęcimia*. Warszawa 1973, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, s. 166).

³¹⁹ Stefan Lichański: *Cena ideału i cena życia*, dz. cyt., s. 5.

³²⁰ Julian Rogoziński: *Ważkie imponderabilia*. „Przegląd Kulturalny” 1961, nr 38, s. 4.

Rozpoznanie krytyków, dotyczące inspiracji oraz intelektualnych i artystycznych kontekstów dzieła Romanowiczowej, nie odbiegają – poza nieprzekonującym stwierdzeniem Źółkiewskiego, że narracja powieści jest „skomplikowana według starej manieri ekspresjonistycznej”³²¹ – od diagnoz recenzentów emigracyjnych. Oto w recenzji Mamonia czytamy, że *Przejšcie przez Morze Czerwone* „leży na linii między Marcellem Proustem (daleka miniatura cyklu *W poszukiwaniu straconego czasu*) a Nathalie Sarraute (powiązania w metodzie pisarskiej)”³²². Książkę Romanowiczowej sytuowano również w ramach, nie poddawanej definicji, intuicyjnie rozumianego „pisarstwa kobiecego”, które, w ujęciu Zaworskiej, cechuje emocjonalizm („Źaden krąg spraw poza sprawami uczuciowymi, i to nieustannie ocierającymi się o historię, o psychopatię – nie istnieje. Obsesyjna przyjaźń i obsesyjna miłość to jedyne miary uczuć”)³²³ lub, w mniej precyzyjnym ujęciu Berezy, delikatność i szczególnie (kobiece) wyrafinowanie³²⁴.

Recepcja *Przejšcia przez Morze Czerwone* nie ogranicza się do edycji polskojęzycznych: emigracyjnej i krajowej. Jeszcze zanim Libella opublikowała tę książkę, Romanowiczowa wspomniała na łamach „Wiadomości” z 9 października 1960 r. o francuskim przekładzie powieści, podając jego tytuł, *Le passage de la Mer Rouge*, oraz wydawcę: Seuil³²⁵. Edycja

³²¹ Stefan Źółkiewski: *Powieść. Opowiadanie. Reportaż*, dz. cyt., s. 80–81.

³²² Bronisław Mamoń: *Strach przed drugim brzegiem*, dz. cyt., s. 6. Nawiasem mówiąc, powieść Romanowiczowej znamionuje cecha, którą Sartre znajdował w *Portrecie nieznanego*: „niezależnie od psychologii [stworzona przez Sarraute technika] pozwala dotrzeć do prawdy o człowieku w samej jej **egzystencji**” (Jean-Paul Sartre: [Przedm.]. W: Nathalie Sarraute: *Portret nieznanego*, dz. cyt., s. 11).

³²³ Helena Zaworska: „...rzeczywistość jest cieniem marzeń”, dz. cyt., s. 7.

³²⁴ Henryk Bereza: *W hołdzie marzeniom*, dz. cyt., s. 126.

³²⁵ Zofia Romanowiczowa: [wypow. w ankiecie] *W pracowniach emigracyjnych pisarzy polskich*. „Wiadomości” 1960, nr 41, s. 6. O podjętej przez wydawnictwo Seuil decyzji opublikowania książki powiadomił pisarkę jego redaktor, zarazem znakomity pisarz, Jean Cayrol, wyrażając się o powieści z najwyższym uznaniem – zob. Jean Cayrol: list do Zofii Romanowiczowej z 16 IX 1960 r. (AE/ZR/XLVII).

francuskojęzyczna³²⁶ ukazała się niemal równocześnie z polską – Państwowego Instytutu Wydawniczego³²⁷.

Autor przekładu książki, a zarazem recenzent jej polskiego wydania, Jerzy Lisowski, wyznał:

Będąc w Paryżu przeczytałem ją w maszynopisie i tak mnie z miejsca porwała, że nie zwlekając postanowiłem przetłumaczyć ją na francuski i polecić tamtejszym wydawcom, w przekonaniu, iż jest jedną z tych, które najlepiej reprezentować mogą na francuskim rynku wydawniczym walory współczesnej literatury polskiej³²⁸.

Przekład ten Jadwiga Chojko-Boutière uznała za „doskonały”³²⁹; mianem „pięknego” („fort belle”) określił go francuski pisarz Henri Krea³³⁰.

Z opublikowanej w lutym 1962 r. rozmowy z Romanowiczową wynika, że francuski wydawca *Przejęcia przez Morze Czerwone* zawarł umowy na publikację książki w Stanach Zjednoczonych i Portugalii oraz że w trakcie finalizowania są umowy z wydawcami z Wielkiej Brytanii i Niemiec³³¹. Edycje portugalska i brytyjska nie zostały jednak

³²⁶ Zofia Romanowicz: *Le passage de la Mer Rouge. Roman*. [Tł.] Georges [właśc. Jerzy] Lisowski. Paris 1961, Seuil.

³²⁷ Zob. Jerzy Lisowski: *Życie zagrodzone pamięcią*, dz. cyt., s. 668. Pierwsze odnotowane w niniejszej pracy omówienie edycji francuskiej ukazało się 27 V 1961 r.: Luc Estang [właśc. Luc Bastard]: *Deux écrivains polonais*. „Le Figaro Littéraire”, nr 788 (1961), s. 15.

³²⁸ Jerzy Lisowski: *Życie zagrodzone pamięcią*, dz. cyt., s. 668. Lisowski, po ukazaniu się książki, przesłał jej egzemplarze kilku zaprzyjaźnionym francuskim krytykom – zob. Jerzy Lisowski: list do Zofii Romanowiczowej z 8 IV 1961 r. (AE/ZR/XXXVI). Warto nadmienić, że w Archiwum Zofii Romanowiczowej znajduje się maszynopis dokonanego przez Lisowskiego przekładu na język francuski opowiadania pisarki zatytułowanego *Powrót* (*Le retour*) (AE/ZR/V); przekład ten najprawdopodobniej nie został opublikowany.

³²⁹ Jadwiga Chojko-Boutière: *Medytacje nad przekładem „Morza Czerwonego”*, dz. cyt., s. 3.

³³⁰ Henri Krea: „*Le passage de la mer Rouge*”. „France – Observateur”, nr 580 (1961), s. 16.

³³¹ Anna Lechicka: *Mała kawa z Romanowiczową*. „Ty i ja” 1962, nr 2, s. 23.

zrealizowane³³². Przekład angielski ukazał się natomiast jesienią 1962 r. w Stanach Zjednoczonych³³³. Podstawą tłumaczenia, którego autorką jest Virgilia Peterson, w opinii recenzentki Aileen Pippett, „wspaniałego” („magnificent”)³³⁴, był przekład francuski. Pod koniec tego samego roku w oficynie Suhrkamp ukazało się niemieckie tłumaczenie książki, dokonane przez Josefa Hahna z języka oryginału³³⁵. Przekład ten był trzykrotnie, przez to samo wydawnictwo, wznawiany: w latach 1964, 1982 i 1992. W roku 1995 *Przejście przez Morze Czerwone* ukazało się w Izraelu w przekładzie na język hebrajski³³⁶.

Zarówno na emigracji, jak i w kraju informowano o przekładach książki – francuskim, angielskim i niemieckim, a także, wybiórczo, o ich recepcji. Zwykle były to krótkie noty, publikowane m.in. na łamach „Wiadomości”, „Przekroju”, „Tygodnika Powszechnego” i „Expressu Wieczornego”³³⁷. Wspomniano w nich o międzynarodowej karierze

³³² Warto jeszcze wspomnieć, że Mieczysław Grydzewski sugerował dokonanie przekładu *Przejścia przez Morze Czerwone* na język holenderski Willemowi A. Majerowi – zob. Mieczysław Grydzewski: list do Zofii Romanowiczowej z 23 IX 1960 r. (AE/ZR/XLVIII).

³³³ Zofia Romanowicz: *Passage through the Red Sea*. [Tł.] Virgilia Peterson. [New York] 1962, Harcourt, Brace & World.

³³⁴ Aileen Pippett: *Faithless Lucile*. „New York Times Book Review” 1962, nr z 28 X, s. 53. Jan Kempka, tłumacz, w liście do Kazimierza Romanowicza z 14 XI 1962 r. określa ten przekład jako „świąteczny” (AE/ZR/XLVII). Amerykański krytyk Bradford Smith w liście do Melchiora Wańkowicza z 20 X 1962 r. stwierdza, że przekład jest pierwszorzędny (AE/ZR/XLVIII).

³³⁵ Zofia Romanowicz: *Der Zug durchs Rote Meer. Roman*. [Tł.] Josef Hahn. Frankfurt am Main 1962, Suhrkamp. Pracę tłumacza Tadeusz Nowakowski, w liście do Zofii Romanowiczowej z 19 XII 1962 r., skwitował następująco: „uważam, że tłumaczowi należy się co najmniej kwaterka gorzalki na święta. Dobra robota” (AE/ZR/XXXVII).

³³⁶ Zofiah Romanovitshovich: *Ha-ma'avar be-Yam Sup*. [Tł.] Adah Pagis. Tel Aviv 1995, Hoca'ah 'Am 'Oved.

³³⁷ „Przejście przez Morze Czerwone”. „Wiadomości” 1962, nr 46, s. 6; *Jednym zdaniem*. „Przekrój”, nr 862 (1961), s. 23; *Z dnia*. „Tygodnik Powszechny” 1962, nr 44, s. 12; (b): *Sukces polskiej autorki*. „Express Wieczorny” 1962, nr 289, s. 7.

powieści³³⁸, prezentowano też fragmenty recenzji z prasy francuskiej, belgijskiej i szwajcarskiej³³⁹.

Zdecydowanie największy, przy tym niezwykle pozytywny rezonans wywołała edycja francuska. Nad Loarą, ale także w Belgii i Szwajcarii ukazało się co najmniej dwadzieścia siedem omówień oraz not poświęconych książce Romanowiczowej. Nie bez znaczenia jest to, że obok prasy lokalnej publikowały je renomowane gazety i czasopisma. Wśród recenzentów znajdujemy nazwiska wybitnych krytyków i pisarzy. We wspomnieniu poświęconym Piotrowi Rawiczowi Romanowiczowa stwierdza:

Gdy w Editions du Seuil wyszło moje *Przejsie przez Morze Czerwone*, Piotr [Rawicz] zrobił mi niespodziankę i napisał o tym artykuł do „Le Monde”. Było to sygnałem do dalszych ech w prasie i bazą sukcesu tej książki³⁴⁰.

Oto kilka znamienych opinii. Ceniony pisarz i krytyk Luc Estang³⁴¹ w dość obszernym omówieniu na łamach „Le Figaro Litteraire” stwierdził:

Jeśli takie cechy, jak oryginalność tematu lub przynajmniej oryginalność ujęcia, bogactwo wątków, ściśle ze sobą związanych i wyjaśniających się nawzajem, wnikliwość analiz, subtelność spostrzeżeń, powściągliwość połączona z wyostrzoną wrażliwością, umiar zachowany w najbardziej patetycznych momentach, logiczna i konsekwentna budowa – jeśli to wszystko może stanowić dostateczną podstawę oceny, niewiele ryzykuję, stwierdzając, że *Przejsie przez Morze Czerwone* – to małe arcydzieło³⁴².

Alain Bosquet, znakomity francuski poeta i krytyk, w paryskim „Combat” chwalił kunszt Romanowiczowej: poetyckość stylu,

³³⁸ (be) [Beata Sowińska]: *Bestseller polskiej pisarki*, dz. cyt., s. 4.

³³⁹ O powieści Zofii Romanowiczowej. „Wiadomości” 1961, nr 33, s. 6.

³⁴⁰ Zofia Romanowiczowa: *Czy istnieje życie poobozowe* (O Piotrze Rawiczu). „Kultura” 1999, nr 1/2, s. 33. Niestety, wspomnianej przez pisarkę recenzji Rawicza nie udało się w „Le Monde” zlokalizować.

³⁴¹ W liście do Romanowiczowej z 29 V 1961 r. Jan Bielatowicz określił go mianem „mocnego fachowca” (AE/ZR/XXIV).

³⁴² Luc Estang [właśc. Luc Bastard]: *Deux écrivains polonais*. „Le Figaro Litteraire”, nr 788 (1961), s. 15; cyt. za: TEM. [Mieczysław Tazbir]: *Podteksty. Polonica*. „Kierunki” 1961, nr 24, s. 12.

subtelne pólcienie, aluzje, delikatne gesty³⁴³. Nie mniej wybitny znawca sztuki i literatury, Marcel Brion, nazwał powieść Romanowiczowej na łamach „Le Monde” mianem „szczerej i wzruszającej” („sincere et poignant”) ³⁴⁴. Szwajcarski pisarz Jean Nicollier w konkluzji recenzji opublikowanej w „Gazette de Lausanne” stwierdził: „Powieść przekonująca, fabuła wzruszająca” („Roman plausible, sujet poignant”) ³⁴⁵. Recenzent paryskiej gazety „L’Information” nazwał utwór Romanowiczowej jedną z „najdziwniejszych i najpiękniejszych książek” ³⁴⁶, jakie się ukazały w ostatnim czasie. Francuska pisarka Noëlle Lorient wspomniała o oszczędnym pięknie tej książki ³⁴⁷. Kunszt narracyjny Romanowiczowej chwalili też znani belgijscy pisarze Frédéric Kiesel i Franz Weyergans ³⁴⁸, a także francuski autor Yves Sandre, podkreślający skomplikowanie i precyzję konstrukcji utworu ³⁴⁹. Dodajmy, że uwagę przekładowi *Przejścia przez Morze Czerwone* poświęcono również na łamach znakomitych pism: „Les Lettres Françaises” ³⁵⁰ i „France – Observateur” ³⁵¹, a także

³⁴³ Alain Bosquet [właśc. Anatole Bisk]: *Paroxysmes de guerre: Aharon Amir, Zofia Romanowicz et Nicolas Baudy*. „Combat”, nr 5266 (1961), s. 7.

³⁴⁴ Marcel Brion: *Trois romans polonais*. „Le Monde”, nr 5141 (1961), s. 9.

³⁴⁵ jn [Jean Nicollier]: *Roman polonais*. „Gazette de Lausanne” 1961, nr 128, s. 1.

³⁴⁶ M.-P. C.: [rec. *Le passage de la Mer Rouge*]. „L’Information” 1961, nr z 10 VI; przytaczamy za: *O powieści Zofii Romanowiczowej*, dz. cyt., s. 6.

³⁴⁷ Noëlle Lorient: [rec. *Le passage de la Mer Rouge*]. „Le Nouveau Candide” 1961, nr z 8–15 VI; przytaczamy za: *O powieści Zofii Romanowiczowej*, dz. cyt., s. 6.

³⁴⁸ Frédéric Kiesel: [rec. *Le passage de la Mer Rouge*]. „Métropole” 1961, nr z 28 V; Franz Weyergans: *Le roman du mois: „Le passage de la Mer Rouge” de Zofia Romanowicz*. „La Revue Nouvelle” 1961, nr z 15 VII. Zob. też *O powieści Zofii Romanowiczowej*, dz. cyt., s. 6.

³⁴⁹ Yves Sandre: [bez tyt.]. „Europe”, nr 390 (1961), s. 168–169.

³⁵⁰ Pierre de Lescure: *Le passage de la Mer Rouge*. „Les Lettres Françaises”, nr 887 (1961), s. 3.

³⁵¹ Henri Krea: *„Le passage de la mer Rouge”*. „France – Observateur”, nr 580 (1961), s. 16.

akademickiego „Bulletin de l'Université de Toulouse”³⁵² i przeglądu „Bulletin Critique du Livre Français”³⁵³.

Spory rezonans wywołał ponadto niemiecki przekład powieści – nie tylko w Niemczech, lecz także w Austrii. Do recenzji wyjątkowych, bo krytycznych, należy opublikowana w zachodnioniemieckim kwartalniku literaturoznawczym „Neue Rundschau” obszerna wypowiedź Rolanda H. von Wiegensteina. Autor, czytający książkę mimetycznie³⁵⁴, co zapewne nie jest najszcześniejszym, a na pewno nie jedynym wpisany w tekst sposobem lektury, uznał jej eksperymentalną kompozycję za nazbyt ryzykowną³⁵⁵. Inaczej oceniła książkę Barbara Bondy, która na łamach monachijskiej „Süddeutsche Zeitung” dostrzegła w niej jedną z nielicznych udanych w piśmiennictwie obozowym („KZ-Literatur”) prób wyrażenia niepojętej rzeczywistości za pomocą języka wyrażnie literackiego³⁵⁶. Z kolei znany krytyk Günter Blöcker podkreślił subtelność analizy psychologicznej bohaterki, jej skomplikowanych przeżyć, wskazał przy tym na pokrewieństwa łączące utwór Romanowiczowej z prozą Nathalie Sarraute oraz z Dostojewskim i Proustem³⁵⁷. Filozof i kry-

³⁵² J. Bellas: [bez tyt.]. „Bulletin de l'Université de Toulouse” 1962, nr 6, s. 672 (pojawia się tu określenie „piękna książka”).

³⁵³ „Bulletin Critique du Livre Français” 1961, nr 10, s. 747 (mowa tu o książce „ujmującej i do głębi ludzkiej”).

³⁵⁴ Mimetyczny styl odbioru ufundowany jest na przekonaniu, że pomiędzy światem dzieła a rzeczywistością realną zachodzi stosunek podobieństwa, naśladowania, odbicia – zob. Michał Głowiński: *Świadectwa i style odbioru*. W: tenże: *Style odbioru. Szkice o komunikacji literackiej*. Kraków 1977, Wydawnictwo Literackie, s. 130.

³⁵⁵ Roland H. von Wiegenstein: *Drei KZ-Romane*. „Neue Rundschau” 1963, [z.] 4, s. 660. Autor noty informującej o pojawieniu się tej recenzji uznał, że Wiegenstein nie docenił wartości książki Romanowiczowej (*O Romanowiczowej i Borowskim*. „Odgłosy” 1964, nr 3, s. 11).

³⁵⁶ Barbara Bondy: *Die Opfer besitzen das Wort*. „Süddeutsche Zeitung” 1963, nr 59, s. 74.

³⁵⁷ Günter Blöcker: *Elie Wiesel „Die Nacht zu begraben, Elischa”*. Zofia Romanowiczowa *„Der Zug durchs Rote Meer”*. „Merkur” 1963, nr 184; przywołuję według: tenże: *Literatur als Teilhabe. Kritische Orientierungen zur literarischen Gegenwart*. Berlin 1966, Argon, s. 188. O recenzji Blöckera informowano w kra-

tyk Günter Zehm w hamburskim dzienniku „Die Welt” wykładał sprawność pisarki w posługiwaniu się techniką charakterystyczną dla *nouveau roman*, a także ideowe powinowactwa z psychologią egzystencjalną Sartre’a, przy czym uznał *Przejście przez Morze Czerwone* za „bez wątplenia” arcydzieło („Meisterwerk”)³⁵⁸.

Skromnie prezentuje się recepcja edycji amerykańskiej i izraelskiej; w każdym razie wymienione we wstępie do niniejszej pracy źródła nie odnotowują żadnej recenzji przekładu hebrajskiego³⁵⁹. Ukazał się natomiast artykuł metodyczny dotyczący powieści, lokujący ją – rzecz dość zaskakująca – w obszarze literatury Holocaustu³⁶⁰ i rozpatrujący, co wcale nie dziwi, w perspektywie genderowej (jako narrację kobiecą). Jeśli zaś chodzi o przekład angielski, znamy omówienie z „New York Times Book Review”, którego autorka, Aileen Pippett, podkreśla „ponure i melancholijne piękno” („somber and melancholy beauty”)³⁶¹ książki Romanowiczowej. Warto jeszcze nadmienić o wspomnianym

jowej „Twórczości”, prezentując, w przekładzie, jej fragment: „Zofia Romanowiczowa [...] jest w sposób bardziej zdecydowany talentem artystycznym niż Elie Wiesel. Wśród dziesiątek nazwisk, które przyniosła nam obecna haussa polska, nazwisko tej pisarki, urodzonej w roku 1922 w Radomiu i mieszkającej dziś we Francji, należy do najważniejszych” (rk [Roman Karst]: *Przegląd zagraniczny. Niemiecka Republika Federalna*. „Twórczość” 1963, nr 9, s. 99).

³⁵⁸ Günter Zehm: *Der literarische Alltag in Polen*. „Die Welt” 1963, nr 16, s. 48.

³⁵⁹ O istnieniu takowych recenzji wspomina Maria Ofierska w liście do Zofii Romanowiczowej z 1 III 1996 r. (AE/ZR/XXXVIII).

³⁶⁰ Inbar Raveh, Rotem Wagner: „*Crossing the Red Sea*” by Zofia Romanowiczowa. W: *ciż: I never even lived. A teaching unit. Women in Holocaust literature*. [Tł. z hebr. Lisa Katz]. [Jerusalem] 2000, Yad Vashem, s. 5–19. Na temat, nie zawsze uprawnionego, pozbawiania autonomii literatury obozowej i umieszczania jej w obrębie literatury Holocaustu (tj. literatury dotyczącej zagłady Żydów) zob. Arkadiusz Morawiec: *Literatura w lagrze, lager w literaturze. Fakt – temat – metafora*. Łódź 2009, Wydawnictwo Akademii Humanistyczno-Ekonomicznej, s. 21. Coraz liczniejsze grono badaczy (nie tylko literaturoznawców) zdaje się nie dostrzegać lub zapominać, że w niemieckich obozach więzieni byli i umierali nie tylko Żydzi.

³⁶¹ Aileen Pippett: *Faithless Lucile*. „New York Times Book Review” 1962, nr z 28 X, s. 53.

przez pisarkę entuzjastycznym omówieniu jej książki (zapewne przekładu francuskiego) na łamach „Journal de Teheran”³⁶².

W świetle odtworzonej tutaj recepcji *Przejście przez Morze Czerwone* jawi się jako najbardziej znaczące dzieło w dorobku Romanowiczowej. O randze tej powieści świadczą także dwa artykuły naukowe. Autorką pierwszego z nich, *Między heroizmem a hedonizmem. O Zofii Romanowiczowej „Przejściu przez Morze Czerwone”* z 2001 r., jest Katarzyna Chmielewska. Badaczka podjęła próbę „ujęcia powieści w jej integralności i wewnętrznym skomplikowaniu”³⁶³. Postawiona przez nią teza interpretacyjna brzmi:

obozowa wspólnota, przeżywana przez Lucynę i bezimienną nastolatkę, posiada wiele cech tworu duchowego zwanego domem i jako taka pozostaje fundamentem postawy życiowej młodszej ex-więźniarki³⁶⁴.

Chmielewska, dokonując przekonującej analizy poetyki utworu, eksponuje rozpad owej duchowej wspólnoty, tylko rzekomo będącej azylem, w istocie zaś stanowiącej zaledwie „prywatny mit narratorki”³⁶⁵. W opublikowanym w 2007 r. artykule pt. *Redefiniowanie kategorii ciała. Doświadczenie nie/stawania się kobietą – świadectwo dojrzewania w obozie koncentracyjnym* (w „Przejściu przez Morze Czerwone” Zofii Romanowiczowej)³⁶⁶ Bożena Karwowska, inspirując się refleksją Giorgia Agambena, rozpatruje powieść pisarki jako próbę, jej zdaniem, jedną z ciekawszych w literaturze obozowej, wyrażenia w formie lite-

³⁶² Zob. Anna Lechicka: *Mała kawa z Romanowiczową*, dz. cyt., s. 23.

³⁶³ Katarzyna Chmielewska: *Między heroizmem a hedonizmem. O Zofii Romanowiczowej „Przejściu przez Morze Czerwone”*. „Studia Kieleckie. Seria Filologiczna”, nr 3 (2001), s. 78.

³⁶⁴ Tamże.

³⁶⁵ Tamże, s. 91.

³⁶⁶ Bożena Karwowska: *Redefiniowanie kategorii ciała. Doświadczenie nie/stawania się kobietą – świadectwo dojrzewania w obozie koncentracyjnym* (w „Przejściu przez Morze Czerwone” Zofii Romanowiczowej). W: *Literackie reprezentacje doświadczenia*. Pod red. Włodzimierza Boleckiego i Ewy Nawrockiej. Warszawa 2007, Fundacja „Centrum Międzynarodowych Badań Polonistycznych”, Wydawnictwo Instytutu Badań Literackich, s. 279–295.

rackiej doświadczenia „zmuzułmanienia” – życia sprowadzonego do wykonywania funkcji wegetatywnych. Zajmuje ją też, rozpatrywana z perspektywy *gender studies*, kwestia (genderowej) tożsamości bohaterki. W *Przejściu przez Morze Czerwone* ciało, tradycyjnie związane z kobiecością, ujmowane jest – jak konstatuje Karwowska – jako ułomność, niedoskonałość, i przeciwstawione wyżej cenionym („męskim”) wartościom duchowym, konkretnie: godności.

W nocie zamieszczonej w „Antioch Review” z 1960 r., poprzedzającej przekład opowiadania Romanowiczowej pt. *Parawan*, znajduje się informacja, że pisarka pracuje obecnie nad mikropowieścią („long short story”), która, jak sama zapewnia, będzie ostatnim jej dziełem wypełnionym gorzkimi wspomnieniami dotyczącymi wojny i obozów koncentracyjnych – potem będzie pisać już tylko o miłości („She says this will be the last of her works filled with the bitter memories of war and concentration camps; from now on, she will write only of love”)³⁶⁷. Wspomnianą w nocie mikropowieścią okazało się *Przejście przez Morze Czerwone*. Kolejne dzieła pisarki zaprzeczyły tej informacji, względnie deklaracji, wszak, jak się okazało, doświadczenie obozowe stanowi nie tylko inspirację, lecz także mniej lub bardziej wyraźny temat niektórych kolejnych książek pisarki, łącznie z ostatnią, *Trybulacjami proboszcza P.*

Słońce dziesięciu linii

W lutym 1963 r. londyńskie „Wiadomości” zaprezentowały fragmenty powieści Zofii Romanowiczowej zatytułowanej *Słońce dziesięciu linii*³⁶⁸. Wkrótce, na przełomie lutego i marca, ukazało się nakładem Libelli jej wydanie książkowe³⁶⁹. Pod tekstem utworu widnieje infor-

³⁶⁷ Nota poprzedzająca publikację: Zofia Romanowicz: *The Screen*. [Tł.] J[an] Solecki. „Antioch Review” 1960, nr 3, s. 347.

³⁶⁸ Zofia Romanowiczowa: *Słońce dziesięciu linii*. „Wiadomości” 1963, nr 5, s. 1; nr 6, s. 3. Fragmenty te opatrzone są podtytułami: *Spotkanie z chłopcem arabskim* i *Anzelm* (w numerze 5) oraz *Kropla krwi* (w numerze 6).

³⁶⁹ Zofia Romanowiczowa: *Słońce dziesięciu linii*. Paris 1963, Libella, 155 s. Okładkę zaprojektował, podobnie jak w przypadku poprzednich książek pisarki, Władysław Szomański.

macja o miejscu i czasie jego powstania, a raczej ukończenia: „Paryż, październik 1962”. Pisarka zadedykowała powieść „Irenie Paczkowskiej”, swojej przyjaciółce³⁷⁰. Jej tytuł zaczerpnięty jest z *Księgi Izajasza*, na co wprost wskazuje motto: „...I wróciło się słońce o dziesięć linii po stopniach, przez które było zstąpiło. Izajasz, 38,8”. Ów cytat, wyjęty z opowieści o królu Ezechiaszu, którego Bóg – śmiertelnie chorego – uzdrowił i podarował mu dalszych piętnaście lat życia, odnosi się do narratorki-bohaterki, niemal cudem ocalonej od śmierci i tą niedoszlą śmiercią głęboko, traumatycznie, naznaczona.

Recepcja *Słońca dziesięciu linii* okazuje się, w porównaniu z dwiema poprzednimi książkami Romanowiczowej, skromna. Poza krajem ukazało się pięć recenzji. Jak na publikację wydaną na emigracji nie jest to jednak liczba nieznacząca; dość wspomnieć, że opublikowanemu w tym samym roku znakomitemu tomowi Gustawa Herlinga-Grudzińskiego pt. *Drugie Przyjście oraz inne opowiadania i szkice* poświęcono na obczyźnie o jedną recenzję mniej³⁷¹. Pierwsze z omówień *Słońca dziesięciu linii* ukazało się 30 marca 1963 r.; jego autorem był pisarz Jan Rostworowski³⁷². O książce pisali także: Jan Bielatowicz, Waleria Fuksa, Janusz Kowalewski oraz Paweł Zaremba³⁷³.

³⁷⁰ Irena Paczkowska pracowała w Galerie Lambert, była żoną poety Jerzego Paczkowskiego, zmarła w 1963 r. – zob. Zofia Romanowiczowa: *Ostatnie lato*. „Wiadomości” 1963, nr 48, s. 4; Mirosław Adam Supruniuk: *Galeria „Wyspy Skarbów”*. W: *Libella, Galerie Lambert. Szkice i wspomnienia*. Red. i oprac. Mirosław A. Supruniuk. Toruń 1998, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, s. 95. W rękopisie powieści (AE/ZR/VII) dedykacja jest obszerniejsza: „Irenie P., której ta książka zawdzięcza niejeden motyw, i Basi, mojej córce, która umożliwiła mi jej napisanie”.

³⁷¹ Zob. Zdzisław Kudelski: *Studia o Herlingu-Grudzińskim. Twórczość – recepcja – biografia*. Lublin 1998, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, s. 366–367.

³⁷² Jan Rostworowski: *Świadek jego obecności*. „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1963, nr 77, dod. „Tydzień Polski”, nr 13, s. 6.

³⁷³ Jan Bielatowicz: „*Słońce dziesięciu linii*”. „Na antenie” 1963, nr 2, s. VI; Waleria Fuksa: *Skazana na życie*. „Kurier Polski” [Bueons Aires] 1963, nr 300, s. 6; Janusz Kowalewski: *Wielkie pragnienie*. „Dodatek Tygodniowy »Ostatnich Wiadomości«” 1963, nr 14, s. 2; Paweł Zaremba: „*Słońce dziesięciu linii*”. „Orzeł Biały – Syrena” 1963, nr 26, s. 5.

Recenzenci ocenili książkę wysoko. Kowalewski wspomina o jej „świetnym języku”³⁷⁴. Rostworowski, doceniwszy „jasny i klarowny” oraz „wysokiej próby artystycznej” język, uznał powieść za „nadzwyczaj kunsztowną”³⁷⁵. O języku, jako „czasem urzekająco pięknym”³⁷⁶, wspomina wykładowczyni na Uniwersytecie Katolickim Santa Maria de Buenos Aires, Waleria Fuksa. Widzi ona w Romanowiczowej powieściopisarkę dojrzałą, dysponującą „wyostrzonym zmysłem obserwacji, wnikliwością i intuicją psychiatry”³⁷⁷. Podobny sąd wyraża, choć w sposób nie tak bezpośredni, Zaremba, który, nadmieniwszy o doskonałej konstrukcji powieści, stwierdza, iż jest to jednocześnie powieść „ogromnie prawdziwa”³⁷⁸. Prawdziwość ta dotyczy sugestywnie ukazanych w utworze przeżyć czy raczej stanów psychicznych bohaterki, na które składają się – jak wylicza krytyk – niewyżyte tęsknoty, zahamowania nerwowe, inercja woli i kompleks strachu, „szukający ratunku w kokonie egocentryzmu”³⁷⁹.

Kowalewski zapewnia, że Romanowiczowa jest „wielkiej klasy pisarką”³⁸⁰. Jednak w recenzjach znaleźć można również uwagi krytyczne. Na przykład, doceniając „jasność stylu, wzmocnioną ku pożytkowi polszczyzny, zapożyczeniami logicznymi ze składni francuskiej”, Zaremba wydobywa z tekstu powieści, faktycznie przydarzające się pisarce, „drobne usterki słownictwa”³⁸¹. Zastrzeżenia, jakkolwiek nieliczne, dotyczą też powieściowej formy, a ściślej literackich powinowactw *Słońca dziesięciu linii*. To, co ujmuje Bielatowicz, piszącego o „wspaniałym pokazie nowej formy powieściowej” i „godnej podziwu wirtuozerii”³⁸² Romanowiczowej, mniej podoba się Fuksie, zarzucającej autorce „trochę niepotrzebny ukłon w stronę modnych chwytów stylistycznych

³⁷⁴ Janusz Kowalewski: *Wielkie pragnienie*, dz. cyt., s. 2.

³⁷⁵ Jan Rostworowski: *Świadek jego obecności*, dz. cyt., s. 6.

³⁷⁶ Waleria Fuksa: *Skazana na życie*, dz. cyt., s. 6.

³⁷⁷ Tamże.

³⁷⁸ Paweł Zaremba: *„Słońce dziesięciu linii”*, dz. cyt., s. 5.

³⁷⁹ Tamże.

³⁸⁰ Janusz Kowalewski: *Wielkie pragnienie*, dz. cyt., s. 2.

³⁸¹ Paweł Zaremba: *„Słońce dziesięciu linii”*, dz. cyt., s. 5.

³⁸² Jan Bielatowicz: *„Słońce dziesięciu linii”*, dz. cyt., s. VI.

i żonglerki formy. Może aż pewien przerost formy”; wszak – dodaje recenzentka – powieściopisarkę „stać na oryginalność i »własność« stylu – ale jeszcze wyczuwa się [u niej] poszukiwania”³⁸³. Ta nowa czy też tylko modna forma została wyraźnie wskazana, nazwana przez Bielatowicza i Zarembę. Stanowi ją, podobnie jak w przypadku *Przejścia przez Morze Czerwone, nouveau roman*. Należy tu zaznaczyć, że krytycy emigracyjni na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, nie tylko Bielatowicz i Zaremba, rozumieją „nową powieść” nieco odmiennie niż literaturoznawcy w Polsce, mianowicie postrzegają *nouveau roman* jako powieść eksperymentalną i zarazem psychologizującą, podczas gdy w ujęciach formułowanych w kraju eksperymentatorstwo tej odmiany (względnie nurtu) wiązane jest zwłaszcza z autotematyzmem (oraz rezygnacją z analizy psychologicznej)³⁸⁴. W związku z utworem Romanowiczowej Zaremba pisze:

Powieść psychologiczna? Banalne określenie. Lecz ma w sobie więcej sensu, gdy się myśli o *Słońcu dziesięciu linii* niż miałyby dociekania fachowe, z których wysnułibyśmy formalnie prawidłowy wniosek, że Romanowiczowa napisała książkę według strychulca modnej obecnie „nowej powieści”. To szkoła czy moda literacka, powszechna dziś nie tylko we Francji. Amerykanie lepszymi od Francuzów mogą się pochwalić wynikami, gdy ześrodkują narrację na procesach uczuciowych i myślowych bohatera, wyłączając go całkowicie ze środowiska społecznego. Wszystko i wszyscy wokół bohatera otrzymują klasyfikację ważności lub jej braku tylko i wyłącznie pod kątem przydatności psychicznej. Sędzią przydatności jest bohater sam i tylko on. Bohaterka *Słońca*. . . tuła się [...] po Paryżu [...]. Lecz cały Paryż, nie wymieniony z nazwy i nie wymienione z nazwy parki, ławki, bulwary i kościoły, pozbawione są sensu istnienia, pozbawione własnego bytu. Istnieją tylko w tym stopniu, w jakim bo-

³⁸³ Waleria Fuksa: *Skazana na życie*, dz. cyt., s. 6.

³⁸⁴ Zob. np. Michał Głowiński: „*Nouveau roman*” – *problemy teoretyczne*. „Pamiętnik Literacki” 1964, z. 3, s. 285–312; tenże: *Nouveau roman*. W: *Słownik literatury polskiej XX wieku*. Zespół red. Alina Brodzka [i in.]. Wrocław 1993, Ossolineum, s. 711–713. Głowiński w drugim z wymienionych tu tekstów czyni jednak zastrzeżenie, że antypsychologizm *nouveau roman* nie zawsze jest konsekwentny: tradycjom powieści psychologicznej bliska jest np. twórczość Sarraute (tamże, s. 712).

haterka ich potrzebuje jako oprawy dla własnego ja. [...] Pochód jakiś, Algierczycy zapewne, dlatego tylko awansuje do rangi doniosłego wydarzenia, że podział jak katalizator na przyspieszenie jeszcze jednego (lub ciągle tego samego) zawikłania myśli i uczuć bohaterki³⁸⁵.

Podobnie ujmuje rzecz Bielatowicz, zwracając przy tym uwagę na stylistyczne i gatunkowe (a ściślej, dotyczące powieściowej formy) podobieństwo *Słońca dziesięciu linii* do *Przejścia przez Morze Czerwone*:

Zawodne byłoby usiłowanie streszczenia tej nieobszernej powieści albo raczej opowieści. Należy bowiem ona do typu *nouveau roman*, nowej fali prozy, odwróconej od naturalizmu i realistycznego opisu wydarzeń, a skupionej całkowicie na obserwacji procesów psychicznych w jednostce. Technika tego typu powieści polega na tzw. „dialogu wewnętrznym” i dlatego ogranicza się do jednej osoby, do jednej psychiki [...]. Bohaterem „nowej powieści” jest pierwsza osoba [...].

Czemu ma służyć ta nowa technika? Można by ją określić jako wnikliwą i odkrywczą próbę realizmu psychologicznego. [...]

[...] Nowa powieść wypowiedziana jest jakby jednym tchem i zawężła się przeważnie wokół jednego wydarzenia lub ściślej przeżycia duchowego. Akcja toczy się głównie w psychice jednostkowej. Krajobraz i inne dekoracje czy rekwizyty spełniają rolę jakby luster nastrojów. Dlatego ograniczają się zwykle do jednej uderzającej cechy, do jednego koloru, do jakiegoś szczegółu; nie posiadają ani imion, ani nazw, ani umiejscowienia.

Postaci powieściowe noszą tylko imiona, a bohater czy też narrator określa się jeszcze krócej i prościej zaimkiem „ja”.

Tak właśnie napisane i skomponowane jest *Słońce dziesięciu linii*³⁸⁶.

Można tylko żałować, że tak Zaremba, jak i Bielatowicz nie wymieniają żadnych nazwisk wiązanych z *nouveau roman* ani tytułów konkretnych dzieł, z którymi można by w sposób niepozostawiający wątpliwości zestawić dzieło Romanowiczowej, wskazać ewentualne inspiracje. Jest to

³⁸⁵ Paweł Zaremba: „*Słońce dziesięciu linii*”, dz. cyt., s. 5.

³⁸⁶ Jan Bielatowicz: „*Słońce dziesięciu linii*”, dz. cyt., s. VI. Należy sprostować, że w utworze Romanowiczowej bohaterka jednak dysponuje imieniem: Nina.

o tyle istotne, że sama pisarka zaprzeczała jakimkolwiek koneksjom jej twórczości ze wspomnianym nurtem nowoczesnej powieści³⁸⁷.

Wszelako nie tylko cechy specyficzne dla *nouveau roman* wydobywano z utworu Romanowiczowej. Wskazywano także na inne jego powinowactwa – literackie, intelektualne, ideowe – oraz konstytuujące go zasady konstrukcyjne i tematyczno-problemowe. Podobnie jak w przypadku *Przejęcia przez Morze Czerwone*, zwrócono uwagę m.in. na pokrewieństwo *Słońca dziesięciu linii* z literaturą egzystencjalistyczną. Dla Kowalewskiego, znajdującego w utworze również inspiracje psychoanalizą Freuda, są one niewątpliwe: „to jest książka z tego nurtu”³⁸⁸. Jako cechę specyficznie egzystencjalistyczną krytyk wskazuje w *Słońcu dziesięciu linii* atmosferę. W odniesieniu zarówno do utworu Romanowiczowej, jak i dokonań współczesnych pisarzy francuskich mówi o literaturze „zakochanej w śmierci”, po czym, jakby zrażony jej pesymizmem, dodaje:

Dużo bym dał za to, by Romanowiczowa swój talent przestała łączyć z tą modą, by przestała być „oblubienicą śmierci” i zaczęła szukać ekstaz tam, gdzie są one jedynie i naprawdę – w żywym i bujnym życiu [...].

Oczywiście, w książce jest nie tylko to, nie tylko ta swoista „ideologia śmierci”, jest też przecie cały artystyczny kunszt, niezależny od kierunku literackiego, od mody, od filozofii, zależny tylko od talentu³⁸⁹.

Obok „egzystencjalistycznego snucia się w smutku przemijania” krytyk dostrzega w powieści

ideologię zdrowego pragnienia złączenia się z żywym światem, rozbięcia przegród i ścian jego, pragnienie braterstwa najogólniejszego, nawet z przedmiotami tzw. „martwymi” [...].

Otóż to: współczuć trzeba z całym światem, ale przede wszystkim z ludźmi³⁹⁰.

³⁸⁷ Por.: „nie mam nic wspólnego z *nouveau roman*. [...] W ogóle nie wiedziałam, że istnieje *nouveau roman*” (Zofia Romanowiczowa w rozmowie z Arkadiuszem Morawcem 7 XII 2002 r. w Paryżu).

³⁸⁸ Janusz Kowalewski: *Wielkie pragnienie*, dz. cyt., s. 2.

³⁸⁹ Tamże.

³⁹⁰ Tamże.

Dziś powiedzielibyśmy, że – w ujęciu Kowalewskiego – istotną kategorią kształtującą sens powieści jest empatia, wezwanie do współodczuwania, tolerancji, szacunku dla Innego. Ów humanistyczny, pobudzający moralnie aspekt powieści dostrzegli też pozostali recenzenci. Jego źródeł Fuksa doszukuje się w doświadczeniu ostatniej wojny, która jako motyw faktycznie dostrzegalna jest w całej dotychczasowej (lecz także, dodajmy, późniejszej) twórczości Romanowiczowej i stanowi przyczynę, dziś powiedzielibyśmy: traumatycznych, przeżyć bohaterki. Odczytywane przez krytyczkę „niepisane przesłanie” autorki brzmi:

nie wolno przechodzić obojętnie obok drugiego człowieka, nie wolno nie dostrzegać cierpienia. Tylko dobroć jest i może być antidotum na wiecznie przez **los** zadawane komuś z nas ciosy³⁹¹.

Dostrzeżenie w powieści idei losu (np. Rostworowski wspomina o „przekleństwie”), niewątpliwie w istotnej mierze kształtującej jej wymowę, ponadto uznanie pretekstowego charakteru fabuły³⁹² oraz dychotomicznej struktury ukazanej rzeczywistości (życie i śmierć³⁹³, miłość i nienawiść³⁹⁴, dusza i ciało³⁹⁵) pozwoliło niektórym krytykom ujrzeć w *Słońcu dziesięciu linii* utwór o znamionach paraboli. Najbardziej bezpośredni wyraz dał temu Bielatowicz:

Nie chodzi w niej [tj. w powieści – przyp. A.M.] o historię romansu, przygody miłosnej, bo to jest niemal pozór wątku literackiego, dający wejrzenie w sens współżycia ludzi, na płaszczyźnie indywidualnej, społecznej i międzynarodowej. Jeśli dobrze odczytuję tę powieść, którą nazwałbym najchętniej przypowieścią, autorka poszukuje w niej węzłów łączących ludzi. Daje nam obraz jednostek żyjących każda wyosobnionym życiem,

³⁹¹ Waleria Fuksa: *Skazana na życie*, dz. cyt., s. 6 (podkr. A.M.).

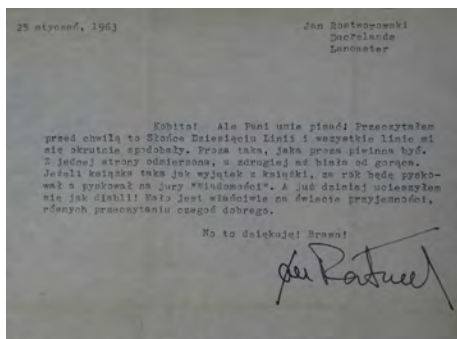
³⁹² Por. np.: „Fabuła książki jest nawet nie tak znowu ważna. [...] Ważna jest premedytacja losu, skazującego Ninę na prowadzenie nadwerężonego pół-życia osoby mającej już kilka pół-śmierci poza sobą” (tamże, s. 6).

³⁹³ Por. np.: „dwaj główni i istotni bohaterzy: Sprawa Życia i Sprawa Śmierci” (Janusz Kowalewski: *Wielkie pragnienie*, dz. cyt., s. 2).

³⁹⁴ Jan Bielatowicz: *„Słońce dziesięciu linii”*, dz. cyt., s. VI.

³⁹⁵ Jan Rostworowski: *Świadek jego obecności*, dz. cyt., s. 6.

jak zastygłe w gestach figury na pomnikach, opancerzonych egoizmem [...]; natomiast w zbiorowości ludzkiej nieunikniona staje się wzajemna niechęć, nienawiść i chęć wyniszczenia. W związku dwojga ludzi jest coś z obu tych żywiołów: miłości i nienawiści³⁹⁶.



Fot. 22. List Jana Rostworowskiego
do Zofii Romanowiczowej
z 25 stycznia 1963 r.

Słońce dziesięciu linii nie tylko zyskało przychylną recenzentów, lecz także zostało zgłoszone do nagrody „Wiadomości” za 1963 r. przez czterech spośród trzynastu członków jury: Mariana Kukiela, Jana Rostworowskiego, Juliusza Sakowskiego i Józefa Wiltlina³⁹⁷. Nagrody jednak nie uzyskało. Z zapisu obrad jury dowiadujemy się, że Rostworowski powtórzył, wyrażoną wcześniej w re-

cenzji, opinię o klarownym języku powieści³⁹⁸. Kukiel uznał utwór za bardzo ciekawy, przy czym dodał, że dotychczasowe powieści Romanowiczowej to „bardzo interesująca literatura, literatura podświadomości i procesów które w niej się dokonywają”³⁹⁹. Sakowski, pochwalivszy utwór za „świetną, nieraz porywającą kompozycję, przypominającą symfonię muzyczną”, stwierdził, że Romanowiczowa „odkrywczością swej wizji, własnym odrębnym od innych widzeniem rzeczywistości, całą swoją postawą twórczą przynosi zaszczyt

³⁹⁶ Jan Bielatowicz: „*Słońce dziesięciu linii*”, dz. cyt., s. VI.

³⁹⁷ Zob. Nagroda „Wiadomości” za najwybitniejszą książkę pisarza polskiego wydaną na emigracji w r. 1963... „Wiadomości” 1964, nr 39, s. 1–2.

³⁹⁸ Jan Rostworowski: wypowiedź. W: Nagroda „Wiadomości” za najwybitniejszą książkę pisarza polskiego wydaną na emigracji w r. 1963..., dz. cyt., s. 2.

³⁹⁹ Marian Kukiel: wypowiedź. W: Nagroda „Wiadomości” za najwybitniejszą książkę pisarza polskiego wydaną na emigracji w r. 1963..., dz. cyt., s. 2.

literaturze emigracyjnej”⁴⁰⁰. Za „godny szacunku i uznania eksperyment twórczy” uznał *Słońce dziesięciu linii* Wittlin; autor *Soli ziemi* określił Romanowiczową mianem prawdziwej humanistki, która „przeszła przez niejedno piekło ludzkie – na ziemi. Dosłownie i w błogosławionej twórczej wyobraźni”⁴⁰¹.

Wszystkie bieżące omówienia *Słońca dziesięciu linii* ukazały się poza krajem. W Polsce, z pewnym opóźnieniem, w roku 1966, na temat dzieła Romanowiczowej wypowiedział się Zygmunt Greń – rozpatrując je w ramach tzw. literatury kobiecej. Krytyk, w szkicu zatytułowanym *Sam wśród kobiet*⁴⁰², usiłuje dociec, czy ów nurt, a raczej typ literatury, rozumiany przezeń jako literatura **uprawiana** przez kobiety, wykazuje jakieś cechy specyficzne (*Słońce dziesięciu linii* należy do kilku analizowanych przez niego książek). Greń, inaczej niż recenzenci emigracyjni, za jeden z kluczowych motywów powieści Romanowiczowej uznaje protesty Algierczyków, brutalnie tłumione przez paryską policję. Owszem, rola tego wątku w utworze jest znaczna, jednak nie mniejsza niż także obecny w nim motyw prześladowania Żydów w czasie drugiej wojny światowej. Oba są o tyle istotne, że nie tylko Algierczycy, lecz także bohaterka powieści, polska Żydówka, która niemal cudem uniknęła śmierci podczas Holokaustu, należy do grona „wykluczonych” (sama swoją sytuację określa czasownikiem „wykluczyć”)⁴⁰³. Zapewne bardziej istotne jest to, że Greń, zachowując, a właściwie tylko pozorując, dystans do własnego, „męskiego” punktu widzenia, zarzuca pisarce sztuczność. Oto co pisze:

Zawiedziona miłość kobiety [...] połączona z dramatycznymi wypadkami algierskimi w Paryżu, w których ta kobieta mimowolnie i rozpaczliwie uczestniczy, jest pomysłem „literackim”. [...]

⁴⁰⁰ Juliusz Sakowski: wypowiedź. W: Nagroda „Wiadomości” za najwybitniejszą książkę pisarza polskiego wydaną na emigracji w r. 1963..., dz. cyt., s. 2.

⁴⁰¹ Józef Wittlin: list. W: Nagroda „Wiadomości” za najwybitniejszą książkę pisarza polskiego wydaną na emigracji w r. 1963..., dz. cyt., s. 1.

⁴⁰² Zygmunt Greń: *Sam wśród kobiet*. W: tenże: *Książka nienapisana. Notatnik literacki*. Kraków 1966, Wydawnictwo Literackie, s. 179–186.

⁴⁰³ Zofia Romanowiczowa: *Słońce dziesięciu linii*. Paris 1963, Libella, s. 67.

[...] Jednakże cenić trzeba w powieści Romanowiczowej właśnie to, w czym widzę jej skazę. [...] Podjęła [autorka] uczestnictwo w tym, co się nazywa z niejaką emfazą i trochę na wyrost dramatem epoki. Kwestia algierska była w pewnym czasie w Paryżu niezwykle drastyczna. Angażowała ludzi nic ze sobą na pozór nie mających wspólnego. Rola przypadku jednak, bardzo istotna w życiu, bywa nieco wątpliwa w sztuce. Ale – przepraszam – w tej książce zadziałała już logika kobiety. Dramat społeczny staje się dla niej dostępny tylko przez doświadczenia osobiste, najczęściej miłosne. Tak więc i bohaterka *Słońca* krzyczącą niesprawiedliwość i okrucieństwo rozumiała natychmiast i głęboko poprzez okrucieństwo osobiste, które na niej zostało popełnione. Oczywiście, można by powiedzieć, że zarówno bohaterka, jak jej sytuacja, jak sytuacja wreszcie, z którą się ona nagle styka, mają zaświadczyć o [...] pewnej totalności zjawiska. Byłby to jednak na tle tego utworu wniosek zbyt pośpieszny i zbyt daleko posunięte zaufanie do egzaltacji miłosnej. Wszelkie posądenia o totalność wymagają w literaturze szerokości obrazu i mocniejszej sugestii. Powieść Romanowiczowej jest tylko pełną wdzięku opowieścią liryczną⁴⁰⁴.

W zakończeniu szkicu Greń nie wypowiada się wprost w kwestii istnienia bądź nieistnienia literatury kobiecej, wyraża natomiast przypuszczenie, że utwory kobiet cechuje specyficzna wrażliwość:

Pisarka, czy jest sentymentalna czy drwiąca, ironiczna czy brutalna, wprowadza do literatury jakiś ton pojednania. Niech to będzie kompozycja czy styl, temat czy widzenie świata. Być może na ten ton jesteśmy dzisiaj uczuleni bardziej, jest on po prostu potrzebniejszy – nie tyle dla „esencji”, co dla „egzystencji”. I pojednanie to nie staje się wcale konformizmem. Jego rola polega na osłabieniu dramatycznego napięcia świadomości⁴⁰⁵.

To niby-rozstrzygnięcie pozwala Greniowi dostrzec w *Słońcu dziesięciu linii*, jak też w utworach innych współczesnych pisarek, istotną wartość, która jednak nie jest dlań równoznaczna z wartością artystyczną.

Na początku lat sześćdziesiątych dywagowanie na temat literatury kobiecej czy, jakbyśmy dziś rzekli, upłciowienia tekstu zasadniczo nie wykraczało poza sferę intuicji i stereotypów. Świadectwem tego, obok szkicu Grenia, jest także pozbawiona argumentów, eksplikacji, opinia Rostwo-

⁴⁰⁴ Zygmunt Greń: *Sam wśród kobiet*, dz. cyt., s. 183–184.

⁴⁰⁵ Tamże, s. 186.

rowskiego o powieści Romanowiczowej jako o „śmiałej, chirurgicznej niemal wycieczce w żywą, rozedrganą kobiecość”⁴⁰⁶. Dopiero dokonujący się w Polsce w latach dziewięćdziesiątych dynamiczny rozwój krytyki feministycznej otworzył nowe perspektywy lekturowe również w przypadku twórczości Romanowiczowej. Nie wykluczone, że tzw. poetyka kulturowa, w tym m.in. badania genderowe i postkolonialne, przyczynią się do nadania dorobkowi pisarki wyższej niż dotychczasowa rangi. Być może zapowiedzią tego jest jedyny dotąd artykuł naukowy na temat *Słońca dziesięciu linii*, opublikowany w 2010 r. przez Annę Łebkowską⁴⁰⁷. Na pewno świadczy on o pożytkach, jaki niosą ze sobą umiejętności, tj. racjonalnie, bez ideologicznej egzaltacji, wykorzystywane w najnowszym literaturoznawstwie kategorie, takie jak płeć, ciało, doświadczenie, Inny czy empatia. W perspektywie poetyki kulturowej pisarstwo Romanowiczowej jawi się zarówno jako prekursorskie, jak i zaskakująco atrakcyjne pod względem artystycznym oraz intelektualnym (na pewno też interpretacyjnym)⁴⁰⁸.

Otóż krakowska badaczka lokuje twórczość prozatorską Romanowiczowej w kontekście utworów, w których „literacka samoświadomość wiąże się w sposób ścisły z eksponowaniem cielesności”⁴⁰⁹, nie

⁴⁰⁶ Jan Rostworowski: *Świadek jego obecności*, dz. cyt., s. 6.

⁴⁰⁷ Anna Łebkowska: *Dotyk – piętno – ciało. O jednej powieści Zofii Romanowiczowej*. W: *Od polityki do poetyki. Prace ofiarowane Stanisławowi Jaworskiemu*. Pod red. Cezarego Zalewskiego. Wstęp Anna Burzyńska. Kraków 2010, Universitas, s. 239–256.

⁴⁰⁸ Warto tu przytoczyć sformułowaną na marginesie recenzji *Szklanej kuli* opinię Konstantego Jeleńskiego, widzącego w *Słońcu dziesięciu linii* „jedną z rzadkich poważnie erotycznych książek w polskiej literaturze” (tenże: *Dwie szklane kule*, „Na antenie” 1964, nr 10, s. VI).

⁴⁰⁹ Anna Łebkowska: *Dotyk – piętno – ciało...*, dz. cyt., s. 239. Wcześniej niż Łebkowska o kategorii cielesności w twórczości Romanowiczowej, a konkretnie w *Przejściu przez Morze Czerwone*, pisała Bożena Karwowska w artykule *Redefiniowanie kategorii ciała. Doświadczenie nie/stawiania się kobietą – świadectwo dojrzewania w obozie koncentracyjnym* (w „*Przejściu przez Morze Czerwone*” Zofii Romanowiczowej). W: *Literackie reprezentacje doświadczenia*. Pod red. Włodzimierza Boleckiego i Ewy Nawrockiej. Warszawa 2007, Fundacja „Centrum Międzynarodowych Badań Polonistycznych”, Wydawnictwo Instytutu Badań Literackich.

tylę jednak postrzeganej (percypowanej za pomocą wzroku, co zdarza się najczęściej), ile dotykowej. W powieściach Romanowiczowej – konstatuje Łebkowska –

relacja między zmysłem dotyku a doświadczaniem siebie w świecie (i zarazem siebie wobec drugiego człowieka), a także relacja między tymże zmysłem a pojmowaniem, jest sprawą pierwszej wagi⁴¹⁰.

Uzasadnieniem tej tezy jest, subtelnie wydobywająca sensy wpisane w różne płaszczyzny utworu, w tym w tkankę stylistyczną, analiza *Słońca dziesięciu linii*. Zdaniem krakowskiej literaturoznawczyni sytuacja głównej bohaterki jest odbierana i ukazywana poprzez nieustanne zderzenia ze światem, poprzez metafory przestrzenne i dotykowe zarazem. Owe zderzenia są, z jednej strony, formą wyrwania bohaterki ze stanów absencyjnych (przywracają poczucie realności), z drugiej zaś – stają się doświadczeniem granicznym i powodują utratę kontaktu ze światem. Łebkowska zwraca uwagę, że nakierowanie w narracji uwagi na to, co cielesne i dotykowe, związane jest przede wszystkim z tym, że ciało bohaterki jest naznaczone piętnem, zarówno w sensie dosłownym (blizna jako skutek postrzału w czasie wojny), jak i metaforycznym, związanym ze społecznym napiętnowaniem (innością, znakiem reifikującym – w sensie Sartre’owskim) i jego psychicznymi konsekwencjami. Badaczka w pełni zasadnie wiąże ze sobą, kluczowe w tekście, kategorie cielesności i inności, a także powiązaną z nimi kategorię płci, uruchamiając przy tym w lekturze strategię genderową. Inność bohaterki – stwierdza – ma charakter narodowy (żydowskie korzenie), fizyczny i egzystencjalny. Konsekwencją tego stanu jest jej uwrażliwienie na wyobcowanie innych (toteż, dodajmy, wbrew temu, co twierdzi Greń, wątek algijski wypada uznać za służebny), ale też poczucie wyobcowania wywołuje w bohaterce potrzebę identyfikowania się z innymi, co jest manifestowane poprzez wpisywanie siebie w liczne fabuły mityczne i literackie⁴¹¹, m.in. o Tristanie i Izoldzie,

⁴¹⁰ Anna Łebkowska: *Dotyk – piętno – ciało...*, dz. cyt., s. 239.

⁴¹¹ A także – należy tutaj dodać – poprzez pragnienie utożsamiania się z konkretnymi ludźmi, a nawet zwierzętami i rzeczami. Por.: „Zaprawdę i ja pójść za nimi [dziewczyną i mężczyzną z metra – przyp. A.M.]

Hamlecie i Ofelii, Amorze i Psyche (notabene recenzenci nawet nie zasygnalizowali częstych i wyrazistych nawiązań międzytekstowych, specyficznych nie tylko dla tej powieści, lecz i dla całej twórczości Romanowiczowej). Owe fabuły, liczne z nich „narzucone” bohaterce, gdy była młodą dziewczyną, przez jej ukochanego, początkującego pisarza Witolda, badaczka traktuje jako elementy zawłaszczającego (męskiego) dyskursu, wiążanego z Logosem oraz przemocą. Ujęcie takie – co wypada skomentować – wprawdzie znajduje uzasadnienie w tekście, jest ono jednak zbyt redukcjonistyczne. Romanowiczowa jest bowiem na pewno pisarką feminizującą, jednak niekoniecznie feministyczną, ponadto wprowadzanym przez siebie intertekstom przypisuje funkcje różnorodne, na przykład kształtujące sensy religijne czy metafizyczne⁴¹². Łebkowska mimo to pozostaje wierna genderowemu sposobowi lektury: istotne znaczenie dotyku w powieści upatruje także w tym, że ów zmysł, niejako wbrew Logosowi, pozwala na wprawdzie ograniczony, jednak niezapośredniczony, a więc wiarygodny kontakt ze światem. Inną formą bezpośredniego poznania jest, przywoływany w powieści w jej końcowej (a więc wymownej) scenie, dostrzeżony przez Łebkowską motyw ekstazy i związanej z nią wiary w Boga. Badaczka jednak nie przeciwstawia sobie tych dwóch form poznania, traktuje je komplementarnie i w duchu feminizującym (z domieszką egzystencjalizmu):

być z nimi. Ja byłam nimi. Byłam zarazem tym, który pragnął, i tą, której pragnął”; „próbując zahaczyć się o posągi, o drzewa, o ptaki, o ludzi. Na chwilę wydawało mi się, że już mam, że się zaraz w coś włączę, czymś się ogrzeję. Ale pomiędzy mną i ludźmi, pomiędzy mną i rzeczami leżał obnażony miecz” (Zofia Romanowiczowa: *Słońce dziesięciu linii*. Paris 1963, Libella, s. 108, 67).

⁴¹² Żaden z autorów omawiających *Słońce dziesięciu linii*, w tym Łebkowska, nawet nie wspomniał, że jest to powieść *par excellence* inicjacyjna, o czym świadczą m.in.: wszechobecny w niej motyw labiryntu, przywołana postać Minotaura oraz rodzinna wyspa obecnego kochanka Niny, Anzelma, którą (jak wynika z kontekstu) jest Kreta, dalej: motyw Cerberów „strzegących” wejścia do domu Anzelma, nieprzypadkowo użyte w tekście słowa „transgresja” i „wtajemniczenie” oraz podróż bohaterki (przypominającym piekło) metrem ku... katedrze i zgola mistycznej ekstazie.

mimo że w trakcie lektury można by się spodziewać rozpadu osobowości [bohaterki] czy rozpadu opowieści, dzieje się inaczej, wyraźne jest tu nie tylko pragnienie, ale też nadzieja na „dotyk całą powierzchnią, przylgnięcie”, na „osmozę” ze światem. Ta właśnie nadzieja powoduje, że powieść Romanowiczowej wpisuje się w kobiece „Tak” afirmujące egzystencjalny i metafizyczny wymiar rzeczywistości⁴¹³.

Romanowiczowa, zapytana w 1965 r. o to, którą ze swoich książek ceni najbardziej, przyznała, że największą słabość ma do *Słońca dziesięciu linii*⁴¹⁴. W recenzji tejże powieści Paweł Zaremba wyraził przekonanie, że ukażą się liczne jej przekłady oraz że utrwałą one międzynarodową renomę pisarki⁴¹⁵. Nie pojawiły się jednak ani przekłady, ani jej kolejne edycje polskie: czy to emigracyjne, czy to krajowe⁴¹⁶.

Szklana kula

Z przeprowadzonych przez Krystynę Mochlińską i Zofię Wilczyńską badań wynika, że czytelnicy Biblioteki Polskiej w Londynie na początku 1964 r. spośród książek prozaików tworzących na emigracji i przebywających poza Krajem najczęściej wypożyczali dzieła Tadeusza Nowakowskiego, Józefa Mackiewicza i Czesława Miłosza. Zofia Romanowiczowa, będąca wówczas autorką trzech książek, uplasowała się w tym zestawieniu na jedenastym miejscu, wyprzedzając m.in. Andrzeja Chciuka, Witolda Gombrowicza i Mariana Pankowskiego⁴¹⁷. Nie tyle o popularności, ile przede wszystkim o rosnącej randze tej autorki

⁴¹³ Anna Łebkowska: *Dotyk – piętno – ciało...*, dz. cyt., s. 256.

⁴¹⁴ Zofia Romanowiczowa: wypowiedź. W: Henryk Horosz: *Wywiady i wizyty*, dz. cyt., s. 9.

⁴¹⁵ Paweł Zaremba: „*Słońce dziesięciu linii*”, dz. cyt., s. 5.

⁴¹⁶ Do podjęcia pracy nad przekładem tej powieści na język niemiecki Tadeusz Nowakowski próbował zainspirować, wszelako bez rezultatu, Josefa Hahna, tłumacza *Przejęcia przez Morze Czerwone* – zob. Tadeusz Nowakowski: list do Zofii Romanowiczowej z 8 IV [?] 1963 r. (AE/ZR/XXXVII).

⁴¹⁷ Zob. K[rystyna] Mochlińska, Zofia Wilczyńska: *O czytelnictwie na emigracji*. „Kultura” 1964, nr 7/8, s. 221.

świadczyły natomiast formułowane wówczas wypowiedzi krytyków. Oto na pierwszej stronie „Wiadomości” z 15 marca 1964 r. ukazał się obszerny, bardzo życzliwy twórczości Romanowiczowej, esej Jana Bielatowicza zatytułowany *Zosia i Zofia*. Znany krytyk sytuuje w nim powieści autorki w nurcie egzystencjalnym i eksponuje ich wymiar etyczny:

Proza Romanowiczowej nie jest obojętnym sprawozdaniem z przeżyć, jest natomiast zaangażowana, jest wołaniem, dążeniem, działaniem. Jest odsłanianiem jedynie sprawdzalnego, a więc własnego wnętrza duchowego, po to, by uświadomić czytelnikowi obecność tych samych sił i słabości, żądz i pokus w nim samym. Pisze się po to, aby zmieniać siebie i drugich⁴¹⁸.

W konkluzji eseju stwierdza zaś:

Dopracowawszy się swojego języka i mając wiele do powiedzenia, Romanowiczowa staje się wielką zapowiedzią literatury polskiej. Jej powieści stanowią w niej już dziś wartość trwałą dzięki temu, że autorka umiała połączyć prąd swojego i naszego czasu z nurtem polskiej tradycji powieściopisarskiej⁴¹⁹.

Cztery miesiące później na łamach warszawskiego „Tygodnika Kulturalnego” sylwetkę pisarki, w cyklu *Słownik polskich pisarzy współczesnych*, zaprezentował Henryk Bereza. Zawiera ona omówienie *Baśki i Barbary*, *Przejścia przez Morze Czerwone* oraz *Słońca dziesięciu linii*, książek, dzięki którym pisarka – jak stwierdza krytyk – „zdobyła [...] poważną pozycję we współczesnej literaturze polskiej”⁴²⁰.

⁴¹⁸ Jan Bielatowicz: *Zosia i Zofia*. „Wiadomości” 1964, nr 11, s. 1. Jest to zapis wypowiedzi-laudacji wygłoszonej przez krytyka podczas wieczoru autorskiego Romanowiczowej, zorganizowanego przez Związek Pisarzy Polskich na Obczyźnie na początku 1964 r. w londyńskim Instytucie im. gen. Sikorskiego.

⁴¹⁹ Tamże.

⁴²⁰ Henryk Bereza: *Zofia Romanowiczowa*. „Tygodnik Kulturalny” 1964, nr 28, s. 5. Tekst ten zbudowany jest w zasadniczej mierze z opublikowanej wcześniej recenzji *Przejścia przez Morze Czerwone* (tenże: *W hołdzie marzeniom*. „Twórczość” 1961, nr 8).

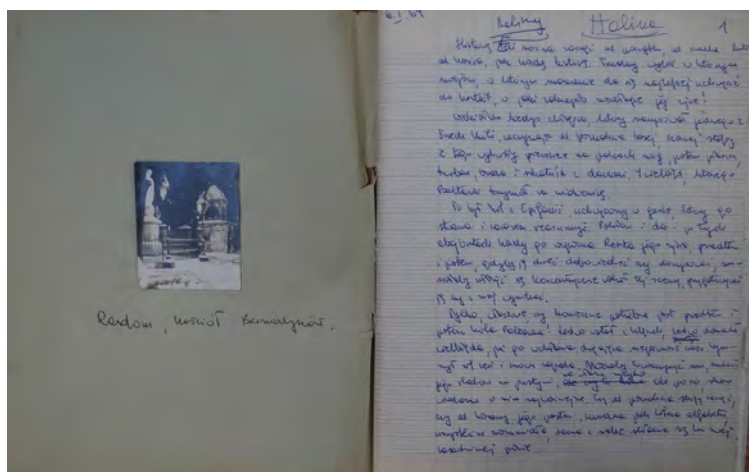
W tym samym czasie, co szkic Berezy, latem 1964 r. ukazała się w Paryżu nakładem Libelli czwarta książka Romanowiczowej – powieść *Szklana kula*⁴²¹. Osiem lat wcześniej Romanowiczowa opublikowała na łamach „Wiadomości” opowiadanie pt. *Gąska*⁴²². Zostało ono włączone, w zmienionej wersji, do powieści jako jej rozdziały szósty i siódmy. Kilka fragmentów *Szklanej kuli* ukazało się w 1964 i 1965 r. zarówno na emigracji, jak i w Polsce, tuż przed i tuż po publikacji książki⁴²³. Krajową edycję powieści przygotowywał Państwowy Instytut Wydawniczy; niestety, książka nie ukazała się – jej skład zniszczono już po wykonaniu przez autorkę korekty⁴²⁴.

⁴²¹ Zofia Romanowiczowa: *Szklana kula*. Paris 1964, Libella, 179 s. Podobnie jak w przypadku wcześniejszych książek pisarki, jej okładkę zaprojektował Władysław Szomański.

⁴²² Zofia Romanowiczowa: *Gąska*. „Wiadomości” 1956, nr 28, s. 1; przedr. krajowy: „Tygodnik Kulturalny Orka” 1960, nr 32, s. 4–5.

⁴²³ Zofia Romanowiczowa: *Halina*. „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1964, nr 112, dod. „Tydzień Polski”, nr 19, s. 6–7; taż: *Jazda do Opoczna*. „Wiadomości” 1964, nr 12, s. 2; taż: *Poranek*. „Wiadomości” 1964, nr 10, s. 2; taż: *Pani Dobikowa*. „Wiadomości” 1964, nr 17, s. 3; taż: *Studzianna*. „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1964, nr 88, dod. „Tydzień Polski”, nr 15, s. 7; taż: *Szklana kula*. „Osnowa” 1965 (1964), s. 87–95; taż: *Szklana kula*. „Tygodnik Powszechny” 1964, nr 40, s. 6; taż: *Szklana kula*. „Życie Literackie” 1964, nr 17, s. 8.

⁴²⁴ Zob. wypowiedź pisarki w audycji *Emigracyjni autorzy o sobie i swej twórczości*. Radio Wolna Europa, emisja 22 VIII 1982 [online], <http://www.polskieradio.pl/68/2461/Audio/307051,Emigracyjni-autorzy-o-sobie-i-swej-tworczosci> [dostęp 2.08.2013]. Por. też: „*Szklana kula* – ostatnia z moich książek, została w zasadzie przez PIW przyjęta i nie tracę nadziei, że w końcu przecież ukaze się” (Zofia Romanowiczowa: wypowiedź. W: Henryk Horosz: *Wywiady i wizyty*, dz. cyt., s. 9); „Stosunki [...] właścicieli [Galerie Lambert] z przedstawicielami ambasady [PRL w Paryżu] układały się faliście, raz tak, raz inaczej. Był czas, gdy odwiedzał Galerie Tadeusz Breza z żoną. Potem coś trzasło, w latach siedemdziesiątych. Skład *Szklanej kuli* Zofii Romanowiczowej, przygotowywany do wydania w PIW-ie, zostaje rozrzucony” (Zbigniew Florczak: *Galerie Lambert*. „Przegląd Katolicki” 1988, nr 17, s. 3). W Archiwum Zofii Romanowiczowej znajduje się maszynopis sporządzonej przez Henryka Berezę recenzji wydawniczej *Szklanej kuli*, przeznaczonej dla Wan-

Fot. 23. Rękopis *Szklanej kuli*

Pierwotnie powieść miała nosić tytuł *Ifigenia z Radomia*⁴²⁵. Fragmenty nieukończonego jeszcze utworu autorka odczytywała podczas zorganizowanego przez Związek Pisarzy Polskich na Obczyźnie wieczoru autorskiego, który odbył się pod koniec 1963 r. w Instytucie im. gen. Sikorskiego w Londynie. Na ich podstawie uczestnicząca w spotkaniu Stefania Kossowska wyraziła przypuszczenie, że nowa powieść będzie jeszcze lepsza od poprzednich, „bo uproszczona, pisana jaśniejszym językiem, spokojniejsza w narracji”⁴²⁶.

Krytycznoliteracką recepcję *Szklanej kuli* wyznacza kilkanaście wypowiedzi, opublikowanych na emigracji i w Polsce. Jako pierwsza zabrała głos, w jednym z sierpniowych numerów „Wiadomości” z 1964 r., Zofia Kozarynowa. Recenzentka podkreśliła, że o sile tej książki oraz sile autorki, często sięgającej po temat bezbarwny, pospolity, zgoła nijaki, a mimo

dy Leopold, kierowniczkę redakcji polskiej literatury współczesnej w PIW, z opinią: „Książka zasługuje na wydanie” (AE/ZR/XII).

⁴²⁵ Zob. Czesław Dobek: *Wieczór Zofii Romanowiczowej*. „Kultura” 1964, nr 3, s. 129.

⁴²⁶ Big Ben [Stefania Kossowska]: *Wieczór kobiet*. „Wiadomości” 1964, nr 6, s. 5.

to osiagającej pożądaną artystyczny efekt, decyduje „dar wcielania się w temat, w każdą postać, sytuację, miejsce, dar nie tylko wczuwania się w nie, ale stawania się nimi”⁴²⁷. Tę samą umiejętność, swoistą empatię z tworzonym przez siebie, względnie wyłanianym z siebie, światem, jeszcze dobitniej wyeksponowała Tamara Karren. Piszze ona:

Romanowiczowa nie „kalkuluje” swych bohaterek, nie komponuje ich życia wedle przepisanej recepty. Romanowiczowa wtapia się w nie – tak w Halinę [bohaterkę *Szklanej kuli* – przyp. A.M.], jak i w poprzednie bohaterki. Jest nimi, czuje ich ból, ich rozpacz, czeka z nimi – na miłość, na zapomnienie, na śmierć. [...] Gdy dotykamy tej żywej tkanki ludzkiego przeżycia, uczestnicząc w tym narastającym procesie wtajemniczenia, uczucie podziwu dla precyzji konstrukcji powieści, dla słów prostych i zawsze najkrótszą drogą trafiających w sedno rzeczy – jest najmniej ważnym z doznań w czytaniu tej książki⁴²⁸.

Konsekwencją takiej, opartej na empatii, sugestywnej kreacji ma być empatyczny odbiór, w którym cierpienia, radości, klęski i zwycięstwa bohaterki są dla czytelnika „jego własną drogą do spełnienia”⁴²⁹. Kilka tygodni po ukazaniu się tej recenzji redakcja „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza”, przypomniawszy czytelnikom, że Karren oceniła książkę pozytywnie, zaprezentowała „krytyczny głos” Karola Zbyszewskiego. Znany pisarz i publicysta rozpoczyna krótkie omówienie utworu od stwierdzenia, że *Szklana kula* „należy do kategorii książek, które są chwalone, lecz nie są do czytania”⁴³⁰. Niechętny eksperymentom, raczej niewrażliwy na walory formalne prozy krytyk ten dostrzega w *Szklanej kuli* wyłącznie powieść o niemieckiej okupacji, ignorując inne jej konteksty, możliwe tryby lektury, na przykład autobiograficzny, intertekstualny czy filozoficzny. W konsekwencji jego ocena jest negatywna:

⁴²⁷ Zofia Kozarynowa: *Jakie myśli nasuwa „Szklana kula”*. „Wiadomości” 1964, nr 33/34, s. 1.

⁴²⁸ Tamara Karren: *Prawda szklanej kuli*. „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1964, nr 262, dod. „Tydzień Polski”, nr 44, s. 5.

⁴²⁹ Tamże.

⁴³⁰ Karol Zbyszewski: *Nastrój nie bije ze „Szklanej kuli”*. „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1964, nr 301, s. 3.

Nie ma akcji, niepodobna streścić tej powieści. Ma wywoływać nastrój!

Okres wojny, okupacja niemiecka były koszmarem. 177 stron *Szklanej kuli* mają wywołać nastrój, że czasy okupacji były okropne. [...]

Ze *Szklanej kuli* bije nie groza, nie tragedia, ale apatia⁴³¹.

Dwa tygodnie później na tych samych łamach ukazał się polemiczny wobec wypowiedzi Zbyszewskiego szkic historyka Tadeusza Bornholtza.

Nie mogę sobie wyobrazić – pisze Bornholtz – aby Zbyszewski uważał, że **każda** książka związana tematycznie z czasami okupacji niemieckiej w Polsce musi przekazywać czy opisywać ów koszmar. Dlaczegoż więc tylko z tego punktu widzenia ocenia *Szklaną kulę*? Jego stwierdzenie, że „177 stron *Szklanej kuli* mają wywołać nastrój, że czasy okupacji były okropne”, równa się przypisaniu autorce takiego celu. [...] Nie wydaje się jednak, aby autorce taki przyświecał cel. Wniosek z tego? Fantazjowanie Karola Zbyszewskiego na temat książki, jako na niczym nie oparte, jest przysłowiową kulą w płot⁴³².

O jednostronnym, uproszczonym sposobie lektury Zbyszewskiego świadczą również wypowiedzi innych krytyków. Oto na przykład Benedykt Heydenkorn w krótkiej recenzji książki pisze: „Jest to wprawdzie dramatyczna opowieść z okresu okupacji, ale to tylko tło. Najważniejsze bowiem to przeżycia wewnętrzne Haliny. Jej spojrzenie na otoczenie, na świat”⁴³³.

Niektórzy recenzenci zwrócili uwagę na autobiograficzne podłoże powieści. Niewątpliwie jest ono wpisane zarówno w los bohaterki, Haliny, jak i w – ujawniane poprzez wyraźnie zarysowaną sytuację narracyjną – doświadczenie narratora, a ściślej, narratorki⁴³⁴. Oto jednak

⁴³¹ Tamże.

⁴³² Tadeusz Bornholtz: O „*Szklanej Kuli*” – inaczej. „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1964, nr 311, s. 3.

⁴³³ B.H. [Benedykt Heydenkorn]: *Tragiczne, krótkie życie*. „Związkowiec” 1965, nr 26, s. 2.

⁴³⁴ Można przypuszczać, że swoje imię zawdzięcza bohaterka przedwcześnie zmarłej siostrze autorki, Helenie, w której akcie zgonu widnieje imię Halina. Dodajmy, że w rękopisie powieści (na pierwszej jego stronie) pierwotnym imieniem bohaterki jest „Fela” (a więc Felicja, imię autorki!),

Konstanty Jeleński wskazawszy, że klucz do jedności prozy Romanowiczowej „daje sama biografia pisarki”⁴³⁵, czyni zastrzeżenie, iż byłoby błędem doszukiwać się w *Szklanej kuli* wyłącznie nostalgicznej ewokacji⁴³⁶. Zdaniem wybitnego krytyka, centralnym zagadnieniem zarówno tej, jak i poprzednich powieści pisarki jest cierpienie. Jeleński docenia wagę podjętego przez Romanowiczową problemu, trudno mu jednak przystać na zbyt jednoznaczne jego (ideowe) rozstrzygnięcie. Zestawiwszy *Szklaną kulę* z poprzednią powieścią autorki, stwierdza:

Skoro „optymistyczne” zakończenie *Słońca dziesięciu linii* wydaje mi się słabością tej książki, nic dziwnego, że z większym jeszcze oporem przyjąłem rozwiązanie *Szklanej kuli*, w której „zdolność do cierpienia” interesuje mnie bardziej niż cierpienia sens...⁴³⁷

Bez zastrzeżeń natomiast odniósł się do utworu Romanowiczowej Janusz Kowalewski. Ulokował on *Szklaną kulę* w bliżej nieokreślonym (jak się zdaje, jednak egzystencjalistycznym) „odłamie” współczesnej powieści, który „wzbogaca nas trwale, buduje naszą głęboką i prawdzi-

przy czym litery „Fe” są przekreślone i zastąpione przez literę „E”. To poprawione imię („Ela”) także jest przekreślone; nad nim dopisana jest „Halina”. Powiada pisarka: „narratorką, nie ma co ukrywać, jestem trochę ja” (wypow. w audycji *Emigracyjni autorzy o sobie i swej twórczości*, dz. cyt.). Nadmienmy jeszcze, że pracując nad powieścią, autorka zleciła swojej (mieszkającej w Polsce) rodzinie niemal studia w terenie, prosząc o dokładne opisy miejsc związanych z jej młodością: Radomia, Goździkowa i Studzianny – zob. listy do Romanowiczowej jej brata, Tadeusza, z 12 II 1963 i 28 I 1964 r. (AE/ZR/XXX).

⁴³⁵ K[onstanty] A[leksander] Jeleński: *Dwie szklane kule*. „Na antenie” 1964, nr 10, s. VI.

⁴³⁶ Tamże.

⁴³⁷ Tamże. Warto wspomnieć, że jest to jedyna **opublikowana** przez Jeleńskiego recenzja książki Romanowiczowej, niemniej, jak informuje Jan Stanisław Witkiewicz, pisał on do Romanowiczowej o każdym nowym jej utworze; pisarka „nieomal zawsze przesyłała Jeleńskiemu maszynopis przed wydaniem książkowym, »ceniąc sobie Jego reakcję i uwagi«” (tenże: *Listy do Zofii Romanowiczowej od Aleksandra Janty i Konstantego A. Jeleńskiego*. „Pamiętnik Literacki”, t. 12 [1988], s. 110).

wą wiedzę o człowieku i świecie”⁴³⁸. Recenzent ten wspomina o „wielkim i bezspornym” talencie pisarki, jej „świetnej, kunsztownej polszczyźnie” oraz o doskonałej kompozycji utworu:

Szkłana kula jest kulą czarodziejską. Niby o niczym, a o wszystkim. Niby bez ściśle określonej fabuły i akcji, a przykuwająca uwagę, mimo braku tego, co pospolicie – według starej terminologii – nazywa się „napięciem”; niby „rozlazła”, „nieskomponowana”, zagubiona w licznych dygresjach i wyskokach w przestrzeń i czas, a dająca konsekwentny, narastający według jakichś praw, a nawet prawideł – obraz⁴³⁹.

Walory formalne książki docenił również Witold Olszewski, zwracając uwagę na kunszt pisarki w operowaniu czasem. Owe zabiegi „temporalne” interpretuje on jako formę sprzeciwu wobec „spontanizności odczuć”⁴⁴⁰. Podobną funkcję – budowania dystansu między „dojmującymi przeżyciami bohaterki a współczuciem autorki” – przypisuje Olszewski także „uwagom na stronie”, tj. wzmiankom autotematycznym, przy czym zabieg ten (nb. zinterpretowany przez recenzenta powierzchownie, jednostronnie) wydaje mu się nie w pełni uzasadniony:

Te uwagi „na stronie” wydają mi się kokietyeryjne. Romanowiczowa zbyt dobrze włada skomplikowaną formą nowoczesnej narracji, by w taki sposób przypominać czytelnikowi o formalnych walorach swego piarstwa⁴⁴¹.

Walory formalne, w szczególności kompozycyjne, podkreślił też Czesław Dobek. O budowie powieści wypowiedział się on, że jest doskonała, „tak jak doskonałą jest nieskazitelna geometrycznie kula”⁴⁴².

⁴³⁸ Janusz Kowalewski: *Powieści, opowieści, opowiadania*. „Dodatek Tygodniowy »Ostatnich Wiadomości«” 1964, nr 47, s. 1.

⁴³⁹ Tamże.

⁴⁴⁰ Witold Olszewski: „*Szkłana kula*”. „Horyzonty”, nr 104 (1965), s. 59.

⁴⁴¹ Tamże, s. 59–60.

⁴⁴² Czesław Dobek: *Magia i geometria*. („*Szkłana Kula*” Zofii Romanowiczowej”). „Kontynenty”, nr 70 (1964), s. 19.

Omówienie książki zakończył konstatacją: „Przez dwadzieścia lat literatura »emigracyjna« zdobyła się na kilka powieści z prawdziwego zdarzenia. W tym trzy Zofii Romanowiczowej”⁴⁴³. Krytyk wysoką rangę pisarki podkreślił także w opublikowanym na łamach „Orla Białego” felietonie dotyczącym stanu literatury i grzechów krytyki emigracyjnej. Otwiera go deklaracja: „Za najlepszą książkę polską wydaną na emigracji w roku 1964 uważam *Szklaną kulę* Zofii Romanowiczowej”⁴⁴⁴, zamyka zaś wyraz z troskaniem:

W roku 1964 wydane zostało na obczyźnie 98 polskich książek, w tym około 24 wartościowych książek literatury pięknej. Która z tych książek zostanie nagrodzona przez Akademię Wiadomości?

Obawiam się, że nie *Szklana kula*⁴⁴⁵.

Czesław Dobek nie pomylił się. *Szklana kula* wprawdzie została zgłoszona do nagrody „Wiadomości” za 1964 r. – przez trzech spośród dwunastu członków jury: Tadeusza Nowakowskiego, Tymona Terleckiego i Józefa Wittlina⁴⁴⁶ – jednak lauru nie uzyskała; zdobył go srogi jej krytyk, Karol Zbyszewski, za książkę *Wczoraj na wyrwyki*. Z zapisu obrad jury znamy jedynie opinię Wittlina, wyrażoną w przesłanym przezeń liście. Czytamy w nim m.in.:

Powieść Romanowiczowej *Szklana kula* uważam za jedno z najciekawszych i najoryginalniejszych dzieł beletrystycznych, urodzonych z gorzkiego pokłosa ostatniej wojny. Mimo nowości techniki i ujęcia, powieść tę wyróżnia nie tylko jej czytelność, ale i uniwersalność problematyki [...]. Jako nowa, polska, choć chwalebnie dyskretna wersja *Hioba* powieść Romanowiczowej budzi nie tylko szacunek, ale głębokie wzruszenie myślącego czytelnika i najbardziej wymagających miłośników

⁴⁴³ Tamże, s. 20.

⁴⁴⁴ Czesław Dobek: „*Szklana kula*” i *kwadratura koła*. „Orzeł Biały” 1965, nr 7, s. 28.

⁴⁴⁵ Tamże.

⁴⁴⁶ Zob. Nagroda „Wiadomości” za najwybitniejszą książkę pisarza polskiego wydaną na emigracji w r. 1964. Laureat: Karol Zbyszewski. Przebieg obrad jury. „Wiadomości” 1965, nr 29, s. 1–2.

beletrystyki. Już po raz trzeci apeluję [...] o nagrodę dla tej szlachetnej, młodej powieściopisarki, i sądzę, że nagradzając ją, naprawimy krzywdę czy przeoczenie ubiegłych lat⁴⁴⁷.

Krajowa krytycznoliteracka recepcja *Szklanej kuli* jest skromna. Składają się na nią dwie niezbyt obszerne recenzje. W pierwszej z nich, opublikowanej na łamach „Tygodnika Powszechnego”, Zofia Starowieyska-Morstinowa stwierdza: „*Szklana kula* jest książką naprawdę piękną i wzruszającą. Temat, tło i osnowa są dziwnie proste, a konstrukcja skomplikowana i przejrzysta zarazem”⁴⁴⁸. Tę dość ogólnikową, będącą raczej wyrazem odczuć niż pogłębionej refleksji, konstatację trudno zakwestionować, natomiast zdumiewają inne uwagi recenzentki, świadczące o lekturze, delikatnie rzecz ujmując, bardzo pobieżnej. Oto Starowieyska-Morstinowa nazywa Halinę Heleną, wspomina o koleżankach bohaterki (o których pisarka nade wszystko milczy) oraz o przejmujących „scenach walki z okupantem” (których w powieści próżno, poza wzmianką o jednym akcie sabotażu, szukać).

Autor drugiej recenzji, Włodzimierz Maciąg, powieść niewątpliwie przeczytał. Wyraża się o niej przychylnie, przy czym ocenia ją w sposób bardziej powściągliwy niż większość krytyków emigracyjnych. Píše:

Z niewątpliwą kulturą literacką napisana książka rekonstruuje świat dziecięcy jako baśń, jako rzeczywistość quasi-poetycką, określoną przede wszystkim przez stan uczuciowy bohaterki. [...] Jest to więc portret dziecięcy bardzo bliski tym, jakie znamy z książek naszych młodych pisarzy, książek mówiących jak wcześniej zetknęło się to pokolenie z brutalnością historii.

Romanowiczowa nie wnosi specjalnie frapujących spostrzeżeń w tym zakresie. Umie jednakże zademonstrować sztukę subtelności odтворzenia tamtego okresu, tamtego myślenia i odczuwania. Jest narratorką o dużej wrażliwości lirycznej, sugestia pewnego nastroju jest może

⁴⁴⁷ Józef Wittlin: list. W: *Nagroda „Wiadomości” za najwybitniejszą książkę pisarza polskiego wydaną na emigracji w r. 1964...*, dz. cyt., s. 1.

⁴⁴⁸ Z[ofia] Starowieyska-Morstinowa: *Zofia Romanowiczowa: „Szkłana kula”*. „Tygodnik Powszechny” 1964, nr 50, s. 6.

największym urokiem powieści. Warto to podkreślić, bo literatura gustuje dzisiaj w tonach kontrastowych, od egzaltacji do cynizmu ma tylko jeden krok. Dlatego *Szklaną kulę* czyta się z sympatią. Jej autorka pamięta o wszystkich pośrednich odcieniach uczuć religijnych⁴⁴⁹.

Nie sposób uznać krytycznoliterackiej recepcji *Szklanej kuli* ani za nadmiernie bogatą, ani za szczególnie wnikliwą, porównywalną do opinii formułowanych w związku z *Baską i Barbarą* czy *Prześciem przez Morze Czerwone*. O tej stosunkowo skromnej recepcji zadecydowały co najmniej dwie przyczyny: po pierwsze, brak edycji krajowej powieści, mimo że jej wydanie, jak wspomniano, planował Państwowy Instytut Wydawniczy; po drugie zaś niższa, w porównaniu z poprzednimi książkami, ranga artystyczna utworu, potwierdzona przez opracowania dotyczące pisarstwa Romanowiczowej⁴⁵⁰. Natomiast w związku z jakością krytycznoliterackiego odbioru należy podkreślić, że w wypowiedziach krytyków niektóre istotne wątki zostały zaledwie zasygnalizowane (np. motyw Hioba czy dystans pisarki wobec romantycznej obsesji grobów⁴⁵¹), zaś o niektórych w ogóle nie wspomniano. Nie dostrzeżono, a więc i nie podjęto się bodaj skrótovej analizy, motywów manichejskich („Bóg był dwojaki, dzienny i nocny, a może było dwu Bogów?”)⁴⁵². Przeoczono też kluczowy w powieści motyw inicjacji, a właściwie odwzorowujący inicjację schemat fabularny. *Szklana kula* jest, podobnie jak *Baska i Barbara*, między innymi, a może przede wszystkim, opowieścią o doświadczaniu, poznawaniu, uczeniu się świata. Anna Jamrozek-Sowa w monografii poświęconej twórczości Romanowiczowej ujmuje *Szklaną kulę* jako utwór, w którym „bardzo wyraźnie postawione zostało zagadnienie cierpienia przeżywanego w wymiarze duchowym”⁴⁵³.

⁴⁴⁹ Włodzimierz Maciąg: *Elegia o latach wojny*. „Życie Literackie” 1965, nr 9, s. 8.

⁴⁵⁰ Por. np.: „Ta powieść wydaje mi się w dorobku Romanowiczowej najsłabsza” (Maria Danilewicz-Zielińska: *Szkice o literaturze emigracyjnej*. Paryż 1978, Instytut Literacki, s. 189).

⁴⁵¹ Zob. Zofia Kozarynowa: *Jakie myśli nasuwa „Szklana kula”*, dz. cyt., s. 1.

⁴⁵² Zofia Romanowiczowa: *Szklana kula*. Paris 1964, Libella, s. 22.

⁴⁵³ Anna Jamrozek-Sowa: *Życie powtórzone...*, dz. cyt., s. 66.

Próby i zamiary

W 1965 r. w Londynie, nakładem Polskiej Fundacji Kulturalnej, ukazał się tom opowiadań Zofii Romanowiczowej zatytułowany *Próby i zamiary*⁴⁵⁴. Jego okładkę, „bardzo dobrą”⁴⁵⁵, „prostą, a jednak niepokojącą jak sama książka”⁴⁵⁶, zaprojektowała Danuta Laskowska. Zbiór ten obejmuje siedemnaście utworów i jest – nie licząc cyklu *Baśka i Barbara* – jedyną książką pisarki prezentującą jej krótkie formy fabularne.

Próby i zamiary stanowią wybór z dotychczasowego dorobku autorki, na który w zakresie krótkich form fabularnych składają się nie tylko, przypomnijmy, przedwojenne prozatorskie juvenilia (utwory *Joanna i Promocja*) oraz pierwodrukowane jako samoistne teksty fragmenty *Baśki i Barbary*, lecz także opowiadania ogłaszane po wojnie w prasie emigracyjnej. Pierwszym z nich był – otwierający *Próby i zamiary* – *Tomuś*, zaprezentowany w jednym z wrześniowych numerów „Orla Białego” z 1945 r.⁴⁵⁷ W tym samym roku, w grudniowym numerze „Ochotniczki”, ukazało się opowiadanie *Króliki*⁴⁵⁸. Autorka nie przedrukowała

⁴⁵⁴ Zofia Romanowiczowa: *Próby i zamiary*. Londyn 1965, Polska Fundacja Kulturalna, 160 s.

⁴⁵⁵ Czesław Dobek: *Przed przejściem morza* (O „Próbach i zamiarach” Zofii Romanowiczowej). „Orzeł Biały” 1965, nr 16, s. 40.

⁴⁵⁶ Tadeusz Bornholtz: *Niepokojąca książka*. „Próby i zamiary” Zofii Romanowiczowej. „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1965, nr 308, s. 3.

⁴⁵⁷ Zofia Górską: *Tomuś*. „Orzeł Biały” 1945, nr 36, s. 7. Swoistą zapowiedź tego opowiadania są, ułożone przez Górską w pińczowskim więzieniu w latach 1941–1942, *Trzy wiersze dla Tomusia*, opublikowane w antologii *Ravensbrück* (*Ravensbrück. Wiersze obozowe*. Zebr. i do druku przygot. Wanda Kiedrzyńska, Irena Pannenkowa, Eliza Sulińska. Warszawa 1961, Związek Bojowników o Wolność i Demokrację, s. 34–35). W każdym razie pierwowzorem bohatera obu utworów (wierszowanego i prozatorskiego) jest urodzony w tymże więzieniu Tomasz Paluszyński. Jego matka, Janina, towarzyszka więzienna Górskiej, została rozstrzelana 2 III 1942 r. Pierwszy wiersz cyklu powstał po urodzeniu Tomusia, drugi – po odebraniu chłopca matce i przekazaniu go jej rodzinie przebywającej na wolności, trzeci zaś po rozstrzelaniu matki (zob. *Objaśnienia i uwagi*. W: *Ravensbrück. Wiersze obozowe*, dz. cyt., s. 187).

⁴⁵⁸ Zofia Górską: *Króliki*. „Ochotniczka” 1945, nr 12, s. 22–23.

go w książce. Jego tematem są dokonywane w Ravensbrück operacje doświadczalne na więźniarkach. Nie ma więc racji Jan Bielatowicz, gdy wyraziwszy w 1956 r. żal, że Romanowiczowa nie napisała opowieści lub zbioru opowiadań o obozach, stwierdził: „Wybrała ucieczkę pamięci od straszego snu”⁴⁵⁹. O wręcz niemożności takiej ucieczki świadczą nie tylko przywołane tu *Króliki*, lecz także wydrukowane w roku 1946 utwory: *Sabotażowe jasełka*, *Golbina* oraz podejmująca temat więzienny *Niepotrzebna wolność*⁴⁶⁰. Po ich opublikowaniu⁴⁶¹ pisarka na pięć lat zamilkła.

Kolejne opowiadania ukazały się w 1951 r. W latach pięćdziesiątych pisarka tworzy i publikuje głównie krótkie formy narracyjne. Oprócz tekstów włączonych po kilku lub kilkunastu latach do *Prób i zamiarów* drukuje też inne utwory, wśród nich – konsekwentnie – opowiadania o tematyce więziennej i obozowej, na przykład *Próbowkę*⁴⁶². Ogłasza ponadto, na łamach katolickiego tygodnika „Życie”, z którym w latach 1951–1955 współpracuje również jako tłumaczka i publicystka, poczytne, budujące opowieści: *Procesja w Saint-Romain*, *Odpust w Saint-Romain* i opartą na motywach ewangelicznych *Legendę o Gabryelu*⁴⁶³. W tym samym czasopiśmie ukazały się też „dewocyjne” wspomnienia pisarki (noszące znamiona reportażu) z corocznej zielonoświątkowej pielgrzymki studentów: *Pielgrzymka do Chartres* i *Droga do Chartres* oraz reportaż literacki z regionu Saintonge we Francji pt. *Dwie niedziele po brzegach tygodnia*⁴⁶⁴. Z kolei „Wiadomości”, w których pisarka publi-

⁴⁵⁹ Jan Bielatowicz: *Zofia Romanowiczowa*. „Wiadomości” 1957, nr 35, s. 3 (tekst został pierwotnie wygłoszony, pod koniec 1956 r., jako laudacja pisarki).

⁴⁶⁰ Zofia Górską: *Sabotażowe jasełka*. „Mała Kronika” 1946, nr 1, s. 13–17; też: *Golbina*. „Na szlaku Kresowej” 1946, nr 4, s. 45–47; też: *Niepotrzebna wolność*. „Ochotniczka” 1946, nr 3, s. 26–27.

⁴⁶¹ W 1946 r. Górską ogłosiła jeszcze, zbliżony do reportażu, tekst poświęcony Liceum dla Ochotniczek PSK 2. Korpusu oraz wojennym losom jej uczennic: *Dobijamy do portu San Georgio*. „Ochotniczka” 1946, nr 1, s. 29–30.

⁴⁶² Zofia Romanowiczowa: *Próbowka*. „Życie” 1952, nr 45, s. 1, 4.

⁴⁶³ Zofia Romanowiczowa: *Procesja w Saint-Romain*. „Życie” 1951, nr 37, s. 5; też: *Odpust w Saint-Romain*. „Życie” 1952, nr 11, s. 3; też: *Legenda o Gabryelu*. „Życie” 1951, nr 51/52, s. 5.

⁴⁶⁴ Zofia Romanowiczowa: *Pielgrzymka do Chartres*. „Życie” 1952, nr 22, s. 1, 3; też: *Droga do Chartres*. „Życie” 1954, nr 23, s. 5; też: *Dwie niedziele po brzegach tygodnia*. „Życie” 1953, nr 33, s. 2.

kowała swoje teksty od 1951 r. (aż do zamknięcia pisma w roku 1981), zaprezentowały opowiadania *Grota Beatryczy*, *Bire, Bire, Bitzgi*, „*Moje ty słońce*”..., *Tanzabend w Grasecku* oraz bodaj najlepszy spośród utworów, których autorka nie włączyła do *Prób i zamiarów* – *Dwa skrzydła nocy*⁴⁶⁵. Jest to nie tylko tekst artystycznie niezwykle udany, lecz przede wszystkim intrygujący, zagadkowy, zwłaszcza gdy próbuje się go czytać – a trudno oprzeć się tej pokusie – przez pryzmat biografii pisarki (tropy i sugestie autobiograficzne są w nim bardzo wyraźne), często wypowiadającej się o ojcu, natomiast dość konsekwentnie milczącej na temat swojej matki. W tym traumatycznym (na pewno ze względu na temat) opowiadaniu matka ukazana jest jako kobieta cierpiąca na depresję, dręczona przez myśli samobójcze, bliska zabójstwa córki.

Wszystkie utwory zawarte w *Próbach i zamiarach*, z wyjątkiem jednego, zatytułowanego *Początek*, drukowane były wcześniej w prasie emigracyjnej: w „Horyzontach”, „Kulturze”, „Orle Białym”, „Wiadomościach”, „Związkowcu”, „Życiu”. Najwcześniej, o czym była już mowa, ukazał się *Tomuś* (utwór ten jako jedyny z zamieszczonych w książce miał przedruk krajowy)⁴⁶⁶, natomiast tekstem najpóźniej drukowanym, w 1959 r., jest fragment opowiadania *Przyjazd*, opatrzone tytułem *Po powrocie*⁴⁶⁷. Po tej dacie Romanowiczowa jako autorka opowiadań praktycznie zamilkła. Opublikowana w prasie krajowej w 1960 r. *Gąska*⁴⁶⁸ została włączona, w zmienionej wersji, do powieści *Szklana kula*. Kolejne, nowe i nieliczne, opowiadania, w tym przeznaczone dla dzieci, ukazały się dopiero po przeszło trzydziestu latach⁴⁶⁹.

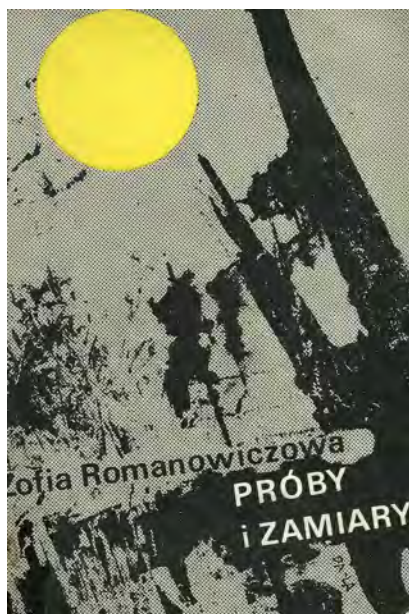
⁴⁶⁵ Zofia Romanowiczowa: *Grota Beatryczy*. „Wiadomości” 1954, nr 51/52, s. 8; też: *Bire, Bire, Bitzgi*. „Wiadomości” 1955, nr 51/52, s. 19; też: „*Moje ty słońce*”... „Wiadomości” 1958, nr 9, s. 1; też: *Tanzabend w Grasecku*. „Wiadomości” 1958, nr 13, s. 1; też: *Dwa skrzydła nocy*. „Wiadomości” 1959, nr 16, s. 2.

⁴⁶⁶ Zofia Romanowiczowa: *Tomuś*. „Panorama Północy” 1966, nr 6, s. 6–7.

⁴⁶⁷ Zofia Romanowiczowa: *Po powrocie*. „Wiadomości” 1959, nr 18, s. 3.

⁴⁶⁸ Zofia Romanowiczowa: *Gąska*. „Tygodnik Kulturalny Orka” 1960, nr 32, s. 4–5.

⁴⁶⁹ Zofia Romanowiczowa: *Wycieczka do lasu*. „Gwiazda Polarna” 1994, nr 7, s. 13; też: *Mundur mamusi*. „Gwiazda Polarna” 1995, nr 43, s. 13; też:



Fot. 24. *Próby i zamiary* (1965)

Już w 1952 r. Jan Bielato-
wicz dostrzegł w Romanowi-
czowej „duży talent prozaicz-
ny”, zaś jej opowiadania *Zguba*
i *Nauka mowy* uznał za najwy-
bitniejsze dokonania literackie
minionego roku na emigracji⁴⁷⁰.
W 1959 r. Józef Wittlin orzekł,
że Romanowiczowa „z każdym
nowym opowiadaniem rośnie
na wielką damę polskiej litera-
tury”⁴⁷¹. Krytyk przywołał jako
argument kilka jej utworów
opublikowanych niedawno na
łamach „Wiadomości” (zapew-
ne nie wiedząc, że pisarka wła-
śnie porzuca krótkie formy fa-
bularne). Niemal każdy z nich,
notuje Wittlin,

tchnie śmiertelnym zaduchem kacetowej przeszłości bohaterki. Odkry-
wa nam tu autorka straszliwe prawdy o niemożności porozumienia się
tych, co byli tam, z tymi, co tylko ze słyszenia znają niewolę, tortury,
upodlenie i piece krematoryjne⁴⁷².

Wittlin wyróżnia *Powrót do Rudynia* i *Po powrocie*, dwie „pięknie, de-
likatnymi środkami, zbudowane nowele”⁴⁷³, odczytywane przezeń
na sposób zgoła alegoryczny, jako wyrażające „smutną prawdę, że dla
wojennej czy powojennej emigracji nie ma właściwie powrotu do dzi-

Żywot Baletnicy. „Twórczość” 2000, nr 7, s. 58–64. Dwa pierwsze utwory ad-
resowane są do młodego czytelnika.

⁴⁷⁰ Zob. Jan Bielatowicz: *Polska literatura emigracyjna w roku 1951. II. Czasopisma*. „Życie” 1952, nr 9, s. 3.

⁴⁷¹ Józef Wittlin: *Młoda proza emigracyjna*. „Wiadomości” 1959, nr 34, s. 1.

⁴⁷² Tamże.

⁴⁷³ Tamże.

siejszej Polski i rodzinnego domu”⁴⁷⁴. Rozważania krytyka wieńczy stwierdzenie, że opowiadania Romanowiczowej, wśród nich *Tanzabend w Grasecku* oraz *Moje ty słońce...*, należą do „najsławniejszych osiągnięć współczesnej nowelistyki kobiecej. Nie tylko polskiej”⁴⁷⁵. Więcej powściągliwości aniżeli Wittlin w ocenie krótkich form pisarki wykazał Kazimierz Wierzyński, wspominając w 1961 r. o Romanowiczowej jako o autorce „kilku dobrych nowel, nie wiadomo dlaczego dotychczas nie wydanych”⁴⁷⁶.

Publikacji *Prób i zamiarów* towarzyszył autokomentarz pisarki zamieszczony w prezentowanym na łamach „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza” cyklu *Autorzy sami piszą o swoich książkach*. Czytamy w nim m.in.:

W małym tomiku pod tym tytułem [*Próby i zamiary* – przyp. A.M.] jest prawie wszystko, co zamierzałam i co próbowałam zrobić. Uważany czytelnik rozpozna w jednym opowiadaniu załączek *Baśki i Barbary*, w drugim *Przejścia przez Morze Czerwone*, *Słońca dziesięciu linii*, *Szklanej kuli* czy też wszystkiego razem. Są tam też sprawy, koło których dopiero krążę, których dopiero próbuję, z których mam tylko jakiś obraz, jakiś nastrój, albo nawet dopiero jakieś słowo, porównanie⁴⁷⁷.

Z wypowiedzi tej dowiadujemy się ponadto, że pomysłodawcą tomu był Juliusz Sakowski, pełniący funkcję kierownika wydawnictw Polskiej Fundacji Kulturalnej, który zachęcił pisarkę do prezentacji wyboru najlepszych opowiadań i pomógł w ich wyborze⁴⁷⁸. Życzliwość, i to szczególną, okazał pisarce również Marian Hemar, tak oto rekomendujący tom w zamieszczonej w „Dzienniku Polskim i Dzienniku Żołnierza” reklamie:

⁴⁷⁴ Tamże.

⁴⁷⁵ Tamże.

⁴⁷⁶ Kazimierz Wierzyński: *Przejście przez Morze Czerwone*. „Wiadomości” 1961, nr 9, s. 2.

⁴⁷⁷ Zofia Romanowiczowa: *Moje „Próby i zamiary”*. „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1965, nr 253, dod. „Tydzień Polski”, nr 43, s. 5.

⁴⁷⁸ Tamże.

Książka piękna i bolesna, brutalna i delikatna, przeszywająca grozą i przejmująca do łez. Jej tematem są przeżycia, których nie można pamiętać, a nie wolno zapomnieć. Jest osiągnięciem literackim z rzędu tych, których autorzy dostają nagrody Nobla. Książka ta daje Zofii Romanowiczowej miejsce w pierwszym rzędzie naszej literatury⁴⁷⁹.

Londyński dziennik uczynił dla promocji *Prób i zamiarów* nawet więcej. Na jego łamach ukazały się aż trzy omówienia tej książki: Mariana Czuchnowskiego, Tamary Karren i Tadeusza Bornholtza.

Czuchnowski, podkreśliwszy „wyrafinowany wygląd zdania Romanowiczowej”⁴⁸⁰, niezbyt trafnie skonstatował, że opowiadania te są swoistym efektem ubocznym pracy nad wcześniej wydanymi książkami: „Przy obróbce warsztatowej wymienionych książek zostawał zapas surowca i on posłużył do nowego tomu”⁴⁸¹. Lepszymi kompetencjami i celniejszymi uwagami wykazała się Karren, zresztą nie pierwszy raz wypowiadająca się na temat pisarstwa Romanowiczowej:

Tomik to niewielki, ogromny jest jednak ciężarem treści, myśli, przeżycia. [...]

Siedemnaście opowiadań łączy się tematycznie i w pewnej chronologii przeżyciami z ostatniej wojny, z więzienia, obozów, prób odrodzenia się po katastrofie; przeżyciami pewnej dziewczyny, za każdym razem innej, a jednak tej samej, dziecka prawie, potem kobiety (autorki? każdego z nas? nas wszystkich?). Nie ma w tych opowiadaniach patosu, nie ma słów otwarcie wyrażających cierpienie i udrękę, podłość i szlachetność, tchórzostwo i bohaterstwo. A jednak te wszystkie pojęcia pulsują pomiędzy wierszami tej magnetycznej książeczki⁴⁸².

⁴⁷⁹ „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1965, nr 253, dod. „Tydzień Polski”, nr 43, s. 5.

⁴⁸⁰ Marian Czuchnowski: *Czar surowca. Romanowiczowa, Jenne, Rostrowski, Żurkowska*. „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1965, nr 274, s. 3.

⁴⁸¹ Tamże.

⁴⁸² Tamara Karren: *Pamiętnik ludzkiego cierpienia*. „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1965, nr 295, dod. „Tydzień Polski”, nr 50, s. 5.

Trudno nie przyznać racji krytyczce, gdy pisze:

umiejętność przekazywania żywych, prawdziwych postaci w twórczości Romanowiczowej dotyczy tylko kobiet. I dzieci. Charakterystyczne to dla niej – i wymagałoby specjalnego przestudiowania, dlaczego postacie męskie są zawsze drugoplanowe, bez ostrych konturów, jakby poruszające się we mgle, trochę nierealne, jakby wyśnione. [...] Inni [niż ojciec – przyp. A.M.] mężczyźni w tych opowiadaniach to tylko rekwizyty, choć w pryzmacie patrzących na nie kobiet odgrywają ważną rolę⁴⁸³.

W trzeciej z opublikowanych na łamach londyńskiego dziennika recenzji Tadeusz Bornholtz, nadmieniwszy o pięknym stylu Romanowiczowej, wyeksponował dwie najbardziej uderzające, jego zdaniem, cechy tego pisarstwa:

Po pierwsze dramatyczny, w najwyższym znaczeniu tego słowa, spokój. Romanowiczowa jest nie tylko świetną obserwatką o wspaniałej pamięci (której używa zresztą nie tylko do odtwarzania), ale jest również naturą chłonną. [...]

Drugą cechą sztuki pisarskiej Romanowiczowej są specyficzne walory malarskie. Nie w sensie barwnego i pełnego opisu (choć i tego nie brak, ale w bardzo oszczędnej formie [...]) – ile w sensie wybijania na plan pierwszy jednego lub dwu elementów w danym momencie najważniejszych⁴⁸⁴.

Na emigracji ukazały się jeszcze trzy recenzje *Prób i zamiarów*. Na temat książki wypowiedzieli się Czesław Dobek, Zofia Kozarynowa i Tadeusz Nowakowski.

Dobek, na łamach „Orla Białego”, skonstatował podobieństwa tematyczne łączące *Próby i zamiary* z opublikowanymi wcześniej powieściami Romanowiczowej. Nie zgodził się jednak, na przekór wpisanej w tytuł książki sugestii, na traktowanie zebranych w niej utworów jako literackich wprawek ani jako komentarza do twórczości

⁴⁸³ Tamże. Diagnozę tę potwierdziła po latach, oglądając zamknięty już dorobek pisarki, Anna Jamrozek-Sowa: *Życie powtórzone...*, dz. cyt., s. 253.

⁴⁸⁴ Tadeusz Bornholtz: *Niepokojąca książka...*, dz. cyt., s. 3.

„większej”, tj. powieści. Stwierdził, iż każde opowiadanie jest zwartą, zamkniętą kompozycją, ograniczającą się do jednego problemu i problem ten wyczerpującą, po czym dodał: „*Próby* są szlachetnymi, wykończonymi klejnotami rzemieślnika, który marzy o cyzelowanej koronie”⁴⁸⁵. Nie omieszczał przy tym wskazać naczelnej idei, „prawdy”, rządzącej nie tylko recenzowanym zbiorem opowiadań, lecz i całym dotychczasowym pisarstwem Romanowiczowej: stanowi ją „dociekanie, jaką powinna być postawa moralna i psychiczna człowieka – tu zawsze kobiety – po przejściu Styksu, po znalezieniu się na drugim brzegu morza i czarnego od śmierci i rozpacz. Ile człowieczeństwa ocalało?”⁴⁸⁶.

Kozarynowa podkreśla w „Na antenie”, że nie wszystkie opowiadania w zbiorze są wyłącznie więzienne i obozowe, jednak wszystkie one są „napiętnowane więzieniem i obozem”. Jako podstawowe cechy pisarstwa Romanowiczowej krytyczka wskazuje, wydobywane także przez innych piszących o tej książce, „umiar, małomówność, takt”⁴⁸⁷.

Dramat – stwierdza Kozarynowa – który nasycy każde jej opowiadanie, staje się dostępny przez brak patosu i jak gdyby umyślne bagatelizowanie. [...]

[...] Poza tym ważna jest forma, i ta jest u Romanowiczowej taka, jaka być powinna: ostrożna w posługiwaniu się słowami: żeby nie wybrać za wielkich, tylko najprostsze, najprawdziwsze i najbardziej przejrzyste⁴⁸⁸.

Tadeusz Nowakowski na łamach „Wiadomości”, doceniwszy walory formalne opowiadań i zarazem ich tradycjonalizm (dodajmy, niewątpliwy – w zestawieniu z powieściami pisarki), skupił uwagę na podejmowanej przez Romanowiczową problematyce i jej wadze. Píše on:

⁴⁸⁵ Czesław Dobek: *Przed przejściem morza...*, dz. cyt., s. 40.

⁴⁸⁶ Tamże.

⁴⁸⁷ Zofia Kozarynowa: *Krótkie utwory Zofii Romanowiczowej*. „Na antenie”, nr 38 (1966), s. VII. Dobek wspomina o „stylu opanowanym” (tenże, *Przed przejściem morza...*, dz. cyt., s. 40).

⁴⁸⁸ Tamże.

Od swego debiutu poprzez *Przejsście przez morze* [!] Czerwone aż po ostatnie *Próby i zamiary* Romanowiczowa dowiodła, że należy do pisarzy, którzy mają coś ważnego do powiedzenia. Pisarstwo jest dla niej czymś więcej niż umiejętnością czernienia papieru. Impulsem twórczym tej literatury jest autentyczne przeżycie, przełożone na język sztuki. Im prostszy ten język, tym lepiej dla zeznania, tym więcej pożytku dla literatury⁴⁸⁹.

Jako były więzień niemieckich więzień i obozów koncentracyjnych autor *Szopy za jaśminami* świetnie rozumie Romanowiczową, jej pisarskie wybory, „fiksacje”:

Dobrze czynią ci, co ryzykując posądzenie o obsesję czy monomanię, pozostają wierni tematowi swego życia. W gruncie rzeczy pisarz przez całe życie pisze tę samą książkę. Kto z tą samą łatwością ma na kilka różnych tematów coś ważnego do powiedzenia, wzbudza naszą nieufność. [...]

Był czas, że używało się określenie „kultura serca”. Dzisiaj brzmi ono raczej staromodnie. Niemniej wydaje się, że szlachetna prostota, szczerść przeżycia, delikatność pióra i kultura serca są najcenniejszymi atutami pisarstwa Romanowiczowej.

[...] Już tam my, pogorzelnicy, swoje własne mamy sprawy: smutne, ważne, nieuleczalne⁴⁹⁰.

W kraju ukazała się tylko jedna recenzja *Prób i zamiarów*. Jej autorem jest Stanisław Zieliński. Znany prozaik dostrzega, podobnie jak Kozarynowa, że wszystkie opowiadania w tomie są „zapatrzzone w obóz, napiętnowane obozem”⁴⁹¹. Doceniwszy ich walory artystyczne – sprostanie surowym wymaganiom stawianym przez tematykę, rezygnację z „obozowej drapieżności”, oszczędność wyrazu oraz unikanie „dramatycznych sytuacji” – jako ich podstawowy walor wydobywa fakt, iż „stanowią klucz do całej twórczości Romanowiczowej”⁴⁹².

⁴⁸⁹ Tadeusz Nowakowski: *Przejsście przez morze biało-czerwone*. „Wiadomości” 1966, nr 26, s. 1.

⁴⁹⁰ Tamże.

⁴⁹¹ Stanisław Zieliński: *W perspektywie ulicy św. Ludwika*. „Kultura” [Warszawa] 1967, nr 19, s. 3.

⁴⁹² Tamże.

W recenzji tej zwraca uwagę jeszcze jedna kwestia, dotycząca dostępności dzieł pisarzy emigracyjnych w kraju oraz ich „właściwego” adresu. Zieliński pisze:

Autorka mieszka stale w Paryżu. Poza Polską wydaje książki, ale prawdziwy rozgłos i sławę literacką zdobyła dzięki wydaniom krajowym. Każdy z piszących, chcąc nie chcąc, zwraca się przede wszystkim do czytelników w Polsce. Bo tu, nie tam, rozstrzygają się losy książek dla Polaków.

Nie wiem, co kryje się pod tytułami *Słońce dziesięciu linii* [...] i *Szklana kula* [...]. Przypadek sprawił, że przeczytałem najnowszą książkę Romanowiczowej⁴⁹³.

Tamara Karren swoją recenzję zwieńczyła tyleż konstatacją, co postulatem: „jest to niewątpliwie książka zasługująca na [...] najwyższą emigracyjną nagrodę literacką”⁴⁹⁴. Czesław Dobek zaś napisał: „Fundacja Kulturalna dała nam [...] ciekawą pozycję książkową – czyżby z nadzieją na tegoroczną nagrodę »Wiadomości«? Jeżeli tak, to życzymy powodzenia z całego serca”⁴⁹⁵. I oto stało się. Kapituła Nagrody „Wiadomości” uznała *Próby i zamiary* za najwybitniejszą książkę pisarza polskiego wydaną na emigracji w 1965 r. Pośród trzynastu członków jury ów zbiór jako kandydaturę wysunęli Marian Kukiel, Tadeusz Nowakowski, Juliusz Sakowski, Tymon Terlecki, Kazimierz Wierzyński oraz Józef Wittlin⁴⁹⁶. *Próby i zamiary* wygrały z książkami znakomitymi,

⁴⁹³ Tamże. Oczywiście można by zadać Zielińskiemu pytanie, skąd wie, że *Próby i zamiary* stanowią klucz do całej twórczości Romanowiczowej, skoro nie przeczytał *Słońca dziesięciu linii* i *Szklanej kuli* (wypada jednak liczyć, że przeczytał dwie wcześniejsze książki pisarki, mające edycje krajowe: *Baśkę i Barbarę* i *Przejęcie przez Morze Czerwone*).

⁴⁹⁴ Tamara Karren: *Pamiętnik ludzkiego cierpienia*, dz. cyt., s. 5. Przekonanie o tym, że nagroda „Wiadomości” (do niej to czyni aluzję Karren) była w owym czasie najważniejszym wyróżnieniem literackim przyznawanym na emigracji znajdujemy również w wypowiedzi Józefa Mackiewicza: *Uzupełnienie przemówienia*. „Wiadomości” 1966, nr 31, s. 6.

⁴⁹⁵ Czesław Dobek: *Przed przejściem morza...*, dz. cyt., s. 41.

⁴⁹⁶ Zob. *Przed przyznaniem nagrody „Wiadomości”*. „Wiadomości” 1966, nr 11, s. 1.

m.in. z *Kosmosem* Witolda Gombrowicza oraz tomem esejów Stanisława Vincenza *Po stronie pamięci*.

Dysponujemy zapisem obrad jury Nagrody „Wiadomości”⁴⁹⁷. Tadeusz Nowakowski w liście przesłanym do szacownego gremium powtarza sądy wyrażone w opublikowanej wcześniej recenzji. I konstatuje:

Zofii Romanowiczowej udaje się przełożyć swoją smutną wiedzę o tamtych czasach i o ich psychologicznych konsekwencjach na język trwalszy od faktograficznego zapisu: na język literatury pięknej⁴⁹⁸.

Tymon Terlecki, również w liście, wspomina o Romanowiczowej jako o „jednym z najbardziej autentycznych, najbardziej obiecujących talentów powojennego pokolenia”⁴⁹⁹. Marian Kukiel stwierdził podczas obrad, że książka Romanowiczowej jest

jak poprzednie piękna, zarówno przez wielką psychologiczną głębię analizy, dochodząca aż do podświadomości ludzkiej, ale także przez wielką umiejętność oddawania przeżyć i uczuć z ogromnym umiarem artystycznym i wspinałym, nieskazitelnym językiem polskim⁵⁰⁰.

Juliusz Sakowski przypominał, że do Nagrody „Wiadomości” wysuwno już *Przejsie przez Morze Czerwone*, *Słońce dziesięciu linii* oraz *Szklaną kulę*. Nadmieniwszy, iż zgłoszona obecnie książka „według opinii znawców i zwolenników autorki podobno nie dorównuje poprzednim” (sprostujmy, że opublikowane na emigracji recenzje sądu takiego nie zawierają), stwierdza:

⁴⁹⁷ Nagroda „Wiadomości” za najwybitniejszą książkę pisarza polskiego wydaną na emigracji w r. 1965. Laureatka: Zofia Romanowiczowa. Przebieg obrad jury. „Wiadomości” 1966, nr 30, s. 1–2.

⁴⁹⁸ Tadeusz Nowakowski: list. W: Nagroda „Wiadomości” za najwybitniejszą książkę pisarza polskiego wydaną na emigracji w r. 1965..., dz. cyt., s. 1.

⁴⁹⁹ Tymon Terlecki: list. W: Nagroda „Wiadomości” za najwybitniejszą książkę pisarza polskiego wydaną na emigracji w r. 1965..., dz. cyt., s. 1.

⁵⁰⁰ Marian Kukiel: wypowiedź. W: Nagroda „Wiadomości” za najwybitniejszą książkę pisarza polskiego wydaną na emigracji w r. 1965..., dz. cyt., s. 1.

Jestem odmiennego zdania: przerasta je. [...] W tamtych były próby nowych form, pomysłowość kompozycji, oryginalność wizji, niepokój twórczych poszukiwań. Tu, w krótkich kilkustronicowych opowiadaniach – nieraz suchych, oszczędnych relacjach – spokój spraw i rzeczy ostatecznych. Mówi się o nich w opanowanym, artystycznie dojrzałym skrócie, z sugestywną siłą, świetnym językiem, tonem przejmująco stłumionym⁵⁰¹.

Podobnie zdaje się sądzić Kazimierz Wierzyński. Powiada on:

Wobec *Przejšcia przez morze* [!] *Czerwone* książeczka Romanowiczowej jest mikrokosmosem, ale kondensacja tragedii ma siłę niebywałą. W niektórych miejscach nawet większą niż w powieści. W skrótach tych tym jaśniej wyraża się także wielki, mistrzowski artyzm pisarski Romanowiczowej, prawdziwa ozdoba naszej, nieco zaniedbanej pod tym względem, prozy⁵⁰².

Wypada tu jeszcze wspomnieć, że zawarte w *Próbach i zamiarach* opowiadanie *Parawan*, którego pierwodruk ukazał się w 1958 r. w paryskiej „Kulturze”⁵⁰³, jest pierwszym utworem pisarki przetłumaczonym na język obcy. Najpierw, w 1960 r., pojawił się jego przekład angielski (Jana Soleckiego w amerykańskim czasopiśmie „Antioch Review”)⁵⁰⁴, a następnie, w roku 1994 – niemiecki (Angeliki Weber)⁵⁰⁵. W przekła-

⁵⁰¹ Juliusz Sakowski: wypowiedź. W: Nagroda „Wiadomości” za najwybitniejszą książkę pisarza polskiego wydaną na emigracji w r. 1965..., dz. cyt., s. 2.

⁵⁰² Kazimierz Wierzyński: wypowiedź. W: Nagroda „Wiadomości” za najwybitniejszą książkę pisarza polskiego wydaną na emigracji w r. 1965..., dz. cyt., s. 2.

⁵⁰³ Zofia Romanowiczowa: *Parawan*. „Kultura” 1958, nr 3, s. 38–51.

⁵⁰⁴ Zofia Romanowicz: *The Screen*. [Tł.] Jan Solecki. „Antioch Review” 1960, nr 3, s. 347–364. Dodajmy, że dwa lata później ukazało się w Kanadzie w języku angielskim (też w tłumaczeniu Soleckiego), niewłączone do *Prób i zamiarów*, opowiadanie *Dwa skrzydła nocy* (Zofia Romanowicz: *The wings of night*. „Prism” 1962, nr 3, s. 45–53).

⁵⁰⁵ Zofia Romanowicz: *Der Wandschirm*. [Tł.] Angelika Weber. W: *Frauen in Polen. Erzählungen und Gedichte*. [Red. i posł.] Olga Mannheimer. München 1994, „Deutscher Taschenbuch”, s. 78–105.

dzie na język niemiecki ukazało się także, w 1966 r. w zachodniemieckim czasopiśmie „Begegnung mit Polen”, opowiadanie *Tomus*⁵⁰⁶. Tłumaczka tego utworu, Wanda Bechler, w zamieszczonej w tym samym numerze pisma nocie recenzenckiej dotyczącej *Prób i zamiarów* wyraziła nadzieję, że książka Romanowiczowej znajdzie wkrótce niemieckiego wydawcę⁵⁰⁷. Niestety, nie znalazła go. Tak jak i nie znalazła wydawcy krajowego, mimo że, jak informował Henryk Horosz, publikację tomu przygotowywał Czytelnik⁵⁰⁸.

Po latach, dysponując odległą już perspektywą czasową, zbiorowi *Próby i zamiary* poświęciła uwagę Anna Jamrozek-Sowa. W monografii *Życie powtórzone. O pisarstwie Zofii Romanowiczowej* badaczka pisze m.in.:

Są więc *Próby i zamiary* projektem życiorysu, portretem kilku, utrwalonych w pamięci, chwil stanowiących kondensację etapów życia człowieka urodzonego w Europie, w pierwszej połowie XX wieku. Autorka świadomie skonstruowała całość, dokonując wyboru spośród krótkich tekstów publikowanych wcześniej w czasopismach. Nadała zbiorowi tytuł, który sugerować może pisarską samowiedzę na temat niedoskonałości, zaledwie szkicowości pomieszczonych w tym tomie krótkich form narracyjnych. [...] Ale tytuł *Próby i zamiary* można też odczytać w kontekście tkwiącej już w samej materii zjawiska niemożności wyrażenia pewnych treści, do których można jedynie się przybliżyć⁵⁰⁹.

Jamrozek-Sowa, w zakończeniu podrozdziału *Wariacje na temat wojenny*, stwierdza ponadto:

sposób kształtowania świata przedstawionego, uzależniający i wiążący wojenny i powojenny etap życia bohaterów, zapowiada powieści tej

⁵⁰⁶ Zofia Romanowicz: *Tomus*. [Tł.] Wanda Bechler. „Begegnung mit Polen” 1966, [z.] 9, s. 524–530.

⁵⁰⁷ W.B. [Wanda Bechler]: *Schmerzende Narben*. „Begegnung mit Polen” 1966, [z.] 9, s. 535–536. Inne jeszcze opowiadanie z *Prób i zamiarów*, *Powrót*, zostało przełożone (przez Jerzego Lisowskiego) na język francuski; maszynopis (nieopublikowanego) przekładu znajduje się w Archiwum Zofii Romanowiczowej (AE/ZR/V).

⁵⁰⁸ Henryk Horosz: *Wywiady i wizyty*, dz. cyt., s. 8.

⁵⁰⁹ Anna Jamrozek-Sowa: *Życie powtórzone...*, dz. cyt., s. 57.

pisarki. Opowiadania spełniły funkcję *katharsis*, oczyściły pamięć z „wbi-tych” w nią sytuacji związanych z wojenną przemocą. Tak więc *Próby i zamiary* są efektem zabiegu dokonanego na pamięci. Wyrastają z dokumentu, są w pewnym sensie rejestrem obrazów nawiedzających autorkę, świadectwem doświadczenia domagającego się zaistnienia w świecie⁵¹⁰.

Ostatnie przywołane tu zdanie można odnieść też do następnej książki pisarki – do *Łagodnego oka błękitu*.

Łagodne oko błękitu

Tadeusz Domański w artykule ogłoszonym w 1965 r. w paryskim „Tygodniku Polskim” wypowiedział się na temat „różnorodnej i bogatej twórczości” Zofii Romanowiczowej. Dotychczasowy dorobek autorki określił jako poważny, a opublikowanym książkom nadał miano doskonałych⁵¹¹. Trzy lata później, wiosną 1968 r., ukazała się nakładem Libelli kolejna, po *Próbach i zamiarach*, książka pisarki – powieść *Łagodne oko błękitu*⁵¹². Jej zwiastunem był wydrukowany kilka miesięcy wcześniej w „Wiadomościach” fragment zatytułowany *Sen Dominiki*⁵¹³. Dodajmy jeszcze, że podjęty w *Łagodnym oku błękitu*, którego akcja rozgrywa się w Polsce podczas hitlerowskiej okupacji, motyw miłości młodej polskiej więźniarki do niemieckiego strażnika pojawił się wcześniej w opowiadaniu *Sentymentalna edukacja* z 1955 r.⁵¹⁴.

Geneza realizowanego w *Łagodnym oku błękitu* motywu nie jest jednak wyłącznie literacka. W opublikowanym w 1965 r. szkicu pt. *Moje „Próby i zamiary”* pisarka tak oto wspomina swoje uwięzienie przez gestapo w budynku szkolnym w Skarżysku-Kamiennej:

⁵¹⁰ Tamże, s. 62.

⁵¹¹ Tadeusz Domański: *Książki Zofii Romanowiczowej*. „Tygodnik Polski. Le Semaine Polonaise” 1965, nr 45, s. 8.

⁵¹² Zofia Romanowiczowa: *Łagodne oko błękitu*. Paris 1968, Libella, 242 s. Okładkę zaprojektował Marek Rudnicki.

⁵¹³ Zofia Romanowiczowa: *Sen Dominiki*. „Wiadomości” 1967, nr 11, s. 1.

⁵¹⁴ Zofia Romanowiczowa: *Sentymentalna edukacja*. „Wiadomości” 1955, nr 25, s. 3. Opowiadanie to zostało włączone do tomu *Próby i zamiary*.

byłam jedną z najmłodszych [wśród aresztowanych] i jakoś bardzo długo nie wzywano mnie do sali gimnastycznej [gdzie przesłuchiowano więźniów – przyp. A.M.], choć całą dobę dochodziły stamtąd niemieckie wrzaski i polskie wycia. To były bardzo długie dni i noce. Nie mogłam spać którejś nocy, żeby zagłuszyć to wszystko, zaczęłam sobie przepowiadać z zamkniętymi oczami moje wiersze, sprawdzając, czy jeszcze je pamiętam.

Mówiłam je bezgłośnie, ale jednak poruszałam widać wargami. W pewnym momencie ktoś pochylił się nade mną i zapytał: „Sind sie krank?”

To był jeden z pilnujących nas żandarmów. Myślał, że bredzę w gorączce. Powiedziałam mu, że sobie przepowiadam moje wiersze.

Nie wiem, jak się nazywał ani nic. Oni [pilnujący więźniów niemieccy żandarmi – przyp. A.M.] mieli po raz pierwszy do czynienia z gestapo. Niektórzy – nie wszyscy, ale jednak – byli wyraźnie przerażeni tym, co się działo, choć im powiedziano, że jesteśmy niebezpiecznymi bandytami⁵¹⁵.

Ów troskliwy strażnik umożliwił Zofii Górskiej spotkanie z uwięzionym w tym samym budynku ojcem, który poinstruował ją, jak ma zeznawać (literackie echo tego wydarzenia odnajdujemy w *Szklanej kuli*). Pisarka wspomina także, że tuż przed opuszczeniem skarżyskiego aresztu ten sam żandarm wcisnął jej do ręki zwinięty w rulon papierek:

Oboje umieraliśmy ze strachu.

Mogłam go rozwinąć i przeczytać dopiero w kieleckim więzieniu. To był wiersz, długi wiersz po niemiecku, nie wiem czy dobry, wątpię. Kiedyś umiałam go na pamięć. Dziś pamiętam tylko pierwsze słowa: „Als ich sie so sehe auf dem Stroh liegen...” i dalej, że mu wstyd, że jest Niemcem. I że ma nadzieję, że kiedyś będę sławną poetką i on będzie czytał moje wiersze⁵¹⁶.

W *Łagodnym oku błękitu* pojawia się tłumaczenie, przywołanej we wspomnieniu, poetyckiej frazy: „Gdy widzę cię, leżącą na słomie...”⁵¹⁷. W powieści tej znajdujemy również motyw przepowiadania sobie wierszy przez bohaterkę, Misię, oraz adresowany do niej przez strażnika Wernera, nazywanego przez więźniarki Małym, list.

⁵¹⁵ Zofia Romanowiczowa: *Moje „Próby i zamiary”*. „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1965, nr 253, dod. „Tydzień Polski”, nr 43, s. 5.

⁵¹⁶ Tamże.

⁵¹⁷ Zofia Romanowiczowa: *Łagodne oko błękitu*. Paris 1968, Libella, s. 125.

Po latach pisarka wspominała:

Mogę inspirować się różnymi osobami, ale nie wolno mi autentycznych osób wplatać w materię książki. Raz tak uczyniłam i do dziś tego bardzo żałuję. Nie powinnam była w *Łagodnym oku błękitu* nazywać z imienia pani Dąbrowskiej i innych kobiet, które siedziały ze mną w więzieniu. Niektóre z nich przecież żyły. Ale wtedy wydawało mi się, że książka nigdy nie dotrze do kraju⁵¹⁸.

Tworząc powieść, autorka spożytkowała zatem, podobnie jak w wielu innych swoich utworach, materiał autobiograficzny. Spożytkowała go i – zmodyfikowała. Ale to nie wszystko. Oto w jednym z wywiadów Romanowiczowa przyznaje, że źródłem zaprezentowanej w powieści historii miłosnej jest, wysłuchana przez nią w Paryżu, opowieść Agi (Agnieszki) Glinczanki, jej koleżanki z Ravensbrück⁵¹⁹. „Do tej historii – powiada pisarka – bardzo mi pasowało włączenie tego, co sama pamiętałam z okresu po aresztowaniu”⁵²⁰.

Nie sposób zatem traktować *Łagodnego oka błękitu* jako powieści wspomnieniowej. Są tego jeszcze inne powody. Oto narratorem, a ściślej, narratorką utworu jest jedna z więźniarek: „starszawa”⁵²¹ panna Dominika, polonistka, nauczycielka Misi. Z zainteresowaniem obserwuje ona rodzące się, w tych jakże szczególnych okolicznościach, uczucie między dwojgiem młodych ludzi, Polką i Niemcem. Relacjonowaną przez Dominikę historię autorka – rzecz to istotna – wystylizowała na tragedię Romea i Julii, na co wskazuje już (jakkolwiek pośrednio) tytuł powieści, zaczerpnięty z wiersza Norwida pt. *W Weronie*. Intertekstualnych wskazówek, przywołujących, również w sposób bezpośredni, szekspirowski dramat jest

⁵¹⁸ Zofia Romanowiczowa: wypowiedź. W: *Przypadek czyli prawdziwa fikcja*, dz. cyt., s. 115.

⁵¹⁹ Zofia Romanowiczowa: wypowiedź. W: *Faldy czasu. Z Zofią Romanowiczową rozmawia Stanisław Bereś*. [Cz. 1], dz. cyt., s. 12.

⁵²⁰ Tamże, s. 10.

⁵²¹ Zofia Romanowiczowa: *Łagodne oko błękitu*. Paris 1968, Libella, s. 130.

w utworze Romanowiczowej więcej. Tyle że w powieści, inaczej niż w słynnym dramaturgicznym wzorcu, zamiast dwóch zwaśnionych rodów mamy dwa zwaśnione narody.

Publikacja *Łagodnego oka błękitu* spotkała się z żywym oddźwiękiem. Na emigracji ukazało się dziesięć recenzji i jedna nota, wszystkie zasadniczo przychylne. Wspomina się w nich m.in. o bardzo pięknej powieści⁵²² oraz książce przerażającej, lecz zmuszającej do myślenia⁵²³. Na marginesie lektury tego utworu Janusz Kowalewski wyraził przekonanie, że Romanowiczowa jest największym i najbardziej twórczym talentem pisarskim pokolenia, które zaczęło tworzyć na emigracji⁵²⁴.

Zastrzeżenia pojawiają się w recenzjach tylko sporadycznie, przy czym nie zawsze dotyczą one kwestii artystycznych. Oto Czesław Ciechoński na łamach wydawanego w Buenos Aires „Kurieru Polskiego”, doceniwszy formalne walory powieści, uznał, że jest ona oderwana od życia. Recenzent pisze:

Jeśli wolno autorowi operować fikcją literacką, dlaczegoż by nie wolno było p. Romanowiczowej stworzyć „dobrego Niemca”, który ginie dla Polki. Rozgrzeszamy ją więc z tego niebanalnego pomysłu i pogratulujmy jej nieprzeciętnego wątku powieściowego.

Ale wokół nas – kontynuuje Ciechoński – istnieje codzienny ponury wygnañczy dzień, który nam Niemcy właśnie zgotowali. I wszystkie konsekwencje najazdu niemieckiego na Polskę wciąż dla nas trwają.

⁵²² Czesław Dobek: „*Łagodne oko błękitu*”. *Nowa powieść Zofii Romanowiczowej*. „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1968, nr 164, s. 3.

⁵²³ Recenzent: „*Łagodne oko błękitu*” – *Zofia Romanowiczowa*. „Merkuriusz Polski” 1968, nr 2, s. 9. Także Aleksander Janta, w liście do Romanowiczowej z 3 VII 1971 r., wyraził uznanie dla świetnej, jego zdaniem, książki; pisał: „Czysta kompozycja, oszczędność środków, dozowanie napięć, pozazdrościć warsztatu” (tenże: list do Zofii Romanowiczowej z 3 VII 1971. „Pamiętnik Literacki”, t. 12 [1988], s. 111).

⁵²⁴ Janusz Kowalewski: *Emigracyjny polonez poezji i prozy*. „Dodatek Literacki »Ostatnich Wiadomości«” 1968, nr 6, s. 1.

Więc nie dla nas „dobrych Niemców” i nikt nas do braterstwa i przyjaźni z nimi nie namówi⁵²⁵.

Obiekcje dotyczące strony artystycznej powieści zgłosił natomiast Witold Olszewski. Dostrzegłszy podobieństwo jej głównego wątku do fabuły *Sentymentalnej edukacji*, uznał, że w tymże opowiadaniu historia miłości ukazana została w sposób bardziej przekonujący: „W *Łagodnym oku błękitu* tragiczny los dwojga młodych jest rozpracowany, obmyślony, ale żywy nie jest”⁵²⁶.

Dobrze zorientowani w dorobku pisarki krytycy, m.in. Klara Evans, zwrócili uwagę na zbieżności łączące powieść – zarówno jej fabułę, jak i warstwę językową – również z innymi niż *Sentymentalna edukacja* utworami zamieszczonymi w tomie *Próby i zamiary*⁵²⁷. Wszelako nie czyniono autorce z tego powodu zarzutu, przeciwnie, na przykład Czesław Dobek stwierdził, że znane z poprzedniej książki – *Prób i zamiarów* – opowiadania „splątały się tu w jeden nurt szerszej opowieści”, złożyły się w „zupełnie nową mozaikę skrzącą się pod ręką mistrza”⁵²⁸. Podkreślano też, że *Łagodne oko błękitu* stanowi wyraźnie nowy etap pisarskich poszukiwań Romanowiczowej, charak-

⁵²⁵ Czesław Ciechoński: *Dobry Niemiec*. „Kurier Polski”, nr 559 (1968), s. 3.

⁵²⁶ Witold Olszewski: [bez tyt.]. „Horyzonty”, nr 142 (1968), s. 48–49.

⁵²⁷ Zob. Klara Evans: *Romeo i Julia a la polonaise*. „Orzeł Biały” 1968, nr 45, s. 24. Można wskazać podobieństwa do innych jeszcze utworów pisarki. Np. motyw obląkanej Cyganki tulącej zawiniątko, widzącej w nim własne dziecko (s. 114), przypomina jeden z wątków *Baśki i Barbary*. W opowiadaniu pt. *Próbowka* cela przyrównana jest do „wielkiej próbowki, zamkniętej szczelnie, w której ktoś pomieszał dla siebie wiadomych celów istoty różnych gatunków i wrogich sobie rodzajów” („Życie” 1952, nr 45, s. 1); w powieści czytamy: „zobaczyłam nagle naszą celę jako czarną próbowkę, do której ktoś z zimnej ciekawości eksperymentatora, zamknął nas trzydzieści i cztery i teraz, niewidzialny, czeka co z tego wyniknie” (s. 138). Wspomniana na s. 190 powieści więźniarka o nazwisku Golbina to przecież tytułowa bohaterka opublikowanego tuż po wojnie opowiadania (Zofia Górńska: *Golbina*. „Na szlaku Kresowej” 1946, nr 4, s. 45–47).

⁵²⁸ Czesław Dobek: „*Łagodne oko błękitu*”..., dz. cyt., s. 3.

teryzujący się uproszczeniem poetyki, odnalezieniem własnego sposobu opowiadania, przy czym Stanisława Jazówna uznała najnowszą książkę pisarki za najlepszą w jej dorobku („wzorowa i świetna powieść psychologiczna”), w poprzednich dostrzegając przede wszystkim „antypowieściowe” i „antyopowiadaniowe” próby, zarówno stylistyczne, jak i konstrukcyjne⁵²⁹.

Ze wszystkich zabiegów kompozycyjnych zastosowanych w *Łagodnym oku błękitu* największą uwagę wśród recenzentów przykuł – użyjmy tu określenia Zofii Kozarynowej⁵³⁰ – „fortel”, polegający na „wcieleniu” się autorki w postać dojrzałej kobiety, panny Dominiki: ukazywanie rzeczywistości więziennej przez filtr teźże postaci. Stefan Legeżyński ujmując to w taki oto, nie najsztubtelniejszy, sposób: „Wśród tych polskich dziewcząt [tj. więźniarek – przyp. A.M.] jest i autorka, zakamuflowana jako stara nauczycielka. Przez jej oczy współczujące oglądamy innych”⁵³¹. W ocenie Władysława Stefanika efekt zabiegu jest znakomity:

prawdziwy podziw budzi [to] jak pani Romanowiczowa, która wszystkie okropności okupacji, więzienia i obozu, czy nawet obozów przeżyła jako młoda dziewczyna, potrafiła po latach wczuć się w istotę starej panny Dominiki, widzieć wszystko jej oczami, [o]pisać po mistrzowsku cudze uczucia z tamtych czasów⁵³².

Nie inaczej ocenia i pomysł, i umiejętności pisarskie, zwracając przy tym uwagę na korzyści, jakie dało uproszczenie poetyki, Tamara Karren. We wnikliwej recenzji poświęconej *Łagodnemu oku błękitu* pisze ona:

W poprzednich książkach obecna na każdej stronie, stopiona z każdą ze swych bohatererek, [autorka] zacierała granicę między tym, co mówiła o sobie, a co o opisywanych kobietach. [...]

⁵²⁹ Stanisława Jazówna: O „*Łagodnym oku błękitu*” Zofii Romanowiczowej. „Kronika” 1968, nr 49/50, s. 24.

⁵³⁰ Zofia Kozarynowa: *Cela więzienna z lotu ptaka*. „Wiadomości” 1968, nr 23, s. 3.

⁵³¹ Stefan Legeżyński: *Ścinane kwiaty*. „Orzeł Biały” 1968, nr 51, s. 39.

⁵³² Władysław Stefanik: *Jeszcze raz „kochankowie z Werony”*. „Dodatek Tygodniowy »Ostatnich Wiadomości«” 1969, nr 1, s. 4.

Bohaterką *Łagodnego oka błękitu* jest stara panna, nauczycielka z prowincjonalnego miasteczka, rozumna, sprawiedliwa, pozornie chłodna Dominika, która ze słomianego barłogu na podłodze obserwuje towarzyszy w jednym, potem drugim [a także trzecim! – przyp. A.M.] więzieniu. Domyślamy się, że autorka musiała być obecna wśród tych kobiet, że podczas miesięcy z nimi przeżytych, przerywanych śledztwem, biciem, transportem, zauważyła w swoim polu widzenia przyszłą Dominikę. Nie napisała jednak powieści **o niej**, napisała ją tak, jakby **sama była** tą starzejącą się nauczycielką.

I to jest chyba największe osiągnięcie Romanowiczowej w jej ostatniej książce. [...] wejść w ciało i duszę osoby o tyle starszej, o tak innej strukturze psychicznej, zrozumieć, co czuła ta osoba **wtedy**, gdy podpatrująca ją przyszła autorka była zaledwie podlotkiem – jest to osiągnięcie wielkiej dojrzałości, zdolności uporządkowania przeżyć i doznań oraz wielkiego nad nimi panowania. *Łagodne oko błękitu* jest niewątpliwie najdojrzalszą książką Romanowiczowej⁵³³.

Na marginesie uwag dotyczących „kamuflowania się” autorki wypada dodać, że Dominika nie jest jej jedyną maską, jedynym „głosem”. Dostrzegła to Klara Evans, stwierdzając, że dla czytelnika i zapewne dla autorki „Misia i Dominika to jedna i ta sama osoba. To jakby ciało i duch”⁵³⁴. Należy też dopowiedzieć, odnosząc się do wypowiedzi Karren, że brakuje potwierdzenia, iżby pierwowzorem Dominki była konkretna więźniarka; natomiast znajduje podstawę przypuszczenie, że figura narratorki jest, przynajmniej w pewnej mierze, wzorowana na polonistce Teresie Jackiewiczowej. Zofia Górka uczestniczyła w prowadzonych przez nią tajnych kompletach z języka polskiego⁵³⁵; nauczycielka ta nigdy jednak nie przebywała w niemieckim więzieniu. Dopowiedzmy wreszcie i to, że dojrzałość pisarki mierzono w recenzjach nie tylko artyzmem, lecz także wagą przesłania, tak trudnego do zaakceptowania przez Czesława Ciechońskiego. Stanowi je, reprezentowana przez rozumną i wyrozu-

⁵³³ Tamara Karren: „*Łagodne oko błękitu*”. „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1968, nr 131, dod. „Tydzień Polski”, nr 22, s. 5.

⁵³⁴ Klara Evans: *Romeo i Julia a la polonaise*, dz. cyt., s. 24.

⁵³⁵ Zob. Elżbieta Jackiewiczowa: *Pokolenie Teresy*. Warszawa 1965, Nasza Księgarnia, s. 71–72.

miałą dla ludzkich ułomności Dominikę oraz Misię (kierującą się emocjami, uczuciem), „filozofia przebaczenia”⁵³⁶. Kowalewski, nie szczędząc patosu, nazwał wątek miłosny Polki i Niemca (który, broniąc ukochanej, został przez swych ziomków zamordowany) „światelkiem, które nie pozwoli zgasnąć nadziei i wierze w odrodzenie człowieka, ludzkości”⁵³⁷.

Poza recenzjami świadectwem uznania krytyki emigracyjnej dla *Łagodnego oka błękitu* był fakt zgłoszenia tej powieści do nagrody „Wiadomości” za rok 1968. Kandydaturę tę wysunęli Tymon Terlecki i Józef Wittlin⁵³⁸. Opinii Terleckiego nie znamy, dysponujemy natomiast sądem Wittlina, wyrażonym w opublikowanym liście do jury:

Utwór ten uważam nie tylko za szczytowe osiągnięcie świetnej pisarki, ale i za jedno z najpiękniejszych dokonań w naszym piśmiennictwie beletrystycznym zarówno na emigracji, jak i w kraju⁵³⁹.

Wprawdzie Romanowiczowa nagrody nie uzyskała, zdobył ją Piotr Guzy za *Stan wyjątkowy*, jednak autorkę w niedługim czasie spotkało wyróżnienie nie mniejszej rangi. Nie chodzi przy tym o (lapidarną) recenzję *Łagodnego oka błękitu* zaprezentowaną na łamach amerykańskiego periodyku „Books Abroad”⁵⁴⁰, lecz o publikację przekładów tej powieści na język francuski w 1971 r.⁵⁴¹ oraz rumuński w roku 1973, dokonany z tłumaczenia francuskiego⁵⁴².

⁵³⁶ Zofia Kozarynowa: *Cela więzienna z lotu ptaka*, dz. cyt., s. 3.

⁵³⁷ Janusz Kowalewski: *Emigracyjny polonez poezji i prozy*, dz. cyt., s. 1.

⁵³⁸ Zob. Nagroda „Wiadomości” za najwybitniejszą książkę pisarza polskiego wydaną na emigracji w r. 1968. Laureat: Piotr Guzy. Przebieg obrad jury. „Wiadomości” 1969, nr 25, s. 1.

⁵³⁹ Józef Wittlin: list. W: Nagroda „Wiadomości” za najwybitniejszą książkę pisarza polskiego wydaną na emigracji w r. 1968..., dz. cyt., s. 1.

⁵⁴⁰ X[enia] Gasiorska [właśc. Gąsiorowska]: [bez tyt.]. „Books Abroad” 1969, [nr] 2, s. 278.

⁵⁴¹ Zofia Romanowicz: *Le chandail bleu. Roman*. [Tł. Zofia Romanowiczowa i] Jean-Louis Faivre d'Arcier. Paris 1971, Seuil.

⁵⁴² Zofia Romanowicz: *Tricoul albastru*. [Tł.] Alexandru Baci. [București] 1973, Albatros. Tłumaczenie francuskie stanowiło też podstawę przekładu fragmentu tej powieści na język albański: Zofia Romanowicz: *Edhe një ditë shprese*. [Tł.] Eqrem Basha. „Rilindja”, nr 6821 (1978).

W związku z przekładem francuskim Romanowiczowa stwierdziła:

ja sama dokonałam podstawowego tłumaczenia, więc jakbym napisała tę książkę po francusku, ale potem wygładzał ją zawodowy tłumacz. W zasadzie miałam prawo uważać się za autorkę francuskiego tekstu⁵⁴³.

Pisarka w przywołanym wywiadzie poinformowała też o istnieniu angielskiego przekładu *Łagodnego oka błękitu* i poszukiwaniu dla niego, wspólnie z tłumaczką, Barbarą Krzywicką (właściwie Barbarą Vedder), wydawcy. Tłumaczenie to nigdy jednak nie zostało opublikowane, zapewne z powodu ograniczeń, jakie Polskiemu Instytutowi Naukowemu w Ameryce, który podjął się edycji książki, narzuciła francuska oficyna Seuil (*Łagodne oko błękitu* miało się ukazać jako pierwsza pozycja w planowanej przez Instytut serii prezentującej dokonania literatury polskiej)⁵⁴⁴.

Zebrane dane bibliograficzne nie pozwalają w sposób przekonujący wypowiedzieć się na temat skali i specyfiki recepcji przekładu rumuńskiego. Wiemy tylko, że powieść Romanowiczowej, wydana w nakładzie dziesięciu tysięcy egzemplarzy⁵⁴⁵, spotkała się z przychyl-

⁵⁴³ Zofia Romanowiczowa: wypowiedź. W: Krystyna Wojtasik: *Dama polskiej literatury*. „Nowy Dziennik” 1975, nr z 5–6 IV, dod. „Tydzień Polski”, nr 215, s. 5.

⁵⁴⁴ Korespondencja Romanowiczowej i Krzywickiej, dotycząca pracy nad przekładem (rozpoczętej w listopadzie 1971 r. i zakończonej w październiku roku następnego), znajduje się w Archiwum Zofii Romanowiczowej (AE/ZR/XXXV, XLII). Zob. ponadto, dotyczący planowanego angielskiego tłumaczenia powieści, list Józefa Wittlina do Zofii Romanowiczowej z 16 V 1971 r. (AE/ZR/XLIV) oraz listy do pisarki Jana Librachy, dyrektora Polskiego Instytutu Naukowego w Ameryce, z 13 V, 18 VIII oraz 23 XI 1971 r. (AE/ZR/XLVII). O podjętych przez Romanowiczową próbach wydania *Łagodnego oka błękitu* w Stanach Zjednoczonych, po angielsku, świadczy także list Murray Mindlin do pisarki z 27 VI 1971 r. (AE/ZR/XXXVI) oraz list do niej nierozpoznanego autora z 3 I 1974 r., w którym mowa jest o braku zainteresowania drukiem książki ze strony wydawnictwa Harcourt, Brace & World (AE/ZR/XLVIII).

⁵⁴⁵ Zob. Jacqueline Lesschaeve: list do Zofii Romanowiczowej z 5 I 1972 r. (AE/ZR/XLVII).

ną recenzją na łamach czasopisma „Cronica”, wydawanego w Iași. Rumuński recenzent, doceniwszy walory formalne powieści, zwłaszcza kompozycję oraz autentyzm bohaterów i tła, wyeksponował jej aspekt humanistyczny, nazywając ją powieścią o cierpieniu i godności, stwierdzając przy tym, że jest ona utworem politycznym, zaangażowanym⁵⁴⁶. Zebrane dane świadczą natomiast bezspornie o świetnym przyjęciu edycji francuskiej – nie tylko nad Sekwaną, lecz także w Belgii i Szwajcarii. Po ukazaniu się książki we Francji Romanowiczowa uczestniczyła w licznych, zaaranżowanych przez wydawcę – Seuil – rozmowach z dziennikarzami i czytelnikami, m.in. w Bordeaux⁵⁴⁷. Książkę w ciągu trzech miesięcy od jej ukazania się dwukrotnie dodrukowano⁵⁴⁸. O jej czytelnicznym powodzeniu świadczą ponadto liczne omówienia w prasie francuskojęzycznej, wśród nich przychylna recenzja Stanisława Kocika zamieszczona na łamach ukazującego się w Paryżu „Tygodnika Polskiego”⁵⁴⁹. Odnotowujący nowości wydawnicze „Bulletin Critique du Livre Français” anonsował, że powieść jest bardzo dobrze napisana i że przekład jest wspaniały⁵⁵⁰.

O sukcesie francuskiego przekładu powieści informowała polska prasa emigracyjna⁵⁵¹. Wyciągi z niektórych recenzji opublikowanych

⁵⁴⁶ A.A.: *Zofia Romanowicz: „Tricoul alabastru”*. „Cronica” 1974, nr z 10 V (numeru strony nie ustalono); zawartość recenzji scharakteryzowano na podstawie wycinka prasowego).

⁵⁴⁷ Zob. Tamara Karren: *Książka polska i wszechludzka*. „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1971, nr 169, dod. „Tydzień Polski”, nr 29, s. 5; Zofia Kozarynowa: *Niecodzienne wydarzenie literackie. Trzecie wydanie przekładu powieści polskiej*. „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1971, nr 124, s. 3. Pisarka odbyła też, 3 III 1971 r., spotkanie promocyjne w Galerie Lambert – zob. Aleksandra Olszewska: *Wieczory autorskie w księgarni Libella*. W: *Libella, Galerie Lambert. Szkice i wspomnienia*. Red. i oprac. Mirosław A. Supruniuk. Toruń 1998, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, s. 62.

⁵⁴⁸ Zob. Zofia Kozarynowa: *Niecodzienne wydarzenie literackie...*, dz. cyt., s. 3.

⁵⁴⁹ sk. [Stanisław Kocik]: *Une voix qui parle depuis le souvenir des abîmes*. „Tygodnik Polski. Le Semaine Polonaise” 1971, nr 28, s. 14.

⁵⁵⁰ [Nota]. „Bulletin Critique du Livre Français”, nr 310 (1971), s. 1116.

⁵⁵¹ Zob. *Sukces Zofii Romanowiczowej*. „Wiadomości” 1971, nr 20, s. 6.

w prasie francuskojęzycznej zaprezentowały Zofia Kozarynowa i Tamara Karren⁵⁵². Pierwsza z nich poprzedziła swą prezentację następującą uwagą:

Lagodne oko błękitu nie jest pierwszą powieścią Zofii Romanowiczowej tłumaczoną na francuski, ale żaden z poprzednich [przekładów] nie chwycił tak jak ten. Nie ma się co łudzić co do popularności literatury polskiej we Francji. Czasem powstaje zamieszanie ograniczone do wtajemniczonych, z powodu kontrowersyjnych sztuk Gombrowicza i Witkacego, które wśród szerszej publiczności zdobywają raczej *un succès de scandale*. Powieści rozchodzą się słabo.

Wyłom zrobiła książka Romanowiczowej. [...]

Książka trafiła w odpowiednią chwilę, można by powiedzieć: w koniunkturę, gdyby nie ujemne zabarwienie tego terminu. [...] Świat domaga się pogody i zgody, a więc przebaczenia. Najgłośniej krzyczą ci, którzy nic do przebaczenia nie mają, a pokój utożsamiają ze świętym spokojem. Tu zaważył głos, dobyty z głębi krzywdy własnej⁵⁵³.

A oto niektóre z przywołanych w obu wyciągach opinii⁵⁵⁴. Colette Deman, zachęcając na łamach „Sud-Ouest Dimanche” do lektury *Le chandail bleu*, nazwała Romanowiczową niezwykle zjawiskiem. Recenzent „Paris Match” uznał powieść polskiej pisarki za autentyczny sukces. O świetnie napisanej, skomponowanej i przetłumaczonej wstrząsającej książce informowano w „Femme d’Aujourd’hui”. Krytycy podkreślali ponadto oryginalność utworu, osiągniętą dzięki powściągliwości („Le Figaro”), „odrzuconiu wszelkich tanich emocji, którymi autorzy poruszający podobną problematykę wyrażali nieludzką omawianego tematu” („Magazine Littéraire”). Umiar, będący przejawem współczującego rozumienia, wyróżniający powieść Romanowiczowej na tle innych utworów o tematyce więziennej, wyeksponował także recenzent „La Croix”. Przywołajmy jeszcze dwie opinie przez Kozarynową i Karren nieodnotowane. Joanna Ritt w „Le Monde” podkreśliła finezję autorki oraz

⁵⁵² Zofia Kozarynowa: *Niecodzienne wydarzenie literackie...*, dz. cyt., s. 3; Tamara Karren: *Książka polska i wszechludzka*, dz. cyt., s. 5.

⁵⁵³ Zofia Kozarynowa: *Niecodzienne wydarzenie literackie...*, dz. cyt., s. 3.

⁵⁵⁴ Przytaczamy za: Zofia Kozarynowa: *Niecodzienne wydarzenie literackie...*, dz. cyt., s. 3; Tamara Karren: *Książka polska i wszechludzka*, dz. cyt., s. 5.

umiarkowanie tonu, dzięki któremu udało jej się nadać miłości skazanej na zagładę wymiar tragedii klasycznej⁵⁵⁵, zaś Jean Montalbetti w „Les Nouvelles Littéraires” pisał o „wielkiej lekcji szlachetności i pisarskiego kunsztu”⁵⁵⁶ Romanowiczowej.

Łagodne oko błękitu jest w dorobku Romanowiczowej trzecią książką, która doczekała się wydania krajowego. Pojawiło się ono dość późno w stosunku do pierwodruku, bowiem dopiero w listopadzie 1987 r. Książkę, której okładkę zaprojektowała Aldona Dawid, opublikował Instytut Wydawniczy „Pax”⁵⁵⁷, w wysokim nakładzie dwudziestu tysięcy egzemplarzy. Należy odnotować, że w edycji krajowej z wypowiedzenia narratorki: „Pakt Stalina z Hitlerem, najazd naszych granic do spółki, ów »nóż w plecy«, jak to określał żargon naszych podziemnych gazetek”⁵⁵⁸, usunięto słowa „najazd naszych granic do spółki”. W 1988 r. powieść zaprezentowano, w odcinkach, w programie I Polskiego Radia⁵⁵⁹, zaś rok później ukazała się jej wersja mówiona, w interpretacji Ryszarda Hanin⁵⁶⁰.

Drukowaną, warszawską edycję *Łagodnego oka błękitu* skomentowano w dziewięciu, opublikowanych w prasie krajowej, recenzjach, nie zawsze obszernych. W nocy zamieszczonej w „Kierunkach”, raczej promującej niż omawiającej wydaną właśnie powieść, Wojciech Natanson



Fot. 25. *Łagodne oko błękitu* (1987)

⁵⁵⁵ Joanna Ritt: „*Le chandail bleu*” de Zofia Romanowicz. „Le Monde”, nr 8125 (1971), s. 17.

⁵⁵⁶ Jean Montalbetti: „*Le chandail bleu*” par Zofia Romanowicz. „Les Nouvelles Littéraires”, nr 2266 (1971), s. 5.

⁵⁵⁷ Zofia Romanowiczowa: *Łagodne oko błękitu*. Warszawa 1987, Pax, 132 s.

⁵⁵⁸ Zofia Romanowiczowa: *Łagodne oko błękitu*. Paris 1968, Libella, s. 219.

⁵⁵⁹ Zob. Barbara Kazimierczyk: *Zofia Romanowiczowa – tragiczność i drwina*. „Odrodzenie” 1988, nr 22, s. 11.

⁵⁶⁰ Zofia Romanowiczowa: *Łagodne oko błękitu*. Czyta Ryszarda Hanin. Warszawa 1989, Zakład Nagrań i Wydawnictw Związku Niewidomych, Pax, 8 kas. dżw.

informował, że francuski przekład książki zdobył powszechne uznanie, był omawiany „przez całą prasę francuskojęzyczną” i został uznany za książkę miesiąca m.in. w Bordeaux, Lyonie i Genewie⁵⁶¹. Krytyk wyraził przekonanie, że *Łagodne oko błękitu* zdobędzie dla polskiej powieściopisarki serca również czytelników krajowych⁵⁶². W opublikowanej pięć miesięcy później recenzji Natanson, nadmieniwszy, że nazwisko autorki znane jest przede wszystkim na wychodźstwie⁵⁶³, stanowczo stwierdził, iż jest ona jedną z najwybitniejszych polskich pisarek współczesnych⁵⁶⁴. Dał też wyraz nadziei, że w kraju ukażą się pozostałe powieści Romanowiczowej („na przykład niezwykle *Skrytki*”) ⁵⁶⁵. Podobną nadzieję na łamach „Nowych Książek” wyraził Grzegorz Kozera⁵⁶⁶.

W większości krajowych omówień *Łagodne oko błękitu* traktowane jest nade wszystko jako transpozycja motywu uwiecznionego przez Szekspira w dramacie *Romeo i Julia*. Uzasadnione, jednak przesadne skupienie uwagi na tej intertekstualnej relacji nie sprzyja pogłębionej lekturze; być może zostało ono podyktowane, przynajmniej częściowo, przez notę zawartą na czwartej stronie okładki wydania krajowego, oznajmiającą, że „Niewiele spośród znanych trawestacji dramatu Szekspira osiąga klimat takiej delikatności, przy takiej ascezie użytych środków”⁵⁶⁷. Niczym echo tego sformułowania brzmi zdanie wypowiedziane przez Stefana Jurkowskiego: „Niezwyczajna asceza środków wyrazu podkreśla klimat i znaczenie tej miłości – znaczenie uniwersalne”⁵⁶⁸.

⁵⁶¹ W.N. [Wojciech Natanson]: *Zagraniczny sukces polskiej pisarki*. „Kierunki” 1987, nr 47, s. 15.

⁵⁶² Tamże.

⁵⁶³ Por. opinie innych krajowych recenzentów: „Nie wszystkim nazwisko Zofii Romanowiczowej jest znane” (Stefan Drajewski: *Niesłychane widowisko trwa*. „Nurt” 1988, nr 9, s. 8); „o Romanowiczowej i jej pisarstwie wiemy niewiele” (Grzegorz Kozera: *Zofii Romanowiczowej „powieść tragiczna”*. „Nowe Książki” 1988, nr 4, s. 10).

⁵⁶⁴ Wojciech Natanson: *Głos miłości*. „Kierunki” 1988, nr 18, s. 12.

⁵⁶⁵ Tamże.

⁵⁶⁶ Grzegorz Kozera: *Zofii Romanowiczowej „powieść tragiczna”*, dz. cyt., s. 10.

⁵⁶⁷ Zofia Romanowiczowa: *Łagodne oko błękitu*. Warszawa 1987, Pax, IV s. okł.

⁵⁶⁸ Stefan Jurkowski: *Opowieść o czystej miłości*. „Słowo Powszechne” 1987, nr 237, s. 4.

Wprawdzie jeden z recenzentów stwierdził, że dla udanej aktualizacji szekspirowskiego motywu zabrakło pisarce „należytę siłę pióra”⁵⁶⁹, jednak pozostali chwalili zarówno pomysł Romanowiczowej, jak i jego wykonanie. W nocy zamieszczonej w „Odrodzeniu” Teresa Krzemień wspomina o „znakomicie napisanej historii miłosnej przenoszącej mit Romea i Julii w czasy współczesne”⁵⁷⁰. O udanej realizacji motywu czytamy także w omówieniu Stefana Drajewskiego⁵⁷¹, w nocy opublikowanej w „Odrze” („Piękna, zatrważająca historia miłości niemożliwej, potępionej i czystej”)⁵⁷² oraz w recenzji Kozery. W ostatnim z wymienionych tekstów znajdujemy też następującą opinię:

Spośród wielu literackich kontynuacji opowieści o dwojgu zakochanych z Werony, tylko nieliczne można porównać – pod względem tonacji oraz podobieństwa sytuacji bohaterów – z utworem Romanowiczowej. Najbliższą wydaje się powieść Rolfa Hochhutha *Miłość w Niemczech*, gdzie ukazany został miłosny związek polskiego jeńca i jego niemieckiej „właścicielki”⁵⁷³.

Podobnych, zakazanych polsko-niemieckich miłości można by wskazać więcej. W literaturze polskiej motyw ten znajdujemy choćby w *Najeźdźcach* (1946) Jana Dobraczyńskiego (wątek nieszczęśliwej miłości oficera Luftwaffe do Polki) i w powieści *Obrączka za słomy* (1966) Krystyny Nepomuckiej (miłość Polki i żołnierza Wehrmachtu). Z kolei ze względu na tematykę więzienną można by, czego nie uczynił żaden z recenzentów, zestawić powieść Romanowiczowej z *Kratą* (1945) Poli Gojawiczyńskiej. Porównywano natomiast *Łagodne oko błękitu* – wskazując raczej na różnice niż podobieństwa – z *Wiernością życiu* (1967) Herminii Naglerowej⁵⁷⁴.

⁵⁶⁹ S.M.: *Nowości wydawnicze PAX*. „Tygodnik Kulturalny” 1988, nr 7, s. 12.

⁵⁷⁰ (tkrz.) [Teresa Krzemień]: *Łagodne oko błękitu*. „Odrodzenie” 1988, nr 3, s. 11.

⁵⁷¹ Stefan Drajewski: *Niestłuchane widowisko trwa*, dz. cyt., s. 8.

⁵⁷² R.: [bez tyt.]. „Odra” 1988, nr 9, s. 102.

⁵⁷³ Grzegorz Kozera: *Zofii Romanowiczowej „powieść tragiczna”*, dz. cyt., s. 10.

⁵⁷⁴ Zob. Czesław Dobek: *„Łagodne oko błękitu”...*, dz. cyt., s. 3; Zofia Kozarynowa: *Cela więzienna z lotu ptaka*, dz. cyt., s. 3.

Niestety, niewiele uwagi poświęcili recenzenci stylowi oraz kompozycji utworu. Skromne i ogólnikowe uwagi o klasycznej narracji i prostocie użytych środków pisarskich formułuje Stefan Drajewski⁵⁷⁵. Na tym tle zdecydowanie wybija się obszerna, najbardziej wnikliwa z opublikowanych w kraju, zdradzająca rzetelną znajomość wcześniejszych książek Romanowiczowej recenzja Ewy Nowakowskiej⁵⁷⁶. Autorka, mająca na swoim koncie także artykuły naukowe poświęcone pisarce⁵⁷⁷, stwierdza, że *Łagodne oko błękitu* jest czymś więcej niż jeszcze jednym utworem o wojnie. Uczulając na zawarte w powieści bogactwo znaczeń, słusznie zwraca uwagę, że motyw Romea i Julii znajduje realizację także w – jej zdaniem – równie ważnym wątku (wygasającej) miłości Zygmunta i Magdy. Pojawia się on wprowadzić na drugim planie, faktycznie jednak gra istotną rolę jako kontrast dla żywiołowej i tragicznie zakończonej miłości Misi i Wenera. Wprowadzić teza recenzentki, że „to nie Misia ani nie Werner są bohaterami tej powieści”⁵⁷⁸ i że ich miłość jest zaledwie pretekstem do charakterystyki jedynej i właściwej bohaterki, która jest jednocześnie narratorką (chodzi o Dominikę) wydaje się dyskusyjna, jednak z drugiej strony nie sposób odmówić racji twierdzeniu, że Dominika nie tylko opowiada o tym, co dzieje się wokół niej, lecz że ona rzeczywistość tę kształtuje, „odnosząc ją nieustannie do siebie, do swoich przeżyć”⁵⁷⁹. W tym miejscu sąd Nowakowskiej pokrywa się z opinią wyrażaną przez tych krytyków emigracyjnych, którzy w Dominice dostrzegli autorską maskę.

Łagodne oko błękitu – wieńczy swą wypowiedź Nowakowska – choć oczywiście broni się samo jako zamknięta, indywidualna powieść – jest przecież mozaiką układaną wciąż na nowo z atomów własnej traumatycznej

⁵⁷⁵ Stefan Drajewski: *Niesłychane widowisko trwa*, dz. cyt., s. 8.

⁵⁷⁶ Ewa Nowakowska: *Eksperymenty Zofii Romanowiczowej*. „Tygodnik Powszechny” 1988, nr 24, s. 5.

⁵⁷⁷ Np. Ewa R. Nowakowska: „Skrytki” *Zofii Romanowiczowej: powieść o relacjach*. W: *Pisarz na Obczyźnie. Praca zbiorowa*. Pod red. Tadeusza Bujnickiego i Wojciecha Wyskiela. Wrocław 1985, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, s. 157–168.

⁵⁷⁸ Tamże.

⁵⁷⁹ Tamże.

pamięci pisarki oraz nurtujących ją obsesji. Jest także postawieniem – po raz kolejny – wiecznego pytania o to, **kto i dlaczego** dokonuje na nas Wielkiego Eksperymentu, stawiając w sytuacjach bez wyjścia i zmuszając do gry w iluzje i pseudowybory. Czyja jest ta „olbrzymia dłoń”, na której Misia i Werner, ale przecież także i bohaterowie *Skrytek* (1980), i Nina ze *Słońca dziesięciu linii* (1963) – znaczą „tyle, co [...] szczipione z sobą mrówki, nawet mniej, i która zaciska się z wolna w geście miażdżenia”? [...]. W którym momencie i przez **kogo** popełniony został błąd – ciągle odtąd powielany – który sprawia, że twórcze gesty człowieka są chybiotyczne? I – co najważniejsze – czy można od tego uciec? Jednoznacznej odpowiedzi – konkluduje Nowakowska – nie znajdziemy ani w *Łagodnym oku błękitu*, ani w innych powieściach Romanowiczowej (choć częściowe – tak!). Ale wartość tej twórczości polega właśnie na stawianiu pytań⁵⁸⁰.

O wartości prozy Romanowiczowej świadczą nie tylko w większości pozytywne recenzje kolejnych jej książek, lecz także przyznane pisarce w kraju za powieść *Łagodne oko błękitu* wyróżnienie Funduszu Literatury w kategorii najważniejsze osiągnięcie literackie w dziedzinie powieściopisarstwa w 1987 r.⁵⁸¹ Świadectwem takim jest również, jedyny dotąd poświęcony wyłącznie temu utworowi, artykuł naukowy Włodzimierza Wójcika zatytułowany „*Oko*” i „*okno*” w *mikropowieści Zofii Romanowiczowej „Łagodne oko błękitu”*⁵⁸². Szkoda tylko, że w większej mierze niż z analizy i interpretacji składa się on z cytatów. Stanowi przede wszystkim inwentarz wymienionych w jego tytule motywów (oka i okna), odczytywanych głównie symbolicznie, mimo że nie zawsze wydaje się to uzasadnione⁵⁸³. Natomiast zaletą tego tekstu,

⁵⁸⁰ Tamże.

⁵⁸¹ Zob. *Kronika*. „Życie Literackie” 1988, nr 27, s. 15. Warto wspomnieć, że w 1987 r. ukazały się w kraju liczne znakomite powieści, m.in. *Weiser Dawidek* Pawła Huellego, *Bohiń* Tadeusza Konwickiego i *Fiasko* Stanisława Lema.

⁵⁸² Włodzimierz Wójcik: „*Oko*” i „*okno*” w *mikropowieści Zofii Romanowiczowej „Łagodne oko błękitu”*. W: ...przez oko... przez okno. Wybór materiałów z IX Wspólnej Konferencji Pracowników Naukowych i Studentów. Pod red. Macieja Tramera, Wioletty Bojdy i Adama Bąka. Katowice 1998, Górnośląskie Centrum Kultury, s. 48–55.

⁵⁸³ Por.: „okno w tej powieści okazuje się symbolem izolacji, wskazuje na stan wyobcowania ze społeczności, ucieczką, próbą azylu”; „Okno bywa także

jednego z pierwszych aspirujących do naukowości (cokolwiek to dziś znaczy na gruncie literaturoznawstwa), jest ulokowanie pisarstwa Romanowiczowej w sferze dociekań akademickich.

Groby Napoleona

Jesienią 1972 r. w Londynie, nakładem Polskiej Fundacji Kulturalnej, ukazała się powieść Zofii Romanowiczowej *Groby Napoleona*⁵⁸⁴. Składa się ona z czternastu niezatytułowanych, oznaczonych cyframi rzymskimi rozdziałów. Umieszczony przez autorkę pod tekstem dopisek informuje, że powstała w Paryżu i Jours w latach 1970–1972. Przed publikacją książkową ukazały się trzy jej fragmenty, wszystkie w prasie emigracyjnej. Pierwszy z nich, wyjątek z inicjalnego rozdziału, opublikował 7 kwietnia 1971 r. wydawany w Toronto „Związkowiec”⁵⁸⁵. Fragment ten w wersji książkowej uległ modyfikacji. Cały, ostatecznie już ukształtowany rozdział pierwszy ukazał się w „Dzienniku Polskim i Dzienniku Żołnierza”, w numerze z 8 sierpnia 1972 r.⁵⁸⁶ Nieco wcześniej, 16 kwietnia 1971 r., „Wiadomości” zaprezentowały rozdział drugi powieści⁵⁸⁷.

Groby Napoleona nie spotkały się z nadzwyczaj żywym oddźwiękiem. Recepcję tej powieści wyznacza sześć recenzji, z czego cztery ukazały się na emigracji, jedna w kraju, zaś jedna w czasopiśmie amerykań-

nadzieją, tym cudownym prostokątem, przez który przypłynie tak oczekiwany dobry sygnał ze świata wolnego”; „Łagodne oko błękitu bezustannie prowadzi dialog z oknem więziennym, najczęściej zakratowanym, owym symbolem zniewolenia” (Włodzimierz Wójcik: „Okno” i „oko”..., dz. cyt., s. 48–49). Badacz, rzecz można, „pansemiotyk”, zdaje się nie dostrzegać, że krata jest (nie tylko w świecie rzeczywistym, lecz także powieściowym) przede wszystkim narzędziem zniewolenia, a dopiero wtórnie jego symbolem.

⁵⁸⁴ Zofia Romanowiczowa: *Groby Napoleona*. Londyn 1972, Polska Fundacja Kulturalna, 174 s. Okładkę zaprojektował Władysław Szomański.

⁵⁸⁵ Zofia Romanowiczowa: *Groby Napoleona*. „Związkowiec” 1971, nr 28/29, s. 5–6.

⁵⁸⁶ Zofia Romanowiczowa: *Groby Napoleona*. „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1972, nr 162, dod. „Tydzień Polski”, nr 28, s. 6–7.

⁵⁸⁷ Zofia Romanowiczowa: *Groby Napoleona*. „Wiadomości” 1972, nr 29, s. 1.

kańskim. Autorką najwcześniej opublikowanego omówienia jest Tamara Karren; ukazało się ono 20 stycznia 1973 r. na łamach „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza”⁵⁸⁸. W nawiązującym do tego tekstu liście, nadesłanym do redakcji gazety, czytelniczka, Dorota Jasińska, gorąco poleca lekturę książki Romanowiczowej, wszelako „po uprzednim przeczytaniu recenzji p. T. Karren – jako klucza do tej trudnej, miejscami męczącej, ale bogatej w ludzkie sprawy i przeżycia powieści”⁵⁸⁹. Istotnie, trudno odmówić recenzentce wnikliwości. Karren zwraca uwagę, iż mimo odnajdywanych w utworze śladów przeżyć autorki, *Groby Napoleona* nie są powieścią autobiograficzną, poza tym, przekonuje, że tylko zaniechanie przez czytelnika poszukiwania w niej „prawdy realnej” na rzecz dostępnej poprzez empatię „prawdy autorki i jej bohaterki” (rzec można, prawdy artystycznej i filozoficznej) stać się może gwarantem poznawczych satysfakcji oferowanych przez utwór. Dotyczą one przede wszystkim problemu cierpienia, którego Romanowiczowa jest, zdaniem Karren, znakomitą, jak żaden z pisarzy, analityczką. Stąd też, jak konstatuje autorka szkicu, nikła jest akcja, bogate zaś doznania bohaterki – Wandy. Warto tu przywołać ustęp, w którym Karren w syntetyczny sposób ujmując tyleż akcję utworu, co jego kluczowe wątki tematyczno-problemowe:

Matka czeka na córkę spóźniającą się z podróży za granicę. W ciągu tych dwóch godzin oczekiwania, a raczej w ciągu jednej nocy, której zamknięciem – wyzwoleniem lub klęską – ma być godzina 9 rano, czekająca matka przeżywa swoje życie, swoje macierzyństwo, małżeństwo, miłości. [...] Jest to jedna niekończąca się analiza samej siebie⁵⁹⁰.

Przytoczmy jeszcze jeden fragment tej recenzji, zawierający wyjaśnienie enigmatycznego tytułu książki:

„groby Napoleona” to nie historyczna pamiątka po cesarzu Francji, lecz pasjans tak nazywany. Pasjans, który prawie nigdy nie wychodzi,

⁵⁸⁸ Tamara Karren: *Noc oczekiwania*. „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1973, nr 18, dod. „Tydzień Polski”, nr 3, s. 6–7.

⁵⁸⁹ Dorota Jasińska: „*Groby Napoleona*” [list do redakcji]. „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1973, nr 36, dod. *Tydzień Polski*, nr 6, s. 10.

⁵⁹⁰ Tamara Karren: *Noc oczekiwania*, dz. cyt., s. 6.

wciągając swe ofiary do jeszcze jednej następnej próby, jeszcze jednej godziny „niebicia”, jeszcze jednej ucieczki od rzeczywistości. Pasjans, który trzyma jakby w szponach narkotyku te nieszczęsne chore psychicznie istoty, bezsilne wobec własnych słabości, niechęci do życia, nieumiejętności wyjścia z impasu⁵⁹¹.

Groby Napoleona są przede wszystkim, co podkreślają zgodnie recenzenci, powieścią psychologiczną, w opinii George’a Maciuszki, który poświęcił jej uwagę na łamach „Books Abroad” – interesującą⁵⁹². Część krytyków, oprócz prób wydobywania problematyki utworu, wypowiedziała się również na temat jego konstrukcji. Zapewne ma rację Karren, twierdząc, że *Groby Napoleona* są, podobnie jak *Przejście przez Morze Czerwone* i *Szklana kula*, książką o czekaniu i że Romanowiczowa „jest mistrzynią w pisaniu o **dziś** w wymiarze przeszłości”⁵⁹³. Ta „ucieczka od teraźniejszości” w czas miniony, o tyle bogatszy od chwili obecnej, że pobudzający do refleksji, a także podporządkowanie (zredukowanej) akcji logice skojarzeń przywodzi Karren na myśl „wędrowki Prousta w poszukiwaniu straconego czasu”, wszelako z zastrzeżeniem, iż oba dokonania, polskie i francuskie, cechuje odmienny ładunek intelektualny i emocjonalny⁵⁹⁴. Z kolei Janina Katz-Hewetson, w późnej (bo opublikowanej dopiero w 1978 r. na łamach paryskiej „Kultury”) recenzji dostrzega w powieści Romanowiczowej „wszelkie pozory dramatu”, nie tylko w sferze problematyki, lecz i formy, czego przejawem jest skondensowana akcja oraz – to zestawienie wydaje się jednak zbyt arbitralne – spełnianie przez bohaterkę nie tylko roli protagonistki, lecz i chóru, który „komentuje teraźniejszość i osądza przeszłość”⁵⁹⁵. Otóż w tym przypadku precyzyjniejsze wydaje się stwierdzenie, że bohaterka (po prostu) dokonuje krytycznej autoanalizy własnego życia. Poza tym w odniesieniu do *Grobów Napoleona* bardziej adekwatne wydaje się pojęcie dramatu jako kategorii egzystencjalnej niż jako zjawiska z dziedziny literatury czy teatru. Takie właśnie, egzy-

⁵⁹¹ Tamże.

⁵⁹² George J. Maciuszko: [bez tyt.]. „Books Abroad” 1974, [nr] 1, s. 181.

⁵⁹³ Tamara Karren: *Noc oczekiwania*, dz. cyt., s. 6.

⁵⁹⁴ Tamże, s. 7.

⁵⁹⁵ Janina Katz-Hewetson: *Groby Napoleona*. „Kultura” 1978, nr 5, s. 131.

stencjonalne ujęcie znajdujemy w opublikowanej w „Wiadomościach” recenzji Zofii Kozarynowej: „Akcja, która mieści się w jednej nocy, obejmuje dramat całego życia”⁵⁹⁶. Kilka, raczej niezobowiązujących, bowiem nie dość umotywowanych, spostrzeżeń dotyczących kompozycji utworu znajdujemy w recenzji Maciuszki. Nie dbając o rzetelną argumentację, krytyk wspomina o znamionującym powieść lekkim piórze i niekonwencjonalnym ukształtowaniu bohaterów⁵⁹⁷.

Na tle tych nieszczególnie wnikliwych rozpoznań dotyczących poetyki utworu zwraca uwagę opinia Eugeniusza Romiszewskiego, zaprezentowana najpierw w Radiu Wolna Europa, w jednej z audycji z cyklu *Dodatek literacki – literatura polska na obczyźnie*, a następnie wydrukowana w miesięczniku „Na antenie”⁵⁹⁸. Określiwszy Romanowiczową mianem świetnej pisarki, krytyk ten stwierdził, że *Groby Napoleona* posiadają, jak wszystkie powieści autorki, wzorową kompozycję. Doceniwszy przy tym mistrzowskie opanowanie przez pisarkę „odkrywczej swego czasu w literaturze zachodniej formy tak zwanego monologu wewnętrznego, który szczególnie nadaje się do odtwarzania przeżyć i stanów psychicznych nieszczęsnych istot ludzkich”, uznał, że uporczywe stosowanie przez nią teźże formy narracji „zaczyna wywierać wrażenie jakby manieryzmu”⁵⁹⁹. Romiszewski nie wyjaśnia w jasny sposób, czy ów upór wiodący do maniery (przecież nie manieryzmu!) jest cechą całej twórczości, czy tylko *Grobów Napoleona*, w każdym razie przekonuje, mając na względzie dobro pisarstwa Romanowiczowej, że mogłoby ono

wiele zyskać, gdyby autorka nie ograniczała się do opisywania kłębowiska myśli, uczuć, stanów podświadomych i obrazów zdeformowanych udręczonym spojrzeniem swoich bohaterek, lecz sięgnęła też do innych form, umożliwiających obserwację i wnikanie w zjawiska z wielu różnorodnych punktów widzenia⁶⁰⁰.

⁵⁹⁶ Zofia Kozarynowa: *Dramat jednej nocy*. „Wiadomości” 1973, nr 9, s. 1.

⁵⁹⁷ George J. Maciuszko: [bez tyt.], dz. cyt., s. 182.

⁵⁹⁸ Eugeniusz Romiszewski: „*Groby Napoleona*”. *Nowa powieść Zofii Romanowiczowej*. „Na antenie”, nr 121 (1973), s. 24–25.

⁵⁹⁹ Tamże, s. 24.

⁶⁰⁰ Tamże.

Spersonalizowana narracja okazuje się więc, w opinii recenzenta, artystycznie niewydolna; jeśli bowiem zamiarem autorki było wzbudzenie u czytelnika współczucia i sympatii dla bohaterki, to – przekonuje recenzent – należało ją pokazać także z punktu widzenia mężczyzn, którzy ją kochali. Romiszewski konkluduje:

Ten sam świetny warsztat pisarski, ale coś sztucznego zakradło się do tej powieści. Dobrze jednak że Zofia Romanowiczowa dokonała jak gdyby eksperymentu. Można się spodziewać, że ta próba poprowadzi ku nowym osiągnięciom⁶⁰¹.

Podobnie jak publicysta Radia Wolna Europa, tj. jako zarazem kołejne ogniwo i zapowiedź nowego etapu twórczości, postrzega *Grobby Napoleona* Julian Rogoziński. W opublikowanej w krajowym tygodniku „Literatura” recenzji dostrzegł on w utworze Romanowiczowej trzecie ogniwo powieściowego **tryptyku** („może i nie zamierzonego zresztą świadomie”), ukazującego „dramat kobiet ocalałych wprawdzie, lecz nadal noszących na sobie piętno obozowej śmierci”⁶⁰². Dwoma pierwszymi ogniwami są w tym ujęciu *Przejście przez Morze Czerwone* i *Łagodne oko błękitu*. Z perspektywy późniejszych dzieł pisarki widać jednak, że sformułowania Rogozińskiego posiadają status raczej postulatów niż konstatacji. Oto w ujęciu krytyka Romanowiczowa odgruzowuje swoją pamięć, godzi się z tym, że jej, stanowiące pisarski materiał, tragiczne wspomnienia coraz trudniej wytrzymują konfrontację z rzeczywistością, a dokładniej, z dniem dzisiejszym. Największą wartość *Grobów Napoleona* upatruje Rogoziński w rzekomo dokonanym w tym utworze przesunięciu problemu martyrologii z dziedziny historycznej w płaszczyznę czysto prywatną. W opinii recenzenta najnowsza książka pisarki zapowiada

nowy rozdział, którym będzie powieść psychologiczna wolna już od obozowych reminiscencji i natręctw, refrenów *marschieren*, określić „nie była już z tego transportu”. Przez ten bowiem zgiełk historii przebija się

⁶⁰¹ Tamże, s. 25.

⁶⁰² Julian Rogoziński: *Odgruzowywanie pamięci*. „Literatura” 1974, nr 41, s. 12.

[w *Grobach Napoleona*] nade wszystko opowieść o abdykującej matce, o konfliktach między pokoleniami niezależnych już od historii naszych czasów, opowieść pełna również tragicznych sytuacji, ale traktowanych już wyłącznie pod kątem życia. Thanatos usuwa się w cień⁶⁰³.

Otóż dalsza twórczość pokazała, że pisarka bolesnej przeszłości albo nie potrafiła, albo nie chciała wymazać. Problem poobozowej traumy oraz – widoczne także w płaszczyźnie stylu – obozowe „natręctwa” będą powracać w dalszych jej książkach; znajdziemy je również w książce ostatniej, w powieści *Trybulacje proboszcza P.* Inna rzecz, iż doświadczenie obozu właściwie od samego początku było w pisarstwie Romanowiczowej silnie, by tak rzec, sprywatyzowane. Można by też dyskutować z Rogozińskim, czy konflikt pokoleń faktycznie stanowi kluczowy problem podejmowany w *Grobach Napoleona*. Ma bodaj rację Zofia Kozarynowa, twierdząc, że to nie konflikt pokoleń jest przedmiotem tej książki, lecz „przecięcie ciągłości i jednostronny, osobisty dramat matki, która zostaje sama”⁶⁰⁴. Przyjmując tę perspektywę, można ujmować *Groby Napoleona* jako drugą część **dyp-tyku**, którego część pierwszą stanowiłaby *Baśka i Barbara*: pierwsza część traktuje o pojawieniu się dziecka, druga – o jego usamodzielnieniu się, trudnym do zaakceptowania przez matkę (albowiem córka, Mona, stanowi jej skarb największy, nadaje sens jej poharatanemu życiu). Znamienne, że oba wspomniane utwory zawierają podobny i w zbliżony sposób opracowany motyw: skwer, na który bohaterka wyprowadza swą małą córeczkę, z pomnikiem upamiętniającym poległych w obu wojnach światowych mieszkańców i pojawiającą się na nim staruszką Julią (po raz pierwszy motyw ten pojawił się w opowiadaniu *Panna Julia*).

Zresztą oba istotne w *Grobach Napoleona* wątki – poobozowej traumy i trudnego macierzyństwa, połączonego z niespełnionymi związkami bohaterki z mężczyznami – są ze sobą ściśle splecione. Macierzyństwo stanowi w przypadku Wandy, jak to ujmuje Karren, „pomost przerzucony przez życie, który wyprowadzał ją z nocy pełnej

⁶⁰³ Tamże.

⁶⁰⁴ Zofia Kozarynowa: *Dramat jednej nocy*, dz. cyt., s. 1.

wilków do jasnego dnia”⁶⁰⁵. Lęk o los córki, która powinna już była powrócić z podróży do rodzinnego kraju matki (pomimo że nie jest on w powieści nazwany, polski czytelnik bez trudu rozpoznaje w nim Polskę), dyktowany jest jednak nie tylko przez naturalny rodzicielski niepokój, lecz wynika także, i chyba w zasadniczej mierze, z traumatycznego doświadczenia kobiety, którą w obozie poddano eksperymentom ginekologicznym i którą – jest to szczególnie istotne – tuż po wyzwoleniu z lagru zgwałcili żołnierze; aluzja zawarta we frazie „wolność maja” (maja w znaczeniu „moja”) pozwala wnioskować, że byli to – żołdacy sowieccy.

Oczywiście można i zapewne należałoby, czego żaden z recenzentów nie uczynił, ujmować *Groby Napoleona*, podobnie jak niektóre wcześniejsze książki pisarki, w perspektywie egzystencjalizmu (wszak istotną rolę odgrywają w niej motywy „uwięzienia w czasie”, cierpienia, nadziei, domu i bezdomności), jak również psychoanalizy (mamy tu na myśli zarówno psychoanalizę bohaterki, jak i – może warto by taką próbę podjąć – pisarki). Z pewnością byłyby też *Groby Napoleona* wdzięczną lekturą dla zwolenników krytyki feministycznej. Takiego odczytania wciąż jednak brakuje. Brakuje także analizy odniesień intertekstualnych utworu i jego dość skomplikowanej warstwy symbolicznej, choćby motywu Świętej Rodziny, wskrzeszenia Łazarza, ogrodu, czerwieni. Powieści tej nie poświęcono dotąd żadnego artykułu naukowego. Dysponujemy jednak jeszcze innymi śladami jej recepcji.

Pierwszy z nich świadczy o niebłahej randze artystycznej *Grobów Napoleona*. Świadectwem tym jest przyznane powieści Romanowiczowej pierwsze miejsce w zorganizowanej przez Radio Wolna Europa dyskusji o najlepszej książce polskiej wydanej na emigracji w 1972 r. Jury w składzie Leopold Kielanowski (przewodniczący), Józef Łobodowski, Stefania Kossowska, Bronisław Przyłuski oraz Ignacy Wieniewski wyniosło ten utwór ponad tom esejów *Prywatne obowiązki* Czesława Miłosza i *Pamiętniki* Karola Wędziagolskiego⁶⁰⁶.

⁶⁰⁵ Tamara Karren: *Noc oczekiwania*, dz. cyt., s. 7.

⁶⁰⁶ Zob. *Najlepsza książka polska na emigracji w r. 1972*. „Na antenie”, nr 119 (1973), s. 12; *Wydarzenia miesiąca*. „Kultura” 1973, nr 3, s. 145.

Powieść Romanowiczowej zgłoszono też do nagrody „Wiadomości” za rok 1972; wyróżnienie przyznano jednak wspomnianej książce Wędziagolskiego⁶⁰⁷. Spośród jurorów nagrodzenie *Grobów Napoleona* zaproponowali: Maria Danilewicz-Zielińska, Stefania Kossowska, Tadeusz Nowakowski, Henryk Paszkiewicz, Bronisław Przyłuski, Tymon Terlecki i Józef Wittlin. Z zapisu obrad jury znamy kilka opinii na temat książki Romanowiczowej. Oto Kossowska stwierdza m.in., że stanowiąca specjalność pisarki wyrafinowana analiza przeżyć kobiecych jest w *Grobach Napoleona* „może prostsza i przez to dojrzała niż w [powieściach] poprzednich”⁶⁰⁸. Paszkiewicz podkreśla, że autorka potrafiła wydobyć z banalnej, często w życiu spotykanej tematyki „wiele godnych uwagi spostrzeżeń i tak dalece zainteresować czytelnika, że od tej książki trudno się oderwać”⁶⁰⁹. W ujęciu Przyłuskiego *Groby Napoleona* stanowią wnikliwie studium konfliktu między matką i córką oraz dowód na to, że proza awangardowa „może spełnić rolę środka poznawczego i rozszerzenia wiedzy o człowieku tam, gdzie środki naukowe zawodzą, nie docierając do głębokich warstw osobowości ludzkiej”⁶¹⁰. Maria Danilewicz-Zielińska docenia kompozycję powieści, gani ją zaś za „histeryczny klimat”; w konkluzji swojej wypowiedzi stwierdza: „Obiektywnie biorąc, jest to jednak powieść dobra, a autorka jest raczej niedoceniona niż przeceniona”⁶¹¹. W opublikowanych w 1978 r. *Szkicach o literaturze emigracyjnej* ta wybitna krytyczka, dokonując krótkiego przeglądu dorobku pisarki, stwierdzi, że *Groby Napoleona* są

⁶⁰⁷ Zapis obrad jury: Nagroda „Wiadomości” za najwybitniejszą książkę pisarza polskiego na emigracji w r. 1972. Laureat: Karol Wędziagolski za „Pamiętniki”. Przebieg obrad jury. „Wiadomości” 1974, nr 7, s. 1–2.

⁶⁰⁸ Stefania Kossowska: wypowiedź. W: Nagroda „Wiadomości” za najwybitniejszą książkę pisarza polskiego na emigracji w r. 1972..., dz. cyt., s. 2.

⁶⁰⁹ Henryk Paszkiewicz: wypowiedź. W: Nagroda „Wiadomości” za najwybitniejszą książkę pisarza polskiego na emigracji w r. 1972..., dz. cyt., s. 2.

⁶¹⁰ Bronisław Przyłuski: wypowiedź. W: Nagroda „Wiadomości” za najwybitniejszą książkę pisarza polskiego na emigracji w r. 1972..., dz. cyt., s. 2.

⁶¹¹ Maria Danilewicz-Zielińska: list. W: Nagroda „Wiadomości” za najwybitniejszą książkę pisarza polskiego na emigracji w r. 1972..., dz. cyt., s. 2.

wspaniałym studium samotności, niemożności zakotwiczenia się w obcym świecie i zaborczej miłości macierzyńskiej [...]. Jest także próbą wyjścia z kręgu tematyki opartej bezpośrednio o przeżycia wojenne; nie jest jednak uwolnieniem się od typowej dla twórczości Romanowiczowej monotematyczności⁶¹².

W niecałe trzy miesiące po obradach jury nagrody „Wiadomości”, 10 lutego 1974 r. na łamach wydawanego w kraju paksowskiego tygodnika „Kierunki” ukazał się, w cyklu *Portrety współczesne*, artykuł Zbigniewa Irzyka pt. *Vercingetorix contra Krakus*. Autor stwierdza w nim, że nazwisko Romanowiczowej, „wybitnej autorki”, jest „dobrze znane polskim czytelnikom dwóch powieści, które zyskały sobie u nas zasłużoną poczytność”⁶¹³. Wspomniane dwie powieści to, oczywiście, wydane również w Polsce *Baśka i Barbara* oraz *Przejęcie przez Morze Czerwone*. Z tego godnego odnotowania, bo popularyzującego twórczość pisarki emigracyjnej w kraju, artykułu wypada wydobyć tezę kluczową, głoszącą, że największa wartość pisarstwa Romanowiczowej zawiera się

w wyjątkowym zmyśle obserwacji psychologicznej fenomenu polskości i tropienia go niejako *in statu nascendi* we współczesnym świecie, w odrębnych zupełnie uwarunkowaniach cywilizacyjnych⁶¹⁴.

I w tym też kontekście Irzyk, w sposób bardzo szkicowy, ujmuje *Groby Napoleona*, a właściwie jeden z wątków powieści, z pewnością nie najistotniejszy. Oto pisze on:

Wanda [...], oczekując niecierpliwie powrotu córki z Polski, nie tyle niespokojna jest o coś, co mogłoby się przydarzyć w podróży, ile raczej o wynik owej konfrontacji tradycji rodzinnej z tradycją krajową, poznaną z autopsji. Być może okaże się, że ta cała rekwizytornia pojęć funkcjonujących w latach trzydziestych i czterdziestych to już tylko muzeum pamięci matki. Może też Mona, ta jedyna, ukochana córka [...], niczego

⁶¹² Maria Danilewicz-Zielińska: *Szkice o literaturze emigracyjnej*. Paryż 1978, Instytut Literacki, s. 190.

⁶¹³ Zbigniew Irzyk: *Vercingetorix contra Krakus*. „Kierunki” 1974, nr 6, s. 7.

⁶¹⁴ Tamże.

– poza lokalną egzotyką – tam nie odebrała, pozostała obojętną turystką w obcym już zupełnie kraju?⁶¹⁵

W przyjętej przez Irzyka perspektywie *Groby Napoleona* „sąsiadowałyby” więc z *Baską i Barbarą* (znamienny jest tytuł recenzji, nawiązujący do tego właśnie utworu, zawierającego rozdział *Vercingétorix contra Krakus*); wszelako nie jest to, o czym przekonuje choćby wywód Rogozińskiego, jedyne możliwe pokrewieństwo najnowszej powieści. Wypada poczynić jeszcze drobną korektę: otóż niepokój matki o córkę jest jednak dyktowany także przez fakt, że córka nie wraca z kraju, „z którego nie można lekkomyślnie przyjmować listów do przewiezienia, żadnym broń Boże, rękopisów”⁶¹⁶.

Na początku niniejszego rozdziału zasygnalizowaliśmy, że w kraju pojawiła się tylko jedna recenzja *Grobów Napoleona*. Stwierdzenie to nie jest ściśle. Oto bowiem w roku 2004 na łamach rzeszowskiego kwartalnika „Fraza”, w dziale *Archiwum*, zaprezentowano, rzecz można, spóźnione omówienie powieści Romanowiczowej pióra Andrzeja Sulikowskiego. Autor opatrzył je wprowadzeniem. Oba teksty, *Wprowadzenie* oraz recenzja zatytułowana *Odmiany samotności*, zostały opatrzone nadtytułem *Historia drobnej recenzji*⁶¹⁷. We wprowadzeniu Sulikowski wyjaśnia, że o napisanie recenzji poprosił go redaktor naczelny „Tygodnika Powszechnego”, Jerzy Turowicz. Tekst powstał, redaktor go zaakceptował i przeznaczył do druku w numerze 41. z 1974 r. Publikację tekstu wstrzymała jednak (skądinąd łaskawa dla recenzji Irzyka) cenzura – „z uwagi na nazwisko autorki emigracyjnej”⁶¹⁸. W ogłoszonym z trzydziestoletnim opóźnieniem, „w postaci prawie nie zmienionej”⁶¹⁹, szkicu autor określa *Groby Napoleona* mianem „wnikliwego

⁶¹⁵ Tamże.

⁶¹⁶ Zofia Romanowiczowa: *Groby Napoleona*. Londyn 1972, Polska Fundacja Kulturalna, s. 159.

⁶¹⁷ Andrzej Sulikowski: *Historia drobnej recenzji*. „Fraza” 2004, nr 3/4, s. 271–276.

⁶¹⁸ Andrzej Sulikowski: *Historia drobnej recenzji*. *Wprowadzenie*. „Fraza” 2004, nr 3/4, s. 272.

⁶¹⁹ Tamże, s. 274.

studium psychologicznego⁶²⁰, świadczącego o głębokiej znajomości przez pisarkę ludzkiej duszy. Tę „mądrą i przemyślaną” powieść, precyzyjnie skomponowaną i w doskonały sposób ukazującą wyobcowanie bohaterki (także jako emigrantki), recenzent stawia w jednym rzędzie z *Cudzoziemką* Marii Kuncewiczowej⁶²¹.

Sono felice

W marcu 1975 r. Zofia Romanowiczowa przebywała w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie. Dwukrotnie podczas tego pobytu spotkała się z czytelnikami – 15 marca w Instytucie Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku, zaś tydzień później w Chicago, na imprezie zorganizowanej przez miejscowy oddział Polskiego Związku Akademików⁶²². Refleksem tych spotkań są m.in. dwa szkice krytyczne, opublikowane w numerze „Wiadomości” z 1 czerwca 1975 r. W wersji pierwotnej zostały one wygłoszone jako wstępy do spotkań z pisarką, siłą rzeczy więc mają znamiona laudacji.

Wieczór autorski w Chicago otworzyła wypowiedź Tymona Terleckiego. Rozpatrując twórczość Romanowiczowej w kontekście współczesnej literatury europejskiej, znakomity krytyk uznał pisarkę za przedstawicielkę „nowej powieści” w literaturze polskiej. Teza ta nie jest – wbrew twierdzeniu Terleckiego⁶²³ – prekursorska, albowiem przed nim formułowali ją inni krytycy⁶²⁴. O podobieństwie powieści Romanowiczowej, a konkretnie *Przejścia przez Morze Czerwone* i *Słońca dziesięciu linii*, do *nouveau roman* ma stanowić, według Terleckiego, rezygnacja z wymyślnej intrygi (wręcz jej redukcja), jednoznacznych

⁶²⁰ Andrzej Sulikowski: *Odmiany samotności*. „Fraza” 2004, nr 3/4, s. 274.

⁶²¹ Tamże, s. 276.

⁶²² Zob. Romanowiczowa w Ameryce i w Kanadzie. „Wiadomości” 1975, nr 20, s. 4.

⁶²³ Tymon Terlecki: *Zofia Romanowiczowa i „le nouveau roman”*. „Wiadomości” 1975, nr 22, s. 1.

⁶²⁴ Zob. np. Kazimierz Wierzyński: *Przejście przez Morze Czerwone*. „Wiadomości” 1961, nr 9, s. 2; Günter Zehm: *Der literarische Alltag in Polen*. „Die Welt” 1963, nr 16, s. 48.

charakterów, wszechwiedzy autora oraz chronologicznego ujęcia zdarzeń. Przewaga polskiej autorki nad wielu przedstawicielami nurtu „nowej powieści” polegać ma na tym, że Romanowiczowa zachowała umiar, nie dała się uwieść jałowym eksperymentom technicznym, uchroniła się przed znamionującą utwory „najbardziej radykalnego przedstawiciela kierunku”, Robbe-Grilleta, dehumanizacją, odczłowieczeniem świata. Krytyk przypuszcza, że udział w tym miała tradycja polskiej powieści, a zwłaszcza „bolesna pamięć dziewczynskich doświadczeń wojennych”. W konkluzji laudacji-szkicu Terlecki wprowadza „korektę” do opinii Aleksandra Janty, głoszącej, że Zofia Romanowiczowa jest, obok Marii Kuncewiczowej, prawdopodobnie najlepszą pisarką w literaturze polskiej⁶²⁵. Powiada Terlecki:

Nie „prawdopodobnie”, ale na pewno. Zaryzykowałbym twierdzenie, że już dziś zaszła ona dalej i wyżej przez włączenie się do kontekstu europejskiego [...]. I dodałbym do tego akt przekonania, że stoją przed nią otworem dalekie perspektywy rozwojowe poszukiwań i osiągnięć twórczych⁶²⁶.

Równie pochlebną opinię na temat pisarki wygłosił w Nowym Jorku Józef Wittlin. Podobnie jak Terlecki i on poczynił pewną korektę. Mianowicie nawiązując do opublikowanego kilkanaście lat wcześniej swojego tekstu dotyczącego młodej polskiej prozy emigracyjnej, w którym orzekł, że Romanowiczowa z każdym nowym opowiadaniem rośnie na wielką damę polskiej literatury⁶²⁷, Wittlin dopowiada: „pani Romanowiczowa urosła nie tylko na wielką damę polskiej literatury, dziś można chyba nazwać ją pierwszą damą, *first lady*, naszej beletrystyki i nie tylko emigracyjnej”⁶²⁸. Notabene określenie „dama” pojawiło się także w nawiązującym do słowa wstępnego Wittlina, relacjonującym nowojorskie spotkanie z pisarką tekście Krystyny Wojtasik

⁶²⁵ Zob. Aleksander Janta: *Polish exile prose*. „Queens Slavic Papers”, [t.] 1 (1973), s. 14.

⁶²⁶ Tymon Terlecki: *Zofia Romanowiczowa i „le nouveau roman”*, dz. cyt., s. 1.

⁶²⁷ Zob. Józef Wittlin: *Młoda proza emigracyjna*. „Wiadomości” 1959, nr 34, s. 1.

⁶²⁸ Józef Wittlin: *Sono felice...* „Wiadomości” 1975, nr 22, s. 1.

– *Dama polskiej literatury*⁶²⁹. Romanowiczowa odczytała w Nowym Jorku fragmenty swojej nowej powieści, ukończonej tuż przed wyjazdem do Ameryki, noszącej tytuł *Sono felice*. W rozmowie z Wojtasik zaanonsowała ją jako „dramat zazdrości, miłości i śmierci”⁶³⁰. Okazało się, że jednym z jego „bohaterów” jest zmarły 10 września 1974 r. w Warszawie Melchior Wańkowicz...

W kilka miesięcy po śmierci tego wybitnego prozaika Zofia Romanowiczowa wygłosiła publicznie poświęcony mu tekst wspomnieniowy (ukazał się on drukiem w „Wiadomościach”, w numerze z 13 kwietnia 1975 r.)⁶³¹. Wypowiedzią tą chciała spłacić, choćby w części, swój dług wdzięczności wobec autora *Monte Cassino*: „dzięki niemu – wyznaje – przyszedł na świat, a raczej [...] dzięki niemu przyszło na świat moje pisanie”⁶³². Podobnie, jako wyraz wdzięczności, można traktować powieść *Sono felice*, ukończoną w 1975 r., a opublikowaną dwa lata później, wiosną 1977 r., przez Polską Fundację Kulturalną⁶³³. Córka Wańkowicza, Marta Erdman, wręczając egzemplarz tej powieści Aleksandrze Ziółkowskiej, sekretarce oraz znawczyni biografii i twórczości wybitnego reportażysty, stwierdziła:

to jest książka o ojcu. Nie występuje pod swoim imieniem, ale to jest książka o nim. Są dokładne odniesienia, o Monte Cassino, i tak dalej. Myślę, że Zosia spłaciła pewien dług, jaki miała niewątpliwie wobec ojca. Pewien rozrachunek⁶³⁴.

⁶²⁹ Krystyna Wojtasik: *Dama polskiej literatury*. „Nowy Dziennik” 1975, nr z 5–6 IV, dod. „Tydzień Polski”, nr 215, s. 5, 11.

⁶³⁰ Zofia Romanowiczowa: wypowiedź. W: Krystyna Wojtasik: *Dama polskiej literatury*, dz. cyt., s. 5.

⁶³¹ Zofia Romanowiczowa: *Melchior Wańkowicz*. „Wiadomości” 1975, nr 15, s. 1. Zob. też Aleksandra Ziółkowska-Boehm: *Ulica Żółtwiego Strumienia*. Warszawa 1995, Dom Książki w Warszawie, s. 200.

⁶³² Zofia Romanowiczowa: *Melchior Wańkowicz*, dz. cyt., s. 1.

⁶³³ Zofia Romanowiczowa: *Sono felice*. Londyn 1977, Polska Fundacja Kulturalna, 182 s. Okładkę książki zaprojektował Władysław Szomański.

⁶³⁴ Cyt. za: Aleksandra Ziółkowska: *Powroty*. „Fikcje i Fakty” 1985, [nr 2], s. 67. Podobnie postrzega tę powieść bliska znajoma pisarki, Irena Bielatowicz: „Odebrałam ją jako trybut dla Melchiora – wiązanek na

Pisarka przystąpiła do pracy nad *Sono felice*⁶³⁵ w ostatnich miesiącach życia Wańkowicza. Pierwszy fragment powieści (jej rozdział I) ukazał się w „Wiadomościach” na przełomie 1973 i 1974 r.⁶³⁶, kolejny (rozdział II) – na łamach nowojorskiego „Nowego Dziennika” w czerwcu 1975 r.⁶³⁷, już po opublikowaniu książki. Oba te fragmenty w ostatecznej, książkowej wersji zostały nieco zmodyfikowane. Romanowiczowa prezentowała swoją powieść także podczas wieczorów autorskich. Ustępy świeżo ukończonego, a niewydanego jeszcze utworu odczytywała 15 marca 1975 r. podczas wspomnianego spotkania z czytelnikami w Nowym Jorku⁶³⁸, natomiast fragmenty opublikowanej już powieści przedstawiła w czerwcu 1977 r. w Polskim Ośrodku Społeczno-Kulturalnym w Londynie (czytała je aktorka Maryna Buchwaldowa)⁶³⁹.

Specyfikę długu pisarki bodaj najlepiej wyjaśnił sam Wańkowicz. W rozmowie z Aleksandrą Ziółkowską, dotyczącej przesłanej mu przez Romanowiczową powieści *Groby Napoleona*, tak oto wspomina początek znajomości z Zofią (wówczas Górską), zawartej w tużpowsojennym Rzymie:

zabrałem ją na lody, do sklepu z ciuszkami, kupiłem nową sukienkę. Spytałem, czy ma co ze sobą począć. Była samotna, bezradna. Zaopiekowałem się nią, zatrudniłem jako sekretarkę przy pisaniu *Monte Cassino*. Przy mnie zadebiutowała w 1945 r. na łamach „Orla Białego” opowiadaniem *Tomuś*. Kupiłem jej maszynę i powiedziałem, żeby pisała, że w nią wierzę.

jego grobie” (taż: list do Zofii Romanowiczowej z 15 V 1977 r., AE/ZR/XXIV).

⁶³⁵ Na stronie tytułowej rękopisu powieści widnieje, obok ostatecznego, także jej pierwotny tytuł: *Jalousie, zatańczymy?* (AE/ZR/VIII).

⁶³⁶ Zofia Romanowiczowa: „Pierwszy rozdział”. „Wiadomości” 1973–1974, nr 51/53, s. 11.

⁶³⁷ Zofia Romanowiczowa: *Sono felice*. „Nowy Dziennik” 1975, nr z 21–22 VI, dod. „Tydzień Polski”, nr 226, s. 6.

⁶³⁸ Zob. Romanowiczowa w *Ameryce i w Kanadzie*, dz. cyt., s. 4.

⁶³⁹ Zob. (AH) [Anna Hoffmanowa]: *Wieczór Zofii Romanowiczowej*. „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1977, nr 144, s. 3; [Tamara Karren-Zagórska]: *Oko i ucho „Tygodnia Polskiego”*. „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1977, nr 141, dod. „Tydzień Polski”, nr 24, s. 12.

Miałem córki w jej wieku. Wiedziałem, co się jej marzy, co powinna robić. Spędzaliśmy dużo czasu razem, zajmowałem się nią. Przypominała mi moje córeczki, z których jedna była w Stanach, o drugiej otrzymałem wiadomość, że zginęła w Powstaniu.

Zabierałem ją do restauracji, kupowałem sukienki, podsuwałem lektury. Była wdzięczna ogromnie, łąziła za mną jak psiak, cichutka, uważna, przypatrująca się wszystkiemu. Zabrałem ją w podróż do Niemiec [...].

[...] Załatwiłem jej szkołę [tj. liceum 2. Korpusu w San Giorgio – przyp. A.M.], wysłałem do Paryża, ufundowałem stypendium. Czułem się za nią odpowiedzialny. Mieliśmy ze sobą kontakt listowy, kilka razy ją odwiedziłem, widziałem, że sobie radzi, że naukę chłonie całą sobą⁶⁴⁰.

Z korespondencji autora *Szczenięcych lat* z Jerzym Giedroyciem dowiadujemy się ponadto, że Wańkowicz przekazał Górskiej swoje honorarium za tekst opublikowany w „Kulturze”⁶⁴¹, być może nie jedyne. Pisarka potwierdza w różnych swoich wypowiedziach wymienione przez pisarza fakty. Wiele razy wyrażała też swojemu patronowi wdzięczność, widoczną choćby w tytule przeprowadzonej z nią w 1995 r. rozmowy: *Wańkowicz był dla mnie jak ojciec...*⁶⁴². W innym, z życzliwością wspominającym Wańkowicza tekście, opublikowanym w roku wydania *Sono felice*, Romanowiczowa pisze:

Każdy, kto go znał, gołym okiem go rozpozna w postaci Szymona z tej książki [tj. *Sono felice* – przyp. A.M.].

Zaczęłam ją pisać i przemyślać o niej już bardzo dawno, gdy powiało na mnie nostalgią dobrych, młodych, powojennych włoskich lat.

⁶⁴⁰ Cyt. za: Aleksandra Ziółkowska: *Powroty*, dz. cyt., s. 66.

⁶⁴¹ Melchior Wańkowicz: list do Jerzego Giedroycia z 13 III 1948 r. W: Jerzy Giedroyc, Melchior Wańkowicz: *Listy 1945–1963*. Wyboru dokonała i wstępem opatrzyła Aleksandra Ziółkowska-Boehm. Przypisy oprac. Aleksandra Ziółkowska-Boehm i Jacek Krawczyk. Warszawa 2000, Czytelnik, s. 50–51.

⁶⁴² *Wańkowicz był dla mnie jak ojciec...* Z Zofią Romanowiczową, pisarką emigracyjną, współwłaścicielką paryskiej „Libelli”, rozmawia Barbara Kaziemierczyk. „Polska Zbrojna” 1995, nr 10, dod. „Magazyn Tygodniowy. Polska Zbrojna”, nr 2, s. X.

Za jego życia. I gdy mi jego postura coraz bardziej zaczynała pasować do postaci Szymona, napisałam mu nawet na wszelki wypadek, czy nie ma nic przeciw temu, bym go tak prawie żywcem wsadziła do fabuły, o której sama jeszcze nie wiedziałam, w trakcie pisania, ani do czego zmierza, ani jak się zakończy. Pozwolił, oczywiście. No i umarł. I już nie mogę *Sono felice* wysłać na Puławską⁶⁴³ z odpowiednią dedykacją. *Domage*. Żal...⁶⁴⁴

W artykule z 1985 r. zatytułowanym *Powroty* Ziółkowska wynotowała obszerne cytaty z powieści, „potwierdzające” fakty, o których mówił Wańkowicz. Uwagę biografki przykuło w szczególności jedno zdarzenie. Trudno go tutaj nie przywołać, wszelako nie ze względu na tkwiący w nim pierwiastek taniej sensacji, lecz zwłaszcza jako swoistą lekcję podejrzliwości i nieufności wobec tego, co piszą i co mówią pisarze. Otóż Wańkowicz opowiedział swojej sekretarce o zdarzeniu związanym z Zosią Górską, które nie dawało mu przez lata spokoju, i które odezwało się silnym echem podczas dokonywanej przez Ziółkowską lektury *Sono felice*.

W czasie podróży – zwierza się Ziółkowskiej Wańkowicz – wypadło kiedyś tak, że nocowaliśmy w drewnianym hoteliku nad potokiem. Wstawiono wtedy łóżko polowe do mojego pokoju, bo akurat jeden był tylko wolny.

Rano [Zosia] przyszła do mnie do łóżka. Było zimno, powiedziała, że chce się ogrzać. Leżała obok, coś tam jeszcze mówiła. Nie miałem wtedy jeszcze pięćdziesięciu lat... Miałem na nią wielką ochotę... Ona zaś była o trzydzieści lat młodszą, delikatną, wrażliwą, pełną kompleksów obozowych dziewczyną. Poczulem się zawstydzony własnymi myślami. Traktowałem ją dotąd jak córkę, ona mi z całą ufnością zawierzała, poddawała się, i naraz miałem zabić cały ten entuzjazm, całą wiarę

⁶⁴³ Ulica w Warszawie, przy której mieszkał Wańkowicz.

⁶⁴⁴ Zofia Romanowiczowa: *Rasa na wymarcu*. „Wiadomości” 1977, nr 20, s. 1. Notabene w tekście tym Romanowiczowa wskazuje, że na sylwetkę Szymona złożył się też drobny rys innego, poznanego przez nią we Włoszech w 1945 r., literata – „Chodźmy [...] »poobserwować do krajobrazów«, jak nauczał bohaterkę *Sono felice* (w tym przypadku jednak mnie) Jan Bielowicz” (tamże).

nagromadzoną we mnie. Szorstko, gwałtownie wyrzuciłem ją z łóżka, mówiąc, że czas się zbierać, że chcę jeszcze pospać, nie pamiętam, co powiedziałem. [...]

W latach sześćdziesiątych przyjechała do Warszawy. Spotkaliśmy się pierwszy raz po długiej przerwie. Była dorosłą osobą, ładną kobietą. Zabrałem ją na kolację. Po przegadaniu godzin całych, spytałem:

– Zosiu, chcę cię o coś zapytać... Czy pamiętasz taki ranek we Włoszech, kiedy nocowaliśmy razem, przyszedł do mnie... do łóżka, ogrzać się, a ja cię wyrzuciłem... – Dobrze pamiętam – odpowiedziała.

– Czy nie uważasz, że mogło wtedy coś się między nami stać, do czegoś by doszło?

– No i co by się stało? – odpowiedziała zaczepnie.

Zdumiałem się. Pamiętała. Właściwie odpowiedziała mi, że nic by się nie stało. Nie zrozumiałem, ale nie pytałem więcej.

[...] może moje obawy, lęki o tę dziewczynę, co ona pomyśli, i tak dalej, były nieuzasadnione, i wszystko jeszcze mogło być inaczej, ułożyć się całkiem inaczej...⁶⁴⁵

Otóż w powieści sytuacja przedstawia się odmiennie: to Szymon przywołuje do swego łóżka bohaterkę, Teresę. Gdy jednak dziewczyna się w nim pojawia, Szymon momentalnie nakazuje jej zbierać się do wyjazdu. Do niczego między nimi nie dochodzi. Gdy po latach Szymon zadaje Teresie pytanie podobnie do tego, które Romanowiczowej w latach sześćdziesiątych zadał Wańkowicz (w powieści: „No więc, gdybym wtedy zachował się wobec ciebie inaczej, niż się zachowałem, czy...”), Teresa odpowiada: „tak”; jednakże słowo to jest kłamstwem: „Nie! Powinna była odpowiedzieć: nie! To znaczy prawdę. Taka była jedyna prawdziwa prawda owego noclegu”⁶⁴⁶. Zapewne nie ma większego sensu, ale też zgoła nie wypada dociekać, która wersja jest prawdziwa: ta zawarta w ustnej wypowiedzi (wyznaniu Wańkowicza) czy zaprezentowana w *Sono felice*⁶⁴⁷. Romanowiczowa stwierdza,

⁶⁴⁵ Cyt. za: Aleksandra Ziółkowska: *Powroty*, dz. cyt., s. 66–67.

⁶⁴⁶ Zofia Romanowiczowa: *Sono felice*. Londyn 1977, Polska Fundacja Kulturalna, s. 155.

⁶⁴⁷ Znamienne, że artykuł Ziółkowskiej ukazał się w czasopiśmie o profilu tyleż literackim, co sensacyjnym, funkcjonującym w obiegu popularnym.

że wszystkie jej powieści są „z lekka autobiograficzne”⁶⁴⁸, wszelako niejednokrotnie przestrzegała czytelnika przed naiwnym utożsamianiem jej biografii z losami wykreowanych przez siebie bohaterów. Skądinąd wskazywała też na konfabulacyjne skłonności Wańkowicza, również jako dokumentarzysty.

Oto w reportażu pt. *W bestiariusz*, traktującym o więzieniu dla przestępców wojennych w Dachau, Wańkowicz tak opisuje swoje i Zosi (Górskiej) spotkanie z Marie Mandel, oprawczynią z Ravensbrück.

– Wiesz – szepcze Zosia – ja jej się zamelduję, jak należało się meldować [...].

Kłapa opada. Maria Mandel leży.

– Od kilku dni jest lekko niedysponowana – mówi strażnik.

I projekt Zosinej zemsty odpada⁶⁴⁹.

W ustnej opowieści Romanowiczowej rzecz przedstawia się nieco inaczej:

[Mandel] siedziała w celi. Zaglądam przez judasza – a tu stara baba. Bola ją zęby, cała jest spuchnięta. Wańkowicz mówi do mnie: „Powiedz jej coś, powiedz jej coś”. No to myślę sobie: to ja jej „*Schutzhäftling* numer ten i ten *meldet sich an*”. Nic jej jednak nie powiedziałam. Wańkowicz miał o to do mnie dużo pretensji. Ale on i tak strasznie bujał: pewnie napisał gdzieś, że z nią rozmawiałam⁶⁵⁰.

W świetle przywołanych wypowiedzi Wańkowicza i Romanowiczowej, tak literackich, jak i nieliterackich, rozsądna wydaje się sugestia Zofii Kozarynowej, aby rozpatrywać *Sono felice* poza biografią autorki.

⁶⁴⁸ Zofia Romanowiczowa: wypowiedź. W: *O wojnie, obozach i pisaniu*. [Z Zofią Romanowiczową] rozm. Arkadiusz Morawiec. „Odra” 2010, nr 6, s. 33.

⁶⁴⁹ Melchior Wańkowicz: *W bestiariusz*. „Orzeł Biały” 1945, nr 49, s. 9. Identyczną wersję Wańkowicz prezentuje w autotematycznym, dotyczącym warsztatu reportażysty, szkicu pt. *Nierozoznanie* (w: tenże: *Karaśka La Fontaine’a*. T. 2. Kraków 1981, Wydawnictwo Literackie, s. 94–95).

⁶⁵⁰ Zofia Romanowiczowa: wypowiedź. W: *O wojnie, obozach i pisaniu*, dz. cyt., s. 31.

Recenzentka ma nawet żal o to, że pisarka w eseju-wspomnieniu zatytułowanym *Rasa na wymarcu* „zdekonspirowała ścieżki natchnienia swej ostatniej powieści”; stwierdza ponadto:

Ogół czytelników [...] chętnie podgląda w powieści jej autora, a będąc niezdolny do wychwywania wątków wyobraźni z faktów dziejących się w książce, patrzy na wszystko jak na fotografię. Przystawia tym sposobem znaczenie powieści⁶⁵¹.

Tym samym, dopowiedzmy, daje się zwodzić. Pozostawmy jednak na boku kwestie metodologiczne (nie wszystko w zakresie biografii da się ustalić i chyba nie wszystko ustalać warto) i skupmy uwagę na recepcji *Sono felice*.

Otóż, jak na książkę, która oprócz edycji emigracyjnej miała również wydanie krajowe (*Sono felice* jest pierwszą książką Romanowiczowej opublikowaną w wolnej Polsce, w roku 1995) jej recepcja jest stosunkowo skromna. Obejmuje osiem recenzji i jeden szkic. Wydanie londyńskie omówiło czterech recenzentów emigracyjnych i jedna krytyczka amerykańska; recenzje wydania krajowego (trzy) ukazały się wyłącznie w kraju. Skądinąd w latach dziewięćdziesiątych (i później) podział na literaturę emigracyjną i krajową, i podobnie dzieloną krytykę, był już nieaktualny.

Zofia Kozarynowa, wypowiadając się na łamach londyńskiego „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza”, wyeksponowała przede wszystkim walory formalne utworu, określane przez nią mianem „stylu”. Pisze:

ostatecznie o cóż chodzi? Co się tam dzieje tak ważnego? Rozterka uległej żony? Utrata złudzeń, topionych powoli w obrzydłej mierno-

⁶⁵¹ Zofia Kozarynowa: *Powieść Zofii Romanowiczowej*. „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1977, nr 155, dod. „Tydzień Polski”, nr 26, s. 5. Mimo wszystko warto odnotować w związku z tytułem powieści – *Sono felice* (jestem szczęśliwa), a może *Sono Felice* (jestem, mam na imię, Felicja)? – fakt, że Zofia Romanowiczowa otrzymała podczas chrztu imiona Felicja Zofia (por. księga chrztów z parafii pw. Opieki Najświętszej Maryi Panny, obecnie katedry, z 1922 r., nr aktu 444; podają za: Anna Jamrozek-Sowa: *Życie powtórzone...*, dz. cyt., s. 377).

cie bytowania w obszarpanym podmiejskim mieszkanku na siódmym piętrze? Zawieszone w rozpędzie twórcze porywy młodości? Bieg prozaicznych wymagań codziennych nie wystarczy do usprawiedliwienia bierności Teresy, może co najwyżej służyć jej za alibi wobec siebie samej. To nie zagadnienie, to tuzinkowa banalność. [...] Wszystko to są sprawy tak spospolitowane w literaturze, tyle omawiane w nieprzeliczonych wariantach, że szkoda słów na nie. I oto wskrzesza je do innego jeszcze życia potęga słowa, jego magia. Nic innego – tylko styl jest racją bytu powieści, on jeden ma moc przetwarzania banału w problem⁶⁵².

Zdaniem krytyczki „przetwarzanie” dokonywane jest w *Sono felice* głównie poprzez nadzwyczaj umiejętne ukształtowanie bohaterki:

Żeby tak wycieniować, tak wykończyć niedokończony charakter, wypłatać jego prawość i siłę z tchórzostwa poczynań, żeby tak mocno ustawić tak chwiejną postać, trzeba być – konkluduje Kozarynowa – powieściopisarką – *une romancière* – dużego talentu⁶⁵³.

Walory formalne powieści uwydatniła też Anna Hoffmanowa, wskazując na kunsztowny język, niezwykle i celne skojarzenia, dokładność opisu oraz drobiazgowo analizy psychologiczne. Za jedyny mankament utworu, określonego tu mianem „wnikliwego traktatu o złudzeniach i fatalnych skutkach braku myślenia, ku przestrodze”, recenzentka uznała brak autorskiego dystansu wobec „tkwiącej wciąż korzeniami w niedojrzałości” bohaterki, nadmierną wobec niej czułość⁶⁵⁴.

Z kolei Adam Tomaszewski, na łamach wydawanego w Toronto „Głosu Polskiego”, głównie streszcza fabułę powieści. W konkluzji swojej wypowiedzi stwierdza:

Zofia Romanowiczowa to nade wszystko pisarka psychologiczna, mistrzyni odtwarzania stanów duchowych. Jak lekarz skalpelem, potrafi oddzielać najtajniejsze warstwy ludzkiego cierpienia, odczuwania,

⁶⁵² Zofia Kozarynowa: *Powieść Zofii Romanowiczowej*, dz. cyt., s. 5.

⁶⁵³ Tamże.

⁶⁵⁴ Anna Hoffmanowa: *Sekret duszy kobiecej*. „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1977, nr 104, s. 3.

reagowania, pokład po pokładzie, tkanka po tkance. Ostatnia jej doskonała napisana powieść jest może zbyt intymna, zbyt osobista, na pewno jednak prawdziwa i dogłębno-ludzka⁶⁵⁵.

Tymon Terlecki, czytelnik bardzo wnikliwy, przekonuje, że książka Romanowiczowej traktuje o wielu kwestiach – nie tylko o utracie złudzeń, o niedojrzałości czy niespełnionej miłości (te wątki będą przywoływane także w omówieniach edycji krajowej). We wstępie do obszernego i bardzo rzetelnego, najlepszego z istniejących, omówienia powieści, a właściwie artykułu zatytułowanego *Zofii Romanowiczowej proza czysta*, sygnalizuje, że *Sono felice* „można odbierać na kilku płaszczyznach”⁶⁵⁶. Krytyk skrupulatnie je wyodrębnia i omawia. Jego tekst jest niemal wzorcowym przykładem uważnej lektury, skutecznie wykorzystującej narzędzia oferowane przez poetykę opisową; pomimo że niektóre ze swoich rozpoznań oddaje do dalszych analiz „strukturalistom”, sam niejedno analizie strukturalnej zawdzięcza.

Warto tu przywołać, przydatny w kontekście wypowiedzi kolejnych recenzentów, wyabstrahowany przez Terleckiego schemat fabularny *Sono felice*:

Bohaterka historii, Teresa, ma do czynienia z trzema mężczyznami. Są to: jej mąż Karol, jej przelotny kochanek Miklosz i jej starszy przyjaciel i przewodnik Szymon. Małżeństwo z Karolem dochodzi do skutku z oporami, wśród niesprzyjających okoliczności zewnętrznych i wewnętrznych. Cięży na nim wojna, którą Teresa przeżyła w kacie, a Karol w obozie jenieckim, cięży los emigrancki, trudna, uboga, uciśnięta przecuciem niepewności egzystencji w Paryżu, cięży cień drugiego mężczyzny. Szymon z pozoru najmniej agresywny, najbardziej bezinteresowny odgrywa rolę katalizatora. Na początku, w okresie pokacetowym Teresy, rozbudza jej osobowość, posyła do szkoły we Włoszech, wozi po Niemczech, wyprawia na studia do Paryża. Na końcu rozpętuje katastrofę. Po przygodnym spotkaniu Teresy z Szymonem Karol zabija ją z zazdrości o Miklosza⁶⁵⁷.

⁶⁵⁵ A.T. [Adam Tomaszewski]: *Nowa seria książek Polskiej Fundacji Kulturalnej w Londynie*. „Głos Polski” 1977, nr 17, s. 6.

⁶⁵⁶ Tymon Terlecki: *Zofii Romanowiczowej proza czysta*. „Wiadomości” 1978, nr 13/14, s. 3.

⁶⁵⁷ Tamże.

Zrekonstruowawszy porządek zdarzeń, leżący „najbliżej powierzchni” tekstu, Terlecki omawia kolejne płaszczyzny powieści. Zastosowanej (narracyjnej) formie monologu wewnętrznego przypisuje, raczej na wyrost, znamiona „znaczej oryginalności”; ma się ona przejawiać w połączeniu z „notacją myśli” strzępów dialogu, opisów, relacji. Krytyk analizuje następnie grę (zmiennego) dystansu między narratorką a bohaterką oraz przenikanie się perspektyw czasowych: czasu fizycznego (obiektywnego) i czasu psychicznego (subiektywnego).

Na tę – pisze Terlecki – niezmiernie subtelną i złożoną tkankę uwitą z przędzy obu czasów jest narzucona sieć, nawet kilka sieci lejtmotywów przewodnich, powrotnych i wariacyjnych⁶⁵⁸.

Owe lejtmotywy, notabene, stanowiące jedną z najbardziej znamienitych cech prozy Romanowiczowej, łączą ze sobą wszystkie warstwy powieści i nadają jej spójność. Terlecki omawia też funkcję oryginalnie użytego motta⁶⁵⁹ oraz znaczenia metaforyczne, względnie symboliczne, powieści⁶⁶⁰. Wreszcie, jakby wbrew Kozarynowej, dostrzegającej w sferze fabuły nade wszystko banal (wprawdzie zniesiony przez „styl”), Terlecki proponuje hipotetyczną interpretację – wcale nieblahę – wymowy ideowej utworu. Pisze:

Teresa formułuje filozofię względności doznań miłosnych. Są to antypody romantycznej wiary w predestynację: jednego niewymiennego

⁶⁵⁸ Tamże.

⁶⁵⁹ Jest nim fragment elegii Jana Kochanowskiego (III, 8) opatrzony tutaj tytułem *Do Karola*; liczne cytaty z tego motta odnajdujemy w wypowiedziach bohaterów – bohaterowie „mówią” tym mottem, tą elegią. W wydaniu krajowym *Sono felice* (Wrocław 1995, Siedmioróg) motto zostało skrócone do jednego wersu; pełne motto z pierwodruku zamieszczono jednak na końcu książki, po napisie „KONIEC”, oznaczającym zakończenie (o)powieści. Notabene wspomniana elegia określona jest w narracji mianem „wiersza kłucza” (s. 8 edycji londyńskiej).

⁶⁶⁰ Z pewnością można potraktować powieść Romanowiczowej, czego jednak nikt z piszących nie uczynił, jako transpozycję biblijnej opowieści o Adamie i Ewie oraz o Wypnaniu.

uczucia i jednego niezastąpionego partnera. [...] Z ideą względności, chwiejności uczuć, z tezą natury psychologicznej łączy się teza natury metafizycznej mówiąca, że nie ma losu wyznaczonego z góry, jest tylko loteria losowa z nieskończoną liczbą wariantów, większą ilością przegranych, nikłą ilością wygranych możliwości. Ludzkim przeznaczeniem rządzi przypadek, często drobny; im drobniejszy, tym bardziej nieobliczalny w następstwach. Nie ma rzeczy błahych i nieważnych, wszystko jest brzemienne nieprzewidywanymi skutkami⁶⁶¹.

Dominującym tonem, „barwą” powieści są, w ujęciu krytyka, elegijność oraz ironia, nazwana tu wielką, „bo stanowi pierwszą zasadę bytu, pierwszą zasadę doli ludzkiej” (chodzi o tzw. ironię losu); zasada ta – kontynuuje Terlecki – wciela się

w „wielką metaforę”, jakby powiedział Irzykowski. Bohaterka osiąga spełnienie *in extremis*: jest to ekstaza miłosna zespolona ze spazmem umierania, śmiertelny orgazm, orgazm-śmierć⁶⁶².

Dorzuciwszy uwagę na temat mistrzowskiej prostoty stylu, opartego na „miazdze mowy żywej”, wspomina Terlecki również o imponującej zwartości konstrukcji utworu (monolog wewnętrzny jedynie **sugeruje** nieporządek), przywodzącej na myśl... tragedie Racine’a:

Jak Rasynowska tragedia [tak i *Sono felice* – przyp. A.M.] ukazuje ostatni moment przed katastrofą, podkreśla czerwoną linią odległe antecedencje. Rządzi [tą powieścią] jedność czasu (trochę mniej niż doba) i jedność miejsca (Paryż i jego *banlieu*⁶⁶³). Każdy motyw jest wygrany do końca, każdy wątek zamknięty⁶⁶⁴.

Zawarte w tytule wypowiedzi Terleckiego określenie „prozazysta”, niewątpliwie pozytywnie waloryzujące, jest nawiązaniem do koncepcji poezji czystej Edgara Allana Poe’go oraz Henriego Brémonda. Otóż, zdaniem krytyka, również proza Romanowiczowej zdaje się

⁶⁶¹ Tymon Terlecki: *Zofii Romanowiczowej proza czysta*, dz. cyt., s. 4.

⁶⁶² Tamże, s. 4.

⁶⁶³ Fr. *banlieue* (nie zaś *banlieu*!) – przedmieście.

⁶⁶⁴ Tymon Terlecki: *Zofii Romanowiczowej proza czysta*, dz. cyt., s. 4.

wcielać ideę „czystości” – o tyle, że oprócz płaszczyzny zdarzeń i wartości ideowej utwory pisarki zawierają w sobie (lub też pobudzają czytelnika do jego przeżywania) „jakiś najwyższy, dodatkowy, mniej lub bardziej niezależny plan kontemplacji wiązań strukturalnych i zadowolenia estetycznego płynącego z tej kontemplacji”⁶⁶⁵. Terlecki zdaje się mieć w tym przypadku na uwadze to, że wnikliwy czytelnik odnajduje w utworach Romanowiczowej owe lejtmotywy (i szerzej, motywy), potrafi je ze sobą powiązać, wreszcie układają mu się one (bo tak też są przez pisarkę „zaprojektowane”) w całość, w estetyczny i dający estetyczną przyjemność *kosmos*.

Londyńskie wydanie *Sono felice* znalazło oddźwięk także w Stanach Zjednoczonych, wszelako skromny. W krótkiej recenzji opublikowanej na łamach „World Literature Today” Alice-Catherine Carls-Maire dostrzegła w „poruszającej, pięknej książce” Romanowiczowej powieść o wyobcowaniu. Za jej kluczowy problem uznała, zapewne zbyt jednostronnie, trudne życie emigranta⁶⁶⁶.

Dalsza recepcja powieści dokonywała się, poza jednym wyjątkiem (szkicem Włodzimierza Wójcika, o którym będzie jeszcze mowa), w Polsce. W czerwcu 1994 r. w programie 2 Polskiego Radia, w cyklu „Powieść w Teatrze Wyobraźni”, zaprezentowano dwuczęściowe słuchowisko zatytułowane *Sono felice*. Adaptacji utworu Romanowiczowej dokonała Krystyna Kraśniewska, audycję wyreżyserowała Romana Bobrowska. W bohaterów wcielili się m.in. Anna Radwan i Jerzy Bińczycki⁶⁶⁷. Słuchowisko to powtórzono w 2008 r. (17 sierpnia nadano część pierwszą, tydzień później – drugą).

W maju 1995 r., we wrocławskim wydawnictwie Siedmioróg ukazało się „wydanie pierwsze krajowe” *Sono felice*⁶⁶⁸. Na pierwszej stronie okładki widnieje reprodukcja obrazu *Kobieta z gołębiem* Tamary

⁶⁶⁵ Tamże, s. 4.

⁶⁶⁶ Alice-Catherine Carls-Maire: [bez. tyt.]. „World Literature Today” 1979, [nr] 1, s. 144.

⁶⁶⁷ *Sono felice*. Cz. 1–2. Adapt. Krystyna Kraśniewska, reż. Romana Bobrowska, realizacja Zygmunt Kotarba. Polskie Radio, program 2, 19 VI 1994 i 26 VI 1994.

⁶⁶⁸ Zofia Romanowiczowa: *Sono felice*. Wrocław 1995, Siedmioróg, 151 s.



Fot. 26. *Sono felice* (1995)

wydawnictwa emigracyjne i wydawnictwa krajowe w okresie PRL-u, nastawiona była i jest na zysk. W każdym razie, omawiająca książkę na łamach „Odry” Urszula Koziół wiązała z graficznym zabiegiem marketingowym pewne nadzieje:

Słodka twarzyczka [...] i sam tytuł przyciągnie zapewne do powieści Romanowiczowej krąg czytelniczek nowych, tych spod znaku Harlequina, które błądzą po omacku wśród sterty tomików tej firmy w pogoni za lekkostrawnym przeżyciem, ale miejmy nadzieję, że kiedy ta lektura (w pierwszej chwili sprawiająca istotnie wrażenie łatwostrawnego romansu) wciągnie je i zaciekaWi – bo autorka ma dar prowadzenia zajmującej narracji – już będzie dla nich za późno, żeby się wycofać, i tak oto nawet mniej przygotowanym do tego odbiorcom przyjdzie uczestniczyć w tajemnym misterium, jakim zawsze staje się obcowanie z literaturą wyższego lotu⁶⁶⁹.

Poza tymi oczekiwaniami, raczej złudnymi, bowiem *Sono felice* nie przyniosło Romanowiczowej sławy (ani nagród, powieść nie miała przekładów), warto odnotować najważniejsze spostrzeżenia Koziół.

⁶⁶⁹ Urszula Koziół: *Fatum według Romanowiczowej*. „Odra” 1995, nr 10, s. 115.

Znakomita poetka wskazuje, że głównym bohaterem powieści jest los, fatum. Od fatum jako kategorii egzystencjalnej niedaleko jest, jak wiemy, do poezji tragicznej (i poetyki). Urszula Koziół podkreśla zgola dramaturgiczną kompozycję utworu Romanowiczowej⁶⁷⁰ – tyleż grecką, co Czechowowską:

Cała rzecz zaczyna nabierać wręcz wymiaru antycznej tragedii z rządzącymi nią surowymi regułami. Mamy więc do czynienia z jednością miejsca, czasu i akcji [...], występują cztery osoby dramatu [...]. Te klasyczne ramy rozsądza pisarka, operując po mistrzowsku wszelkiego typu dygresjami, retrospekcją, retardacjami i snuciem wewnętrznych, urywanych monologów [...]. Autorka, zgodnie z klasycznymi wymogami gatunku, zawiesza w pewnej chwili strzelbę na ścianie, która, niestety, musi w końcowej scenie wypalić: w tym przypadku jest to [...] pistolet⁶⁷¹.

Fatum jest, rzec można, regulatorem życia, natomiast podstawowy temat, a raczej problem *Sono felice* stanowi, w ujęciu Koziół, niespełnienie albo cena,

jaką płaci się za drobne kłamstewka, niewinne oszustwa, kiksy sytuacyjne, które jak w sennym koszmarze poczwarnieją i nabierają monstrualnych rozmiarów. [...] Życie – konkluduje recenzentka – wystawia bohaterem zawyżone rachunki do zapłacenia⁶⁷².

Z kolei Jerzy Sikora przekonywał na łamach „Nowych Książek”, że *Sono felice* to „zasadniczo powieść o miłości”⁶⁷³. Wprawdzie docenił zawartą w utworze analizę psychologiczną bohaterki, jednak nie zaliczył go do najprzedniejszych dzieł Romanowiczowej. Niedosyt krytyka wywołało niejasne przesłanie książki, względnie jego banalność tudzież nie dość sugestywny jego wykład:

⁶⁷⁰ O dramaturgicznej kompozycji *Sono felice*, przypominającej grecką tragedię, wspomina również Alice-Catherine Carls-Maire: [bez. tyt.]. „World Literature Today” 1979, [nr] 1, s. 144.

⁶⁷¹ Urszula Koziół: *Fatum według Romanowiczowej*, dz. cyt., s. 115–116.

⁶⁷² Tamże, s. 116.

⁶⁷³ Jerzy Sikora: *Wątpliwy happy end*. „Nowe Książki” 1995, nr 8, s. 48.

Żeby być szczęśliwym, trzeba zdobyć się na gest? Wyjść samemu naprzeciw szczęściu? Można odnaleźć szczęście w tym, co do tej pory było nie-szczęściem (a przynajmniej brakiem szczęścia)? Zofia Romanowiczowa mało mnie do tego przekonuje.

Sono felice to książka przeciętna, ze słabym zakończeniem. Z wątpliwym happy endem⁶⁷⁴.

Przeciwstawną ocenę powieści wydał Mieczysław Orski. Na łamach „Przeglądu Powszechnego” uznał *Sono felice* za jedną z najlepszych książek w dorobku „światnej, a jakże wciąż nie docenianej w kraju pisarki emigracyjnej”⁶⁷⁵. Stwierdził przy tym, że piszących na temat tego utworu krytyków „mocno i niekiedy chyba nadmiernie interesował fakt, że w postaci występującego w książce Szymona została zaszyfrowana postać Melchiora Wańkowicza”⁶⁷⁶. W opinii Orskiego figura Szymona stanowi jedynie tło i akompaniament, barwnie wspierający i motywujący zasadniczy wątek utworu, którym są losy i niepokoje egzystencjalne głównej bohaterki. Krytyk dostrzegł w powieści Romanowiczowej egzystencjalistyczne „zaplecze myślowe”, nazywa *Sono felice* utworem „o mozołach istnienia, o wiecznej pogoni człowieka za szczęściem”, wszelako – dodaje (niejako w zgodzie z Alice-Catherine Carls-Maire) – „jest to też utwór o trudzie i kłopotach życia na obczyźnie”⁶⁷⁷. Obok egzystencjalistycznych inspiracji Orski dostrzegł w powieści, i docenił, psychologiczną motywację losu bohaterki, „bardzo wymowną i przekonującą”; stwierdził przy tym:

postulatywny i dostępny jedynie w marzeniu serwis spokojnej, godnej i zadowalającej egzystencji okazuje się z jej [tj. bohaterki – przyp. A.M.] punktu widzenia czystą utopią. Jest nie do zrealizowania z wielu względów, choć najważniejszy powód tkwi w niej samej, w jej konstrukcji psychicznej – i jest nie do usunięcia. Bo wiąże się ze strukturalnie przy-

⁶⁷⁴ Tamże.

⁶⁷⁵ Mieczysław Orski: *W pogoni za szczęściem*. „Przegląd Powszechny” [Warszawa] 1997, nr 1, s. 108.

⁶⁷⁶ Tamże.

⁶⁷⁷ Tamże, s. 109–110.

pisany naturze ludzkiej poczuciem ciągłego niezaspokożenia, nienasyceń, stałego przesuwania się do przodu owego horyzontu szczęścia – na którego obecność w swoim polu widzenia Teresa jako osoba o wzmożonej samokontroli psychicznej i wygórowanych wymaganiach co do siebie jest szczególnie podatna⁶⁷⁸.

W szkicu opublikowanym w 2007 r. na łamach wydawanego w Toronto „Dziennika” Włodzimierz Wójcik potraktował *Sono felice*, podobnie jak Jerzy Sikora, jako powieść o miłości⁶⁷⁹. Znany historyk literatury podkreślił, że ideą przewodnią tego, obszernie przezeń streszczonego, utworu o relacjach intymnych jest poszukiwanie szczęścia przez dziewczynę złaknioną ciepła, delikatności, bezpieczeństwa. *Sono felice* łączyć ma z pozostałymi powieściami Romanowiczowej „niemal ta sama narratorka-bohaterka, która przeszła piekło więzień hitlerowskich i obozów koncentracyjnych” i której „dramatyczna przeszłość w każdym przypadku wlecze się za nią, to nękać ją, ranić, to znów prowadząc do najbardziej skrajnego finału, do śmierci”. Konstrukcję tej powieści przyrównał Wójcik – jak się okazuje, nie on jeden – do struktury klasycznego dramatu.

Wypada na koniec odnotować fakt, że *Sono felice* opublikowano także w kraju, w roku 2002, w wersji mówionej. Utwór czyta znana aktorka, Joanna Jędryka⁶⁸⁰.

⁶⁷⁸ Tamże, s. 110–111.

⁶⁷⁹ Włodzimierz Wójcik: *Meandry miłości. Problematyka powieści Zofii Romanowiczowej „Sono felice”*. „Gazeta. Dziennik Polonii w Kanadzie” 2007, nr z 25 VII, dod. *List Oceaniczny – Dodatek Kulturalny*, nr 55, s. 1–2; wersja internetowa szkicu: http://www.gazetagazeta.com/artman/publish/article_19282.shtml [dostęp 28.09.2015]. Szkic ten, niedatowany, powstał zapewne w pierwszej połowie 1995 r., czytamy w nim bowiem o ukazaniu się *Ruchomych schodów* (w 1995 r.) oraz o braku krajowej edycji *Sono felice* (wrocławska oficyna Siedmioróg wydała tę powieść w maju 1995 r.).

⁶⁸⁰ Zofia Romanowiczowa: *Sono felice*. Czyta Joanna Jędryka. Warszawa 2002, Zakład Nagrań i Wydawnictw Związku Niewidomych, 8 kas. dżw.

Skrytki

W czerwcu 1977 r. podczas wieczoru autorskiego w Polskim Ośrodku Społeczno-Kulturalnym w Londynie Zofia Romanowiczowa odczytała fragmenty powstającej wówczas powieści roboczo zatytułowanej *Skrytka*⁶⁸¹. Ukończona w 1979 r. i ostatecznie opatrzona tytułem *Skrytki* powieść ta została wydana w Paryżu jesienią 1980 r. przez Instytut Literacki⁶⁸².

Nieco wcześniej, na łamach „Cahiers de l'Est”, ukazał się w tłumaczeniu na język francuski jej fragment, rozdział piętnasty. Przekładu, opatrzono go tytułem *Oubliettes*⁶⁸³, dokonała autorka przy współpracy Patricka Waldburga⁶⁸⁴. Fragmenty *Skrytek* ukazały się jeszcze dwukrotnie, już po publikacji książkowej – w języku oryginału. Zaprezentowały je czasopisma w Polsce: w 1981 r. w „Życiu Literackim” przedrukowa-

⁶⁸¹ Zob. [Tamara Karren-Zagórska]: *Oko i ucho* „Tygodnia Polskiego”. „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1977, nr 141, dod. „Tydzień Polski”, nr 24, s. 12; (AH) [Anna Hoffmanowa]: *Wieczór Zofii Romanowiczowej*. „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1977, nr 144, s. 3; Zofia Romanowiczowa: wypowiedzi. W: *W pracowniach polskich pisarzy*. „Pamiętnik Literacki”, t. 2 (1978), s. 135.

⁶⁸² Zofia Romanowiczowa: *Skrytki*. Paryż 1980, Instytut Literacki, 199 s. Pod tekstem powieści widnieje adnotacja: „Paryż, 1977–1979”.

⁶⁸³ Por.: „Oubliettes... Tak się nazywały po francusku lochy, w których pozostawiano przykutego więźnia, na zawsze” (Zofia Romanowiczowa: *Rasa na wymarcu*. „Wiadomości” 1977, nr 20, s. 1). W *Skrytkach* odpowiednikiem „oubliette” jest mieszkanie głównych bohaterów, rodziców nieuleczalnie chorego dziecka (a właściwie nie tyle „jest”, ile „byłoby”, gdyż rodzice umieścili dziecko na wsi, pozostawiwszy je pod opieką pani Konik): „Najprawdopodobniej pokój obróciłby się w celę. Dożywotnią. A dla nich całe mieszkanie w więzienie. Dożywotnie” (Zofia Romanowiczowa: *Skrytki*. Paryż 1980, Instytut Literacki, s. 173).

⁶⁸⁴ Zofia Romanowicz-Gorska: *Oubliettes*. Tł. autorka przy współpr. Patricka Waldburga. „Cahiers de l'Est”, [nr] 18/19 (1979), s. 159–167. Ten, zredagowany przez Zofię Bobowicz przy współpracy Alicji Lisieckiej, podwójny numer wydawanego w Paryżu czasopisma poświęcony jest polskiej literaturze emigracyjnej powstałej w latach 1945–1979.

no rozdział siódmy powieści (redakcja nadała mu tytuł *Dożywocie*)⁶⁸⁵, zaś w roku 1990 „Przekrój” zamieścił fragmenty jej dwóch końcowych rozdziałów: dwudziestego pierwszego i dwudziestego drugiego⁶⁸⁶.

Romanowiczowa zadedykowała *Skrytki* Tymonowi Terleckiemu; ten znany krytyk, wyznała pisarka, „Podpierał je nieustannie i zachęcał do kontynuowania pracy nad nimi”⁶⁸⁷. Książka spotkała się z żywym i życzliwym przyjęciem. Na jej recepcję składa się kilkanaście recenzji. Dziewięć spośród nich, jak również nota zachęcająca do jej lektury⁶⁸⁸, ukazało się w prasie emigracyjnej. Sześć recenzji opublikowano w Polsce; jest to dużo, zważywszy, że książka nie miała edycji krajowej⁶⁸⁹ i była trudno dostępna⁶⁹⁰. Czynnikiem sprzyjającym tej wcale intensywnej recepcji w PRL-u była (związana z przyznaniem Czesławowi Miłoszowi Nagrody Nobla, „karnawałem Solidarności” oraz ówczesną liberalizacją cenzury) „koniunktura” na twórczość emigracyjną. Być może krajowych recenzji *Skrytek* ukazałoby się więcej, gdyby nie wprowadzenie 13 grudnia 1981 r. stanu wojennego. W ogłoszonym kilka tygodni wcześniej, a opublikowanym w grudniowym numerze paryskiej „Kultury” przemówieniu pisarka stwierdza: „*Skrytki* wprowadziły mnie znowu do kraju, po wielu latach cenzurowego zapisu i – jak to stwierdzam po relacjach i recenzjach – wcale tam nie są wyobco-

⁶⁸⁵ Zofia Romanowiczowa: *Dożywocie*. „Życie Literackie” 1981, nr 44, s. 10–11.

⁶⁸⁶ Zofia Romanowiczowa: *Skrytki*. „Przekrój”, nr 2335 (1990), s. 15–16.

⁶⁸⁷ [Zofia Romanowiczowa]: *Zofia Romanowiczowa o sobie*. „Kultura” 1981, nr 12, s. 87.

⁶⁸⁸ (wb): [nota]. „Co czytać” 1984, nr 4, s. 17.

⁶⁸⁹ W opublikowanym w 1991 r. artykule Włodzimierz Wójcik stwierdza, że w przesłanym do niego niedawno liście pisarka wspomina o prowadzonych przez nią z Wydawnictwem Literackim pertraktacjach w sprawie publikacji *Skrytek* (tenże: *W pejzażu ojczyzny i obczyzny (Uwagi o twórczości Zofii Romanowiczowej)*. W: *W pejzażu ojczyzny i obczyzny. Studia i szkice o literaturze polskiej XX wieku*. Pod red. Włodzimierza Wójcika. Katowice 1991, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, s. 68, przyp. 22). Pertraktacje, z nieznanymi przyczyn, okazały się bezowocne.

⁶⁹⁰ Zob. Małgorzata Szpakowska: *Dwoje nieszczęśliwych*. „Twórczość” 1981, nr 8, s. 130.

wane⁶⁹¹. Należy jeszcze dodać, że jedno omówienie *Skrytek*, niezbyt obszerne, ukazało się w amerykańskim czasopiśmie „World Literature Today”⁶⁹².

Niektórzy recenzenci uznali tę powieść za swoisty przełom w twórczości Romanowiczowej. Zdaniem Marii Danilewicz-Zielińskiej już książka przedostatnia, *Sono felice*, otwierała nowy jej rozdział – odrywając się od tła okupacyjno-obozowego, natomiast *Skrytki* są „dalszym śmiałym przerzutem do problemów *de la condition humaine*, jednakowo bolesnych nad Wisłą czy Sekwaną”⁶⁹³. Według Tamary Karren są one pierwszą powieścią Romanowiczowej „całkowicie oderwaną od wojenno-obozowych urazów. Nie ma w niej ani jednej osoby, ani jednej rozmowy wracającej do tamtej przeszłości”⁶⁹⁴. Z kolei Alice-Catherine Carls przekonuje, że pomimo iż książka ta została napisana po polsku,

można uznać ją za pierwszą „francuską” powieść Romanowiczowej, a to dlatego że pisarka zerwała w niej z tematyką ściśle związaną z jej doświadczeniem – wojną oraz życiem polskich emigrantów we Francji⁶⁹⁵.

Z przywołanymi konstatacjami trudno jednak zgodzić się bez zastrzeżeń. Oto bowiem, wyrastający w pisarstwie Romanowiczowej z osobistego doświadczenia, temat migracyjny jest w tej powieści obecny; wszelako nie stanowiąc w niej problemu kluczowego (będąc najwyżej jedną z masek istotnego dla *Skrytek* motywu obcości, wygnania, bezdomności), został „przeniesiony” na postaci drugoplane – jugosłowiańską rodzinę mieszkającą w tej samej kamienicy, co główni bohaterowie powieści. Ale przecież i główni bohaterowie, nieznani czytelnikowi z imienia i nazwiska małżonkowie, nieokreśleni również pod względem narodowościowym, są we Francji, gdzie rozgrywa się akcja powieści, przybyszami, tyle że już dość dobrze zaakli-

⁶⁹¹ [Zofia Romanowiczowa]: *Zofia Romanowiczowa o sobie*, dz. cyt., s. 87.

⁶⁹² Alice-Catherine Carls: [bez tyt.]. „World Literature Today” 1981, [nr] 3, s. 497–498.

⁶⁹³ Maria Danilewicz-Zielińska: *Ile skrytek?* „Kultura” 1981, nr 4, s. 134.

⁶⁹⁴ Tamara Karren: „*Porażeni wiadomością dobrego i złego*”. „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1981, nr 121, dod. „Tydzień Polski”, nr 21, s. 6.

⁶⁹⁵ Alice-Catherine Carls: [bez tyt.], dz. cyt., s. 498.

matyzowanymi. Rzecz jednak w tym, że ich narodowa tożsamość nie została przez autorkę wskazana wprost. W konkluzji jednej z dwóch opublikowanych przez siebie recenzji *Skrytek* Wojciech Natanson wyraził przekonanie, a raczej odczucie, że powieść ta, „bardzo francuska, gdy chodzi o środowisko, klimat i krajobraz”, zachowuje jednak „smak polskości”⁶⁹⁶. Ujęcie to, co prawda, nie jest zbyt precyzyjne, podobnie zresztą jak ten oto, oparty na intuicji, sąd Włodzimierza Odojewskiego: „narratorka i jej mąż są Polakami, to się czuje, jakkolwiek nie jest to nigdzie podkreślone”⁶⁹⁷. Z większą precyzją wypowiedział się w kwestii tożsamości bohaterów Cezary Gawryś. Pisz on:

Bohaterowie *Skrytek* są Polakami, nie jest to wszelako dla nich ani dla Autorki istotnym problemem. Nie jest nawet w żadnym miejscu otwarcie powiedziane, że są Polakami, wnioskujemy to tylko z paru wzmianek: o Warszawie, Katyniu, o tym, że są Słowianami. Bohaterowie powieści są przede wszystkim **ludźmi** obciążonymi pewnym specyficznym bagażem doświadczeń⁶⁹⁸.

Z pewnością główni bohaterowie, podobnie jak niektóre postaci drugoplanowe, są w tekście uniwersalizowani, jednak na wspomniani

⁶⁹⁶ Wojciech Natanson: *Skrytki i bariery*. „Kierunki” 1981, nr 28, s. 8.

⁶⁹⁷ Włodzimierz Odojewski: *Czy powieść o ludziach bez narodowości?* „Orzeł Biały” 1981, nr 201, s. 27.

⁶⁹⁸ Cezary Gawryś: *Nie ma Arkadii*. „Więź” 1981, nr 10, s. 149. Z powodu wprowadzenia w Polsce stanu wojennego numer, w którym zamieszczono tę recenzję, nie został dopuszczony do sprzedaży (por. notę redakcyjną: „Więź” 1982, nr 4/5, s. 5). Recenzja Gawryśa została wydrukowana ponownie w pierwszym, jaki został wydany w okresie stanu wojennego, dopuszczonym do dystrybucji, podwójnym numerze „Więzi” z kwietnia i maja 1982 r., wszak w wersji nieco zmienionej i ocenzonej. Znikło z niej zdanie: „Taka powieść mogła powstać tylko poza krajem”; w wersji pierwotnej poprzedzała je, stanowiąca konkluzję nowej wersji, konstatacja: „*Skrytki* są **normalną powieścią**, bez niedomówień, przenośni, aluzji, bez Ezopowego języka” (Cezary Gawryś: *Nie ma Arkadii*. „Więź” 1982, nr 4/5, s. 183). Na emigracji fakt ocenzurowania recenzji Gawryśa dostrzeżono i odnotowano – zob. f.f.: *Romanowiczowa na cenzurowanym*. „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1982, nr 195, s. 3.

przez recenzenta bagaż składają się również doświadczenia charakterystyczne raczej dla mieszkańców Europy Środkowo-Wschodniej, w szczególności Polski, niż na przykład Paryża⁶⁹⁹. Doświadczeń tych nie sposób w lekturze zlekceważyć. Nie można też absolutyzować drugiego z wyznaczanych przez opozycję „polskie – uniwersalne” biegunów powieści, to znaczy sugerować, jak czyni to Odojewski, że jest tylko złudzeniem to, iż mamy do czynienia z powieścią „jak spod pióra autora obcego i to zachodnioeuropejskiego”, i że w istocie, „nie wskazując niczego palcem”, traktuje ona o problemach emigrantów, Polaków.

Bo czyż – nieprzekonująco argumentuje Odojewski – owo życie [bohaterów] wypreparowane z silniejszych wzruszeń, z większych, porywających aspiracji, pogodzone z nieszczęściem, życie niejako zredukowane do pokonywania codziennych trudności, do wiecznego dopasowywania się, do drobnej zapobiegliwości – nie jest właśnie [...] pieczęcią narodową powieści? A zwłaszcza owa przedwczesna, jak się wydaje, bo w średnim wieku dotykająca bohaterów starość, czy też myśl o starości, o spoczynku, o emeryturze, o zabezpieczeniu egzystencji na resztę lat? [...] I wreszcie wyobcowanie. Należą od lat do społeczeństwa i kraju, w którym żyją, ale ich związki z nim są wyraźnie luźne, albo ściśle: powierzchnowe; nie widać, aby kłopoty tego społeczeństwa i kraju były ich własnymi kłopotami⁷⁰⁰.

Otóż należy wyjaśnić, że kłopoty Francji nie zajmują bohaterów choćby dlatego, że zasadniczym, i niezwykle bolesnym, ich problemem jest nieuleczalna choroba syna, który wskutek podanej mu przed laty szczepionki oraz związanych z tym powikłań, zatrzymał się w intelektualnym rozwoju: wegetuje; bohaterowie zmagają się z osobistym, rodzin-

⁶⁹⁹ Por. nie tylko wymowny fragment narracji: „Czy strzelano w tył czaszki, jak w Katyniu, czy też w czoło, jak pod domami Warszawy” (Zofia Romanowiczowa: *Skrytki*. Paryż 1980, Instytut Literacki, s. 171), lecz także wzmianki narratora (którego punkt widzenia w wielu miejscach tekstu pokrywa się z perspektywą bohaterów) o Dunajcu (s. 78), Pawiaku (s. 95) czy znanej z legendy Wandzie (s. 105).

⁷⁰⁰ Włodzimierz Odojewski: *Czy powieść o ludziach bez narodowości?*, dz. cyt., s. 28.

nym nieszczęściem⁷⁰¹. Dla pisarki natomiast problemem zasadniczym jest – o czym będzie jeszcze mowa – istniejące w świecie cierpienie, a także związane z nim kwestie psychologiczne, filozoficzne i teologiczne (bardziej niż społeczne). Romanowiczowa więc, owszem, podejmuje w *Skrytkach* zagadnienia uniwersalne i fundamentalne (skądinąd podejmowała je już we wcześniejszych książkach), jednak należy podkreślić, że istotnym bodźcem do ich podjęcia jest także jej własne doświadczenie, wpisane w najokrutniejsze wypadki historyczne XX w.

Dostrzegła to i trafnie wyraziła na łamach „Wiadomości” Maja Elżbieta Cybulska:

Za katastrofizmem Romanowiczowej kryją się doświadczenia wspólnoty pamiętającej Katyń i Oświęcim. Nie jest więc to katastrofizm „wydumany” za biurkiem, rezultat umysłowych spekulacji wyrafinowanego intelektu, szukającego podniet w udoskonalanej ciągle dziedzinie zadawania bólu. Jest to katastrofizm pisarki, która przeżycia z „piekła” konfrontuje z deformacją myśli i ducha Zachodu⁷⁰².

Trzeba tu wspomnieć, że jedna z powieściowych postaci, niejaki Konik, mąż kobiety opiekującej się upośledzonymi umysłowo dziećmi, w tym synem bohaterów, był więźniem obozów⁷⁰³. Można by rzec, że i w tym przypadku autorka dokonała „przeniesienia” własnego doświadczenia⁷⁰⁴, zwykle wpisywanego w los protagonistek jej utworów, na postać

⁷⁰¹ Por. Włodzimierz Ledóchowski: „*Za co nas to spotkało*”. „Wiadomości” 1981, nr 2, s. 10; Małgorzata Szpakowska: *Dwoje nieszczęśliwych*, dz. cyt., s. 129; Alice-Catherine Carls: [bez tyt.], dz. cyt., s. 497 (amerykańska recenzentka stwierdza, że głównym tematem powieści jest cierpienie rodziców).

⁷⁰² Maja Elżbieta Cybulska: „*Tren*” dla Adama i Ewy. „Wiadomości” 1981, nr 2, s. 11.

⁷⁰³ Zofia Romanowiczowa: *Skrytki*. Paryż 1980, Instytut Literacki, s. 88.

⁷⁰⁴ „Przeniesienie” rozumiemy tutaj, podobnie jak wcześniejsze w tym rozdziale użycie tego terminu („w przypadku” tematu emigracyjnego), przede wszystkim jako świadomy zabieg artystyczny; nie wykluczamy jednak możliwości sfunkcjonalizowania tej kategorii w duchu krytyki psychoanalitycznej (psychologii twórczości).

drugoplanową, wszak znamieniem i jej własnego, Zofii Romanowiczowej, doświadczenia jest „stygmatyzująca” język narratora (lecz i myślenie bohaterów, skoro pisarka posłużyła się mową pozornie zależną) wszechobecna metaforyka obozowa (z podobną intensywnością powróci ona w *Trybulacjach proboszcza P.*). Doskonale wychwycił ją, a także kwestię doświadczenia, Gawryś w swoim, korespondującym z ustaleniami Cybulskiej, szkicu. Warto przywołać obszerny jego fragment:

Kim są naprawdę bohaterowie *Skrytek*? Skąd ich mądrość, ich stoicki spokój, ich głębokie i wrażliwe człowieczeństwo – w Paryżu końca XX wieku, w czasach hedonizmu, konsumpcyjnej cywilizacji, ideologicznego otumanienia i szalbierstwa, zagubienia ludzkiej osobowości, kryzysu wartości i kultury? Skąd tak wielkie ich wyczulenie na historię, a szczególnie na dramat ludzi, którzy kiedykolwiek i gdziekolwiek padli ofiarą okrucieństwa, tortur i prześladowań – czy to byli albigensi, a potem hugenoci w Sewennach, czy templariusze w XVII dzielnicy Paryża?

Bohaterowie Romanowiczowej dźwigają w sobie utajone, zepchnięte w najgłębsze zakamarki świadomości, straszne doświadczenie historii XX wieku. W ich myśleniu o różnych konkretnych sprawach, przeżywanych aktualnie, pojawiają się wciąż obrazy, bądź słowa-klucze, z najnowszej i najstraszniejszej historii ludzkości: zakłady opiekuńcze dla upośledzonych to dla nich „odrutowane obozy”; pielęgniarze to „dozorcy”; dyrektorzy zakładów to „komendanci”; ich mały padł ofiarą „szczepionkowej Hiroszimy”; wypalony las kasztanowców w Sewennach to „muzeum Oświęcimia”; wygnanie pierwszych rodziców z raju to „skazanie na deportację”. [...]

Dla bohaterów Romanowiczowej historia to czas zatrzymany: po tym, co się stało udziałem ich pokolenia, nie można mieć już złudzeń. To, co w dziejach trwa, co wciąż się powtarza, to okrucieństwo, gwałt popełniany na niewinnych, tortury i prześladowania. Świadomość zbrodni i okrucieństw XX-wiecznej historii – Hiroszima, Oświęcim, Powstanie Warszawskie, Katyń – jest pokoleniowym krzyżem bohaterów Romanowiczowej⁷⁰⁵.

Problem zła jest oczywiście problemem uniwersalnym, jednak motywacja do jego podjęcia najczęściej wyrasta z bodźca bardzo konkretnego.

⁷⁰⁵ Cezary Gawryś: *Nie ma Arkadii*. „Więź” 1981, nr 10, s. 148–149.

Faktyczną natomiast, niewzbudzającą zastrzeżeń, skonstatowaną przez Danilewicz-Zielińską nowością *Skrytek*, może nawet wykraczającą poza twórczość Romanowiczowej, jest „potraktowanie głównych bohaterów jako pary tak ze sobą żyjącej, że przemawiającej jednym głosem, dochodzącej do tych samych wniosków i decyzji”⁷⁰⁶. Otóż pisarka, tak jak zwykła to czynić wcześniej, posłużyła się w narracji mową pozornie zależną, wszelako objęła nią nie – jak zdarza się w literaturze najczęściej – protagonistę, względnie, sekwencyjnie, kilku bohaterów, lecz objęła nią **równocześnie** oboje bohaterów, małżonków. Zabieg ten nie uszedł uwagi także innych recenzentów:

autorka – stwierdza Małgorzata Szpakowska – już na poziomie gramatycznym podkreśla tożsamość ufundowaną na wspólnym nieszczęściu i wspólnej obronie przed światem. Bohaterowie *Skrytek* nie mają nawet imion, jakby ten najprostszy sposób rozróżnienia był w tym przypadku także całkowicie zbędny; sprasowani przez wspólną tragedię, myślą to samo, równolegle, jednocześnie⁷⁰⁷.

Dla Włodzimierza Ledóchowskiego zabieg ten jest wręcz fascynujący, świadczy o wirtuozerii pisarki, dając znakomity efekt zwłaszcza w zakończeniu utworu, gdy owa „dualistyczna jedność rodziców nagle rozpęka na dwa indywidua, zjeżone przeciw sobie”⁷⁰⁸, gdy bohaterowie scementowani cierpieniem (nb. „cement” jest jednym ze słów-kluczy powieści) na chwilę oddalają się od siebie (nie tylko metaforycznie). Subtelniej niż Ledóchowski wypowiedziała się na temat narracji Marta Wyka:

wyduje się – pisze krytyczka – iż narracja prowadzona jest z dwóch punktów widzenia. Pierwszy z nich to tradycyjny punkt autorski, usytuowany wyraźnie ponad światem powieści. Drugi jednakowoż, przynależy do kobiecej bohaterki powieści, która swoją mentalność i emocjonalność przenosi na rzeczywistość powieściową. Mąż to w gruncie rzeczy postać anonimowa psychicznie, albo też podporządkowana światopoglądowi

⁷⁰⁶ Maria Danilewicz-Zielińska: *Ile skrytek?*, dz. cyt., s. 136.

⁷⁰⁷ Małgorzata Szpakowska: *Dwoje nieszczęśliwych*, dz. cyt., s. 129.

⁷⁰⁸ Włodzimierz Ledóchowski: *„Za co nas to spotkało”*, dz. cyt., s. 10.

już to autorki, już to bohaterki. Narracja jest więc zmienna i chwyt ten pozwala wprowadzić w strefę skrupulatnie relacjonowanych fabuł urozmaicenie i nadać im wieloznaczność psychiczną⁷⁰⁹.

Z kolei w opinii Carls świat powieściowy ukazany jest z perspektywy bohaterki, która jedynie stwarza sobie iluzję (zdemistyfikowaną w finałowej scenie powieści – kłótni małżonków), że jej spojrzenie na rzeczywistość pokrywa się ze spojrzeniem jej męża⁷¹⁰. Wróćmy jednak do recenzji Wyki, w której problem (zmiennego) punktu widzenia powiązany jest ze światopoglądem powieści. Ów światopogląd, stwierdza krytyczka,

rodzi się i utwierdza w atmosferze poznawczej niepewności, pesymizmu, niepokoju wewnętrznego, który czasem tylko rozświetlony być może błyskiem wiary. Los jednostkowy jest niepewny i ciemny, kieruje nim fatum, nie tylko boska ręka. Ład okazuje się pozorny, pewność tylko chwilowa. Te wszystkie dylematy moralne – bo jest to powieść niepokoju moralnego – składają się na formułę wiedzy o człowieku, jaką proponuje autorka. [...] powieść ta obfituje w pytania. [...] Są one albo retoryczne, albo – co ważniejsze – zawieszone w poznawczej próżni. Nie ma na nie odpowiedzi. Pozostają nierozwiązane⁷¹¹.

Są to również pytania, należy dodać, „nieprawomyślne”. Mottem *Skrytek* są słowa rabina José Eisenberga: „Można być wierzącym, a jednak stawiać sobie pytania, które wyglądają na heretyckie”⁷¹². *Skrytki* są niewątpliwie powieścią psychologiczną, dającą precyzyjną i przekonującą analizę odczuć ludzi pogrążonych w nieszczęściu. W nurcie powieści psychologicznej sytuuje utwór Romanowiczowej znakomity filolog klasyczny i zarazem recenzent, Ignacy Wieniewski⁷¹³. Z kolei Małgorzata Szpakowska podkreśla psychologiczną prawdziwość

⁷⁰⁹ Marta Wyka: *Zapomniana sztuka fabuły*. „Pismo” 1983, nr 1/2, s. 118.

⁷¹⁰ Alice-Catherine Carls: [bez tyt.], dz. cyt., s. 497.

⁷¹¹ Marta Wyka: *Zapomniana sztuka fabuły*, dz. cyt., s. 119.

⁷¹² Zofia Romanowiczowa: *Skrytki*. Paryż 1980, Instytut Literacki, s. 7.

⁷¹³ Ignacy Wieniewski: *Pod ciśnieniem psychicznej udręki*. „Orzeł Biały” 1981, nr 198, s. 12.

Skrytek, wskazując przy tym, że koresponduje ona z prawdziwością świata dookolnego, empirycznego, tj. z sugestywnością realistycznej prezentacji, bo – argumentuje – „jeśli prawdziwe są ulice Marais, pies ujadający naprzeciwko i łomot telewizora u sąsiadów – to pewno prawdziwi są i ludzie”⁷¹⁴. O rzekomo wyraźnym w *Skrytkach* naturalistycznym dziedzictwie (widzielibyśmy tu raczej dziedzictwo realistyczne), przejawiającym się w wiarygodnej dokładności opisu, jego precyzji, a także wyraźnym odniesieniu do doświadczenia i otoczenia autorki wspomina Marta Wyka⁷¹⁵. Dostrzega ona zarazem w tej powieści cechy niebędące specyficznymi dla naturalizmu, jak również znamiona odchodzenia przez pisarkę od tradycji polskiej powieści psychologicznej. Recenzentka ma na uwadze zwłaszcza emocjonalne nasycenie narracji oraz wykraczanie – szczególnie w opisie Południa (a konkretnie Sewenów)⁷¹⁶, gdzie bohaterowie spędzają od lat wakacje, znajdując chwilową ulgę w cierpieniu – poza pieczołowitość realistycznego opisu, w kierunku metaforyzacji czy symbolizacji, widocznej na przykład w wystylizowaniu wspomnianej przestrzeni na podobieństwo raju, mitycznej Arkadii⁷¹⁷. Tak oto, będąc powieścią psychologiczną, *Skrytki* okazują się jednocześnie, m.in. poprzez parabolizację świata przedstawionego, utworem podejmującym zagadnienia metafizyczne, stawiającym pytanie o źródło zła i sens cierpienia. Dodajmy również to, że – konstatawana przez Wykę – niejednoznaczność, niedefinitywność odpowiedzi na te oraz inne kwestie, formułowane przez narratora wprost lub wyrażane pośrednio, potęgowane są przez niezwykle precyzyjną i skomplikowaną konstrukcję utworu.

Kompozycyjną finezję Romanowiczowej, od dawna dostrzeganą i docenianą przez krytyków, nie omieszkali wyeksponować również recenzenci *Skrytek*. To „znakomicie zrobiona powieść” – stwierdza Wyka⁷¹⁸. Wedle Aleksandra Wirpsy utwór ten stanowi „popis rzad-

⁷¹⁴ Małgorzata Szpakowska: *Dwoje nieszczęśliwych*, dz. cyt., s. 130.

⁷¹⁵ Marta Wyka: *Zapomniana sztuka fabuły*, dz. cyt., s. 117.

⁷¹⁶ W ten sposób pisarka spolszcza nazwę „Cévennes”, pasma górskiego będącego częścią Masywu Centralnego.

⁷¹⁷ Marta Wyka: *Zapomniana sztuka fabuły*, dz. cyt., s. 117.

⁷¹⁸ Tamże, s. 119.

kiego w naszej prozie kunsztu: mistrzowskiej, drobiazgowej konstrukcji⁷¹⁹. „Fabuła powieści, zauważa z kolei Gawryś, skonstruowana jest w sposób przemyślany w najdrobniejszym szczególe, nieomal jak w powieści kryminalnej”⁷²⁰. Nawiasem mówiąc, wątek kryminalny – dokonane do mieszkania bohaterów włamanie – jest jednym z komponentów fabuły. Włodzimierz Odojewski uznał go za wabik, wciągający czytelnika w zasadniczy, „niespieszny, meandrami refleksji toczący się nurt”⁷²¹ utworu. Istotnie, element refleksyjny, roztrząsający „treści istnienia”, jest w powieści widoczny, może nawet, jak sądzi Zofia Kozarynowa, dominuje on nad intrygą⁷²². Jednakże to nie sfera dyskursu, nie odautorskie, zgoła eseistyczne, refleksje stanowią o konstатовanej przez recenzentów niezwykłości tej powieści.

Ta bowiem zdaje się tkwić przede wszystkim w nacechowanym symbolicznie stylu (czego przykładem jest, przywołana wcześniej, metaforyka obozowa) oraz konstrukcji świata przedstawionego (a więc i w stanowiącej jego ośrodek fabule). Celnie uchwyciła to Cybulska:

W dramacie bohaterów biorą udział przedmioty, domy, natura, wszechświat, teraźniejszość i historia. Obiekty, niczym ludzki organizm, przekazują toczące je choroby. [...] Każdy szczegół ma odwrotną stronę: pięknej i kwitnącej, towarzyszy próchniejąca, zbrukana. [...] Zręczność, z jaką Romanowiczowa operuje symboliką rzeczy sprawia, że ich znaczenie, a nie akcja, nabiera artystycznego i historiozoficznego sensu⁷²³.

⁷¹⁹ Krzysztof Zawrat [właśc. Aleksander Wirpsza]: *Powieść o miłości*. „Kultura” 1981, nr 3, s. 124. Najpowszechniej znanym pseudonimem Aleksandra Wirpsy, bo konsekwentnie przez niego – jako przez literata, zarówno pisarza, jak i krytyka – używanym, jest „Leszek Szaruga”.

⁷²⁰ Cezary Gawryś: *Nie ma Arkadii*. „Więź” 1981, nr 10, s. 147.

⁷²¹ Włodzimierz Odojewski: *Czy powieść o ludziach bez narodowości?*, dz. cyt., s. 27.

⁷²² Zofia Kozarynowa: *Notatki o książkach. Rozpamiętywania Zofii Romanowiczowej*. „Przegląd Powszechny” [London] 1981, nr 1, s. 11–12.

⁷²³ Maja Elżbieta Cybulska: „Tren” dla Adama i Ewy, dz. cyt., s. 10.

Podobnie ujmuje omawiany aspekt utworu Ewa Kuk:

Wszystkie metafory powieści – skrytki, gardony [tj. strumienie – przyp. A.M.], muszla są rozwinięte filozoficznie na paru poziomach i spełniają rolę symboli, które czynią z książki jednolitą, zwartą całość⁷²⁴.

Sięgnijmy po konkret, przykład zawarty w recenzji Wieniewskiego:

katastrofę szczęśliwego małżeństwa Jana i Marii (przyjaciół bohaterów) poprzedzają złowróżbne znaki. W stopie Jana, zranionej jakimś kolcem w ogrodzie, tworzy się groźna gangrena. Czereśnie w sadzie, za późno zbierane, nadgniły i zrobaczywiały. Wszystko zapowiada tragedię (samobójstwo Jana i beznadziejną chorobę Marii)⁷²⁵.

Z pewnością nie mniej niż w fabule „dzieje się” w sferze symbolicznej, stanowionej z niezwykłą precyzją, jak również – należy to koniecznie dodać – w płaszczyźnie intertekstualnej. Oto zauważa Wyka:

Kolejna klęska bohaterów – wygnanie z raju – została już wcześniej subtelnie zapowiedziana. Powtarzają się bowiem na przestrzeni powieści, czyniąc najpierw wrażenie stylistycznych ozdobników, pewne „aluzje biblijne”. Dopiero w trakcie lektury przekonujemy się, iż nie są one ani przypadkowe, ani ornamentacyjne. Wyznaczają natomiast zakres światopoglądu narratorki powieści⁷²⁶.

Niewątpliwie odniesienia biblijne, i szerzej, tradycja judeochrześcijańska z uwzględnieniem jej heretyckich obrzeży wyznacza zasadniczą zawartość ideową utworu. Wspomniany kontekst jest z pewnością ważniejszy niż, wskazywane przez recenzentów, pokrewieństwo utworu Romanowiczowej z grecką tragedią („Finał *Skrytek* jest jakby echem tragedii klasycznych – przekleństwa losu zawężają się i podsumowują”)⁷²⁷, romantyzmem („Jest w nim coś z *Weltschmerzu* epoki romantyzmu, bo

⁷²⁴ Ewa Kuk: „Skrytki”. „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1981, nr 53, s. 3.

⁷²⁵ Ignacy Wieniewski: *Pod ciśnieniem psychicznej udręki*, dz. cyt., s. 30.

⁷²⁶ Marta Wyka: *Zapomniana sztuka fabuły*, dz. cyt., s. 118.

⁷²⁷ Maria Danilewicz-Zielińska: *Ile skrytek?*, dz. cyt., s. 136.

ogarnia on nie tylko dzieje bohaterów, ale całą przyrodę i ich stosunek do niej”)⁷²⁸ czy nawet – choć tego tropu, podobnie jak kategorii fatum, nie sposób lekceważyć, o czym przekonują wcześniejsze książki pisarki – z egzystencjalizmem („Psychologizm ma tutaj ton **tragiczny**, w najlepszym, **Camusowskim**, sensie tego słowa. Tragizm, wedle autora *Dżumy* i *Kaliguli*, to przede wszystkim poczucie **utraconego szczęścia**. Życie jest tragiczne – ponieważ jest piękne”)⁷²⁹. Jakkolwiek Cybulska nieco na siłę wyławia rzekome zbieżności *Skrytek* z *Trenami* Jana Kochanowskiego⁷³⁰, nie można odmówić trafności temu oto rozpoznaniu krytyczki:

Rozważania zawarte w powieści wybiegają poza zdefiniowany schemat jednostkowego losu. Dotyczą źródeł ludzkiego cierpienia, skażenia duszy, upadku człowieka. Nawiązują do grzechu pierworodnego i do biblijnego wygnania z raju⁷³¹.

W tych właśnie, wskazanych przez Cybulską, ramach pojawiają się, zapowiadane przez motto, pytania heretyckie. Romanowiczowa – jak konstataje Maria Danilewicz-Zielińska – „kreśli obraz zmagających się dwojga nieszczęśników z Losem, nie wahając się przed buntem przeciw wyrokowi nie mieszczącemu się w pojęciu Opatrzności”⁷³². „Czy to trąci herezję?” – zastanawia się Włodzimierz Ledóchowski, i odpowiada:

Nie sędzę [...].

Bliższa, jeśli nie herezji, to w każdym razie grzechu zwątpienia jest autorka, gdy sprowadza czytelnika do dna rozpacz, gdy stacza się wraz

⁷²⁸ Ignacy Wieniewski: *Pod ciśnieniem psychicznej udręki*, dz. cyt., s. 30.

⁷²⁹ Wojciech Natanson: *Świetna powieść*. „Słowo Powszechnie” 1981, nr 118, s. 4.

⁷³⁰ Por.: „Lamentacyjno-żałobna nuta *Skrytek* powtarzająca się, niczym refren muzycznego utworu, nasuwa skojarzenia z akcentami rozpacz w cyklu *Trenów* Kochanowskiego. Pokrewieństwo nie polega na celowym nawiązaniu, wykorzystaniu czy naśladowaniu utworu poety renesansowego [...]. Sprowadza się do aktualności ujęć zagadnień życia i śmierci odzwierciedlonych w klasycznym wzorcu literackim” (Maja Elżbieta Cybulska: *„Tren” dla Adama i Ewy*, dz. cyt., s. 10).

⁷³¹ Maja Elżbieta Cybulska: *„Tren” dla Adama i Ewy*, dz. cyt., s. 10.

⁷³² Maria Danilewicz-Zielińska: *Ile skrytek?*, dz. cyt., s. 135.

z nim w otchłań nihilistycznego zaprzeczenia sensu Stworzenia. Ale te chwilowe upadki wynagradza mu rozsianymi na stronicach książki wzlotami optymizmu wypełnionymi wdzięcznością za te tęcze nadziei, które Bóg rozwiesza raz po raz ponad otchłaniami rozpaczy⁷³³.

W podobnym duchu, jakkolwiek bez szczególnej dbałości o pojęcia wypracowane na gruncie poetyki, odczytuje sens powieści Cezary Gawryś:

Antynomię życia (akceptacja dobra i miłości, niezgoda na cierpienie niewinnych i panowanie zła), którą formułują w myślach bohaterowie powieści, Autorka przewyższa w warstwie języka [a ściślej: narracji – przyp. A.M.], opisu tak doskonałego, że każde zdanie stwarza jakiś fragment świata istniejący naprawdę. Bo o ile w myślach i uczuciach bohaterów *Skrytek* jest nieufność, rezerwa wobec Boga-Stwórcy, o tyle sama książka [tj. jej zawartość ideowa – przyp. A.M.], od pierwszego do ostatniego zdania, jest instynktowną akceptacją istnienia świata z całym jego tragizmem i tajemnicą zła⁷³⁴.

Między pesymizmem, dojmującym w warstwie zdarzeń, i nadzieją, rozbłyskującą zwłaszcza w warstwie symbolicznej utworu, sytuują tę książkę Natanson oraz Wirpsza. Pierwszy z nich stwierdza:

Wbrew pozorom nie jest to głos pesymizmu czy rozpaczy. *Skrytki* kończą się pojednaniem głęboko w sobie zakochanych, a chwilowo (wskutek zmęczenia i nerwowego kryzysu) poróżnionych małżonków⁷³⁵;

zaś w szkicu Wirpszy czytamy:

w ciemnej, miejscami ponurej materii epizodów składających się na świat, w którym żyją bohaterowie *Skrytek* pojawia się światło nadziei, jakim jest poczucie wspólnoty pozwalające przezwyciężyć rozpacz. To poczucie wspólnoty, które uzyskuje się w obecności drugiego człowieka. [...] Taką wspólnotę tworzy ufność będąca czymś silniej, intymniej

⁷³³ Włodzimierz Ledóchowski: „*Za co nas to spotkało*”, dz. cyt., s. 10.

⁷³⁴ Cezary Gawryś: *Nie ma Arkadii*. „*Więź*” 1981, nr 10, s. 149.

⁷³⁵ Wojciech Natanson: *Świetna powieść*, dz. cyt., s. 4.

wiążącym niż zaufanie, a której korzenie mogą tkwić tylko w prawdziwej miłości, nawet jeśli ta miłość już wygasła⁷³⁶.

Pozostawmy nie rozstrzygniętą kwestię, czy miłość małżonków przetrwała tę najboleśniejszą z prób, jaką jest zmaganie się z nieodwracalną chorobą dziecka.

Wspomnieliśmy wcześniej o życzliwym przyjęciu, z jakim spotkały się *Skrytki*. Doceniono nie tylko walory konstrukcyjne powieści, lecz także jej styl, zdaniem Wieniewskiego, znakomity⁷³⁷. Podobny sąd wypowiada Gawryś:

Proza Romanowiczowej jest doskonała pod względem warsztatu i języka. Jest pisana nie tylko świetną polszczyzną: jest to język własny, oryginalny i prosty zarazem, wyrafinowany w precyzji i swobodny, chciałoby się rzec: absolutnie „giętki”. Jest to język niesłychanie konkretny, zmysłowo obrazujący przedstawianą rzeczywistość, a zarazem „uduchowiony”, poddający się posłusznemu potokowi myśli i luźnych skojarzeń podmiotu⁷³⁸.

Ewa Kuk stwierdza, że książka pobudza do myślenia i wywiera wielkie wrażenie „swoim oryginalnym ujęciem i swoistym stylem”⁷³⁹. Znajdujemy w recenzjach sformułowania: „dobry warsztat pisarski”⁷⁴⁰, „piękna książka”⁷⁴¹, „rzecz wybitna”⁷⁴². Najwięcej sceptycyzmu spośród recenzentów wykazała Małgorzata Szpakowska, wszelako doceniająca walory książki, zwłaszcza jej aspekt psychologiczny oraz realizm. Recenzentkę „*Twórczości*” drażni mianowicie zbyt duża dosłowność, przejawiająca się w odautorskich eseistycznych ekskursach oraz... w warstwie symbolicznej, nadmiernie, z czym wypada się zgodzić, rozbudowanej i niekiedy nazbyt przejrzystej. Píše Szpakowska:

⁷³⁶ Krzysztof Zawrat [właśc. Aleksander Wirpsza]: *Powieść o miłości*, dz. cyt., s. 124.

⁷³⁷ Ignacy Wieniewski: *Pod ciśnieniem psychicznej udręki*, dz. cyt., s. 30.

⁷³⁸ Cezary Gawryś: *Nie ma Arkadii*. „*Więź*” 1981, nr 10, s. 147.

⁷³⁹ Ewa Kuk: „*Skrytki*”, dz. cyt., s. 3.

⁷⁴⁰ Maria Danilewicz-Zielińska: *Ile skrytek?*, dz. cyt., s. 136.

⁷⁴¹ Włodzimierz Ledóchowski: „*Za co nas to spotkało*”, dz. cyt., s. 10.

⁷⁴² Wojciech Natanson: *Świetna powieść*, dz. cyt., s. 4.

rażą momenty, gdy autorce nie wystarcza konsekwencji. Gdy traci zaufanie do czytelnika, gdy zaczyna komentować. Filozoficznie, metafizycznie, historycznie, estetycznie. Wówczas tekst traci gęstość; to, co wynika samo i nie całkiem jednoznacznie z ludzkich zachowań, staje się nie tylko jednoznaczne, lecz nawet płaskie, skoro nazwane zostało po imieniu. Ewa i Adam, Kain i Abel, nawet Wola i Miłość, oczywiście pisane z dużych liter – wtargnięcie symboli i pojęć ogólnych w świat bardzo konkretny odbierane jest – i musi tak być odbierane – jako fałsz. Prawda, te wtręty łatwo wyodrębnić, można je tylko przerzucić, można ich w ogóle nie przeczytać. Ale swoją drogą szkoda, że się w ogóle pojawiły⁷⁴³.

Skrytki przyniosły Romanowiczowej Nagrodę Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie im. Herminii Naglerowej jako najlepsza książka roku 1980 wydana na emigracji⁷⁴⁴. Skład jury, obradującego 24 maja 1981 r., stanowili: Józef Garliński (przewodniczący), Zdzisław Jagodziński, ks. Jerzy Mirewicz oraz Ignacy Wieniewski⁷⁴⁵. Uroczystość wręczenia nagród – laur za całokształt twórczości przyznano Jerzemu Pietrkiewiczowi – odbyła się 26 października 1981 r. w Londynie w Polskim Ośrodku Społeczno-Kulturalnym⁷⁴⁶. Prezes Związku Pisarzy, Józef Garliński, z satysfakcją podkreślił wówczas, że obie nagrody „udzielone zostały za walory czysto literackie, które w dzisiejszych czasach przesłonięte są zainteresowaniami politycznymi”⁷⁴⁷. Twórczość

⁷⁴³ Małgorzata Szpakowska: *Dwoje nieszczęśliwych*, dz. cyt., s. 130–131.

⁷⁴⁴ Warto nadmienić, że według ankiety ogłoszonej w majowym numerze paryskiej „Kultury” z 1981 r., najpopularniejszym prozaikiem publikującym poza krajem okazał się Miłosz, za nim uplasowali się Stefan Kisielewski oraz Józef Mackiewicz. Romanowiczowa znalazła się w tym rankingu na wysokim, dziesiątym miejscu, wyprzedzając m.in. Henryka Grynberga i Marka Hłaskę – zob. Maria Danilewicz-Zielińska: *Zeznania zdezorientowanych czytelników (Wnioski z ankiety „Książka polska na emigracji”, „Kultura” nr 5/404)*. „Kultura” 1982, nr 1/2, s. 158–159.

⁷⁴⁵ Zob. *Wśród polskich pisarzy na obczyźnie*. „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1981, nr 136, s. 3.

⁷⁴⁶ Zob. *Kronika Związku*. „Pamiętnik Literacki”, t. 5 (1982), s. 131.

⁷⁴⁷ Obserwator [Tamara Karren-Zagórska]: *Oko i ucho „Tygodnia Polskiego”*. *Tegoroczni laureaci Nagrody [!] Literackich Związku Pisarzy*. „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1981, nr 271, dod. „Tydzień Polski”, nr 46, s. 12.

Romanowiczowej zaprezentował publiczności Antoni Pospieszalski, szczególną uwagę poświęcając oczywiście nagrodzonym *Skrytkom*⁷⁴⁸. Głos zabrała również laureatka; jej wypowiedź, będąca tyleż podziękowaniem, co apologią słowa jako fundamentu, na którym wspiera się istnienie skazywanego na niebyt narodu, ukazała się następnie na łamach paryskiej „Kultury”⁷⁴⁹. Zofia Romanowiczowa uzyskała za *Skrytki* jeszcze jedno wyróżnienie – przyznaną przez paryską „Kulturę” Nagrodę Literacką im. Zygmunta Hertza za 1985 r.⁷⁵⁰

Warto też wspomnieć o dwóch, opublikowanych w Polsce w 1981 r., tekstach zawierających wzmianki o *Skrytkach*. Pierwszy z nich, *Twórczość Zofii Romanowiczowej* autorstwa Wojciecha Natanson, ukazał się w „Życiu Literackim” w cyklu „szkiców o książkach, które czekają na druk”, zatytułowanym *Rewindykacje*. *Skrytki* są tutaj pretekstem do scharakteryzowania „dotychczasowego, pięknego i śmiałego pisarstwa”⁷⁵¹ Romanowiczowej. Omówienie to jest, niestety, wyrwykowe, pobieżne i dość chaotyczne. Prezentacją mającą na celu przybliżenie krajowemu czytelnikowi twórczości pisarki emigracyjnej jest także krótki szkic Teofila Sygi, ogłoszony w numerze tygodnika „Stolica” opatrzonym datą 13 grudnia 1981 r. Rozpoczyna go stwierdzenie, że Romanowiczowa nie jest pisarką znaną w swym kraju. Syga poświęcił też kilka zdań *Skrytkom*, określając tę powieść mianem tragicznej

⁷⁴⁸ Zob. Wiesław Strzałkowski: *Nagrody i nagrodzeni*. „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1982, nr 76, s. 3; Obserwator [Tamara Karren-Zagórska]: *Oko i ucho „Tygodnia Polskiego”*. Zofia Romanowicz czyli jeszcze o laureatach ZPP. „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1981, nr 283, dod. „Tydzień Polski”, nr 48, s. 12. W sprawozdaniu Obserwatora zawarta jest balaunna informacja, że *Skrytki* ukazały się także w kraju.

⁷⁴⁹ [Zofia Romanowiczowa]: *Zofia Romanowiczowa o sobie*, dz. cyt., s. 86–88.

⁷⁵⁰ Zob. *Dwie nagrody*. „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1986, nr 89, s. 4; m.z. [Maria Danilewicz-Zielińska]: *Nagroda Literacka im. Zygmunta Hertza: Zofia Romanowiczowa*. „Kultura” 1986, nr 1/2, s. 193–195. Nagrodę Publicystyczną „Kultury” im. Juliusza Mieroszewskiego otrzymał Krzysztof Pomian, zaś Nagrodę Przyjaźni i Współpracy – Jerzy Boniecki.

⁷⁵¹ Wojciech Natanson: *Twórczość Zofii Romanowiczowej*. „Życie Literackie” 1981, nr 33, s. 5.

i uznając ją za utwór nieprzeciętny. Publicysta kończy swą wypowiedź słowami: „Wolno sądzić, że *Skrytki* [...] mają drogę otwartą do sukcesu nie tylko wśród polskich czytelników”⁷⁵².

W 2002 r. pisarka oznajmiła w prywatnej korespondencji: „Mój tłumacz już zaczął tłumaczyć *Skrytki*, ale wydawcy musi najpierw opłacić się wydać *Île Saint Louis*”⁷⁵³. *Île Saint-Louis* to tytuł, dokonanego przez Erika Veaux, francuskiego przekładu wydanej w 1984 r. powieści Romanowiczowej *Na Wyspie*⁷⁵⁴. Przekład *Skrytek*, nawet jeśli został ukończony, nigdy nie ukazał się drukiem⁷⁵⁵, toteż zagraniczna recepcja *Skrytek* ogranicza się do jednego tekstu: przywołanej już recenzji Alice-Catherine Carls. W języku polskim zaś, oprócz recenzji, ukazało się jeszcze pięć, poświęconych różnym aspektom *Skrytek*, artykułów naukowych.

Pierwszy z nich, „*Skrytki*” Zofii Romanowiczowej: powieść o relacjach Ewy R. Nowakowskiej, zawarty jest w opublikowanym w 1985 r. we Wrocławiu tomie zbiorowym *Pisarz na Obczyźnie*⁷⁵⁶, świadczącym o liberalizacji polityki kulturalnej PRL-u. Badaczka dokonuje w nim interpretacji *Skrytek*, posługując się narzędziami wypracowanymi przez teorię komunikacji literackiej, zwłaszcza kategoriami zdefiniowanymi w artykule Aleksandry Okopień-Sławińskiej *Relacje osobowe w literackiej komunikacji*. Nowakowska podejmuje kwestię w przypadku *Skrytek* niewątpliwie istotną i skomplikowaną, jej zdaniem, kluczową dla semantyki powieści. Jest nią – wynikające z niejednorodnej sytuacji

⁷⁵² Teofil Syga: *Zofia Romanowiczowa*. „Stolica” 1981, nr 50, s. 12.

⁷⁵³ Zofia Romanowicz: list do Arkadiusza Morawca z 4 X 2002 r. (w posiadaniu adresata).

⁷⁵⁴ Zofia Romanowicz: *Île Saint-Louis. Roman*. [Tł.] Erik Veaux. Monaco – [Paris] 2002, Rocher.

⁷⁵⁵ O podejmowanych przez pisarkę próbach zainteresowania *Skrytkami* zagranicznych wydawców, w szczególności oficyny Women’s Press, świadczy list Anny Mariańskiej do Zofii Romanowiczowej z 31 X 1991 r. (AE/ZR/XXXVI).

⁷⁵⁶ Ewa R. Nowakowska: „*Skrytki*” Zofii Romanowiczowej: powieść o relacjach. W: *Pisarz na Obczyźnie. Praca zbiorowa*. Pod red. Tadeusza Bujnickiego i Wojciecha Wyskiela. Wrocław 1985, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, s. 157–168.

narracyjnej, z płynności relacji zachodzących między poszczególnymi instancjami nadawczymi (bohaterami, narratorem i podmiotem dzieła), z ich nieokreśloności oraz ze skrajnie zmiennego horyzontu narracji – niejednoznaczne przesłanie powieści. Nawiązując do recenzji *Skrytek* pióra Marty Wyki, Nowakowska, szkicowi temu skądinąd wiele zawdzięczając⁷⁵⁷, stwierdza, że nagromadzone w powieści Romanowiczowej pytania są znamieniem, a właściwie artystycznym korelatem, relatywizmu epistemologicznego, poznawczej bezradności:

Właściwy mowie pozornie zależnej strumień emocji [...] ustępuje tu miejsca strumieniowi wątpliwości i pytań, które rodzą się w każdym momencie i w każdym miejscu akcji, dotyczą teraźniejszości, przeszłości i przyszłości⁷⁵⁸.

Gdzież zatem – zapytuje w konkluzji artykułu Nowakowska – jest prawda? I kto, na jakim poziomie [komunikacji], ma rację? Bohaterowie? Narrator? Może podmiot? Racji nie ma nikt. Racja po prostu nie istnieje⁷⁵⁹.

Forsowana przez autorkę tego interesującego artykułu teza, że *Skrytkom* został przypisany przez Romanowiczową porządek poznawczy, nie zaś moralistyczny czy postulatyczny⁷⁶⁰, wydaje się jednak dyskusyjna, wszak wymiar etyczny powieści jest bodaj nie mniej istotny niż jej aspekt epistemologiczny.

Drugi z artykułów, autorstwa Michała Blicharskiego i Jerzego Paszka, ukazał się w 1991 r. Zatyłowany *Nowotwory w „Skrytkach”*

⁷⁵⁷ Ale też, dodajmy – zachowując wobec zawartych w nim ustaleń pewien dystans, por.: „[Istnieje w powieści] wyraźnie kobiecy punkt widzenia. Oznaczałoby to daleko posunięte utożsamienie narratora z samą tylko bohaterką. Zwraca na to uwagę Marta Wyka [...]. Warto odnotować tę możliwość interpretacyjną, ale dla rodzaju przeprowadzonej tu [tj. w artykule Nowakowskiej – przyp. A.M.] analizy rozróżnienie: oboje bohaterowie – sama bohaterka nie ma znaczenia, gdyż obie te możliwości funkcjonują identycznie w ramach tego samego modelu relacji” (Ewa R. Nowakowska: „*Skrytki*” *Zofii Romanowiczowej*..., dz. cyt., s. 167).

⁷⁵⁸ Tamże, s. 168.

⁷⁵⁹ Tamże.

⁷⁶⁰ Tamże, s. 158.

Romanowiczowej dotyczy on szczegółowych zagadnień z obszaru stylistyki, mianowicie zawartych w utworze pisarki innowacji leksykalnych, zwłaszcza okazjonalizmów, to jest „neologizmów semantycznych i słotwórczych, które autorka powołuje do życia spontanicznie, najczęściej jednorazowo”⁷⁶¹. Autorzy dostrzegają w *Skrytkach* dwie nakładające się na siebie tudzież zderzające się ze sobą płaszczyzny: ustanawianą poprzez analogię z *Księgą Rodzaju* („chodzi o wersety opisujące kreację świata ludzi i zwierząt z wszechogarniającego chaosu”) narrację psychologiczno-mitologiczną, dotyczącą tragedii „cofnięcia się [ich dziecka] poniżej słowa”, oraz „autotematyczny motyw sprawności narratora w kreowaniu nowych słów i fraz”⁷⁶², którego zasadniczym przejawem są właśnie, bardzo liczne w tekście, okazjonalizmy. Autorzy tak oto, sami dając popis językowej inwencji, podsumowują swój wywód:

Powieść o tragedii niemoty i niemowy olśniewa swoją własną sprawnością mowną, wymotywowaniem się z niemoty, umotywowaniem w motywie Wieży Babel i genezyjskiego „Stań się!”. Dramat niemówienia został omówiony pięknym polskim słowem i przysłowiem, a także międzysłowiem. Spontaniczne okazjonalizmy tekstu dają okazję do tanecznych obrotów polszczyzny. Polszczyzny-ojczyzny, choć autorka przebywa od lat na wychodźstwie i mogłaby nie czuć rodzimego języka. Czuje go i czuwa nad nim⁷⁶³.

W 2005 r. ukazał się artykuł Katarzyny Chmielewskiej pt. *Opus magnum. „Skrytki” Zofii Romanowiczowej*. Badaczka podkreśla w nim inne niż stylistyczne walory utworu Romanowiczowej. Wspomina wprawdzie o cechującej wszystkie powieści pisarki „stylistyce pytań”⁷⁶⁴,

⁷⁶¹ Michał Blicharski, Jerzy Paszek: *Nowotwory w „Skrytkach” Romanowiczowej*. „Prace Językoznawcze”, [t.] 19 (1991), s. 17.

⁷⁶² Tamże, s. 15–16.

⁷⁶³ Tamże, s. 22.

⁷⁶⁴ Katarzyna Chmielewska: *Opus magnum. „Skrytki” Zofii Romanowiczowej*. W: *Wokół literatury i kultury. Prace dedykowane Profesorowi Janowi Pałławskiemu w roku Jubileuszu*. Red. Janusz Detka, Marek Kątny, Stanisław Rogala. Kielce 2005, Instytut Filologii Polskiej Akademii Świętokrzyskiej im. Jana Kochanowskiego w Kielcach, Gens Wanda Rogala, s. 48.

ma tu jednak na myśli eksponowanie w nich poznawczej niepewności. Chmielewska wskazuje ponadto na misterność fabuły, której celem jest ukazanie „złożonego obrazu destrukcji mitu arkadii”⁷⁶⁵ oraz wydobywa uniwersalną wymowę utworu. W konkluzji artykułu stwierdza:

Zakończenie powieści to gra w odstąpienie od komentarza, a więc brak – wyrażonej z auktorialnej pozycji podmiotu – opinii kategorycznej, obiektywnego zamknięcia opowiedzianej historii. Historii uniwersalnej, wnikażącej pod naszkórek codzienności i pojedynczego bytu, zdążającej ku podstawowym a zarazem najtrudniejszym pytaniom. Każdy łaknie odpowiedzi, pochwycenia sensu, ukojenia metafizycznego niepokoju. Tymczasem – co musi zauważyć przenikliwy czytelnik dzieł Zofii Romanowiczowej – ład świata okazuje się kruchy, bieg dziejów powtarza kaleczące gesty, los jednostkowy pozostaje niepewny i ciemny, a szukanie pewników bądź szkicowanie pojęciowego obrazu całości zagrożone jest istnieniem nieprzeniknionych i niespodziewanych tajemnic...⁷⁶⁶

Chmielewska uznaje *Skrytki* za szczytowy punkt w dorobku pisarki; dzieło to, jak stwierdza,

stanowi nie tylko zwieńczenie tematycznych wariacji poprzednich utworów, ale wykracza poza szkicowany w nich światopogląd, dopełniając w istotny sposób model pytającego człowieka. Utwór misternie rozszerza obszar literackiej penetracji, orientując się na sfery ogólniejszej struktury ludzkiego losu⁷⁶⁷.

Autorką czwartego poświęconego *Skrytkom* artykułu jest Irena Burzacka. Zatytułowany *W gąszczu pytań – powieść „Skrytki” Zofii Romanowiczowej* ukazał się on w roku 2006⁷⁶⁸. Toruńska literaturoznawczyni stwierdza na wstępie, nie bez racji, że w dotychczasowych wypowiedziach badaczy i krytyków na temat tego utworu jest wiele pomysłów interpretacyjnych czekających na uporządkowanie i rein-

⁷⁶⁵ Tamże, s. 44.

⁷⁶⁶ Tamże, s. 50.

⁷⁶⁷ Tamże, s. 37.

⁷⁶⁸ Irena Burzacka: *W gąszczu pytań – powieść „Skrytki” Zofii Romanowiczowej*. „Archiwum Emigracji” 2006, z. 1/2, s. 70–85.

terpretację. Sama natomiast koncentruje swą uwagę na paraboliczności *Skrytek*. Postawiona przez Burzacką teza mówiąca, że czynnikiem odróżniającym tę powieść od wcześniejszych dokonań Romanowiczowej, sytuujących się, podobnie jak *Skrytki*, w obszarze prozy psychologicznej, jest jej paraboliczność⁷⁶⁹, wydaje się jednak co najmniej dyskusyjna. Wszak krytycy już jakiś czas temu pisali o paraboliczności *Przejęcia przez Morze Czerwone* czy *Słońca dziesięciu linii*, i to mając po temu wcale przekonujące argumenty⁷⁷⁰. Trafnie natomiast wskazuje badaczka w tekście *Skrytek* wyznaczniki paraboliczności, takie jak brak personaliów dwojga głównych bohaterów, wpisanie ich losu w biblijną opowieść o Adamie i Ewie, aktualizowany mit Arkadii, nacechowane symbolicznie przedmioty (m.in. muszla Jana, perły, figowiec, tytułowe skrytki) czy mająca sens metaforyczny opowieść o jedwabnikach, które straciły zdolność przeobrażenia się z postaci larwalnej w motyla. Za przejaw parabolizacji literaturoznawczyni uznaje również, formułowane w utworze, pytania filozoficzne, najczęściej pozostające (tak też sądzą Wyka i Nowakowska) bez odpowiedzi. Najważniejszym z nich jest to: „jak pogodzić ludzkie nieszczęście i cierpienie z metafizycznym wymiarem egzystencji”⁷⁷¹. Inne, wielokrotnie powtarzane i sugerowane w tekście *Skrytek*, pytanie dotyczy możliwości pogodzenia istnienia Boga-Stwórcy z obecnością w świecie, pisanego w powieści wielką literą, Zła. Stwierdza Burzacka:

Bóg popęlnia wprawdzie pomyłki w akcie kreacji, Romanowiczowa dostrzega ponadto obecną w nim wewnętrzną Sprzeczność [...], ale nie przestaje [On] być w powieści gwarantem metafizycznego sensu świata. Bohaterowie *Skrytek* noszą w sobie głęboko zakorzenione przekonanie o permanentnej obecności transcendencji w ich życiu⁷⁷².

⁷⁶⁹ Tamże, s. 70.

⁷⁷⁰ Zob. np. Jan Bielatowicz: *Kryształ w prozie*. „Wiadomości” 1961, nr 3, s. 3; Stefan Lichański: *Cena ideału i cena życia*. „Tygodnik Kulturalny Orka” 1961, nr 30, s. 5; Jan Bielatowicz: „Słońce dziesięciu linii”. „Na antenie” 1963, nr 2, s. VI.

⁷⁷¹ Irena Burzacka: *W gąszczu pytań...*, dz. cyt., s. 79.

⁷⁷² Tamże, s. 82.

Szkoda, że Irena Burzacka nie pokusiła się o interpretację tej powieści w kontekście wyraźnie wskazanym w jej motcie, tj. w perspektywie myśli heretyckiej, w szczególności gnozy (już w *Baśce i Barbarze* znajdujemy wzmiankę o „gnostyckich manowcach”) oraz, stanowiącego jedną z jej form, manicheizmu (wcześniej zaznaczonego choćby w *Szklanej kuli*). Dualizm, sugestia, że współtwórcą (przeziąkniętego złem) świata jest „duch sprzeczności”, względnie, że jest on jedynym jego twórcą⁷⁷³, niechęć małżonków do powoływania nowego życia⁷⁷⁴, wzmianka o niezniszczalności najgłębszej jaźni człowieka, którą stanowi duch (istniejący w człowieku obok materii i duszy)⁷⁷⁵ – te oraz inne elementy powieści można zaliczyć do gnostycznych fenomenów⁷⁷⁶. Natomiast przywołany w *Skrytkach* motyw aniołów usiłujących odwieść Boga od stworzenia Adama być może został zaczerpnięty z tradycji islamicznej⁷⁷⁷ (jakkolwiek w narracji pojawia się wzmianka o aniołach

⁷⁷³ Por.: „Kto odrutował te obozy? [...] Bo jeśli nie Bóg, to kto? Tego nie mógł chyba chcieć. Jeśli chciał, On, który wszystko może, to kim, to jaki jest? A jeśli nie chciał, i to się jednak działo, kto się w to wmieszał, kto miał moc to sprawić? Rywal Dobra? Więc Zło ma aż taką przewagę? Na zawsze?” (Zofia Romanowiczowa: *Skrytki*. Paryż 1980, Instytut Literacki, s. 85).

⁷⁷⁴ Por.: „I zaraz potem, zaraz od upadku małego, pożałowali i przestraszyli się, jak i On pożałował. I tak jak On, od tamtej pory, nie chcieli już nikogo więcej powoływać do życia” (tamże, s. 122).

⁷⁷⁵ Por.: „może oprócz duszy jest duch? [...] Albo jest on jej częścią? Były takie wierzenia [...]. Ciało, dusza, duch. [...] Zabijając ciało, zabija się – czy wyzwala – i duszę i ducha?” (tamże, s. 71). Por. też uwagi o trzech poziomach bytu (materialnym, psychicznym i duchowym) w (gnostyckim) micie walentyniańskim – Gilles Quispel: *Gnoza*. Przeł. Beata Kita. Warszawa 1988, Pax, s. 141.

⁷⁷⁶ Por. Karl Rahner, Herbert Vorgrimler: *Mały słownik teologiczny*. Przeł. Tadeusz Mieszkowski, Paweł Pachciarek. Warszawa 1987, Pax, s. 131.

⁷⁷⁷ Por.: „I oto powiedział twój Pan do aniołów: »Ja umieszczę na ziemi namiestnika«. Oni powiedzieli: »Czy Ty umieścisz na niej tego, kto będzie szerzył na niej zepsucie i będzie przelewał krew, kiedy my głosimy Twoją chwałę i głosimy Twoją świętość?«” (*Koran*. Przeł. i komentarzem opatrzył Józef Bielawski. Warszawa 1982, Państwowy Instytut Wydawniczy, s. 9; sura II, w. 30).

dysputujących „talmudycznie”⁷⁷⁸). Jedyną autorką, która przyjrzała się gnostyckim „pokładom” *Skrytek*, jest Anna Jamrozek-Sowa. Monografistka pisarstwa Romanowiczowej odnajduje je w obecnej zresztą nie tylko w *Skrytkach* wizji ludzkiego ciała jako tworu złego, toczzonego przez chorobę, w niechęci bohaterów do rodzenia dzieci czy w ekspozowaniu brzydoty świata⁷⁷⁹. Badaczka pisze:

W przypadku bohaterów prozy Zofii Romanowiczowej o ukształtowaniu się takiego gnostyckiego światopoglądu zadecydowały ciężkie doświadczenia egzystencjalne – wojenna trauma, choroba własna lub najbliższych⁷⁸⁰.

Można przypuszczać, że ów światopogląd jest w pewnej, a może nawet w dużej mierze ekspresją światopoglądu autorskiego, ukształtowanego przez pobyt w łagrze, lecz także poprzez lektury, m.in. przekładane przez Romanowiczową apokryfy biblijne (niektóre uznane przez Kościół za heretyckie) oraz poezję trubadurów i jej konteksty, jak choćby kataryzm. Wystarczy tu przywołać znaną pisarce, głosiącą książkę Denisa de Rougemont *Miłość a świat kultury zachodniej*⁷⁸¹, w której pojawia się teza o religii katarów jako istotnym źródle poezji trubadurów⁷⁸².

W 2011 r. ukazał się artykuł poświęcony *Skrytkom* zatytułowany *Skrytki w sercach. O jednej powieści Zofii Romanowiczowej* pióra Iwo-ny Gralewicz-Wolny. Autorka konstatuje na wstępie: „Trzydzieści lat, które minęły od jej wydania, nie tylko nie uczyniły jej szkody, wręcz przeciwnie, są wystarczającą próbą czasu potwierdzającą wartość tej

⁷⁷⁸ Zofia Romanowiczowa: *Skrytki*. Paryż 1980, Instytut Literacki, s. 158.

⁷⁷⁹ Anna Jamrozek-Sowa: *Życie powtórzone...*, dz. cyt., s. 335.

⁷⁸⁰ Tamże, s. 335–336.

⁷⁸¹ Pozycja ta (*L'Amour et l'Occident*) odnotowana jest w opracowanej przez Romanowiczową antologii liryki prowansalskiej *Brewiarz miłości* (Wrocław 1963, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, s. XXXII).

⁷⁸² Zob. Denis de Rougemont: *Miłość a świat kultury zachodniej*. Przeł. Lesław Eustachiewicz. Warszawa 1968, Pax, s. 62–76 (rozdz.: *Miłość dworna: trubadurzy i katarzy, Herezja i poezja*).

powieści”⁷⁸³. Badaczkę zajmuje aspekt psychologiczny utworu. Postrzega ona *Skrytki* jako „studium hipokryzji i egoizmu”⁷⁸⁴, bohaterów zaś, rodziców upośledzonego dziecka, ujmuje jako beznadziejny przypadek metaforycznie rozumianego autyzmu (tak więc w powieści nie tylko dziecko jest autystyczne)⁷⁸⁵:

Skrytki to historia rodziny, którą rozbiła choroba dziecka. Można tę chorobę uznać za przyczynę rozpadu, choć wydaje się ona raczej katalizatorem nieuniknionej destrukcji słabych w istocie więzi łączących rodziców i ich kilkuletniego syna. Dotknięci tragedią ciężkiej, nieuleczalnej choroby nie jednoczą się, by wspólnie stawić czoła losowi, lecz eliminują ze swojej mikrospołeczności chore ogniwo, oszukując się, że kiedyś, jak tylko będą ku temu odpowiednie warunki, znowu będą razem⁷⁸⁶.

Kruchość tej pozornej wspólnoty zostaje bezlitośnie obnażona w zamykającej powieść scenie małżeńskiej kłótni⁷⁸⁷.

⁷⁸³ Iwona Gralewicz-Wolny: *Skrytki w sercach. O jednej powieści Zofii Romanowiczowej*. W: *Rodzina w czasach przełomów. Literackie diagnozy od XIX do XXI wieku*. Pod red. Krystyny Kralkowskiej-Gątkowskiej i Beaty Nowackiej. Katowice 2011, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, s. 218.

⁷⁸⁴ Tamże, s. 223.

⁷⁸⁵ Anna Jamrozek-Sowa w monografii twórczości Romanowiczowej pisze: „Fachowa literatura psychologiczna traktująca o autyzmie dziecięcym zwraca uwagę na niebezpieczeństwa grożące w takich przypadkach rodzicom chorych. Wskazuje na ich zagubienie przybierające formę wielopiętrową, obejmujące zagubienie: w przestrzeni, czasie, relacjach z innymi (dzieckiem, bliskimi, obcymi), wreszcie – w sobie. Autyzm dziecka wyzwała w rodzicach reakcje typowe dla doznawania sytuacji ekstremalnej. [...] Może zasklepić ich w poczuciu absolutnego osamotnienia i, wyodrębniając, związać ich intensywnymi, »syjamskimi« więzami. Jak widać, wyraźnym zamiarem autorki było ugruntowanie metafizycznych lęków i niepokojów egzystencjalnych bohaterów *Skrytek* w kontekście rzeczywistości i faktów naukowo udokumentowanych” (taż: *Życie powtórzone...*, dz. cyt., s. 303).

⁷⁸⁶ Iwona Gralewicz-Wolny: *Skrytki w sercach...*, dz. cyt., s. 219.

⁷⁸⁷ Tamże, s. 225.

W zakończeniu artykułu badaczka stwierdza:

Interpretacyjna atrakcyjność *Skrytek* polega m.in. na zagęszczeniu literackiej materii. Wątki powracają i nakładają się na siebie, każdy z nich można by ilustrować wieloma cytataми, złożony rysunek psychologiczny postaci domaga się wieloaspektowej oceny, słowa-klucze odsłaniają wciąż nowe znaczenia. Czytelnik może w duchu współczucia usprawiedliwiać postawę głównych bohaterów tragedią, jakiej doświadczyli, przyznając im niejako prawo do psychicznej izolacji jako formy przetrwania. Może też poddać ich zachowanie trzeźwemu osądowi, wchodząc w rolę głosu z *off-u*, którego zabrakło bohaterom dotkniętym **we troje** nieszczęściem⁷⁸⁸.

Można liczyć, że wspomniane przez Gralewicz-Wolny „zagęszczenie literackiej materii” stanie się źródłem kolejnych odczytań *Skrytek*.

Na Wyspie

W 1981 r. na łamach „Polityki” ukazał się artykuł Michała Sprusińskiego zatytułowany *Literatura najmniej znana*, traktujący o polskiej literaturze emigracyjnej. Wśród najważniejszych jej przedstawicieli krytyk wymienił Zofię Romanowiczową, pisząc o niej m.in.:

Stworzyła szereg nowelistycznych i powieściowych studiów psychologicznych, a powieści *Łagodne oko błękitu* i *Groby Napoleona* dają jej miejsce wśród najwybitniejszych polskich prozaiczek⁷⁸⁹.

W tym samym roku paryska „Kultura” zaprezentowała pierwszy rozdział nowej, nieukończonej jeszcze powieści pisarki, zatytułowanej *Na Wyspie*⁷⁹⁰. Jej edycja książkowa ukazała się w 1984 r. w Paryżu nakładem Instytutu Literackiego⁷⁹¹. Fragmenty powieści opublikowano

⁷⁸⁸ Tamże, s. 228.

⁷⁸⁹ Michał Sprusiński: *Literatura najmniej znana*. „Polityka” 1981, nr 13, s. 9.

⁷⁹⁰ Zofia Romanowiczowa: *Na Wyspie*. „Kultura” 1981, nr 7/8, s. 49–57.

W edycji książkowej rozdział ten został nieco zmodyfikowany.

⁷⁹¹ Zofia Romanowiczowa: *Na Wyspie*. Paryż 1984, Instytut Literacki, 167 s.

również, na podstawie edycji książkowej, w Polsce: w 1985 r. na łamach „Więzi” ukazał się jej rozdział szesnasty⁷⁹², zaś w 1996 r. w „Przeglądzie Artystyczno-Literackim” – rozdział pierwszy, poprzedzony informacją, że utwór Romanowiczowej jest „wyjątkową w naszej literaturze analizą psychiki kobiety”⁷⁹³.

W ogłoszonej w maju 1985 r. relacji *Paryż, w kwietniu* Felicja Krancowa pisała:

Wyspa św. Ludwika będzie mi się zawsze kojarzyć z ostatnią powieścią Zofii Romanowicz pt. *Na wyspie*. Wyszła na jesieni, chyba w niewielkim odstępie czasu od książki Oli Watowej *Wszystko co najważniejsze*: obie są szeroko czytane i komentowane⁷⁹⁴.

Na opublikowane świadectwa lektury *Na Wyspie* czytelników emigracyjnych składa się sześć recenzji i not⁷⁹⁵. W Polsce ukazało się pięć omówień, co jest liczbą niemałą, wzięwszy pod uwagę fakt, że powieść nie miała edycji krajowej. Ponadto ukazała się recenzja książki w języku angielskim, opublikowana w czasopiśmie amerykańskim.

Część z tych omówień jest pobieżna, niezbyt subtelna, przy tym niektóre diagnozy są bez wątpienia chybione. W grupie tej mieści się recenzja Eugenii Szabelskiej, pełna egzaltacji, frazesów, świadcząca o nieszczerólnych kompetencjach krytycznoliterackich piszącej, jakkolwiek będąca zapewne szczerym wyrazem jej przekonań. Z wypowiedzi tej, zamieszczonej w paryskim tygodniku „Nasza Rodzina”, przytoczmy więc jedynie ocenę utworu:

⁷⁹² Zofia Romanowiczowa: *Na Wyspie*. „Więź” 1985, nr 10/12, s. 146–154.

⁷⁹³ Zofia Romanowiczowa: *Na Wyspie*. „Przegląd Artystyczno-Literacki” 1996, nr 1/2, s. 21–23. Nota redakcyjna na s. 21.

⁷⁹⁴ Felicja Krancowa: *Paryż, w kwietniu*. „Nowy Dziennik” 1985, nr z 23 V, dod. „Przegląd Polski”, [bez nr.], s. 6. Autorka relacji (notabene nie ona jedna) popełnia błąd w zapisie tytułu powieści Romanowiczowej: słowo „wyspa” winno być zapisane wielką literą.

⁷⁹⁵ W przypadku najbardziej zdawkowej ograniczamy się do odnotowania jej adresu: (ab): [bez tyt.]. „Co czytać” 1986, nr 6, s. 20.

Nowa powieść Zofii Romanowiczowej znajdzie godne jej miejsce na parnase polskiej literatury. Jest to książka wspaiała. Napisana logicznie, realistycznie, z wielkim talentem⁷⁹⁶.

Zadziwiająco mało wnikliwe recenzje, jak na krytyczki, które poświęciły wcześniejszym książkom Romanowiczowej sporo uwagi, ogłosiły Zofia Kozarynowa i Tamara Karren. Pierwsza z autorek nade wszystko streszcza powieść; czyni to zresztą niejako wbrew sobie, skoro stwierdza, iż utwór ten pozbawiony jest akcji: „Nie ma jej”⁷⁹⁷. Streszczenie to jest przy tym niestaranne, co gorsza, Kozarynowa dochodzi do wątpliwych, bo też i mętnie sformułowanych, konkluzji, jak chociażby ta:

Autorka ujmuje w swych powieściach doświadczenia wojenne pod różnym kątem. Tu dotknęła newralgicznego punktu wyjaławiania [!] narodu z cech dodatnich, pozbawiania jednostki szacunku dla siebie, i wykażuje to z kliniczną ostrością⁷⁹⁸.

Wprawdzie w powieści pojawia się motyw zdrady, jednak nie znaczy to wcale, aby jej tematem było wyjaławianie etycznej substancji narodu; tym na pewno Romanowiczowa się tu nie zajmuje. Z kolei o tekście Karren należy powiedzieć, że jest zdawkowy; mimo to daje on nieco lepsze niż recenzja Kozarynowej wyobrażenie o tym, czym jest *Na Wyspie*. Oprócz informacji, że pisarka powraca w tym utworze „do kręgu, w którym toczy się prawie cała jej twórczość”, oprócz wysokiej jego oceny („niezwykła książka”), z nie nazbyt rzetelną, ocierającą się o frazes próbą jej uzasadnienia („Autorka pisze o tym, co najważniejsze: o śmierci, o życiu, które jest umieraniem i chwytaniem uniwersalnego rytmu nieśmiertelności”, „analiza i czysto filozoficzne refleksje zadziwiają głębią i oryginalnością”), recenzja ta przynosi informację

⁷⁹⁶ Eugenia Szabelska: „*Na Wyspie*”. Nowa książka Zofii Romanowiczowej. „*Nasza Rodzina*” 1985, nr 4, s. 14.

⁷⁹⁷ Zofia Kozarynowa: „*Na wyspie*”. „*Przegląd Powszechny*” [London] 1985, nr 5, s. 14.

⁷⁹⁸ Tamże.

o zawartym w *Na Wyspie* wątku politycznym⁷⁹⁹, nie przez wszystkich recenzentów dostrzegany. Karren stwierdza w konkluzji, że powieść Romanowiczowej na szczęście jednak różni się od upowieściowionej publicystyki najnowszej rodzimej literatury tym, że pozostaje „przede wszystkim literaturą”, dobrą i ważną⁸⁰⁰. Zarzut pobieżnej lektury wypada postawić również Maciejowi Zarębskiemu, któremu notabene najnowsze dokonanie pisarki nie przypadło do gustu. Wspomina on m.in. o wysuwającym się na pierwszy plan narracji „przykrym naturalizmie”, o „szczegółowej i czasem nużącej analizie psychologicznej” bohaterki, a ponadto stwierdza, że

choć tematyka książki zachowuje aktualność – pamięć o wojnie i lęk przed nową są żywe w całej Europie – to jednak sposób jej ujęcia i poziom refleksji czynią z niej utwór budzący niedosyt czytelnika⁸⁰¹.

Główne źródło niezadowolenia recenzenta tkwi w sferze ideowej powieści, bez wątpienia wadliwie przezeń odczytanej. Oto Zarębski, przybierający pozę nieomal katechety, dostrzega w protagonistce *Na Wyspie*, byłej więźniarce kacetu, „całkowitą utratę woli życia, poczucia sensu istnienia, chorobę i odarcie z wartości”, widzi w niej człowieka „obozowego”, przypominającego bohaterów opowiadań Borowskiego⁸⁰². Twierdzenie, że miarą rzeczy dla bohaterki pozostaje zawsze obóz, że w jej mniemaniu „wszelkie wartości są tylko wmówieniem”⁸⁰³, jest bezzasadne, wszak bohaterkę nieustannie dręczą wyrzuty sumienia, że w trakcie przesłuchania przez gestapo wydała swego ojca oraz przyjaciół, Halinę i Andrzeja. Nie mniej kontrowersyjny jest postawiony pisarce, z pewnością nieaspirującej do roli autorki dydaktycznych czytanek, zarzut, że „pragnęła pokazać »zarażenie wojną«, a nie budujące przykłady”⁸⁰⁴. Zdecydowanie więcej

⁷⁹⁹ Tamara Karren: „*Na wyspach się nie rodzi...*”. „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1985, nr 87, dod. „Tydzień Polski”, nr 15, s. 9.

⁸⁰⁰ Tamże.

⁸⁰¹ Maciej Zarębski: „*Na wyspie*” *Zofii Romanowiczowej*. „Archipelag” 1985, nr 6, s. 69.

⁸⁰² Tamże, s. 68.

⁸⁰³ Tamże, s. 69.

⁸⁰⁴ Tamże.

zrozumienia niż Zarębski wykazała zarówno dla bohaterki, jak i dla autorki powieści Joanna Cicha. W najbardziej wnikliwym z opublikowanych na emigracji omówień *Na Wyspie* postrzega ona bohaterkę utworu jako reprezentantkę pokolenia wojennego⁸⁰⁵. Nawiasem mówiąc, ten trop interpretacyjny pojawia się także u recenzentów krajowych. Ważniejsza tutaj jest jednak inna kwestia, którą warto przywołać już choćby po to, aby odsunąć od powieściowej bohaterki – Marii – oraz od Zofii Romanowiczowej sformułowany *implicite* przez Zarębskiego zarzut nihilizmu. Oto pisze Cicha:

Romanowiczowa dyskutuje w swej książce ze stereotypem zdrajcy. Maria wydała swoich przyjaciół i ojca. Uczyniła to ze strachu przed cierpieniem. W finale powieściowej akcji uświadamia sobie różnicę między czynem popełnionym w jednorazowej słabości, a świadomym wyborem zdrady: owszem, czuje się winna wobec bliskich, których zawiodła, jednak jest jej obce jakiekolwiek poczucie wspólnoty z cynizmem działań Andrzeja, marnego indywiduum, które wymieniło francuską ojczyznę na polską, by stać się pracownikiem wywiadu. Kultura, z której wyrosła Maria, wpoila jej przeświadczenie o nienaruszalnym porządku moralnym świata. Bohaterka nie na darmo obdarzona jest, acz dyskretnie, wymownym rekwizytem – książeczką do nabożeństwa. Jej przemyślenia wynikają z zaakceptowania chrześcijańskiego stosunku do bliźniego, gotowości do miłosierdzia i wybaczenia wobec pokutujących⁸⁰⁶.

Wypowiedź recenzentki wymaga wszelako dwóch uściśleń. Po pierwsze, ów rekwizyt, książeczkę do nabożeństwa, należy traktować raczej jako (znaczeniową) sugestię niż jako dowód dominacji w powieści chrześcijańskiej perspektywy ideowej. Po drugie zaś Andrzej, pół-Francuz, pół-Polak, w którym niegdyś Maria się podkochiwała (i z którym, jako figura powieściowa, jest skontrastowana), w chwili, gdy okupujący Polskę hitlerowcy rozpoczęli aresztowania, „z miejsca”⁸⁰⁷ zmienił tożsamość, zaś po powstaniu (warszawskim) został wywieziony „na

⁸⁰⁵ Janina Cicha: *Co się dzieje na wyspie?* „Kontakt” 1986, nr 5, s. 50.

⁸⁰⁶ Tamże, s. 49–50.

⁸⁰⁷ Zofia Romanowiczowa: *Na Wyspie*. Paryż 1984, Instytut Literacki, s. 90.

wschód”⁸⁰⁸. Raczej więc nie wymienił on, jak twierdzi Cicha, francuskiej ojczyzny na polską, by stać się pracownikiem wywiadu; zapewne został nim po powrocie „ze wschodu”, po zwolnieniu z łagru. Należy dopowiedzieć i to, że do Paryża przybywa on w czasie, gdy w Polsce trwa stan wojenny. Jako peerelowski agent usiłuje, poprzez szantaż, zwerbować Marię do inwigilowania paryskich „starych i nowych emigrantów”⁸⁰⁹; grozi swej dawnej przyjaciółce, że w przypadku odmowy ujawni francuskim władzom jej prawdziwą tożsamość. Maria, Polka, była więźniarka obozu koncentracyjnego, ucieklszy z „marszu śmierci”, przybrała tożsamość zastrzelonej na jej oczach współwięźniarki, Francuzki Marie, po czym – nielegalnie – zamieszkała, a właściwie skryła się, na tytułowej Wyspie (Świętego Ludwika) w Paryżu.

Z oczywistych względów o wątku agenturalnym w recenzjach krajowych wspomniano tylko ogólnikowo lub enigmatycznie (Andrzej jawił się np. jako „tajemniczy agent”)⁸¹⁰, albo nie pisano o nim wcale. Zapewne powieść *Na Wyspie* nie należy do najrzetelniej omówionych książek Romanowiczowej. Recenzje opublikowane w Polsce są jednak zdecydowanie wnikliwsze od wypowiedzi krytyków emigracyjnych⁸¹¹. Wyjątkiem jest krótki tekst Wojciecha Natansona pt. *Sen osobliwy*, pełen nadmiernie ogólnikowych konstatacji, w rodzaju: „Jest to książka o strukturze skomplikowanej i subtelnej”, „polskość ściera się [w niej]

⁸⁰⁸ Tamże.

⁸⁰⁹ Tamże, s. 125. Warto nadmienić, że peerelowska Służba Bezpieczeństwa inwigilowała zarówno Romanowiczową, jak i jej męża – zob. Małgorzata Ptasinska-Wójcik: *Inwigilacja Instytutu Literackiego przez Służbę Bezpieczeństwa w czasach Gomułki*. W: *Aparat bezpieczeństwa wobec emigracji politycznej i Polonii*. Pod red. Ryszarda Terleckiego. Warszawa 2005, Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu, s. 155–156.

⁸¹⁰ Marek Zieliński: *Podróż bez powrotu*. „Więź” 1985, nr 10/12, s. 156.

⁸¹¹ Warto tu jeszcze wspomnieć, że Konstanty Jeleński uznał *Na Wyspie* za najlepszą powieść w dorobku Romanowiczowej (tenże: wypowiedź w dyskusji „Która z książek polskich przeczytanych w roku 1985 wydanych bądź w kraju, bądź też na emigracji wywarła na mnie szczególne wrażenie”. Oprac. Tadeusz Nowakowski. Radio Wolna Europa, emisja 26 XII 1985 [online], <http://www.polskieradio.pl/68/2461/Audio/325470> [dostęp 2.08.2013]).

z cywilizacją francuską, jak w kilku innych powieściach tej nowoczesnej i oryginalnej pisarki⁸¹²; przeczytawszy ten szkic, czytelnik przede wszystkim mógł się utwierdzić w przekonaniu, zresztą nie pierwszy raz formułowanym na łamach paksowskich „Kierunków” przez Natanson⁸¹³, że Zofia Romanowiczowa jest „jedną z najbardziej interesujących pisarek współczesnych”⁸¹⁴. Zdecydowanie rzetelniejsze wypowiedzi zaprezentowali Ewa Nowakowska, Marek Zieliński, Wojciech Wyskiel i Andrzej Stanisław Kowalczyk. Wspomniani krytycy i zarazem historycy literatury usiłowali m.in. określić specyfikę najnowszego utworu pisarki na tle jej dotychczasowego dorobku.

Konstatowali, niejako w punkcie wyjścia – zresztą nie oni pierwsi to uczynili – że powieści Romanowiczowej „nie tyle opowiadają, ile stawiają pytania”⁸¹⁵, że pisarstwo to „migoce dwuznacznością [...]”. Podsuwa pytania i zamyka się przed odpowiadaniem⁸¹⁶, że to właśnie stawiane pytania przesądzają o oryginalności poszukiwań Romanowiczowej⁸¹⁷. Jedno z owych pytań, wydobyte przez Wyskiela, brzmi:

Czy mamy prawo żądać od każdego człowieka bezpośredniej konfrontacji z rzeczywistością i niesionymi przez nią doświadczeniami, nawet wtedy, gdy rzeczywistość ta i te doświadczenia przekraczają granice ludzkiej wytrzymałości i chłonności⁸¹⁸.

Recenzenci krajowi wskazywali, że pisarka w swej najnowszej powieści kontynuuje wątki problemowe znane z jej wcześniejszych dokonań, ale zrazem je wzbogaca. W opinii Nowakowskiej

⁸¹² Wojciech Natanson: *Sen osobliwy*. „Kierunki” 1985, nr 39, s. 12.

⁸¹³ Por. Wojciech Natanson: *Skrytki i bariery*. „Kierunki” 1981, nr 28, s. 8.

⁸¹⁴ Wojciech Natanson: *Sen osobliwy*, dz. cyt., s. 12.

⁸¹⁵ Ewa Nowakowska: *W galerii portretu psychologicznego*. „Tygodnik Powszechny” 1985, nr 30, s. 6.

⁸¹⁶ Marek Zieliński: *Podróż bez powrotu*, dz. cyt., s. 159.

⁸¹⁷ Wojciech Wyskiel: *Uwaga: światy zastępcze*. „Miesięcznik Literacki” 1985, nr 7, s. 123. Kompozycyjną (i problemową) otwartość *Na Wyspie* podkreśla także Alice-Catherine Carls: [bez tyt.]. „World Literature Today” 1985, [nr] 3, s. 455.

⁸¹⁸ Wojciech Wyskiel: *Uwaga: światy zastępcze*, dz. cyt., s. 123.

Na Wyspie jest kolejnym rozdziałem wciąż tej samej opowieści, jednorodnej w swojej wielości, rozwijanej i poszerzanej konsekwentnie i prowadzącej w stronę subtelnej, koronkowej analizy psychologicznej. Bohaterki Romanowiczowej są i jednocześnie nie są tzw. zwykłymi kobietami. Ich „normalność” polega na wpisywaniu ich losów w losy ogólne, w historię (czyli wojnę), a potem codzienność, na której tle stają się prawie niewidoczne; ich „nienormalność” jest skutkiem skazy psychicznej, którą każda z nich jest naznaczona⁸¹⁹.

Głównym i jedynym tematem *Na Wyspie* jest – kontynuuje krytyczka, ujawniając przy okazji zarys powieściowej fabuły –

psychologiczny, aby nie powiedzieć: psychiatryczny portret kobiety, która aresztowana przez Niemców jako młoda dziewczyna, zdradziła przyjaciół; po wojnie, uciekwszy z obozu koncentracyjnego, weszła w rolę zabitej w jej obecności młodej Francuzki i do Paryża przybyła już jako mademoiselle Marie, a po czterdziestu latach została rozpoznana przez tych, których kiedyś wydała podczas przesłuchania⁸²⁰.

W perspektywie Nowakowskiej *Na Wyspie* jest zatem nade wszystko kolejną w dorobku pisarki powieścią psychologiczną. Wszelako przynajmniej w jednym różni się ona od dokonań wcześniejszych; oto – stwierdza krytyczka – jeżeli bohaterki poprzednich utworów Romanowiczowej „balansują na krawędzi obłąkania”, to protagonistka *Na Wyspie*, Maria („ich ciąg dalszy, ich konsekwencja”), granicę tę, jako narkoleptyczka, przekracza⁸²¹.

W opinii Wykiela Romanowiczowa we wszystkich swoich powieściach portretuje stały, pomimo pozorów różnorodności, typ kobiety, której cechą istotną jest (co stwierdza również Nowakowska) psychiczna skaza, uniemożliwiająca partnerski związek z drugim człowiekiem. W efekcie bohaterka nie jest w stanie zbudować „upragnionej sfery

⁸¹⁹ Ewa Nowakowska: *W galerii portretu psychologicznego*, dz. cyt., s. 6.

⁸²⁰ Tamże.

⁸²¹ Narkolepsja polega na niekontrolowanym zapadaniu w krótki sen. O swoim zainteresowaniu tą chorobą mówi pisarka w wywiadzie *Faldy czasu. Z Zofią Romanowiczową rozmawia Stanisław Bereś*. [Cz. 2], dz. cyt., s. 25.

bezpieczeństwa”, domu⁸²². Niezdolna do egzystowania poza tą sferą, stosuje taktykę umożliwiającą zadowolenie się w układach zbudowanych przez innych, strategię pasożyta czy „dzikiego lokatora”, skądinąd przyjmowaną także przez bohaterki wcześniejszych książek Romanowiczowej. Wyskiel w recenzji nie rozwija tego wątku, czyni to natomiast w opublikowanym nieco wcześniej artykule⁸²³, do którego zresztą odsyła czytelnika. Chorobę Marii krytyk interpretuje jako formę radzenia sobie z otaczającą ją rzeczywistością; stwierdza w konkluzji:

Bohaterki Romanowiczowej uchylając się swoim losom, budują rodzaj zastępczych światów. Takich na miarę ich potrzeb i strachów. Z tego, co pod ręką; czasem z elementów już kiedyś użytych, czasem – z cudzych. W nich odżywają. Coraz trudniej dostrzec ich skazę, coraz trudniej rozpoznać je w tłumie. Brnąc w imitację, ocalają [jednak] coś autentycznie własnego. Coś tak kruchego, że poza tymi światami skazanego na nieuchronną zagładę⁸²⁴.

Inny, metafizyczny, aspekt najnowszej powieści Romanowiczowej wydobył, w szkicu towarzyszącym prezentacji jej fragmentu na łamach „Więzi”, Marek Zieliński. Krytyk ten sugeruje, że Romanowiczowa wyraźniej niż w poprzednich swoich powieściach uwypakowała w *Na Wyspie* „silnie wpisaną w historię daremność losu indywidualnego, ograniczony obszar przeznaczenia człowieka”⁸²⁵. Zieliński trafnie wydobywa z utworu wątek fatalistycznego, a w każdym razie fatalnego wpływu na życie współczesnego człowieka polityki (nazywanej przez krytyka „historią”), przed którą bohaterka usiłuje schronić się na tyleż dosłownej, co metaforycznej wyspie. Wprawdzie – pisana w utworze wielką literą – Wyspa „nie jest *asylum*, lecz zaledwie skrawkiem bólu ludzkiego, nieszczęścia historycznego i osobistego”, ból ten – kontynuuje krytyk –

może być jednak znakiem, może odesłać dalej i wyżej, poza historię, poza czas, poza sztukę wreszcie. Twórczość Zofii Romanowiczowej

⁸²² Wojciech Wyskiel: *Uwaga: światy zastępcze*, dz. cyt., s. 122.

⁸²³ Wojciech Wyskiel: *Tematy Romanowiczowej*. „Ruch Literacki” 1985, z. 1.

⁸²⁴ Wojciech Wyskiel: *Uwaga: światy zastępcze*, dz. cyt., s. 123.

⁸²⁵ Marek Zieliński: *Podróż bez powrotu*, dz. cyt., s. 157.

coraz dojrzalej zmierza w stronę tej transformacji – ujawnia swoją metafizyczną strukturę, swoją kruchość i swoje napięcie⁸²⁶.

Rozpoczęta przez Romanowiczową podróż – wieńczy swój wywód Zieśliński – trwa i coraz wyraźniej zarysowuje się kontur jej twórczości, łąd, którego władcą przestaje być historia, gdyż poddany jej człowiek szukać zaczął innych uzasadnień, metafizycznych odniesień. Otworzył się na spotkanie z Bogiem⁸²⁷.

Owszem, można przystać na tę diagnozę, choć bodaj zbyt jednostronną, a więc zubożającą wymowę ideową utworu; wszelako należy pamiętać, że wspomniany przez krytyka łąd zarysowywał się w pisarstwie Romanowiczowej już wiele lat przed publikacją *Na Wyspie*.

Z pewnym opóźnieniem, w 1988 r., omówienie *Na Wyspie* opublikował Andrzej Stanisław Kowalczyk. W zamieszczonej na łamach „Znaku” recenzji skoncentrował się on zasadniczo na dwóch składnikach utworu: analizie psychologicznej bohaterki oraz fabule, przy czym ich realizację ocenia różnie. Analizę psychologiczną uznaje za najlepszą stronę talentu pisarki; Romanowiczowa – stwierdza – „potrafi przekonywająco uzasadnić postępowanie swych bohaterów”, w czym istotny udział ma „precyzyjny język, niekiedy lekko ironiczny, zazwyczaj trafiający w sedno”⁸²⁸.

Tego rozsądnego, a zarazem pełnego elegancji stylu życzyłbym i wielu innym pisarzom. Życzyłbym również znakomitej Autorce, aby fabułę kształtowała zgodnie z duchem swej prozy⁸²⁹.

To właśnie w ukształtowaniu fabuły recenzent widzi podstawowy mankament *Na Wyspie*:

świetnie się zapowiadająca powieść psychologiczna, obfitująca w znakomite obserwacje [...] zmienia się za sprawą nowego bohatera – Andrzeja – w sensacyjną powieść pełną niejasności i niekonsekwencji⁸³⁰.

⁸²⁶ Tamże, s. 159–160.

⁸²⁷ Tamże, s. 160.

⁸²⁸ Andrzej Stanisław Kowalczyk: *Wampir niedoskonały*. „Znak” 1988, nr 3, s. 118, 119.

⁸²⁹ Tamże, s. 119.

⁸³⁰ Tamże.

Istotnie, wątek sensacyjny nie należy do najmocniejszych stron tej powieści. Wprawdzie Ewa Nowakowska wspomina w swojej recenzji, że „tak naprawdę fabuła jest [w *Na Wyspie*] zupełnie nieistotna”⁸³¹, trudno jednak brać tę wypowiedź dosłownie, traktować ją serio, jako kontrargument w ewentualnym sporze z Kowalczykiem. Jeśli bowiem fabuła jest w powieści Romanowiczowej tylko pretekstem, to pretekst ten okazuje się dla prowadzonej analizy psychologicznej niezwykle istotny. Wątpliwości budzi natomiast inna teza krytyka. Otóż w tekście powieści raczej nie znajdziemy przekonujących argumentów świadczących o tym, że decyzja Marii o zmianie tożsamości została podyktowana „starym kompleksem Europejczyka ze wschodniej części kontynentu”⁸³². Kompleksów takich można się doszukiwać w utworach wielu polskich pisarzy, na przykład Gombrowicza czy Mrożka; raczej jednak nie w *Na Wyspie* Romanowiczowej.

Próżno więc szukać podobnej tezy w pozostałych recenzjach, w tym w wypowiedzi opublikowanej na łamach „World Literature Today” przez Alice-Catherine Carls. W ujęciu amerykańskiej krytyczki *Na Wyspie* jest natomiast „wspaniałą przypowieścią o naturze rzeczywistości” i „najbardziej znaczącą próbą, z podjętych dotąd przez Romanowiczową, poradenia sobie z traumą ocalonych z Zagłady”⁸³³. Główną zasługą tej niezbyt zniuansowanej wypowiedzi jest jej zaistnienie – odnotowanie w anglojęzycznym czasopiśmie, szeroko rozpowszechnianym w świecie, kolejnego dokonania polskiej pisarki. Tekst Carls okazał się jedynym obcojęzycznym omówieniem *Na Wyspie*. Jednakże kilkanaście lat później, w roku 2002, pojawił się francuski przekład tej powieści, opatrzony chwytliwym dla Francuzów, a na pewno dla paryżan, tytułem: *Île Saint-Louis*⁸³⁴. Autorem tłumaczenia był przyjaciel pisarki, Erik Veaux⁸³⁵. O ukazaniu się przekładu utworu Romanowiczowej, „znakomitej, a wciąż

⁸³¹ Ewa Nowakowska: *W galerii portretu psychologicznego*, dz. cyt., s. 6.

⁸³² Andrzej Stanisław Kowalczyk: *Wampir niedoskonały*, dz. cyt., s. 118.

⁸³³ Alice-Catherine Carls: [bez tyt.], dz. cyt., s. 455.

⁸³⁴ Zofia Romanowicz: *Île Saint-Louis. Roman*. [Tł.] Erik Veaux. Monaco – [Paris] 2002, Rocher.

⁸³⁵ Jerzy Lisowski, autor przekładu na język francuski *Przejęcia przez Morze Czerwone*, w liście do Zofii Romanowiczowej z 19 VIII 2002 r. stwierdza: „Bardzo to ładnie Erik przetłumaczył” (AE/ZR/XXXVI).

w Polsce mało wydawanej autorki wielu książek”, donosiła „Odra”. Miesięcznik informował też, że powieść „odniosła spory sukces, pojawiła się na wystawach wielu księgarni paryskich, a bardzo pochlebną recenzję opublikował m.in. »La Croix«”⁸³⁶. Zapowiadało to pisarski sukces, który jednak się nie ziścił. Erik Veaux wspomina:

Pojawiły się dosyć liczne recenzje. Najlepsza w katolickim dzienniku „La Croix”. Ale, niestety, w tym czasie Zosia miała już pewne problemy zdrowotne, a jest niezwykle trudno obecnie wypromować książkę na rynku księgarskim, jeśli autor nie może występować w telewizji, odpowiadać na pytania czytelników i podsycać zainteresowania książką⁸³⁷.

Autorką wspomnianej przez Veaux recenzji jest Françoise de Martinoir⁸³⁸. Wypada też wspomnieć o objętościowo skromnym omówieniu książki przez Annę Kryst, zamieszczonym w polskim (francuskojęzycznym) czasopiśmie internetowym „Le Courier de Varsovie”, z którego dowiadujemy się, że *Na Wyspie* jest „przypowieścią zbudowaną wokół tematu kluczowego dla ludzkiego losu – tożsamości”⁸³⁹.

Znane nam świadectwa recepcji *Na Wyspie* dotyczą głównie polskiego wydania utworu⁸⁴⁰. Jej kolejnymi przejawami są: wersja mówiona powieści, z 1993 r.⁸⁴¹, oraz dwa artykuły naukowe opublikowane w pierwszej dekadzie XXI w. Jako pierwszy ukazał się, w 2004 r., tekst

⁸³⁶ Informacje, komentarze. „Odra” 2003, nr 1, s. 133.

⁸³⁷ Erik Veaux: wypowiedź. W: Zofia Romanowicz. Scen. i reż. Tadeusz Śmiarowski. Zdjęcia Andrzej Adamczak, Grzegorz Rudzik. Polska 2008, Film Open Group; emisja: Telewizja Polska, program 2, 22 XII 2008.

⁸³⁸ Françoise de Martinoir: *Découvrir*. „Le Croix” 2002, nr z 7 XI, s. 20.

⁸³⁹ Anna Kryst: *Je est une autre*. „Le Courier de Varsovie” [online], [nr] 138 (2002), <http://www.courrierdevarsovie.pl/romanowicz.html> [dostęp 2.01.2003].

⁸⁴⁰ Z listu Ireny Smorąg do Zofii Romanowiczowej z 26 IV 1990 r. (AE/ZR/XL) wynika, że publikację powieści planowało w kraju Wydawnictwo Literackie. Na przeszkodzie temu przedsięwzięciu stanęły, związane z przemianami ustrojowymi w Polsce, przeobrażenia ekonomiczne oficyny.

⁸⁴¹ Zofia Romanowicz: *Na Wyspie*. Czyta Hanna Giza. Warszawa 1993, Zakład Nagrań i Wydawnictw Związku Niewidomych, 10 kas. dżw.

Katarzyny Chmielewskiej pt. *Azyl cudzej tożsamości – „Na Wyspie” Zofii Romanowiczowej*. Badaczka przyglądając się powieści, łączy perspektywy, które odnajdujemy także w recenzjach książki, mianowicie dostrzega w sferze problematyki ścisłą współzależność między porządkiem zdarzeń historycznych i, by tak rzec, ontologią (względnie psychiką) jednostki; stwierdza m.in.: „Zofia Romanowiczowa porusza zagadnienia z planu polityczno-historycznego, ale w centrum zainteresowania lokuje człowieka z prawem do samostanowienia i godnego istnienia”⁸⁴². W podobnie zatytułowanym artykule Ireny Burzackiej z 2006 r., *Cudza tożsamość w powieści Zofii Romanowiczowej „Na Wyspie”*, głównym przedmiotem dociekań jest, najogólniej biorąc, kwestia biograficznych i psychologicznych konsekwencji „przywłaszczenia sobie czyjegoś imienia i nazwiska”⁸⁴³. W wieńczącym artykuł zdaniu zagadnienie to zostaje następująco streszczone i wyjaśnione:

Biografia Marii ukazuje komplikacje wynikające z przywłaszczenia sobie cudzej tożsamości, a także ujawnia siłę żywiołu polskości, ratującego przed polityczną i moralną zdradą, podkreślając odwagę wyboru radykalnego, niewahającego się sięgać po rozwiązanie absolutne⁸⁴⁴.

Tymże wyborem, a raczej rozwiązaniem, skoro mamy do czynienia z bohaterką cierpiącą na zaburzenia świadomości (a więc dysponującą ograniczoną możliwością wyboru), jest jej samobójcza śmierć w nurcie rzeki.

Niewątpliwie wciąż aktualne pozostaje otwierające artykuł Burzackiej stwierdzenie, że pisarstwo Romanowiczowej „ciągle czeka na swojego interpretatora”⁸⁴⁵. Odnosi się to w szczególności do powieści

⁸⁴² Katarzyna Chmielewska: *Azyl cudzej tożsamości – „Na Wyspie” Zofii Romanowiczowej*. „Rocznik Świątokrzyski. Seria A. Nauki Humanistyczne”, t. 28 (2004), s. 103.

⁸⁴³ Irena Burzacka: *Cudza tożsamość w powieści Zofii Romanowiczowej „Na Wyspie”*. W: *Przez dwa stulecia. In memoriam Artur Hutnikiewicz*. Pod red. Janusza Kryszaka i Hanny Ratusznej. Toruń 2006, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, s. 319.

⁸⁴⁴ Tamże, s. 326.

⁸⁴⁵ Tamże, s. 319.

Na Wyspie. Z tkaniny tego utworu nie wydobyto dotąd, a więc i nie zinterpretowano, licznych istotnych wątków. Jest wśród nich topos *theatrum mundi*, zapewne komplementarny wobec motywu narkolepsji, lecz i poza niego wykraczający – spleciony z motywami *trompe l'œil*⁸⁴⁶ oraz histerii⁸⁴⁷, choroby cechującej się teatralizacją zachowań.

Ruchome schody

W 1995 r. nakładem Państwowego Instytutu Wydawniczego, który przed laty opublikował *Baśkę i Barbarę* oraz *Przejście przez Morze Czerwone*, ukazała się powieść Romanowiczowej pt. *Ruchome schody*⁸⁴⁸. Jest to pierwsza książka pisarki mająca pierwodruk krajowy, co więcej – mająca wydanie wyłącznie krajowe. Wcześniej autorka zaprezentowała jej fragmenty – na łamach „Odry” w 1992 r.⁸⁴⁹ oraz rok później w „Dzienniku Polskim i Dzienniku Żołnierza”⁸⁵⁰. Drugiej z tych prezentacji towarzyszył szkic Stefanii Kossowskiej, poświęcony autorce *Ruchomych schodów* – „bez wątpienia najwybitniejszej polskiej powieściopisarsce powojennej”⁸⁵¹.

Na zaprojektowanej przez Teresę Kawińską okładce książki widnieje rysunek Petera Niczewskiego, ukazujący fragment domu i rosnącą przed nim jabłonkę – wycinek świata przedstawionego powieści.

⁸⁴⁶ Zofia Romanowiczowa: *Na Wyspie*. Paryż 1984, Instytut Literacki, s. 108.

⁸⁴⁷ Tamże, s. 74.

⁸⁴⁸ Zofia Romanowiczowa: *Ruchome schody*. Warszawa 1995, Państwowy Instytut Wydawniczy, 328 s. W staraniach o wydanie książki w kraju wspierał autorkę Wiktor Woroszyński; w jego liście do Romanowiczowej z grudnia 1992 r. czytamy: „spróbuję pobyć Twoim impresariem u nowych naszych wydawców” (AE/ZR/XLIV).

⁸⁴⁹ Zofia Romanowiczowa: *Ruchome schody*. „Odra” 1992, nr 2/3, s. 67–75. Jest to początkowy fragment powieści; w wydaniu książkowym autorka nie przedrukowała jego czterech pierwszych akapitów.

⁸⁵⁰ Zofia Romanowiczowa: *Ruchome schody*. „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1993, nr 118, s. 4–5. Jest to początkowy fragment rozdziału drugiego.

⁸⁵¹ S.K. [Stefania Kossowska]: *Pisarze i książki*. „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1993, nr 118, s. 5.

Na czwartej stronie okładki wydawca zawarł notę o pisarce – laureatce „wielu emigracyjnych nagród literackich”. Romanowiczowa zadedykowała swój utwór wnukom, Marcinowi i Magdalenie Jonikasom – „Dla Marcinka / i dla Madzi też...”⁸⁵².

Tytuł tej powieści, składającej się z dwudziestu jeden numerowanych rozdziałów, jest aluzją do słynnego obrazu Marcela Duchampa *Akt schodzący po schodach nr 2* (*Nu descendant un escalier n° 2*), przywoływanego w utworze w związku z motywem upływającego czasu oraz autotematyczną refleksją na temat sztuki jako próby pozostawienia po sobie trwałego śladu:

Być zapamiętanym. Jedna z form przeżycia. Efemeryczna. Chyba żeby mieć talent i móc pozostawić po sobie rzeźbę czy obraz. Jakies *Nu schodzące po schodach* na przykład. Jak Duchamp. Albo, jak Grzegorz, Walizkę, taką pełną, taką ciężką!⁸⁵³

Powieściową narrację poprzedza motto:

...trzeba mi to umierać, to się rodzić,
żeby być z tobą...
z wiersza przyjaciela⁸⁵⁴.

Trudno zgadnąć, skąd pisarka zaczerpnęła ów cytat. Można przypuszczać, że autorem wiersza jest Piotr Rawicz, przyjaciel Romanowiczowej i zarazem pierwowzór jednego z bohaterów powieści, wspomnianego w przytoczonym cytacie Grzegorza, pisarza i intelektualisty. Pierwowzoru tego nikt z piszących o *Ruchomych schodach* nie rozpoznał. Wypada zatem nadmienić, że Rawicz, były więzień obozu koncentracyjnego Auschwitz i Leitmeritz, jest autorem głośnej powieści *Le sang du ciel*, przetłumaczonej na język polski jako *Krew nieba*⁸⁵⁵. Powieściowi Grzegorz, podobnie

⁸⁵² Zofia Romanowiczowa: *Ruchome schody*. Warszawa 1995, Państwowy Instytut Wydawniczy, s. 5.

⁸⁵³ Tamże, s. 29.

⁸⁵⁴ Tamże, s. 6.

⁸⁵⁵ Piotr Rawicz: *Le sang du ciel*. Paris 1961, Gallimard; wyd. pol. *Krew nieba*. Przekł. Andrzej Socha. Kraków 2003, Wydawnictwo Krakowskie.

jak Rawicz⁸⁵⁶, przeżył obóz, jest Żydem, poliglota, pisarzem mieszkającym w Paryżu; po śmierci żony popełnia samobójstwo. Pozostaje po nim walizka z rękopisami. Romanowiczowa wspomniała po latach:

Nikt nie rozumiał Piotra tak, jak ja. Mnie nikt nie rozumiał tak, jak Piotr. Był pierwszym czytelnikiem – i komentatorem – wszystkich moich książek. Oprócz *Ruchomych schodów*. Te ukazały się już po jego śmierci⁸⁵⁷.

Nie jest natomiast trudno wskazać pierwowzory dwojga pozostałych bohaterów. Mianowicie protagonistka utworu (z jej perspektywy prowadzona jest narracja, personalna) przypomina samą Romanowiczową, zaś jej wnuk, Tomuś, przywodzi na myśl wnuka Romanowiczowej, Marcina⁸⁵⁸. Zasadnicza akcja rozgrywa się w miejscu doskonale pisarce znanym; w jednej z rozmów stwierdza ona, posługując się skrótem myślowym: „Wydarzenia w *Ruchomych schodach* dzieją się w Burgundii, w naszym letnim domu”⁸⁵⁹.

Spośród wszystkich książek Romanowiczowej ta miała recepcję najskromniejszą. Na jej temat wypowiedziało się zaledwie czterech recenzentów, a ściślej, recenzentek. Jedną z nich była przyjaciółka pisarki, Stefania Kossowska⁸⁶⁰. W szkicu opublikowanym na łamach paryskiej „Kultury” tak oto wyjaśnia ona tytuł powieści: „ruchome schody to

⁸⁵⁶ Por. Zofia Romanowiczowa: *Czy istnieje życie poobozowe (O Piotrze Rawiczu)*. „Kultura” 1999, nr 1/2, s. 25–38.

⁸⁵⁷ Tamże, s. 29, 35.

⁸⁵⁸ Imię bohatera (Tomuś) jest gestem autotematycznym, odsyłającym do wcześniejszej twórczości pisarki, w szczególności do opowiadania *Tomuś*. Tomuś jest w powieści właściwie postacią drugoplanową, wszelako istotną o tyle, że niejako sprzężoną z bohaterką: jest „katalizatorem” przemiany jej postawy, światopoglądu.

⁸⁵⁹ Zofia Romanowiczowa: wypowiedź. W: *Przypadek czyli prawdziwa fikcja*, dz. cyt., s. 114.

⁸⁶⁰ Autorka posłała jej egzemplarz powieści z następującą dedykacją: „...dla Stefy Kossowskiej – mojemu Doradcy Literackiemu, oraz mojej jedynej »agentce« na Polskę i okolicę, mając nadzieję, że trochę pamięta tę jabłkę z Jours” (w: Mirosław Adam Supruniuk: *Przyjaciele i znajomi Stefani Kossowskiej (i książki)*. „Archiwum Emigracji” 2006, z. 1/2, s. 242).

nie te, którymi zjeżdżamy do metra czy poruszamy się po piętrach sklepów, lecz mijanie się – dziś czy kiedyś – wchodzących w życie i tych co z niego uchodzą”⁸⁶¹. Należy tu dopowiedzieć, że „wchodzących” uosabia w powieści uczący się świata Tomuś, zaś „uchodzących” – niewymieniona z imienia bohaterka oraz Grzegorz, jej przyjaciel, przyszywany brat. W impresyjnej i wstrzemięźliwej w ocenach recenzji Kossowskiej brak jest wyraźnej tezy czy choćby próby interpretacji; zamiast tego znajdujemy luźne uwagi, dotyczące m.in. zawartości fabularnej utworu, zamykającej go celnej puenty, „preczyzyjnej obserwacji”⁸⁶² (tj. sugestywnie ukazanej przestrzeni przedstawionej) oraz sytuacji narracyjnej („Poza chwilą relacji nic w tej powieści nie dzieje się bezpośrednio, tylko odtwarza[ne jest] w pamięci owej bezimiennej siostry [tj. narratorki] w ciągu paru godzin letniej burzy”)⁸⁶³. Recenzentka stwierdza ponadto:



Fot. 27. Zofia i Kazimierz Romanowiczowie z Piotrem Rawiczem w Galerie Lambert

Rozpoczynając swe pisarstwo w Paryżu, obecna w ówczesnej atmosferze *nouveau roman*, przejęła [autorka] – chyba pierwsza w polskiej beletrystyce – kunsztowną konstrukcję bez tradycyjnej chronologicznej sekwencji i fabularnego wykładu, bez przyjęcia gotowego świata i gotowych bohaterów. [...] Romanowiczowa buduje swego bohatera i jego świat tak jak to widzi w miarę ich poznawania⁸⁶⁴.

Kwestia pisarskich inspiracji powraca też w recenzjach Barbary Kazimierczyk, a właściwie w recenzji, gdyż krótki tekst autorki opubli-

⁸⁶¹ Stefania Kossowska: „*Ruchome schody*”. „Kultura” 1996, nr 10, s. 143.

⁸⁶² Tamże, s. 145.

⁸⁶³ Tamże, s. 143.

⁸⁶⁴ Tamże, s. 144.

kowany w „Polsce Zbrojnej”⁸⁶⁵ jest ekstraktem wypowiedzi ogłoszonej wcześniej w „Wiadomościach Kulturalnych”⁸⁶⁶. Pisze oto, w obszerniejszym z tekstów, krytyczka:

Ruchome schody wskazują [...] na trwałość pewnej maniery narracyjnej pisarki, która entuzjastycznie nastawiona do *nouveau roman*, dość szybko i wielce udatnie zaczęła przeszczepiać tezy formalne tej szkoły na grunt własnej prozy⁸⁶⁷.

To, co niegdyś miało walor nowości, dziś jednak, zdaniem Kazimierczyk, jawi się jako mankament, właśnie maniera, „nieco przestarzała i ciężka w lekturze”⁸⁶⁸. Zawarte w utworze interesujące, zdaniem recenzentki, analizy psychologiczne

niepostrzeżenie obrastają w mnóstwo uporczywych dygresji, pączkujących trochę na zasadzie *écriture automatique*; coś na kształt poematu rozkwitającego, gdzie wszystko ma prawo kojarzyć się ze wszystkim. Efekt jest taki, że czytający ma ochotę przerzucać całe strony bez lektury, w oczekiwaniu tych, na których coś zacznie się dziać i popchnie fabułę do przodu. Słowem, wyraźny regres w porównaniu np. z krystalicznym i wartkim fabularnie *Łagodnym okiem błękitu*⁸⁶⁹.

Ruchome schody są w ujęciu Kazimierczyk opowieścią o dramatycznych skutkach doświadczenia sprzed pół wieku, kładącego się cieniem na życie pokolenia wojennego, książką – pomimo poczynionych w recenzji zastrzeżeń – „wartą trudu lektury”⁸⁷⁰.

⁸⁶⁵ Barbara Kazimierczyk: *Na ruchomych schodach życia*. „Polska Zbrojna” 1996, nr 240, s. 8.

⁸⁶⁶ Barbara Kazimierczyk: *Zjeżdżanie po schodach*. „Wiadomości Kulturalne” 1996, nr 35, s. 20. Nadmienmy, że jeszcze wcześniej, też w roku 1996, krytyczka ta zamieściła na łamach dodatku do „Polski Zbrojnej” krótką sylwetkę pisarki w cyklu *Poczet polskich pisarzy współczesnych* (Barbara Kazimierczyk: *Piętno epoki*. „Polska Zbrojna” 1996, nr 14, dod. „Spocznij!”, nr 3, s. X).

⁸⁶⁷ Barbara Kazimierczyk: *Zjeżdżanie po schodach*, dz. cyt., s. 20.

⁸⁶⁸ Tamże.

⁸⁶⁹ Tamże.

⁸⁷⁰ Tamże.

Zdecydowanie mniej uwagi poświęciła poetyce *Ruchomych schodów* Inga Iwasiów, promotorka krytyki feministycznej w Polsce. W opublikowanej w „Nowych Książkach” recenzji ulokowała ona ten utwór, podobnie jak uczyniła to Kazimierczyk, w kontekście biografii pisarki oraz historii:

Bohaterka powieści Zofii Romanowiczowej znajduje się w szczególnym miejscu biograficznym. I, wolno sądzić, jest ono jakoś przyległe do miejsca biograficznego autorki. Chodzi przede wszystkim o doświadczenie pokoleniowe: wojnę z jej najdramatyczniejszym wtajemniczeniem – obozem koncentracyjnym – oraz emigrację⁸⁷¹.

Przywołany kontekst, dla interpretacji powieści bez wątpienia istotny, jest w recenzji tylko wzmiankowany; krytyczka poświęca mu zaledwie akapit. Owszem, skupia się na analizie sfery ideowej utworu, jednak ogranicza ją do jednego aspektu, i to bynajmniej nie kluczowego. W znamienne zatytułowanej recenzji, *Gdy kobieta jest cieniem*, Iwasiów stwierdza:

Jako powieść kobiety mają *Ruchome schody* walor zapisu postawy odchodzącej w cień. W dobie faktycznej emancypacji i coraz śmielszego feminizmu zaskakuje tradycjonalizm, anachroniczność światopoglądu. Kobieta, narratorka i główna bohaterka zarazem, jest w niej cieniem mężczyzny. [...] Zawsze w tle, pół kroku za Nim⁸⁷².

Recenzentka nie dostrzega, bo wcale tego nie chce, innych ważnych aspektów powieści, na przykład podejmowanej w niej problematyki czasu, kwestii dobra i zła, sensu egzystencji, poobozowej traumy, nie wspominając już o konstrukcji utworu (jak zwykle, misternej), narracji (tradycyjnie już personalnej) czy odniesieniach intertekstualnych (motywach biblijnych, zwłaszcza Raju i Piekła, oraz licznych nawiązaniach do baśni⁸⁷³).

⁸⁷¹ Inga Iwasiów: *Gdy kobieta jest cieniem*. „Nowe Książki” 1996, nr 6, s. 45.

⁸⁷² Tamże.

⁸⁷³ Por. istotną dla wymowy ideowej powieści refleksję narratorki: „Bajki są po prostu elementarzem Książ” (Zofia Romanowiczowa: *Ruchome schody*. Warszawa 1995, Państwowy Instytut Wydawniczy, s. 165).

Zofia Romanowiczowa – konkluduje Iwasiów – opisuje kobietę idealnie wpisaną we wzór swego życia. Niewolnicę patriarchatu, której wcale nie martwi podległość. Pełne empatii życie dla innych, kształtowanie bliskiej przestrzeni, prowadzenie domu po prostu – oto stałe porty tej świadomości.

Światopogląd taki jest mi obcy, czasem uznaję go nawet za niebezpieczny, szkodliwy. Nie mogę mimo to pozostać głucha na kontekst, w jakim się tym razem pojawił. To zapis świata w odwrocie, domowego i egzystencjalnego królestwa z epoki bezpowrotnie straconej. Opowieść o kobiecie, która nie potrzebuje walczyć ze światem. Wystarczy, by dość dobrze była cieniem⁸⁷⁴.

Autorką ostatniej recenzji, będącej zarazem ostatnią z opublikowanych dotąd osobnych wypowiedzi na temat *Ruchomych schodów*, jest Alice-Catherine Carls. Na łamach „World Literature Today” literaturoznawczyni z University of Tennessee uznała tę powieść za dopełnienie, kształtowanego we wcześniejszych utworach pisarki, obrazu kobiecości. Zawarty w *Baśce i Barbarze* motyw macierzyństwa oraz obecny w *Sono felice* wątek miłości kobiety do mężczyzny został tu wzbogacony o obrazy miłości babcinej i starzejącej się kobiety. Carls, mimo że nie deklarująca, jak Iwasiów, postawy feministycznej, poświęca nieco uwagi specyficznej, kobiecej, formie utworu.

Dla czytelników lubiących prozę introspektywną – pisze amerykańska krytyczka – *Ruchome schody* są osiągnięciem, i to nie tylko ze względu na bogactwo niuansów, ale z powodu całkowitego lekceważenia przez Romanowiczową logiki specyficznej dla pisarzy mężczyzn⁸⁷⁵.

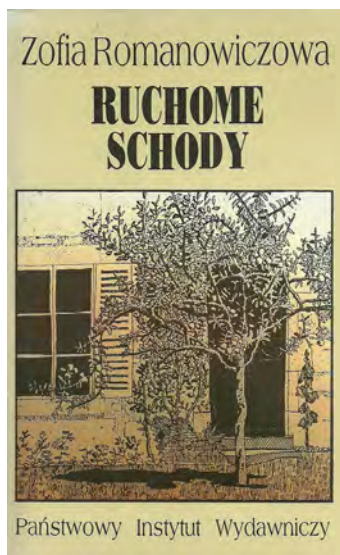
Za przejawy logiki znamiennej dla kobiecego pisarstwa Carls uznaje emocjonalizm, uczuciowość, kapryśny, skojarzeniowo-wspomnieniowy, płynny tok narracji. Natomiast ewokowaną w powieści kobiecość określa mianem „animalnej”, nie uznaje jej jednak za for-

⁸⁷⁴ Inga Iwasiów: *Gdy kobieta jest cieniem*, dz. cyt., s. 45.

⁸⁷⁵ Alice-Catherine Carls: [bez tyt.]. „World Literature Today” 1997, [nr] 1, s. 184.

mę upośledzenia wobec „męskości” – przeciwnie – bliski związek kobiety z naturą okazuje się w ujęciu recenzentki walorem. Z wywodu Carls wynika, że kobieca (babcina) mądrość radzi sobie w zderzeniu z pytaniami egzystencjalnymi, formułowanymi w powieści zarówno przez dziecko, Tomusia, jak i przez intelektualistę, Grzegorza, wcale nie gorzej niż „wielkie teorie” („grand theories”).

Ruchome schody są prozą zdecydowanie refleksyjną i niejednoznaczną. To nieprawda, że – jak sądzi w swojej jawnie tendencyjnej recenzji Iwasiów – kobieta, narratorka i zarazem główna bohaterka jest w tym utworze zaledwie cieniem mężczyzny i że jest to świat jednoznacznie uporządkowany, zhierarchizowany. Kobieta jest tutaj bowiem zdecydowanie podmiotem, i to nie tylko podmiotem (mówiącym) utworu, snującym autotematyczne refleksje i doskonale panującym nad porządkiem opowiadanego świata, lecz przede wszystkim doświadczoną przez życie mądrą kobietą, potrafiącą odróżnić rzeczy ważne od ważnych tylko na pozór⁸⁷⁶. Pomaga jej w tym dziecko (tak jak w *Baście i Barbarze* pomagało ono matce) – zadające kłopotliwe pytania, które pobudzają do etycznego i metafizycznego namysłu.



Fot. 28. *Ruchome schody*
(1995)

⁸⁷⁶ Por. uwagę Anny Jamrozek-Sowy: „Niby-brat i niby-siostra są dwiema idealnie do siebie pasującymi częstkami jednej pełni. Inaczej aniżeli bohaterka hołdująca zmysłowym zaletom brata postrzega rozdział sił w ich wspólnocie sam Grzegorz. Twierdzi, że to ona właśnie dostrzega i prawidłowo interpretuje najistotniejsze zdarzenia egzystencji” (taż: *Życie powtórzone...*, dz. cyt., s. 285).

Trybulacje proboszcza P.

W 2001 r. w Toruniu, nakładem oficyny Algo oraz Archiwum Emigracji, ukazała się ostatnia ukończona powieść Romanowiczowej, *Trybulacje proboszcza P.*⁸⁷⁷ Jej fragmenty autorka zaprezentowała w latach 1997–1998 na łamach „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza”, „Odry” oraz „Więzi”⁸⁷⁸. Okładkę książki zaprojektowała ceniona ilustratorka Iwona Chmielewska; na jej odwrocie umieszczono biogram Romanowiczowej wraz z fotografią, pochlebną opinię Józefa Wittlina o pisarce⁸⁷⁹ i informację o zawartości powieści, zachęcającą do jej lektury:

Trybulacje proboszcza P. to barwna opowieść, w której przeplatają się wątki współczesne, z okresu II wojny światowej oraz Rewolucji Francuskiej. Główną bohaterką jest młoda dziennikarka, której pobyt w malut-

⁸⁷⁷ Zofia Romanowiczowa: *Trybulacje proboszcza P.* Toruń 2001, Algo, Archiwum Emigracji, 285 s. Wcześniej pisarka podjęła, bezskuteczną, próbę opublikowania tej powieści w Wydawnictwie Literackim – zob. Stefania Kosowska: list do Zofii Romanowiczowej z 22 XI 2000 r. (AE/ZR/XXXIII); Zofia Romanowiczowa: listy do Małgorzaty Nycz, redaktor naczelnej Wydawnictwa Literackiego, z 3 V i 4 IX 2000 r. (AE/ZR/XLVIII); Małgorzata Nycz: listy do Zofii Romanowiczowej z 10 V i 17 X 2000 r. (AE/ZR/XLVIII). Dodajmy, że w 2001 r. ukazało się także około 20 egzemplarzy *Trybulacji proboszcza P.* przedrukowanych systemem Braille’a oraz wersja mówiona powieści: Zofia Romanowiczowa: *Trybulacje proboszcza P.* Czyta Daria Trafankowska. Warszawa 2001, Zakład Nagrań i Wydawnictw Związku Niewidomych, 12 kas. dźwiękowych.

⁸⁷⁸ Zofia Romanowiczowa: *Trybulacje proboszcza P.* „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1997, nr 67, s. 5; *Ucieczki*. „Odra” 1997, nr 3, s. 64–73; *Trybulacje proboszcza P.* „Więź” 1998, nr 7, s. 131–144.

⁸⁷⁹ Właściwie jest to, czego nie zaznaczono, kompilacja dwóch wypowiedzi Wittlina jako jurora nagrody „Wiadomości” – zob. Nagroda „Wiadomości” za najwybitniejszą książkę pisarza polskiego wydaną na emigracji w r. 1963. Laureatka: Irena Bączkowska. Przebieg obrad jury. „Wiadomości” 1964, nr 39, s. 1; Nagroda „Wiadomości” za najwybitniejszą książkę pisarza polskiego wydaną na emigracji w r. 1964. Laureat: Karol Żbyszewski. Przebieg obrad jury. „Wiadomości” 1965, nr 29, s. 1.

kiej miejscowości na południu Francji przybiera zgoła nieoczekiwany i zaskakujący obrót...⁸⁸⁰

Powieść Romanowiczowej, składającą się z trzydziestu oznaczonych cyframi rzymskimi rozdziałów, otwierają słowa Henry'ego Jamesa: „Piszemy w ciemnościach. To wszystko na co nas stać...”⁸⁸¹ oraz informacja o miejscu i czasie powstania utworu: „Corconne – Paryż 1998”⁸⁸². Motto autorka zaczerpnęła (o czym nie informuje) z opowiadania *Wiek średni*, z jego końcowego fragmentu. Oto bohater utworu Jamesa, śmiertelnie chory pisarz, wypowiada słowa, które w przekładzie Marii Skroczyńskiej brzmią następująco:

Druga szansa... to jest ta uluda. Szansę mamy tylko jedną. Działamy po omacku... robimy, co możemy... dajemy to, co mamy. Nasze zwątpienie jest także naszą pasją, a pasja jest naszym zadaniem. Reszta to już obłęd sztuki⁸⁸³.

Zapytana przez Stanisława Beresia przed wydaniem *Trybulacji proboszcza P.*, o czym traktować będzie najnowsza książka, pisarka odpowiedziała:

Kiedyś, gdy byłam w odwiedzinach u mojej przyjaciółki „Królika” [z Ravensbrück], Niny Iwańskiej, w Sewenach, odnalazłam zupełnie przypadkowo autentyczny pamiętnik, spisywany w czasie Rewolucji Francuskiej przez proboszcza P. Nina mieszkała w bardzo wiekowym domu, w którym było strasznie zimno i kiedy szukałam czegoś do okrycia się, znalazłam ten brulion. Często nie mogę w nocy spać, więc z nu-

⁸⁸⁰ Zofia Romanowiczowa: *Trybulacje proboszcza P.* Toruń 2001, Algo, Archiwum Emigracji, s. IV okł.

⁸⁸¹ Tamże, s. 5.

⁸⁸² Tamże. Jednak w szkicu listu-przemówienia, adresowanego do ministra kultury i dziedzictwa narodowego w związku z uzyskaniem nagrody za rok 2000 w dziedzinie literatury, Romanowiczowa wspomina, że powieść powstawała „trochę w Paryżu, a trochę w Jours” (AE/ZR/I).

⁸⁸³ Henry James: *Wiek średni*. W: tenże: *Autografy Jeffreya Asperna i inne opowiadania*. Wybór i przekł. Maria Skroczyńska. Warszawa 1979, Czytelnik, s. 287.

dów przepisałam go. A teraz korzystam z niego. Akcja powieści rozgrywa się w domu Niny. Wiem nawet, w którym miejscu proboszcz spadł z konia. Mam tło⁸⁸⁴.

Tę historię o znalezionym pamiętniku, jak również samo jego istnienie, trudno jest zweryfikować, niewątpliwie jednak pierwowzorem jednej z bohaterek *Trybulacji*, Iny, jest wspomniana przez pisarkę Nina (Janina) Iwańska, na której w obozie koncentracyjnym Ravensbrück przeprowadzano eksperymenty medyczne, trwale ją okaleczając. Romanowiczowa poświęciła swojej przyjaciółce pośmiertne wspomnienie, opublikowane w 1984 r. na łamach paryskiej „Kultury”. Dowiadujemy się z niego, że Iwańska zaprojektowała sobie samej tuż przed śmiercią epitafium; zawiera ono zdanie: „Z pasją kochała życie, różę i ludzi – wbrew ich kolcom”⁸⁸⁵. Treść tego napisu doskonale charakteryzuje również powieściową bohaterkę, podobnie zresztą jak ta oto, korespondująca z epitafium, opinia Romanowiczowej o Iwańskiej:

Walczyła o radość życia. Umiała cieszyć się, delektowała się byle kęsem, byle różą, byle promieniem słońca⁸⁸⁶.

Poza wiecznie „otwierającą się” nogą [tj. raną na nodze – przyp. A.M.], nikt by nie poznał po niej, co przeżyła i skąd wraca⁸⁸⁷.

W istocie trudno orzec, kto jest głównym bohaterem *Trybulacji proboszcza P.* – czy jest nim, nieznana z imienia, młoda polska dziennikarka (zarazem narratorka utworu), przebywająca w Paryżu na stypendium (akcja powieści rozgrywa się w 1995 r.), czy też jest nią mieszkająca w Corconie siedemdziesięcioletnia Ina, z którą dziennikarka ma przeprowadzić wywiad z okazji rocznicy wyzwolenia niemieckich obozów koncentracyjnych. A przecież bohaterem, na pewno zaś bohaterem tytułowym utworu, jest także proboszcz P., którego pamiętnik

⁸⁸⁴ Zofia Romanowiczowa: wypowiedź. W: *Przypadek czyli prawdziwa fikcja*, dz. cyt., s. 115.

⁸⁸⁵ Zofia Romanowiczowa: *Nina Iwańska*. „Kultura” 1984, nr 5, s. 124.

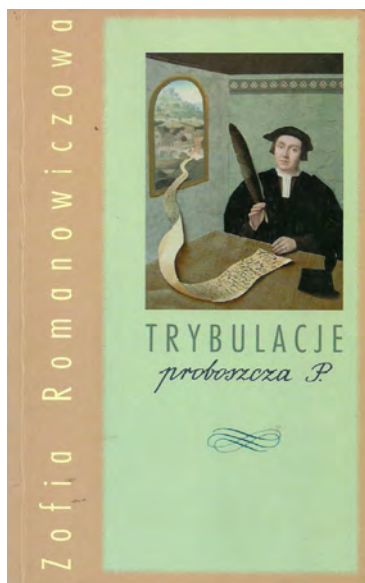
⁸⁸⁶ Tamże, s. 128.

⁸⁸⁷ Tamże, s. 126.

(tytułowe „trybulacje”) z okresu Rewolucji Francuskiej, obficie cytuje jego znalazczyni, narratorka... Jeden z recenzentów powieści, Mieczysław Orski, trafnie wskazuje istotne związki łączące trzy wymienione postaci:

Mamy w tej powieści do czynienia niejako z krzyżującymi się w różnych układach odniesień historycznych i na różnych poziomach fabuły perypetiami trójkąta w taki czy inny sposób wydziedziczonych ze wspólnoty społecznej wskutek opresji politycznych: proboszcza z „trybulacji”, ściganego dawno temu przez zajadłych, nadgorliwych wiejskich jakobinów za swą nieulekłą wierność wyznawanym ideałom, za niezłomną wiarę, więźniarkę, a potem uciekinierkę z obozu hitlerowskiego, nie poddającą się przymusowi degradacji i rezygnacji z ludzkich odruchów w najbardziej upokarzających warunkach, oraz najbliższą nam [czasowo] i najmłodszą emigrantkę, ofiarę polskiego stanu wojennego – którzy w odmiennych sytuacjach dziejowych wychodzą w ostatecznym rozliczeniu w gruncie rzeczy zwycięsko z doświadczającego ich bezpośrednio dziejowego dramatu⁸⁸⁸.

Ostatnia książka Zofii Romanowiczowej spotkała się z życzliwym przyjęciem. Omówiono ją w sześciu recenzjach. Poświęcono jej także artykuł naukowy. Przywołany już recenzent „Przeglądu Powszechnego”, Orski, zakończył swój szkic charakterystycznym dla omówień wcześniejszych książek pisarki, rzec by można, toposem: wspomniał oto, że autorka jest „zbyt mało [obecna] w naszych księgarniach



Fot. 29. *Trybulacje proboszcza P.*
(2001)

⁸⁸⁸ Mieczysław Orski: *Ułaskawieni na Sądzie Ostatecznym*. „Przegląd Powszechny” [Warszawa] 2002, nr 1, s. 120.

i w naszej krytyce”⁸⁸⁹. Jedynym recenzentem, który zgłosił pewne zastrzeżenia wobec *Trybulacji...*, był Rafał Moczkoan. Pisze on na łamach „Nowych Książek”:

Lektura *Trybulacji proboszcza P.* dostarcza wielu przyjemności, choć osoby znające jedną z wcześniejszych książek Romanowiczowej – *Ruchome schody* – doznają podczas czytania nieco irytującego literackiego *déjà vu*. Okazuje się bowiem, że w swej najnowszej powieści pisarka sięgnęła po szereg chwytów znanych z tej wcześniejszej⁸⁹⁰.

Krytyk, zestawiając ze sobą powieści, wskazuje w pierwszej kolejności na podobny w nich schemat fabularny oraz pokrewieństwo niektórych wątków, jak choćby szukanie przez dwie postaci, należące do różnych pokoleń, wzajemnego porozumienia, borykanie się ze wspomnieniami wojennymi czy motyw rękopisu. Oczywiście można by dodać, czego Moczkoan już nie uczynił, że rozwiązania podobne do wymienionych pisarka zastosowała w wielu wcześniejszych swoich utworach, nie tylko w *Ruchomych schodach* – z czego jednak żaden krytyk nie czynił jej dotąd zarzutu⁸⁹¹. Sądząc z tej recenzji, można przypuszczać, że jej autor nie zna pozostałego dorobku Romanowiczowej. Nawiasem mówiąc, gdyby przyjąć, że powtarzalność rozwiązań artystycznych jest w każdym przypadku wadą, irytować musieliby także Witkacy i Gombrowicz. Moczkoan dodaje jeszcze, nie

⁸⁸⁹ Tamże.

⁸⁹⁰ Rafał Moczkoan: *Literackie déjà vu*. „Nowe Książki” 2001, nr 9, s. 37.

⁸⁹¹ Powtarzalność tematów, motywów, typów postaci, modeli relacji międzyludzkich czy fraz w twórczości Romanowiczowej Anna Jamrozek-Sowa traktuje jako „sygnał zaistnienia sytuacji autobiograficznej” oraz „świadectwo procesu twórczego” (taż: *Życie powtórzone...*, dz. cyt., s. 12); stwierdza badaczka: „Autorka »myśli« o świecie za pośrednictwem swych tekstów. Rozbudowuje i modeluje światy możliwe, posługując się stałymi komponentami stworzonego przez siebie uniwersum znaczeń. Przy tym wątki, które pojawiły się w opowiadaniach, przekształcone, umieszczone w różnych kontekstach, nabierały w kolejnych powieściach odmiennych znaczeń” (tamże, s. 50).

wdając się przy tym w szczegóły, tj. nie podając przykładów, że pewne partie *Trybulacji*... „zdradzają niedopracowanie”⁸⁹². Tytuł jego recenzji, *Literackie déjà vu*, i zasadnicza część zawartego w niej wywodu mogłyby wskazywać, że powieść raczej rozczarowała krytyka. W jej zakończeniu czytamy jednak:

Oczywiście podobieństwa do *Ruchomych schodów* czy potknięcia pojawiające się w tekście tylko w części odbierają przyjemność obcowania z najnowszą powieścią Romanowiczowej, książką pełną ciepła i uroku. Nieco tajemnicze, niedopowiedziane do końca historie kilku osób, zawieszenie opowieści w momencie sygnalizującym interesujący ciąg dalszy, nierzadko zmetaforyzowany język opisujący przyrodę, stany uczuciowe czy na poły oniryczne wizje, w których stapiają się obrazy przeszłości i teraźniejszości – wszystko to tworzy z *Trybulacji proboszcza P.* lekturę interesującą i wartą polecenia⁸⁹³.

O „uroku” powieści Romanowiczowej wspomina również Agnieszka Czachowska. Zdaniem recenzentki polega on na „zaskakiwaniu przełamywaniem stereotypów wszędzie tam, gdzie nie tylko się ich spodziewamy, ale gdzie ich istnienia jesteśmy wręcz pewni”⁸⁹⁴. Chodzi konkretnie o to, że *Trybulacje proboszcza P.* spełniają tylko niektóre warunki pozwalające na nazwanie ich „literaturą emigracyjną”, przy czym realizują je w sposób dalece odbiegający od ujęć stereotypowych, niektórych zaś nie spełniają wcale. Można by wprawdzie dyskutować z recenzentką, czy napisana i opublikowana na przełomie stuleci powieść podpada jeszcze pod kategorię literatury emigracyjnej (emigracyjność, względnie stosunek do niej, jest raczej tematem, jednym z motywów, wątkiem problemowym utworu, skądinąd nie najważniejszym), ma jednak rację Czachowska, gdy – w związku z „lekcją”, jakiej udziela narratorce Ina – stwierdza, że *Trybulacje proboszcza P.*

⁸⁹² Rafał Moczko: *Literackie déjà vu*, dz. cyt., s. 37.

⁸⁹³ Tamże.

⁸⁹⁴ Agnieszka Czachowska: *Smak życia*. „Twórczość” 2002, nr 5/6, s. 146.

są odwrotnością potocznego skojarzenia wywołanego hasłem „historia pewnej emigrantki”. Nie ma tu – argumentuje recenzentka – ani trochę fałszywej nostalgii, patriotyzmu na pokaz, ekshibicjonizmu cierpień za Sprawę, beznadziejności wygnania, goryczy obcego chleba. Choć jest dużo bólu. Ale też dużo nadziei i pogody. Dużo... zwykłości⁸⁹⁵.

Wróćmy jeszcze do „uroku”. Czymże miałyby być owa, słabo zadomowiona we współczesnej krytyce, niezbyt precyzyjna kategoria? Zapewne waloryzacją – lokującą utwór w obszarze tzw. literatury środka, ale tej ambitniejszej.

Romanowiczowej – konkluduje Czachowska – udało się to, co Inie: dla poważnych spraw znalazła formę umiarkowanie niezobowiązującą, pisząc świetne „czytadło”, niepozbawione wszakże głębi i subtelności, a więc odmienne od zwykłej pozycji rozrywkowej⁸⁹⁶.

Owej „głębi”, przez którą należy rozumieć ważne przesłanie ideowe, recenzenci nie pominęli. Orski odnajduje ją w udzielanej przez nią więźniarkę Ravensbrück „lekcji”:

Ina – pisze krytyk – daje [narratorce] szczerze i wyraźnie do zrozumienia, że w tamtej, obozowej przeszłości nie ma już czego szukać; wszystko zostało opisane, skatalogowane, przetrawione, niczego wartościowego nie da się tam odnaleźć, a wszystko, co godne uwagi i refleksji na tym świecie, jest obok, na wyciągnięcie ręki, tylko trzeba umieć z tego korzystać⁸⁹⁷.

[...] młoda bohaterka powieści – dodaje Orski – wzbogaca się w Corconne w uspokajającą wiedzę życiową, wynikającą z poznania i doświadczenia ponadczasowych prawd o kolejach życia ludzkiego, niezmiennie podobnym układzie losów człowieczych znajdujących oparcie w wykraczających poza nasze zrozumienie zrzędzeniach Opatrzności⁸⁹⁸.

⁸⁹⁵ Tamże, s. 147.

⁸⁹⁶ Tamże, s. 148.

⁸⁹⁷ Mieczysław Orski: *Ułaskawieni na Sądzie Ostatecznym*, dz. cyt., s. 119.

⁸⁹⁸ Tamże, s. 120.

Wprawdzie można się spierać, czy w *Trybulacjach* to faktycznie (rozumiana po chrześcijańsku) Opatrzność kieruje losami ludzi i świata, niewątpliwie jednak bieg rzeczy świata tego jawi się w utworze jako nieprzypadkowy. Oto stwierdza Czachowska:

Trzy opowieści trzech osób przedziwnie splatają się ze sobą. Stara prawda o tym, że ludzie różnych epok i różnych pokoleń mają te same albo podobne dążenia, tęsknoty, lęki, doświadczenia, znajduje tu jeszcze raz swoje potwierdzenie⁸⁹⁹.

Podobną konstatację zawiera krótka recenzja Ilony Michalskiej, opublikowana w radomskim „Miesięczniku Prowincjonalnym”:

Na podstawie wszystkich tych opowieści [zawartych w *Trybulacjach proboszcza P.* – przyp. A.M.] rodzi się nieodparte wrażenie, [...] że ludzie wciąż rodzą się tacy sami, że wciąż przytrafiają im się takie same złe rzeczy, że wciąż sami sobie robią takie same złe rzeczy. I nie jest ważne, czy działo się to w XVIII czy w XX wieku, czy w Polsce, Francji, czy w Niemczech...⁹⁰⁰

Rafał Moczko dan kwestię tę ujął bardziej szczegółowo:

obraz, jaki wyłania się z kart książki, niepokoi, zmuszając do postawienia pytań o powtarzalność pewnych procesów i zachowań ludzkich. Okazuje się bowiem, że bez względu na okoliczności i powody zawsze znajdują się osoby, które dla własnych korzyści lub choćby z poczucia strachu będą gotowe zdradzić czy zabić innego człowieka. Czytelnik śledzący rozwój sytuacji odkrywa, że spokój i sielskość Corcony to tylko cieniutka warstewka ukrywająca groźne namiętności, jakie ujawniają się w sprzyjających okolicznościach. Niektóre sceny, rozmowy z przedstawicielami lokalnej społeczności – także tymi najmłodszymi – ujawniają to podłoże, na którym w czasach pogardy mógłby bez trudu rozgorzeć ogień nienawiści⁹⁰¹.

⁸⁹⁹ Agnieszka Czachowska: *Smak życia*, dz. cyt., s. 148.

⁹⁰⁰ Ilona Michalska: *Zjednoczeni ponad czasami*. „Miesięcznik Prowincjonalny” 2001, nr 11/12, s. 20.

⁹⁰¹ Rafał Moczko dan: *Literackie déjà vu*, dz. cyt., s. 37.

Spśród recenzentów najobszerniej kwestię splotów, podobieństw, powtarzalności, nie rozstrzygając przy tym kwestii ich natury, źródła, omówił na łamach „Dekady Literackiej” Arkadiusz Morawiec. Stwierdza on, że między zdarzeniami odzwierciedlonymi w obu rękopisach (drugim, obok tytułowych trybulacji, jest *Pamiętnik Tutejszych*, będący zapisem pełnego okrucieństw powstania Kamizardów w dekadzie otwierającej „wiek rozumu”), między wspomnieniami obozowymi Iny i przykrymi wspomnieniami narratorki z okresu stanu wojennego, a także zdarzeniami współczesnymi (pięćdziesiąt lat po wyzwoleniu obozów), wyznaczającymi akcję utworu, „zawijają się tajemnicze nici”. Píše następnie:

Znajdujemy w tekście bardzo liczne analogie, nie tylko budujące szczególną atmosferę (konstituującą walor metafizyczności), jak w przypadku zbieżności między kulejącą Iną, „kulawą” nogą rusztu oraz nazwiskiem Guibal, które nosi większość mieszkańców Corcony (*guibole* to po francusku „noga”), ale nade wszystko – analogie zachodzące między proboszczem, Iną i narratorką: ludźmi prześladowanymi, usytuowanymi poza narzuconym społeczeństwu totalitarnym porządkiem (każdy więc ma tutaj swoje trybulacje: niepokoje, zmartwienia). Opowieść Iny zdaje się powtarzać treść notatek księdza. [...]

Doprawdy, zbieżności te zdumiewają. Być może jednak to w umyśle narratorki rozmaite zdarzenia łączą się w jeden splot? Jak wówczas, gdy rzeźnik w Corconie przywodzi jej na myśl lekarza-esesmana... Ponieważ przynajmniej niektóre z koincydencji wskazują na ich intencjonalne (świadomościowe) źródło, łatwo ograniczyć zawartość znaczeniową powieści do sfery psychologii, planu „zdarzeń psychicznych”, czy w ogóle uznać opowiadany świat za skrajnie zsubiektywizowany. (Pomimo wielości przytaczanych „głosów”, rękopisów i wypowiedzi postaci, ich dysponentem i „filtrem” jest przecież pierwszoosobowa narratorka, która – uwaga! – jako dziennikarka pisywała recenzje ze spektakli teatralnych i pokazów mody, nawet gdy ich nie widziała). Idąc tym tropem, zubożylibyśmy jednak semantykę powieści. Zawieszenie zaś postawionego wyżej pytania-wątpliwości, dotyczącego ontycznej natury owych koincydencji (które nie oznacza wszak jego unieważnienia), pozwoli nam dostrzec w *Trybulacjach proboszcza P.* nie tylko utwór psychologiczny, ale też, a nawet przede wszystkim, prozę w zamierzeniu metafizyczną, stawiającą pytania o rolę, jaką w historii i indywidualnej ludzkiej egzystencji odgrywają przypadek, cud, przeznaczenie, Bóg (jeśli jest) oraz zło.

Oczywiście, odpowiedzi jednoznacznych w tym (misternie) zaszyfrowanym przez autorkę powieściowym świecie (jak też, dopowiadamy sobie: w świecie, w którym żyjemy) znaleźć nie sposób. Nie tylko dlatego, że cud i przypadek dziwnie się tu do siebie zbliżają, zachodząc niekiedy na siebie („Samo życie, przeżycie jest cudem. I przypadkiem”), że stosunek do cudu powieściowych postaci nie jest jednoznaczny, że Ina „Niby taka niewierząca, a stale miała Boga na języku...”. Świat oto jawi się jako tajemnica, wymaga trudu deszyfracji. Człowiek porusza się w nim po omacku – podobnie jak narratorka, w mroku czytająca księżę trybulacje⁹⁰².

Morawiec wskazuje ponadto, podobnie jak Moczko, że Corcona jest arkadią tylko na pozór. Stwierdza:

zauważmy, że owa sielska Corcona („raj”!), zniewalająca narratorkę, była świadkiem okrutnych wojen, zbrodni, a i dziś jeszcze „żywe są konflikty, które z jednych robią [...] nieprzyjaciół innych”. Wydaje się więc, że Corcona jest zaledwie uśpionym wulkanem⁹⁰³.

Jakże bowiem – wywodzi, we wcześniejszym fragmencie recenzji, Morawiec – możliwy jest raj odzyskany u schyłku XX stulecia, które dobitnie wykazało, iż dzieje nie podlegają zawieszeniu, że historia nie zasypia... Tak jak nie zasnęła *psyche* Iny, obciążona, wręcz napiętnowana przeżyciami obozowymi (przekonanie o ich nieaktualności pozostaje *de facto* w sferze pragnień starszej pani) [...]. Chociaż bowiem, kulejąca wskutek zbrodniczych eksperymentów, Ina mówi: „Moje obozy i tak zwane wojenne przeżycia nie zostawiły wielkiego śladu po sobie”, łatwo odnajdujemy bliźny w jej języku i zachowaniu. Obok niemieckiej leksyki („weg! Rrauss!”, woła, dokonując swoistej selekcji gałęzi różanego krzewu), lagerszprachy („»zorganizowanymi«. Znaczy kradzionymi”), specyficznych porównań („śmierdzi jak w krematorium”), niezupełnie unieważnianych przez autoironię, dostrzegamy charakterystyczną obozową zaradność bohaterki oraz prowizoryczność jej aktualnego życia, wiedzonego jakby z dnia na dzień. Naprawdę więc ślady pozostają – z jakże dosłownie paprzącą się od pół wieku bliźną na nodze⁹⁰⁴.

⁹⁰² Arkadiusz Morawiec: *Scribere necesse est*. „Dekada Literacka” 2002, nr 5/6, s. 101–102.

⁹⁰³ Tamże, s. 102.

⁹⁰⁴ Tamże, s. 101.

Jednym z przejawów, bodaj zasadniczym, prowizoryczności egzystencji i zapewne dziedzictwem egzystencjalizmu w prozie Romanowiczowej jest – cechująca bohaterów, a zwłaszcza narratorkę – bezdomność. Poza Morawcem⁹⁰⁵ wspomina o niej, w krótkiej recenzji opublikowanej na łamach „World Literature Today”, Alice-Catherine Carls. Amerykańska krytyczka postrzega Romanowiczową, określoną tu mianem „*grande dame des lettres polonaises*”⁹⁰⁶, jako reżysera, filozofa i świadka wygnania⁹⁰⁷. Wygnanie w ujęciu pisarki jest, jak przekonuje recenzentka, nie wyjątkiem, lecz normą, jest nie tylko przemieszczeniem fizycznym, lecz nade wszystko stanem ducha, wiodącym do bólu, załamania. W przypadku *Trybulacji*... nie jest ono wszakże ostateczne. Oto, zdaniem Carls, powieść ta stanowi *novum* w twórczości Romanowiczowej o tyle, że – po pierwsze – wpisuje doświadczenie obozu koncentracyjnego, dyktujące pisarce tematykę jej twórczości, w szerszy kontekst historyczny: burzliwe wydarzenia we Francji XVIII w. czy stanu wojennego w Polsce, po drugie zaś – wyznacza nowy etap tego pisarstwa. Carls nazywa powieści Romanowiczowej „podróżą ku uzdrowieniu”; pierwszym etapem tej podróży była akceptacja bólu, drugim – tworzenie nowej ojczyzny i ponowne uczenie się życia, trzecim natomiast, który pojawia się po raz pierwszy właśnie w *Trybulacjach*..., jest przebaczenie i pamięć, znajdujące realizację w wątku przyjaźni dwojga dawnych wrogów: niemieckiego żołnierza i uciekinierki z obozu koncentracyjnego. Tę nowość, wszelako nie absolutną (wspomniany wątek stanowi bowiem ideowe rozwinięcie motywu miłości Wernera i Misi z *Łagodnego oka błękitu*), dostrzegła również Czachowska, wskazując przy tym na jedną istotną różnicę między „nauką” płynącą z pamiętnika proboszcza P. a (wypada rzec, koncyliacyjną) lekcją byłej więźniarki:

⁹⁰⁵ Zob. tamże, s. 103.

⁹⁰⁶ Alice-Catherine Carls: [bez tyt.]. „World Literature Today” 2002, [nr] 2, s. 222.

⁹⁰⁷ Recenzja ta w znacznej mierze powiela konstatacje zawarte we wcześniejszym opublikowanym esej Alice-Catherine Carls: *Reżyser, filozof, świadek. Estetyka złamania w utworach Zofii Romanowiczowej*. Tł. Tina Koziej. „Archiwum Emigracji” 2001, z. 4.

Jedno tylko różni proboszcza P. od Iny: ona nie szuka sprawiedliwości i zemsty, on – spisuje swe dzieje, by wskazać rewolucyjnych oprawców, którzy w kilkadziesiąt lat po tragicznych wypadkach nadal cieszą się bezkarnością i szacunkiem współmieszkańców miasteczka [...]. Potomkowie prześladowców księdza są dziś najlepszymi sąsiadami Iny⁹⁰⁸.

Tak więc czas nienawiści stwarzać może zaskakująco bliskie więzi między ludźmi, którzy, jak się zdaje, na nienawiść są skazani. Warto tu nadmienić, że ów niemiecki żołnierz, a właściwie już dezterter, który ratuje uciekinierkę z obozu, nosi to sami imię, co przyjaciel Romanowiczowej, Christoph Graf von Schwerin zu Schwanenfeld, Niemiec, syn jednego z uczestników zamachu na Hitlera w Wilczym Szańcu, był więzien kacetu⁹⁰⁹.

W artykule pt. „Trybulacje” pisarki eksperymentującej. O ostatniej powieści Zofii Romanowiczowej Anna Jamrozek-Sowa analizuje utwór Romanowiczowej na tle jej wcześniejszej twórczości, starając się wychwycić jego specyfikę. Rzeszowska badaczka, wskazawszy, że pisarka w swoich książkach draży psychikę człowieka rażonego nieszczęściem i często czyni ich bohaterem „człowieka, który zmartwychwstał, podniósł się po ciosie porażającym ciało i psychikę”⁹¹⁰ oraz stwierdziwszy paraboliczny charakter *Trybulacji proboszcza P.*, zwraca uwagę na wewnętrzne zdialogizowanie tekstów wchodzących w obręb tejże powieści – uwydatniające odmiennność postaw ludzi wobec zła panoszącego się w czasie wojny, zagadnienie odwagi i tchórzostwa, ambiwalencji uczuć przebaczenia i pragnienia zemsty oraz względności przekonania o słuszności i prawdzie zdarzeń. Jamrozek-Sowa dochodzi do wniosku, że z upływem lat pisarka prezentuje w swoich utworach „coraz bardziej

⁹⁰⁸ Agnieszka Czachowska: *Smak życia*, dz. cyt., s. 148.

⁹⁰⁹ Zob. Zofia Romanowiczowa: *Czy istnieje życie poobozowe* (O Piotrze Rawiczu). „Kultura” 1999, nr 1/2, s. 34.

⁹¹⁰ Anna Jamrozek-Sowa: „Trybulacje” pisarki eksperymentującej. O ostatniej powieści Zofii Romanowiczowej. W: *Literatura utracona, poszukiwana czy odzyskana. Wokół problemów emigracji. Studia i szkice*. Pod red. Zbigniewa Andresa, Jana Wolskiego. Rzeszów 2003, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, s. 320.

kontrowersyjne wersje możliwych doświadczeń wojennych⁹¹¹. Formalnym tego wyrazem jest zastosowana w *Trybulacjach*... wieloperspektywiczna narracja; jak się okazuje, służy ona nie tylko uniwersalizacji wojennych doświadczeń egzystencjalnych, ale też wprowadza do utworu zagadnienie względności prawdy:

Wyraźne – pisze badaczka – stało się jej zmieniające się w miarę upływu czasu, oblicze. Ścigani stają się ściągającymi, prześladowani – prześladowcami. Wersje zdarzeń, które podają do wierzenia, również się zmieniają⁹¹².

Jamrozek-Sowa stwierdza ponadto, że etyczna kwestia „żywionej względem krzywdziciela nienawiści, pragnienia zemsty, oczekiwania słusznej kary mającej spotkać oprawców, nie znajduje w *Trybulacjach* ostatecznego rozwiązania”⁹¹³. W zakończeniu artykułu badaczka konstatuje: „Przekonanie o wielkiej wadze słowa pisanego staje się pisarskim *credo* Zofii Romanowiczowej”⁹¹⁴.

Warto jeszcze powrócić do motta *Trybulacji*... Próba jego interpretacji jako metatekstu, jako autointerpretacji, jest osią recenzji Morawca. W jej wygłosie, korespondującym z konkluzją wywodu Jamrozek-Sowy, czytamy:

W zakończeniu powieści do uszu narratorki, przybyłej właśnie do paryskiego mieszkania, docierają znad sufitu dźwięki: „To było tango. Argentyńskie... Nie rozumiałam słów”. Tak brzmią ostatnie zdania powieści. Zapewne niełatwo jest człowiekowi zadomowić się w świecie, usłyszeć harmonię, rozjaśnić swą egzystencję, gdy nie rozumie się słów. Pozostaje poruszać się w mroku, mimo wszystko jednak wypełniać luki, próbować pojąć, zapamiętywać, pisać – i to nawet jeśli prawie gotowy wywiad okaże się zbyteczny, nieaktualny („Pismo ma aż nadmiar artykułów o zwolnieniach z obozów”); albowiem – „To wszystko na co nas stać...”. Wspominając lager, w którym prowadzenie jakichkolwiek zapisków podlegało

⁹¹¹ Tamże, s. 326.

⁹¹² Tamże, s. 328.

⁹¹³ Tamże.

⁹¹⁴ Tamże, s. 331.

surowym karom, powiada Ina: „Ale to mania, żeby pisać. [...] Każdy świstek [...] był na wagę złota. Co ja mówię, złoto nie przedstawiało tam żadnej wartości! Na wagę chleba!”. A wszystko po to – dodajmy – by później móc odczytywać⁹¹⁵.

Twórczość przekładowa, teksty naukowe, eseistyka i publicystyka

Zofia Romanowiczowa ma w swoim dorobku pewną liczbę przekładów z języka polskiego oraz na język polski. Są wśród nich zarówno teksty drobne, jak i obszerne, zarówno literackie, jak i nieliterackie, takie, które powstały na zamówienie, i takie, które powstały z jej własnej inicjatywy. I jeszcze: są wśród przekładów takie, które wymagają od tłumacza oprócz kompetencji językowych również talentu literackiego.

Romanowiczowa uczestniczyła, w stopniu, który pozwala mówić o jej współautorstwie, w przekładzie na język francuski własnych utworów: *Łagodnego oka błękitu* oraz fragmentu *Skrytek*⁹¹⁶. Jej działalność translatorska obejmuje jednak nade wszystko przekłady na język polski: z języków francuskiego, staroprowansalskiego oraz prowansalskiego⁹¹⁷. Wśród tych dokonań znalazła się powieść André Malraux *Walka*

⁹¹⁵ Arkadiusz Morawiec: *Scribere necesse est*, dz. cyt., s. 103.

⁹¹⁶ Zofia Romanowicz: *Le chandail bleu. Roman*. [Tł. Zofia Romanowiczowa i] Jean-Louis Faivre d'Arcier. Paris 1971, Seuil; Zofia Romanowicz-Gorska: *Oubliettes*. [Tł. Zofia Romanowiczowa przy współpr. Patricka Waldberga]. „Cahiers de l'Est”, [nr] 18/19 (1979), s. 159–167.

⁹¹⁷ W antologii *Muza chrześcijańska* (t. 2: *Poezja łacińska starożytna i średniowieczna*. Wstęp, red. i oprac. Marek Starowieyski. Kraków 1992, Znak) znajduje się pięć tekstów poetyckich w przekładzie Romanowiczowej. Prawdopodobnie nie są to – wbrew temu, co sugeruje tytuł tomu – tłumaczenia dokonane bezpośrednio z łaciny, lecz z języka francuskiego. Podstawą dla tego przypuszczenia jest fakt, że dwa hymny zamieszczone w pierwszym tomie *Muzy chrześcijańskiej* (t. 1: *Poezja armeńska, syryjska i etiopska*. Red. i oprac. Marek Starowieyski. Kraków 1985, Znak) zostały przedrukowane z przetłumaczonej przez Romanowiczową z języka francuskiego książki *Apokryfy Nowego Testamentu* (wybrali i oprac. Daniel-Rops [właśc. Henri

z *aniołem*. Przekład ten, zapewne zrealizowany w połowie lat pięćdziesiątych, najprawdopodobniej nie został opublikowany, dysponujemy jedynie wzmiankami o jego istnieniu⁹¹⁸.

Najwcześniejsze, drobne przekłady dokonane przez Romanowiczową ukazywały się drukiem w latach 1952–1954 na łamach paryskiej „Kultury” i londyńskiego „Życia”. Pierwsze z wymienionych czasopism zamówiło u pisarki (notabene ówczesnym wydawcą paryskiego miesięcznika był jej mąż) tłumaczenia dwóch artykułów: *Instytut europejski w Bruges* Milorada Drachkovitcha oraz *Epoka atomowa* Fernanda Tourreta⁹¹⁹. Drukowało ono także, o czym będzie jeszcze mowa, dokonane przez Romanowiczową przekłady pieśni trubadurów. Jej tłumaczenia, w tym tekstów literackich, publikowało również „Życie”; są wśród nich wiersze prowansalskiego poety Frédérica Mistrala, opowiadanie Léona Bloy oraz fragment powieści Daniela Pézerila *Ulica Notre Dame*⁹²⁰. Dwa inne zaprezentowane w tych latach tłumaczenia:

Petiot] i F[rançois] Amiot. Wstęp do pol. wyd. nap. Kazimierz Borowicz. Londyn 1955, Veritas). W dorobku translatorskim Romanowiczowej znajduje się również jeden tekst przetłumaczony najprawdopodobniej (brakuje informacji na temat podstawy przekładu) z języka niemieckiego – Christoph Graf von Schwerin: *Piotr Rawicz*. Przeł. Zofia Romanowiczowa. „Twórczość” 1998, nr 6, s. 115–119.

⁹¹⁸ Por.: „Przetłumaczyła z języka francuskiego na polski [...] powieść A. Malraux *Walka z aniołem* (w rękopisie)” (Jan Bielatowicz: „Baśka i Barbara”. „Kultura” 1956, nr 10, s. 155); „przekładem pióra Romanowiczowej jest *Walka z Aniołem* A. Malraux, przygotowana dla »Biblioteki Kultury«” (*Ludzie i zdarzenia*. „Życie” 1956, nr 43, s. 14). Należy tu dodać, że rękopis powieści Malraux, zniszczony przez gestapo, nosił tytuł *La Lutte avec l'ange*; po wojnie powieść ukazała się jako *Les Noyers de l'Altenburg*.

⁹¹⁹ Milorad M. Drachkovitch: *Instytut europejski w Bruges*. [Bez nazw. tł.]. „Kultura” 1952, nr 11, s. 130–133; Fernand Tourret: *Epoka atomowa*. [Tł. Zofia Romanowicz]. „Kultura” 1954, nr 12, s. 5–20.

⁹²⁰ Fryderyk Mistral: *Świętych obcowanie*. Tł. Zofia Romanowicz. „Życie” 1953, nr 19, s. 3; Frédéric Mistral: *Księżycowe zboże*. [Bez nazw. tł.]. „Życie” 1954, nr 51/52, s. 8; Léon Bloy: *Msza wymoczków*. Tł. Zofia Romanowiczowa. „Życie” 1953, nr 25, s. 3; Daniel Pézeril: *Ulica Notre Dame*. Przeł. Zofia Romanowiczowa. „Życie” 1954, nr 38, s. 1. Dodajmy, że w opublikowanym

przedmowa Daniel-Ropsa do książki zawierającej apokryfy Nowego Testamentu oraz, będące częścią tej książki, fragmenty *Protoewangelii Jakuba* i *Ewangelii Nikodema* (wszystkie trzy teksty przełożone z języka francuskiego)⁹²¹, stanowiły próbkę realizowanego w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych większego przedsięwzięcia Romanowiczowej. Były nim, opublikowane w 1955 r., przetłumaczone z języka francuskiego *Apokryfy Nowego Testamentu* w wyborze i opracowaniu Daniel-Ropsa i François Amiota⁹²².

Jest to pierwsze dokonanie tłumaczki, które spotkało się z fachową oceną. W ogłoszonej na łamach wydawanego w Krakowie „Ruchu Biblijnego i Liturgicznego” recenzji *Apokryfów...* ks. Władysław Smerka stwierdza:

Porównując niektóre teksty Arabskiej Ewangelii w przekładzie z arabskiego [dokonanym] przez [Natalię] Rykaczewską, zamieszczonym w „Dziś i jutro” (4 VI 1950)⁹²³, obserwujemy pewne różnice [...]; jaśniejszy jest przekład Rykaczewskiej [...]. Również porównując tłumaczenie Romanowiczowej *Protoewangelii Jakuba* z tekstem oryginalnym, rozdz. 2 w[iersz] 4 Romanowicz *Kephale*n – głowę tłumaczy [jako] „włosy” – rozdz. 3 w[iersz] 1 „*epoiese threnon*” przekłada [jako] „zaczęła jęczyć” zamiast „i zanuciła pieśń żalospiewu...”. Tłumaczenie pośrednie nie

przez Romanowiczową w 1956 r. na łamach nowojorskiego „Nowego Świata” artykule pt. *Ośmioletnia Poetka* („Nowy Świat” 1956, nr z 18 II, dod. „Ogniw”, s. 1) znalazły się przekłady dwóch wierszy przypisywanych ośmioletniej Francuzce Minou Drouet: *Drzewo* i *Woda bieżąca*.

⁹²¹ Daniel-Rops [właśc. Henri Petiot]: *„Ewangelie apokryficzne”*. [Bez nazw. tł.]. „Życie” 1953, nr 51/52, s. 6; *Narodziny Marii Świętej, która poczęła Boga, najchwalebniejszej Matki Jezusa Chrystusa*. Apokryf. Spolszczyła Zofia Romanowiczowa. „Życie” 1953, nr 51/52, s. 5–6; *Urywki z „Ewangelii Nikodema”*. Przeł. Zofia Romanowiczowa. „Życie” 1954, nr 19, s. 3.

⁹²² *Apokryfy Nowego Testamentu*. Wybrali i oprac. Daniel-Rops [właśc. Henri Petiot] i F[rançois] Amiot. Z przekł. fr. przetł. Zofia Romanowiczowa. Wstęp do pol. wyd. nap. Kazimierz Borowicz. Londyn 1955, „Veritas”. Podstawa przekładu: *La Bible apocryphe. Évangiles apocryphes*. [Tł.] F[rançois] Amiot. Paris 1952, A. Fayard.

⁹²³ *Mowa o Arabskiej Ewangelii Dzieciństwa* (zamieszczonej we wspomnianym numerze „Dziś i jutro” na s. 6–7).

zawsze dokładnie oddaje myśl oryginału⁹²⁴, za co nie robimy wyrzutów Romanowiczowej, ale jesteśmy wdzięczni jej, że przyswoiła językowi polskiemu nieznane dotąd w Polsce apokryfy⁹²⁵.

Autorem drugiej opinii dotyczącej efektu zmagania Romanowiczowej z apokryfami *Nowego Testamentu* jest Jan Bielatowicz. Emigracyjny krytyk wyraził ją przy okazji omówienia drugiego z obszernych dokonań translatorki, *Dziejów duszy* Teresy od Dzieciątka Jezus, opublikowanych w 1957 r.⁹²⁶ Pisze Bielatowicz:

U progu pracy literackiej Romanowiczowej znajdują się dwa duże tomy przekładów, w które trzeba było włożyć niezwykle trud i niezwykle odpowiedzialność. Oba te teksty, przełożone z francuskiego, jeden, *Apokryfy Nowego Testamentu*, z języka biblijnego, hieratycznego i archaizowanego, drugi, *Dzieje duszy* św. Teresy z Lisieux, z francuszczyzny dość starej i w stylu mistycznym, wymagały wejścia w całkiem nowe kraje wyobraźni, w krąg niepowседневnej rzeczywistości i trudnego języka, nie dopuszczając przesadnej stylizacji i swobody. [...] Gdyby, powtarzając za Miłoszem, „obojętność polskiej inteligencji dla religii nie doprowadzała do rozpacz”, Romanowiczowej przekład *Dziejów duszy*, rozchwytywany przez maluczkich, mógłby uchodzić za wzór doskonałego przekładu. [...]

Przekłady z obcych języków przynoszą, zwłaszcza w okresie formowania się własnych wizji i własnego stylu, większy może pożytek niż wczytywanie się w literaturę ojczystą. Zmuszają do czynnego zmagania się z językiem wzoru i równocześnie odbitki. Pewne niebezpieczeństwo zagraża tu przez przyswajanie sobie słownictwa, idiomatyki i stylistyki

⁹²⁴ Być może z tego właśnie powodu dokonania Romanowiczowej nie zostały przedrukowane w zredagowanych przez Marka Starowieyskiego *Apokryfach Nowego Testamentu* (t. 1: *Ewangelie apokryficzne*. Lublin 1986, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego).

⁹²⁵ Władysław Smerka: [bez tyt.]. „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 1958, nr 1, s. 78–80.

⁹²⁶ Teresa od Dzieciątka Jezus: *Dzieje duszy. Rady i wspomnienia – modlitwy – listy*. Przeł. Zofia Romanowiczowa. Londyn 1957, Veritas. Podstawa przekładu: Thérèse de l'Enfant-Jésus: *Histoire d'une âme. Conseils et souvenirs, prières, lettres, poésies*. Lisieux 1953, Office central de Lisieux.

obcej. Nie uniknęła nawyków galickich w swojej prozie całkiem też i Romanowiczowa. Za to zyski z tego obcowania nie dadzą się przesadzić⁹²⁷.

W trzy lata po ukazaniu się przekładu *Dziejów duszy*, w odpowiedzi na ankietę „Wiadomości”, opublikowaną w numerze tego tygodnika z 9 października 1960 r., na pytanie: „Co przygotowuje Pani do druku?”, Romanowiczowa stwierdza: „*Brewiarz miłości*, antologię przekładów z liryki staroprowansalskiej, ze wstępem i przypisami”⁹²⁸. *Brewiarz miłości*, antologia poezji trubadurów, ukazał się w 1963 r. nakładem Ossolineum, w renomowanej serii „Biblioteki Narodowej”⁹²⁹. Przygoda Romanowiczowej z poezją staroprowansalską rozpoczęła się jeszcze w czasie jej studiów romanistycznych na Sorbonie. Uzyskawszy w 1949 r., na podstawie pracy *Les troubadours dans l'œuvre des félibres, des origines (1850) à 1900*, dyplom *licenciée ès lettres*, ze specjalnością prowansalistyka⁹³⁰, stanęła przed szansą zrobienia kariery akademickiej. Mimo zachęty ze strony profesora Jeana Boutière, który chciał ją zatrzymać w kierowanej przez siebie katedrze, Romanowiczowa nie podjęła tego wyzwania⁹³¹. Nie znaczy to jednak, by porzuciła zainteresowanie poezją trubadurów. Oto w 1955 r. wzięła udział, zachęcona przez profesora Boutière, w pierwszym międzynarodowym kongresie

⁹²⁷ Jan Bielatowicz: *Zosia i Zofia*. „Wiadomości” 1964, nr 11, s. 1.

⁹²⁸ Zofia Romanowiczowa: wypowiedź. W: *W pracowniach emigracyjnych pisarzy polskich*. „Wiadomości” 1960, nr 41, s. 6.

⁹²⁹ *Brewiarz miłości*. Antologia liryki staroprowansalskiej. Przetł. i oprac. Zofia Romanowiczowa. Wrocław 1963, Zakład Narodowy im. Ossolińskich (Biblioteka Narodowa, seria 2, nr 137). Pierwotnie *Brewiarz miłości* miał się ukazać nakładem Państwowego Instytutu Wydawniczego. W maju 1960 r. PIW przekazał maszynopis *Brewiarza miłości* do Ossolineum – zob. Irena Wachlowska, kierownik Redakcji Romańskiej PIW: listy do Romanowiczowej z 28 IV 1957 i 9 XII 1958 r. (AE/ZR/XLVII); listy do Zofii Romanowiczowej z wydawnictwa Ossolineum z 24 VII, 12 VIII, 28 IX i 24 X 1959 oraz 25 V 1960 r. (AE/ZR/XLVIII).

⁹³⁰ Zob. Zofia Romanowiczowa: wypowiedź. W: Hugues Fouras: *Quand les étrangers font à Paris l'histoire de la littérature française*. „Le Figaro Littéraire”, nr 306 (1952), s. 4.

⁹³¹ Zob. Jan Bielatowicz: *Zosia i Zofia*, dz. cyt., s. 1.

poświęconym językowi i piśmiennictwu południowej Francji w Awinionie⁹³². Sześć lat później uczestniczyła w trzecim Międzynarodowym Kongresie Prowansalistycznym w Bordeaux⁹³³. Józef Wittlin, jeszcze przed publikacją *Brewiarza miłości*, stwierdził, że po śmierci profesora Stanisława Strońskiego (która nastąpiła w 1955 r.) Romanowiczowa jest najwybitniejszą polską prowansalistką⁹³⁴.

Pierwszy dokonany przez Romanowiczową przekład z języka staroprowansalskiego ukazał się w roku 1954. Była to pieśń trubadura Guillaume'a IX *A że mnie naszła chęć do pienia...*, opublikowana (wraz z notą o autorze) w londyńskim „Życiu”⁹³⁵. Rok później Romanowiczowa ogłosiła w paryskiej „Kulturze” *Kilka pieśni trubadurów*, a dokładnie siedem utworów różnych poetów wraz ze wstępem oraz notami o autorach⁹³⁶. W 1957 r. na łamach „Wiadomości” ukazały się kolejne dwa utwory⁹³⁷. Przekłady pojedynczych pieśni wydrukowano także w Polsce, w tygodniku „Zwierciadło”⁹³⁸. Wszystkie prezentowane na łamach czasopism dzieła trubadurów zostały, w wersji zmodyfikowanej, włączone do *Brewiarza miłości*.

⁹³² Zob. Zofia Romanowiczowa: *Kongres prowansalski w Avignionie*. „Wiadomości” 1955, nr 47, s. 1; też: *Kongres w Awinionie*. „Kultura” 1955, nr 10, s. 146–147.

⁹³³ Por. jej sprawozdanie z tego wydarzenia: Zofia Romanowiczowa: *III Międzynarodowy Kongres Prowansalistyczny w Bordeaux*. „Kwartalnik Neofilologiczny” 1962, z. 2, s. 189–190.

⁹³⁴ Józef Wittlin: *Młoda proza emigracyjna*. „Wiadomości” 1959, nr 34, s. 1. Nb. Romanowiczowa poświęciła Strońskiemu, z którym przebywała na wspomnianym kongresie w Awinionie, szkic wspomnieniowy pt. *Prowansalista w Prowancji* („Wiadomości” 1956, nr 9, s. 3).

⁹³⁵ Guillaume IX: *A że mnie naszła chęć do pienia...* Tł. Zofia Romanowiczowa. „Życie” 1954, nr 43, s. 3.

⁹³⁶ *Kilka pieśni trubadurów*. Przeł. Zofia Romanowiczowa. „Kultura” 1955, nr 9, s. 71–80.

⁹³⁷ Peire Cardenal: *** [*Ramion czworo ma krzyż święty...*], Peire Vidal: *Prowancja*. Przeł. Zofia Romanowiczowa. „Wiadomości” 1957, nr 45, s. 1.

⁹³⁸ Bertran de Born: *Eu m'escondisc, dompma, que mal non mier*. Przeł. Zofia Romanowiczowa. „Zwierciadło” 1961, nr 21, s. 6; Comiesc de Die: *Estat ai en gran consirier...* Przeł. Zofia Romanowiczowa. „Zwierciadło” 1961, nr 35, s. 7.

Romanowiczowa przełożyła zawarte w tym zbiorze pieśni z oryginału staroprowansalskiego. Nie ograniczyła się jednak do tekstów poetyckich. Obierając za wzór starodawne manuskrypty, poprzedziła prezentację utworów poszczególnych trubadurów ustępami z *Vidas* i *Razos*, tj. średniowiecznych żywotów poetów i komentarzy do ich dzieł. Przyjętą przez siebie metodę przekładu autorka tak oto pokrótce wyjaśnia:

Nie warto [...], siląc się na przywrócenie rzeczy starodawnej do życia, obciążać ją archaizmami, które by od niej oddaliły czytelnika. Przekłady strzegą się więc archaizowania, starając się uzyskać konieczną atmosferę raczej przez unikanie wyrażen i zwrotów zbyt nowoczesnych⁹³⁹.

We *Wstępie*, dedykowanym profesorowi Jeanowi Boutière, autorka prezentuje „w wielkim skrócie histori[ę] liryki staroprowansalskiej i przegląd problemów z nią związanych”⁹⁴⁰. Wstęp ten nieco odbiega od konwencji charakteryzującej serię „Biblioteki Narodowej”, mianowicie wypowiedzi naukowej, względnie popularnonaukowej. Przede wszystkim znamionuje go brak przypisów, zaś styl jest zdecydowanie literacki.

Reakcją na ukazanie się *Brewiarza miłości* było aż siedem recenzji oraz felieton zachęcający do lektury tej książki⁹⁴¹. Jeden z recenzentów, Zdzisław Najder, wspomina o „świetnie przełożonych” pieśniach, opatrzonych „zwięzłym i doskonale napisanym wstępem”⁹⁴². O prześlizgnięciu przełożonych pieśniach nadmienia też tłumacz *Odysei*, Józef Wittlin⁹⁴³. Znany krytyk i poeta Jacek Łukasiewicz stwierdza:

Zofia Romanowiczowa włożyła dużo umiejętności i starania w przyswojenie staroprowansalskich tekstów współczesnej polszczyźnie. Zachowała neutralność strofiki, wyeliminowała cisnące się niewątpliwie

⁹³⁹ Zofia Romanowiczowa: *Wstęp*. W: *Brewiarz miłości*. ..., dz. cyt., s. XXVII.

⁹⁴⁰ Tamże.

⁹⁴¹ Anna Tarska: *Pochwała brewiarza*. „Echo Krakowa” 1963, nr 303, s. 4.

⁹⁴² Zdzisław Najder: *Na początek „Brewiarz miłości”*. *Biblioteka dla wszystkich!* „Ty i ja” 1963, nr 12, s. 20.

⁹⁴³ Józef Wittlin: „*Brewiarz miłości*”. „Wiadomości” 1964, nr 26, wkł. „Na antenie”, nr 6, s. VII.

przesadne archaizmy – wyjąwszy znakomite wstępy życiorysowe. Wyżyła nie tylko swoją znajomość romanistyki, ale także dziejów polskiej poezji w ostatnich stuleciach. [...] Z większości potyczek wychodzi tłumaczka zwycięsko. A zasadzki czyhają nader zdradliwe [...].

Rzeczowy kompetentny wstęp, aktualna bibliografia – to dalsze zalety książeczki, której wartość obliczona jest nie na jeden rok, ani na jedno dziesięciolecie⁹⁴⁴.

Pisarz i krytyk Zbigniew Dolecki wyraził przede wszystkim radość z ukazania się książki, zawierającej przekłady niemal zapoznanej w ciągu wieków poezji. Na temat opracowania i przekładów Romanowiczowej wypowiada się natomiast zdawkowo, m.in. stwierdzając: „Przekłady, choć czasami wydają się zbyt filologiczne, zachowują na ogół ducha tej jedynej w swoim rodzaju poezji”⁹⁴⁵. Z kolei profesor Józef Bujnowski wieńczy swoją recenzję stwierdzeniem:

należy powitać nową pozycję Zofii Romanowiczowej – tym razem historyczno-literacką – jako wybitnie pozytywny wkład do wiedzy o literaturze światowej – zaś same przekłady – jako niemałe dokonanie artystyczne⁹⁴⁶.

Zapewne najbardziej kompetentnym recenzentem *Brewiarza...* był, znany Romanowiczowej osobiście⁹⁴⁷, Mieczysław Brahmer, romanista, profesor Uniwersytetu Warszawskiego. Przywołując wydaną przed wielu laty, w 1887 r., *Antologię prowansalską* w przekładzie i opracowaniu Edwarda Porębowicza, pisze:

Słuszne [...] jest podjęcie nowej próby zbliżenia do dzisiejszego czytelnika odległych protoplastów liryki europejskiej.

⁹⁴⁴ Jacek Łukasiewicz: „*Brewiarz miłości*”. „Tygodnik Powszechny” 1963, nr 42, s. 6.

⁹⁴⁵ Kazimierz Lubelski [właśc. Zbigniew Dolecki]: *Nieśmiertelni trubadurzy*. „Kierunki” 1963, nr 38, s. 5.

⁹⁴⁶ J.Śl.B. [Józef Bujnowski]: „*Brewiarz miłości*”. „Kontynenty”, nr 65–66 (1964), s. 20.

⁹⁴⁷ Por. Mieczysław Brahmer: list do Zofii Romanowiczowej z 15 XI 1960 r. (AE/ZR/XXVI).

Od razu stwierdźmy, że próba powiodła się doskonale. Antologia Zofii Romanowiczowej ma te same rozmiary, co florilegium jej poprzednika [tj. Porębowicza – przyp. A.M.]. Wybór z obfitego materiału dokonany został trafnie, objął wszystkich najwybitniejszych poetów i wiele najbardziej głośnych ich pieśni. [...]

[...] Nie skrępowana bezwzględny posłuszeństwem wobec oryginału, tłumaczka nie odbiega od niego samowolnie i poddając się przyjętym rygorom zachowuje w ich granicach dużą płynność wypowiedzi. [...]

Zwięzły wstęp spełnia swe zadanie: bez obciążenia erudycyjnymi roztrząsaniem daje przejrzysty rzut oka na rozwój poezji staroprowansalskiej⁹⁴⁸.

W recenzji Brahmera pojawiają się też drobne zastrzeżenia dotyczące wstępu i opracowania:

Ten czy ów szczegół nastroczać może wątpliwości. Tak np. pseudonim („senhal”) damy Ryszarda de Barbezieux: *Meilz-de-Domna* to raczej „Więcej niż Pani” (w przekładzie znajdujemy: „Bardziej...”). – Przesadnie podkreślono jako cechę stałą – trójdzielność kancony [...]. Sprawą dyskusyjną jest – wobec istniejących rozbieżności – forma, w jakiej należałoby podawać imiona trubadurów. [...]

Dołączona bibliografia obejmuje ponad 60 pozycji – porcja najzupełniej wystarczająca w publikacji tego typu. Niektóre tytuły powtarzają się jednak niepotrzebnie⁹⁴⁹.

Zdaniem Brahmera w bibliografii brakuje też kilku istotnych pozycji.

Najwięcej uwag krytycznych wobec opracowania i tłumaczeń Romanowiczowej zgłosił Jerzy Zdzisław Kędzierski, wyrażający wątpliwość, czy słuszną decyzją była rezygnacja z archaizowania języka przekładu oraz – charakteryzującego poezję trubadurów – nagromadzenia rymów⁹⁵⁰. Decyzję tłumaczki, aby nie obciążać pieśni archaizmami, pochwalił natomiast, sam będący świetnym tłumaczem, Julian Rogoziński, stwierdzając, że osiągnęła ona w ten sposób „efekt imponujący,

⁹⁴⁸ Mieczysław Brahmer: *Turniej trubadurów*. „Nowe Książki” 1963, nr 17, s. 834.

⁹⁴⁹ Tamże, s. 835.

⁹⁵⁰ J[erzy] Z[dzisław] Kędzierski: „*Brewiarz miłości*”. „Kronika” 1964, nr 32/33, s. 6.

wprowadziwszy do polskiej liryki miłosnej nowy ton i melodię, w których Kochanowski spotyka się jak gdyby z Jasnorzewską⁹⁵¹.

Romanowiczowa – kontynuuje swój wywód Rogoziński – przekazała [...] w swoich tłumaczeniach nie tylko napięcia uczuciowe stanowiące sens tych utworów, ale znalazła dla nich w polszczyźnie wyraz najwłaściwszy⁹⁵².

Rogoziński wspomina ponadto o „świetnym sukcesie nie tłumaczki, lecz poetki, w której dziele zatarła się granica między oryginałem a przekładem”⁹⁵³. Warto tutaj, za Janem Bielatowiczem, przytoczyć jeszcze jedną, wymowną, opinię:

ojciec [...] polskiej i europejskiej prowansalistyki prof. Stanisław Stroński, przeczytawszy [pierwsze] spolszczone przez Górską pieśni trubadurów, rzekł: „Do doskonałości brak im tylko jednego: że nie są po staroprowansalsku”⁹⁵⁴.

Zawarte w *Brewiarzu miłości* przekłady były w kolejnych latach przedrukowywane. Dwie pieśni ukazały się na łamach „Zwierciadła”⁹⁵⁵. W 1965 r. Wiktor Woroszyński włączył trzy utwory do *Albumu poezji miłosnej*⁹⁵⁶, zaś w wydany rok później pierwszym tomie *Antologii poezji francuskiej* Jerzy Lisowski zaprezentował aż siedem wierszy⁹⁵⁷. Liczne

⁹⁵¹ Julian Rogoziński: *Literatura francuska*. „Rocznik Literacki” [za rok 1963] 1965, s. 345.

⁹⁵² Tamże.

⁹⁵³ Tamże, s. 345–346.

⁹⁵⁴ Jan Bielatowicz: *Zosia i Zofia*, dz. cyt., s. 1.

⁹⁵⁵ Jaufré Rudel: *Gdy dni wydłuża maj zielony*. . . Przeł. Zofia Romanowiczowa. „Zwierciadło” 1964, nr 2, s. 5; Guiraut Borneil: *Reis glorios, verais lums e clartatz*. Przeł. Zofia Romanowiczowa. „Zwierciadło” 1987, nr 9, s. 10.

⁹⁵⁶ *Album poezji miłosnej. Wiersze stu i jednego poety*. Do albumu przepisał oraz wiadomości o nich (pewne i niepewne) prozą załączył Wiktor Woroszyński. Warszawa 1965, Iskry (Guillem de Cabestaing: *W dniu, kiedy pierwszy raz ciebie ujrzałem*; Bertran de Born: *Przychodzę, Pani, by czynem i słowem*. . . ; Comtesse de Die: *Łzę niejedną już wylałam*).

⁹⁵⁷ *Antologia poezji francuskiej*. [Oprac.] Jerzy Lisowski. Tł. Zbigniew Bieńkowski [i in.]. T. 1. Warszawa 1966, Czytelnik (Guilhem: *A że mnie na-*

utwory lub ich fragmenty w tłumaczeniu Romanowiczowej, publikowane wcześniej w *Brewiarzu miłości* oraz drukowane po raz pierwszy, wykorzystano w przekładzie książki Régine Pernoud *Alienor z Akwitanii*, wydanej w roku 1980⁹⁵⁸. W związku z tą publikacją pisarka stwierdza:

każdy rozdział tej książki rozpoczynał się cytatem z trubadurów, których nieco można było już znaleźć w moim *Brewiarzu miłości*. Ale reszty nie! Otrzymałam więc list od milej pani Antoniny Jelicz [z PIW – przyp. A.M.], że książka jest już włączona do planu, tłumaczka skończyła pracę, lecz do tych fragmentów nie ma w kraju specjalistów, a zatem czy mogłabym zrobić to na wczoraj? [...] Zgodziłam się, pod warunkiem jednak, że moje nazwisko będzie honorowane. Kiedy przysłano mi egzemplarz autorski, oczywiście nie znalazłam swego nazwiska w stopce⁹⁵⁹.

Pełnym przedrukiem pieśni z tomu *Brewiarz miłości* (z pominięciem wstępu) jest wydany w Toruniu w roku 2000 zbiór *Trubadurzy prowansalscy. Liryki najpiękniejsze*⁹⁶⁰. Dzieła poezji staroprowansalskiej w tłumaczeniu Romanowiczowej złożyły się ponadto na spektakl Teatru Telewizji pt. *Niedole miłowania*, wyemitowany 27 maja 1973 r.⁹⁶¹, wykorzystano je również w zaprezentowanej 13 lipca 1976 r. audycji Polskiego Radia *Marie de France: Eliduc – rycerz dworny i dumny*⁹⁶²,

szyła chęć pienia; Jaufre Rudel: *Gdy dnie wydłuża maj zielony*; Bertran de Born: *Lubię, gdy w wielkanocną porę*; Bernart de Ventadorn: *Pieśń*; Peire Vidal: *Pieśń*; Jausbert de Puycibot: *Gdy miłość postradana*; Peire Cardenal: *Orzeł, sęp i krak nie śpieszy*).

⁹⁵⁸ Régine Pernoud: *Alienor z Akwitanii*. Przeł. Eligia Bąkowska. Warszawa 1980, Państwowy Instytut Wydawniczy.

⁹⁵⁹ Zofia Romanowiczowa: wypowiedź. W: *Faldy czasu. Z Zofią Romanowiczową rozmawia Stanisław Bereś*. [Cz. 1], dz. cyt., s. 11.

⁹⁶⁰ *Trubadurzy prowansalscy. Liryki najpiękniejsze*. [Red. Jerzy Kapica]. Toruń 2000, Algo. Podtytuł zbioru jest zarazem tytułem serii, w której zaprezentowano twórczość kilkudziesięciu, polskich i obcych, poetów z różnych epok.

⁹⁶¹ *Niedole miłowania* [spektakl telewizyjny]. Scen. Jerzy Mańkowski. Reż. Roman Kordziński. Telewizja Polska, program 2, 27 V 1973.

⁹⁶² *Marie de France: Eliduc – rycerz dworny i dumny*. Adapt. i reż. Aleksandra Korewo. Polskie Radio, program 2, 13 VII 1976. Audycję ponownie wyemitowano w programie 1 Polskiego Radia w dniu 15 VII 1990 r.

w śpiewniku *Pieśni dla chórów szkolnych na trzy głosy mieszane*⁹⁶³ oraz w szkolnym podręczniku⁹⁶⁴.

Po opublikowaniu w 1963 r. *Brewiarza miłości* Romanowiczowa zajmowała się pracą przekładową już tylko okazjonalnie, raczej na zamówienie, „przy okazji”, z obowiązku, aniżeli z powodu ambicji. Ambicje literackie realizowała odtąd, choć działa się tak również wcześniej, przede wszystkim jako autorka prozy narracyjnej, własnej. Tak więc, jako specjalistka, romanistka, przetłumaczyła Romanowiczowa kilka utworów literackich do antologii *Muza chrześcijańska*⁹⁶⁵, przełożyła utwory stanowiące fragmenty jej artykułów⁹⁶⁶, teksty przyjaciół i o przyjaciołach⁹⁶⁷, a także artykuły podejmujące kwestie dla niej istot-

⁹⁶³ *Pieśni dla chórów szkolnych na trzy głosy mieszane*. Zebrała Maria Wacholc. Warszawa 1989, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, s. 130–136 (Arnaut de Mareuil: *Mile tchnienie mi kwietniowe*; Cerveri de Girone: *Trudno przez morze ścieżki wytyczyć*).

⁹⁶⁴ Małgorzata Brudzyńska [i in.]: *Antologia tekstów dla uczniów pierwszej klasy szkoły średniej*. Warszawa [1993], Radio Varsovia, s. 42–43, 105–107 (Peire Cardenal: *** [*Ramion czworo ma krzyż święty...*]; Jaufre Rudel: *** [*Gdy dnie wydłuża maj zielony...*]; Jaufre Rudel: fragm. pieśni *** [*Gdy na wiosnę roześmiana...*]).

⁹⁶⁵ *Muza chrześcijańska*. T. 1: *Poezja armeńska, syryjska i etiopska*, dz. cyt., s. 185–187 (*Hymn św. Tomasza Apostoła*; *Hymn św. Tomasza Apostoła podczas chrztu króla Gondofara*); *Muza chrześcijańska*. T. 2: *Poezja łacińska starożytna i średniowieczna*, dz. cyt., s. 166–167, 251–252, 351, 428–429, 462–463 (Aldhelm: *Osiem grzechów głównych*; anonim: *Responsorium Libera me*; anonim: *Sekwencja o Trójcy Świętej*; anonim: *Pieśń na Boże Narodzenie*; anonim: *Pieśń o Dziewicy*).

⁹⁶⁶ Jean Amrouche, Armand Guibert: *Psalm na śmierć Patrice de la Tour du Pin*. [Tł. Zofia Romanowiczowa]. W: Zofia Romanowiczowa: *Listy odnalezione*. „Wiadomości” 1981, nr 3, s. 14; Piotr Rawicz: *Miasto-Nenufar*. *Notatki liryczne z pobytu w Berlinie*. W: Zofia Romanowiczowa: *Czy istnieje życie poobozowe (o Piotrze Rawiczu)*. „Kultura” 1999, nr 1/2, s. 36–37.

⁹⁶⁷ Anise Postel-Vinay: *Ravensbrückanki*. Jolanta Bieńkowska. Przeł. Zofia Romanowiczowa. „Odra” 1990, nr 9, s. 31–32; Christoph Graf von Schwerin: *Piotr Rawicz*, dz. cyt., s. 115–119; Geneviève de Gaulle Anthony: *Przejście przez noc*. Przeł. Zofia Romanowiczowa. „Nasza Rodzina” 1999, nr 3/4, s. 17–25 (także „Odra” 1999, nr 9, s. 59–74).

ne, jak na przykład działalność Galerie Lambert⁹⁶⁸ czy pamięć o obozach koncentracyjnych, w szczególności o Ravensbrück⁹⁶⁹.

Na początku XXI w. Mirosław A. Supruniuk z toruńskiego Archiwum Emigracji planował wydanie w serii literackiej „Archiwum Emigracji” tomu zawierającego różnorodne teksty Romanowiczowej: artykuły, eseje, recenzje, sprawozdania, relacje, wspomnienia, nekrologii, rozmowy. Najwcześniejszy z przewidzianych do druku pochodzi z 1955 r., zaś ostatni z roku 2000. Projekt książki znajduje się w Archiwum Zofii Romanowiczowej⁹⁷⁰. Został roboczo zatytułowany: *Prowansja odnaleziona. Szkice i wspomnienia*⁹⁷¹. Na stronie tytułowej widnieje planowana data publikacji – rok 2002. Spis treści przedstawia się następująco:

Rozdział I. Prowansja

1. wstęp do *Brewiarza miłości*
2. *Prowansalista w Prowancji*
3. *Profesor Jean Boutière*
4. *Kongres Prowansalistów* [winno być: *prowansalski* – przyp. A.M.]

w *Avignonie*

Rozdział II. Romantycy i poeci

1. *Przewodnik dla Francuzów po romantycznej wystawie*
2. *Spotkanie z prawnikiem Adama Mickiewicza*
3. *Zjazd polskich poetów z ich tłumaczami*
4. *Rasa na wymarcu*
5. *Popołudnie z przeszłości (o „Kulturze”)*

⁹⁶⁸ Patrick Waldberg: *Wyspa skarbów*. Przekł. Zofii Romanowiczowej. „Wiadomości” 1979, nr 21, s. 5.

⁹⁶⁹ Anise Postel-Vinay: *In memoriam Harald Folke*. Przeł. Zofia Romanowiczowa. „Odra” 2001, nr 9, s. 146–147; Anise Postel-Vinay: *Komory gazowe*. Przeł. Zofia Romanowiczowa. „Odra” 2002, nr 10, s. 114.

⁹⁷⁰ AE/ZR/XIV.

⁹⁷¹ Swego czasu informacja o planowanej publikacji widniała na stronie internetowej Archiwum Emigracji, w zakładce „Plany wydawnicze”; tytuł projektowanego tomu brzmiał inaczej: *Eseje i szkice literackie* (http://www.bu.uni.torun.pl/Archiwum_Emigracji/plany_w.htm [dostęp 18.01.2003], plik elektroniczny z zapisem zmodyfikowanej 6 IV 2002 r., nieistniejącej już strony internetowej, w posiadaniu Arkadiusza Morawca).

- 6. *O Grydzewskim i innych*
- 7. *Na imieniny* (J. Bielatowicz)
- Rozdział III. *Wojna i emigracja*
 - 1. *Listy odnalezione*
 - 2. *Czy istnieje życie poobozowe* (P. Rawicz)
 - 3. *Moi drodzy umarli, moi drodzy żywi...*
 - 4. *Melchior Wańkowicz*
 - 5. *Chwile oderwane* (Teresa Jeleńska)
 - 6. *Nina Iwańska*
- Rozdział IV. *Galeria Lambert*
 - 1. *Paryska Galeria Lambert*
 - 2. *Silva rerum: Galeria Lambert*
 - 3. *Jan Lebenstein* (z „*Wiadomości*”)
 - 4. *Jan Lebenstein* (z „*Odry*”)
 - 5. *Śmierci nikt nie przetłumaczy* (K.A. Jeleński)
 - 6. *Rozmowa o K.A.J.* [właściwy tytuł: *Rozmowa z Zofią Romanowiczową* – o Konstantym Aleksandrze Jeleńskim – przyp. A.M.]

U dołu strony zawierającej spis treści widnieje skierowana do Romanowiczowej uwaga Supruniuka: „Nie wiem jeszcze gdzie dać dwie inne rozmowy z Panią oraz kilka innych drobniejszych tekstów”⁹⁷².

Planowanej publikacji nie zrealizowano, gdyż pisarka ostatecznie nie wyraziła na to zgody. W liście do Arkadiusza Morawca z 17 października 2002 r.⁹⁷³ stwierdziła, a następnie powtórzyła to w przeprowadzonej z nią kilka tygodni później rozmowie, że nie widzi sensu przedrukowywania tekstów, które są przecież dostępne – „jak nie w »Wiadomościach«, to w »Kulturze«, to gdziekolwiek”⁹⁷⁴.

Prowansja odnaleziona, jak wynika ze spisu treści, obejmowałaby najważniejsze teksty naukowe, eseistyczne i publicystyczne Romanowi-

⁹⁷² Na temat planowanej edycji zob. list Romanowiczowej do Supruniuka z 9 VII 2001 r. oraz list Supruniuka do Romanowiczowej z 24 VIII 2001 r. (AE/ZR/XL).

⁹⁷³ Zofia Romanowicz: list do Arkadiusza Morawca z 17 X 2002 r. (w posiadaniu adresata).

⁹⁷⁴ Zofia Romanowiczowa w rozmowie z Arkadiuszem Morawcem 7 XII 2002 r. w Paryżu.

czowej, a także, na co wskazuje dopisek Supruniuka, rozmowy z nią i jej teksty „drobniejsze”. Wśród tych drobiazgów mogłyby się znaleźć stosunkowo nieliczne teksty, wśród nich: wypowiedzi w ankietach (o Stefanie Żeromskim, Janie Pawle II)⁹⁷⁵, kilka artykułów (np. *Jan Lebenstein i Włochy*)⁹⁷⁶ oraz wspomnień i nekrologów (poświęconych m.in. Irenie Paczkowskiej, Wandzie Szczawińskiej)⁹⁷⁷, a także drukowane w „Odrze” w latach 1999–2002 listy z Burgundii i Paryża (właściwie są to felietony)⁹⁷⁸.

Nekrologom Romanowiczowej poświęciła uwagę Anna Jamrozek-Sowa w artykule pt. *„Moi drodzy umarli, moi drodzy żywi...”*. *Wspomnienia Zofii Romanowiczowej o przyjaciółach*. Badaczka stwierdza w nim, że teksty te pod względem stylu „do złudzenia przypominają beletrystykę autorki *Przejścia przez Morze Czerwone*”; podobieństwa widoczne są również „w spojrzeniu na świat, w deklarowaniu tych samych wartości”⁹⁷⁹. W opublikowanych przez Romanowiczową

⁹⁷⁵ Zofia Romanowiczowa: wypowiedź w ankiecie *Stefan Żeromski z perspektywy lat*. „Wiadomości” 1964, nr 48, wkł. „Na antenie”, nr 11, s. III; Zofia Romanowiczowa: wypowiedź w ankiecie *„Spotkania”*. „Przegląd Katolicki” 1988, nr 43, s. 5–6.

⁹⁷⁶ Zofia Romanowiczowa: *Jan Lebenstein i Włochy*. „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1974, nr 10, dod. „Tydzień Polski”, nr 2, s. 6–7.

⁹⁷⁷ Zofia Romanowiczowa: *Ostatnie lato*. „Wiadomości” 1963, nr 48, s. 4; też: Wanda Szczawińska. „Odra” 1990, nr 9, s. 33–36. Romanowiczowa, nie bez racji, stwierdziła: „z latami stałam się specjalistką od tekstów nekrologicznych” (też: wypowiedź. W: *Faldy czasu. Z Zofią Romanowiczową rozmawia Stanisław Bereś*. [Cz. 1], dz. cyt., s. 10).

⁹⁷⁸ Zofia Romanowiczowa: *List z Burgundii. Wybory europejskie*. „Odra” 1999, nr 9, s. 121–122; też: *List z Burgundii. Notre Dame du Val se Seine*. „Odra” 1999, nr 12, s. 124; też: *Dla „Odry” z Paryża i Burgundii*. „Odra” 2000, nr 4, s. 122–123; też: *Dla „Odry” z Paryża*. „Odra” 2000, nr 7/8, s. 136–137; też: *Dla „Odry” z Burgundii. W Zaduszki*. „Odra” 2000, nr 11, s. 130–132; też: *Dla „Odry” z Burgundii*. „Odra” 2002, nr 4, s. 119.

⁹⁷⁹ Anna Jamrozek-Sowa: *„Moi drodzy umarli, moi drodzy żywi...”*. *Wspomnienia Zofii Romanowiczowej o przyjaciółach*. W: *Tradycje literatury polskiej XX wieku. Rozprawy i szkice. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Gustawowi Ostaszowi*. Pod red. Elżbiety Mazur, Danuty Hejdy. Rzeszów 2010, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, s. 292.

nekrologach (mających kształt dość obszernych wspomnień, w których często więcej jest słów poświęconych żywemu piszącemu niż osobie zmarłej) literaturoznawczyni dostrzega, charakterystyczny dla polskiej emigracji, element ceremonii towarzyszących pożegnaniu zmarłego rodaka; nekrologi Romanowiczowej znamionuje przy tym to, że ich bohaterami są nie tylko znakomitości, luminarze kultury (Jeleński, Wańkowicz czy Wierzyński), lecz także „nazwiska niekonieczne ujęte [...] w kompendiach”, osoby szerzej nieznane, bliskie jednak sercu pisarki (wśród nich choćby towarzysza ravenśbrückiej niedoli, Nina Iwańska)⁹⁸⁰.

Planowana publikacja – „szkice i wspomnienia” – z pewnością wzbożycielaby wizerunek Zofii Romanowiczowej jako pisarki. Należy jednak sądzić, że czytelnik niebędący historykiem literatury przeszedłby obok niej raczej obojętnie. Zapewne więc decyzja pisarki była słuszną; Romanowiczowa zdawała sobie sprawę, że tekstami w jej dorobku wartościowymi, stanowiącymi o jej obecności w dziejach polskiego piśmiennictwa, są nade wszystko powieści i opowiadania, na pewno również przekłady poezji trubadurów oraz, dodajmy, poprzedzona wstępem i opatrzona komentarzami ich prezentacja w serii „Biblioteki Narodowej”.

Od (krytycznoliterackich) szkiców do (akademickiej) syntezy. Lata ostatnie

W okresie od ukazania się powieści *Na Wyspie*, to jest od 1984 r. do roku 1989, który jest symboliczną datą uzyskania przez Polskę suwerenności⁹⁸¹, pojawiło się kilkanaście omówień pisarstwa Romano-

⁹⁸⁰ Tamże, s. 295.

⁹⁸¹ Data faktyczna jest późniejsza: 27 X 1991 r. odbyły się w Polsce pierwsze od zakończenia drugiej wojny światowej całkowicie wolne wybory parlamentarne; ostatnie oddziały armii sowieckiej (a właściwie już rosyjskiej) opuściły Polskę dopiero dwa lata później. Z punktu widzenia emigracji momentem przełomowym było przekazanie w dniu 24 XII 1990 r. przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej na Uchodźstwie, Ryszarda Kaczorowskiego, insygniów władzy prezydenckiej wybranemu w wyborach powszechnych prezydentowi Lechowi Wałęsie.

wiczowej. Nie tylko na emigracji. W drugiej połowie lat osiemdziesiątych, w okresie złagodzenia cenzury, formalnie zniesionej 6 czerwca 1990 r., twórczość pisarki była coraz częściej omawiana na łamach czasopism krajowych: społeczno-kulturalnych, literackich i naukowych. A nawet w gazetach. Nazwisko pisarki pojawiło się również w kompendiach. Oczywiście w kolejnych latach ukazywały się też recenzje jej książek: *Ruchomych schodów* i *Trybulacji proboszcza P.* O ich recepcji pisaliśmy w poprzednich rozdziałach. Tutaj natomiast chcielibyśmy omówić przede wszystkim szkice i rozprawy dążące do całościowego ujęcia pisarstwa Romanowiczowej.

Tego rodzaju publikacje, przybierające zwykle formę artykułu prasowego, eseju, hasła słownikowego lub – rzadziej – książki, monografii, pojawiają się z reguły wtedy, gdy pisarz ma już ustaloną rangę w świecie literatury lub przynajmniej wystarczająco obfity i interesujący dorobek. W przypadku Zofii Romanowiczowej takim momentem była połowa lat osiemdziesiątych. Zresztą w tym przypadku nie tylko ranga odegrała rolę, nie mniej istotna była dokonująca się w owym czasie, wspomniana już, liberalizacja cenzury w PRL-u oraz związane z tym wzrastające zainteresowanie w kraju literaturą emigracyjną, w licznych swych dokonaniach niedopuszczanej dotąd na krajowy rynek wydawniczy.

W 1985 r. wizerunek Romanowiczowej zaprezentowano w mającym lokalny zasięg „Tygodniku Radomskim”⁹⁸² oraz w przewodniku encyklopedycznym *Literatura polska*⁹⁸³. W tym samym roku ukazał się artykuł Wojciecha Wysockiego pt. *Tematy Romanowiczowej*, stanowiący pierwszą próbę ujęcia recepcji tego pisarstwa, a ściślej jego recepcji przez krytyków emigracyjnych, którą badacz uznaje za „zjawisko z zakresu patologii odbioru”⁹⁸⁴ i usiłuje odpowiedzieć, dlaczego powieści Romanowiczowej

⁹⁸² Zdzisław Szeląg: *Zofia Romanowiczowa*. „Tygodnik Radomski” 1985, nr 29, s. 9. Prezentacja ukazała się w cyklu *Słownik pisarzy radomskich*.

⁹⁸³ Halina Urbas: *Romanowiczowa Zofia, z Górskich*. W: *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*. Przewodn. kom. red. Julian Krzyżanowski (od 1976 Czesław Hernas). Warszawa 1985, PWN, t. 2, s. 294–295.

⁹⁸⁴ Wojciech Wysocki: *Tematy Romanowiczowej*. „Ruch Literacki” 1985, z. 1, s. 15.

okazały się tak trudne dla krytyki na wychodźstwie. Wprawdzie zastrzega się, że z długiej listy pomyłek wybiera tylko przykłady najbardziej typowe, trudno jednak nie dostrzec, że zaprezentowany wybór jest tendencyjny lub świadczy o nierzetelności badacza. Wyskiel stwierdza na przykład, że krytycy emigracyjni byli „zdumiewająco ślepi” na fakt, iż bohaterka *Przejścia przez Morze Czerwone* owdładnięta jest szaleństwem⁹⁸⁵; tymczasem – wyjaśnijmy – motyw ten dostrzegli m.in. Maria Czapka, Janusz Kowalewski i Witold Olszewski⁹⁸⁶. Wyskiel pomija opracowania, które mogłyby wskazywać, że jego, proponowana w dalszej części artykułu, lektura utworów powieściowych Romanowiczowej, skądinąd ciekawa, jest niecałkiem oryginalna. Nierzetelna jest również jego opinia, że spośród „poważniejszych opracowań” *Szklaną kulę*, *Łagodne oko błękitu*, *Groby Napoleona* i *Sono felice* uwzględniło jedynie kompendium Marii Danilewiczowej pt. *Szkice o literaturze emigracyjnej* (z 1978 r.). Z pewnością solidnych opracowań można wskazać więcej (uczyniliśmy to w poprzednich rozdziałach niniejszej książki).

W każdym razie główną przyczynę nieradzenia sobie przez krytyków z powieściami Romanowiczowej Wyskiel⁹⁸⁷ tłumaczy następująco:

Połączenie tak reprezentatywnej biografii z oczywistymi uzdolnieniami literackimi predysponowało Romanowiczową do określonej roli. Wolno było przypuszczać, że to ona właśnie przekształci w literaturę doświad-

⁹⁸⁵ Tamże, s. 17.

⁹⁸⁶ Maria Czapka: *Do samego dna doznań*. „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1961, nr 77, dod. „Tydzień Polski”, nr 13, s. 4; Janusz Kowalewski: *Życie i sen*. „Dodatek Tygodniowy »Ostatnich Wiadomości«” 1961, nr 3, s. 1; Witold Olszewski: *Przejście przez Morze Czerwone*. „Horyzonty”, nr 58 (1961), s. 58.

⁹⁸⁷ Nadzwyczaj krytyczny wobec poprzedników Wyskiel sam grzeszy niekompetencją, gdy pisze: „Zofia Romanowiczowa (wtedy Górską) zaczęła parać się literaturą w warunkach niezwykłych: w obozie koncentracyjnym w Ravensbrück, gdzie dostała się jako zaledwie siedemnastoletnia dziewczyna” (tenże: *Tematy Romanowiczowej*, dz. cyt., s. 20). Otóż wyjaśnijmy, że zaczęła ona pisać jeszcze przed wybuchem wojny, pisała także w więzieniu – przed deportacją do obozu. Do Ravensbrück trafiła mając lat nie siedemnaście, lecz dziewiętnaście i pół.

czenie swojego pokolenia: pokolenia Polaków, których młodość zabrała wojna, i którzy później, znalazłszy się poza Polską, poznali całą gorycz rozpoczynania wszystkiego na nowo w obcym środowisku. Przeszła przez wszystkie etapy: obozowe piekło, zagubienie i bezradność „dipisów”, osiedlenie i życie w obcym kraju. Ta biografia miała przesądzić o jej poszukiwaniach literackich. Sądzę, że nie tylko krytycy, ale i ona sama była o tym przekonana. I rzeczywiście: jej powieści zdawały się spełniać te oczekiwania. Bo przecież wszystkie swoje bohaterki Romanowiczowa wyposażała w biografię zbliżone do własnej. Wydawało się oczywiste, że tak niezwykle i tragiczne losy bohaterek muszą przesądzić o całej problematyce poszczególnych utworów. I tak właśnie czytano te powieści⁹⁸⁸.

Wyskiel proponuje własną, „ignorującą całkowicie rozpowszechniony stereotyp odbioru”⁹⁸⁹, wykładnię tych powieści. Polega ona na psychoanalizie powieściowych bohaterek. Trudno uznać ją jednak za wszechstronną. Tym, co łączy protagonistki kolejnych utworów jest zdaniem badacza skaza psychiczna, polegająca na tym, że nie potrafią one zdobyć się „ani na samotność, ani na podjęcie partnerskiej relacji z innym człowiekiem”⁹⁹⁰. Bohaterki Romanowiczowej są – pisze Wyskiel –

pozbawione substancjalności i określane jedynie poprzez ich udział w pewnych zewnętrznych układach, wydają się nieuleczalnie bezbronne. Ale ten właśnie podstawowy brak rodzi w nich determinację, która staje się źródłem rozpaczliwej siły – czasem niebezpiecznej dla innych. Szukając swojej „strefy bezpieczeństwa” [...], bywają przerażająco egoistyczne⁹⁹¹.

Rację swojego istnienia – dopowiada literaturoznawca – uzyskują one od zewnątrz: roztopiając się w układzie, który zostaje im ofiarowany. Same natomiast nie potrafią ani ofiarowywać, ani nawet współtworzyć. Dlatego miłość ich jest zazwyczaj całkowicie bezsilna⁹⁹².

W 1987 r. na łamach nowojorskiego „Nowego Dziennika” ukazał się artykuł Ewy Nowakowskiej pt. *Gra w iluzje. O powieściach Zofii*

⁹⁸⁸ Wojciech Wyskiel: *Tematy Romanowiczowej*, dz. cyt., s. 20.

⁹⁸⁹ Tamże, s. 20–21.

⁹⁹⁰ Tamże, s. 24.

⁹⁹¹ Tamże, s. 27.

⁹⁹² Tamże, s. 29.

Romanowiczowej. Autorka, podobnie jak Wyskiel, próbuje wykładni, która objęłaby wszystkie powieści Romanowiczowej, poszukuje ich tematyczno-problemowego zwornika. Motywem łączącym poszczególne utwory jest, nie inaczej niż w interpretacji Wyskiela, psychiczna skaza bohaterek, której źródłem są doświadczenia więzienne i obozowe. Pisarkę jednak zajmuje, jak przekonuje badaczka,

nie tylko owa skaza, którą naznaczone są bohaterki, lecz przede wszystkim jej konsekwencje. Podstawowe zatem pytanie, na które twórczość Romanowiczowej nieustannie odpowiada, brzmi: jakie jest wyjście, jaka jest ucieczka od owej skazy?⁹⁹³

Rozpatrywane z tej perspektywy powieści pisarki okazują się

wariacjami wciąż tego samego, podstawowego tematu. Mianowicie: ucieczki w iluzję, w złudzenie, w rzeczywistość, której naprawdę nie ma, a która jest tylko kreowana przez ową skażoną wyobraźnię, ułomną psychikę bohaterek. Mówiąc jeszcze inaczej – Romanowiczowa kładzie nacisk nie na to, **od jakiej** rzeczywistości i dlaczego uciekają jej bohaterki (bo to jest oczywiste), lecz – **w jaką** usiłują się schronić⁹⁹⁴.

W konkluzji Nowakowska stwierdza, że niezależnie od mnogości chwytów formalnych, różnorodności rozwiązań konstrukcyjnych elementem wspólnym w powieściach Romanowiczowej jest „koncepcja ucieczki w iluzję, a także niemożność stworzenia przez bohaterki trwałego układu, w którym odnalazłyby one poczucie bezpieczeństwa”⁹⁹⁵.

W 1988 r. obszerną sylwetkę pisarki zaprezentowała na łamach „Odrodzenia”, w artykule pt. *Zofia Romanowiczowa – tragiczność i drwina*, Barbara Kazimierczyk. Jego tytuł nawiązuje do głośnego szkicu Kazimierza Wyki *Tragiczność, drwina i realizm*, w którym znakomity krytyk zastanawiał się, jakimi drogami potoczy się rozwój polskiej pro-

⁹⁹³ Ewa Nowakowska: *Gra w iluzje. O powieściach Zofii Romanowiczowej*. „Nowy Dziennik” 1987, nr z 4 IV, dod. *Przegląd Polski*, [bez nr.], s. 4.

⁹⁹⁴ Tamże.

⁹⁹⁵ Tamże, s. 4, 15.

zy powojennej. W opinii Kazimierczyk Romanowiczowa spośród wymienionych przez Wykę postaw „zdaje się wybierać narzuconą przez Historię tragiczność”⁹⁹⁶. Autorka artykułu nie wyklucza jednak, że w pisarstwie tym jest także miejsce na drwinę, zwłaszcza że „poczucie absurdałności, tak charakterystyczne jako aura licznych książek Zofii Romanowiczowej, raczej drwinie sprzyja”⁹⁹⁷. W 1988 r. ukazał się ponadto, w gazecie „Wiadomości Zagłębia”, trzyczęściowy szkic Włodzimierza Wójcika, przybliżający krajowemu czytelnikowi sylwetkę pisarki, dotyczący jednak głównie jej poezji oraz powieści *Baśka i Barbara*⁹⁹⁸. Debiutancka książka Romanowiczowej została rok później przywołana w kompendium poświęconym kobiecym imionom, w rozdziale pt. *Barbara... Baśka... Barbórka*⁹⁹⁹. O powieści tej, jako wciąż aktualnej, dotyczącej bowiem „pytania zadawanego sobie i dziś przez matki wychowujące swoje dzieci na emigracji: czy utrwać polskie tradycje u dziecka chowanego w obcym żywiole, czy wykreślić ciążyący mu balast pamięci ojców?”, wspomina także Urszula Koziół w krótkim tekście opublikowanym w 1988 r. w „Odrze” z okazji... krajowego wydania *Łagodnego oka błękitu*¹⁰⁰⁰. Wybitna poetka charakteryzuje po krótkce wydaną właśnie w Polsce powieść oraz przypomina zagraniczną recepcję jej francuskiego przekładu, ponadto postuluje zaprezentowanie czytelnikowi w kraju *Skrytek* oraz *Na Wyspie*. Warszawska edycja *Łagodnego oka błękitu* (w 1987 r.) stała się również pretekstem szkicu Danuty Tomczyk pt. *Polskie książki rodem z Paryża*, opublikowanego na łamach „Tygodnika Radomskiego” w 1988 r.; zawiera on krótką sylwetkę pisarki i eksponuje jej związki z rodzinnym Radomiem¹⁰⁰¹.

⁹⁹⁶ Barbara Kazimierczyk: *Zofia Romanowiczowa – tragiczność i drwina*. „Odrodzenie” 1988, nr 22, s. 11.

⁹⁹⁷ Tamże.

⁹⁹⁸ Włodzimierz Wójcik: *Zofia Romanowiczowa*. „Wiadomości Zagłębia” 1988, nr 46, s. 5; nr 47, s. 5; nr 48, s. 5.

⁹⁹⁹ Eugenia Kochanowska: *Imię za człowiekiem idzie*. Zbiór 1. Warszawa 1989, Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych, s. 46–47.

¹⁰⁰⁰ Urszula Koziół: *Z poczekalni. O Zofii Romanowiczowej*. „Odra” 1988, nr 4, s. 95.

¹⁰⁰¹ Danuta Tomczyk: *Polskie książki rodem z Paryża*. „Tygodnik Radomski” 1988, nr 46, s. 11.

Coraz bogatszy dorobek pisarki i jego wzrastająca ranga sprzyjały pojawianiu się, również poza krajem, kolejnych artykułów usiłujących nakreślić ogólny jego obraz. W opublikowanym w 1989 r. na łamach londyńskiego „Pamiętnika Literackiego” artykule pt. *Niektóre uwagi o piśmiennictwie Zofii Romanowiczowej* Józef Bujnowski, stwierdzwszy we wstępie, że dorobek ten „zasługuje w pełni na monografię, a przynajmniej na zarys monograficzny”¹⁰⁰², omówił kolejne książki pisarki, czyniąc to jednak w sposób, niestety, pobieżny. Zdecydowanie solidniejszą prezentacją dorobku pisarki, a właściwie jego części, jest artykuł Feliksa Fornalczyka, zamieszczony w poznańskim „Nurcie”. Zawiera on przekonujące interpretacje pierwszych pięciu książek pisarki: od *Baśki i Barbary* do *Prób i zamiarów*¹⁰⁰³. W kolejnym ogłoszonym w 1989 r. artykule, inaugurującym – wraz ze szkicem Fornalczyka oraz wzmianką w podręczniku *Historia literatury polskiej w zarysie*¹⁰⁰⁴ – recepcję pisarstwa Romanowiczowej w wolnej już Polsce, zatytułowanym *O goście kreacyjnym w twórczości Zofii Romanowiczowej*, Ewa Nowakowska, wykorzystując wcześniejsze swoje ustalenia zawarte w artykułach i recenzjach, poszukuje inwariantu tego pisarstwa,

który jest widoczny (możliwy do wyinterpretowania) na wielu poziomach dzieła, od bohaterów poczynając, na autorce skończywszy, od po-

¹⁰⁰² Józef Bujnowski: *Niektóre uwagi o piśmiennictwie Zofii Romanowiczowej*. „Pamiętnik Literacki”, t. 14 (1989), s. 142.

¹⁰⁰³ Feliks Fornalczyk: „Przeżyłam... Jestem w domu”. O Zofii Romanowiczowej. „Nurt” 1989, nr 4, s. 19–21.

¹⁰⁰⁴ *Historia literatury polskiej w zarysie*. Oprac. zespół Aleksander Wilkoń [i in.]. Pod red. Mariana Stępnia i Aleksandra Wilkonia. Wyd. 6 poszerz. Warszawa 1989, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, t. 2, s. 236–237. W opublikowanej w następnym roku „opracowaniu przeznaczonym dla uczniów szkół średnich” Krzysztofa Dybciaka pt. *Panorama literatury na obczyźnie czytamy*: „Literatura krajowa ma obszerny dorobek związany z ostatnią wojną światową, od strony walki z hitleryzmem, niemieckiej okupacji i wychodzenia z wojny na terenie Rzeszy. Ale i w tym nurcie w pierwszym szeregu można postawić tomy prozy emigrantów: Tadeusza Nowakowskiego, Janusza Jasieńczyka, Zofii Romanowiczowej” (Kraków 1990, Oficyna Literacka, s. 6).

szczególnych fabuł (nawet wątków) aż po najszerzej rozumiany światopogląd tej twórczości¹⁰⁰⁵.

Wariacyjność prozy Romanowiczowej polega, zdaniem badaczki, na tym, że bohaterki uporczywie kreują „rzeczywistości zastępcze”, iluzje, w miejsce tych rzeczywistości, które w przełomowym momencie ich życia (jest nim zwykle wojna) uległy unicestwieniu. Tworzone przez protagonistki – będące odrębnymi indywidualnościami – konkretne iluzje są wariantami; inwariantem jest natomiast

iluzja jako abstrakt, ściślej – imperatyw jej budowania, zakodowany w psychice bohaterek, niezależny od ich woli, poddany prawidłom, które przekraczają ich (postaci) możliwości poznawcze, a jednocześnie – pozostający przedmiotem nieustannych dociekań na różnych poziomach tekstu¹⁰⁰⁶,

w tym na poziomie „najwyższej instancji nadawczej, to znaczy autorki, Zofii Romanowiczowej”¹⁰⁰⁷. Na poziomie najwyższym, tj. poziomie autorki – wciąż na nowo z elementów własnej biografii układającej fabuły, tworzącej „warianty ciągle tej samej **sytuacji egzystencjalnej**” po to, aby rozpoznać swój własny los – sensem gestu kreacyjnego jest „poznać prawdę (jeśli ta prawda istnieje) albo ją stworzyć”¹⁰⁰⁸.

W 1990 r. Nowakowska zamieściła notę na temat Romanowiczowej, „jednej z najciekawszych polskich powieściopisarek”, na łamach „Przekroju”¹⁰⁰⁹. W tym samym roku Maria Jentys opublikowała w „Kierunkach” obszerny artykuł pt. *Wyjdz z obozu (O pisarstwie Zofii Romanowiczowej)*, w którym omawia problematykę kolejnych książek pisarki. Perspektywa ich oglądu zasygnalizowana jest już w tytule szkicu. Wyeksplikowana zaś brzmi następująco:

¹⁰⁰⁵ Ewa R. Nowakowska: *O goście kreacyjnym w twórczości Zofii Romanowiczowej*. „Ruch Literacki” 1989, z. 6, s. 450.

¹⁰⁰⁶ Tamże, s. 452.

¹⁰⁰⁷ Tamże, s. 453.

¹⁰⁰⁸ Tamże, s. 460, 461.

¹⁰⁰⁹ Ewa R. Nowakowska: [bez tyt.]. „Przekrój”, nr 2335 (1990), s. 15.

Zofia Górską-Romanowiczową przez czterdzieści lat wychodzi z obozu, zrzucając z siebie tamto „ciężkie – brudne – gorzkie”, [...] warstwę po warstwie... Już nie wierszami: wiersze skończyły się, gdy skończyło się uwięzienie. Prozą to czyni: opowiadaniem, powieściami¹⁰¹⁰.

W tym samym czasie Jan Zieliński zamieścił w *Leksykonie polskiej literatury emigracyjnej* hasło dotyczące Romanowiczowej, w którym ujął jej pisarstwo jako stojące „pod znakiem analizy psychologicznej ludzi (zwłaszcza kobiet), którzy fizycznie przeszli przez obóz koncentracyjny, ale duchowo nie potrafili z niego wyjść” oraz podejmujące, w kilku utworach, „problem adaptacji emigranta w obcym otoczeniu”¹⁰¹¹. Z kolei w artykule pt. *Powroty okrutnego czasu. Z problemów twórczości Zofii Romanowiczowej* Włodzimierz Wójcik dał dość pobieżny przegląd motywów więziennio-obozowych w utworach pisarki. Wskazał przy tym rzecz oczywistą: to, że wojenne doświadczenia bohaterek stanowią istotny komponent ich powojennych losów – „dając znać o sobie bezmiarem urazów fizycznych i psychicznych, które czynią z ludzi rozbitek, z trudem formujących własną egzystencję”¹⁰¹². W ogłoszonym w następnym roku artykule pt. *W pejzażu ojczyzny i obczyzny* Wójcik rozpatruje pisarstwo Romanowiczowej w kontekście dwudziestowiecznego totalitaryzmu i podejmowanych przez literaturę polską, zwłaszcza przez Tadeusza Borowskiego i Adolfa Rudnickiego, prób sprostania temu doświadczeniu; ukazuje przy tym, jak wyniesione z „okrutnego czasu” tworzywo utworów pisarki zderza się z ukazaną w nich „materią życia powojennej cywilizacji zachodnioeuropejskiej”¹⁰¹³, a także śledzi przenikanie się w świecie przedstawionym motywów ojczyzny i obczyzny.

¹⁰¹⁰ Maria Jentys: *Wyjdz z obozu (O pisarstwie Zofii Romanowiczowej)*. „Kierunki” 1990, nr 5, s. 11.

¹⁰¹¹ Jan Zieliński (Jan Kowalski): *Leksykon polskiej literatury emigracyjnej*. Wyd. 2 popr. i poszerz. Lublin [1990], FIS, Unipress, s. 111.

¹⁰¹² Włodzimierz Wójcik: *Powroty okrutnego czasu. Z problemów twórczości Zofii Romanowiczowej*. W: *Świadczenia i powroty niehumanitarnego czasu...*, dz. cyt., s. 147.

¹⁰¹³ Włodzimierz Wójcik: *W pejzażu ojczyzny i obczyzny...*, dz. cyt., 59.

Obszerne hasło poświęcone Romanowiczowej zawiera opublikowana w 1991 r. książka Zbigniewa Wilkiewicza *Polnische Exilliteratur 1945–1980*¹⁰¹⁴. Rok później ukazały się w prasie krajowej dwa szkice napisane z okazji siedemdziesiątych urodzin pisarki, świadczące o coraz wyraźniejszej jej obecności w świadomości krajowych czytelników¹⁰¹⁵. Liczne okolicznościowe artykuły na temat Zofii i Kazimierza Romanowiczów pojawiły się w 1994 r., głównie w związku z zakończeniem działalności Libelli oraz przyjazdem jej właścicieli do Polski z okazji otwartej 5 grudnia 1994 r. w Bibliotece Narodowej w Warszawie wystawy *Instytucja spełnionej nadziei. Paryska Libella i Galeria Lambert Zofii i Kazimierza Romanowiczów*. Wyłącznie pisarce uwagę poświęciła natomiast „Gazeta Olsztyńska”¹⁰¹⁶, ponadto w pięciotomowym opracowaniu Piotra Kuncewicz pt. *Agonia i nadzieja* znalazł się trzystronicowy rozdział-hasło *Zofia Romanowiczowa*. Czytamy w nim:

jest autorką bardzo dobrą, świetnie operującą językiem, znakomicie chwytającą analogie, precyzyjną w rysunku. [...] Jej proza wyrasta w zasadzie z Camusa, nade wszystko z *Upadku*, ale brzmi zupełnie odrębnie¹⁰¹⁷.

Między wydaniem *Ruchomych schodów* a opublikowaniem *Trybulacji proboszcza P.*, tj. w latach 1995–2001, ukazały się kolejne teksty omawiające dorobek Romanowiczowej, ujmujące go w rozmaitych aspektach i różnorodnych kontekstach.

Pobieżną prezentację książek pisarki przyniósł, poświęcony twórczości polskich emigrantek, artykuł Zdzisławy Mokranowskiej

¹⁰¹⁴ Zbigniew R. Wilkiewicz: *Romanowiczowa, Zofia (1922–. W: tenże: Polnische Exilliteratur 1945–1980 (Eine Bestandsaufnahme)*. Köln–Wien 1991, Böhlau, s. 282–287.

¹⁰¹⁵ Andrzej Staniszewski: 70. rocznica urodzin Zofii Romanowiczowej. „Gazeta Olsztyńska” 1992, nr 203, s. 5; W.M. [Władysław Macherzyński]: *Z Radomia do Paryża. Urodziny Zofii Górskiej-Romanowiczowej*. „Dziennik Radomski” 1992, nr 206, s. 8.

¹⁰¹⁶ Jolanta Sacewicz: *Pani z Wyspy Św. Ludwika*. „Gazeta Olsztyńska” 1994, nr 35, s. 5.

¹⁰¹⁷ Piotr Kuncewicz: *Zofia Romanowiczowa*. W: tenże: *Agonia i nadzieja*. T. 4: *Proza polska od 1956*. Warszawa 1994, Graf-Punkt, BGW, s. 380.

z 1996 r. pt. *Proza kobiet (beletrystyka)*. W ujęciu badaczki tematyczno-problemową specyfikę twórczości Romanowiczowej wyznaczają: „Podświadomie wyczuwany lęk o przyszłość, fiasko nadziei spełnienia, samotność wśród ludzi, brak możliwości porozumienia, chęć ucieczki od świata, od siebie”¹⁰¹⁸. W aspekcie raczej niż kontekście emigracyjnym rozpatruje dorobek pisarki Włodzimierz Wójcik w artykule *Rola przysłów i porzekadeł polskich, a także cytatów i aluzji w prozie narracyjnej Zofii Romanowiczowej*. Zaliczywszy autorkę *Ruchomych schodów* do najwybitniejszych prozaików polskich okresu powojennego i wyraziwszy zdziwienie, że jej dzieła wciąż nie mogą wejść w szerszym zakresie na współczesny polski rynek wydawniczy, Wójcik ujmuje obecne w prozie Romanowiczowej nawiązania literackie, aluzje i cytaty, a także polskie przysłowia i powiedzenia przede wszystkim jako ślady tożsamości narratorki, „wewnętrznie rozbitej przez totalitaryzm II wojny światowej”, usiłującej, nie dość skutecznie, o czym świadczy obecność tychże nawiązań, zamaskować swoje pochodzenie. Stwierdza literaturoznawca:

W niektórych jej [Romanowiczowej] utworach narrator (narratorka) postanawia – na zasadzie mimikry, oczywiście nie bez trudu – wtopić się w bardziej normalny i bezpieczny ład Zachodu (konkretnie Francji), podejmując próby formowania w sobie jakby nowej tożsamości¹⁰¹⁹.

W 1997 r. pisarka obchodziła siedemdziesiąte piąte urodziny. Jubileusz ten dostrzeżono¹⁰²⁰. W tymże roku ukazał się obszerny, syntetyczny artykuł Janusza Detki pt. *Zofia Romanowiczowa*, jeden z najlepszych, jakie napisano na temat twórczości pisarki. Kielecki badacz wyraził w nim nadzieję, nie on pierwszy zresztą, że twórczość ta, „w swej przeważającej części nadal nie najlepiej obecna wśród czytelników w Polsce

¹⁰¹⁸ Zdzisława Mokranowska: *Proza kobiet (beletrystyka)*. W: *Literatura emigracyjna 1939–1989*. Kom. red. Józef Garliński [i in.]. T. 2. Katowice 1996, Śląsk, s. 74.

¹⁰¹⁹ Włodzimierz Wójcik: *Rola przysłów i porzekadeł polskich, a także cytatów i aluzji w prozie narracyjnej Zofii Romanowiczowej*. „Język Artystyczny”, t. 10 (1996), s. 63.

¹⁰²⁰ *Kronika*. „Wiadomości Kulturalne” 1997, nr 43, s. 2.

– znajdzie w niej wydawców, a także należne sobie miejsce w pejzażu polskiej prozy współczesnej¹⁰²¹. W partiach analityczno-problemowych artykułu badacz stwierdza:

pisarstwo Romanowiczowej, mieszcząc się w kręgu psychologizmu, jest nie tylko psychologiczne. Autorka *Skrytek*, owszem, penetruje osobowości postaci i bada procesy psychiczne na różnych poziomach świadomości, ale zarazem podąża dalej: ku refleksji nad kondycją człowieka, ku poszukiwaniu w chaosie świata analogii i uogólnień, ku metafizyce. Psychologiczna warstwa to powierzchnia, pod którą kryją się – raz wyraźniejsze, innym razem zaledwie szczątkowe – sensy paraboliczne¹⁰²².

Te znaczenia ogólne, uniwersalne ustanawia pisarka – zdaniem badacza – poprzez motta, odwołania do mitów, aluzje do znanych dzieł literackich, przede wszystkim zaś poprzez sięganie do *Biblii* jako wzór dla swych stylizacji.

Z powieści na powieść – konkluduje Detka – uwyrażnia się perspektywa metafizyczna tej twórczości, pragnienie obecności Stwórcy w świecie. Najczęściej Zofia Romanowiczowa kreuje go jako Wielkiego Nieobecnego, uporczywie jednak powraca do pytań, których tylko On może być adresatem¹⁰²³.

W 1997 r. ukazał się na łamach czasopisma dla kobiet popularyzujący „jedną z ciekawszych, a zbyt mało znanych polskich pisarek”¹⁰²⁴, bogato ilustrowany artykuł, a właściwie reportaż Joanny Siedleckiej zatytułowany *Toutes les femmes sont Polonaises* (wszystkie kobiety są Polkami).

¹⁰²¹ Janusz Detka: *Zofia Romanowiczowa*. W: *Pisarze regionu świętokrzyskiego*. Pod red. Jana Paclawskiego. Seria 1. T. 6. Kielce 1997, Kieleckie Towarzystwo Naukowe, Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Jana Kochanowskiego, s. 187.

¹⁰²² Tamże, s. 213–214.

¹⁰²³ Tamże, s. 224.

¹⁰²⁴ Joanna Siedlecka: *Toutes les femmes sont Polonaises* (wszystkie kobiety są Polkami). „Pani” 1997, nr 7, s. 92.

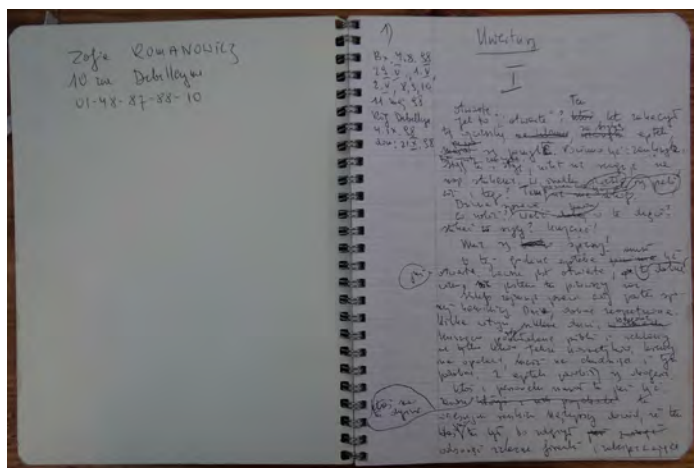


Fot. 30. Artykuł Joanny Siedleckiej pt. *Toutes les femmes sont Polonaises*

W 1998 r., jako trzeci tom serii *Archiwum Emigracji. Źródła i materiały do dziejów emigracji polskiej po 1939 roku*, została wydana dedykowana Zofii i Kazimierzowi Romanowiczom książka zbiorowa pt. *Libella, Galerie Lambert. Szkice i wspomnienia* pod redakcją Mirosława A. Supruniuka¹⁰²⁵. Na jej pierwszą część składa się siedem szkiców dotyczących obszarów działalności Kazimierza Romanowicza w latach 1946–1993: księgarni, wydawnictwa płytowego, oficyny wydawniczej oraz galerii; w ostatnim z tekstów opisano zawartość archiwum Libelli. W części drugiej znalazły się wspomnienia i relacje twórców, a także przyjaciół księgarni Libella (są to prawie wyłącznie przedruki).

¹⁰²⁵ *Archiwum Emigracji. Źródła i materiały do dziejów emigracji polskiej po 1939 roku*. Pod red. Stefani Kossowskiej i Mirosława A. Supruniuka. T. 3: *Libella, Galerie Lambert. Szkice i wspomnienia*. Red. i oprac. Mirosław A. Supruniuk. Toruń 1998, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. Książka ta miała dwie recenzje: Rafał Habielski: *Libella*. „Nowe Książki” 1998, nr 8, s. 32–33; Paweł Tański: *Pamięci nie zniszczył czas...* „Przegląd Artystyczno-Literacki” 1998, nr 7/8, s. 207–210.

W książce zawarto ponadto fotografie, a także bibliografię publikacji poświęconych Libelli, Galerie Lambert oraz Zofii i Kazimierzowi Romanowiczom.



Fot. 31. Rękopis utworu *Uwertury*

Rok 1999 przyniósł dwa teksty Anny Jamrozek-Sowy: krótki szkic *To, co najważniejsze. O pisarstwie Zofii Romanowiczowej*, towarzyszący prezentacji fragmentu niepublikowanej (i, jak się okaże, nieukończonoj) powieści pisarki, zatytułowanej *Uwertury*¹⁰²⁶ oraz artykuł naukowy pt. *Sny i przebudzenia Zofii Romanowiczowej*, w którym badaczka skrupulatnie zinwentaryzowała i zinterpretowała motywy snu oraz śnienia w utworach pisarki. Jamrozek-Sowa wskazuje tutaj m.in., że bohaterowie, oddając się we władzę Morfeusza, ulegają metamorfozie, że śnienie jest w ich przypadku formą ucieczki, okazją do uwolnienia się od samotności, drogą do dzieciństwa, ale też źródłem informacji: kluczem do zrozumienia bieżących wypadków oraz sygnałem mających

¹⁰²⁶ Anna Jamrozek-Sowa: *To, co najważniejsze. O pisarstwie Zofii Romanowiczowej*. „Fraza” 1999, nr 2/3, s. 102–103; Zofia Romanowiczowa: *Uwertury*. „Fraza” 1999, nr 2/3, s. 89–101.

nastąpić nagłych zmian („poprzedzają moment wyjawienia kompleksów będących źródłem lęków bohaterów”)¹⁰²⁷.

Badaczka zwraca uwagę, że bohaterowie śnią przede wszystkim koszmary. Co więcej – sugeruje, że sennym koszmarem jest także ich życie. Wskazuje przy tym, a jest to kluczowa teza artykułu, na gnostyczne podłoże owego koszmarnego, złego świata, z którym borykają się protagoniści, na manichejskie inspiracje prozy Romanowiczowej:

Gnostycy – pisze literaturoznawczyni – odnoszą do ludzkiej egzystencji takie terminy jak „sen” i „odrętwienie”. Wszyscy ludzie, ich zdaniem, trwają na ziemi w sennym odrętwieniu. Ten sen jest „zły”, gdyż świat jest zły. Więzi ducha i duszę człowieka w materii. Istnienie snu zakłada możliwość przebudzenia. Powodowane przez czynnik zewnętrzny przebudzenie ze stanu nieświadomości sprawia, że człowiek widzi ukrytą przed nim wcześniej nędzę egzystencji. Bohaterowie Romanowiczowej przeżywają przebudzenie. Po nim jednak następuje zwykle śmierć¹⁰²⁸.

Rok 2000 przyniósł kolejne publikacje, różnorodne i mające różną wagę. W kompendiach *Literatura polska XX wieku* i *Pisarki polskie od średniowiecza do współczesności* ukazały się poświęcone Romanowiczowej hasła¹⁰²⁹. Sylwetkę i dorobek pisarki zaprezentowała też Ilona Michalska w opublikowanym na łamach radomskiego „Miesięcznika Prowincjonalnego” artykule *Z kraju tego... czyli opowieść o Zofii Romanowiczowej*¹⁰³⁰.

¹⁰²⁷ Anna Jamrozek-Sowa: *Sny i przebudzenia Zofii Romanowiczowej*. W: *Oniryczne tematy i konwencje w literaturze polskiej XX wieku*. Praca zbiorowa. Pod red. Ilony Glatzel, Jerzego Smulskiego i Anny Sobolewskiej. Toruń 1999, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, s. 277.

¹⁰²⁸ Tamże, s. 282.

¹⁰²⁹ Stanisław Bereś: *Romanowiczowa Zofia, z Górskich*. W: *Literatura polska XX wieku. Przewodnik encyklopedyczny*. Red. nauk. Artur Hutnikiewicz, Andrzej Lam. Warszawa 2000, PWN, t. 2, s. 107; Małgorzata Czermińska: hasło poświęcone Romanowiczowej w rozdziale *Od „równouprawnienia kobiet” do samoświadomości feministycznej*. W: Grażyna Borkowska, Małgorzata Czermińska, Ursula Phillips: *Pisarki polskie od średniowiecza do współczesności*. Przewodnik. Gdańsk 2000, Słowo/Obraz Terytoria, s. 146–147.

¹⁰³⁰ Ilona Michalska: *Z kraju tego... czyli opowieść o Zofii Romanowiczowej*. „Miesięcznik Prowincjonalny” 2000, nr 11/12, s. 13–21.

Przede wszystkim jednak ukazała się wówczas książka Włodzimierza Wójcika pt. *W Polsce i na obczyźnie*, w całości poświęcona twórczości Romanowiczowej, złożona z czterech opublikowanych wcześniej, i omówionych już w niniejszym opracowaniu, artykułów¹⁰³¹. W słowie wstępnym do tej książki Marian Kisiel podkreśla jej wagę, zwłaszcza to, że „przywraca zainteresowanie jedną z najwybitniejszych polskich pisarek XX wieku”¹⁰³².

W 2000 r. miesięcznik „Twórczość” zaprezentował opowiadanie Romanowiczowej pt. *Żywoł Baletnicy*¹⁰³³. Rok później ukazała się powieść *Trybulacje proboszcza P.* Pod koniec 2002 r. autorka wyznała: „Teraz zaczęłam pisać coś nowego. Mam nadzieję, że jeszcze dożyję, że napiszę. Ale [...] ja jedną książkę piszę dwa, trzy lata”¹⁰³⁴. Być może wspomnianym przez pisarkę utworem jest nieukończona powieść *Uwertury*, której zwiastun, fragment, ukazał się w 1999 i 2000 r., nie tylko (jak się okazuje) we „Frazie”¹⁰³⁵. Jej rękopis znajduje się w Archi-

¹⁰³¹ Artykuły te – „Okno” i „okno” w mikropowieści Zofii Romanowiczowej „Łagodne oko błękitu”, *Powroty okrutnego czasu. Z problemów twórczości Zofii Romanowiczowej, W pejzażu ojczyzny i obczyzny (Uwagi o twórczości Zofii Romanowiczowej), Rola przysłów i porzekadeł polskich, a także cytatów i aluzji w prozie narracyjnej Zofii Romanowiczowej* – w wersji książkowej uzyskały, jako rozdziały, nowe tytuły, odpowiednio: „Okno” i „oko”, *Z lagrów na Wyspę Świętego Ludwika, Nad Wisłą i Sekwaną, Przysłowia, porzekadła, aluzje literackie*.

¹⁰³² Marian Kisiel: *Słowo wstępne*. W: Włodzimierz Wójcik: *W Polsce i na obczyźnie. O twórczości Zofii Romanowiczowej*. Katowice 2000, Gnome, s. 8. Książce Wójcika poświęcono dwie recenzje: Paweł Majerski: *Powrót do Romanowiczowej*. „Nowe Książki” 2001, nr 1, s. 20–21; Bożena Szałasta-Rogowska: *Przypomnienie Romanowiczowej*. „Śląsk” 2000, nr 12, s. 73 (w drugiej z tych recenzji czytamy: „Książka Włodzimierza Wójcika [...] proponuje wiele ciekawych koncepcji interpretacyjnych i miejmy nadzieję otwiera listę kolejnych publikacji o dorobku Zofii Romanowiczowej”).

¹⁰³³ Zofia Romanowiczowa: *Żywoł Baletnicy*. „Twórczość” 2000, nr 7, s. 58–64.

¹⁰³⁴ Zofia Romanowiczowa: *wypow.* W: *O wojnie, obozach i pisaniu*, dz. cyt., s. 34.

¹⁰³⁵ Zofia Romanowiczowa: *Uwertury*. „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 1999, nr 221, s. 4–5; *taż*: *Uwertury*. „Fraza” 1999, nr 2/3, s. 89–101; *taż*: *Uwertury*. „Odra” 2000, nr 6, s. 73–79.

wum Emigracji w Toruniu¹⁰³⁶. Po wydaniu *Trybulacji...*, oprócz recenzji tej powieści, pojawiły się kolejne opracowania poświęcone twórczości pisarki, zarówno poszczególnym utworom, jak i charakteryzujące całość dorobku, względnie jego aspekty.

Alice-Catherine Carls w 2001 r. opublikowała esej pt. *Reżyser, filozof, świadek. Estetyka złamania w utworach Zofii Romanowiczowej*, w którym, uznawszy *Trybulację proboszcza P.* za klucz do całej twórczości pisarki, dostrzegła w nich potężny manifest kobiecości jako formy istnienia radzącej sobie z wszelkimi, w tym najbardziej dramatycznymi, przeciwnościami losu¹⁰³⁷. Rok później Mieczysław Orski zaprezentował na łamach miesięcznika „Arkusz” portret literacki Romanowiczowej, zawierający próbę wyjaśnienia przyczyn nie dość wyraźnej obecności jej pisarstwa w świadomości czytelników w Polsce:

Siedem lat temu, pisząc o jednej z wydanych w kraju powieści Zofii Romanowiczowej [tj. o *Sono felice* – przyp. A.M.], zadawałem sobie trud przybliżenia postaci „światnej, a wciąż u nas niedocenianej pisarki emigracyjnej”; od tego czasu zmieniło się tyle, że autorka najnowszych, ostatnio wydanych *Trybulacji proboszcza P.* nadal pozostaje w gronie „niedocenianych” [...].

Książek Romanowiczowej trudno dziś uświadczyc nawet w bibliotekach, a przecież napisała i wydała ich sporo – i sądzę, że wiele spośród nich stanowiłoby godną konkurencję na coraz skromniejszych półkach z beletrystyką współczesną w naszych księgarniach; rynek wznowień w Polsce regulują dziś głównie układy towarzysko-środowiskowe, a autorka *Trybulacji proboszcza P.* mimo swych olbrzymich zasług dla sprawy

¹⁰³⁶ Zofia Romanowiczowa: *Uwertury*, rękopis (AE/ZR/XI). Z dat zamieszczonych na marginesach rękopisu (zeszytu zawierającego 34 zapisane kartki, sześć rozdziałów oznaczonych cyframi rzymskimi) wynika, że powstawał on między 1 V 1998 a 2 I 1999 r., tak więc niewykluczone, że w 2002 r. pisarka rozpoczęła pracę nad innym utworem (ewentualnie – wznowiła pracę nad *Uwerturami*).

¹⁰³⁷ Alice-Catherine Carls: *Reżyser, filozof, świadek. Estetyka złamania w utworach Zofii Romanowiczowej*. Tł. Tina Koziej. „Archiwum Emigracji” 2001, z. 4, s. 49. Rok później ukazała się oryginalna, angielska wersja eseju: *Staging, philosophizing, witnessing: the aesthetics of brokenness in Zofia Romanowicz's work*. „The Polish Review” 2002, [nr] 1. Tłumaczenie tego tekstu na język polski, jest, delikatnie rzecz ujmując, nieudolne.

polskiej w czasach reżimu [...] nie dostała szansy „awansu” ani do towarzystwa wzajemnej samopomocy wydawniczej, ani do odpowiednio skutecznego środowiska literackiego¹⁰³⁸.

W pierwszej dekadzie XXI w. zaczęło pojawiać się coraz więcej poświęconych pisarce artykułów naukowych, o różnej randze, wszelako świadczących o wzroście zainteresowania jej twórczością przynajmniej w gronie tzw. czytelników-znawców. W roku 2004 Dorota Mazurek opublikowała obszerny artykuł pt. *Kobieta i wojna. O twórczości Zofii Romanowiczowej*. Zaskakująca, i zarazem wątpliwa, a przy tym niezręcznie sformułowana jest jego zasadnicza teza. Mianowicie badaczka stwierdza, że wywiedzione z wojennej biografii i wpisujące się w nurt literatury lagrowej i więziennej teksty literackie Romanowiczowej mają formę „fabularyzowanych dokumentów, łącząc w sobie łatwo czytelne wątki autobiograficzne i dokumentalne z elementami fikcji literackiej”¹⁰³⁹.

Romanowiczowa – kontynuuje swój wywód Mazurek – buduje konwencję literacką, którą można określić jako fabularyzowane świadectwo. Autobiografizm w twórczości Zofii Romanowiczowej jest silnie rozbudowany, a chociaż często bywa maskowany konwencją fikcji fabularnej, najbliższy jest w charakterze świadectwu¹⁰⁴⁰.

Mniejsza o „budowanie konwencji”, którą pisarka raczej posługuje się niż ją tworzy, z pewnością natomiast nie sposób definitywnie rozgraniczyć w prozie narracyjnej (nie tylko Romanowiczowej) elementów dokumentarnych i fikcjonalnych. Inna rzecz, iż badaczka tak rozszerza kategorie świadectwa i autobiografizmu, że przestają one cokolwiek znaczyć; w świetle jej opinii za świadectwo należałoby uznać każdą formę wypowiedzi, także *stricte* fikcjonalną (oczywiście każdy tekst o czymś świadczy, ale nie każdy tekst jest, patrząc na rzecz zdroworozsądkowo, ale i przez pryzmat definicji słownikowej, dokumentem

¹⁰³⁸ Mieczysław Orski: *Romanowiczowa*. „Arkusz” 2002, nr 1, s. 11.

¹⁰³⁹ Dorota Mazurek: *Kobieta i wojna. O twórczości Zofii Romanowiczowej*. W: *Kobieta w literaturze i kulturze*. Pod red. Doroty Mazurek. Lublin 2004, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, s. 160.

¹⁰⁴⁰ Tamże.

intersubiektywnie poznawalnej rzeczywistości). Inny aspekt pisarstwa Romanowiczowej podjęła Irena Burzacka w opublikowanym w 2006 r. artykule *Kobiety ze „skazą” psychiczną w powieściach Zofii Romanowiczowej*. Autorka stawia w nim tezę, że „psychotyczne bohaterki tej pisarki obarczone są [...] skazą psychiczną decydującą o ich szczególnej predyspozycji do ponoszenia klęski w relacjach interpersonalnych”, przy czym klęska ta niekoniecznie wynika z „niemożności zdobycia się na stosunki partnerskie w obcowaniu z ludźmi”¹⁰⁴¹. (Notabene literaturoznawczyni przekonuje, że protagonistki utworów Romanowiczowej wcale nie stanowią, jak sądzi wielu badaczy, np. Wojciech Wyskiel, wcielenia tego samego typu kobiecego). Argumentem na rzecz sformułowanej w artykule tezy jest dokonywana w nim analiza bohaterek dwóch powieści: *Przejścia przez Morze Czerwone* i *Słońca dziesięciu linii*, będących, w ujęciu badaczki, „swoistą fenomenologią klęski przyjaźni i miłości”¹⁰⁴². Aspekt psychologiczny tego pisarstwa rozpatruje także Aneta Jadowska w ogłoszonym w 2007 r. artykule *Na pograniczu jawy i snu – bohaterek powieści Zofii Romanowiczowej zmagania z podświadomością*. „Introwertyzm bohaterek – stwierdza badaczka – utrudnia właściwe rozpoznanie ich złożonych osobowości, dlatego epizody senne, które charakteryzuje niezależność od woli, są cennym przyczynkiem do oceny kondycji psychicznej tych kobiet”¹⁰⁴³. Opierając się na tym, skądinąd słusznym, założeniu, Jadowska dokonuje, niestety, nieszczególnie wnikliwej, psychoanalizy bohaterki powieści *Na Wyspie*. W 2007 r. ukazał się również artykuł Włodzimierza Wójcika, zatytułowany *W kręgu prozy Zofii Romanowiczowej. Wspomnienia i refleksje historycznoliterackie*¹⁰⁴⁴. Ma on za-

¹⁰⁴¹ Irena Burzacka: *Kobiety ze „skazą” psychiczną w powieściach Zofii Romanowiczowej*. Światy przedstawione. Prace z historii i teorii literatury ofiarowane profesorowi Jerzemu Speinie. Pod red. Marii Kalinowskiej [i in.]. Toruń 2006, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, s. 289.

¹⁰⁴² Tamże, s. 290.

¹⁰⁴³ Aneta D. Jadowska: *Na pograniczu jawy i snu – bohaterek powieści Zofii Romanowiczowej zmagania z podświadomością*. „Archiwum Emigracji” 2007, z. 1, s. 135.

¹⁰⁴⁴ Włodzimierz Wójcik: *W kręgu prozy Zofii Romanowiczowej. Wspomnienia i refleksje historycznoliterackie*. W: *Proza polska na obczyźnie. Problemy*

sadniczo charakter osobistego wynurzenia związanego z kontaktami z pisarką i jej twórczością. Refleksje historycznoliterackie zawiera natomiast, wpleciony w tenże tekst, trzyczęściowy szkic o pisarstwie Romanowiczowej, opublikowany przez autora pierwotnie w 1988 r. na łamach „Wiadomości Zagłębia”¹⁰⁴⁵.

W recepcji twórczości Zofii Romanowiczowej jedną z najważniejszych dat jest rok 2008. Została wówczas opublikowana druga, po tomie Włodzimierza Wójcika pt. *W Polsce i na obczyźnie*, książka w całości poświęcona pisarstwu Romanowiczowej (a po części także jej biografii). Jest nią *Życie powtórzone* Anny Jamrozek-Sowy¹⁰⁴⁶. Praca Wójcika była zbiorem czterech szkiców, książka Jamrozek-Sowy jest monografią; zasadnicza jej teza brzmi następująco: „Podstawową kwestią, która przeżywa się w prozie Zofii Romanowiczowej, jest wyobcowanie bohaterów powodowane tak przez wojenną traumę, jak i emigracyjne wykorzenienie”¹⁰⁴⁷. Pierwszy, najobszerniejszy rozdział książki, poświęcony jest analizie – pojawiających się w niemal wszystkich utworach pisarki i zajmujących w nich miejsce szczególne – literackich obrazów drugiej wojny światowej (kontekstem analitycznym są tutaj dokonania z zakresu współczesnej literatury polskiej). W rozdziale drugim¹⁰⁴⁸ rozważany jest proces odnajdywania przez bohaterów prozy Romanowiczowej „trzeciej wartości” (badaczka nawiązuje tutaj do koncepcji Danuty Mostwin,

– dyskursy – uzupełnienia. Pod red. Zbigniewa Andresa, Janusza Pasternskiego i Anny Wal. Rzeszów 2007, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, t. 2, s. 7–23.

¹⁰⁴⁵ Włodzimierz Wójcik: *Zofia Romanowiczowa*. „Wiadomości Zagłębia” 1988, nr 46, s. 5; nr 47, s. 5; nr 48, s. 5.

¹⁰⁴⁶ Anna Jamrozek-Sowa: *Życie powtórzone. O pisarstwie Zofii Romanowiczowej*. Rzeszów 2008, Stowarzyszenie Literacko-Artystyczne „Fraza”. Rec. książki: Grzegorz Filip: *Przystań dla książek*. „Forum Akademickie” 2009, dod. „Forum książki”, nr 2, s. 4.

¹⁰⁴⁷ Anna Jamrozek-Sowa: *Życie powtórzone...*, dz. cyt., s. 13.

¹⁰⁴⁸ Pierwodruk tego rozdziału: Anna Jamrozek-Sowa: *„Wszystkie ziemie są ojczyście...”. Wątek emigracyjny w prozie Zofii Romanowiczowej*. W: *Epoika przemian. Wiek XX w literaturze polskiej. Księga pamiątkowa dedykowana profesorowi Zbigniewowi Andresowi*. Red. Zenon Ożóg, Jan Wolski. Rzeszów 2005, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego.

wyłożonej w pracy *Trzecia wartość. Wykorzenienie i tożsamość*), to jest „przewycięzania emigracyjnego wyobcowania i wykorzenienia na drodze kontynuacji wartości odziedziczonych i przejętych z kraju osiedlenia”¹⁰⁴⁹. Przedmiotem uwagi w rozdziale trzecim są podejmowane przez bohaterów dramatyczne próby budowania tożsamości, zwłaszcza proces tworzenia przez nich „sytuacji sobowótrowych” („Romanowiczowa konstruuje kilka typów par bohaterów: matki i córki, dwóch przyjaciółek, brata i siostry, pary kochanków oraz żony i męża”)¹⁰⁵⁰. Rozdział czwarty poświęcony jest fenomenowi cielesności, stanowiącej w twórczości Romanowiczowej istotny „moment” objawiania się stosunków bohaterów do świata („zaraz za obrazem ciała zmysłowego, dającego rozkosz, będącego przedmiotem erotycznej fascynacji, pojawiają się wizje ciała jako źródła bólu, siedliska cierpienia, znaku wyobcowania. Ciało jest u Romanowiczowej konsekwentnie degradowane, ale też urasta w świadomości samych bohaterów do rangi ofiary składanej na przebłaganie Boga za zło świata”)¹⁰⁵¹. Piąty rozdział pracy¹⁰⁵² dotyczy, stanowiącej istotny komponent prozy Romanowiczowej, wyobraźni onirycznej, w szczególności zaś przenikania się świata jawy i snu jako sygnału rozchwiania psychicznego bohaterów. Ostatnim rozdziałem książki jest biogram pisarki.

Rok 2008 przyniósł też, zaprezentowany w programie 2 Telewizji Polskiej, poświęcony pisarce film dokumentalny z cyklu *Errata do biografii*¹⁰⁵³. Był to jeden z ostatnich i zarazem najistotniejszych dotąd, obok monografii Jamrozek-Sowy, przejawów recepcji twórczości Romanowiczowej w ciągu jej życia.

¹⁰⁴⁹ Anna Jamrozek-Sowa: *Życie powtórzone...*, dz. cyt., s. 14.

¹⁰⁵⁰ Tamże, s. 258.

¹⁰⁵¹ Tamże, s. 323.

¹⁰⁵² Pierwodruk tego rozdziału: Anna Jamrozek-Sowa: *Sny i przebudzenia Zofii Romanowiczowej*. W: *Oniryczne tematy i konwencje w literaturze polskiej XX wieku. Praca zbiorowa*. Pod red. Ilony Glatzel, Jerzego Smulskiego i Anny Sobolewskiej. Toruń 1999, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.

¹⁰⁵³ *Zofia Romanowicz*. Scen. i reż. Tadeusz Śmiarowski. Zdjęcia Andrzej Adamczak, Grzegorz Rudzik. Polska 2008, Film Open Group; emisja: Telewizja Polska, program 2, 22 XII 2008.

Po śmierci pisarki, która nastąpiła 28 marca 2010 r., ukazały się w polskiej prasie i czasopismach nekrologi. Wspominano w nich jedną z ważniejszych, czołową postać polskiej emigracji¹⁰⁵⁴, „znaną powieściopisarkę i tłumaczkę”¹⁰⁵⁵, „prawdziwą pisarkę”¹⁰⁵⁶, a nawet „jedną z największych pisarek dwudziestego wieku”¹⁰⁵⁷. Wybitny krytyk, Jacek Łukasiewicz, w poświęconym Romanowiczowej, opublikowanym w 2010 r., wspomnieniu pisze:

przed paru laty przeczytałem wszystkie beletrystyczne książki tej pisarki, tak jak powstawały, w kolejności chronologicznej. Uświadomiłem sobie wtedy wartość tego dzieła w naszej i nie tylko naszej literaturze¹⁰⁵⁸,

po czym dodaje:

Zofia Romanowiczowa nie jest dziś pisarką głośną, choć sporo o jej książkach i o niej napisano, głównie recenzji i wspomnień o Galérie Lambert i księgarni, instytucji zawsze otwartych na przybyszów z kraju, obdarowujących ich książkami. Ukazała się też obszerna i bardzo interesująca monografia jej twórczości *Życie powtórzone. O pisarstwie Zofii Romanowiczowej* pióra Anny Jamrozek-Sowy¹⁰⁵⁹.

¹⁰⁵⁴ A.B. [Andrzej Bernat]: *Zofia Romanowiczowa (1922–2010)*. „Nowe Książki” 2010, nr 5, s. 1; j. b.-s.: *Pożegnanie*. „Rzeczpospolita” 2010, nr 75, s. A16; SUB: *Zmarła Zofia Romanowiczowa*. „Gazeta Wyborcza” 2010, nr 74, s. 16.

¹⁰⁵⁵ A.B. [Andrzej Bernat]: *Zofia Romanowiczowa...*, dz. cyt., s. 1.

¹⁰⁵⁶ Erik Veaux: *Zofia Romanowiczowa (1922–2010)*. „Archiwum Emigracji” 2010, z. 1/2, s. 337.

¹⁰⁵⁷ Alice-Catherine Carls: „*In memoriam*” Felicja Zofia Górńska Romanowicz (1922–2010). „Archiwum Emigracji” 2010, z. 1/2, s. 345.

¹⁰⁵⁸ Jacek Łukasiewicz: ...*nad świeżą ranką sensu*. „Odra” 2010, nr 6, s. 36.

¹⁰⁵⁹ Tamże. Niestety, milczą na temat pisarstwa Romanowiczowej liczne powstałe po 1989 r. kompendia dotyczące polskiej literatury powojennej – np. Przemysław Czapliński, Piotr Śliwiński: *Literatura polska 1976–1998. Przewodnik po prozie i poezji*. Kraków 1999, Wydawnictwo Literackie; Włodzimierz Maciąg: *Nasz wiek XX. Przewodnie idee literatury polskiej 1918–1980*. Wrocław 1992, Zakład Narodowy Imienia Ossolińskich; Mieczysław Dąbrowski: *Literatura polska 1945–1995. Główne zjawiska*. Warszawa 1997, Trio, Wyższa Szkoła Humanistyczna w Pułtusk.

Można przypuszczać, że Łukasiewicz zapoznał się z dorobkiem beletrystycznym Romanowiczowej jako recenzent pracy doktorskiej Jamrozek-Sowy. Wspomniana przez niego książka, *Życie powtórzone*, jest poprawioną wersją ukończonej w 2002 r. dysertacji zatytułowanej *Twórczość prozatorska Zofii Romanowiczowej*, napisanej pod kierunkiem Zbigniewa Andresa na Uniwersytecie Rzeszowskim¹⁰⁶⁰. Nie jest to, dodajmy, jedyna poświęcona pisarce rozprawa doktorska. Autorką drugiej, pt. *Pisarstwo Zofii Romanowiczowej*, jest Katarzyna Chmielewska. Praca ta powstała w 2003 r. pod kierunkiem Jana Pałławskiego w Akademii Świętokrzyskiej w Kielcach i została obroniona na Uniwersytecie Opolskim. Wprawdzie nie została wydana, jednak ukazały się jej fragmenty w postaci (omówionych w niniejszym opracowaniu) artykułów¹⁰⁶¹. Znacznie wcześniej, bo już w latach osiemdziesiątych, Ewa Nowakowska przygotowywała pod kierunkiem Włodzimierza Maciąga, na Uniwersytecie Jagiellońskim, rozprawę doktorską na temat *Zofii Romanowiczowej model powieści psychologicznej*; niestety, nie ukończyła jej¹⁰⁶², wszelako plonem tych starań są (omówione wcześniej) wnikliwie artykuły i recenzje.

Na temat pisarstwa Romanowiczowej powstały również prace magisterskie: *Człowiek wykorzeniony w twórczości Zofii Romanowiczowej* E. Michalskiej (napisana pod kierunkiem Janusza Kryszaka na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w 1988 r.)¹⁰⁶³, *Psychologiczne i filozoficzne aspekty twórczości Zofii Romanowiczowej* A. Górniak (Uniwersytet Mikołaja Kopernika, 2002 r.)¹⁰⁶⁴, poświęcona *Baśce i Barbarze* praca

¹⁰⁶⁰ Zob. Anna Jamrozek-Sowa: *Życie powtórzone...*, dz. cyt., s. 15.

¹⁰⁶¹ Katarzyna Chmielewska: *Między heroizmem a hedonizmem. O Zofii Romanowiczowej „Przejściu przez Morze Czerwone”*, dz. cyt.; też: *Twórczość poetycka Zofii Górskiej-Romanowiczowej*, dz. cyt.; też: *Opus magnum. „Skrytki” Zofii Romanowiczowej*, dz. cyt.; też: *Azyl cudzej tożsamości – „Na Wyspie” Zofii Romanowiczowej*, dz. cyt.

¹⁰⁶² Zob. Ewa Nowakowska: *Poeta doctus (O Adamie Czerniawskim)*. „Fraza” 2015, nr 1/2, s. 41; też: list elektroniczny do Arkadiusza Morawca z 6 X 2015 r. (w posiadaniu adresata).

¹⁰⁶³ Inf. za: Katarzyna Chmielewska: *Azyl cudzej tożsamości – „Na Wyspie” Zofii Romanowiczowej*, dz. cyt., s. 108, przyp. 10.

¹⁰⁶⁴ Inf. za: Irena Burzacka: *W gąszczu pytań...*, dz. cyt., s. 75, przyp. 11.

Doroty Stolcman (napisana pod kierunkiem Jerzego Z. Maciejewskiego)¹⁰⁶⁵. Dwie inne prace przygotowano w latach osiemdziesiątych pod kierunkiem Włodzimierza Wójcika na Uniwersytecie Śląskim¹⁰⁶⁶. Wiadomo też, że na Uniwersytecie Łódzkim Krystyna Kukuć pisała, pod kierunkiem Jerzego Starnawskiego, pracę pt. *„Baśka i Barbara” na tle współczesnej prozy pamiętnikarskiej*¹⁰⁶⁷. Dodajmy jeszcze, że w *Ofercie seminariów magisterskich 2014/2015* z zakresu polonistyki na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza wśród zaproponowanych przez Aleksandrę Kosicką-Pajewską zagadnień widnieje *„Proza Zofii Romanowiczowej”*¹⁰⁶⁸.

Ponadto, należy wspomnieć o dwóch dotyczących pisarki referatach. Pierwszy z nich, Barbary Czarneckiej z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, zatytułowany *Kobieca narracja o wojnie (Zofia Romanowiczowa)*, znalazł się w programie II międzynarodowej konferencji *Paryż – Londyn – Monachium – Nowy Jork. Powrzeniowa Emigracja Niepodległościowa na mapie kultury nie tylko polskiej*, która odbyła się w maju 2014 r. na Uniwersytecie w Białymstoku¹⁰⁶⁹, natomiast w grudniu tego samego roku podczas konferencji naukowej *Dlaczego nie ma tu wielkich pisarek i inne pytania o kanon*, zorganizowanej się na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Gdańskiego, Natalia Królikowska, doktorantka z Uniwersytetu Łódzkiego, wygłosiła referat pt. *Zofia Romanowiczowa – lęk przed nie/wypowiedzeniem*¹⁰⁷⁰.

¹⁰⁶⁵ Inf. za: Jerzy Z. Maciejewski: *„Baśka i Barbara” Zofii Romanowiczowej...*, dz. cyt., s. 502, przyp. 3.

¹⁰⁶⁶ Zob. Włodzimierz Wójcik: *W kręgu prozy Zofii Romanowiczowej...*, dz. cyt., s. 9, 12.

¹⁰⁶⁷ Zob. Krystyna Kukuć: list do Zofii Romanowiczowej, niedatowany (AE/ZR/XXXV).

¹⁰⁶⁸ Zob. https://polonistyka.amu.edu.pl/_data/assets/pdf_file/0019/190063/oferta-sem.-mgr-2014-15.pdf [dostęp 24.07.2014].

¹⁰⁶⁹ Zob. http://ifp.uwb.edu.pl/dokumenty/2014/emigracja_program.pdf [dostęp 28.09.2015]

¹⁰⁷⁰ Informacja uzyskana od Natalii Królikowskiej. Strona internetowa konferencji: <https://www.facebook.com/PytaniaoKANON> [dostęp 28.09.2015]. Już po złożeniu do druku niniejszego opracowania Natalia Królikowska obroniła w 2015 r. pracę doktorską pt. *Eksperyment w prozie Zofii*

* * *

Warto na zakończenie odnieść się – chociażby pobieżnie, rzecz bowiem nie została dotąd przez historyków literatury naświetlona w zadowalającej mierze – do kwestii wiarygodności ocen formułowanych przez krytykę emigracyjną wobec autorów tworzących na obczyźnie, w szczególności do Romanowiczowej.

Wit Tarnawski w 1951 r. wyznał:

Stroniłem dotąd od oceniania literatury emigracyjnej, choćby dlatego, że brak perspektywy i zbyt osobisty stosunek do wielu piszących sprawia, że nie jest to zadanie ani łatwe, ani wdzięczne¹⁰⁷¹.

Taką wstrzeźliwość jednak trudno było, nie tylko Tarnawskiemu, zachować. Oto wspomina Romanowiczowa: „Kiedy ukazała się *Baśka i Barbara* i zaczęły ukazywać się [jej] kolejne omówienia, rychło zorientowałam się, że trudno im dawać wiarę, bo jedną napisał znajomy, drugą przyjaciółka itd.”¹⁰⁷². W recenzji dotyczącej *Szklanej kuli* Czesław Dobek, uznający tę powieść za najlepszą książkę wydaną na emigracji w 1964 r., konstatuje: „Czarna księga krytyki literackiej na emigracji powinna się dzielić na rozdziały: walka z antypatriotami, walka z agentami reżymu i Jasio o Kasi, a Kasia o Jasiu”¹⁰⁷³. Zapewne część recenzji poświęconych książkom Romanowiczowej pisana była przez „Jasiów” i „Kasie”. Przyjaciółmi lub znajomymi pisarki byli m.in. wypowiadający się na temat jej dokonań Bielatowicz, Jeleński, Kossowska, Wittlin. Konsekwencją tej sytuacji i sytuacji analogicznych jest to, że w powszechnej świadomości funkcjonował przez

Romanowiczowej, napisaną pod kierunkiem Arkadiusza Morawca na Uniwersytecie Łódzkim. Niedługo potem ukazała się ona (z tym samym tytułem) drukiem: Łódź 2015, Wydział Filozoficzno-Historyczny Uniwersytetu Łódzkiego, 214 s.

¹⁰⁷¹ Wit Tarnawski: *Krytyka literacka na emigracji*, dz. cyt., s. 55.

¹⁰⁷² Zofia Romanowiczowa: wypowiedź. W: *Fałdy czasu. Z Zofią Romanowiczową rozmawia Stanisław Bereś*. [Cz. 1], dz. cyt., s. 11.

¹⁰⁷³ Czesław Dobek: „*Szklana kula*” i *kwadratura koła*. „*Orzeł Biały*” 1965, nr 7, s. 28.

lata głównie towarzyski, „użyteczny” model krytyki emigracyjnej¹⁰⁷⁴. Oczywiście należy o tym pamiętać. Warto jednak mieć na uwadze i to, iż probierzem jakości sądów formułowanych przez recenzentów emigracyjnych, względnie punktem odniesienia dla nich, są w pewnej (chyba niemałej) mierze głosy krytyki krajowej (w przypadku Romanowiczowej – m.in. Henryka Berezy, Włodzimierza Maciąga, Mieczysława Orskiego, Marty Wyki, Heleny Zaworskiej, Marka Zielińskiego) i, zapewne w stopniu jeszcze większym, krytyki obcej (w przypadku Romanowiczowej zwłaszcza francuskiej). Punktem odniesienia może być, i bywa, także sąd historyka literatury, dysponującego większym dystansem niż krytyk recenzent. Pamiętajmy jednak, że również historycy jedne dzieła przeceniają, innych zaś nie doceniają lub nawet nie raczą ich dostrzec. W każdym razie Maria Danilewicz-Zielińska, którą trudno uznać za dobrą znajomą Romanowiczowej, w klasycznym kompendium poświęconym polskiej literaturze emigracyjnej półwiecza 1939–1989, w podsumowaniu swych rozważań, stwierdziła:

W próbach określenia kanonu literatury emigracyjnej figurują (słusznie) nazwiska Jerzego Stempowskiego, Andrzeja Bobkowskiego, Zygmunta Haupta, Jerzego Pietrkiewicza, Leo Lipskiego. Mało. Jestem głęboko przekonana, że dołączyć tu należy przede wszystkim Tymona Terleckiego, a następnie Zofię Romanowiczową, powieściopisarkę co najmniej klasy Nałkowskiej¹⁰⁷⁵.

¹⁰⁷⁴ Por. Jacek Dąbała: *Wstęp*. W: *Antologia polskiej krytyki literackiej na emigracji 1945–1985*. Wybór, wstęp i biogramy Jacek Dąbała. Lublin 1992, Redakcja Wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, s. 10.

¹⁰⁷⁵ Maria Danilewicz-Zielińska: *Szkice o literaturze emigracyjnej półwiecza 1939–1989*. Wyd. 2 rozszerz. Wrocław 1999, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, s. 439.

CZEŚĆ III

BIBLIOGRAFIA 1937–2013

Wykaz skrótów

adapt.	– adaptacja
alb.	– albański
ang.	– angielski
arch.	– archiwum
art.	– artykuł
aut.	– autor
cm	– centymetr
cz.	– część
ded.	– dedykacja, dedykowany
dod.	– dodatek
dot.	– dotyczy, dotyczący
dr.	– druk
dyr.	– dyrekcja
dźw.	– dźwięk, dźwiękowy
fot.	– fotografia
fotooff.	– fotooffsetowy
fr.	– francuski
fragm.	– fragment
hebr.	– hebrajski
i in.	– i inni
il.	– ilustracja, ilustrował
ind.	– indeks
inf.	– informacja
jęz.	– język
kas.	– kaseta
kom. red.	– komitet redakcyjny
min	– minuta
muz.	– muzyczny
nadtyt.	– nadtytuł
nast.	– następny
nauk.	– naukowy
nawiąz.	– nawiązanie, nawiązujący

nazw.	– nazwisko
niem.	– niemiecki
nlb.	– nieliczbowany
nr	– numer
okł.	– okładka
oprac.	– opracowanie, opracował
państ.	– państwowy
pierwodr.	– pierwodruk
pocz.	– początek
podst.	– podstawa
podtyt.	– podtytuł
polem.	– polemika
popr.	– poprawiony
posł.	– posłowie
poszerz.	– poszerzony
powst.	– powstał
poz.	– pozycja
prokans.	– prowansalski
przedm.	– przedmowa
przedr.	– przedruk
przekł.	– przekład
przepr.	– przeprowadził, przeprowadzony
przetł.	– przetłumaczył, przetłumaczony
przewodn.	– przewodniczący
przygot.	– przygotował
pseud.	– pseudonim
pt.	– pod tytułem
r.	– rok
rec.	– recenzja
red.	– redakcja, redaktor
reż.	– reżyseria
ros.	– rosyjski
rozm.	– rozmowa, rozmawiał
rozszerz.	– rozszerzone
rum.	– rumuński
s.	– strona
scen.	– scenariusz
skr.	– skrócony
spraw.	– sprawozdanie

sprost.	– sprostowanie
staroprowans.	– staroprowansalski
streszcz.	– streszczenie
t.	– tom
tł.	– tłumacz, tłumaczenie, tłumaczył
tyt.	– tytuł
wkł.	– wkładka
wł.	– włoski
właśc.	– właściwie
wprow.	– wprowadzenie
wspomn.	– wspomnienie, wspomnienia
współaut.	– współautor
współpr.	– współpraca
wyd.	– wydanie
wydaw.	– wydawnictwo
wypow.	– wypowiedź
z.	– zeszyt
zebr.	– zebrał
zm.	– zmienione
zob.	– zobacz

Wykaz uwzględnionych czasopism

- „Ameryka-Echo”, Toledo (Stany Zjednoczone)
„Antioch Review”, Yellow Springs (Stany Zjednoczone)
„Archipelag”, West-Berlin
„Archiwum Emigracji”, Toruń
„Arkusz”, Poznań
„Begegnung mit Polen”, Düsseldorf
„Bestseller”, Łódź
„Biblioteka Narodowa. Komunikaty”, Warszawa
„Bibliotekarz”, Warszawa
„Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego”, Radom
„Books Abroad”, Norman (Stany Zjednoczone)
„Die Bücherkommentare”, Stuttgart
„Bulletin Critique du Livre Français”, Paris
„Bulletin de l’Université de Toulouse”, Toulouse
„Cahiers de l’Est”, Paris

- „Co czytać”, Paris
„Combat”, Paris
„Le Courrier de Varsovie”, Warszawa
„La Croix”, Bruxelles
„Cronica”, Iași
„Dekada Literacka”, Kraków
„Démocratie”, Paris
„Dodatek Tygodniowy »Ostatnich Wiadomości«”, Mannheim
„Dziennik Bałtycki”, Gdańsk
„Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza”, London
„Dziennik Radomski”, Radom
„Dziennik Wieczorny”, Bydgoszcz
„Echo Krakowa”, Kraków
„Editor”, Warszawa
„Europe”, Paris
„Eutopa”, Toruń
„Ex libris”, Warszawa
„Express Wieczorny”, Warszawa
„Le Figaro Litteraire”, Paris
„Fikcje i Fakty”, Warszawa
„Forum Akademickie”, Lublin
„France – Observateur”, Paris
„Fraza”, Rzeszów
„Gazeta. Dziennik Polonii w Kanadzie”, Toronto
„Gazeta Krakowska”, Kraków
„Gazeta Niedzielną”, London
„Gazeta Olsztyńska”, Olsztyn
„Gazeta Wyborcza”, Warszawa
„Gazeta Zielonogórska”, Zielona Góra
„Gazette de Lausanne”, Lausanne
„Głos Katolicki”, Paris
„Głos Kobiet”, London
„Głos Polski”, Toronto
„Głos Szczeciński”, Szczecin
„Głos Uczelni”, Toruń
„Głosy Sztubackie”, Radom
„Gwiazda Polarna”, Stevens Point (Stany Zjednoczone)
„Horyzonty”, Paris
„L’Illustré”, Lausanne

- „L'Information”, Paris
- „Język Artystyczny”, Katowice
- „Journal de Charleroi”, Charleroi
- „Kamena”, Lublin
- „Kierunki”, Warszawa
- „Kobieta i Życie”, Warszawa
- „Kontakt”, Paris
- „Kontynenty”, London
- „KOS”, Warszawa
- „Kronika”, London
- „Kultura”, Paris
- „Kultura”, Warszawa (1965 nr 4; 1967 nr 19; 1975 nr 45, 47)
- „Kultura Niezależna”, Warszawa
- „Kurier Polski”, Buenos Aires (1963, 1968)
- „Kurier Polski”, Warszawa (1958, 1994)
- „Kwartalnik Neofilologiczny”, Warszawa
- „Les Lettres Françaises”, Paris
- „Literatura”, Warszawa
- „Literatura na Świecie”, Warszawa
- „Mała Kronika”, Włochy
- „Merkur”, Köln
- „Merkuriusz Polski”, London
- „Métropole”, Antwerpen
- „Miesięcznik Literacki”, Warszawa
- „Miesięcznik Prowincjonalny”, Radom
- „Le Monde”, Paris
- „Myśl Polska”, London
- „Na antenie”, München; London
- „Na szlaku Kresowej”, Włochy
- „Napis”, Warszawa
- „Nasza Gazetka”, Zürich
- „Nasza Rodzina”, Paris
- „Neue Rundschau”, Frankfurt am Main
- „New York Times Book Review”, New York
- „Nice – Matin”, Nice (Francja)
- „Niedziela”, Częstochowa
- „Le Nouveau Candide”, Paris
- „Les Nouvelles Littéraires”, Paris
- „Nowa Kultura”, Warszawa

- „Nowa Szkoła”, Warszawa
„Nowe Książki”, Warszawa
„Nowiny Literackie i Wydawnicze”, Warszawa
„Nowy Dziennik”, New York
„Nowy Świat”, New York
„Nurt”, Poznań
„Obecność”, Wrocław
„Ochotniczka”, Włochy
„Odgłosy”, Łódź
„Odra”, Wrocław
„Odrodzenie”, Warszawa
„Orzeł Biały”, Roma; Bruxelles; London
„Orzeł Biały – Syrena”, London
„Osnowa”, Łódź
„Ostatnie Wiadomości”, Mannheim
„Pamiętnik Literacki”, London
„Pani”, Warszawa
„Panorama”, Katowice
„Panorama Polska. Nasza Ojczyzna”, Warszawa
„Panorama Północy”, Olsztyn
„Le Peuple”, Bruxelles
„La Phare Dimanche”, Bruxelles
„Pismo”, Kraków
„Pismo Żołnierza”, Nürnberg
„The Polish Review”, New York
„Polonia”, Chicago
„Polska Zachodnia”, Poznań
„Polska Zbrojna”, Warszawa
„Pomorze”, Bydgoszcz
„Poradnik Bibliotekarza”, Warszawa
„Prace Językoznawcze”, Katowice
„Preuves”, Paris
„Prism”, Vancouver
„Le Provençal”, Marseille
„Przegląd Artystyczno-Literacki”, Toruń
„Przegląd Katolicki”, Warszawa
„Przegląd Księgarski i Wydawniczy”, Warszawa
„Przegląd Kulturalny”, Warszawa
„Przegląd Polonijny”, Kraków

- „Przegląd Powszechny”, London (1972, 1981, 1985)
„Przegląd Powszechny”, Warszawa (1997, 2002)
„Przekrój”, Kraków
„Puls”, London
„Queens Slavic Papers”, Fushing (Stany Zjednoczone)
„Res Publica”, Warszawa
„La Revue Nouvelle”, Bruxelles
„Rilindja”, Priština
„Rocznik Literacki”, Warszawa
„Rocznik Świętokrzyski. Seria A. Nauki Humanistyczne”, Kielce
„Ruch Biblijny i Liturgiczny”, Kraków
„Ruch Literacki”, Kraków
„Rzeczpospolita”, Warszawa
„7 Dni w Polsce”, Warszawa
„Słowo Kongresu”, Västerås
„Słowo Ludu. Magazyn Niedzielnny”, Kielce
„Słowo Powszechne”, Warszawa
„Le Soir”, Bruxelles
„Stolica”, Warszawa
„Studia Filologiczne Akademii Świętokrzyskiej”, Kielce
„Studia Kieleckie. Seria Filologiczna”, Kielce
„Süddeutsche Zeitung”, München
„Sud-Ouest Dimanche”, Bordeaux
„Syrena – Orzeł Biały”, Paris
„Śląsk”, Katowice
„Teksty Drugie”, Warszawa
„La Tribune de Genève”, Genève
„Trybuna Ludu”, Warszawa
„Trybuna Robotnicza”, Katowice
„Twórczość”, Warszawa
„Ty i ja”, Warszawa
„Tygodnik Demokratyczny”, Warszawa
„Tygodnik Gdański”, Gdańsk
„Tygodnik Kulturalny”, Warszawa
„Tygodnik Kulturalny Orka”, Warszawa
„Tygodnik Polski”, Melbourne (1985)
„Tygodnik Polski”, New York (1945, 1946)
„Tygodnik Polski. Le Semaine Polonaise”, Paryż
„Tygodnik Powszechny”, Kraków

- „Tygodnik Radomski”, Radom
„Tygodnik Społeczno-Kulturalny Katolików”, Białystok
„Voix et Visages”, Paris
„W drodze”, Jerozolima
„Die Welt”, Hamburg
„Wiadomości”, London
„Wiadomości Kulturalne”, Warszawa
„Wiadomości Zagłębia”, Sosnowiec
„Więź”, Warszawa
„Wola”, Warszawa
„World Literature Today”, Norman (Stany Zjednoczone)
„Wort in der Zeit”, Wien
„Wrocławski Tygodnik Katolików”, Wrocław
„Współczesność”, Warszawa
„Wybrzeże”, Gdańsk
„Wydawca”, Warszawa
„Za wolność i lud”, Warszawa
„Die Zeit”, Hamburg
„Zeszyty Literackie”, Paryż; Warszawa
„Znak”, Kraków
„Związkowiec”, Toronto
„Zwierciadło”, Warszawa
„Żołnierz Wolności”, Warszawa
„Życie”, London
„Życie Literackie”, Kraków
„Życie Radomskie”, Radom
„Życie Szkoły”, Toruń
„Życie Warszawy”, Warszawa

Bibliografia podmiotowa

1937

I

1. Joanna // *Głosy Sztubackie*. – 1937, nr 4 (12), s. 2–3
Tekst podpisany pseud. „Claudia”.
2. Promocja // *Głosy Sztubackie*. – 1937, nr 4 (12), s. 3
Tekst podpisany pseud. „Claudia”.
Zob. poz. 372.
3. Uśmiechasz się, Markizo... // *Głosy Sztubackie*. – 1937, nr 3 (11), s. 11
Tekst podpisany pseud. „Claudia”.

II

4. Alejka białych floksów // *Głosy Sztubackie*. – 1937, nr 1 (13), s. 6
5. Czarne lotosy // *Głosy Sztubackie*. – 1937, nr 1 (13), s. 6
6. Przygoda // *Głosy Sztubackie*. – 1937, nr 1 (13), s. 7–8

III

7. Warszawa Prusa // *Głosy Sztubackie*. – 1937, nr 1 (13), s. 4–5

1938

II

8. Anteny // *Głosy Sztubackie*. – 1938, nr 5 (17), s. 7
9. Jak pnącze... // *Głosy Sztubackie*. – 1938, nr 5 (17), s. 7
10. Pierwszy wiersz // *Głosy Sztubackie*. – 1938, nr 1 (18), s. 6
Przedr.: poz. 367.
11. Pogrzeb we mgle // *Głosy Sztubackie*. – 1938, nr 1 (18), s. 6–7

III

12. „Panowie w nowych kapeluszach”. – Rec. spektaklu teatralnego: Panowie w nowych kapeluszach, Radom, 7 V 1938 // *Głosy Sztubackie*. – 1938, nr 5 (17), s. 10–11

1939

II

13. Chwila // *Głosy Sztubackie*. – 1939, nr 3 (20), s. 9

1945

I

14. Króliki / il. K[rystyna] Domańska // *Ochotniczka*. – 1945, nr 12, s. 22–23
15. Tomuś / il. K[rystyna] Domańska // *Orzeł Biały*. – 1945, nr 36, s. 7
Opowiadanie włączone do tomu „Próby i zamiary” (poz. 159).
Przedr.: poz. 164.
Tł.: poz. 169.

II

16. Będę w Sukni Niebieskiej // *Ameryka-Echo*. – 1945, nr 50, s. 11
Powst. w więzieniu w Pińczowie, 1942.
Pierwodr. i przedr.: poz. 23 (pt. „Krysi”), 29 (pt. „Krysi”), 126 (pt. „Dla Krysi”);
17. Głos z Więzienia // *Ameryka-Echo*. – 1945, nr 49, s. 11
Powst. w więzieniu w Pińczowie, 1941.
Przedr.: poz. 126 (skr. wersja, pt. „Za bramą bezlitosną...”).
18. Pociągi jadą... // *Ochotniczka*. – 1945, nr 10, s. 21
Powst. w Ravensbrück, 1942 lub 1943.
Przedr.: poz. 75 (pt. „»Aussen«”), 126 (pt. „Pociągi”), 197 (pt. „Pociągi”).
Prezentacja radiowa: poz. 234 (pt. „Pociągi”).
19. Taczki // *Ochotniczka*. – 1945, nr 11, s. 4
Powst. w Ravensbrück, 1943.
Pierwodr. i przedr.: poz. 22, 75, 126, 217.
20. Wiersze z obozu w Ravensbrueck // *Ochotniczka*. – 1945, nr 8, s. 14
Zawartość: Chwila żalu ; Jastrząb ; Czterem siostrom [ded. siostrom „Cabanównom i Poborcównom ze Spały rozstrzelanym 3 października 1942 r.”].
Wiersze powst. w Ravensbrück: „Chwila żalu”, 1942 lub 1943; „Czterem siostrom”, 1942; „Jastrząb”, 18 IV 1942.
Przedr.:
„Chwila żalu”: poz. 22, 126, 217;
„Czterem siostrom”: poz. 126, 181, 239;
„Jastrząb”: poz. 126, 217, 368, 876. Zob. też: poz. 428, 842.
Prezentacje radiowe:
„Jastrząb”: poz. 234, 290.
21. Wiersze z Ravensbrück [!] // *Tygodnik Polski*. – 1945, nr 50/51, s. 10
Zawartość: Chwila modlitwy ; Chwila tęsknoty.
Wiersze powst. w Ravensbrück, 1942–1943.

Pierwodr. i przedr.:

„Chwila modlitwy”: poz. 22, 126, 217, 248, 324;

„Chwila tęsknoty”: poz. 22, 126, 201, 217, 324, 344. Zob. też: poz. 615, 621.

22. Wiersze z Ravensbrück [!] // *W drodze*. – 1945, nr 19/20, s. 4–5

Zawartość: Chwila pożegnania ; Chwila zamętu ; Chwila buntu ; Chwila tęsknoty ; Chwila trwogi ; Chwila zmęczenia ; Chwila żalu ; Chwila modlitwy ; Czas ; Taczki ; Ciało.

Wiersze powst. w więzieniu w Pińczowie i w Ravensbrück: „Czas” (Pińczów, 1941); „Chwila buntu”, „Chwila modlitwy”, „Chwila pożegnania”, „Chwila tęsknoty”, „Chwila trwogi”, „Chwila zamętu”, „Chwila zmęczenia”, „Chwila żalu”, „Ciało”, „Taczki” (Ravensbrück, 1942–1943).

Pierwodr. i przedr.:

„Chwila buntu”: poz. 126, 217;

„Chwila modlitwy”: poz. 21, 126, 217, 248, 324;

„Chwila pożegnania”: poz. 126, 217, 324;

„Chwila tęsknoty”: poz. 21, 126, 201, 217, 324, 344;

„Chwila trwogi”: poz. 126, 217, 324;

„Chwila zamętu”: poz. 126, 217, 324;

„Chwila zmęczenia”: poz. 126, 217;

„Chwila żalu”: poz. 20, 126, 217;

„Ciało”: poz. 23 (*** [Żal mi mojego ciała...]), 75 (pt. „Żal mi”), 126 (pt. „Żal mi mojego ciała”);

„Czas”: poz. 126;

„Taczki”: poz. 19, 75, 126, 217.

Prezentacje radiowe:

„Ciało”: poz. 234 (pt. „Żal mi mojego ciała”);

„Czas”: poz. 234.

Tł.:

„Chwila buntu”: poz. 305;

„Chwila pożegnania”: poz. 365, 366;

„Chwila zmęczenia”: poz. 350.

23. *** [Żal mi mojego ciała...]; Krąg ; Krysi / wstęp Jan Bielatowicz // *Na szlaku Kresowej*. – 1945, nr 10, s. 49–50

Wiersze powst.: „Krąg” w więzieniu w Pińczowie, 1941; „Krysi” w więzieniu w Pińczowie, 1942; *** [Żal mi mojego ciała...] w Ravensbrück, 1942 lub 1943.

Pierwodr. i przedr.:

- „Krağ”: poz. 29, 76 (***) [Krağ wokół się zacieśnił...], 126;
 „Krysi”: poz. 16 (pt. „Będę w Sukni Niebieskiej”), 29, 126 (pt. „Dla Krysi”);
 *** [Żal mi mojego ciała...]: poz. 22 (pt. „Ciało”), 75 (pt. „Żal mi”),
 126 (pt. „Żal mi mojego ciała”).
 Prezentacje radiowe:
 „Krağ”: poz. 234, 290;
 *** [Żal mi mojego ciała...]: poz. 234.

V

24. Wańkowicz Melchior: Monte Cassino. T. 1–3. – Rzym : Oddział Kultury i Prasy 2. Korpusu, 1945–1947. – 3 t. (447 s. ; 392 s. ; 385 s.)
 Oprac. indeksu do t. 1.

1946

I

25. Golbina // *Na szlaku Kresowej*. – 1946, nr 4, s. 45–47
 26. Niepotrzebna wolność / il. K[rystyna] Domańska // *Ochotniczka*. – 1946, nr 3, s. 26–27
 27. Sabotażowe jasełka // *Mała Kronika*. – 1946, nr 1, s. 13–17

II

28. *** [Jest we mnie dzikość zwierząt...] // *Ochotniczka*. – 1946, nr 1, s. 15
 Powst. w więzieniu w Pińczowie, II 1942, lub w Ravensbrück, 1943.
 Przedr.: poz. 126 (pt. „Jest we mnie...”).
 29. Krağ ; Krysi / wstęp Jan Bielatowicz // *Tygodnik Polski*. – 1946, nr 5, s. 8
 Pierwodr. i przedr.:
 „Krağ”: poz. 23, 76 (***) [Krağ wokół się zacieśnił...], 126;
 „Krysi”: 16 (pt. „Będę w Sukni Niebieskiej”), 23, 126 (pt. „Dla Krysi”).
 Prezentacje radiowe:
 „Krağ”: poz. 234, 290.
 30. Statki // *Orzeł Biały*. – 1946, nr 23, s. 6–7
 31. Wiosna w Kielcach // *Pismo Żołnierza*. – 1946, nr 5, s. 2
 Powst. w 1941 r., prawdopodobnie w więzieniu w Kielcach.
 Przedr.: poz. 75.

III

32. Dobijamy do portu San Giorgio. – Fot. // *Ochotniczka*. – 1946, nr 1, s. 29–30

Na jednej z fot. (s. 29): lekcja chemii w polskiej szkole w San Giorgio.
Przedr.: poz. 250.
Nawiąz.: poz. 251.

1948

II

33. Chciałabym. – W art. Duchnowski Jan: Kwiaty na ruinach // *Polska Zachodnia*. – 1948, nr 39, s. 8

1951

I

34. Legenda o Gabryelu // *Życie*. – 1951, nr 51/52, s. 5
35. Nauka mowy // *Życie*. – 1951, nr 44, s. 2
Opowiadanie włączone do tomu „Próby i zamiary” (poz. 159). Zob. też: poz. 377.
Niektóre motywy zostały wykorzystane w powieści „Baśka i Barbara” (poz. 82), w rozdz. „Nauka mowy”.
36. Panna Julia // *Wiadomości*. – 1951, nr 50, s. 2
Opowiadanie włączone do tomu „Próby i zamiary” (poz. 159).
Niektóre motywy zostały wykorzystane w powieści „Baśka i Barbara” (poz. 82), w rozdz. „Popołudnie”, oraz w powieści „Groby Napoleona” (poz. 187), w rozdz. XIII.
37. Procesja w Saint-Romain // *Życie*. – 1951, nr 37, s. 5
38. Zguba // *Wiadomości*. – 1951, nr 33, s. 2
Opowiadanie włączone do tomu „Próby i zamiary” (poz. 159). Zob. też: poz. 377.

1952

I

39. Niewidzialny ogród // *Wiadomości*. – 1952, nr 15/16, s. 4
Opowiadanie włączone do tomu „Próby i zamiary” (poz. 159).
40. Odpust w Saint-Romain // *Życie*. – 1952, nr 11, s. 3
41. Piórko // *Życie*. – 1952, nr 8, s. 3
Fragm. (rozdział) powieści „Baśka i Barbara” (poz. 82).
42. Próbowka // *Życie*. – 1952, nr 45, s. 1, 4

III

43. Pielgrzymka do Chartres // *Życie*. – 1952, nr 22, s. 1, 3
Tekst wspomnieniowo-reportażowy.

VI

44. Drachkovitch Milorad M.: Instytut europejski w Bruges // *Kultura*. – 1952, nr 11, s. 130–133
Tł. z jęz. fr.
Spraw. z działalności Instytutu Europejskiego w roku akademickim 1951/1952.

VIII

45. Fouras Hugues: Quand les étrangers font a Paris l'histoire de la littérature française. – Fot. // *Le Figaro Littéraire*. – Nr 306 (1952), s. 4
Na fot.: m.in. Romanowiczowa.

1953**I**

46. Moja siostra Marta // *Wiadomości*. – 1953, nr 24, s. 1
Ded. Wandzie Szczawińskiej.
Opowiadanie włączone do tomu „Próby i zamiary” (poz. 159).
47. Przeprowa przez Styks // *Wiadomości*. – 1953, nr 49, s. 2
Opowiadanie włączone do tomu „Próby i zamiary” (poz. 159).
48. Siedem mieczów // *Życie*. – 1953, nr 12, s. 3
Wiele motywów utworu zostało wykorzystanych w powieści „Baśka i Barbara” (poz. 82), w rozdz. „Świat”.

III

49. Dwie niedziele po brzegach tygodnia // *Życie*. – 1953, nr 33, s. 2
Reportaż.

VI

50. Bloy Léon: Msza wymoczków // *Życie*. – 1953, nr 25, s. 3
Tł. z jęz. fr.
Tyt. oryg.: „La Messe des petits-crevés” (opowiadanie z tomu „Sueur de sang, 1870–1871” z 1893 r.).
Pod tekstem opowiadania niepodpisana nota pt. „Leon Bloy”, być może autorstwa tłumaczki.

51. Daniel-Rops [właśc. Petiot Henri]: „Ewangelie apokryficzne” // *Życie*. – 1953, nr 51/52, s. 6
Tł. z jęz. fr. (bez nazw. tłumacza).
Fragm. przedm. do książki „Apokryfy Nowego Testamentu” (poz. 80).
52. Mistral Fryderyk: Świętych obcowanie // *Życie*. – 1953, nr 19, s. 3
Tł. z jęz. prowans.
Wiersz.
53. Narodziny Marii Świętej, która poczęła Boga, najchwalebniejszej Matki Jezusa Chrystusa : apokryf // *Życie*. – 1953, nr 51/52, s. 5–6
Tł. z jęz. fr.
Fragm. „Protoewangelii Jakuba” z książki „Apokryfy Nowego Testamentu” (poz. 80).

1954

I

54. Grota Beatryczy // *Wiadomości*. – 1954, nr 51/52, s. 8
55. Spacer // *Wiadomości*. – 1954, nr 47, s. 3
Opowiadanie włączone (pt. „Kot”) do tomu „Próby i zamiary” (poz. 159).

III

56. Droga do Chartres. – Fot. // *Życie*. – 1954, nr 23, s. 5
Tekst wspomnieniowo-reportażowy.
Na fot.: studencka pielgrzymka do Chartres.
57. „Ewangelia Nikodema” i jej staropolskie echa // *Życie*. – 1954, nr 19, s. 3, 8
Tekst towarzyszący prezentacji fragmentu (poz. 66) książki „Apokryfy Nowego Testamentu” (poz. 80).
58. „Idy marcowe” Kościoła francuskiego // *Życie*. – 1954, nr 12, s. 1
Dot. francuskich księży-robotników.
59. Książd Piotr // *Życie*. – 1954, nr 10
Dot. abbé Pierre’a, duszpasterza bezdomnych.
60. Sprawa księży robotników w ogniu krytyki // *Życie*. – 1954, nr 7, s. 3
Dot. francuskich księży-robotników.
61. Złote wyspy // *Życie*. – 1954, nr 51/52, s. 4, 8
Dot. poezji Frédérica Mistrala, w szczególności tomu „Złote wyspy” (tyt. oryg. „Lis Isclo d’or”). Obok artykułu zamieszczono tł. wiersza „Księżycowe zboże” (poz. 63).

VI

62. Guillaume IX: A że mnie naszła chęć do pienia... // *Życie*. – 1954, nr 43, s. 3
Tł. z jęz. staroprowans.
Pod wierszem nota tłumaczki o autorze i wierszu.
Przedr.: poz. 81 (pt. „Pożegnanie świata”), 142 (zm. wersja, pt. „Pos de chantar m’ès pres talentz...”), 168 (zm. wersja), 349 (zm. wersja, pt. „Pos de chantar m’ès pres talentz...”).
Prezentacja radiowa: poz. 228.
63. Mistral Frédéric: Księżycowe zboże // *Życie*. – 1954, nr 51/52, s. 8
Tł. z jęz. prowans.
Wiersz zamieszczony wraz z art. Romanowiczowej „Złote wyspy” (poz. 61).
64. Pézeril Daniel: Ulica Notre Dame // *Życie*. – 1954, nr 38, s. 1
Tł. z jęz. fr.
Fragm. powieści „Rue Notre Dame” (Paris 1950).
65. Tourret Fernand: Epoka atomowa // *Kultura*. – 1954, nr 12, s. 5–20
Tł. z jęz. fr.
Art. popularnonaukowy.
66. Urywki z „Ewangelii Nikodema” // *Życie*. – 1954, nr 19, s. 3
Tł. z jęz. fr.
Fragm. książki „Apokryfy Nowego Testamentu” (poz. 80). Prezentacja wraz z artykułem tłumaczki (poz. 57).

IX

67. Wyróżnienie w konkursie Radia Wolna Europa „Głos Wolnej Polski” na słuchowisko radiowe – za napisany wspólnie z Władysławem Wantulą utwór pt. „Świnka przeszła Pireneje”
Inf.: H.D.: Wręczenie nagród konkursu R.W.E. // *Ostatnie Wiadomości*. – 1955, nr 5, s. 3; J. B. [Bielatowicz Jan]: Notatki // *Życie*. – 1955, nr 4, s. 4; Laury i dolary // *Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza*. – 1955, nr 11, s. 3; Lewkowicz Karol: O konkursie radia Wolna Europa : [list do redakcji] // *Orzeł Biały*. – 1955, nr 7, s. 4; (n) [Ostrowski-Naumoff Jan Jordan]: Polskie życie kulturalne : konkursy, nagrody i oświata // *Orzeł Biały*. – 1955, nr 3, s. 3; Pisarze katoliccy laureatami nagród Radia Wolnej Europy // *Gazeta Niedzielną*. – 1955, nr 4, s. 8.

1955

I

68. Advent // *Nowy Świat*. – 1955, nr 26, s. 12–13
Fragm. (rozdział) powieści „Baśka i Barbara” (poz. 82).
69. Bire, Bire, Bitzgi // *Wiadomości*. – 1955, nr 51/52, s. 19
70. Drugi spacer // *Wiadomości*. – 1955, nr 9, s. 3
Opowiadanie włączone (pt. „Spacer”) do tomu „Próby i zamiary” (poz. 159).
Przedr.: poz. 266 (fragm.).
71. Ein Man [!] Wie Sie [!]... // *Nowy Świat*. – 1955, nr 11, s. 12
Fragm. (fragm. rozdz. „Ein Mann wie Sie...”) powieści „Baśka i Barbara” (poz. 82).
72. Noc // *Życie*. – 1955, nr 10, s. 1–2
Fragm. (rozdział) powieści „Baśka i Barbara” (poz. 82).
73. Placki kartoflane // *Kultura*. – 1955, nr 5, s. 53–60
Opowiadanie włączone (w skr. wersji) do tomu „Próby i zamiary” (poz. 159).
Prezentacje radiowe: „Placki kartoflane”: poz. 228, 290.
74. Sentymentalna edukacja // *Wiadomości*. – 1955, nr 25, s. 3
Opowiadanie włączone do tomu „Próby i zamiary” (poz. 159).

II

75. Nowe wiersze z obozu // *Wiadomości*. – 1955, nr 23, s. 1
Zawartość: Wiosna w Kielcach ; Taczki ; „Aussen” ; Świętych obcowanie ; Żal mi.
Wiersz „Świętych obcowanie” powst. w Ravensbrück, 1943.
Pierwodr. i przedr.:
„Aussen”: poz. 18 (pt. „Pociągi jadą...”), 126 (pt. „Pociągi”), 197 (pt. „Pociągi”);
„Świętych obcowanie”: poz. 126 (** [Moi drodzy umarli...]), 178 (skr. wersja);
„Taczki”: poz. 19, 22, 126, 217;
„Wiosna w Kielcach”: poz. 31;
„Żal mi”: poz. 22 (pt. „Ciało”), 23 (** [Żal mi mojego ciała...]), poz. 126 (pt. „Żal mi mojego ciała”).
Prezentacje radiowe:
„Aussen”: poz. 234 (pt. „Pociągi”);
„Świętych obcowanie”: poz. 234 (** [Moi drodzy umarli...]);
„Żal mi”: poz. 234 (pt. „Żal mi mojego ciała”).

76. Wiersze z obozu // *Wiadomości*. – 1955, nr 18, s. 1
 Zawartość: *** [Kraż wokół się zacieśnił...] ; Wiosna ; Szlifiernia ; Luty.
 Wiersz „Szlifiernia” powst. w Neu-Rohlau, 1943; „Wiosna” (wbrew widniejącej pod nim dacie 1942, natomiast zgodnie z opisem w poz. 126) powst. w Neu-Rohlau, 1944; „Luty” powst. w Neu-Rohlau, 1945.
 Pierwodr. i przedr.:
 *** [Kraż wokół się zacieśnił...]: poz. 23 (pt. „Kraż”), 29 (pt. „Kraż”), 126 (pt. „Kraż”);
 „Luty”: poz. 126 (pt. „Małego serca...”);
 „Wiosna”: poz. 126.
 Prezentacje radiowe:
 *** [Kraż wokół się zacieśnił...]: poz. 234 (pt. „Kraż”), 290 (pt. „Kraż”);
 „Luty”: poz. 228 (pt. „Małego serca...”), 234 (pt. „Małego serca...”);
 „Wiosna”: poz. 234.

III

77. Kilka pieśni trubadurów // *Kultura*. – 1955, nr 9, s. 69–71
 Wstęp do pieśni w tł. Romanowiczowej (poz. 81).
 78. Kongres prowansalski w Avignionie : [wspomn.]. – Fot. // *Wiadomości*. – 1955, nr 47, s. 1
 Na jednej z fot.: André Boutière, Paweł Kucharski, Romanowiczowa, Stanisław Stroński.
 79. Kongres w Awinionie : [spraw.] // *Kultura*. – 1955, nr 10, s. 146–147
 Dot. Premier Congres International de Langue et Littérature du Midi de la France, wrzesień 1955 r.

VI

80. Apokryfy Nowego Testamentu / wybrali i oprac. Daniel-Rops [właśc. Henri Petiot] i F[rançois] Amiot ; wstęp do pol. wyd. nap. Kazimierz Borowicz. – Londyn : „Veritas”, 1955. – 247 s.
 Tł. z jęz. fr.
 Podst. przekładu: „La Bible apocryphe. Évangiles apocryphes” (Paris 1952).
 Rec. wyd. polskiego: Smerka Władysław: [bez tyt.] // *Ruch Biblijny i Liturgiczny*. – 1958, nr 1, s. 78–80.
 Pierwodr. i przedr. fragmentów książki: poz. 51, 53, 66, 191, 257.
 Zob. też: poz. 57.

81. Kilka pieśni trubadurów // *Kultura*. – 1955, nr 9, s. 71–80

Tł. z jęz. staroprowans.

Zawartość: Guillaume de Poitiers: Pożegnanie świata ; Marcabrun: Słyszycie! ; Jaufre Rudel: Dalekie miłowanie ; Bertran de Born: Radość bitewna ; Guiraut de Borneil: Zorza ; Peire Cardinal: Na tych, co z cudzej krzywdy tyją ; Folquet de Marseille: Zorza mistyczna.

Prezentacja wierszy wraz ze wstępem tłumaczki (poz. 77) i notami o autorach.

Pierwodr. i przedr.:

Bertran de Born: „Radość bitewna” (zm. wersja): poz. 142 (pt. „Be’m platz lo gais temps de Pascor...”), 168 (pt. „Lubię, gdy w wielkanoćną porę”), 218 (fragm.), 256 (pt. „Be’m platz lo gais temps de Pascor...”), 349 (pt. „Be’m platz lo gais temps de Pascor...”);

Folquet de Marseille: „Zorza mistyczna”: poz. 142 (zm. wersja, pt. „Vers Dieus, e’l vostre nom et de Sancta Maria...”), 218 (fragm.), 349 (zm. wersja, pt. „Vers Dieus, e’l vostre nom et de Sancta Maria...”);

Guillaume de Poitiers: „Pożegnanie świata”: poz. 62 (pt. „A że mnie naszła chęć do pienia...”), 142 (zm. wersja, pt. „Pos de chantar m’es pres talentz...”), 168 (zm. wersja), 349 (zm. wersja, pt. „Pos de chantar m’es pres talentz...”);

Guiraut de Borneil: „Zorza”: poz. 142 (zm. wersja, pt. „Reis glorios, verais lums e clartatz...”), 265 (zm. wersja, pt. „Reis glorios, verais lums e cla rtatz”), 349 (zm. wersja, pt. „Reis glorios, verais lums e clartatz...”);

Jaufre Rudel: „Dalekie miłowanie”: poz. 142 (zm. wersja, pt. „Lanquan li jorn son lonc en may...”), 156 (pt. „Gdy dni wydłuża maj zielony...”), 168 (zm. wersja, pt. „Gdy dnie wydłuża maj zielony...”), 218 (fragm.), 301 (zm. wersja, pt. „Gdy dnie wydłuża maj zielony...”), 302 (zm. wersja, pt. „Gdy dnie wydłuża maj zielony...”), 349 (zm. wersja, pt. „Lanquan li jorn son lonc en may...”);

Marcabrun: „Słyszycie!”: poz. 142 (zm. wersja, pt. „Dirai vos senes duptansa...”), 349 (zm. wersja, pt. „Dirai vos senes duptansa...”);

Peire Cardinal: „Na tych, co z cudzej krzywdy tyją”: poz. 142 (zm. wersja, pt. „Tartarassa ni voutor...”), 168 (pt. „Orzeł, sęp i kruk nie śpieszy”), 349 (zm. wersja, pt. „Tartarassa ni voutor...”).

Prezentacje radiowe:

Guillaume de Poitiers: „Pożegnanie świata”: poz. 228 (pt. „A że mnie naszła chęć do pienia...”).

1956

I

82. Baśka i Barbara : [powieść]. – Paris : „Libella”, 1956. – 223, [1] s. ; 19 cm
Ded. „Baśkom i Barbarom...”.
Wyd. nast.: poz. 101, 102, 246.
Pierwodr. i przedr. fragmentów: poz. 41, 68, 71, 72, 83, 84, 85, 92, 93, 94, 105. Przedr. całości: poz. 258.
Zob. też: poz. 35, 36, 48.
Prezentacja radiowa: poz. 228.
Tł.: poz. 274.
Omówienia i nawiąz.: poz. 91, 380, 381, 382, 383, 384, 385, 386, 387, 388, 391, 393, 394, 395, 396, 398, 399, 400, 401, 402, 403, 404, 405, 406, 407, 408, 409, 410, 411, 412, 413, 414, 415, 416, 417, 418, 419, 420, 421, 422, 423, 424, 429, 535, 549, 667, 678, 725, 730, 737, 740, 762, 810, 819, 826, 857, 900, 902, 906, 932, 934.
83. Baśka i Barbara // *Express Wieczorny*. – 1956, nr 307/309, s. 4–5
Fragm. (rozdz. „Gwiazda”) powieści „Baśka i Barbara” (poz. 82), z notą redakcyjną (s. 4).
84. Baśka i Barbara // *Kultura*. – 1956, nr 1, s. 63–79
Fragm. (rozdz.: „Pierwsza uczennica”, „Vercingétorix contra Krakus”, „Dziad i baba”) powieści „Baśka i Barbara” (poz. 82).
85. Baśka i Barbara // *Nowa Kultura*. – 1956, nr 4, s. 4–5
Fragm. (rozdz.: „Vercingétorix contra Krakus”, „Dziad i baba”) powieści „Baśka i Barbara” (poz. 82).
86. Gąska // *Wiadomości*. – 1956, nr 28, s. 1
Opowiadanie włączone (jako rozdz. VI i VII, w zm. wersji) do powieści „Szklana kula” (poz. 148).
Przedr.: poz. 119.

III

87. Ośmioletnia Poetka // *Nowy Świat*. – 1956, nr z 18 II, dod. *Ogniwo*, s. 1
Dot. Minou Drouet, ośmioletniej Francuzki, wybitnie utalentowanej literacko. Art. zawiera jej wiersze („Drzewo”, „Woda bieżąca”) w tł. Romanowiczowej.
88. Prowansalista w Prowancji : [wspomn.] // *Wiadomości*. – 1956, nr 9, s. 3
Dot. zmarłego 30 X 1955 r. prof. Stanisława Strońskiego i wspólnego z nim pobytu Romanowiczowej na kongresie prowansalistycznym we wrześniu 1955 r.
Przedr.: poz. 177.

89. Witamina „P” // *Kultura*. – 1956, nr 6, s. 94–101
 Dot. problemu odchodzenia dzieci polskich emigrantów od polszczyzny.
 Nawiąz.: poz. 385.

VI

90. Drouet Minou [właśc. Marie-Noëlle]: Drzewo ; Woda bieżąca : [wiersze] // W art. Romanowiczowa Zofia: Ośmioletnia Poetka // *Nowy Świat*. – 1956, nr z 18 II, dod. *Ogniwo*, s. 1
 Tł. z jęz. fr.
 Wiersze ośmioletniej Francuzki, wybitnie utalentowanej literacko.

IX

91. „Nagroda Młodych” im. Stanisława Strońskiego przyznana przez Związek Pisarzy Polskich na Obczyźnie – za powieść „Baśka i Barbara”
 Inf.: (kn): Walny zjazd Związku Pisarzy : Stefania Zahorska laureatką : nagrody, uchwały i wybory // *Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza*. – 1956, nr 257, s. 3; (n) [Ostrowski-Naumoff Jan Jordan]: Polskie życie kulturalne : sprawy krajowe i nagrody emigracyjne // *Orzeł Biały*. – 1956, nr 48, s. 3; (zkn) [Kozarynowa Zofia]: Wieczór laureatek // *Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza*. – 1956, nr 293, s. 7.
 Zob. też poz. 96.

1957

I

92. Pani w zielonym turbanie // *Kobieta i Życie*. – 1957, nr 28, s. 4–5
 Fragm. (rozdział) powieści „Baśka i Barbara” (poz. 82), z notą redakcyjną (s. 4).
 Błędna forma nazwiska autorki zarówno nad tekstem utworu, jak i w nocie: Romanowska.
 Przedr.: poz. 93, 94.
93. Pani w zielonym turbanie / il. Tomasz Łowicki // *Tygodnik Społeczno-Kulturalny Katolików*. – 1957, nr 33, s. 4–5
 Fragm. (rozdział) powieści „Baśka i Barbara” (poz. 82), z notą redakcyjną (s. 4).
 Pierwodr.: poz. 92.
94. Pani w zielonym turbanie / il. Tomasz Łowicki // *Wrocławski Tygodnik Katolików*. – 1957, nr 33, s. 4–5

Fragm. (rozdział) powieści „Baśka i Barbara” (poz. 82), z notą redakcyjną (s. 4).

Pierwodr.: poz. 92.

III

95. Literatura emigracyjna a Kraj : [wypow. w ankiecie] // *Kultura*. – 1957, nr 1/2, s. 87

Ankieta i wypowiedź dot. podjętej 20 X 1956 r. przez Związek Pisarzy Polskich na Obczyźnie uchwały zalecającej niepublikowanie w kraju.

96. W Prowancji ze Strońskim // *Wiadomości*. – 1957, nr 35, s. 3

Tekst jest prawdopodobnie listem, adresowanym do jury „Nagrody Młodych” im. Stanisława Strońskiego przez jej laureatkę. Zob. poz. 91.

IV

97. Szopka wigilijna / oprac. Zofia Romanowiczowa. – Radio Wolna Europa, emisja 24 XII 1957, 19 min

Jasełka w wykonaniu dzieci z polskiej szkoły na Willesden Green w Londynie, pod kierunkiem Jadwigi Otwinowskiej, oraz chóru gimnazjum Ojców Marianów w Fawley Court, pod dyr. Zbigniewa Pedla i w reż. Leopolda Kielanowskiego oraz oprac. muz. Jerzego Kropiwnickiego.

Nagranie dostępne w Internecie: <http://www.polskieradio.pl/68/2461/Audio/290548,Szopka-wigilijna> [dostęp 2.08.2013].

VI

98. Peire Cardenal: *** [Ramion czworo ma krzyż święty...] // *Wiadomości*. – 1957, nr 45, s. 1

Tł. z jęz. staroprowans.

Przedr.: poz. 142 (zm. wersja, pt. „Dels quatre caps que a la cros...”), 301 (zm. wersja), 349 (zm. wersja, pt. „Dels quatre caps que a la cros...”).

99. Peire Vidal: Prowancja // *Wiadomości*. – 1957, nr 45, s. 1

Tł. z jęz. staroprowans.

Przedr.: poz. 142 (zm. wersja, pt. „Ab l’alen tir vas me l’aire...”), 168 (zm. wersja, pt. „Pieśń”), 218 (fragm.), 349 (zm. wersja, pt. „Ab l’alen tir vas me l’aire...”).

100. Teresa od Dzieciątka Jezus: Dzieje duszy : rady i wspomnienia – modlitwy – listy. – Londyn : „Veritas”, 1957. – 362 s.

Tł. z jęz. fr.

Podst. przekładu: „Thérèse de l’Enfant-Jésus: Histoire d’une âme. Conseils et souvenirs, prières, lettres, poésies” (Lisieux 1953).

1958

I

101. Baśka i Barbara : [powieść]. – Wyd. 2. [wyd. 1 krajowe]. – Warszawa : Państw. Instytut Wydawniczy, 1958. – 247, [4] s. ; 19 cm
Pierwodr. edycji książkowej: poz. 82.
102. Baśka i Barbara : [powieść]. – Wyd. 3. [wyd. 2 krajowe]. – Warszawa : Państw. Instytut Wydawniczy, 1958. – 247 s. ; 19 cm
Pierwodr. edycji książkowej: poz. 82.
103. „Moje ty słońce”... // *Wiadomości*. – 1958, nr 9, s. 1
104. Parawan // *Kultura*. – 1958, nr 3, s. 38–51
Opowiadanie włączone do tomu „Próby i zamiary” (poz. 159).
Tł.: poz. 123, 306.
105. Pierwsza uczennica // *Nowa Szkoła*. – 1958, nr 3, s. 39–41
Fragm. (fragm. rozdz. „Pierwsza uczennica”) powieści „Baśka i Barbara” (poz. 82).
106. Powrót // *Horyzonty*. – Nr 25 (1958), s. 9–16
Opowiadanie włączone do tomu „Próby i zamiary” (poz. 159).
107. Powrót do Rudynia // *Wiadomości*. – 1958, nr 14/15, s. 4–5
Fragm. opowiadania włączonego (pt. „Przyjazd”) do tomu „Próby i zamiary” (poz. 159).
108. Tanzabend w Grasecku // *Wiadomości*. – 1958, nr 13, s. 1

IV

109. Chrystus na Golgocie / scen. Zofia Romanowiczowa ; reż. dźwięk. Jan Jasiewicz. – Radio Wolna Europa, emisja 4 IV 1958. – 8 cz. (5 min ; 4 min ; 6 min ; 5 min ; 5 min ; 5 min ; 4 min ; 19 min)
O wydarzeniach Wielkiego Piątku w Jerozolimie.
Nagranie dostępne w Internecie:
<http://www.polskieradio.pl/68/2461/Audio/290593> (cz. 1);
<http://www.polskieradio.pl/68/2461/Audio/290594> (cz. 2);
<http://www.polskieradio.pl/68/2461/Audio/290600> (cz. 3);
<http://www.polskieradio.pl/68/2461/Audio/290599> (cz. 4);
<http://www.polskieradio.pl/68/2461/Audio/290598> (cz. 5);
<http://www.polskieradio.pl/68/2461/Audio/290597> (cz. 6);
<http://www.polskieradio.pl/68/2461/Audio/290596> (cz. 7);
<http://www.polskieradio.pl/68/2461/Audio/290592> (cz. 8)
[dostęp do wszystkich części 2.08.2013].

110. Hotel Lambert / scen. Zofia Romanowiczowa. – Radio Wolna Europa, emisja 26 XII 1958, 26 min
Reportaż historyczny dot. paryskiej siedziby ks. Adama Czartoryskiego.
Udział biorą: Feliks Broniecki (narracja), Adolf Bożyński, Hanna Dorwska, Janina Pomian [i in.].
Nagranie dostępne w Internecie: <http://www.polskieradio.pl/68/2461/Audio/291158> [dostęp 2.08.2013].

1959

I

111. Dwa skrzydła nocy // *Wiadomości*. – 1959, nr 16, s. 2
Tł.: poz. 134.
112. Kukulka // *Wiadomości*. – 1959, nr 8, s. 1
Opowiadanie włączone do tomu „Próby i zamiary” (poz. 159).
113. Po powrocie // *Wiadomości*. – 1959, nr 18, s. 3
Fragm. opowiadania włączonego (pt. „Przyjazd”) do tomu „Próby i zamiary” (poz. 159).
114. Przejście przez Morze Czerwone // *Kultura*. – 1959, nr 7/8, s. 50–84
Obszerne fragm. powieści „Przejście przez Morze Czerwone” (poz. 120), częściowo różniące się od wersji książkowej.

III

115. Stulecie „Mireille” // *Kwartalnik Neofilologiczny*. – 1959, z. 4, s. 349–351
Dot. obchodów setnej rocznicy publikacji poematu Frédérica Mistrała.

IV

116. Julian Ursyn Niemcewicz i tradycje święta Trzeciego Maja / scen. Zofia Romanowiczowa. – Radio Wolna Europa, emisja 2 V 1959, 19 min
Udział biorą: Zbigniew Serwacy Blichewicz, Hanna Dorwska, Karol Dorwski [i in.].
Powtórka (w cyklu „Z archiwum dźwiękowego Rozgłośni Polskiej RWE”): Radio Wolna Europa, 7 V 1989.
Nagranie dostępne w Internecie: <http://www.polskieradio.pl/68/2461/Audio/292095> [dostęp 2.08.2013].
117. Na tropie Słowackiego w Paryżu / scen. Zofia Romanowiczowa. – Radio Wolna Europa, emisja 30 III 1959, 35 min

- Reportaż historyczny dot. pobytu Juliusza Słowackiego w Paryżu.
Wykonawcy: Zbigniew Serwacy Blichewicz, Jerzy Bożekowski,
Adolf Bożyński [i in.].
Powtórka: Radio Wolna Europa, 4 XI 1962.
Nagranie dostępne w Internecie: <http://www.polskieradio.pl/68/2461/Audio/292240,Na-tropie-Slowackiego> [dostęp 2.08.2013].
118. Reportaż z Montmorency. – Radio Wolna Europa, emisja 19 VI 1959,
14 min
Dot. corocznej pielgrzymki pracowników Biblioteki Polskiej i członków Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu na cmentarz w Montmorency. W audycji: nabożeństwo w kościele św. Marcina w Montmorency, procesja na cmentarz, kazanie biskupa Jeana Rupa (opiekuna mniejszości narodowych we Francji), modlitwy nad grobami rodaków.
Program z udziałem Tadeusza Łaski.
Nagranie dostępne w Internecie: <http://www.polskieradio.pl/68/2461/Audio/291728,Reportaz-Zofii-Romanowiczowej-z-cmentarza-w-Montmorency> [dostęp 2.08.2013].

1960

I

119. Gąska / il. Maria Hiszpańska-Neumann // *Tygodnik Kulturalny Orka*.
– 1960, nr 32, s. 4–5
Pierwodr.: poz. 86.
120. Przejście przez Morze Czerwone : [powieść]. – Paris : „Libella”, 1960.
– 185, [2] s. ; 19 cm
Wyd. nast.: poz. 125.
Pierwodr. i przedr. fragmentów: poz. 114.
Tł.: poz. 130, 133, 135, 157, 231, 294, 314.
Omówienia i nawiąz.: poz. 124, 127, 426, 431, 432, 433, 434, 437, 440, 449, 452, 453, 454, 458, 459, 463, 464, 465, 467, 470, 473, 474, 475, 477, 478, 480, 483, 485, 487, 488, 496, 498, 501, 534, 535, 546, 549, 561, 569, 751, 764, 791, 856, 901, 909.

III

121. W pracowniach emigracyjnych pisarzy polskich : [wypow. w ankiecie]
// *Wiadomości*. – 1960, nr 41, s. 6

IV

122. Bal u Aleksandra Dumasa : [słuchowisko] / scen. Zofia Romanowiczowa. – Radio Wolna Europa, emisja 27 III 1960, 28 min
W cyklu „Teatr Wyobraźni”.
Powtórka audycji, wg zapowiedzi spikerki, „sprzed paru lat” (daty premiery nie udało się ustalić; cykl „Teatr Wyobraźni” realizowano w latach 1953–1978).
Nagranie dostępne w Internecie: <http://www.polskieradio.pl/68/2461/Audio/291074,Teatr-Wyobrazni> [dostęp 02.08.2013].

VII

123. The screen / [tł.] J[an] Solecki. – Nota biograficzna [na s. 347] // *Antioch Review*. – 1960, nr 3, s. 347–364
Ang.
Tyt. oryg.: „Parawan”.
Pierwodr. w jęz. pol.: poz. 104.

IX

124. Dyskusja o najlepszej książce polskiej 1960 roku zorganizowana przez Radio Wolna Europa – drugie miejsce wśród książek wydanych na emigracji zajęła powieść „Przejście przez Morze Czerwone”
Inf.: Najlepsza książka roku 1960 // *Wiadomości*. – 1961, nr 5, s. 6.

1961

I

125. Przejście przez Morze Czerwone : [powieść]. – Wyd. 2. – Warszawa : Państw. Instytut Wydawniczy, 1961. – 184, [3] s. ; 19 cm
Pierwodr. edycji książkowej: poz. 120.

II

126. [Wiersze] // W: Ravensbrück : wiersze obozowe / zebr. i do dr. przygot. Wanda Kiedrzyńska, Irena Pannenkowa, Eliza Sulińska. – Warszawa : Związek Bojowników o Wolność i Demokrację. Zarząd Główny. Klub Ravensbrück, 1961. – S. 29–63
Zawartość: Krąg ; *** [Boże, który ptaki prowadzisz...] [powst. w więzieniu w Pińczowie, V 1941] ; Czas ; Nocą, gdy deszcz... [powst. w więzieniu w Pińczowie, VIII 1941]; Za bramą bezlitosną... [powst. w więzieniu w Pińczowie, 1941]; Trzy wiersze dla

Tomusia (***) [Zamknij, synku, oczęta...]; *** [Twoje różowe rączki...]; *** [Próżno staram się zgadnąć...] [powst. w więzieniu w Pińczowie, 1941–1942]; Jest we mnie...; Najbardziej... [powst. w więzieniu w Pińczowie, II 1942]; *** [Tak mi bardzo żal ciebie...] [powst. w więzieniu w Pińczowie, 1942]; Tęsknię do ciebie – lesie... [powst. w Ravensbrück, 1942 lub 1943]; Dla Krysi; Przygotuj dla mnie suknię... [powst. w Ravensbrück, IV 1942]; Kwarantanna [powst. w Ravensbrück, IV 1942]; Żal mi mojego ciała; Ta chwila już nadchodzi... [powst. w Ravensbrück, 1942]; Nocą ucieknę... [powst. w Ravensbrück, 1942]; Długo będziemy wędrowali [powst. w Ravensbrück, 1942]; Taczki; Kasztany kwitną... [powst. w Ravensbrück, 1942]; *** [Moi drodzy umarli...]; Czterem siostram; Pociągi; Do Ojca [powst. w Ravensbrück, 1943]; Jastrząb [ded. Wandzie Szczawińskiej]; Wiosna; Córeczce zrobię serwis... [powst. w Neu-Rohlau, 1944]; Śnieg spadł... [powst. w Neu-Rohlau, 1944]; Maj [powst. w Neu-Rohlau, 1944]; Sierpień 1944 [powst. w Neu-Rohlau, 1944]; Styczeń [powst. w Neu-Rohlau, 1945]; Nocą mnie strzegą księżycy [powst. w Neu-Rohlau, 1944]; Małego serca...; Chwile ostatnie (Chwila pożegnania; Chwila zamętu; Chwila trwogi; Chwila buntu; Chwila zmęczenia; Chwila żalu; Chwila tęsknoty; Chwila modlitwy; Chwila zwycięstwa) [powst. w Ravensbrück, 1942–1943]; *** [Próżno mówię sercu...] [powst. w Ravensbrück, 1942 lub 1943].

Na s. 187 „Objaśnienia i uwagi” dot. wierszy Romanowiczowej.

Pierwodr. i przedr.:

*** [Boże, który ptaki prowadzisz...]: poz. 233;

„Chwile ostatnie” (cały cykl): poz. 217. Pierwodr. i przedr. fragmentów cyklu: poz. 20 („Chwila żalu”), 21 („Chwila modlitwy”, „Chwila tęsknoty”), 22 („Chwila buntu”, „Chwila modlitwy”, „Chwila pożegnania”, „Chwila tęsknoty”, „Chwila trwogi”, „Chwila zamętu”, „Chwila zmęczenia”, „Chwila żalu”), 201 („Chwila tęsknoty”), 248 („Chwila modlitwy”), 324 („Chwila modlitwy”, „Chwila pożegnania”, „Chwila tęsknoty”, „Chwila trwogi”, „Chwila zamętu”, „Chwila zwycięstwa”), 344 („Chwila tęsknoty”);

„Córeczce zrobię serwis...”: poz. 267, 282 (zm. wersja), 283, 725, 904; „Czas”: poz. 22;

„Czterem siostram”: poz. 20, 181, 239;

„Dla Krysi: poz. 16 (pt. „Będę w Sukni Niebieskiej”), 23 (pt. „Krysi”), 29 (pt. „Krysi”);

„Do Ojca”: poz. 217;

- „Jastrząb”: poz. 20, 217, 368, 876;
„Jest we mnie...”: poz. 28 (***) [Jest we mnie dzikość zwierząt...];
„Krąg”: poz. 23, 29, 76 (***) [Krąg wokół się zacieśnił...];
„Kwarantanna”: poz. 233;
„Małego serca...”: poz. 76 (pt. „Luty”);
*** [Moi drodzy umarli...]: poz. 75 (pt. „Świętych obcowanie”), 178 (skr. wersja);
„Najbardziej...”: poz. 221 (***) [Najbardziej jest mi szkoda...];
„Pociągi”: poz. 18 (pt. „Pociągi jadą...”), 75 (pt. „»Aussen«”), 197;
„Przygotuj dla mnie suknię...”: poz. 197;
„Ta chwila już nadchodzi...”: poz. 197, 277;
„Taczki”: poz. 19, 22, 75, 217;
*** [Tak mi bardzo żal ciebie...]: poz. 368, 876;
„Wiosna”: poz. 76;
„Za bramą bezlitosną...”: poz. 17 (dłuższa wersja, pt. „Głos z Więzienia”);
*** [Zamknij, synku, oczęta...] (z cyklu „Trzy wiersze dla Tomusia”): poz. 664;
„Żal mi mojego ciała”: poz. 22 (pt. „Ciało”), 23 (***) [Żal mi mojego ciała...]), 75 (pt. „Żal mi”).
Prezentacje radiowe:
„Czas”: poz. 234;
„Jastrząb”: poz. 234, 290;
„Kasztany kwitną...”: poz. 234;
„Krąg”: poz. 234, 290;
„Kwarantanna”: poz. 234;
„Małego serca...”: poz. 228, 234;
*** [Moi drodzy umarli...]: poz. 234;
„Pociągi”: poz. 234;
*** [Próżno mówię sercu...]: poz. 290 (pt. „Często mówię sercu...”);
„Przygotuj dla mnie suknię...”: poz. 234;
„Sierpień 1944”: poz. 228;
„Ta chwila już nadchodzi...”: poz. 234;
„Wiosna”: poz. 234;
„Żal mi mojego ciała”: poz. 234.
Tł.:
„Chwila buntu”: poz. 305;
„Chwila pożegnania”: poz. 365, 366;
„Chwila zmęczenia”: poz. 350;
„Przygotuj dla mnie suknię...”: poz. 315.

IV

127. W pracowniach intelektualistów polskich na Zachodzie / red. Feliks Broniecki. Cz. 2. – Radio Wolna Europa, emisja 16 IV 1961, 25 min
Wypow. pisarzy, naukowców i artystów polskich na uchodźstwie dot. najnowszych osiągnięć i projektów na najbliższą przyszłość, m.in. Romanowiczowej na temat „Przejścia przez Morze Czerwone” (poz. 120).
Nagranie dostępne w Internecie: [http://www.polskieradio.pl/68/2461/Audio/291927,W-pracowniach-intelektualistow-polskich-na-Zachodzie-\(cz-II\)](http://www.polskieradio.pl/68/2461/Audio/291927,W-pracowniach-intelektualistow-polskich-na-Zachodzie-(cz-II)) [dostęp 2.08.2013].

VI

128. Bertran de Born: Eu m'escondisc, dompma, que mal non mier // *Zwierciadło*. – 1961, nr 21, s. 6
Tł. z jęz. staroprowans.
Nota o autorze.
Błąd w zapisie tytułu, winno być: dompna.
Przedr.: poz. 142 (zm. wersja), 162 (pt. „Przychodzę, Pani, by czynem i słowem...”), 302 (pt. „Przychodzę, Pani, by czynem i słowem...”), 349 (zm. wersja).
129. Comiesc de Die: Estat ai en gran consirier... // *Zwierciadło*. – 1961, nr 35, s. 7
Tł. z jęz. staroprowans.
Nota o autorce.
Błąd w zapisie tytułu (imienia) autorki oraz tytułu utworu, winno być, odpowiednio: Comtesse, cossirier.
Przedr.: poz. 142 (zm. wersja), 162 (zm. wersja, pt. „Łzę niejedną już wylałam”), 349 (zm. wersja).

VII

130. Le passage de la Mer Rouge : roman / [tł.] Georges [właśc. Jerzy] Lisowski. – Paris : „Seuil”, 1961. – 166 s. ; 18 cm
Fr.
Tyt. oryg.: „Przejście przez Morze Czerwone”.
Pierwodr. w jęz. pol.: poz. 120.
Omówienia i nawiąz.: poz. 435, 436, 438, 439, 441, 443, 444, 445, 446, 447, 448, 451, 456, 457, 460, 461, 462, 466, 468, 469, 472, 476, 479, 481, 482, 489, 490, 491, 493, 494, 499, 500, 599.

1962**I**

131. Myszka // *Związkowiec*. – 1962, nr z 25–26 XII
Opowiadanie włączone do tomu „Próby i zamiary” (poz. 159).

III

132. III Międzynarodowy Kongres Prowansalistyczny w Bordeaux : [spraw.]
// *Kwartalnik Neofilologiczny*. – 1962, z. 2, s. 189–190

VII

133. Passage through the Red Sea / [tł.] Virgilia Peterson. – [New York] :
Harcourt, Brace & World, 1962. – 151 s. ; 21 cm
Ang. (tł. z jęz. fr.).
Tyt. oryg.: „Przejście przez Morze Czerwone”.
Pierwodr. w jęz. pol.: poz. 120.
Omówienia i nawiąz.: poz. 203, 489, 490, 497, 499, 500, 847.
134. The wings of night / [tł.] Jan Solecki ; [il. David Mayrs]. – Nota biograficzna [na s. 54] // *Prism*. – 1962, nr 3, s. 45–53
Ang.
Tyt. oryg.: „Dwa skrzydła nocy”.
Pierwodr. w jęz. pol.: poz. 111.
135. Der Zug durchs Rote Meer : Roman / [tł.] Josef Hahn. – Frankfurt am
Main : „Suhrkamp”, 1962. – 210 [1] s. ; 19 cm
Niem.
Wyd. nast.: poz. 157, 231, 294.
Tyt. oryg.: „Przejście przez Morze Czerwone”.
Pierwodr. w jęz. pol.: poz. 120.
Omówienia i nawiąz.: poz. 489, 490, 492, 499, 500, 503, 504, 505,
512, 514, 517, 519, 538, 562.

1963**I**

136. Słońce dziesięciu linii : [powieść]. – Paris : „Libella”, 1963. – 155 s. ; 19 cm
Ded. Irenie Paczkowskiej.
Pierwodr. i przedr. fragmentów: poz. 137, 138.
Omówienia i nawiąz.: poz. 502, 507, 508, 513, 518, 537, 563, 764,
791, 920, 930.

137. Słońce dziesięciu linii // *Wiadomości*. – 1963, nr 5, s. 1
Ded. Ireny Paczkowskiej.
Fragm. powieści „Słońce dziesięciu linii” (poz. 136), opatrzoney pod-
tytułami: „Spotkanie z chłopcem arabskim”, „Anzelm”.
138. Słońce dziesięciu linii // *Wiadomości*. – 1963, nr 6, s. 3
Fragm. powieści „Słońce dziesięciu linii” (poz. 136), opatrzoney pod-
tyt. „Kropla krwi”.

III

139. Ostatnie lato : [wspomn.]. – Fot. // *Wiadomości*. – 1963, nr 48, s. 4
Dot. Ireny Paczkowskiej.
Na fot.: Irena Paczkowska.
140. Wstęp // W: *Brewiarz miłości : antologia liryki staroprowansalskiej /*
przetł. i oprac. Zofia Romanowiczowa. – Wrocław : Zakład Narodowy
im. Ossolińskich, 1963. – S. III–XXXII

V

141. *Brewiarz miłości : antologia liryki staroprowansalskiej / przetł. i oprac.*
Zofia Romanowiczowa. – Wrocław : Zakład Narodowy im. Ossoliń-
skich, 1963. – XXXII, 128 s., 6 k. tabl. ; 17 cm – (Biblioteka Narodowa ;
seria 2 ; 137)

VI

142. [Pieśni trubadurów] // W: *Brewiarz miłości : antologia liryki staropro-*
wansalskiej / przetł. i oprac. Zofia Romanowiczowa. – Wrocław : Zakład
Narodowy im. Ossolińskich, 1963. – XXXII, 128 s., 6 k. tabl. ; 17 cm
– (Biblioteka Narodowa ; seria 2 ; 137)
Tł. z jęz. staroprowans.
Zawartość: anonim: Quan lo rossignol escria... ; anonim: En un ver-
gier sotz folha d'albespi... ; anonim: D'amor m'estera ben e gent... ;
Guillaume de Poitiers: Dos cavals ai... ; Guillaume de Poitiers: Ab
la dolchor del temps novel... ; Guillaume de Poitiers: Pos de chan-
tar m'es pres talentz... ; Cercamon: Assatz es or'oimai qu'eu chan... ;
Marcabru: Dirai vos senes duptansa... ; Marcabru: A la fontana del
vergier... ; Marcabru: Estornel, cueill ta volada... ; Jaufre Rudel:
Quan lo rius de la fontana... ; Jaufre Rudel: Lanquan li jorn son lonc
en may... ; Jaufre Rudel: No sap chantar qui so non di... ; Bertran
de Born: Eu m'escondisc, dompna, que mal non mier... ; Bertran de
Born: Be'm platz lo gais temps de Pascor... ; Bernard de Ventadour:
Lo tems vai e ven e vire... ; Bernard de Ventadour: Quan la douss' aura
venta... ; Bernard de Ventadour: Tant ai mon cor ple de joya... ; Guil-

lem de Cabestaing: Lo jorn qu'ie'us vi, dompna, primeiramen... ; Arnaut Daniel: Lo ferm voler qu'el cor m'intra... ; Arnaut Daniel: En cest sonet coind'e leri... ; Arnaut de Mareuil: Bel m'es quan lo vens m'alena... ; Guiraut de Borneill: Reis glorios, verais lums e clartatz... ; Gaucelm Faidit: Ara nos sia guitz... ; Gaucelm Faidit: Del gran golfe del mar... ; Albertet: En amor trob tantz de mals seignoratges... ; Rigaut de Barbezieux: Atressi com l'olifanz... ; Comtesse de Die: A chantar m'er de so qu'eu no volria... ; Comtesse de Die: Estat ai en gran cossirier... ; Comtesse de Die: Amicx, ab gran cossirier... ; Raimbaut de Vaqueiras: No m'agrad' iverns ni pascors... ; Peire Vidal: Ab l'alen tir vas me l'aire... ; Peire Vidal: De chantar m'era laissatz... ; Jausbert de Puycibot: Partitz de joi e d'amor... ; Folquet de Marseille: Vers Dieus, e'l vostre nom et de Sancta Maria... ; Mnich z Montaudon: L'autrier fui en paradis... ; Cerveri de Girone: A greu pot hom conoisser en la mar... ; Peire Cardenal: Ar mi posc eu lauzar d'amor... ; Peire Cardenal: Tartarassa ni voutor... ; Peire Cardenal: Dels quatre caps que a la cros... ; Sordel: Planher volh en Blacatz en aquest leugier so... ; Cadenet: L'autrier, lonc un bosc fulios... ; Peire Bremon Ricas Novas: Pus que tug volon saber... ; Guiraut Riquier: Ad un fin aman fon datz... ; Guiraut Riquier: Bem degra de chantar tener...

Pierwodr. i przedr. wierszy:

Przedr. wszystkich zawartych w tomie wierszy: poz. 349. Przedr. fragm. licznych wierszy: poz. 218. Pozostałe przedr. oraz pierwodr. poszczególnych utworów i ich fragmentów:

Arnaud de Mareuil: Bel m'es quan lo vens m'alena... : poz. 278 (fragm., pt. „Miłe tchnienie mi kwietniowe”);

Bernard de Ventadour: „Tant ai mon cor ple de joya...” : poz. 168 (pt. „Pieśń”);

Bertran de Born: „Be'm platz lo gais temps de Pascor...” : poz. 81 (pierwotna wersja, pt. „Radość bitewna”), 168 (pt. „Lubię, gdy w wielkanocną porę”), 256;

Bertran de Born: „Eu m'escondisc, dompna, que mal non mier...” : poz. 128 (pierwotna wersja), 162 (pt. „Przychodzę, Pani, by czynem i słowem...”), 302 (pt. „Przychodzę, Pani, by czynem i słowem...”);

Cerveri de Girone: A greu pot hom conoisser en la mar... : poz. 278 (fragm., pt. „Trudno przez morze ścieżki wytyczyć”);

Comtesse de Die: „Estat ai en gran cossirier...” : poz. 129 (pierwotna wersja), 162 (pt. „Łzę niejedną już wylałam”);

Folquet de Marseille: „Vers Dieus, e'l vostre nom et de Sancta Maria...” : poz. 81 (pierwotna wersja, pt. „Zorza mistyczna”);

- Guillaume de Poitiers: „Pos de chantar m'es pres talentz...”: poz. 62 (pierwotna wersja, pt. „A że mnie naszła chęć do pienia...”), 81 (pierwotna wersja, pt. „Pożegnanie świata”), 168;
- Guillem de Cabestaing: „Lo jorn qu'ie'us vi, dompna, primeira-men...”: poz. 162 (pt. „W dniu, kiedy pierwszy raz ciebie ujrzałem”);
- Guiraut de Borneill: „Reis glorios, verais lums e clartatz...”: poz. 81 (pierwotna wersja, pt. „Zorza”), 265 (pt. „Reis glorios, verais lums e cla rtatz”);
- Jaufre Rudel: „Lanquan li jorn son lonc en may...”: poz. 81 (pierwotna wersja, pt. „Dalekie miłowanie”), 156 (pierwotna wersja, pt. „Gdy dni wydłuża maj zielony...”), 168 (pt. „Gdy dnie wydłuża maj zielony...”), 301 (pt. „Gdy dnie wydłuża maj zielony...”), 302 (pt. „Gdy dnie wydłuża maj zielony...”);
- Jaufre Rudel: „Quan lo rius de la fontana...”: poz. 301 (fragm., pt. „Gdy na wiosnę roześmiana...”);
- Jausbert de Puycibot: „Partitz de joi e d'amor...”: poz. 168 (pt. „Gdy miłość postradana”);
- Marcabru: „Dirai vos senes duptansa...”: poz. 81 (pierwotna wersja, pt. „Słyszycie!”);
- Peire Cardenal: „Ar mi posc eu lauzar d'amor...”: poz. 302 (pt. „Słowa przeciwko nie rzeknę kochaniu...”);
- Peire Cardenal: „Dels quatre caps que a la cros...”: poz. 98 (pierwotna wersja), 301 (pt. „Ramion czworo ma krzyż święty...”);
- Peire Cardenal: „Tartarassa ni voutor...”: poz. 81 (pierwotna wersja, pt. „Na tych, co z cudzej krzywdy tyją”), 168 (pt. „Orzeł, sęp i kruk nie śpieszy”);
- Peire Vidal: „Ab l'alén tir vas me l'aire...”: poz. 99 (pierwotna wersja, pt. „Prowancja”), 168 (pt. „Pieśń”).
- Prezentacja radiowa:
- Guillaume de Poitiers: „Pożegnanie świata”: poz. 228 (pt. „A że mnie naszła chęć do pienia...”).
- Adapt.: poz. 194, 205.

1964

I

143. Halina // *Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza*. – 1964, nr 112, dod. *Tydzień Polski*, nr 19, s. 6–7
- Fragm. (rozdz. III) powieści „Szklana kula” (poz. 148).

144. Jazda do Opoczna // *Wiadomości*. – 1964, nr 12, s. 2
Fragm. (fragm. rozdz. IX) powieści „Szklana kula” (poz. 148).
145. Pani Dobikowa // *Wiadomości*. – 1964, nr 17, s. 3
Fragm. (rozdz. X) powieści „Szklana kula” (poz. 148).
146. Poranek // *Wiadomości*. – 1964, nr 10, s. 2
Fragm. (rozdz. II) powieści „Szklana kula” (poz. 148).
147. Studzianna // *Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza*. – 1964, nr 88, dod.
Tydzień Polski, nr 15, s. 7
Fragm. (rozdz. VII) powieści „Szklana kula” (poz. 148).
148. Szklana kula : [powieść]. – Paris : „Libella”, 1964. – 177, [2] s. ; 19 cm
Błąd w oznaczeniu rozdziałów: dwa kolejne rozdziały (siódmy i ósmy) oznaczono cyfrą VII.
Pierwodr. i przedr. fragmentów: poz. 86, 119, 143, 144, 145, 146, 147, 149, 150, 160.
Prezentacja radiowa: poz. 228.
Omówienia i nawiąz.: poz. 523, 524, 528, 529, 532, 533, 540, 542, 543, 548, 549, 555, 556, 557, 588, 764, 791.
149. Szklana kula // *Tygodnik Powszechny*. – 1964, nr 40, s. 6
Fragm. (fragm. rozdz. X) powieści „Szklana kula” (poz. 148), z notą redakcyjną.
150. Szklana kula // *Życie Literackie*. – 1964, nr 17, s. 8
Fragm. (rozdz. V) powieści „Szklana kula” (poz. 148).

III

151. Galerie Lambert. – Rec. wystawy malarstwa Tibora Csernusa [Galerie Lambert, Paryż, IV–V 1964] // *Wiadomości*. – 1964, nr 21, s. 5
Tekst podpisany pseud. „Galerniczka”.
152. Stefan Żeromski z perspektywy lat : [wypow. w ankiecie] // *Wiadomości*. – 1964, nr 48, wkł. *Na antenie*, nr 11, s. III
Prezentacja radiowa: poz. 155.
153. W Galerie Lambert. – Rec. wystawy malarstwa Alexandre’a Boghossiana i Wojciecha Fangora [Galerie Lambert, Paryż, I–II 1964] // *Wiadomości*. – 1964, nr 10, s. 5
Tekst podpisany pseud. „Galerniczka”.
154. W Galerie Lambert. – Rec. wystawy grafik Lucjana Mianowskiego [Galerie Lambert, Paryż, III–IV 1964] // *Wiadomości*. – 1964, nr 19, s. 5
Tekst podpisany pseud. „Galerniczka”.

IV

155. Ankieta z okazji 100. rocznicy urodzin Stefana Żeromskiego. – Radio Wolna Europa, emisja 7 X 1964, 24 min
Dot. obecności pisarstwa Żeromskiego we współczesnym życiu literackim.
Wypow. m.in. Tadeusza Nowakowskiego, Romanowiczowej, Kazimierza Wierzyńskiego, Józefa Wittlina.
Nagranie dostępne w Internecie: <http://www.polskieradio.pl/68/2461/Audio/296896,Ankieta-z-okazji-100-rocznicy-urodzin-Stefana-Zeromskiego> [dostęp 02.08.2013].
Druk: poz. 152.

VI

156. Jaufre Rudel: Gdy dni wydłuża maj zielony... // *Zwierciadło*. – 1964, nr 2, s. 5
Tł. z jęz. staroprowansal.
Nota o autorze.
Pierwodr. i przedr.: poz. 81 (pierwotna wersja, pt. „Dalekie miłowanie”), 142 (pt. „Lanquan li jorn son lonc en may...”), 168 (pt. „Gdy dnie wydłuża maj zielony...”), 218 (fragm.), 301 (pt. „Gdy dnie wydłuża maj zielony...”), 302 (pt. „Gdy dnie wydłuża maj zielony...”), 349 (pt. „Lanquan li jorn son lonc en may...”).

VII

157. Der Zug durchs Rote Meer : Roman / [tł.] Josef Hahn. – [Wyd. 2]. – Frankfurt am Main : „Suhrkamp”, 1964. – 147 s.
Niem.
Pierwodr. edycji książkowej: poz. 135.
Tyt. oryg.: „Przejście przez Morze Czerwone”.
Pierwodr. w jęz. pol.: poz. 120.

IX

158. Nagroda Fundacji im. Kościelskich
Inf.: Klas Wojciech, Zieliński Jan: Kościelscy : ród, fundacja, nagroda. – Kraków : „Universitas”, 2011. – S. 104; Nagroda Imienia Kościelskich // *Wiadomości*. – 1965, nr 1, s. 4; Nagrody Fundacji im. Kościelskich // *Kultura*. – 1965, nr 1/2, s. 214; Zabawy i mozoły fundacji Kościelskich : (1959–1999) / red. Jerzy Jarzębski, François Rosset ; oprac. części bio- i bibliogr. Dorota Wojda. – Genewa ; Kraków: Fondation Kościelski, 2000. – S. 19–22, 40.

1965

I

159. Próby i zamiary : [opowiadania]. – Londyn : Polska Fundacja Kulturalna, 1965. – 159, [1] s. ; 18 cm

Zawartość: Tomuś ; Zguba ; Moja siostra Marta [ded. Wandzie Szczawińskiej] ; Przeprawa przez Styks ; Sentymetalna edukacja ; Początek ; Placki kartoflane ; Kukułka ; Parawan ; Myszka ; Niewidzialny ogród ; Powrót ; Przyjazd ; Kot ; Spacer ; Nauka mowy ; Panna Julia. Pierwodr. i przedr. opowiadań:

„Kot”: poz. 55 (pt. „Spacer”);

„Kukułka”: poz. 112;

„Moja siostra Marta”: poz. 46;

„Myszka”: poz. 131;

„Nauka mowy”: poz. 35;

„Niewidzialny ogród”: poz. 39;

„Panna Julia”: poz. 36;

„Parawan”: poz. 104;

„Placki kartoflane”: poz. 73 (dłuższa wersja);

„Powrót”: poz. 106;

„Przeprawa przez Styks”: poz. 47;

„Przyjazd”: poz. 107 (fragm. pt. „Powrót do Rudynia”), 113 (fragm. pt. „Po powrocie”);

„Sentymetalna edukacja”: poz. 74;

„Spacer”: poz. 70 (pt. „Drugi spacer”), 266 (fragm.);

„Tomuś”: poz. 15, 164;

„Zguba”: poz. 38.

Prezentacje radiowe:

„Placki kartoflane”: poz. 228, 290.

Tł.:

„Parawan”: poz. 123, 306.

„Tomuś”: poz. 169.

Omówienia i nawiąz. (do całego tomu i do poszczególnych opowiadań): poz. 161, 170, 377, 544, 545, 547, 551, 564, 565, 566, 568, 571, 589, 764.

160. Szklana kula // *Osnowa*. – 1965 (1964), s. 87–95

Fragm. (rozdz. XII) powieści „Szklana kula” (poz. 148).

III

161. Moje „Próby i zamiary”. – Fot. // *Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza*. – 1965, nr 253, dod. *Tydzień Polski*, nr 43, s. 5
Na fot.: Romanowiczowa.

VI

162. [Pieśni trubadurów] // W: Album poezji miłosnej : wiersze stu i jednego poety / do albumu przepisał oraz wiadomości o nich (pewne i niepewne) prozą załączył Wiktor Woroszyński. – Warszawa : „Iskry”, 1965
Zawiera wiersze w tł. Romanowiczowej z jęz. staroprowans (wg poz. 142): Guillem de Cabestaing: W dniu, kiedy pierwszy raz ciebie ujrzałem ; Bertran de Born: Przychodzę, Pani, by czynem i słowem... ; Comtesse de Die: Łzę niejedną już wylałam.
Wyd. 2: Warszawa : „Iskry”, 1970.

VIII

163. Horosz Henryk: Wywiady i wizyty. – Fot. // *Panorama Północy*. – 1965, nr 47, s. 8–9
Na fot. (s. 8): Romanowiczowa w swoim paryskim mieszkaniu.

1966

I

164. Tomuś // *Panorama Północy*. – 1966, nr 6, s. 6–7
Przedr. opowiadania z tomu „Próby i zamiary” (poz. 159).
Pierwodr.: poz. 15.

III

165. Paryska Galeria Lambert. – Fot. // *Wiadomości*. – 1966, nr 3, s. 3
Na fot.: Leonor Fini, Stanisław Lepri i Bill Morrow na wernisażu w Galerie Lambert.
166. Spotkanie z prawnikiem Adama Mickiewicza. – Fot. // *Na antenie*. – Nr 43 (1966), s. VI
Zapis relacji (audycji radiowej: poz. 167) Romanowiczowej z wizyty w paryskim domu Jerzego Goreckiego-Avransarta, prawnika Adama Mickiewicza.
Na fot.: m.in. pamiętki po Adamie Mickiewiczu w posiadaniu Jerzego Goreckiego-Avransarta.

IV

167. Wizyta u Jerzego Goreckiego / red. Jerzy Kopczewski [i in.]. – Radio Wolna Europa, emisja 24 XII 1966, 28 min
Relacja Romanowiczowej z wizyty w paryskim domu Jerzego Goreckiego-Avransarta, prawnuka Adama Mickiewicza.
Nagranie dostępne w Internecie: <http://www.polskieradio.pl/68/2461/Audio/293102,Wizyta-u-Jerzego-Goreckiego> [dostęp 2.08.2013].
Druk: poz. 166.

VI

168. [Pieśni trubadurów] // W: Antologia poezji francuskiej / [oprac.] Jerzy Lisowski ; tł. Zbigniew Bieńkowski [i in.]. T. 1. – Warszawa : „Czytelnik”, 1966. – 635 s. ; 24 cm
Zawiera wiersze w tł. Romanowiczowej z jęz. staroprowans. (wg poz. 142): Guilhem: A że mnie naszła chęć pienia ; Jaufre Rudel: Gdy dnie wydłuża maj zielony ; Bertran de Born: Lubię, gdy w wielkanocną porę ; Bernart de Ventadorn: Pieśń ; Peire Vidal: Pieśń ; Jausbert de Puycibot: Gdy miłość postradana ; Peire Cardenal: Orzeł, sęp i kruk nie śpieszy.
Wyd. 2 rozszerz.: Warszawa : „Czytelnik”, 2001.

VII

169. Tomus / [tł.] Wanda Bechler // *Begegnung mit Polen*. – 1966, [z.] 9, s. 524–530
Niem.
Tyt. oryg.: „Tomuś”.
Pierwodr. w jęz. pol.: poz. 15.

IX

170. Nagroda „Wiadomości” za najwybitniejszą książkę pisarza polskiego wydaną na emigracji w 1965 roku – za tom opowiadań „Próby i zamiary”
Inf.: (agn.): Nowa laureatka. – Fot. // *Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza*. – 1966, nr 79, dod. *Tydzień Polski*, nr 14, s. 6 [na fot.: Romanowiczowa]; Nagroda „Wiadomości” za najwybitniejszą książkę pisarza polskiego wydaną na emigracji w r. 1965 : laureatka: Zofia Romanowiczowa : przebieg obrad jury. – Fot. // *Wiadomości*. – 1966, nr 30, s. 1–2 [na fot. <s. 1>: Romanowiczowa]; [Nota] // *Wiadomości*. – 1966, nr 16, s. 1; Przed przyznaniem nagrody „Wiadomości” // *Wiadomości*. – 1966, nr 11, s. 1; Sztychy // *Kontynenty*. – Nr 91/92 (1965), s. 18–20.

1967**I**

171. Sen Dominiki // *Wiadomości*. – 1967, nr 11, s. 1
Fragm. (fragm. rozdz. 3) powieści „Łagodne oko błękitu” (poz. 176).

III

172. Na imieniny : [wspomn.]. – Fot. // *Wiadomości*. – 1967, nr 26, s. 1
Dot. Jana Bielatowicza.
Na jednej z fot.: Romanowiczowa z córką Barbarą oraz Ireną i Janem Bielatowiczami w Asnières, 1954 r.
Przedr. fragmentów: poz. 292.
173. Profesor Jean Boutière : [wspomn.]. – Fot. // *Tygodnik Powszechny*. – 1967, nr 16, s. 3; *Wiadomości*. – 1967, nr 16, s. 1
Na fot.: Jean Boutière.
174. Reconstruction d'un monument. – Rec. pracy: Antologia poezji francuskiej / [oprac.] Jerzy Lisowski, t. 1, Warszawa, 1966 // *Preuves*. – Nr 191 (1967), s. 95–97
175. Zjazd polskich poetów z ich tłumaczami // *Wiadomości*. – 1967, nr 23, s. 2
Dot. zjazdu, który odbył się w Paryżu na początku marca 1967 r.

1968**I**

176. Łagodne oko błękitu : [powieść]. – Paris : „Libella”, 1968. – 242 s. ; 19 cm
Wyd. nast.: poz. 262, 276.
Pierwodr. i przedr. fragmentów: poz. 171.
Tł.: poz. 185, 195, 211.
Omówienia i nawiąz.: poz. 275, 572, 573, 574, 575, 576, 577, 578, 579, 581, 582, 584, 585, 586, 702, 706, 708, 710, 714, 717, 718, 719, 720, 722, 764, 791, 836.

III

177. Prowansalista w Prowancji // W: „Wiadomości” na emigracji : antologia prozy 1940–1967 / w wyborze i z przedm. Stefanii Kossowskiej. – Londyn : Polska Fundacja Kulturalna, 1968. – S. 175–184
Pierwodr.: poz. 88.

1969**II**

178. *** [Moi drodzy umarli...]. – W art. Romanowiczowa Zofia: Moi drodzy umarli, moi drodzy żywi... // *Wiadomości*. – 1969, nr 32, s. 1
Fragm. wiersza.
Pierwodr. i przedr. całego wiersza: poz. 75 (pt. „Świętych obcowanie”), 126.
Prezentacja radiowa: poz. 234.

III

179. Moi drodzy umarli, moi drodzy żywi... : [wspomn.]. – Fot. // *Wiadomości*. – 1969, nr 32, s. 1
Dot. Krystyny Jasiewiczówny, Teresy (Reny) Jeleńskiej, Kazimierza Wierzyńskiego.
Na fot.: Krystyna Jasiewiczówna, Teresa (Rena) Jeleńska, Kazimierz Wierzyński.
180. Przykry zgrzyt : do redaktora „Wiadomości” : [list do redakcji] // *Wiadomości*. – 1969, nr 47, s. 6
Dot. ankiety „Wiadomości” na temat Witolda Gombrowicza.

1970**II**

181. Czterem siostram // W: Ravensbrück : wspomnienia dla pamięci pokoleń : w XXV rocznicę oswobodzenia obozu / oprac. Anna Burdówna [i in.]. – [Łódź] : Zarząd Okręgu Związku Bojowników o Wolność i Demokrację w Łodzi. Klub B. Więźniarek Ravensbrück, [1970]. – S. 141
Pierwodr. i przedr.: poz. 20, 126, 239.

III

182. Z listów i depez kondolencyjnych (3) : [list] // *Wiadomości*. – 1970, nr 7, s. 6
Dot. śmierci Mieczysława Grydzewskiego.

1971**I**

183. Groby Napoleona // *Związkowiec*. – 1971, nr 28/29, s. 5–6
Fragm. (fragm. rozdz. I; wersja książkowa jest nieco zmieniona) powieści „Groby Napoleona” (poz. 187).

III

184. Jan Lebenstein. – Fot. // *Wiadomości*. – 1971, nr 3, s. 1
Na fot.: dzieła plastyczne Jana Lebensteina.
Przedr.: poz. 325.

VII

185. Le chandail bleu : roman / [tł. Zofia Romanowiczowa i] Jean-Louis Faivre d'Arcier. – Paris : „Seuil”, 1971. – 186, [3] s. ; 21 cm
Fr.
Tyt. oryg.: „Łagodne oko błękitu”.
Pierwodr. w jęz. pol.: poz. 176.
Omówienia i nawiąz.: 591, 592, 593, 594, 595, 596, 597, 598, 599, 600, 601, 706.

VIII

186. [Rozm. z Zofią Romanowiczową] / [rozm.] Gilles Dutreix // *Nice – Matin*. – 1971, nr z 21 III
Streszczenie rozmowy zawiera poz. 600.

1972**I**

187. Groby Napoleona : [powieść]. – Londyn : Polska Fundacja Kulturalna, 1972. – 174 s. ; 18 cm
Pierwodr. i przedr. fragmentów: poz. 183, 188, 189. Zob. też: poz. 36.
Omówienia i nawiąz.: poz. 196, 606, 607, 608, 609, 612, 613, 614, 631, 711, 736, 764, 877, 878, 911.
188. Groby Napoleona // *Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza*. – 1972, nr 162, dod. *Tydzień Polski*, nr 28, s. 6–7
Fragm. (rozdz. I) powieści „Groby Napoleona” (poz. 187), z notą redakcyjną (na s. 6–7).
189. Groby Napoleona // *Wiadomości*. – 1972, nr 29, s. 1
Fragm. (rozdz. II) powieści „Groby Napoleona” (poz. 187), z notą redakcyjną.

II

190. Gwiazdeczka // *Nowy Dziennik*. – 1972, nr z 23–24 XII, dod. *Tydzień Polski*, nr 96, s. 10

VI

191. Apokryfy o Zmartwychwstaniu // *Kierunki*. – 1972, nr 14, s. 5
 Fragmenty apokryfów Nowego Testamentu w wyborze i oprac. Zenona Ziółkowskiego, przedrukowane wg poz. 80.

IX

192. Nagroda Fundacji im. Alfreda Jurzykowskiego za 1971 r. w dziedzinie literatury
 Inf.: The Alfred Jurzykowski Foundation Awards for 1971 // *The Polish Review*. – 1972, [nr] 2, s. 110–123; Nagrody Fundacji Alfreda Jurzykowskiego // *Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza*. – 1972, nr 25, dod. *Tydzień Polski*, nr 5, s. 2; Nagrody Fundacji Alfreda Jurzykowskiego : prof. Zygmund z Chicago Jednym z Laureatów // *Polsnia*. – 1972, nr 8, s. 6; Nagrody Fundacji im. Alfreda Jurzykowskiego // *Wiadomości*. – 1972, nr 13/14, s. 9; Nagrody Fundacji Jurzykowskiego // *Związkowiec*. – 1972, nr 13, s. 6; Wydarzenia miesiąca // *Kultura*. – 1972, nr 3, s. 149; Żurkowska H[elena]: [Wydarzenia] Kulturalne i Społeczne // *Przegląd Powszechny*. – 1972, nr 3/4, s. 31.

1973

I

193. „Pierwszy rozdział” // *Wiadomości*. – 1973–1974, nr 51/53, s. 11
 Fragm. (rozdz. I; wersja książkowa jest nieco zmieniona) powieści „Sono felice” (poz. 207), z notą redakcyjną.

VI

194. Niedole miłowania : [spektakl telewizyjny] / scen. Jerzy Mańkowski ; reż. Roman Kordziński. – Telewizja Polska, program 2, 27 V 1973
 Spektakl Teatru Telewizji, na który złożyły się utwory poezji staroproprowansalskiej w tł. Romanowiczowej.

VII

195. Tricoul albastru / [tł.] Alexandru Baciuc. – [București] : „Albatros”, 1973. – 191, [1] s. ; 22 cm
 Rum. (tł. z jęz. fr.).
 Tyt. oryg.: „Łagodne oko błękitu”.
 Podst. przekładu: poz. 185.
 Pierwodr. w jęz. pol.: poz. 176.
 Omówienie: poz. 610.

IX

196. Dyskusja o najlepszej książce polskiej wydanej na emigracji w 1972 roku zorganizowana przez Radio Wolna Europa – pierwsze miejsce przyznano powieści „Groby Napoleona”
Inf.: Najlepsza książka polska na emigracji w r. 1972 // *Na antenie*. – Nr 119 (1973), s. 12; Wydarzenia miesiąca // *Kultura*. – 1973, nr 3, s. 145.

1974

II

197. Przygotuj dla mnie suknię... ; Ta chwila już nadchodzi... ; Pociągi // W: *Poezja Polski Walczącej 1939–1945 : antologia* / [oprac.] Jan Szczawiej ; przedm. Kazimierz Rusinek. T. 1. – Warszawa : Państw. Instytut Wydawniczy, 1974. – S. 390–391, 731–732
W t. 2, na s. 369 i 452 noty dot. wierszy Górskiej.
Pierwodr. i przedr.:
„Pociągi”: poz. 18 (pt. „Pociągi jadą...”), 75 (pt. „»Aussen«”), 126;
„Przygotuj dla mnie suknię...”: poz. 126;
„Ta chwila już nadchodzi...”: poz. 126, 277.
Prezentacje radiowe:
„Pociągi”: poz. 234;
„Przygotuj dla mnie suknię...”: poz. 234;
„Ta chwila już nadchodzi...”: poz. 234.
Tł.:
„Przygotuj dla mnie suknię...”: poz. 315.

III

198. Jan Lebenstein i Włochy. – Fot. // *Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza*. – 1974, nr 10, dod. *Tydzień Polski*, nr 2, s. 6–7
Na fot.: dzieła plastyczne Jana Lebensteina.

IV

199. Polskie groby na cmentarzu Montmartre / scen. Zofia Romanowiczowa.
– Radio Wolna Europa, 3 XI 1974, 12 min
Nagranie dostępne w Internecie: <http://www.polskieradio.pl/68/2461/Audio/291978,Polskie-groby-na-cmentarzu-Montmartre> [dostęp 2.08.2013].

1975**I**

200. Sono felice // *Nowy Dziennik*. – 1975, nr z 21–22 VI, dod. *Tydzień Polski*, nr 226, s. 6
Fragm. (rozdz. II; wersja książkowa jest nieco zmieniona) powieści „Sono felice” (poz. 207), z notą redakcyjną.

II

201. Chwila tęsknoty // W: *Wiersze skryła ziemia* / opr[ac]. Hanna Hartwig // *Kultura*. – 1975, nr 45, s. 10
Wiersz błędnie przypisany Grażynie Chrostowskiej. Sprost.: poz. 615.
Pierwodr. i przedr.: poz. 21, 22, 126, 217, 324, 344.

III

202. Melchior Wańkowicz: [wspomn.]. – Fot. // *Wiadomości*. – 1975, nr 15, s. 1
Na jednej z fot.: Romanowiczowa u Zofii i Melchiora Wańkowiczów w Warszawie, 1962 r.

VIII

203. Wojtasik Krystyna: Dama polskiej literatury. – Fot. // *Nowy Dziennik*. – 1975, nr z 5–6 IV, dod. *Tydzień Polski*, nr 215, s. 5, 11
Na fot. (s. 5): Romanowiczowa oraz okł. angielskiego przekł. „Przejsia przez Morze Czerwone” (poz. 133).

1976**III**

204. Jedna czy dwie polskie literatury? : [wypow. w ankiecie] // *Pamiętnik Literacki*. – [T. 1] (1976), s. 19
Przedr.: poz. 270.

VI

205. Marie de France: Eliduc – rycerz dworny i dumny : [audycja radiowa] / adapt. i reż. Aleksandra Korewo. – Polskie Radio, program 2, 13 VII 1976, 60 min
Wykorzystano pieśni trubadurów w tł. Romanowiczowej.
Powtórka: Polskie Radio, program 1, 15 VII 1990.

IX

206. Złoty Medal z Wieńcem przyznany przez stowarzyszenie The Friends of Polish Art w Detroit z okazji dwóchsetlecia Stanów Zjednoczonych i igrzysk olimpijskich w Montrealu – za całokształt twórczości poetyckiej [!] na Obczyźnie
 Inf.: Sikora Włodzimierz Z.: Zbigniew Chałko Złotym Medalistą w Olimpiadzie Poetyckiej // *Gwiazda Polarna*. – 1976, nr 37, s. 6.

1977

I

207. Sono felice : [powieść] . – Londyn : Polska Fundacja Kulturalna, 1977.
 – 182 s. ; 19 cm
 Wyd. nast.: poz. 312, 360.
 Pierwodr. i przedr. fragmentów: poz. 193, 200.
 Adapt.: poz. 304.
 Omówienia i nawiąz.: poz. 622, 623, 625, 627, 632, 633, 689, 726, 739, 788, 790, 795, 799, 814, 903, 912.

III

208. Przewodnik dla Francuzów po romantycznej wystawie. – Rec. wystawy: L'esprit romantique dans l'art polonais [Galeries Nationales du Grand Palais, Paryż, III–VI 1977]. – Fot. // *Wiadomości*. – 1977, nr 43, s. 1
 Ded. Mavis Gallent.
 Na fot.: eksponowane na wystawie obrazy polskich malarzy.
209. Rasa na wymarcu : [wspomn.]. – Fot. // *Wiadomości*. – 1977, nr 20, s. 1
 Ded. Halinie Wittlinowej.
 Dot. Mieczysława Grydzewskiego, Ireny Paczkowskiej, Melchiora Wańkowicza, Józefa Wittlina.
 Na fot.: ogród Palais Royal w Paryżu.

1978

III

210. W pracowniach polskich pisarzy : [wypow. w ankiecie] // *Pamiętnik Literacki*. – T. 2 (1978), s. 135

VII

211. Edhe një ditë shprese / [tł.] Eqrem Basha // *Rilindja*. – Nr 6821 (1978)
 Alb. (tł. z jęz. fr.).

Tyt. oryg.: „Łagodne oko błękitu” (przekł. fragmentu powieści; tyt. pochodzi od tłumacza).

Podst. przekł.: poz. 185.

Pierwodr. całej powieści w jęz. pol.: poz. 176.

1979

III

212. Bilans 20 lat. – Fot. // *Wiadomości*. – 1979, nr 21, s. 5

Zestawienie osiągnięć Galerie Lambert, z nadtyt. „Jubileusz »Galerie Lambert«”.

Na jednej z fot.: Michał Józefowicz, Marian Kruczek, Kazimierz Romanowicz, Zofia Romanowiczowa na wernisażu wystawy Mariana Kruczka w Galerie Lambert, 11 XII 1970 r.

213. Silva rerum Galerie Lambert. – Fot. // *Wiadomości*. – 1979, nr 28, s. 3–4
Dot. dwudziestoletniej działalności galerii.

Na fot. (s. 3): Kazimierz Romanowicz i Konstanty Jeleński w Galerie Lambert, maj 1979 r.

VI

214. Waldberg Patrick: Wyspa skarbów. – Fot. // *Wiadomości*. – 1979, nr 21, s. 5

Tł. z jęz. fr.

Art. opatrzony nadtyt. „Jubileusz »Galerie Lambert«”.

Na jednej z fot.: Michał Józefowicz, Marian Kruczek, Kazimierz Romanowicz, Zofia Romanowiczowa na wernisażu wystawy Mariana Kruczka w Galerie Lambert, 11 XII 1970 r.

Przedr.: poz. 332.

VII

215. Oubliettes / [tł. Zofia Romanowiczowa przy współpr. Patricka Waldberga]. – Nota biograficzna [na s. 159] // *Cahiers de l'Est*. – [Nr] 18–19: La littérature polonaise en exil 1945–1979 / [red.] Zofia Bobowicz [przy współpr. Alicji Lisieckiej] (1979), s. 159–167

Fr.

Tyt. oryg.: „Skrytki” (przekł. fragmentu powieści).

Pierwodr. całej powieści w jęz. pol.: poz. 216.

1980

I

216. Skrytki : [powieść]. – Paryż : Instytut Literacki, 1980. – 198, [1] s. ; 22 cm. – (Biblioteka „Kultury” ; 322)
Ded. Tymonowi Terleckiemu.
Pierwodr. i przedr. fragmentów: poz. 219, 281.
Tł.: poz. 215.
Omówienia i nawiąz.: poz. 226, 254, 261, 637, 638, 639, 640, 641, 642, 643, 644, 646, 647, 649, 651, 653, 654, 655, 657, 658, 659, 661, 666, 677, 738, 754, 879, 895, 928, 929, 933.

II

217. [Wiersze] // W: Aby świat się dowiedział... : nielegalne dokumenty z obozu Ravensbrück / kol. red. Kazimierz Smoleń [i in. ; przedm. Wanda Kiedrzyńska]. – Oświęcim : Wydaw. Państwowego Muzeum w Oświęcimiu, 1980. – S. 145–161
Zawartość: *** [Z głębokości wołam do Ciebie...] ; *** [Co dzień z pracy wracając...] ; *** [Nie mogę pisać...] ; *** [Miłości Twojej daleka troskliwość...] ; *** [Dziś idź przed siebie...] ; Do Ojca ; Taczki ; Chwile ostatnie (Chwila pożegnania ; Chwila zamętu ; Chwila trwogi ; Chwila buntu ; Chwila zmęczenia ; Chwila żalu ; Chwila tęsknoty ; Chwila modlitwy ; Chwila zwycięstwa) ; Jastrząb.
Na s. 153 nota o pisarce.
Na fot.: Romanowiczowa (s. 153); rękopisy z wierszami Romanowiczowej (tu niezatytułowanymi): Chwila pożegnania, Do Ojca [fragm.], *** [Nie mogę pisać...], Taczki (s. 148 i 156).
Pierwodr. i przedr.:
„Chwile ostatnie” (cały cykl): poz. 126. Fragmenty cyklu: poz. 20 („Chwila żalu”), 21 („Chwila modlitwy”, „Chwila tęsknoty”), 22 („Chwila buntu”, „Chwila modlitwy”, „Chwila pożegnania”, „Chwila tęsknoty”, „Chwila trwogi”, „Chwila zamętu”, „Chwila zmęczenia”, „Chwila żalu”), 201 („Chwila tęsknoty”), 248 („Chwila modlitwy”), 324 („Chwila modlitwy”, „Chwila pożegnania”, „Chwila tęsknoty”, „Chwila trwogi”, „Chwila zamętu”, „Chwila zwycięstwa”), 344 („Chwila tęsknoty”);
„Do Ojca”: poz. 126;
„Jastrząb”: poz. 20, 126, 368, 876;
„Taczki”: poz. 19, 22, 75, 126.

Prezentacje radiowe:

„Jastrząb”: poz. 234, 290.

Tł.:

„Chwila buntu”: poz. 305;

„Chwila pożegnania”: poz. 365, 366;

„Chwila zmęczenia”: poz. 350.

VI

218. [Pieśni trubadurów] // W: Pernoud Régine: *Alienor z Akwitanii* / przeł. Eligia Bąkowska. – Warszawa : Państw. Instytut Wydawniczy, 1980

Zawiera m.in. liczne utwory średniowieczne lub – przede wszystkim – ich fragmenty w tł. Romanowiczowej z jęz. staroprowans., publikowane wcześniej w „Brewiarzu miłości” (poz. 142) oraz drukowane po raz pierwszy (poniżej podano incipity zawartych w książce Pernoud utworów lub ich fragmentów): Cercamon: *Panie, wielkie wesele...* ; anonim: *Czystą dziewczeczką...* ; Cercamon: *Święty Jakubie, na grzesznika...* ; Bernart de Ventadorn: *Na widok jej drżą moje ręce...* ; Bernart de Ventadorn: *Postradałem zmysły, duszę...* ; Marcabru: *Wielkie i rozłożyste...* ; Suger: *Świątynia w pełnym splendorze...* ; anonim: *Nadobna kibić...* ; Raul de Soisson: *Jasnooka, ciemnobrewa...* ; Jaufré Rudel de Blaje: *Nie skłamię ten, co mi zarzuci...* [fragm. pieśni „*Lanquan li jorn son lonc en may*”] ; Guiraut Riquier: *Niepoczciwi chrześcijanie...* [fragm. pieśni „*Bem degra de chantar tener...*”] ; Peire Vidal: *Miłe sercu memu lato...* ; anonim: *Wielki to rycerz, wspaniały...* ; Bertran de Born: *Młódka cześć rodu swojego pomnaża...* ; anonim: *Wiosna ku nam wróciła, hej!...* ; Aimeric de Pegulhan: *Z wojny nierychła radość, rychła za to szkoda...* ; Peire Vidal: *To, żem śpiewak, żem wesoły...* ; Bernart de Ventadorn: *Tyle w sercu mam wesela...* [fragm. pieśni „*Tant ai mon cor ple de joya...*”] ; Bernart de Ventadorn: *Nie dziw, że lepiej śpiewam...* ; Bernart de Ventadorn: *Z dala od normandzkiej krainy...* ; Bernart de Ventadorn: *Boże, gdybym był jaskółką!...* [fragm. pieśni „*Tant ai mon cor ple de joya...*”] ; Chrétien de Troyes: *I prawdę powiem, a nie skłamię...* ; Guernes du Pont-Saint-Maxence: *Boga proszę, świętego wzywam męczennika...* ; Bernart de Ventadorn: *Słowika słodkie pienie...* ; Aimeric de Pegulhan: *Gorsze od śmierci bytowanie...* ; anonim: *A wszedłszy do opactwa, upadł na kolana...* ; Bertran de Born: *Lubię, gdy w wielkanocną porę...* ; Bertran de Born: *Lubię, gdy tarcz o tarcz zajęczy...* ; anonim: *Król, co ozdoba*

był i chlubą... ; Guilhem de Cabestanh: Dzień wydłuża się ninie... ; Peire Vidal: Wart tak Rolanda, jak i Oliwiera... ; Raimbaut de Vaqueyras: Wysokie fale, co morzem bieżycie... ; Ambroży: Darmo by szukać drugiego księżęcia... ; Ryszard Lwie Serce: Gorzka jest prawda, gorzka mądrość jeńca... ; Bertran de Born: Królestwa, ale puste trony... ; Folquet de Marseille: Boże, użyż światła swego... [fragm. pieśni „Vers Dieus, e'l vostre nom et de Sancta Maria...”].

Wyd. 2: Warszawa : Państw. Instytut Wydawniczy, 1997.

Prezentacja radiowa:

Ryszard Lwie Serce: Gorzka jest prawda, gorzka mądrość jeńca... : poz. 228.

1981

I

219. Dożywocie // *Życie Literackie*. – 1981, nr 44, s. 10–11
Fragm. (rozdz. VII) powieści „Skrytki” (poz. 216). Tyt. pochodzi od redakcji.
220. Na Wyspie // *Kultura*. – 1981, nr 7/8, s. 49–57
Fragm. (rozdz. I; wersja książkowa jest nieco zmieniona) powieści „Na Wyspie” (poz. 238).

II

221. *** [Najbardziej jest mi szkoda...]. – W art. [Romanowiczowa Zofia]: Zofia Romanowiczowa o sobie // *Kultura*. – 1981, nr 12, s. 88
Pierwodr.: poz. 126 (pt. „Najbardziej...”).

III

222. Listy odnalezione // *Wiadomości*. – 1981, nr 3, s. 13–14
Ded. Koleżankom-Ravensbrückankom.
Wspomnienia z Ravensbrück.
Przedr.: poz. 232.
223. [Wypow.]. – W art. Nagroda „Wiadomości” za najwybitniejszą książkę pisarza polskiego wydaną na emigracji w r. 1979 : laureat: Tadeusz Konwicki : przebieg obrad jury. – Fot. // *Wiadomości*. – 1981, nr 3, s. 26
Wypow. członka jury.
Na jednej z fot. (s. 24): Romanowiczowa i Stanisław Baliński.
Przedr.: poz. 300 (skr. wersja).

224. Zofia Romanowiczowa o sobie // *Kultura*. – 1981, nr 12, s. 86–88
Tekst przemówienia (laureatki), wygłoszonego 26 X 1981 r. podczas uroczystości wręczenia nagród Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie.

VI

225. Amrouche Jean, Guibert Armand: Psalm na śmierć Patrice de la Tour du Pin : [wiersz]. – W art. Romanowiczowa Zofia: Listy odnalezione // *Wiadomości*. – 1981, nr 3, s. 14
Tł. z jęz. fr.
Przedr.: poz. 237.

IX

226. Nagroda Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie im. Herminii Naglerowej za najlepszą książkę roku – za powieść „Skrytki”
Inf.: Kronika Związku [Pisarzy Polskich na Obczyźnie] // *Pamiętnik Literacki*. – T. 4 (1981), s. 163; Nagrody pisarskie na obczyźnie // *Pamiętnik Literacki*. – T. 4 (1981), s. 155; Nagrody Związku Pisarzy // *Nowy Dziennik*. – 1982, nr z 3–9 VI, dod. *Przegląd Polski*, nr 57, s. 10; Obserwator [Karren-Zagórska Tamara]: Oko i ucho „Tygodnia Polskiego” : tegoroczni laureaci Nagrody [!] Literackich Związku Pisarzy // *Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza*. – 1981, nr 271, dod. *Tydzień Polski*, nr 46, s. 12; Obserwator [Karren-Zagórska Tamara]: Oko i ucho „Tygodnia Polskiego” : Zofia Romanowicz czyli jeszcze o laureatach ZPP // *Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza*. – 1981, nr 283, dod. *Tydzień Polski*, nr 48, s. 12 [zawiera m.in. streszczenie wypowiedzi Antoniego Pospieszalskiego nt. twórczości Romanowiczowej]; Strzałkowski Wiesław: Nagrody i nagrodzeni // *Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza*. – 1982, nr 76, s. 3; Wśród polskich pisarzy na obczyźnie // *Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza*. – 1981, nr 136, s. 3; Wydarzenia miesiąca // *Kultura*. – 1981, nr 12, s. 135. Zob. też: poz. 224.

1982

II

227. Różaniec : [poemat] // *Nasza Rodzina*. – 1982, nr 10, s. 4–9
Nota o autorce i utworze (s. 4).
Powst. w więzieniu w Pińczowie, 17–23 X 1941, przeniesiony w pamięci do Ravensbrück.
Przedr.: poz. 249 (zm. wersja).

IV

228. Emigracyjni autorzy o sobie i swej twórczości. – Radio Wolna Europa, emisja 22 VIII 1982, 35 min

Pogadanka Romanowiczowej, zawierająca recytacje (Danuty Mierzanowskiej) jej utworów: „Baśka i Barbara”, „Małego serca...”, „Placki kartoflane”, „Sierpień 1944”, „Szklana kula”, oraz przekładów wierszy: Guillaume’a IX „A że mnie naszła chęć do pienia...” i Ryszarda Lwie Serce „Gorzka jest prawda, gorzka mądrość jeńca...”. Wprow.: Włodzimierz Odojewski.

Nagranie dostępne w Internecie: <http://www.polskieradio.pl/68/2461/Audio/307051,Emigracyjni-autorzy-o-sobie-i-swej-tworczosci> [dostęp 2.08.2013].

229. Książki o których warto porozmawiać, książki które lubimy, książki które warto wyróżnić / oprac. Tadeusz Nowakowski. Cz. 2. – Radio Wolna Europa, emisja 26 XII 1982, 21 min

Audycja literacka.

Wypow. pisarzy emigracyjnych: Stanisława Barańczaka, Józefa Garlińskiego, Stefanii Kossowskiej, Jerzego Krzyżanowskiego, Romanowiczowej (wyróżniła „Wschody i zachody księżyca” Tadeusza Konwickiego).

Nagranie dostępne w Internecie (błędnie oznaczone jako cz. 1): <http://www.polskieradio.pl/68/2461/Audio/307139,Ksiazki-o-ktorych-warto-porozmawiac> [dostęp 02.08.2013].

230. Oplatek polski / oprac. Tadeusz Nowakowski. – Radio Wolna Europa, emisja 24 XII 1982, 23 min

Życzenia z okazji Bożego Narodzenia składane znajomym w Polsce m.in. przez Jacka Bierzina, Konstantego Jeleńskiego, Wojciecha Karpińskiego, Ankę Kowalską i Romanowiczową (złożyła życzenia internowanej córce swojej koleżanki z Ravensbrück).

VII

231. Der Zug durchs Rote Meer : Roman / [tl.] Josef Hahn. – [Wyd. 3]. – Frankfurt am Main : „Suhrkamp”, 1982. – 210 s. ; 19 cm. – ISBN 3-518-01760-8 Niem.

Pierwodr. edycji książkowej: poz. 135.

Tyt. oryg.: „Przejście przez Morze Czerwone”.

Pierwodr. w jęz. pol.: poz. 120.

1983

I

232. Listy odnalezione // *Tygodnik Powszechny*. – 1983, nr 5, s. 5–6
Wspomnienia z Ravensbrück.
Tekst z interwencjami cenzury.
Pierwodr.: poz. 222.

II

233. *** [Boże, który ptaki prowadzisz...] ; Kwarantanna // W: Suplikacje czasu wojny : antologia polskiej poezji religijnej 1939–1945 / wstęp, wybór i oprac. Józef Szczypka. – Warszawa : „Pax”, 1983. – S. 319–320
Pierwodr.:
*** [Boże, który ptaki prowadzisz...]: poz. 126.
„Kwarantanna”: poz. 126.
Prezentacja radiowa:
„Kwarantanna”: poz. 234.

IV

234. Chwila poezji. – Radio Wolna Europa, emisja 9 I 1983, 23 min
Wypow. Romanowiczowej na temat jej wierszy obozowych.
Wiersze autorki recytowane przez Danutę Mierzanowską: „Czas” ; „Jastrząb” ; „Kasztany kwitną...” ; „Krağ” ; „Kwarantanna” ; „Małego serca...” ; *** [Moi drodzy umarli...] ; „Pociągi” ; „Przygotuj dla mnie suknię...” ; „Ta chwila już nadchodzi...” ; „Wiosna” ; „Żal mi mojego ciała”.
235. Książka roku 1983 / oprac. Tadeusz Nowakowski. – Radio Wolna Europa, emisja 26 XII 1983, 49 min
Audycja literacka.
Wypow. Stanisława Barańczaka, Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, Konstantego Jeleńskiego, Wojciecha Karpińskiego, Stefanii Kossowskiej, Czesława Miłosza, Włodzimierza Odojewskiego, Romanowiczowej (jej wypowiedź zawarta jest w cz. 1; wyróżniła „Raport o stanie wojennym” i „Notatki z codzienności” Marka Nowakowskiego) i Tadeusza Nowakowskiego.
Nagranie dostępne w Internecie: <http://www.polskieradio.pl/68/2461/Audio/325268,Ksiazka-roku-1983> [dostęp 2.08.2013].
236. Libella i Lambert / oprac. Tadeusz Mielezko [właśc. Jerzy Kaniewicz]. – Radio Wolna Europa, emisja 3 IV 1983, 50 min
Dot. Libelli i Galerie Lambert.

W audycji: wspomn. Konstantego Jeleńskiego dot. początku istnienia galerii, fragm. art. Patricka Waldburga „Wyspa Skarbów”, rozm. autora audycji z Zofią i Kazimierzem Romanowiczami, tango „A więc jak chcesz” w wykonaniu Wiery Gran, wspomn. Józefa Łobodowskiego z „Wiadomości” dot. Wiery Gran (czyta lektor), piosenka „Szafa gra! szafa gra! Życie słodzi nam...”, tango „Jalousie” w wykonaniu Stanisława Ruszały, utwór muz. „Pod dachami Paryża”, wspomn. Konstantego Jeleńskiego o Janie Lebensteinie, rozm. autora audycji z Janem Lebensteinem, rozm. autora audycji z Kazimierzem Romanowiczem i Markiem Jonikaszem, wypowiedź Konstantego Jeleńskiego.
Nagranie dostępne w Internecie: [http://www.polskieradio.pl/68/2461/Audio/307173,Libella-i-Lambert\(cz.1\)](http://www.polskieradio.pl/68/2461/Audio/307173,Libella-i-Lambert(cz.1)); [http://www.polskie-radio.pl/68/2461/Audio/307174,Libella-i-Lambert\(cz.2\)](http://www.polskie-radio.pl/68/2461/Audio/307174,Libella-i-Lambert(cz.2)) [dostęp do obu części 2.08.2013].

VI

237. Amrouche Jean, Guibert Armand: Psalm na śmierć Patrice de la Tour du Pin : [wiersz]. – W art. Romanowiczowa Zofia: Listy odnalezione // *Tygodnik Powszechny*. – 1983, nr 5, s. 5
Pierwodr.: poz. 225.

1984

I

238. Na Wyspie : [powieść]. – Paryż : Instytut Literacki, 1984. – 165, [2] s. ; 22 cm. – (Biblioteka „Kultury” ; 402). – ISBN 2-7168-0063-4
Wyd. nast.: 295.
Pierwodr. i przedr. fragmentów: poz. 220, 247, 317, 322, 816.
Prezentacja radiowa: poz. 290.
Tł.: poz. 364.
Omówienia i nawiąz.: poz. 668, 670, 672, 675, 676, 681, 686, 687, 688, 690, 693, 713, 874, 893, 898.

II

239. Czterem siostrzom // W: Commemorative Book Issued on the Occasion of the 45th Anniversary of the Underground Movement in Poland and the 40th Anniversary of the Warsaw Uprising. – [Chicago], Polish Home Army A.K. Veterans ASS’N. Illinois Division, [1984]. – S. nłb.
Pierwodr. i przedr.: poz. 20, 126, 181.

III

240. Dziś i jutro polskiej literatury : [wypow. w ankiecie] // *Pamiętnik Literacki*. – T. 8 (1984), s. 61
Przedr.: poz. 269.
241. Książka roku : dyskusja radiowa RWE : [wypow.] // *Puls*. – Nr 21 (1984), s. 96–97
Dot. najlepszych polskich książek literackich wydanych w 1983 r.
242. [List]. – W art. Nagroda za książkę wydaną na emigracji w 1983 r. // *Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza*. – 1984, nr 293, dod. *Tydzień*, nr 49, s. 9
Wypow. członka jury.
Przedr.: poz. 298 (skr. wersja).
243. List do Umarłej : [wspomn.] // W: Tola Korian : artystka słowa i pieśni / red. Katarzyna Fejcher. – Londyn : Oficyna Poetów i Malarzy, 1984. – S. 40
Dot. Toli Korian.
244. Nina Iwańska // *Kultura*. – 1984, nr 5, s. 123–128
Nawiąz.: poz. 662.

IV

245. Spotkania z pisarzami / oprac. Tadeusz Mieleśzko [właśc. Jerzy Kaniewicz]. – Radio Wolna Europa, emisja 1 I 1984, 49 min
Rozm. Tadeusza Mieleśzki z Jackiem Bierezinem, Kazimierzem Brandysem, Tadeuszem Nowakowskim, Włodzimierzem Odojewskim i Romanowiczową, dot. ich twórczości i zamierzeń pisarskich.
Nagranie dostępne w Internecie: <http://www.polskieradio.pl/68/2461/Audio/325267,Program-specjalny> [dostęp 2.08.2013].

1985

I

246. Baśka i Barbara : [powieść]. – Wyd. 4. [wyd. 2 fotooff.]. – Paris : „Libella”, 1985. – 223, [1] s. ; 19 cm
Pierwodr. edycji książkowej: poz. 82.
247. Na Wyspie // *Więź*. – 1985, nr 10/12, s. 146–154
Fragm. (rozdz. XVI) powieści „Na Wyspie” (poz. 238).

II

248. Chwila modlitwy // *Niedziela*. – 1985, nr 18, s. 4
Pierwodr. i przedr.: poz.: 21, 22, 126, 217, 324.

249. Różaniec // W: Wińska Urszula: Zwyciężyły wartości : wspomnienia z Ravensbrück. – Gdańsk : Wydaw. Morskie, 1985. – S. 368–375
Utwór opatrzony nagłówkiem „Z nie publikowanej twórczości obozowej”. Był on jednak wcześniej drukowany, w nieco innej wersji: poz. 227.

III

250. Dobijamy do portu San Giorgio // W: Nasza niezwykła szkoła : Porto San Giorgio – Foxley 1945–1948 / kom. red. Barbara Hęciak [i in.]. – Londyn : Koło Szkoły Porto San Giorgio – Foxley, 1985. – S. 150–152.
Pierwodr.: poz. 32.
Nawiąz. Romanowiczowej do tego tekstu: poz. 251.
251. ...i po latach ciąg dalszy... // W: Nasza niezwykła szkoła : Porto San Giorgio – Foxley 1945–1948 / kom. red. Barbara Hęciak [i in.]. – Londyn : Koło Szkoły Porto San Giorgio – Foxley, 1985. – S. 152–154.
Nawiąz. do poz. 32.
Zob. też: poz. 250.
252. [Wypow.] // W: Wińska Urszula: Zwyciężyły wartości : wspomnienia z Ravensbrück. – Gdańsk : Wydaw. Morskie, 1985. – S. 322, 343.
Na fot. (między s. 272 a 273): Romanowiczowa.

IV

253. Książka roku 1984 / oprac. Tadeusz Nowakowski. Cz. 1. – Radio Wolna Europa, emisja 1 I 1985, 23 min
Audycja literacka.
Wypow. Wojciecha Karpińskiego, Włodzimierza Odojewskiego, Krzysztofa Pomiana, Romanowiczowej (wyróżniła 3. tom „Dziennika pisanego nocą” Gustawa Herlinga-Grudzińskiego).
Nagranie dostępne w Internecie: <http://www.polskieradio.pl/68/2461/Audio/318408,Ksiazka-roku-1984> [dostęp 2.08.2013].
254. „Która z książek polskich przeczytanych w roku 1985 wydanych bądź w kraju, bądź też na emigracji wywarła na mnie szczególne wrażenie” / oprac. Tadeusz Nowakowski. – Radio Wolna Europa, emisja 26 XII 1985, 49 min
Audycja literacka.
Wypow. Kazimierza Brandysa, Ewy Czarneckiej, Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, Konstantego Jeleńskiego (dot. m.in. „Skrytek”), Wojciecha Karpińskiego, Romanowiczowej (wyróżniła „Sublokatorkę” Hanny Krall), Andrzeja Stepka i Tadeusza Nowakowskiego (prowadzenie).

Nagranie dostępne w Internecie: <http://www.polskieradio.pl/68/2461/Audio/325470> [dostęp 2.08.2013].

255. O szopce betlejemskiej i jednej brakującej w niej postaci... – Radio Wolna Europa, emisja 24 XII 1985, 9 min
Pogadanka Romanowiczowej.
Nagranie dostępne w Internecie: <http://www.polskieradio.pl/68/2461/Audio/307904>, Pogadanka-Zofii-Romanowiczowej [dostęp 2.08.2013].

VI

256. Bertrans de Born: Be'm platz lo gais temps de Pascor // W: Engelking Leszek: Trzy utwory Ezry Pounda : („De Aegypto”, „Sestyna: Altaforte”, „Pieśń IV”) // *Literatura na Świecie*. – 1985, nr 1, s. 67–69
Tł. z jęz. staroprowans.
Przedr. wg poz. 142.
257. Hymn św. Tomasza Apostoła ; Hymn św. Tomasza Apostoła podczas chrztu króla Gondofara // W: Muza chrześcijańska. T. 1: Poezja armeńska, syryjska i etiopska / red. i oprac. Marek Starowieyski. – Kraków : „Znak”, 1985. – S. 185–187
Tł. z jęz. fr.
Pierwodr.: poz. 80 (pod innymi tytułami: „Hymn o zjednoczeniu duszy z mądrością, podczas godów weselnych”, „Hymn podczas chrztu króla Gondofara i jego brata”; w tyt. drugiego utworu błędny zapis, winno być: „Gondofara”).
Wyd. 2 ze zm. tyt. „Muza chrześcijańskiego Wschodu”, Kraków : WAM, 2008.

1986

I

258. Baśka i Barbara : [powieść] / il. Marek Rudnicki // *Nasza Rodzina*. – 1986, nr 2, s. 16–19; nr 3, s. 11–14; nr 4, s. 6–9; nr 5, s. 10–12; nr 6, s. 16–17; nr 7/8, s. 14–15; nr 9, s. 6–9; nr 10, s. 11–14; nr 11, s. 10–13; nr 12, s. 16–19; 1987, nr 1, s. 18–21; nr 2, s. 11–15; nr 3, s. 10–13; nr 4, s. 12–15; nr 5, s. 10–12; nr 6, s. 14–16; nr 7/8, s. 14–16; nr 9, s. 26–29.
Przedr. powieści. Pierwodr. edycji książkowej: poz. 82.
259. „Wstyd mi, że należę do mego narodu” // W: Dziesięciu sprawiedliwych : wspomnienia okupacyjne / zebr. i wstępem opatrzył Jan Turnau. – Warszawa : „Znak”, 1986. – S. 133
Tł.: poz. 279.

VIII

260. Rozmowa z Zofią Romanowiczową / rozm. Marek Zaborowski [właśc. Rafał Bubnicki] // *Obecność*. – Nr 21 (1986), s. 39–42
Dot. Konstantego Jeleńskiego.
Rozm. przepr. w Paryżu, jesienią 1987 r.

IX

261. Nagroda Literacka im. Zygmunta Hertza za 1985 r. przyznana przez paryską „Kulturę” – za powieść „Skrytki”
Inf.: Dwie nagrody. – Fot. // *Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza*. – 1986, nr 89, s. 4 [na jednej z fot.: Romanowiczowa i Stanisław Baliński – członkowie jury nagrody „Wiadomości” w 1980 r.]; *Kultura niezależna* // *KOS*. – 1986, nr 95, s. 9 [zawiera błędne inf. dot. innych laureatów]; m.z. [Danilewicz-Zielińska Maria]: Nagroda Literacka im. Zygmunta Hertza: Zofia Romanowiczowa // *Kultura*. – 1986, nr 1/2, s. 193–195; Nagrody // *Kultura Niezależna*. – Nr 18 (1986), s. 95; Nagrody // *Zeszyty Literackie*. – Nr 14 (1986), s. 161; Nagrody pisarskie na obczyźnie // *Pamiętnik Literacki*. – T. 10 (1986), s. 99.

1987

I

262. Łagodne oko błękitu : [powieść]. – Wyd. 2 [wyd. 1 krajowe]. – Warszawa : „Pax”, 1987. – 130, [2] s. ; 20 cm. – ISBN 83-211-0881-4
Pierwodr. edycji książkowej: poz. 176.

III

263. Popołudnie z przeszłości // W: O „Kulturze” : wspomnienia i opinie / materiały do książki zebr. i ułożyli Grażyna i Krzysztof Pomianowie ; książkę przygot. do dr. Anka [właśc. Anna] Kowalska [i in.]. – Londyn : „Puls”, 1987. – S. 31–37
Wyd. nast. (w krajowym obiegu niezależnym): [Warszawa] : „Pomost”, 1988.
264. Śmierci nikt nie przetłumaczy : [wspomn.] // *Kontakt*. – 1987, nr 7/8, s. 125–126
Dot. Konstantego Jeleńskiego i Galerie Lambert.
Przedr.: poz. 272, 329.

VI

265. Guiraut Borneil: *Reis glorios, verais lums e cla rtatz* // *Zwierciadło*. – 1987, nr 9, s. 10
 Tł. z jęz. staroprowans.
 Nota o autorze.
 Błąd w zapisie tytułu, winno być: clartatz.
 Pierwodr. i przedr. innych wersji: poz. 81 (pt. „Zorza”), 142 (pt. „Reis glorios, verais lums e clartatz...”), 349 (pt. „Reis glorios, verais lums e clartatz...”).

1988

I

266. [Spacer] // *Motywy modlitewne w prozie polskiej XIX i XX wieku / wybór i oprac. Antoni Bednarek. – Niepokalanów : Wydaw. Ojców Franciszkanów, 1988. – S. 44.*
 Przedr. fragmentu opowiadania z tomu „Próby i zamiary” (poz. 159).
 Pierwodr.: poz. 70 (pt. „Drugi spacer”).

II

267. *Córeczce zrobię serwis... – W art. Wójcik Włodzimierz: Zofia Romanowiczowa // Wiadomości Zagłębia. – 1988, nr 47, s. 5*
 Pierwodr. i przedr.: poz. 126, 282 (zm. wersja), 283, 725, 904.

III

268. *Chwile oderwane : [wspomn.] // Zeszyty Literackie. – Nr 21 (1988), s. 176–184*
 Dot. Teresy (Reny) Jeleńskiej i Konstantego Jeleńskiego.
269. *Dziś i jutro polskiej literatury : [wypow. w ankiecie] // Eutopa. – 1988, nr 1, s. 58*
 Pierwodr.: poz. 240.
270. *Jedna czy dwie polskie literatury? : [wypow. w ankiecie] // Eutopa. – 1988, nr 1, s. 30*
 Pierwodr.: poz. 204.
271. *„Spotkania” : [wypow. w ankiecie] // Przegląd Katolicki. – 1988, nr 43, s. 5–6*
 Ankieta dot. Jana Pawła II, rozpisana przez Duszpasterstwo Środowisk Twórczych.
 Przedr.: poz. 289.

272. Śmierci nikt nie przetłumaczy : [wspomn.] // W: „Kontakt” : (wybór artykułów z numerów 7–8, 9, 1987). [T. 4]. – [Lublin] : „Respublica”, 1988. – S. 33–34

Dot. Konstantego Jeleńskiego i Galerie Lambert.

Pierwodr. i przedr.: poz. 264, 329.

IV

273. Książka roku / oprac. Wacław Kondratowicz, Zdzisław Kania. – Radio Wolna Europa, emisja 1 I 1988, 25 min

Audycja literacka.

Wypow. Józefa Garlińskiego, Stefanii Kossowskiej, Tadeusza Nowakowskiego, Włodzimierza Odojewskiego i Romanowiczowej (wyróżniła „Zostało z uczty bogów” Igora Newerlego, 3. tom „Miesiące” Kazimierza Brandysa, „Moment wieczny” Aleksandra Fiuta, „Souvenirs de Starobielsk” i „Proust contre la déchéance” Józefa Czapskiego).

Nagranie dostępne w Internecie: <http://www.polskieradio.pl/68/2461/Audio/308077,Ksiazka-roku> [dostęp 2.08.2013].

VII

274. Mondì. – Nota biograficzna [na s. 328–329] // W: Viaggio sulla cima della notte : racconti polacchi dal 1945 a oggi / [red.] Paolo Statuti ; [tł.] Paolo Statuti. – Roma : „Riuniti”, „Albatros”, 1988. – S. 222–226

Wł.

Tyt. oryg.: „Światy” (fragm. rozdz. książki „Baśka i Barbara”).

Pierwodr. całej książki w jęz. pol.: poz. 82.

IX

275. Wyróżnienie Funduszu Literatury za najważniejsze osiągnięcia literackie w dziedzinie powieściopisarstwa w 1987 r. – za powieść „Łagodne oko błękitu”

Inf.: Kronika // *Życie Literackie*. – 1988, nr 27, s. 15; Kronika literacka, naukowa i wydawnicza // *Nowe Książki*. – 1988, nr 7/8, s. 125; Nagrody Funduszu Literatury // *Trybuna Ludu*. – 1988, nr 149, s. 2; Nagrody Funduszu Literatury // *Życie Warszawy*. – 1988, nr 148, s. 4.

1989

I

276. Łagodne oko błękitu : [książka mówiona] / czyta Ryszarda Hanin. – Warszawa : Zakład Nagrań i Wydawnictw Związku Niewidomych : „Pax”, 1989. – 8 kas. dżw.

Pierwodr. edycji książkowej: poz. 176.

II

277. Ta chwila już nadchodzi... // W: Szczawiej Jan: Poezja patriotyczna 1939–1945 : antologia / wybrał Edward Wiekiera. – Kraków : Wydaw. Polskiej Poezji Patriotycznej, 1989. – S. 70
 Pierwodr. i przedr.: poz. 126, 197.
 Prezentacja radiowa: poz. 234.

VI

278. [Pieśni trubadurów] // W: Pieśni dla chórów szkolnych na trzy głosy mieszane / zebr. Maria Wacholc. – Warszawa : Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, 1989. – S. 130–136
 Zawiera fragm. wierszy w tł. Romanowiczowej z jęz. staroprowans. (wg poz. 142): Arnaut de Mareuil: Miłe tchnienie mi kwietniowe ; Cerveri de Girone: Trudno przez morze ścieżki wytyczyć.

VII

279. „Ich schäme mich, zu meiner Nation zu gehören” // W: Zehn Gerechte : Errinerungen aus Polen an die deutsche Besatzungszeit 1939–1945 / [oprac.] Jan Turnau ; [posł.] Gotthold Rhode ; [tł.] Wolfgang Grycz. – Mainz : „Grünewald” ; München : „Kaiser”, 1989. – S. 134
 Niem.
 Tyt. oryg.: „Wstyd mi, że należę do mego narodu”.
 Pierwodr. w jęz. pol.: poz. 259.

IX

280. Nagroda Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie za całokształt twórczości
 Inf.: Nagrody // *Więź*. – 1989, nr 9, s. 129; Nagrody // *Zeszyty Literackie*. – Nr 27 (1989), s. 159; Nagrody pisarskie na obczyźnie // *Pamiętnik Literacki*. – T. 14 (1989), s. 189; Nagrody Związku Pisarzy // *Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza*. – 1989, nr 89, s. 7; Notanda // *Literatura*. – 1989, nr 11/12, s. 84; Wasiak Regina: O nagrodach literackich // *Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza*. – 1989, nr 252, dod. *Tydzień*, nr 42, s. 13; Wydarzenia miesiąca // *Kultura*. – 1989, nr 5, s. 202.

1990

I

281. Skrytki // *Przekrój*. – Nr 2335 (1990), s. 15–16
 Fragm. (fragm. rozdz. XXI i XXII) powieści „Skrytki” (poz. 216).

II

282. Córeczce zrobię serwis... – W art. Romanowiczowa Zofia: Wanda Szczawińska // *Odra*. – 1990, nr 9, s. 35–36
Wersja zm. w stosunku do pierwodruku.
Pierwodr. i przedr.: poz. 126, 267, 282 (zm. wersja), 283, 725, 904.

III

283. Rec. pracy: Fik Marta. Kultura polska po Jalcie : kronika lat 1944–1981, London, 1989 // *Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza*. – 1990, dod. *Tydzień*, nr z IX, s. 5
284. Wanda Szczawińska : [wspomn.] // *Odra*. – 1990, nr 9, s. 33–36
Art. zawiera wiersz „Córeczce zrobię serwis...” (pierwodr. wiersza: poz. 126).

IV

285. Paryż Zofii Romanowiczowej / oprac. Anna Rzeczycka. – Radio France Internationale, 15 VII 1990, 16 min
Opowieść Romanowiczowej o jej życiu i twórczości.
Nagranie dostępne w Internecie: http://www.rfi.fr/actupl/articles/117/article_8648.asp [dostęp 18.02.2013]; <http://www.polskieradio.pl/68/2461/Audio/285896,Paryz-Zofii-Romanowiczowej> [dostęp 2.08.2013]; <http://kulturaparyska.com/szukaj/item/Audio/10401> [dostęp 23.09.2014].

VI

286. Postel-Vinay Anise: Ravensbrückanki : Jolanta Bienkowska // *Odra*. – 1990, nr 9, s. 31–32.
Tł. z jęz. fr.
287. Postel-Vinay Anise: [wypow.] // *Odra*. – 1990, nr 9, s. 32
Tł. z jęz. fr.

VIII

288. Fałdy czasu : z Zofią Romanowiczową rozmawia Stanisław Bereś.
Cz. 1–2. – Fot. // *Odra*. – 1990, nr 1, s. 10–17; nr 2, s. 20–27
Na fot. (1990, nr 1, s. 10): Romanowiczowa.

1991**III**

289. [Wypow.] // W: *Moje spotkania z Janem Pawłem II / słowo wstępne Józef Glemp ; zebrał i posł. opatrzył Wiesław A. Niewęglowski*. – Warszawa : „Rok Corporation”, 1991. – S. 132–135

Ankieta dot. Jana Pawła II, rozpisana przez Duszpasterstwo Środowisk Twórczych.

Pierwodr.: poz. 271.

Wyd. 2 poszerz.: Warszawa : Wydaw. Salezjańskie, 1995.

IV

290. Polscy twórcy na emigracji / oprac. Konrad Tatarowski. – Radio Wolna Europa, 5 I 1991, 22 min

Audycja dot. twórczości Romanowiczowej.

Wypow. pisarki na temat jej poezji obozowej; recytacja wierszy „Krag”, „Jastrząb” (oba wiersze czyta Stanisław Żalusi) i „Często mówię sercu...” (czyta autorka; wiersz drukowany wcześniej bez tyt.: *** [Próżno mówię sercu...]) oraz fragmentów opowiadania „Placki kartoflane” i powieści „Na Wyspie” (oba fragm. czyta Zbigniew Bańkowski).

Nagranie dostępne w Internecie: <http://www.polskieradio.pl/68/2461/Audio/312168,Polscy-tworcy-na-emigracji> [dostęp 2.08.2013].

1992

I

291. Ruchome schody. – Nota biograficzna [na s. 67] ; Fot. // *Odra*. – 1992, nr 2/3, s. 67–75

Ded.: „Dla Marcinka i dla Madzi też...” (tj. dla wnuków autorki: Marcina i Magdaleny Jonikasów).

Fragm. (rozdz. I; pierwsze jego cztery akapity nie zostały przedrukowane w edycji książkowej) powieści „Ruchome schody” (poz. 311).

Na fot. (s. 67): Romanowiczowa z wnukiem, Marcinem Jonikasem.

III

292. [Wspomn.]. // W: Głomb Jacek: Zielony Jasiek : (o Janie Bielatowiczu). – Tarnów : Tarnowskie Towarzystwo Kulturalne, 1992. – S. 143, 174, 180, 184, 202, 220

Na s. 222 wzmianka, że wspomn. to, o Bielatowiczu, miało się ukazać w „Tygodniku Powszechnym”, jednak uniemożliwiła to cenzura.

Pierwodr. (całego wspomnienia): poz. 172.

VI

293. Aldhelm: Osiem grzechów głównych ; anonim: Responsorium Libera me ; anonim: Sekwencja o Trójcy Świętej ; anonim: Pieśń na Boże Na-

rodzenie ; anonim: Pieśń o Dziewicy // W: Muza chrześcijańska. T. 2: Poezja łacińska starożytna i średniowieczna / wstęp, red. i oprac. Marek Starowieyski. – Kraków : „Znak”, 1992. – S. 166–167, 251–252, 349, 428–429, 462–463

Brak inf. o języku stanowiącym podstawę przekładu.

VII

294. Der Zug durchs Rote Meer : Roman / [tł.] Josef Hahn. – [Wyd. 4]. – Frankfurt am Main : „Suhrkamp”, 1992. – 210, [1] s. ; 18 cm. – ISBN 3-518-38465-1
Niem.
Pierwodr. edycji książkowej: poz. 135.
Tyt. oryg.: „Przejście przez Morze Czerwone”.
Pierwodr. w jęz. pol.: poz. 120.

1993

I

295. Na Wyspie : [książka mówiona] / czyta Hanna Giza. – Warszawa : Zakład Nagrań i Wydawnictw Związku Niewidomych, 1993. – 10 kas. dżw.
Pierwodr. edycji książkowej: poz. 238.
296. Polska szkółka // *Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza*. – 1993, nr 16, s. 5
297. Ruchome schody // *Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza*. – 1993, nr 118, s. 4–5
Fragm. powieści „Ruchome schody” (poz. 311).

III

298. [List] // W: Od Herberta do Herberta : nagroda „Wiadomości” 1958–1990 / oprac. i przedm. Stefania Kossowska ; postscriptum Tadeusz Nowakowski. – Londyn : Polska Fundacja Kulturalna, 1993. – S. 305
Wypow. członka jury.
Pierwodr.: poz. 242 (dłuższa wersja).
299. Pisarze niedocenieni – pisarze przecenieni : ankieta „Kultury” : [wypow.] // *Kultura*. – 1993, nr 7/8, s. 30–31
300. [Wypow.] // W: Od Herberta do Herberta : nagroda „Wiadomości” 1958–1990 / oprac. i przedm. Stefania Kossowska ; postscriptum Tadeusz Nowakowski. – Londyn : Polska Fundacja Kulturalna, 1993. – S. 290–291
Wypow. członka jury.
Na fot. (s. 301): Romanowiczowa i Stanisław Baliński.
Pierwodr.: poz. 223 (szersza wersja).

VI

301. [Pieśni trubadurów] // W: Brudzyńska Małgorzata [i in.]: Antologia tekstów dla uczniów pierwszej klasy szkoły średniej. – Warszawa : „Radio Varsovia”, [1993]. – S. 42–43, 105–107
Zawiera wiersze w tł. Romanowiczowej z jęz. staroprowans. (wg poz. 142): Jaufre Rudel: „Gdy dnie wydłuża maj zielony...”; Jaufre Rudel: „Gdy na wiosnę roześmiana...” (fragm.); Peire Cardenal: „Ramion czworo ma krzyż święty...”
Wyd. nast. (pod zm. tyt. „Antologia tekstów 1. Dla uczniów pierwszej klasy szkoły średniej”): Warszawa : Prószyński i S-ka, 1998; Warszawa : Prószyński i S-ka, 1999.
302. [Pieśni trubadurów] // W: Doba staropolska / oprac. Tomasz Przedpełski. – Warszawa ; Wrocław : Wydaw. Naukowe PWN, 1993. – S. 31–36
Zawiera wiersze w tł. Romanowiczowej (wg poz. 142): Bertran de Born: „Przychodzę, Pani, by czynem i słowem...”; Jaufre Rudel: „Gdy dnie wydłuża maj zielony...”; Peire Cardenal: „Słowa przeciwko nie rzeknę kochaniu...”
Wyd. 2 uzup.: Warszawa : Wydaw. Naukowe PWN, 1994.

1994

I

303. Wycieczka do lasu // *Gwiazda Polarna*. – 1994, nr 7, s. 13

IV

304. Sono felice : [słuchowisko]. Cz. 1–2 / adapt. Krystyna Kraśniewska ; reż. Romana Bobrowska ; realizacja Zygmunt Kotarba. – Polskie Radio, program 2, 19 VI 1994 i 26 VI 1994. – 2 cz. (45 min ; 45 min)
Na podst. powieści „Sono felice” (poz. 207); w cyklu „Powieść w Teatrze Wyobraźni”.
Udział biorą: Jerzy Bińczycki, Anna Radwan, Tadeusz Zięba [i in.].
Powtórka: Polskie Radio, program 2, 17 VIII 2008 i 24 VIII 2008.

VII

305. Augenblick des Protestes. – W art. Minhoff Susanne: Ein Symbol der menschlichen Würde // W: Frauen in Konzentrationslagern : Bergen-Belsen, Ravensbrück / [red.] Claus Füllberg-Stolberg [i in.]. – Bremen : „Temmen”, 1994. – S. 210
Niem.
Tyt. oryg.: „Chwila buntu”.
Pierwodr. w jęz. pol.: poz. 22.

306. Der Wandschirm / [tł.] Angelika Weber. – Nota biograficzna [na s. 308] // W: *Frauen in Polen : Erzählungen und Gedichte* / [red.] Olga Mannheimer ; [posł.] Olga Mannheimer. – München : „Deutscher Taschenbuch”, 1994. – S. 78–105
Niem.
Tyt. oryg.: „Parawan”.
Pierwodr. w jęz. pol.: poz. 104.

IX

307. Dyplom Ministra Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej za wybitne zasługi dla kultury polskiej
Nagroda otrzymana wspólnie z mężem, Kazimierzem Romanowiczem.
Inf.: Bogusławski Andrzej: Obchody rocznicy Powstania : korespondencja własna z Paryża // *Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza*. – 1994, nr 248, s. 2; Cieślak Jacek: Na luzie : nagrody MSZ za zasługi dla kultury polskiej // *Rzeczpospolita*. – 1994, nr 222, s. 5 [nota zawiera błąd: wśród laureatów zamiast Romanowiczów wymieniono Kazimierza i Halszkę Vincenzów]; Nagrody Polskiego PEN-Clubu przyznane / oprac. J.D. [Janusz Drzewucki] // *Rzeczpospolita*. – 1994, nr 280, s. 6.
308. Krzyż Kawalerski Orderu Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej
Inf.: Bogusławski Andrzej: Obchody rocznicy Powstania : korespondencja własna z Paryża // *Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza*. – 1994, nr 248, s. 2.
309. Nagroda Edytorska Polskiego PEN-Clubu
Nagroda otrzymana wspólnie z mężem, Kazimierzem Romanowiczem.
Inf.: GO: 47 lat w księgarni na wyspie świętego Ludwika // *Życie Warszawy*. – 1994, nr 311, s. 14; J.D. [Drzewucki Janusz], T.S. [Stańczyk Tomasz]: Nagrody PEN-Clubu // *Rzeczpospolita*. – 1994, nr 286 (wyd. 2), s. 6; Ł.G. [Gołębiewski Łukasz]: Dla edytorów i rzemieślnika historii : nagrody PEN-Clubu // *Rzeczpospolita*. – 1994, nr 286 (wyd. 3), s. 6; Nagrody Polskiego PEN-Clubu przyznane / oprac. J.D. [Janusz Drzewucki] // *Rzeczpospolita*. – 1994, nr 280, s. 6.

1995**I**

310. Mundur mamusi. – Il. // *Gwiazda Polarna*. – 1995, nr 43, s. 13
311. Ruchome schody : [powieść]. – Warszawa : Państw. Instytut Wydawniczy, 1995. – 327, [1] s. ; 20 cm. – ISBN 83-06-02457-5
Ded.: „Dla Marcinka i dla Madzi też...” (tj. dla wnuków autorki: Marcina i Magdaleny Jonikasów).
Pierwodr. i przedr. fragmentów: poz. 291, 297.
Prezentacja radiowa: poz. 318.
Omówienia i nawiąz.: poz. 802, 803, 805, 806, 808, 811.
312. Sono felice : [powieść]. – Wyd. 2 [wyd. 1 krajowe]. – Wrocław : „Siedmioróg”, 1995. – 149, [2] s. ; 21 cm. – (Polska Powieść Współczesna). – ISBN 83-86685-35-2
Pierwodr. edycji książkowej: poz. 207.

III

313. O Grydzewskim i innych : [wspomn.] // W: Archiwum Emigracji : źródła i materiały do dziejów emigracji polskiej po 1939 roku // pod red. Stefanii Kossowskiej i Mirosława A. Supruniuka. T. 1: „Wiadomości” i okolice : szkice i wspomnienia / red. i oprac. Mirosław A. Supruniuk. – Toruń : Uniwersytet Mikołaja Kopernika, 1995. – S. 171–181

VII

314. Ha-ma’abar b-Yam Sup / [tł.] Ada Pagis. – Tel’ Abib : Hoca’ah Am Obed, 1995. – 184 s. ; 16 cm. – ISBN 965-1066-9 [błędny]
Hebr.
Tyt. oryg.: „Przejście przez Morze Czerwone”.
Pierwodr. w jęz. pol.: poz. 120.
315. Prepare-moi une robe neuve / [tł.] Irène Kanter // W: Ces voix toujours presentes : anthologie thematique de la poesie europeenne nee dans les camps de concentration nazis 1933–1945 / [oprac.] Henri Pouzol. – Paris : Presses Universitaires de Reims, Fédération des Déportés et Internés Résistants et Patriotes, 1995. – S. 321
Fr.
Tyt. oryg.: „Przygotuj dla mnie suknię...”
Pierwodr. w jęz. pol.: poz. 126.

VIII

316. Wańkowicz był dla mnie jak ojciec... : z Zofią Romanowiczową, pisarką emigracyjną, współwłaścicielką paryskiej „Libelli”, rozmawia Barbara

Kazimierczyk. – Fot. // *Polska Zbrojna*. – 1995, nr 10, dod. *Magazyn Tygodniowy. Polska Zbrojna*, nr 2, s. X

Na fot.: Zofia i Kazimierz Romanowiczowie.

1996

I

317. Na Wyspie // *Przegląd Artystyczno-Literacki*. – 1996, nr 1/2, s. 21–23
Fragm. (rozdz. I) powieści „Na Wyspie” (poz. 238).

IV

318. Ruchome schody / czyta Magdalena Zawadzka. – Polskie Radio, program II, emisja IV i V 1996
Inf.: list Krzysztofa Michalskiego do Romanowiczowej z 18 VI 1996 (AE/ZR/XLVII).
Pierwodr. edycji książkowej: poz. 311.

VIII

319. Teatr Leonor Fini : fragmenty rozmów Małgorzaty Smorąg z Zofią Romanowiczową i Janem Lebensteinem // *Życie Warszawy*. – 1996, dod. *Ex libris*, nr 93, s. 2, 4
Wypow. Romanowiczowej na s. 2.

1997

I

320. Trybulacje proboszcza P. // *Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza*. – 1997, nr 67, s. 5
Fragm. powieści „Trybulacje proboszcza P.” (poz. 352).
321. Uciezki // *Odra*. – 1997, nr 3, s. 64–73
Fragm. (rozdz. I oraz fragm. rozdz. II i III; wersja książkowa jest nieco zmieniona) powieści „Trybulacje proboszcza P.” (poz. 352).

1998

I

322. Na Wyspie // W: *Archiwum Emigracji : źródła i materiały do dziejów emigracji polskiej po 1939 roku / pod red. Stefanii Kossowskiej*

i Mirosława A. Supruniuka. T. 3: Libella, Galerie Lambert : szkice i wspomnienia / red. i oprac. Mirosław A. Supruniuk. – Toruń : Uniwersytet Mikołaja Kopernika, 1998. – S. 7

Fragm. powieści „Na Wyspie” (poz. 238) jako motto książki.

323. Trybulacje proboszcza P. – Nota biograficzna [na s. 144] // *Więź*. – 1998, nr 7, s. 131–144

Fragm. (rozdz. I i II) powieści „Trybulacje proboszcza P.” (poz. 352).

II

324. Z cyklu „Ostatnie chwile” (Chwila pożegnania ; Chwila zamętu ; Chwila trwogi ; Chwila tęsknoty ; Chwila modlitwy ; Chwila zwycięstwa) // W: Nogacki Roman: Z historii działań środowiska byłych więźniów hitlerowskich więzień i obozów koncentracyjnych na terenie województwa radomskiego : (1945–1995). – Radom : Zarząd Wojewódzki Związku Kombatanów RP i Byłych Więźniów Politycznych w Radomiu, 1998. – S. 94–96

Pierwodr. i przedr. całego cyklu pt. „Chwile ostatnie”: poz. 126, 217. Pierwodr. i przedr. fragmentów cyklu: 21 („Chwila modlitwy”, „Chwila tęsknoty”), 22 („Chwila modlitwy”, „Chwila pożegnania”, „Chwila tęsknoty”, „Chwila trwogi”, „Chwila zamętu”), 201 („Chwila tęsknoty”), 248 („Chwila modlitwy”), 344 („Chwila tęsknoty”).

Tł.: „Chwila pożegnania”: poz. 365, 366.

III

325. Jan Lebenstein // W: Archiwum Emigracji : źródła i materiały do dziejów emigracji polskiej po 1939 roku / pod red. Stefanii Kossowskiej i Mirosława A. Supruniuka. T. 3: Libella, Galerie Lambert : szkice i wspomnienia / red. i oprac. Mirosław A. Supruniuk. – Toruń : Uniwersytet Mikołaja Kopernika, 1998. – S. 163–165.

Pierwodr.: poz. 184.

326. Od tłumaczki // *Twórczość*. – 1998, nr 6, s. 120

Dot. własnego przekł. tekstu Christopha Grafa von Schwerin pt. „Piotr Rawicz” (poz. 331).

327. Résumé // W: Archiwum Emigracji : źródła i materiały do dziejów emigracji polskiej po 1939 roku / pod red. Stefanii Kossowskiej i Mirosława A. Supruniuka. T. 3: Libella, Galerie Lambert : szkice i wspomnienia / red. i oprac. Mirosław A. Supruniuk. – Toruń : Uniwersytet Mikołaja Kopernika, 1998. – S. 235

328. Rodzice Zosi : [wspomn.]. – Fot. // W: Łowicki Judym : pamiętniki doktora Stanisława Rotstada oraz wspomnienia przyjaciół / pod red. Haliny Dusińskiej i Janusza Kapuścika ; tł. tekstów fr. na jęz. pol. Zofia

Romanowicz i Ewa Rutkowska. – Warszawa : Główna Biblioteka Lekarska, 1998. – S. 193–195

Dot. Stanisława i Ireny Rotstadów oraz ich córki Zofii.

Na fot. (s. 195): Irena i Stanisław Rotstadowie.

329. Śmierci nikt nie przetłumaczy : [wspomn.] // W: Archiwum Emigracji : źródła i materiały do dziejów emigracji polskiej po 1939 roku / pod red. Stefanii Kossowskiej i Mirosława A. Supruniuka. T. 3: Libella, Galerie Lambert : szkice i wspomnienia / red. i oprac. Mirosław A. Supruniuk. – Toruń : Uniwersytet Mikołaja Kopernika, 1998. – S. 167–169.

Dot. Konstantego Jeleńskiego i Galerie Lambert.

Pierwodr. i przedr.: poz. 264, 272.

VI

330. Łowicki Judym : pamiętniki doktora Stanisława Rotstada oraz wspomnienia przyjaciół / pod red. Haliny Dusińskiej i Janusza Kapuścika ; tł. tekstów fr. na jęz. pol. Zofia Romanowicz i Ewa Rutkowska. – Warszawa : Główna Biblioteka Lekarska, 1998

W książce brak inf., które teksty przetł. Romanowiczowa.

331. Schwerin Christoph Graf von: Piotr Rawicz // *Twórczość*. – 1998, nr 6, s. 115–119

Prawdopodobnie tł. z jęz. niem.

Rozdz. książki Christopha Grafa von Schwerin „Als sei nichts gewesen. Erinnerungen” (Berlin 1997).

332. Waldberg Patrick: Wyspa skarbów // W: Archiwum Emigracji : źródła i materiały do dziejów emigracji polskiej po 1939 roku / pod red. Stefanii Kossowskiej i Mirosława A. Supruniuka. T. 3: Libella, Galerie Lambert : szkice i wspomnienia / red. i oprac. Mirosław A. Supruniuk. – Toruń : Uniwersytet Mikołaja Kopernika, 1998. – S. 161–162

Pierwodr.: poz. 214.

1999

I

333. Uwertury // *Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza*. – 1999, nr 221, s. 4–5

Fragm. niewydanej powieści „Uwertury”.

Przedr.: poz. 334, 342.

334. Uwertury // *Fraza*. – 1999, nr 2/3, s. 89–101

Fragm. niewydanej powieści „Uwertury”.

Pierwodr. i przedr.: poz. 333, 342.

III

335. Czy istnieje życie poobozowe : (o Piotrze Rawiczu) // *Kultura*. – 1999, nr 1/2, s. 25–38
Zawiera (na s. 36–37) fragmenty poematu prozą Rawicza „Miasto-Nenufar. Notatki liryczne z pobytu w Berlinie”, przetł. przez autorkę z jęz. fr.
336. List z Burgundii : Nôtre Dame du Val de Seine // *Odra*. – 1999, nr 12, s. 124
Dot. dorocznej pielgrzymki do Val de Seine.
337. List z Burgundii : wybory europejskie // *Odra*. – 1999, nr 9, s. 121–122
Dot. wyborów jako mechanizmu demokracji oraz Burgundii – nowej małej ojczyzny Romanowiczowej.

VI

338. Gaulle Anthonioz Geneviève de: Przejście przez noc // *Nasza Rodzina*. – 1999, nr 3/4, s. 17–25; *Odra*. – 1999, nr 9, s. 59–74
Tł. z jęz. fr.
Fragm. książki Geneviève de Gaulle Anthonioz „La Traversée de la nuit” (Paris 1998).
339. Rawicz Piotr: Miasto-Nenufar : notatki liryczne z pobytu w Berlinie // W: Romanowiczowa Zofia: Czy istnieje życie poobozowe : (o Piotrze Rawiczu) // *Kultura*. – 1999, nr 1/2, s. 36–37.
Tł. z jęz. fr.
Fragmenty poematu prozą.

VIII

340. Gorczyńska Renata: Z ziemi włoskiej do Francji : Zofia i Kazimierz Romanowiczowie // W: Gorczyńska Renata: Portrety paryskie. – Kraków : Wydaw. Literackie, 1999. – S. 56–75

2000

I

341. Mundur babci // W: Dobrowolska Hanna, Konieczna Anna: Wesola szkoła : kształcenie zintegrowane w klasie 2 : podręcznik. Cz. 1. – Warszawa : Wydaw. Szkolne i Pedagogiczne, 2000. – S. 74–75
Przedr. w kolejnych wydaniach; w wyd. 9 (udoskonalonym) z podtyt. „Fragment”: Warszawa : Wydaw. Szkolne i Pedagogiczne, 2007.
342. Uwertury // *Odra*. – 2000, nr 6, s. 73–79
Fragm. niewydanej powieści „Uwertury”.
Pierwodr. i przedr.: 333, 334.

343. *Żywot Baletnicy // Twórczość*. – 2000, nr 7, s. 58–64

II

344. Chwila tęsknoty. – W art. Michalska Ilona: Z kraju tego... czyli opowieść o Zofii Romanowiczowej // *Miesięcznik Prowincjonalny*. – 2000, nr 11/12, s. 18
Pierwodr. i przedr.: poz. 21, 22, 126, 201, 217, 324.

III

345. Dla „Odry” z Burgundii : w Zaduszki // *Odra*. – 2000, nr 11, s. 130–132
Dot. cmentarza w Jours-lès-Baigneux, gdzie pochowana jest Teresa (Rena) Jeleńska.
346. Dla „Odry” z Paryża // *Odra*. – 2000, nr 7/8, s. 136–137
Dot. komplikacji zdrowotnych, pogodowych i kalendarzowych.
347. Dla „Odry” z Paryża i Burgundii // *Odra*. – 2000, nr 4, s. 122–123
Dot. huraganów nad Europą i zjednoczonej Europy.
348. Jan Lebenstein : [nekrolog]. – Fot. // *Odra*. – 2000, nr 5, s. 81–85
Na fot.: Konstanty Jeleński i Lebenstein w Galerie Lambert, lata 70. (s. 81), Konstanty Jeleński na wystawie Lebensteina w Galerie Lambert, 1961 r. (s. 82), wernisaż Lebensteina w Galerie Lambert, 15 XII 1959 r. (widocznymi Zofia i Kazimierz Romanowiczowie) (s. 83), Kazimierz Romanowicz na wystawie poświęconej Libelli i Galerie Lambert w Bibliotece Narodowej, grudzień 1995 r. (s. 83).

VI

349. [Pieśni trubadurów] // W: Trubadurzy prowansalscy : liryki najpiękniejsze / [red. Jerzy Kapica]. – Toruń : „Algo”, 2000. – 98, [5] s. ; 18 cm ; ISBN 8388033336

Zawartość (wszystkie utwory w tł. Romanowiczowej z jęz. staroprowans.): anonim: Quan lo rossignol escria... ; anonim: En un vergier sotz folha d'albespi... ; anonim: D'amor m'estera ben e gent... ; Guillaume de Poitiers: Dos cavals ai... ; Guillaume de Poitiers: Ab la dolchor del temps novel... ; Guillaume de Poitiers: Pos de chantar m'es pres talentz... ; Cercamon: Assatz es or'oimai qu'eu chan... ; Marcabru: Dirai vos senes duptansa... ; Marcabru: A la fontana del vergier... ; Marcabru: Estornel, cueill ta volada... ; Jaufre Rudel: Quan lo rius de la fontana... ; Jaufre Rudel: Lanquan li jorn son lonc en may... ; Jaufre Rudel: No sap chantar qui so non di... ; Bertran de Born: Eu m'escondisc, dompna, que mal non mier... ; Bertrand de Born: Be'm platz lo gais temps de pascor... ; Bernard de Ven-

tadour: Lo tems vai e ven e vire... ; Bernard de Ventadour: Quan la douss' aura venta... ; Bernard de Ventadour: Tant ai mon cor ple de joya... ; Guillem de Cabestaing: Lo jorn qu'ie'us vi, dompna, primeiramen... ; Arnaud Daniel: Lo ferm voler qu'el cor m'intra... ; Arnaud Daniel: En cest sonet coind'e leri... ; Arnaud de Mareuil: Bel m'es quan lo vens m'alena... ; Guiraud de Borneill: Reis glorios, verais lums e clartatz... ; Gaucelm Faidit: Ara nos sia guitz... ; Gaucelm Faidit: Del gran golfe del mar... ; Albertet: En amor trob tantz de mals seignoratges... ; Rigaut de Barbezieux: Atressi com l'olifanz... ; Comtesse de Die: A chantar m'er de so qu'eu no volria... ; Comtesse de Die: Estat ai en gran cossirier... ; Comtesse de Die: Amicx, ab gran cossirier... ; Raimbaut de Vaqueiras: No m'agrad' iverns ni pascors... ; Peire Vidal: Ab l'alen tir vas me l'aire... ; Peire Vidal: De chantar m'era laissatz... ; Jausbert de Puycibot: Partitz de joi e d'amor... ; Folquet de Marseille: Vers Dieus, e'l vostre nom et de Sancta Maria... ; Mnich z Montaudon: L'autrier fui en paradis... ; Cerveri de Girone: A greu pot hom conoisser en la mar... ; Peire Cardenal: Ar mi posc eu lauzar d'amor... ; Peire Cardenal: Tartarassa ni voutor... ; Peire Cardenal: Dels quatre caps que a la cros... ; Sordel: Planher volh en blacatz en aquest leugier so... ; Cadenet: L'autrier, lonc un bosc fulios... ; Peire Bremon Ricas Novas: Pus que tug volon saber... ; Guiraut Riquier: Ad un fin aman fon datz... ; Guiraut Riquier: Bem degra de chantar tener...

Wszystkie zawarte w tomie wiersze wg poz. 142.

VII

350. Augenblick der Zweifels // W: ...und dennoch blühten Blumen : Frauen-KZ Ravensbrück Dokumente, Berichte, Gedichte und Zeichnungen vom Lageralltag : 1939–1945 / [wybór i oprac.] Helga Schwarz, Gerda Szepansky. – Potsdam : Brandenburgische Landeszentrale für Politische Bildung, 2000. – S. 44

Niem.

Tyt. oryg.: „Chwila zmęczenia”.

Pierwodr. w jęz. pol.: poz. 22.

VIII

351. Przypadek czyli prawdziwa fikcja / rozm. Stanisław Bereś ; oprac. Anna Jamrozek-Sowa. – Nota biograficzna [na s. 316] // *Fraza*. – 2000, nr 3, s. 104–115

2001**I**

352. Trybulacje proboszcza P.: [powieść]. – Toruń : „Algo”, „Archiwum Emigracji”, 2001. – 285 s. ; 20 cm. – ISBN 83-88033-52-2

Wyd. nast.: poz. 353.

Pierwodr. i przedr. fragmentów: poz. 320, 321, 323.

Omówienia i nawiąz.: poz. 858, 859, 861, 865, 868, 870, 872.

353. Trybulacje proboszcza P.: [książka mówiona] / czyta Daria Trafankowska. – Warszawa : Zakład Nagrań i Wydawnictw Związku Niewidomych, 2001. – 12 kas. dźwięk.

Pierwodr. edycji książkowej: poz. 352.

III

354. Dla „Odry” z Burgundii // *Odra*. – 2001, nr 4, s. 132–133

Dot. mieszkańców Jours-lès-Baigneux.

355. Dla „Odry” z Burgundii // *Odra*. – 2001, nr 11, s. 136–137

Dot. obchodów święta narodowego w Jours-lès-Baigneux.

356. Doczekać świtu // *Odra*. – 2001, nr 6, s. 26–28

Dot. zabiegów Romanowiczowej związanych z odszkodowaniem za jej uwięzienie w lagrach oraz książki wspomnieniowej Marii Horodyskiej pt. „Doczekać świtu”.

357. Doktor Józef Heller // *Twórczość*. – 2001, nr 6, s. 150–153

Dot. przyjaciela Zofii i Kazimierza Romanowiczów.

VI

358. Postel-Vinay Anise: In memoriam Harald Folke // *Odra*. – 2001, nr 9, s. 146–147

Tł. z jęz. fr.

Pod tekstem nota tłumaczk.

IX

359. Nagroda Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego za r. 2000 w dziedzinie literatury

Inf.: Małkowska Monika: Bez Nobla, bez umizgów // *Rzeczpospolita*. – 2001, nr 140, s. A11; RLES [Leszczyński Robert]: Nagrody ministra kultury // *Gazeta Wyborcza*. – 2001, nr 86, s. 16.

2002**I**

360. Sono felice : [książka mówiona] / czyta Joanna Jędryka. – Warszawa : Zakład Nagrań i Wydawnictw Związku Niewidomych, 2002. – 8 kas. dżw.

Pierwodr. edycji książkowej: poz. 207.

III

361. Dla „Odry” z Burgundii // *Odra*. – 2002, nr 4, s. 119
Dot. św. Madeleine Sophie Barat i burgundzkiego miasta Joigny.
362. Moja Wanda // *Miesięcznik Prowincjonalny*. – 2002, nr 8/10, s. 15–16
Dot. Wandy Szczawińskiej.
Przedr.: poz. 369 (pt. „O Wandzie”).

VI

363. Postel-Vinay Anise: Komory gazowe // *Odra*. – 2002, nr 10, s. 114
Tł. z jęz. fr.

VII

364. Île Saint-Louis : Roman / [tł.] Erik Veaux. – Monaco – [Paris] : „Rocher”, 2002. – 260, [12] s. ; 23 cm. – ISBN 2-268-04347-9
Fr.
Tyt. oryg.: „Na Wyspie”.
Pierwodr. w jęz. pol.: poz. 238.
Omówienia i nawiąz.: poz. 866, 867, 871.

2003**VII**

365. Augenblick des Abschieds // W: Binder Pat: Stimmen aus Ravensbrück : Gedichte aus dem Frauenkonzentrationslager : ein Kunstprojekt [online], <http://pat-binder.de/ravensbrueck/en/tod/station2.html> [dostęp 22.05.2003]
Niem.
Tyt. oryg.: „Chwila pożegnania”.
Pierwodr. w jęz. pol.: poz. 22.
366. Moment of Farewell // W: Binder Pat: Stimmen aus Ravensbrück : Gedichte aus dem Frauenkonzentrationslager : ein Kunstprojekt [online],

<http://pat-binder.de/ravensbrueck/en/tod/station2.html> [dostęp 13.10.2003]

Ang.

Tyt. oryg.: „Chwila pożegnania”.

Pierwodr. w jęz. pol.: poz. 22.

2004

II

367. Pierwszy wiersz // *Miesięcznik Prowincjonalny*. – 2004, nr 1/2, s. 26

Pierwodr.: poz. 10.

368. *** [Tak mi bardzo żal ciebie...]; Jastrząb. – W art. Michalska Ilona: Ona i On // *Miesięcznik Prowincjonalny*. – 2004, nr 1/2, s. 28–29

Pierwodr. i przedr.:

„Jastrząb”: poz. 20, 126, 217, 876;

*** [Tak mi bardzo żal ciebie...]: poz. 126, 876.

Prezentacje radiowe:

„Jastrząb”: poz. 234, 290.

2005

I

369. O Wandzie // W: Wanda Polakowska-Szczawińska / wybór, oprac. tekstów i bibliografia Maria Kaczmarek [i in.]. – Radom : Miejska Biblioteka Publiczna im. Józefa A. i Andrzeja S. Załuskich w Radomiu, 2005. – S. 228–231

Dot. Wandy Szczawińskiej.

Pierwodr.: poz. 362 (pt. „Moja Wanda”).

2006

III

370. [Dedykacje Zofii Romanowiczowej dla Stefanii Kossowskiej] // W: Supruniuk Mirosław Adam: Przyjaciele i znajomi Stefanii Kossowskiej (i książki) // *Archiwum Emigracji*. – 2006, z. 1/2, s. 242–243

2010**VIII**

371. O wojnie, obozach i pisaniu / rozm. Arkadiusz Morawiec. – Fot. // *Odra*. – 2010, nr 6, s. 28–34

Rozm. przepr. w Paryżu, 7 XII 2002 r.

Na fot.: portret Górskiej narysowany w pińczowskim więzieniu przez Marię Hiszpańską (s. 28), Zofia i Kazimierz Romanowiczowie w Galerie Lambert, 1962 r. (s. 32), Romanowiczowie w swoim domu w Jours-lès-Baigneux (s. 32–33).

Bibliografia przedmiotowa

1937

372. Odpowiedzi redakcji // *Głosy Sztubackie*. – 1937, nr 4 (12), s. 15
Zawiera uwagi adresowane do Górskiej: „»Prawo jeziora« [...]». Temat banalny. Nie ukaże się. [...] »Największy«. Radzimy zaprzestać pisanie na takie tematy. »Promocja« w tecze”. Utwór „Promocja” ukażał się w nr. 4 (12) z 1937 r. Zob. poz. 2.

1945

373. Bielatowicz Jan: Wiersze Zofii Górskiej // *Na szlaku Kresowej*. – 1945, nr 10, s. 49
Wstęp do prezentacji wierszy (poz. 23).
Przedr.: poz. 376.
374. Wańkowicz Melchior: W bestiarium : [reportaż] // *Orzeł Biały*. – 1945, nr 49, s. 9
Dot. wyprawy do byłego obozu koncentracyjnego w Dachau, zamienionego przez Amerykanów na więzienie dla niemieckich zbrodniarzy wojennych. Jednym z towarzyszy wyprawy Wańkowicza była Górska.

1946

375. Bielatowicz Jan: Przedmowa // W: *Przyptyw. Poeci 2 Korpusu / do dr. przygot. Jan Bielatowicz*. – Rzym : Oddział Kultury i Prasy 2 Korpusu, 1946. – S. 3–7
Usprawiedliwiając pominięcie w tej antologii niektórych poetów, Bielatowicz pisze o Andrzeju Czyżowskim, Zofii Górskiej i Helenie Zelwerowicz: „ich młodość i talent znajdują swój wyraz niechybnie” (s. 7).
376. Bielatowicz Jan: Wiersze Zofii Górskiej // *Tygodnik Polski*. – 1946, nr 5, s. 8
Wstęp do prezentacji wierszy (poz. 29).
Pierwodr.: poz. 373.

1952

377. Bielatowicz Jan: Polska literatura emigracyjna w roku 1951 : II. Czasopisma // *Życie*. – 1952, nr 9, s. 3
Zawiera wzmiankę dot. opowiadań „Nauka mowy” i „Zguba”.

1955

378. Noty biograficzne autorów // *Kultura*. – 1955, nr 5, s. 2
Zawiera m.in. krótki biogram Romanowiczowej.
379. Wańkowicz Melchior: Chusta św. Weroniki : na walny zjazd kombatan-
tów w New Yorku // *Nowy Świat*. – 1955, nr 121, s. 3
Wspomn. dot. roztoczenia przez Wańkowicza opieki nad Górką
w Rzymie w 1945 r.

1956

380. Alcest [Terlecki Tymon]: „Baśka i Barbara” : („Nagroda młodych”
Związku Pisarzy Polskich) // *Syrena – Orzeł Biały*. – 1956, nr 51/52,
s. 3, 5
381. Bielatowicz Jan: „Baśka i Barbara”. – Rec.: Baśka i Barbara, Paris, 1956 //
Kultura. – 1956, nr 10, s. 153–158
382. Bogusławski Antoni: Mądrze i ładnie. – Rec.: Baśka i Barbara, Paris,
1956 // *Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza*. – 1956, nr 157, s. 3
383. Falkiewiczowa Amalia: Baśka i Barbara : [list] do redaktora „Wiadomo-
ści” // *Wiadomości*. – 1956, nr 38, s. 6
384. Grabowska S.: Polskości nie można się nauczyć // *Gazeta Zielonogórska*.
– 1956, nr 33, s. 6
Art. publicystyczny, w którym jednym z argumentów jest powieść
„Baśka i Barbara”.
385. Günther Władysław: „Frontem do dziecka”. – Rec.: Baśka i Barbara, Pa-
ris, 1956. – Fot. // *Wiadomości*. – 1956, nr 34, s. 3
Na fot.: Romanowiczowa.
Nawiąz do poz. 89.
Nawiąz.: poz. 390.
386. J. B. [Bielatowicz Jan]: „Baśka i Barbara”. – Rec.: Baśka i Barbara, Paris,
1956 // *Życie*. – 1956, nr 37, s. 12
387. Junosza Wiktor: „Baśka i Barbara”. – Rec.: Baśka i Barbara, Paris, 1956 //
Syrena – Orzeł Biały. – 1956, nr 34/35, s. 5
388. Jurkszus-Tomaszewska J[adwiga]: Baśka – jedna z wielu. – Rec.: Baśka
i Barbara, Paris, 1956 // *Związkowiec*. – 1956, dod. *Związkowiec. Doda-
tek*, nr 41, s. 9
389. Ludzie i zdarzenia. – Fot. // *Życie*. – 1956, nr 43, s. 14
Na fot.: Romanowiczowa.
390. Łukaczyński Zbigniew: O polskie imiona : [list] do redaktora „Wiado-
mości” // *Wiadomości*. – 1956, nr 45, s. 6

Nawiąz. do poz. 385.

Polem.: Wieniewski Ignacy: „Niepolskie” imiona Polaków : [list] do redaktora „Wiadomości” // *Wiadomości*. – 1956, nr 48, s. 6.

391. Mała Polka. – Rec.: Baśka i Barbara, Paris, 1956 // *Myśl Polska*. – 1956, nr 15, s. 4

392. (n) [Ostrowski-Naumoff Jan Jordan]: Polskie życie kulturalne : sprawy krajowe i nagrody emigracyjne // *Orzeł Biały*. – 1956, nr 48, s. 3

393. Nowakowski [właśc. Tempka] Zygmunt: Śmiech i płacz dziecka // *Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza*. – 1956, nr 177, s. 2

Reportaż dot. polskiego domu dziecka w Wielkiej Brytanii, przywołujący powieść „Baśka i Barbara”.

394. -o-: Dwie małe dziewczynki. – Rec.: Baśka i Barbara, Paris, 1956 // *Horzonty*. – 1956, z. 3, s. 70–72

395. Pasierbiński Tadeusz M.: Dzieci bez ojczyzny // *Życie Warszawy*. – 1956, nr 232, s. 4

Art. publicystyczny dot. wynaradawiania się dzieci emigrantów, w którym jednym z argumentów jest powieść „Baśka i Barbara”.

396. Zaremba Paweł: „Baśka i Barbara”. – Rec.: Baśka i Barbara, Paris, 1956 // *Orzeł Biały*. – 1956, nr 29, s. 3

1957

397. Bielatowicz Jan: Zofia Romanowiczowa // *Wiadomości*. – 1957, nr 35, s. 3

398. Eysymontt Barbara: Ulica Wielkiej Kołedy. – Rec.: Baśka i Barbara, Paris, 1956 // *Kierunki*. – 1957, nr 3, s. 12

399. (olg) [Terlecki Olgierd]: Książka kobiety. – Rec.: Baśka i Barbara, Paris, 1956 // *Życie Literackie*. – 1957, nr 13, s. 9

400. Pędziński Zbigniew: Baśka i Barbara. – Rec.: Baśka i Barbara, Paris, 1956 // *Nowiny Literackie i Wydawnicze*. – 1957, nr 10/11, s. 10

401. Starowieyska-Morstinowa Zofia: Baśka i Barbara. – Rec.: Baśka i Barbara, Paris, 1956 // *Tygodnik Powszechny*. – 1957, nr 13, s. 10

1958

402. Bielicki Marian: Dwie książki pisane „stamtąd”. – Rec.: Baśka i Barbara, Warszawa, 1958 // *Żołnierz Wolności*. – 1958, nr 73, s. 3

403. Dziewisz Mateusz: Dziecko polskie we Francji. – Rec.: Baśka i Barbara, Warszawa, 1958 // *Odgłosy*. – 1958, nr 16, s. 7

404. (KM): Baśka i Barbara. – Rec.: Baśka i Barbara, Warszawa, 1958 // *Zwierciadło*. – 1958, nr 14, s. 4

405. Koskowski Józef: Książka o dzieciach które się wynaradawiają // *7 Dni w Polsce*. – 1958, nr 13, s. 3
Dot. powieści „Baśka i Barbara”.
406. Koskowski Józef: Najcięższy problem emigracji // *Kurier Polski*. – 1958, nr 65, s. 4
Dot. powieści „Baśka i Barbara”. Zawiera błędną formę nazwiska pi-sarki: Romanowska.
407. (mw) [Warneńska Monika, właśc. Jelonkiewicz Kazimiera]: Przymierze – i konflikt // *Trybuna Ludu*. – 1958, nr 94, s. 6
Dot. powieści „Baśka i Barbara”.
408. Najder Zdzisław: Dziecko i sprawa polska. – Rec.: Baśka i Barbara, War-szawa, 1958 // *Twórczość*. – 1958, nr 4, s. 139–140
409. Nastulanka Krystyna: Edukacja Barbary. – Rec.: Baśka i Barbara, War-szawa, 1958 // *Nowa Kultura*. – 1958, nr 20, s. 2
410. Pannenkowa Irena: Vercingétorix contra Krakus i Piast. – Rec.: Baśka i Barbara, Warszawa, 1958 // *Przegląd Kulturalny*. – 1958, nr 19, s. 5
411. Rosiak Roman: Kto wygra: polska Baśka czy francuska Barbara? – Rec.: Baśka i Barbara, Paryż, 1956 // *Kamena*. – 1958, nr 5, s. 6–7
412. Sadkowski Waław: „Baśka i Barbara”. – Rec.: Baśka i Barbara, Warszawa, 1958 // *Nowe Książki*. – 1958, nr 8, s. 466–467
413. Sapał Stanisław: Polskość i pokolenie emigracji. – Rec.: Baśka i Barba-ra, Warszawa, 1958 // *Tygodnik Demokratyczny*. – 1958, nr 14, s. 8
414. Skórnicki Jerzy: Liryczny pamiętnik macierzyństwa. – Rec.: Baśka i Bar-bara, Warszawa, 1958 // *Echo Krakowa*. – 1958, nr 85, s. 3
415. Wasilewski Zbigniew: Baśka czy Barbara? – Rec.: Baśka i Barbara, War-szawa, 1958 // *Trybuna Ludu*. – 1958, nr 103, dod. *Trybuna Literacka*, nr 15, s. 4
416. Z. K. [Kubikowski Zbigniew]: [bez tyt.]. – Rec.: Baśka i Barbara, War-szawa, 1958 // *Odra*. – 1958, nr 14, s. 9
417. Zechenter Witold: Śladem polskiej książki w Paryżu // *Życie Literackie*. – 1958, nr 30, s. 9
Dot. m.in. Libelli oraz powieści „Baśka i Barbara”.
418. Ziemiński Andrzej: Trzy powieści o dzieciństwie. – Rec. [m.in.]: Baśka i Barbara, Warszawa, 1958 // *Życie Warszawy*. – 1958, nr 93, s. 6
419. Żet Tadeusz [właśc. Żółciński Tadeusz]: Vercingetorix contra Kra-kus. – Rec.: Baśka i Barbara, Warszawa, 1958 // *Współczesność*. – 1958, nr 5, s. 7

1959

420. (bg) [Gemrot Barbara]: Baśka i Barbara. – Rec.: Baśka i Barbara, Warszawa, 1958 // *Gazeta Krakowska*. – 1959, nr 19, s. 3
421. Dzieciństwo na obczyźnie. – Rec.: Baśka i Barbara, Warszawa, 1958 // *Wrocławski Tygodnik Katolików*. – 1959, nr 6, s. 2
422. Jędrzyński Zefiryn: Elemeledudki w Paryżu. – Rec.: Baśka i Barbara, Warszawa, 1958 // *Pomorze*. – 1959, nr 5, s. 6
423. L. B. [Bandura Ludwik]: Powieść pedagogiczna. – Rec.: Baśka i Barbara, Warszawa, 1958 // *Życie Szkoły*. – 1959, nr 5, s. 66–67
424. Nowości wydawnicze Państw[owego] Instytutu Wydawniczego : [nota] // *Panorama Północy*. – 1959, nr 11, s. 15
Dot. m.in. sukcesów powieści „Baśka i Barbara”.
425. Wittlin Józef: Młoda proza emigracyjna. – Fot. // *Wiadomości*. – 1959, nr 34, s. 1
Na jednej z fot.: Romanowiczowa.
Przedr.: poz. 793 (pt. „Nowa proza emigracyjna”).

1960

426. Bornholtz Tadeusz: „Wyjdź z obozu”. – Rec.: Przejście przez Morze Czerwone, Paris, 1960 // *Syrena – Orzeł Biały*. – 1960, nr 51/52, s. 8
427. Danilewiczowa Maria, Wilczyńska Zofia: Miłosz contra Kraszewski : (uwagi o upodobaniach książkowych czytelników Biblioteki Polskiej w Londynie) // *Kultura*. – 1960, nr 7/8, s. 53–76
Na s. 71 wzmianka dot. czytelniczej recepcji twórczości Romanowiczowej.
Przedr.: poz. 801.
428. Pannenkowa Irena: Czy nie „dość już o tych obozach”? // *Nowa Kultura*. – 1960, nr 27, s. 5–6
Zawiera opinię o wierszach Romanowiczowej jako dających wyraz emocjom związanym z egzekucjami więźniarek Ravensbrück oraz fragm. wiersza „Jastrząb”.
429. Rakoczy Jan: Tu handluje się sztuką : korespondencja własna „Magazy-nu” z Paryża // *Trybuna Robotnicza*. – 1960, nr 222, s. 5, 10
Dot. Galerie Lambert, zawiera też wzmiankę dot. powieści „Baśka i Barbara”.
430. Wierzyński K[azimierz]: Na ulicy św. Ludwika. – Fot. // *Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza*. – 1960, nr 8, dod. *Tydzień Polski*, nr 2, s. 6
Dot. działalności Kazimierza Romanowicza.
Na fot.: Kazimierz Romanowicz i Jan Lebenstein.

1961

431. B.: „Przejdźcie przez Morze Czerwone”. – Rec.: *Przejdźcie przez Morze Czerwone*, Warszawa, 1961 // *Zwierciadło*. – 1961, nr 22, s. 4
432. (b.h.) [Heydenkorn Benedykt]: *Subtelna granica*. – Rec.: *Przejdźcie przez Morze Czerwone*, Paris, 1960 // *Związkowiec*. – 1961, nr 9, s. 9
433. Bereza Henryk: *W hołdzie marzeniom*. – Rec.: *Przejdźcie przez Morze Czerwone*, Warszawa, 1961 // *Twórczość*. – 1961, nr 8, s. 125–128
Przedr.: poz. 561 (pt. „Marzenia”).
434. Bielatowicz Jan: *Kryształ w prozie*. – Rec.: *Przejdźcie przez Morze Czerwone*, Paris, 1960. – Fot. // *Wiadomości*. – 1961, nr 3, s. 3
Na fot.: Romanowiczowa.
435. Bosquet Alain [właśc. Bisk Anatole]: *Paroxysmes de guerre*: Aharon Amir, Zofia Romanowicz et Nicolas Baudy. – Rec. [m.in.]: *Le passage de la Mer Rouge*, Paris, 1961 // *Combat*. – Nr 5266 (1961), s. 7
Przekł. fragmentu rec.: poz. 468.
436. Brion Marcel: *Trois romans polonais*. – Rec. [m.in.]: *Le passage de la Mer Rouge*, Paris, 1961 // *Le Monde*. – Nr 5141 (1961), s. 9
437. CEL: *Po przejściu piekła*. – Rec.: *Przejdźcie przez Morze Czerwone*, Warszawa, 1961 // *Żołnierz Wolności*. – 1961, nr 227, s. 3
438. Chojko-Boutière Jadwiga: *Medytacje nad przekładem „Morza Czerwonego”* // *Wiadomości*. – 1961, nr 42, s. 3
Dot. fr. przekładu powieści „Przejdźcie przez Morze Czerwone”.
439. Constant Ch.: [rec.: *Le passage de la Mer Rouge*, Paris, 1961] // *Démocratie*. – 1961, nr z 11 V
440. Czapska Maria: *Do samego dna doznań*. – Rec.: *Przejdźcie przez Morze Czerwone*, Paris, 1960 // *Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza*. – 1961, nr 77, dod. *Tydzień Polski*, nr 13, s. 4
441. Demeuse P.: [rec.: *Le passage de la Mer Rouge*, Paris, 1961] // *Le Peuple*. – 1961, nr z 31 VII
442. (el) [Elektorowicz Leszek, właśc. Witeszczak Lesław]: *Wiersze z piekła*. – Rec. pracy: Ravensbrück : wiersze obozowe / zebr. i do dr. przygot. Wanda Kiedrzyńska, Irena Pannenkowa, Eliza Sulińska, Warszawa, 1961 // *Życie Literackie*. – 1961, nr 33, s. 10
443. Estang [właśc. Bastard] Luc: *Deux écrivains polonais*. – Rec. [m.in.]: *Le passage de la Mer Rouge*, Paris, 1961. – Fot. // *Le Figaro Littéraire*. – Nr 788 (1961), s. 15
Na jednej z fot.: Romanowiczowa.
Przekł. fragmentu rec.: poz. 468, 479.

444. Gaulle Geneviève de: [rec.: Le passage de la Mer Rouge, Paris, 1961] // *Voix et Visages*. – 1961, nr z 8 I
445. Guyaux Jacques: [rec.: Le passage de la Mer Rouge, Paris, 1961] // *Journal de Charleroi*. – 1961, nr z 13 VI
446. J. V.: [rec.: Le passage de la Mer Rouge, Paris, 1961] // *Le Soir*. – 1961, nr z 20 VII
447. Jednym zdaniem : [nota] // *Przekrój*. – Nr 862 (1961), s. 23
Wzmianka dot. ukazania się francuskiego przekł. powieści „Przejście przez Morze Czerwone”.
448. jn [Nicollier Jean]: Roman polonais. – Rec.: Le passage de la Mer Rouge, Paris, 1961 // *Gazette de Lausanne*. – 1961, nr 128, s. 1
449. (k): „Przejście przez Morze Czerwone”. – Rec.: Przejście przez Morze Czerwone, Warszawa, 1961. – Fot. // *Za wolność i lud*. – 1961, nr 8, s. 17
Na fot.: okł. recenzowanej książki.
450. Kasprzycka Zofia: Polskie książki nad Sekwaną : [reportaż] // *Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza*. – 1961, nr 18, dod. *Tydzień Polski*, nr 3, s. 8
Zawiera wzmiankę dot. Libelli i Galerie Lambert.
451. Kiesel Frédéric: [rec.: Le passage de la Mer Rouge, Paris, 1961] // *Métropole*. – 1961, nr z 28 V
Przekł. fragmentu rec.: poz. 468.
452. Korczak J. M.: Obóz i wolność. – Rec.: Przejście przez Morze Czerwone, Warszawa, 1961 // *Słowo Ludu. Magazyn Niedzielnny*. – 1961, nr 92, s. 4
453. Kowalewski Janusz: Życie i sen. – Rec.: Przejście przez Morze Czerwone, Paris, 1960 // *Dodatek Tygodniowy „Ostatnich Wiadomości”*. – 1961, nr 3, s. 1
454. Kowalska Anka [właśc. Anna]: Dzień powszedni krzyżowca. – Rec.: Przejście przez Morze Czerwone, Warszawa, 1961 // *Kierunki*. – 1961, nr 27, s. 5, 11
455. Kozarynowa Zofia: De profundis. – Rec. pracy: Ravensbrück : wiersze obozowe / zebr. i do dr. przygot. Wanda Kiedrzyńska, Irena Pannenkowa, Eliza Sulińska, Warszawa, 1961 // *Wiadomości*. – 1961, nr 32, s. 3
456. Krea Henri: „Le passage de la mer Rouge”. – Rec.: Le passage de la Mer Rouge, Paris, 1961 // *France – Observateur*. – Nr 580 (1961), s. 16
457. Lescure Pierre de: Le passage de la Mer Rouge. – Rec.: Le passage de la Mer Rouge, Paris, 1961 // *Les Lettres Françaises*. – Nr 887 (1961), s. 3
458. Lichański Stefan: Cena ideału i cena życia. – Rec.: Przejście przez Morze Czerwone, Warszawa, 1961 // *Tygodnik Kulturalny Orka*. – 1961, nr 30, s. 5
459. Lisowski Jerzy: Życie zagrodzone pamięcią. – Rec.: Przejście przez Morze Czerwone, Warszawa, 1961 // *Nowe Książki*. – 1961, nr 11, s. 668–669

460. Lorient Noëlle: [rec.: Le passage de la Mer Rouge, Paris, 1961] // *Le Nouveau Candide*. – 1961, nr z 8–15 VI
Przekł. fragmentu rec.: poz. 468.
461. M. S. [Steinlen M.]: [rec.: Le passage de la Mer Rouge, Paris, 1961] // *L'Illustré*. – 1961, nr 39
462. M.-P. C.: [rec.: Le passage de la Mer Rouge, Paris, 1961] // *L'Information*. – 1961, nr z 10 VI
Przekł. fragmentu rec.: poz. 468.
463. Mamoń Bronisław: Strach przed drugim brzegiem. – Rec.: Przejście przez Morze Czerwone, Warszawa, 1961 // *Tygodnik Powszechny*. – 1961, nr 31, s. 6
464. Nagroda „Wiadomości” za najwybitniejszą książkę pisarza polskiego wydaną na emigracji w r. 1960 : laureat: Kajetan Morawski : przebieg obrad jury // *Wiadomości*. – 1961, nr 29, s. 1–2
Dot. m.in. powieści „Przejście przez Morze Czerwone”.
Przedr.: poz. 764. Przedr. fragmentu: poz. 790.
465. Natanson Wojciech: Sen narzucony pamięci. – Rec.: Przejście przez Morze Czerwone, Warszawa, 1961 // *Nowa Kultura*. – 1961, nr 40, s. 2
466. [Nota]. – Rec.: Le passage de la Mer Rouge, Paris, 1961 // *Bulletin Critique du Livre Français*. – 1961, [nr] 10, s. 757
467. Nowakowski Tadeusz: Książki w r. 1961 : [wypow. w ankiecie] // *Dziennik Polski i Dziennika Żołnierza*. – 1961, nr 21, s. 3
Dot. „najlepszych, najciekawszych, najbardziej interesujących książek wydanych w r. 1960 w Kraju i na obczyźnie”, m.in. powieści „Przejście przez Morze Czerwone”.
468. O powieści Zofii Romanowiczowej : [nota] // *Wiadomości*. – 1961, nr 33, s. 6
Dot. zagranicznej recepcji fr. przekładu powieści „Przejście przez Morze Czerwone”. Zawiera przekłady fragmentów recenzji: poz. 435, 443, 451, 460, 462, 482.
469. Olivier D.: [rec.: Le passage de la Mer Rouge, Paris, 1961] // *Le Peuple*. – 1961, nr z 31 VII
470. Olszewski Witold: Przejście przez Morze Czerwone. – Rec.: Przejście przez Morze Czerwone, Paris, 1960 // *Horyzonty*. – Nr 58 (1961), s. 57–61
471. Pannenkowa Irena: [przedm.] // W: Ravensbrück : wiersze obozowe / zebr. i do dr. przygot. Wanda Kiedrzyńska, Irena Pannenkowa, Eliza Sulińska. – Warszawa : Związek Bojowników o Wolność i Demokrację. Zarząd Główny. Klub Ravensbrück, 1961. – S. 5–7
Zawiera (na s. 6–7) uwagi dot. poezji Górskiej.

472. Proslier R.: „Le passage de la Mer Rouge” par Zofia Romanowicz. – Rec.: Le passage de la Mer Rouge, Paris, 1961 // *Les Nouvelles Littéraires*. – Nr 1170 (1961), s. 3
473. „Przejście przez Morze Czerwone”. – Rec.: Przejście przez Morze Czerwone, Warszawa, 1961 // *Kobieta i Życie*. – 1961, nr 33, s. 4
474. Rogoziński Julian: Ważkie imponderabilia. – Rec.: Przejście przez Morze Czerwone, Warszawa, 1961 // *Przegląd Kulturalny*. – 1961, nr 38, s. 4
475. Romanowiczowa. – Rec.: Przejście przez Morze Czerwone, Warszawa, 1961 // *Dziennik Wieczorny*. – 1961, nr 134, s. 7
476. Sandre Yves: [bez tyt.]. – Rec.: Le passage de la Mer Rouge, Paris, 1961 // *Europe*. – Nr 390 (1961), s. 168–169
477. Sapał Stanisław: [bez tyt.]. – Rec.: Przejście przez Morze Czerwone, Warszawa, 1961 // *Tygodnik Demokratyczny*. – 1961, nr 31, s. 8
478. Spojrzenie w książkę. – Rec. [m.in.]: Przejście przez Morze Czerwone, Paris, 1960 // *Panorama*. – 1961, nr 30, s. 16
479. TEM. [Tazbir Mieczysław]: Podteksty : polonica : [nota]. – Fot. // *Kierunki*. – 1961, nr 24, s. 12
Zawiera fragm. recenzji Luca Estanga dot. francuskiego przekł. „Przejścia przez Morze Czerwone” (poz. 443).
Na fot.: okładka „Przejścia przez Morze Czerwone”.
480. Teslar Józef Andrzej: Przejście przez Morze Czerwone. – Rec.: Przejście przez Morze Czerwone, Paris, 1960 // *Dodatek Tygodniowy „Ostatnich Wiadomości”*. – 1961, nr 3, s. 1–2
481. Vuilleumier Jean: [rec.: Le passage de la Mer Rouge, Paris, 1961] // *La Tribune de Genève*. – 1961, nr z 27–28 V
482. Weyergans Franz: Le roman du mois: „Le passage de la Mer Rouge” de Zofia Romanowicz // *La Revue Nouvelle*. – 1961, nr z 15 VII
Przekł. fragmentu rec.: poz. 468.
483. Wierzyński Kazimierz: Przejście przez Morze Czerwone // *Wiadomości*. – 1961, nr 9, s. 2
Przedr.: poz. 569 (skr. wersja), 751 (skr. wersja).
484. Wittlin Józef: Pochwała kobiety piszącej // *Wiadomości*. – 1961, nr 25, s. 2
Esej dot. twórczości pisarek emigracyjnych, m.in. Zofii Romanowiczowej.
Przedr.: poz. 794.
485. Wohnout Wiesław: Przejście przez Morze Czerwone. – Rec.: Przejście przez Morze Czerwone, Paris, 1960 // *Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza*. – 1961, nr 24, dod. *Tydzień Polski*, nr 4, s. 3
486. Wygodzki Stanisław: Wiersze z Ravensbrück. – Rec. pracy: Ravensbrück : wiersze obozowe / zebr. i do dr. przygot. Wanda Kiedrzyńska,

- Irena Pannenkowa, Eliza Sulińska, Warszawa, 1961 // *Nowa Kultura*. – 1961, nr 27, s. 2
487. Zaworska Helena: „...rzeczywistość jest cieniem marzeń” – Rec.: Przejście przez Morze Czerwone, Warszawa, 1961 // *Współczesność*. – 1961, nr 16, s. 7
488. Ziemilski Andrzej: Mieszanka wakacyjna nr 1. – Rec.: Przejście przez Morze Czerwone, Warszawa, 1961 // *Życie Warszawy*. – 1961, nr 147, s. 4

1962

489. (b): Sukces polskiej autorki : [nota] // *Express Wieczorny*. – 1962, nr 289, s. 7
Dot. przekładów powieści „Przejście przez Morze Czerwone”.
490. (be) [Sowińska Beata]: Bestseller polskiej pisarki : [nota] // *Życie Warszawy*. – 1962, nr 267, s. 4
Dot. międzynarodowej kariery powieści „Przejście przez Morze Czerwone”.
491. Bellas J.: [bez tyt.]. – Rec.: Le passage de la Mer Rouge, Paris, 1961 // *Bulletin de l'Université de Toulouse*. – 1962, nr 6, s. 672
492. Boegner R.: [rec.: Der Zug durchs Rote Meer, Frankfurt am Main, 1962] // *Die Bücherkommentare*. – 1962, nr 3
493. Boissieu J[ean]: [rec.: Le passage de la Mer Rouge, Paris, 1961] // *Le Provençal*. – 1962, nr z 26 IV
494. Brion Marcel: Fantastique, bizarre... : lettres polonaises. – Rec. [m.in.]: Le passage de la Mer Rouge, Paris, 1961 // *Les Nouvelles Littéraires*. – Nr 1798 (1962), s. 5
495. Lechicka Anna: Mała kawa z Romanowiczową // *Ty i ja*. – 1962, nr 2, s. 23
496. MÓL: Z wypożyczalni : co czytać? – Rec. [m.in.]: Przejście przez Morze Czerwone, Warszawa, 1961 // *Ty i ja*. – 1962, nr 2, s. 69
497. Pippett Aileen: Faithless Lucile. – Rec.: Passage through the Red Sea, New York, 1962 // *New York Times Book Review*. – 1962, nr z 28 X, s. 53
498. Podgórski Maciej: Droga powrotna – przez Morze Czerwone. – Rec.: Przejście przez Morze Czerwone, Warszawa, 1961 // *Więź*. – 1962, nr 1, s. 156–160
499. „Przejście przez Morze Czerwone” : [nota] // *Wiadomości*. – 1962, nr 46, s. 6
Dot. przekładów powieści „Przejście przez Morze Czerwone” i ich zagranicznych sukcesów.

500. Z dnia : [nota] // *Tygodnik Powszechny*. – 1962, nr 44, s. 12
Dot. przekładów powieści „Przejście przez Morze Czerwone” i ich zagranicznych sukcesów.
501. Żółkiewski Stefan: Powieść. Opowiadanie. Reportaż // *Rocznik Literacki* [za rok 1961]. – 1962, s. 80–81
Dot. powieści „Przejście przez Morze Czerwone”.

1963

502. Bielatowicz Jan: „Słońce dziesięciu linii”. – Rec.: Słońce dziesięciu linii, Paris, 1963. – Fot. // *Na antenie*. – 1963, nr 2, s. VI.
Na fot.: Romanowiczowa.
503. Blöcker Günter: [rec. m.in.: Der Zug durchs Rote Meer, Frankfurt am Main, 1962] // *Merkur*. – 1963, nr 184
Przedr.: poz. 562.
Przekł. fragmentu rec.: poz. 512.
504. Bondy B[arbara]: [bez tyt.]. – Rec.: Der Zug durchs Rote Meer, Frankfurt am Main, 1962 // *Die Zeit*. – 1963, nr z 11 X
505. Bondy Barbara: Die Opfer besitzen das Wort. – Rec.: Der Zug durchs Rote Meer, Frankfurt am Main, 1962 // *Süddeutsche Zeitung*. – 1963, nr 59, s. 74
506. Brahmer Mieczysław: Turniej trubadurów. – Rec.: Brewiarz miłości, Wrocław, 1963 // *Nowe Książki*. – 1963, nr 17, s. 833–835
507. Fuksa Waleria: Skazana na życie. – Rec.: Słońce dziesięciu linii, Paris, 1963 // *Kurier Polski*. – 1963, nr 300, s. 6
508. Kowalewski Janusz: Wielkie pragnienie. – Rec.: Słońce dziesięciu linii, Paris, 1963. – Fot. // *Dodatek Tygodniowy „Ostatnich Wiadomości”*. – 1963, nr 14, s. 2
Na fot.: Romanowiczowa.
509. Lubelski Kazimierz [właśc. Dolecki Zbigniew]: Nieśmiertelni trubadurzy. – Rec.: Brewiarz miłości, Wrocław, 1963 // *Kierunki*. – 1963, nr 38, s. 5–6
510. Łukasiewicz Jacek: „Brewiarz miłości”. – Rec.: Brewiarz miłości, Wrocław, 1963 // *Tygodnik Powszechny*. – 1963, nr 42, s. 6
511. Najder Zdzisław: Na początek „Brewiarz miłości” : biblioteka dla wszystkich! – Rec.: Brewiarz miłości, Wrocław, 1963 // *Ty i ja*. – 1963, nr 12, s. 20
512. rk [Karst Roman]: Przegląd zagraniczny : Niemiecka Republika Federalna // *Twórczość*. – 1963, nr 9, s. 98–99
Zawiera wzmiankę o recenzji Güntera Blöckera, dotyczącej niem. przekł. powieści „Przejście przez Morze Czerwone” (poz. 503), oraz jej przetł. fragment.

513. Rostworowski Jan: Świadek jego obecności. – Rec.: Słońce dziesięciu linii, Paris, 1963 // *Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza*. – 1963, nr 77, dod. *Tydzień Polski*, nr 13, s. 6
514. Schmied Wolfdietrich: [bez tyt.]. – Rec.: Der Zug durchs Rote Meer, Frankfurt am Main, 1962 // *Wort in der Zeit*. – 1963, [nr] 1, s. 57–58
515. Tarska Anna: Pochwała brewiarza // *Echo Krakowa*. – 1963, nr 303, s. 4 Felieton zachęcający do lektury m.in. „Brewiarza miłości”
516. Toruńczyk Franciszka: Wizyta w Galerii Lambert. – Fot. // *Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza*. – 1963, nr 238, dod. *Tydzień Polski*, nr 40, s. 4 Dot. Galerie Lambert i Libelli.
Na jednej z fot.: Kazimierz Romanowicz.
517. Wiegenstein Roland H. von: Drei KZ-Romane. – Rec. [m.in.]: Der Zug durchs Rote Meer, Frankfurt am Main, 1962 // *Neue Rundschau*. – 1963, [z.] 4, s. 658–663
Zob. poz. 538.
518. Zaremba Paweł: „Słońce dziesięciu linii”. – Rec.: Słońce dziesięciu linii, Paris, 1963. – Fot. // *Orzeł Biały – Syrena*. – 1963, nr 26, s. 5
Na fot.: Romanowiczowa.
519. Zehm Günter: Der literarische Alltag in Polen. – Rec. [m.in.]: Der Zug durchs Rote Meer, Frankfurt am Main, 1962 // *Die Welt*. – 1963, nr 16, s. 48

1964

520. Bereza Henryk: Zofia Romanowiczowa. – Fot. // *Tygodnik Kulturalny*. – 1964, nr 28, s. 5
W cyklu „Słownik polskich pisarzy współczesnych”.
Na fot.: Romanowiczowa.
521. Bielatowicz Jan: Zosia i Zofia. – Fot. // *Wiadomości*. – 1964, nr 11, s. 1
Zapis laudacji wygłoszonej podczas wieczoru autorskiego Romanowiczowej w Instytucie im. gen. Sikorskiego w Londynie, pod koniec 1963 r.
Na fot.: Romanowiczowa.
Przedr.: poz. 587, 758, 818.
522. Big Ben [Kossowska Stefania]: Wieczór kobiet // *Wiadomości*. – 1964, nr 6, s. 5
Spraw. z wieczoru autorskiego Romanowiczowej w Instytucie im. gen. Sikorskiego w Londynie pod koniec 1963 r., zorganizowanego przez Związek Pisarzy Polskich na Obczyźnie.
523. Bornholtz Tadeusz: O „Szklanej Kuli” – inaczej // *Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza*. – 1964, nr 311, s. 3
Polem. z poz. 542.

524. Dobek Czesław: *Magia i geometria* : („Szkłana Kula” Zofii Romanowiczowej”). – Rec.: *Szkłana kula*, Paris, 1964 // *Kontynenty*. – Nr 70 (1964), s. 19–20
525. Dobek Czesław: *Wieczór Zofii Romanowiczowej* // *Kultura*. – 1964, nr 3, s. 128–129
Spraw. z wieczoru autorskiego Romanowiczowej w Instytucie im. gen. Sikorskiego w Londynie pod koniec 1963 r., zorganizowanego przez Związek Pisarzy Polskich na Obczyźnie.
526. J. Śl. B. [Bujnowski Józef]: *Brewiarz miłości*. – Rec.: *Brewiarz miłości*, Wrocław, 1963 // *Kontynenty*. – Nr 65–66 (1964), s. 18–20
527. jt [Turowicz Jerzy]: *Polska galeria nad Sekwaną* // *Tygodnik Powszechny*. – 1964, nr 10, s. 3
Dot. Galerie Lambert.
528. Jeleński K[onstanty] A[leksander]: *Dwie szklane kule*. – Rec.: *Szkłana kula*, Paris, 1964 // *Na antenie*. – 1964, nr 10, s. VI
529. Karren Tamara: *Prawda szklanej kuli*. – Rec.: *Szkłana kula*, Paris, 1964 / il. Irena Ludwig // *Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza*. – 1964, nr 262, dod. *Tydzień Polski*, nr 44, s. 5
Na il.: motywy nawiąz. do recenzowanej powieści.
Polem.: poz. 542.
530. Karren Tamara: *Wieczór autorski Z. Romanowiczowej*. – Fot. // *Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza*. – 1964, nr 10, dod. *Tydzień Polski*, nr 2, s. 8
Spraw. z wieczoru autorskiego Romanowiczowej w Instytucie im. gen. Sikorskiego w Londynie pod koniec 1963 r., zorganizowanego przez Związek Pisarzy Polskich na Obczyźnie.
Na fot.: Romanowiczowa.
531. Kędziński J[erzy] Z[dziszław]: *Brewiarz miłości*. – Rec.: *Brewiarz miłości*, Wrocław, 1963. – Fot. // *Kronika*. – 1964, nr 32–33, s. 5–6
Na fot. (s. 5): Romanowiczowa.
532. Kowalewski Janusz: *Powieści, opowieści, opowiadania*. – Rec. [m.in.]: *Szkłana kula*, Paris, 1964 // *Dodatek Tygodniowy „Ostatnich Wiadomości”*. – 1964, nr 47, s. 1–2
533. Kozarynowa Zofia: *Jakie myśli nasuwa „Szkłana kula”*. – Rec.: *Szkłana kula*, Paris, 1964. – Fot. // *Wiadomości*. – 1964, nr 33/34, s. 1
Na fot.: Romanowiczowa.
534. Kozarynowa Zofia: *Udział Polaków w literaturach zachodnich* // W: *Literatura polska na Obczyźnie 1940–1960* : praca zbiorowa / wyd. staraniem Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie pod red. Tymona Terleckiego. T. 1. – Londyn : B. Świdorski, 1964. – S. 515–516
Uwagi dot. powieści „Przejście przez Morze Czerwone”.

535. Markiewicz Zygmunt: Proza beletrystyczna // W: Literatura polska na Obczyźnie 1940–1960 : praca zbiorowa / wyd. staraniem Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie pod red. Tymona Terleckiego. T. 1. – Londyn : B. Świderski, 1964. – S. 148, 164, 172
Uwagi dot. powieści „Baśka i Barbara” oraz „Przejsie przez Morze Czerwone”.
536. Mochlińska K[rystyna], Wilczyńska Zofia: O czytelnictwie na emigracji // *Kultura*. – 1964, nr 7/8, s. 216–225
Na s. 221 wzmianka dot. recepcji twórczości Romanowiczowej.
537. Nagroda „Wiadomości” za najwybitniejszą książkę pisarza polskiego wydaną na emigracji w r. 1963 : laureatka: Irena Bączkowska : przebieg obrad jury // *Wiadomości*. – 1964, nr 39, s. 1–2
Dot. m.in. powieści „Słońce dziesięciu linii”.
Przedr.: poz. 764. Przedr. fragmentu: poz. 791.
538. O Romanowiczowej i Borowskim : [nota] // *Odgłosy*. – 1964, nr 3, s. 11
Dot. recenzji Rolanda H. Wiegensteina, poświęconej niem. przekładowi powieści „Przejsie przez Morze Czerwone” (poz. 517).
539. Sambor Michał [właśc. Chmielowiec Michał]: Uwagi o prozie beletrystycznej // W: Literatura polska na Obczyźnie 1940–1960 : praca zbiorowa / wyd. staraniem Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie pod red. Tymona Terleckiego. T. 1. – Londyn : B. Świderski, 1964. – S. 184
Romanowiczowa wymieniona wśród cenionych przez autora pisarzy.
540. Starowieyska-Morstinowa Z[ofia]: Zofia Romanowiczowa: „Szkłana kula”. – Rec.: Szkłana kula, Paris, 1964 // *Tygodnik Powszechny*. – 1964, nr 50, s. 6
541. Wittlin Józef: „Brewiarz miłości”. – Rec.: Brewiarz miłości, Wrocław, 1963 // *Wiadomości*. – 1964, nr 26, wkł. *Na antenie*, nr 6, s. VII
Przedr.: poz. 792.
542. Zbyszewski Karol: Nastrój nie bije ze „Szkłanej kuli”. – Rec.: Szkłana kula, Paris, 1964 // *Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza*. – 1964, nr 301, s. 3
Polem. z poz. 529.
Polem.: poz. 523.

1965

543. B. H. [Heydenkorn Benedykt]: Tragiczne, krótkie życie. – Rec.: Szkłana kula, Paris, 1964 // *Związkowiec*. – 1965, nr 26, s. 2

544. Bornholtz Tadeusz: Niepokojąca książka : „Próby i zamiary” Zofii Romanowiczowej. – Rec.: Próby i zamiary, Londyn, 1965 // *Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza*. – 1965, nr 308, s. 3
545. Czuchnowski Marian: Czar surowca : Romanowiczowa, Jenne, Rostkowski, Żurkowska. – Rec. [m.in.]: Próby i zamiary, Londyn, 1965 // *Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza*. – 1965, nr 274, s. 3
546. Danilewiczowa Maria: Pogląd ogólny na literaturę emigracyjną // W: *Literatura polska na Obczyźnie 1940–1960 : praca zbiorowa / wyd. staraniem Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie pod red. Tymona Terleckiego*. T. 2. – Londyn : B. Świderski, 1965. – S. 620, 635, 639
Uwagi dot. powieści Romanowiczowej.
547. Dobek Czesław: Przed przejściem morza : (O „Próbach i zamiarach” Zofii Romanowiczowej). – Rec.: Próby i zamiary, Londyn, 1965 // *Orzeł Biały*. – 1965, nr 16, s. 40–41
548. Dobek Czesław: „Szkłana kula” i kwadratura koła // *Orzeł Biały*. – 1965, nr 7, s. 28
Felieton zawierający uwagi dot. „Szkłanej kuli”.
549. Domański Tadeusz: Książki Zofii Romanowiczowej. – Fot. // *Tygodnik Polski. Le Semaine Polonaise*. – 1965, nr 45, s. 8
Na fot.: Romanowiczowa oraz okładki opublikowanych przez nią książek („Baśka i Barbara”, „Przejście przez Morze Czerwone”, „Szkłana kula”).
550. Jackiewiczowa Elżbieta: Pokolenie Teresy. – Warszawa : „Nasza Księgarnia”, 1965. – S. 71–72
Beletryzowane wspomnienia o Gimnazjum im. Tytusa Chałubińskiego w Radomiu, zawierające ciepłe słowa o uczennicy z tajnych kompletów, Zosi (Górskiej).
551. Karren Tamara: Pamiętnik ludzkiego cierpienia. – Rec.: Próby i zamiary, Londyn, 1965 / il. Irena Ludwig // *Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza*. – 1965, nr 295, dod. *Tydzień Polski*, nr 50, s. 5
Na il.: motyw nawiąz. do recenzowanej powieści.
552. Kiedrzyńska Wanda: Ravensbrück : kobiecy obóz koncentracyjny. – Wyd. 2 popr. i uzup. – Warszawa : „Książka i Wiedza”, 1965. – S. 178, 270, 285, 287, 386
Wzmianki dot. Górskiej.
553. Kowalik Jan: Czasopiśmiennictwo // W: *Literatura polska na Obczyźnie 1940–1960 : praca zbiorowa / wyd. staraniem Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie pod red. Tymona Terleckiego*. T. 2. – Londyn : B. Świderski, 1965. – S. 408

- Wzmianka dot. Romanowiczowej jako tłumaczki utworów poetyckich drukowanych w paryskiej „Kulturze”.
554. Kozarynowa Zofia: Przekłady z języków obcych // W: Literatura polska na Obczyźnie 1940–1960 : praca zbiorowa / wyd. staraniem Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie pod red. Tymona Terleckiego. T. 2. – Londyn : B. Świdorski, 1965. – S. 352–353, 360
Wzmianki dot. przekł. dokonanych przez Romanowiczową, drukowanych w londyńskim „Życiu”.
555. Maciąg Włodzimierz: Elegia o latach wojny. – Rec.: Szklana kula, Paris, 1964. – Fot. // *Życie Literackie*. – 1965, nr 9, s. 8
Na fot.: Romanowiczowa.
556. Nagroda „Wiadomości” za najwybitniejszą książkę pisarza polskiego wydaną na emigracji w r. 1964 : laureat: Karol Zbyszewski : przebieg obrad jury // *Wiadomości*. – 1965, nr 29, s. 1–2
Dot. m.in. powieści „Szklana kula”.
Przedr.: poz. 764. Przedr. fragmentu: poz. 791.
557. Olszewski Witold: „Szklana kula”. – Rec.: Szklana kula, Paris, 1964 // *Horyzonty*. – Nr 104 (1965), s. 58–61
558. Rogoziński Julian: Literatura francuska // *Rocznik Literacki* [za rok 1963]. – 1965, s. 345–346
559. (t. k.) [Karren-Zagórska Tamara]: W Galerii Lambert w Paryżu. – Fot. // *Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza*. – 1965, nr 62, dod. *Tydzień Polski*, nr 11, s. 8
Na fot.: płaskorzeźba Wandy Ładniewskiej prezentowana w Galerii Lambert.
560. Zakrzewski Jan: Rok polski 1964 i co dalej? : korespondencja z Paryża // *Kultura*. – 1965, nr 4, s. 2
Zawiera wzmiankę dot. Libelli.

1966

561. Bereza Henryk: Marzenia. – Rec.: Przejście przez Morze Czerwone, Warszawa, 1961 // W: Bereza Henryk: Sztuka czytania. – Warszawa : „Czytelnik”, 1966. – S. 234–241
Pierwodr.: poz. 433 (pt. „W hołdzie marzeniom”).
562. Blöcker Günter: Elie Wiesel „Die Nacht zu begraben, Elischa”. Zofia Romanowiczowa „Der Zug durchs Rote Meer”. – Rec. [m.in.]: Der Zug durchs Rote Meer, Frankfurt am Main, 1962 // W: Blöcker Günter: Literatur als Teilhabe : kritische Orientierungen zur literarischen Gegenwart. – Berlin : „Argon”, 1966. – S. 183–189
Pierwodr.: poz. 503.

563. Greń Zygmunt: Sam wśród kobiet // W: Greń Zygmunt: Książka nienapisana : notatnik literacki. – Kraków : Wydaw. Literackie, 1966. – S. 179–186
Dot. m.in. powieści „Słońce dziesięciu linii”.
564. Kozarynowa Zofia: Krótkie utwory Zofii Romanowiczowej. – Rec.: Próby i zamiary, Londyn, 1965 // *Na antenie*. – Nr 38 (1966), s. VII
565. Nagroda „Wiadomości” za najwybitniejszą książkę pisarza polskiego wydaną na emigracji w r. 1965 : laureatka: Zofia Romanowiczowa : przebieg obrad jury. – Fot. // *Wiadomości*. – 1966, nr 30, s. 1–2
Dot. m.in. tomu „Próby i zamiary”.
Na fot. (s. 1): Romanowiczowa.
Przedr.: poz. 764. Przedr. fragmentu: poz. 589.
566. Nowakowski Tadeusz: Przejście przez morze biało-czerwone. – Rec.: Próby i zamiary, Londyn, 1965. – Fot. // *Wiadomości*. – 1966, nr 26, s. 1
Na fot.: Romanowiczowa.
Przedr.: poz. 580.
567. Terlecki Olgierd: Polacy na Zachodzie (V) : we Francji // *Życie Literackie*. – 1966, nr 45, s. 11
Zawiera fragment dot. Libelli oraz Galerie Lambert oraz wzmiankę o „wybitnej pisarce Zofii Romanowiczowej”.
Zob. poz. 570.
568. W. B. [Bechler Wanda]: Schmerzende Narben. – Rec.: Próby i zamiary, Londyn, 1965 // *Begegnung mit Polen*. – 1966, [z.] 9, s. 535–536
569. Wierzyński Kazimierz: Przejście przez Morze Czerwone // W: Wierzyński Kazimierz: Cygańskim wozem : miasta, ludzie, książki. – Londyn : Polska Fundacja Kulturalna, 1966. – S. 71–74
Pierwodr.: poz. 483 (pełna wersja). Przedr.: poz. 751 (skr. wersja).

1967

570. „Libella” i „Galerie Lambert” // *Wiadomości*. – 1967, nr 1, s. 4
Nota zawierająca uwagi do art. Olgierda Terleckiego (poz. 567).
571. Zieliński Stanisław: W perspektywie ulicy św. Ludwika. – Rec.: Próby i zamiary, Londyn, 1965. – Fot. // *Kultura*. – 1967, nr 19, s. 3
Na fot.: okł. recenzowanej książki.

1968

572. Ciechoński Czesław: Dobry Niemiec. – Rec.: Łagodne oko błękitu, Paris, 1968 // *Kurier Polski*. – Nr 559 (1968), s. 3

573. Dobek Czesław: „Łagodne oko błękitu” : nowa powieść Zofii Romanowiczowej. – Rec.: Łagodne oko błękitu, Paris, 1968 // *Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza*. – 1968, nr 164, s. 3
574. Evans Klara: Romeo i Julia a la polonaise. – Rec.: Łagodne oko błękitu, Paris, 1968 // *Orzeł Biały*. – 1968, nr 45, s. 24
575. Jazówna Stanisława: O „Łagodnym oku błękitu” Zofii Romanowiczowej. – Rec.: Łagodne oko błękitu, Paris, 1968. – Fot. // *Kronika*. – 1968, nr 49/50, s. 24
Na fot.: Romanowiczowa.
576. Karren Tamara: „Łagodne oko błękitu”. – Rec.: Łagodne oko błękitu, Paris, 1968 / il. Irena Ludwig // *Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza*. – 1968, nr 131, dod. *Tydzień Polski*, nr 22, s. 5
Na il.: motyw nawiąz. do recenzowanej powieści.
577. Kowalewski Janusz: Emigracyjny polonez poezji i prozy. – Rec.: Łagodne oko błękitu, Paris, 1968 // *Dodatek Literacki „Ostatnich Wiadomości”*. – 1968, nr 6, s. 1
578. Kozarynowa Zofia: Cela więzienna z lotu ptaka. – Rec.: Łagodne oko błękitu, Paris, 1968. – Fot. // *Wiadomości*. – 1968, nr 23, s. 3
Na fot.: Romanowiczowa.
579. Legeżyński Stefan: Ścinane kwiaty. – Rec.: Łagodne oko błękitu, Paris, 1968 // *Orzeł Biały*. – 1968, nr 51, s. 39
580. Nowakowski Tadeusz: O Zofii Romanowiczowej: Przejście przez Morze Białe-Czerwone // W: Nowakowski Tadeusz: *Aleja Dobrych Znajomych*. – Londyn : Polska Fundacja Kulturalna, 1968. – S. 337–343
Pierwodr.: poz. 566.
581. Olszewski Witold: [bez tyt.]. – Rec.: Łagodne oko błękitu, Paris, 1968 // *Horyzonty*. – Nr 142 (1968), s. 48–49
582. Recenzent: „Łagodne oko błękitu” – Zofia Romanowiczowa. – Rec.: Łagodne oko błękitu, Paris, 1968 // *Merkuriusz Polski*. – 1968, nr 2, s. 9
583. Rostworowski Jan: Zofii Pisarce : [wiersz] // *Wiadomości*. – 1968, nr 18, s. 5
Ded. Romanowiczowej.

1969

584. Gasiorowska [właśc. Gąsiorowska] X[enia]: [bez tyt.]. – Rec.: Łagodne oko błękitu, Paris, 1968 // *Books Abroad*. – 1969, [nr] 2, s. 278
585. Nagroda „Wiadomości” za najwybitniejszą książkę pisarza polskiego wydaną na emigracji w r. 1968 : laureat: Piotr Guzy : przebieg obrad jury // *Wiadomości*. – 1969, nr 25, s. 1–2

Dot. m.in. powieści „Łagodne oko błękitu”.

Przedr.: poz. 764. Przedr. fragmentu: poz. 791.

586. Stefanik Władysław: Jeszcze raz „kochankowie z Werony”. – Rec.: Łagodne oko błękitu, Paris, 1968 // *Dodatek Tygodniowy „Ostatnich Wiadomości”*. – 1969, nr 1, s. 4

1970

587. Bielatowicz Jan: Zosia i Zofia // W: Bielatowicz Jan: Literatura na emigracji. – Londyn : Polska Fundacja Kulturalna, 1970. – S. 94–108
Pierwodr.: poz. 521. Przedr.: poz. 758, 818.
588. Breza Tadeusz: O Jerzym Zawieyskim wspomnienie // W: Breza Tadeusz: Nelly : o kolegach i o sobie. – Warszawa : „Czytelnik”, 1970. – S. 369–370
Wzmianka dot. wrażenia, jakie wywarł na Zawieyskim fragm. „Szklanej kuli” mówiący o Hiobie i jego tęsknocie za utraconymi żonami.
589. Sakowski Juliusz: Rok 1966 : „Próby i zamiary” Romanowiczowej. „Wojna i sezon” Pawlikowskiego // W: Sakowski Juliusz: Dawne i nowe lata. – Paris : Księgarnia Polska w Paryżu, 1970. – S. 170–174
Fragm. sprawozdania z posiedzenia jury nagrody „Wiadomości”.
Pierwodr.: poz. 565 (wypow. Sakowicza na s. 2). Przedr.: poz. 764 (poszerz. wersja, wypow. Sakowicza na s. 126–128).

1971

590. Deman Colette: Mes bourreaux sont plus a plaindre que moi... // *Sud-Ouest Dimanche*. – 1971, nr z 14 III
Relacja ze spotkania Romanowiczowej z czytelnikami w Bordeaux.
Przekł. fragmentu: poz. 591.
591. Karren Tamara: Książka polska i wszechludzka. – Fot. // *Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza*. – 1971, nr 169, dod. *Tydzień Polski*, nr 29, s. 5
Omówienie kilku recenzji francuskiego przekł. powieści „Łagodne oko błękitu”, opublikowanych w prasie francuskiej i belgijskiej (m.in. cytowane fragmenty poz. 590, 593, 595) oraz spotkania Romanowiczowej z czytelnikami (poz. 590).
Na fot.: Romanowiczowa oraz strona tytułowa francuskiego przekł. powieści „Łagodne oko błękitu”.
592. Kozarynowa Zofia: Niecodzienne wydarzenie literackie : trzecie wydanie przekładu powieści polskiej // *Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza*. – 1971, nr 124, s. 3

Omówienie kilku rec. francuskiego przekł. powieści „Łagodne oko błękitu”, opublikowanych w prasie francuskiej, belgijskiej i szwajcarskiej.

Nawiąz.: poz. 602.

593. Montalbetti Jean: „Le chandail bleu” par Zofia Romanowicz. – Rec.: Le chandail bleu, Paris, 1971. – Fot. // *Les Nouvelles Littéraires*. – Nr 2266 (1971), s. 5

Na fot.: Romanowiczowa.

Przekł. fragmentu: poz. 591.

594. [Nota]. – Rec.: Le chandail bleu, Paris, 1971 // *Bulletin Critique du Livre Français*. – Nr 310 (1971), s. 1116

595. Ritt Joanna: „Le chandail bleu” de Zofia Romanowicz. – Rec.: Le chandail bleu, Paris, 1971 // *Le Monde*. – Nr 8125 (1971), s. 17

Przekł. fragmentu: poz. 591.

596. Romans. – Rec.: Le chandail bleu, Paris, 1971 // *La Croix*. – 1971, nr z 10 XII

597. Sion Georges: Un chant d’amour au coeur de desespoir. – Rec.: Le chandail bleu, Paris, 1971 // *Le Soir*. – 1971, nr z 24 II

598. Sion Georges: Les livres qui rachètent la guerre. – Rec.: Le chandail bleu, Paris, 1971 // *La Phare Dimanche*. – 1971, nr z 9 V

599. sk. [Kocik Stanisław]: Une voix qui parle depuis le souvenir des abîmes. – Rec.: Le passage de la Mer Rouge, Paris, 1961; Le chandail bleu, Paris, 1971 // *Tygodnik Polski. Le Semaine Polonaise*. – 1971, nr 28, s. 14

600. Sukces Zofii Romanowiczowej : [nota] // *Wiadomości*. – 1971, nr 20, s. 6

Dot. fr. przekładu powieści „Łagodne oko błękitu”.

601. Vuilleumier Jean: Le roman de la semaine: „Le chandail bleu”. – Rec.: Le chandail bleu, Paris, 1971 // *La Tribune de Genève*. – 1971, nr z 10 III

602. Zaosiański Adam: Trafne wskazania Zofii Kozarynowej : [list do redakcji] // *Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza*. – 1971, nr 135, s. 2

Nawiąz. do poz. 592.

1972

603. Krytycy francuscy o Galerie Lambert // *Wiadomości*. – 1972, nr 43/44, s. 8

Dot. opinii wyrażonych przez François Plucharta i Patricka Waldburga.

604. Wiadomości i komentarze // *Wiadomości*. – 1972, nr 6, s. 3

Dot. pobytu Romanowiczowej w Londynie.

1973

605. Janta Alexander: Polish exile prose // *Queens Slavic Papers*. – [T.] 1: Modern Polish Writing : Essays and Documents / [red.] Thomas E. Bird (1973), s. 14
Zawiera opinię o Romanowiczowej jako najlepszej, obok Marii Kuncewiczowej, polskiej pisarce.
606. Jasińska Dorota: „Groby Napoleona” : [list do redakcji] // *Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza*. – 1973, nr 36, dod. *Tydzień Polski*, nr 6, s. 10
Nawiąz. do poz. 607.
607. Karren Tamara: Noc oczekiwania. – Rec.: Groby Napoleona, Londyn, 1972 / il. Irena Ludwig // *Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza*. – 1973, nr 18, dod. *Tydzień Polski*, nr 3, s. 6–7
Na il.: motyw nawiąz. do recenzowanej powieści.
Nawiąz.: poz. 606.
608. Kozarynowa Zofia: Dramat jednej nocy. – Rec.: Groby Napoleona, Londyn, 1972 – Fot. // *Wiadomości*. – 1973, nr 9, s. 1
Na fot.: Romanowiczowa.
609. Romiszewski Eugeniusz: „Groby Napoleona” : nowa powieść Zofii Romanowiczowej. – Rec.: Groby Napoleona, Londyn, 1972 // *Na antenie*. – Nr 121 (1973), s. 24–25

1974

610. A. A.: Zofia Romanowicz: Tricoul albastru. – Rec.: Tricoul albastru, București, 1973 // *Cronica*. – 1974, nr z 10 V
611. Irzyk Zbigniew: Vercingetorix contra Krakus. – Fot. // *Kierunki*. – 1974, nr 6, s. 7
W cyklu „Portrety współczesne”.
Na fot.: Romanowiczowa.
612. Maciuszko George J.: [bez tyt.]. – Rec.: Groby Napoleona, Londyn, 1972 // *Books Abroad*. – 1974, [nr] 1, s. 181–182
613. Nagroda „Wiadomości” za najwybitniejszą książkę pisarza polskiego na emigracji w r. 1972 : laureat: Karol Wędrzigołski za „Pamiętniki” : przebieg obrad jury // *Wiadomości*. – 1974, nr 7, s. 1–2
Dot. m.in. powieści „Groby Napoleona”.
Przedr.: poz. 764.
614. Rogoziński Julian: Odgruzowywanie pamięci. – Rec.: Groby Napoleona, Londyn, 1972 // *Literatura*. – 1974, nr 41, s. 12

1975

615. Albrechtowa Sabina: „Wiersze skryła ziemia” : [list do redakcji] // *Kultura*. – 1975, nr 47, s. 15
Sprost. do poz. 621.
Zawiera wyjaśnienie, że autorką przypisanego Grażynie Chrostowskiej wiersza „Chwila tęsknoty” jest Zofia Górską-Romanowiczowa.
616. Mikuta-Bartosik Antonina: Wiersze pisane w... Ravensbrück // *Głos Szczeciński*. – 1975, dod. *Spojrzenia*, nr 19, s. 1
Zawiera wzmiankę, że wśród osób piszących w obozie wiersze była „Z. Górską”.
617. O Romanowiczowej w Japonii. – Fot. // *Wiadomości*. – 1975, nr 24, s. 4
Dot. fot. Zofii i Kazimierza Romanowiczów zamieszczonej w jednym z japońskich czasopism.
Na fot.: Zofia i Kazimierz Romanowiczowie.
618. Romanowiczowa w Ameryce i w Kanadzie // *Wiadomości*. – 1975, nr 20, s. 4
Spraw. z pobytu Romanowiczowej w Stanach Zjednoczonych i w Kanadzie w marcu 1975 r., w tym z wieczorów autorskich w Nowym Jorku i Chicago.
619. Terlecki Tymon: Zofia Romanowiczowa i „le nouveau roman”. – Fot. // *Wiadomości*. – 1975, nr 22, s. 1
Słowo wstępne na wieczorze autorskim Romanowiczowej w oddziale Polskiego Związku Akademików w Chicago, 22 III 1975 r.
Na fot.: Romanowiczowa.
620. Wieczór Autorski Zofii Romanowiczowej // *Polonia*. – 1975, nr 16, s. 5
621. Wiersze skryła ziemia / opr[ac]. Hanna Hartwig // *Kultura*. – 1975, nr 45, s. 1, 10
Art. zawiera fragmenty, odnalezionych w maju 1975 r., listów napisanych przez polskie więźniarki w KL Ravensbrück: w jednym z nich zawarty jest wiersz „Chwila tęsknoty” Górskiej, niesłusznie przypisany tutaj Grażynie Chrostowskiej.
Sprost.: poz. 615.
622. Wittlin Józef: Sono felice... // *Wiadomości*. – 1975, nr 22, s. 1
Słowo wstępne na wieczorze autorskim Romanowiczowej w Instytucie Józefa Piłsudskiego w Ameryce w Nowym Jorku, 15 III 1975.
Przedr.: poz. 794.

1977

623. A.T. [Tomaszewski Adam]: Nowa seria książek Polskiej Fundacji Kulturalnej w Londynie. – Rec. [m.in.]: Sono felice, Londyn, 1977 // *Głos Polski*. – 1977, nr 17, s. 6
624. (AH) [Hoffmanowa Anna]: Wieczór Zofii Romanowiczowej // *Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza*. – 1977, nr 144, s. 3
Spraw. ze zorganizowanego przez Związek Pisarzy Polskich na Obczyźnie wieczoru literackiego Romanowiczowej w Londynie, w czerwcu 1977 r.
625. Hoffmanowa Anna: Sekret duszy kobiecej. – Rec.: Sono felice, Londyn, 1977 // *Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza*. – 1977, nr 104, s. 3
626. [Karren-Zagórska Tamara]: Oko i ucho „Tygodnia Polskiego” // *Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza*. – 1977, nr 141, dod. *Tydzień Polski*, nr 24, s. 12
Spraw. ze zorganizowanego przez Związek Pisarzy Polskich na Obczyźnie wieczoru literackiego Romanowiczowej w Londynie, w czerwcu 1977 r.
627. Kozarynowa Zofia: Powieść Zofii Romanowiczowej. – Rec.: Sono felice, Londyn, 1977 // *Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza*. – 1977, nr 155, dod. *Tydzień Polski*, nr 26, s. 5
628. Kto jest kto? : konkurs fotograficzny. – Fot. // *Wiadomości*. – 1977, nr 14/15, s. 9
Na fot.: m.in. Górska z ojcem, Zygmuntem Górskim – z okazji I Komunii Świętej; Romanowiczowa.
Nawiąz.: poz. 629.
629. Kto jest kto? : rozwiązanie konkursu fotograficznego. – Fot. // *Wiadomości*. – 1977, nr 50/51, s. 6–7
Na fot.: m.in. Górska z ojcem, Zygmuntem Górskim – z okazji I Komunii Świętej; Romanowiczowa.
Nawiąz.: do poz. 628.

1978

630. Danilewicz-Zielińska Maria: Szkice o literaturze emigracyjnej. – Paryż : Instytut Literacki, 1978. – S. 187–190
Zawiera uwagi dot. prozy Romanowiczowej; passus obszerniejszy, obejmujący także książki wydane po 1978 r., zawarty jest w wyd. 2 rozszerz.: „Szkice o literaturze emigracyjnej półwiecza 1939–1989”, Wrocław : Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1999.
631. Katz-Hewetson Janina: Groby Napoleona. – Rec.: Groby Napoleona, Londyn, 1972 // *Kultura*. – 1978, nr 5, s. 130–132

632. Terlecki Tymon: Zofii Romanowiczowej proza czysta. – Rec.: Sono felice, Londyn, 1977. – Fot. // *Wiadomości*. – 1978, nr 13/14, s. 3–4
Na fot. (s. 3): Romanowiczowa.

1979

633. Carls-Maire Alice-Catherine: [bez tyt.]. – Rec.: Sono felice, Londyn, 1977 // *World Literature Today*. – 1979, [nr] 1, s. 144–145
634. Małachowska Mira: Dom i szkoła // *Głos Kobiet*. – 1979, nr 97, s. 14–16
635. Waldberg Patrick: Wyspa skarbów / [przekł. z jęz. fr. Zofia Romanowiczowa] – Fot. // *Wiadomości*. – 1979, nr 21, s. 5
Tekst napisany do katalogu wystawy jubileuszowej z okazji dwudziestolecia Galerie Lambert.
Na fot.: Michał Józefowicz, Marian Kruczek, Kazimierz Romanowicz, Zofia Romanowiczowa na wernisażu wystawy Marian Kruczka w Galerie Lambert, 11 XII 1970 r.; Patrick Waldberg i Max Ernst w Galerie Lambert, 1964 r.
Przedr.: poz. 834.

1980

636. Oleksy Krystyna, Polska Irena: Wstęp edytorski // W: Aby świat się dowiedział... : nielegalne dokumenty z obozu Ravensbrück / kol. red. Kazimierz Smoleń [i in. ; przedm. Wanda Kiedrzyńska]. – Oświęcim : Wydaw. Państwowego Muzeum w Oświęcimiu, 1980. – S. 5–14
Na s. 9, 12–13 wzmianki dot. Górskiej i rękopisów jej wierszy obozowych, odnalezionych w maju 1975 r. pośród rękopisów sporządzonych przez więźniarki KL Ravensbrück.

1981

637. Carls Alice-Catherine: [bez tyt.]. – Rec.: Skrytki, Paryż, 1980 // *World Literature Today*. – 1981, [nr] 3, s. 497–498
638. Cybulska Maja Elżbieta: „Tren” dla Adama i Ewy. – Rec.: Skrytki, Paryż, 1980. – Fot. // *Wiadomości*. – 1981, nr 2, s. 10–11
Na fot. (s. 10): Romanowiczowa.
Przedr.: poz. 655.
639. Danilewicz-Zielińska Maria: Ile skrytek? – Rec.: Skrytki, Paryż, 1980 // *Kultura*. – 1981, nr 4, s. 134–136
640. Gawryś Cezary: Nie ma Arkadii. – Rec.: Skrytki, Paryż, 1980 // *Więź*. – 1981, nr 10, s. 147–150

Numer czasopisma, w związku z wprowadzeniem w Polsce stanu wojennego, nie został dopuszczony do sprzedaży.

Przedr.: poz. 658 (zm. i oceniona wersja).

641. Karren Tamara: „Porażeni wiadomością dobrego i złego”. – Rec.: Skrytki, Paryż, 1980 // *Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza*. – 1981, nr 121, dod. *Tydzień Polski*, nr 21, s. 6
642. Kozarynowa Zofia: Notatki o książkach : rozpamiętywania Zofii Romanowiczowej. – Rec.: Skrytki, Paryż, 1980 // *Przegląd Powszechny*. – 1981, nr 1, s. 11–12
643. Kuk Ewa: „Skrytki”. – Rec.: Skrytki, Paryż, 1980 // *Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza*. – 1981, nr 53, s. 3
644. Ledóchowski Włodzimierz: „Za co nas to spotkało”. – Rec.: Skrytki, Paryż, 1980 // *Wiadomości*. – 1981, nr 2, s. 10
645. Nagroda Wiadomości // *Pamiętnik Literacki*. – T. 4 (1981), s. 121
Romanowiczowa wymieniona jako członek jury nagrody „Wiadomości”.
646. Natanson Wojciech: Skrytki i bariery. – Rec.: Skrytki, Paryż, 1980 // *Kierunki*. – 1981, nr 28, s. 8
647. Natanson Wojciech: Świetna powieść. – Rec.: Skrytki, Paryż, 1980 // *Słowo Powszechne*. – 1981, nr 118, s. 4
648. Natanson Wojciech: Twórczość Zofii Romanowiczowej // *Życie Literackie*. – 1981, nr 33, s. 5
649. Odojewski Włodzimierz: Czy powieść o ludziach bez narodowości? – Rec.: Skrytki, Paryż, 1980 // *Orzeł Biały*. – 1981, nr 201, s. 27–28
650. Syga Teofil: Zofia Romanowiczowa // *Stolica*. – 1981, nr 50, s. 12
651. Szpakowska Małgorzata: Dwoje nieszczęśliwych. – Rec.: Skrytki, Paryż, 1980 // *Twórczość*. – 1981, nr 8, s. 128–131
652. Wańkowicz Melchior: Nierozeznanie // W: Wańkowicz Melchior: *Karafka La Fontaine’a*. T. 2. – Kraków : Wydaw. Literackie, 1981. – S. 92–99
Na s. 94–95 wzmianka dot. wspólnej podróży do Dachau Wańkowicza i Górskiej.
653. Wieniewski Ignacy: Pod ciśnieniem psychicznej udręki. – Rec.: Skrytki, Paryż, 1980 // *Orzeł Biały*. – 1981, nr 198, s. 12, 30
654. Zawrat Krzysztof [właśc. Wirpsza Aleksander]: Powieść o miłości. – Rec.: Skrytki, Paryż, 1980 // *Kultura*. – 1981, nr 3, s. 122–125

1982

655. Cybulska Maja Elżbieta: „Tren” – dla Adama i Ewy : o „Skrytkach” Zofii Romanowiczowej. – Rec.: Skrytki, Paryż, 1980 // W: Cybulska Maja Elżbieta: *Tematy i pisarze*. – Londyn : Oficyna Poetów i Malarzy, 1982. – S. 22–28
Pierwodr.: poz. 638.

656. Danilewicz-Zielińska Maria: Zeznania zdezorientowanych czytelników : (wnioski z ankiety „Książka polska na emigracji”, „Kultura” nr 5/404) // *Kultura*. – 1982, nr 1/2, s. 149–165
Na s. 159 i 160 wzmianki dot. recepcji twórczości Romanowiczowej.
Przedr.: poz. 801.
657. f.f.: Romanowiczowa na cenzurowanym // *Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza*. – 1982, nr 195, s. 3
Dot. ocenzurowania rec. Cezarego Gawrysia, poświęconej powieści „Skrytki” (poz. 658).
658. Gawryś Cezary: Nie ma Arkadii. – Rec.: Skrytki, Paryż, 1980 // *Więź*. – 1982, nr 4/5, s. 180–183
Rec. ocenzurowana.
Nawiąz.: poz. 657.
Pierwodr. (nieocenzurowany) recenzji: poz. 640.
659. Kronika Związku // *Pamiętnik Literacki*. – T. 5 (1982), s. 130–132
Zawiera wzmiankę dot. wieczoru laureatów nagród Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie w Polskim Ośrodku Społeczno-Kulturalnym w Londynie, 26 X 1981 r.; o powieści Romanowiczowej „Skrytki” mówił Antoni Pospieszalski.
660. Sadowska-Guillon Irène: Libella – un îlot polonais sur l’Île Saint-Louis à Paris // *Panorama Polska. Nasza Ojczyzna*. – 1982, nr 7, dod. *La Semaine Polonaise*, nr 7, s. I–II
Dot. Libelli i Galerie Lambert.

1983

661. Wyka Marta: Zapomniana sztuka fabuły. – Rec.: Skrytki, Paryż, 1980 // *Pismo*. – 1983, nr 1/2, s. 116–119
Przedr. ze zm. zakończeniem: poz. 738.

1984

662. Billaud Bernard: [list do redakcji] // *Kultura*. – 1984, nr 7/8, s. 217.
Nawiąz. do poz. 244
663. Kłossowski Andrzej: Księgarnie polskie we Francji w XX wieku // W: *Kultura skupisk polonijnych : II symposium naukowe*, Warszawa, 11–12 czerwca 1984 roku. – Warszawa : Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk, Instytut Badań Polonijnych Uniwersytetu Jagiellońskiego, Biblioteka Narodowa, Towarzystwo Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia”, 1984. – 29 s.

- Dot. m.in. „Libelli” (s. 14–15).
 Przedr.: poz. 703 (zm. wersja), 873 (zm. wersja).
664. Macherzyński Władysław: Symboliczny grób // *Życie Radomskie*. – 1984, nr 262, s. 8
 Dot. m.in. Romanowiczowej; zawiera fragm. wiersza *** [Zamknij, synku, oczęta...] z cyklu „Trzy wiersze dla Tomusia”.
665. Strzelewicz Konrad: Przedmowa // W: *Polskie wiersze obozowe i więzienne 1939–1945* : w archiwum Aleksandra Kulisiewicza / [oprac.] Konrad Strzelewicz. – Kraków : Krajowa Agencja Wydawnicza, [1984]. – S. 5–15
 Na s. 5 wzmianka, że w arch. literatury obozowej Aleksandra Kulisiewicza w dziale „Autorki nieznane” szereg utworów może pochodzić od Górskiej (ich drobna część została zaprezentowana w opracowanej przez Strzelewicza antologii).
666. (wb): [nota] // *Co czytać*. – 1984, nr 4, s. 17
 Dot. powieści „Skrytki”.

1985

667. Bogusławski Andrzej: Jubileusz „Baški i Barbary” : wznowienie na trzydziestolecie // *Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza*. – 1985, nr 289, s. 3
668. Carls Alice-Catherine: [bez tyt.]. – Rec.: Na Wyspie, Paryż, 1984 // *World Literature Today*. – 1985, [nr] 3, s. 455
669. Les Forces vives de la Pologne : peinture, sculpture, editions, graphisme : exposition – du 3 au 8 juin 1985 Paris : [katalog]. – [Paris] : Comité d’Information et d’Action pour la Pologne, 1985. – S. 23
 Strona poświęcona Libelli.
 Na fot.: księgarnia Libella.
670. Karren Tamara: „Na wyspach się nie rodzi...” – Rec.: Na Wyspie, Paryż, 1984 // *Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza*. – 1985, nr 87, dod. *Tydzień Polski*, nr 15, s. 8–9
671. Kossowska Danuta: O paryskiej „Libelli”. – Fot. // *Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza*. – 1985, nr 28, dod. *Tydzień Polski*, nr 5, s. 8–9; *Tygodnik Polski*. – 1985, nr 17, s. 5
 Dot. Libelli i Galerie Lambert.
 Na fot.: Kazimierz Romanowicz i Henry Galy-Carles; małżeństwo Barbara Romanowicz (córka pisarki) i Marek Jonikas z synem Marcinem.
672. Kozarynowa Zofia: „Na wyspie”. – Rec.: Na Wyspie, Paryż, 1984 // *Przegląd Powszechny*. – 1985, nr 5, s. 12–14

673. Krancowa Felicja: Paryż, w kwietniu // *Nowy Dziennik*. – 1985, nr z 23 V, dod. *Przegląd Polski*, [bez nr.], s. 6, 15
Dot. m.in. Libelli.
674. Nasza niezwykła szkoła : Porto San Giorgio – Foxley 1945–1948 / kom. red. Barbara Hęciak [i in.]. – Londyn : Koło Szkoły Porto San Giorgio – Foxley, 1985
Zawiera wzmianki dot. Górskiej: na s. 162 (w art. Zofii Gączowskiej-Łukjaniec „Okrucy wspomnień”), 181 (w art. Haliny Trzcińskiej-Pracelowej „Wspomnienia »Edith«”), 187 (w art. Mileny Koiszewskiej-Martyńskiej „W klasie II licealnej było nas 23”), 229 (w art. Marii Emich-Grąbczewskiej „A teraz o koleżankach”).
Na fot. (między s. 158 a 159): Górka wśród uczennic II klasy Liceum 2. Korpusu, 1946 r.; Górka wśród uczennic II klasy Liceum 2. Korpusu w parku pałacowym.
675. Natanson Wojciech: Sen osobliwy. – Rec.: Na Wyspie, Paryż, 1984 // *Kierunki*. – 1985, nr 39, s. 12
676. Nowakowska Ewa: W galerii portretu psychologicznego. – Rec.: Na Wyspie, Paryż, 1984 // *Tygodnik Powszechny*. – 1985, nr 30, s. 6
677. Nowakowska Ewa R.: „Skrytki” Zofii Romanowiczowej: powieść o relacjach // W: Pisarz na Obczyźnie : praca zbiorowa / pod red. Tadeusza Bujnickiego i Wojciecha Wyskiela. – Wrocław : Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1985. – S. 157–168
678. (o): „Baśka i Barbara”. – Rec.: Baśka i Barbara, Paris, 1985 // *Nasza Gazetka*. – 1985, nr 8, s. 13
679. Paryska „Libella” : [rozm.] z założycielem paryskiej „Libelli”, Kazimierzem Romanowiczem i Markiem Jonikasem / rozm. Maria de Hernandez-Paluch // *Tygodnik Powszechny*. – 1985, nr 48, s. 4
Przedr.: poz. 699.
680. Sikora Wojciech: Kronika francuska : [nota] // *Kultura*. – 1985, nr 3, s. 157
Dot. wieczoru autorskiego Romanowiczowej w Centre du Dialogue w Paryżu, 22 II 1985.
681. Szabelska Eugenia: „Na Wyspie” : nowa książka Zofii Romanowiczowej. – Rec.: Na Wyspie, Paryż, 1984 // *Nasza Rodzina*. – 1985, nr 4, s. 14
682. Szeląg Zdzisław: Zofia Romanowiczowa // *Tygodnik Radomski*. – 1985, nr 29, s. 9
W cyklu „Słownik pisarzy radomskich”.
683. Urbas Halina: Romanowiczowa Zofia, z Górskich // W: Literatura polska : przewodnik encyklopedyczny / przewodn. kom. red. Julian Krzyżanowski (od 1976 Czesław Hernas). T. 2. – Warszawa : Wydaw. Nauk. PWN, 1985. – S. 294–295

684. Wińska Urszula: Zwyciężyły wartości : wspomnienia z Ravensbrück.
– Gdańsk : Wydaw. Morskie, 1985
Zawiera wzmianki dot. Romanowiczowej (passim).
Na fot. (między s. 272 a 273): Romanowiczowa.
685. Wyskiel Wojciech: Tematy Romanowiczowej // *Ruch Literacki*. – 1985,
z. 1, s. 15–31
686. Wyskiel Wojciech: Uwaga: światy zastępcze. – Rec.: Na Wyspie, Paryż,
1984 // *Miesięcznik Literacki*. – 1985, nr 7, s. 122–123
687. Zarębski Maciej: „Na wyspie” Zofii Romanowiczowej. – Rec.: Na Wy-
spie, Paryż, 1984 // *Archipelag*. – 1985, nr 6, s. 67–69
688. Zieliński Marek: Podróż bez powrotu. – Rec.: Na Wyspie, Paryż, 1984
// *Więź*. – 1985, nr 10/12, s. 155–160
Przedr.: poz. 898.
689. Ziółkowska Aleksandra: Powroty // *Fikcje i Fakty*. – 1985, [nr 2], s. 66–69
Dot. powieści „Sono felice”.
Przedr.: poz. 726, 739, 912.

1986

690. (ab): [bez tyt.]. – Rec.: Na Wyspie, Paryż, 1984 // *Co czytać*. – 1986,
nr 6, s. 20
691. Bogusławski Andrzej: Dwa razy Miłosz : korespondencja własna z Pary-
ża // *Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza*. – 1986, nr 126, s. 2, 7
Dot. m.in. wieczoru autorskiego Czesława Miłosza w Libelli, 10 V
1986 r.; zawiera wzmiankę dot. Zofii i Kazimierza Romanowiczów.
692. Bogusławski Andrzej: Sukcesy zagraniczne : „Oni” T. Torańskiej //
Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza. – 1986, nr 264, s. 2
Dot. wieczoru autorskiego Teresy Torańskiej w Libelli, 18 X 1986 r.;
zawiera wzmiankę dot. Zofii i Kazimierza Romanowiczów.
693. Cicha Janina: Co się dzieje na wyspie? – Rec.: Na Wyspie, Paryż, 1984
// *Kontakt*. – 1986, nr 5, s. 48–50
694. Hernandez-Paluch Maria: 40 lat Libelli // *Kultura*. – 1986, nr 12,
s. 101–104
Przedr.: poz. 821.
695. Janas Anna: „Ambasady” polskiej książki : korespondencja z Paryża //
Dziennik Bałtycki. – 1986, nr 195, s. 6
Dot. m.in. Libelli i Galerie Lambert.
696. Kłossowski Andrzej: 40 lat paryskiej Libelli. – Fot. // *Przegląd Księgar-
ski i Wydawniczy*. – 1986, nr 6, s. 10–11
Na fot. (s. 10): Kazimierz Romanowicz.

697. Kłossowski Andrzej: Przechadzka po księgarniach polskich w Paryżu.
– Fot. // *Życie Literackie*. – 1986, nr 9, s. 12–13
Na jednej z fot. (s. 12): Libella.
Dot. m.in. Libelli.
698. m.z. [Danilewicz-Zielińska Maria]: Nagroda Literacka im. Zygmunta Herta: Zofia Romanowiczowa // *Kultura*. – 1986, nr 1/2, s. 193–195
699. Paryska Libella : [rozm.] z Kazimierzem Romanowiczem i Markiem Jonikasem / rozm. Maria de Hernandez-Paluch // *Gwiazda Polarna*.
– 1986, nr 24, s. 7
Pierwodr.: poz. 679.

1987

700. Bogusławski A[ndrzej]: Satyra Fedorowicza w Galerii Lambert // *Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza*. – 1987, nr 309, s. 7
Dot. wystawy rysunków satyrycznych Jacka Fedorowicza.
701. Hernández-Paluch Maria de: 40 lat paryskiej „Libelli” // *Słowo Kongresu*. – 1987, nr 4, s. 25–27
702. Jurkowski Stefan: Opowieść o czystej miłości. – Rec.: Łagodne oko błękitu, Warszawa, 1987 // *Słowo Powszechne*. – 1987, nr 237, s. 4
703. Kłossowski Andrzej: Księgarnie polskie we Francji w XX wieku // W: *Kultura skupisk polonijnych : materiały z II Sympozjum Naukowego* : Warszawa, 11 i 12 czerwca 1984 r. – Warszawa : Biblioteka Narodowa, 1987. – S. 103–136
Dot. m.in. Libelli.
Pierwodr.: poz. 663 (nieco inna wersja). Przedr.: poz. 873.
704. Muszkowski Krzysztof: Inter alia : wizyta w Paryżu // *Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza*. – 1987, nr 295, dod. *Tydzień Polski*, nr 50, s. 13
Dot. m.in. Libelli.
Przedr.: poz. 747.
705. Nowakowska Ewa: Gra w iluzję : o powieściach Zofii Romanowiczowej // *Nowy Dziennik*. – 1987, nr z 4 IV, dod. *Przegląd Polski*, [bez nr.], s. 4, 15
706. W.N. [Natanson Wojciech]: Zagraniczny sukces polskiej pisarki : [nota] // *Kierunki*. – 1987, nr 47, s. 15
Dot. powieści „Łagodne oko błękitu”.

1988

707. Bogusławski Andrzej: „Francuski” sukces Czapskiego : korespondencja własna z Paryża // *Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza*. – 1988, nr 6, s. 7
Dot. wieczoru autorskiego Józefa Czapskiego w Libelli, 19 XII 1987 r.

708. Drajewski Stefan: *Niesłychane widowisko trwa.* – Rec.: Łagodne oko błękitu, Warszawa, 1987 // *Nurt.* – 1988, nr 9, s. 8
709. Florczak Zbigniew: *Galeria Lambert* // *Przegląd Katolicki.* – 1988, nr 17, s. 3, 6
710. Janta Aleksander: [list do Zofii Romanowiczowej z 3 VII 1971] / [oprac.] Jan Stanisław Witkiewicz // *Pamiętnik Literacki.* – T. 12 (1988), s. 110–111
Dot. powieści „Łagodne oko błękitu” i twórczości Romanowiczowej.
Zob. poz. 724.
711. Jeleński Konstanty A.: [listy do Zofii Romanowiczowej z 24 VI 1972, 1 VII 1972, 22 III 1973] // [oprac.] Jan Stanisław Witkiewicz // *Pamiętnik Literacki.* – T. 12 (1988), s. 111–113
Dot. głównie powieści „Groby Napoleona”.
Zob. poz. 724.
712. Kazimierczyk Barbara: *Zofia Romanowiczowa – tragiczność i drwina.* – Fot. // *Odrodzenie.* – 1988, nr 22, s. 11
Na fot.: Romanowiczowa.
713. Kowalczyk Andrzej Stanisław: *Wampir niedoskonały.* – Rec.: Na Wyspie, Paryż, 1984 // *Znak.* – 1988, nr 3, s. 117–119
714. Kozera Grzegorz: *Zofii Romanowiczowej „powieść tragiczna.”* – Rec.: Łagodne oko błękitu, Warszawa, 1987 // *Nowe Książki.* – 1988, nr 4, s. 10
715. Koziół Urszula: *Z poczekalni : o Zofii Romanowiczowej* // *Odra.* – 1988, nr 4, s. 95
716. (n): *Jak ptaki wracają do gniazd...* // *Życie Radomskie.* – 1988, nr 140, s. 8
Zawiera wzmiankę dot. przekazania przez Władysława Macherzyńskiego książek autorstwa Romanowiczowej szkolnej bibliotece Liceum im. Mikołaja Kopernika w Radomiu.
717. Natanson Wojciech: *Głos miłości.* – Rec.: Łagodne oko błękitu, Warszawa, 1987 / il. Edward Hartwig // *Kierunki.* – 1988, nr 18, s. 12
Na il.: motyw nawiąz. do recenzowanej powieści.
718. Nowakowska Ewa: *Eksperymenty Zofii Romanowiczowej.* – Rec.: Łagodne oko błękitu, Warszawa, 1987 // *Tygodnik Powszechny.* – 1988, nr 24, s. 5
719. R.: [bez tyt.]. – Rec.: Łagodne oko błękitu, Warszawa, 1987 // *Odra.* – 1988, nr 9, s. 102
720. S.M.: *Nowości wydawnicze PAX.* – Rec.: Łagodne oko błękitu, Warszawa, 1987 // *Tygodnik Kulturalny.* – 1988, nr 7, s. 12

721. [Scherer Olga]: Wspomnienie Olgi Scherer / oprac. Marek Zaborowski [właśc. Rafał Bubnicki] // *Obecność*. – Nr 21 (1988), s. 42–44
Zawiera wzmiankę dot. kontaktów Romanowiczowej i Konstantego Jeleńskiego.
722. (tkrz.) [Krzemień Teresa]: Łagodne oko błękitu. – Rec.: Łagodne oko błękitu, Warszawa, 1987 // *Odrodzenie*. – 1988, nr 3, s. 11
723. Tomczyk Danuta: Polskie książki rodem z Paryża // *Tygodnik Radomski*. – 1988, nr 46, s. 11
Dot. życia i twórczości Romanowiczowej.
724. Witkiewicz Jan Stanisław: Listy do Zofii Romanowiczowej od Aleksandra Janty i Konstantego A. Jeleńskiego // *Pamiętnik Literacki*. – T. 12 (1988), s. 110–113
Dot. twórczości Romanowiczowej, ze wstępem Jana Stanisława Witkiewicza (s. 110).
Zob. poz. 710, 711.
725. Wójcik Włodzimierz: Zofia Romanowiczowa // *Wiadomości Zagłębia*. – 1988, nr 46, s. 5; nr 47, s. 5; nr 48, s. 5
Sylwetka w trzech częściach (dot. głównie poezji oraz powieści „Baśka i Barbara”): „Róża za drutami: Zofia Romanowicz”; „Zwycięstwo wartości. Zofia Romanowiczowa”; „»Ojczyzna« i »obczyzna« – Zofia Romanowiczowa”. Część druga art. zawiera wiersz „Córeczce zrobię serwis...”
Przedr.: poz. 904.
726. Ziółkowska Aleksandra: Powroty // W: Ziółkowska Aleksandra: *Moje i zasłyszane*. – Warszawa : „Czytelnik”, 1988. – S. 5–15
Dot. powieści „Sono felice”.
Pierwodr.: poz. 689.
Przedr.: poz. 739, 912.

1989

727. Bujnowski Józef: Niektóre uwagi o piśmiennictwie Zofii Romanowiczowej // *Pamiętnik Literacki*. – T. 14 (1989), s. 142–151
728. Fornalczyk Feliks: „Przeżyłam... Jestem w domu” : o Zofii Romanowiczowej // *Nurt*. – 1989, nr 4, s. 19–21
729. Historia literatury polskiej w zarysie / oprac. zespół Aleksander Wilkoń [i in.] ; pod red. Mariana Stępnia i Aleksandra Wilkonia. T. 2. – Wyd. 6 poszerz. – Warszawa : Państw. Wydaw. Naukowe, 1989
Na s. 236–237 wzmianka dot. Romanowiczowej.

730. Kochanowska Eugenia: Imię za człowiekiem idzie. Zbiór 1. – Warszawa : Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych, 1989. – S. 46–47
Dot. powieści „Baśka i Barbara” (fragm. rozdz. „Barbara... Baśka... Barbórka...”).
731. Kurski Jarosław: Kawalek Polski nad Sekwaną // *Tygodnik Gdański*. – 1989, nr 13, s. 11
Dot. Libelli i Galerie Lambert.
732. Nagrody Fundacji im. Alfreda Jurzykowskiego / oprac. Julita Karkowska. – Fot. // *Nowy Dziennik*. – 1989, nr 2 II, dod. *Przegląd Polski*, [bez nr.], s. 1, 11–12
Zawiera m.in. fragmenty listu nadesłanego przez Kazimierza Romanowicza na uroczystość wręczenia nagród (na s. 11).
Na jednej z fot. (s. 11): Zofia i Kazimierz Romanowiczowie.
733. Nowakowska Ewa R.: O gościu kreacyjnym w twórczości Zofii Romanowiczowej // *Ruch Literacki*. – 1989, z. 6, s. 449–461
734. Rano przychodzi poczta / [z Kazimierzem Romanowiczem rozm. Janina Russocka]. – Fot. // *Tygodnik Demokratyczny*. – 1989, nr 44, s. 19
Na fot.: Kazimierz Romanowicz.
735. Rozmowa z Kazimierzem Romanowiczem – właścicielem księgarni i wydawnictwa Libella w Paryżu / rozm. A. [Wojciech Załuska] // *Wola*. – 1989, nr 12, s. 2–3
736. Wańkowicz Melchior: [fragm. listu do Zofii Romanowiczowej z 25 I 1974] // W: Ziółkowska Aleksandra: Na tropach Wańkowicza. – Warszawa : Wydaw. Polskiego Towarzystwa Wydawców Książek, 1989. – S. 59
Dot. powieści „Groby Napoleona”.
Przedr.: poz. 911.
737. Wieczerska Janina: Kwiaty muszą kwitnąć : [felieton] // *Wybrzeże*. – 1989, nr 52/53, s. 46
Dot. m.in. powieści „Baśka i Barbara”.
738. Wyka Marta: Zapomniana sztuka fabuły. – Rec.: Skrytki, Paryż, 1980 // W: Wyka Marta: Głosy różnych pokoleń. – Kraków : „Znak”, 1989. – S. 149–153
Pierwodr.: poz. 661.
739. Ziółkowska Aleksandra: Powroty // W: Ziółkowska Aleksandra: Na tropach Wańkowicza. – Warszawa : Wydaw. Polskiego Towarzystwa Wydawców Książek, 1989. – S. 107–115
Dot. powieści „Sono felice”.
Pierwodr.: poz. 689. Przedr.: poz. 726, 912.

1990

740. Bogusławski Andrzej: Sejsmolog – laureatka : korespondencja z Paryża.
– Fot. // *Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza*. – 1990, nr 13, s. 3
Dot. córki Romanowiczowej, Barbary Romanowicz, nagrodzonej
przez Francuską Akademię Nauk, oraz powieści „Baśka i Barbara”.
Na fot.: Barbara Romanowicz.
741. Dybciak Krzysztof: Panorama literatury na obczyźnie : opracowanie
przeznaczone dla uczniów szkół średnich. – Kraków : „Oficyna Literac-
ka”, 1990
Na s. 6 wzmianka dot. Romanowiczowej.
742. Górczyńska Renata: Literatura polska na Zachodzie // *Tygodnik Po-
wszechny*. – 1990, nr 19, s. 5
743. Jentys Maria: Wyjdź z obozu : (o pisarstwie Zofii Romanowiczowej) //
W: Jentys Maria: I światłem być, i żrenicą : (szkice o literaturze). Warsza-
wa : „Okolice”, 1990. – S. 99–112
Pierwodr.: poz. 744.
744. Jentys Maria: Wyjdź z obozu : (o pisarstwie Zofii Romanowiczowej).
– Fot. // *Kierunki*. – 1990, nr 5, s. 11
Na fot.: Romanowiczowa.
Przedr.: poz. 743.
745. Kłossowski Andrzej: Paryska Libella : czterdzieści lat w służbie kultury
polskiej // W: O język i kulturę polską w środowiskach polonijnych :
materiały z II Konferencji Okrągłego Stołu : Łańcut, 26–28 lipca 1986 r.
– Warszawa : Biblioteka Narodowa, 1990. – S. 89–96
746. Kłossowski Andrzej: Polski ruch wydawniczy we Francji po II wojnie
światowej (1945–1989). Cz. 1 // *Editor*. – T. 3 (1990), s. 25–26
Wzmianka dot. Libelli.
Przedr.: poz. 873.
747. Muszkowski Krzysztof: Wizyta w Paryżu // W: Muszkowski Krzysztof:
Inter alia. – Londyn : Oficyna Poetów i Malarzy, 1990. – S. 106–109
Dot. m.in. Libelli.
Pierwodr.: poz. 704.
748. Nowakowska Ewa R.: [bez tyt.]. – Fot. // *Przekrój*. – Nr 2335 (1990),
s. 15
Nota dot. twórczości Romanowiczowej.
Na fot.: Romanowiczowa.
749. Romanowicz Kazimierz: Książka to mój zawód / [rozm. Piotr Włodar-
ski] // *Res Publica*. – 1990, nr 5, s. 136–137
Fragm. wywiadu z Kazimierzem Romanowiczem dla Telewizji Pol-
skiej.

750. Wierzę w powieść : rozmowa z Kazimierzem Romanowiczem / rozm. Jan Tomkowski // *Bestseller*. – 1990, nr 4/5, s. 14
751. Wierzyński Kazimierz: Przejście przez Morze Czerwone // W: Wierzyński Kazimierz: Szkice i portrety literackie / zebr. i posł. opatrzył Paweł Kądziała. – Warszawa : Biblioteka „Więzi”, 1990. – S. 155–157
Pierwodr.: poz. 483 (pełna wersja). Przedr.: poz. 569 (skr. wersja).
752. Wójcik Włodzimierz: Powroty okrutnego czasu : z problemów twórczości Zofii Romanowiczowej // W: Świadcstwa i powroty nieludzkiego czasu : materiały konferencji naukowej poświęconej martyrologii lat II wojny światowej w literaturze / pod red. Jerzego Święcha. – Lublin : Wydaw. Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Państwowe Muzeum na Majdanku, 1990. – S. 139–149
Przedr.: poz. 798 (pt. „Z łagrów na Wyspę Świętego Ludwika – Zofia Romanowiczowa”), 853 (pt. „Z łagrów na Wyspę Świętego Ludwika”).
753. Zieliński Jan (Kowalski Jan): Romanowiczowa (Górska) Zofia // W: Zieliński Jan (Kowalski Jan): Leksykon polskiej literatury emigracyjnej. – Wyd. 2 popr. i poszerz. – Lublin : „FIS”, „Unipress”, [1990]. – S. 110–111

1991

754. Blicharski Michał, Paszek Jerzy: Nowotwory w „Skrytkach” Romanowiczowej / Streszcz. w jęz. ang. i ros. // *Prace Językoznawcze*. – [T.] 19 (1991), s. 15–22
755. Carls Alice-Catherine: Forty-four years of Libella // *The Polish Review*. – 1991, [nr] 3, s. 339–344
756. Wilkiewicz Zbigniew R.: Romanowiczowa, Zofia (1922– // W: Wilkiewicz Zbigniew R.: Polnische Exilliteratur 1945–1980 : (eine Bestandsaufnahme). – Köln ; Wien : „Böhlau”, 1991. – S. 282–287
757. Wójcik Włodzimierz: W pejzażu ojczyzny i obczyzny : (uwagi o twórczości Zofii Romanowiczowej) / Streszcz. w jęz. ang. i ros. // W: W pejzażu ojczyzny i obczyzny : studia i szkice o literaturze polskiej XX wieku / pod red. Włodzimierza Wójcika. – Katowice : Wydaw. Uniwersytetu Śląskiego. – 1991, s. 56–69
Przedr.: poz. 797 (pt. „Pejzaż ojczyzny i obczyzny w prozie Zofii Romanowiczowej”), 849 (pt. „Nad Wisłą i Sekwaną”), 852 (pt. „Nad Wisłą i Sekwaną”).

1992

758. Bielatowicz Jan: Zosia i Zofia // W: Antologia polskiej krytyki literackiej na emigracji 1945–1985 / wybór, wstęp i biogramy Jacek Dąbała. – Lublin : Redakcja Wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, 1992. – S. 216–226
Pierwodr.: poz. 521. Przedr.: poz. 587, 818.
759. Staniszewski Andrzej: 70. rocznica urodzin Zofii Romanowiczowej : [nota] // *Gazeta Olsztyńska*. – 1992, nr 203, s. 5
760. W.M. [Macherzyński Władysław]: Z Radomia do Paryża : urodziny Zofii Górskiej-Romanowiczowej // *Dziennik Radomski*. – 1992, nr 206, s. 8

1993

761. Historia i nostalgia... / z Kazimierzem Romanowiczem rozm. Maria de Hernandez-Paluch // *Tygodnik Powszechny*. – 1993, nr 51/52, s. 13
Rozm. przepr. w Paryżu, 30 XI 1993 r.
762. Kłossowski Andrzej: Polskie oficyny wydawnicze na obczyźnie. – Warszawa : Biblioteka Narodowa, 1993
Na s. 18 wzmianka dot. Libelli.
Na fot. (s. 22): okł. powieści „Baśka i Barbara” oraz reklamy Libelli i Galerie Lambert.
763. Księga bólu i pamięci : więźniowie hitlerowskich obozów koncentracyjnych z dystryktu radomskiego w latach 1939–1945 / kol. red. Jan Franecki, Helena Kisiel, Jan Kosiec. Cz. 1. – Radom : Radomskie Środowisko Byłych Więźniów Politycznych Obozów Koncentracyjnych, Mieszkańcy Ziemi Radomskiej, 1993
Zawiera m.in. notę biograficzną więźniarki Zofii Górskiej (s. 247) i jej ojca, więźnia Zygmunta Górskiego (s. 248).
764. Od Herberta do Herberta : nagroda „Wiadomości” 1958–1990 / oprac. i przedm. Stefania Kossowska ; postscriptum Tadeusz Nowakowski. – Londyn : Polska Fundacja Kulturalna, 1993
Wypow. różnych autorów i wzmianki: „Przejście przez Morze Czerwone” zgłoszone do nagrody za 1960 r. (s. 47–59); „Słońce dziesięciu linii” zgłoszone do nagrody za 1963 r. (s. 91–107); „Szklana kula” zgłoszona do nagrody za 1964 r. (s. 108–116); „Próby i zamiary” laureatem nagrody za 1965 r. (s. 117–131); „Łagodne oko błękitu” zgłoszone do nagrody za 1968 r. (s. 158); „Groby Napoleona” zgłoszone do nagrody za 1972 r. (s. 200–211; na s. 204 w wyniku błędu drukarskiego sąd Marii Danilewiczowej-Zielińskiej dot. Romanowiczowej został przypisany Michałowi Chmielowcowi); wyniki plebi-

- scytu czytelników „Wiadomości” dot. składu ewentualnej emigracyjnej akademii literatury polskiej (s. 406).
Na fot.: Romanowiczowa i Stanisław Baliński, 1980 r. (s. 301); Romanowiczowa, Jan Badeni i Tadeusz Nowakowski, 1991 r. (s. 404).
Pierwodr. wyszczególnionych fragm.: poz. 464, 537, 556, 565, 585, 613.
765. Podolska Joanna: Polska wyspa na Sekwanie. – Fot. // *Gazeta Wyborcza*. – 1993, nr 302, s. 9
Dot. Libelli i Galerie Lambert.
Na fot.: Kazimierz Romanowicz w Libelli.
766. S.K. [Kossowska Stefania]: Pisarze i książki. – Fot. // *Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza*. – 1993, nr 118, s. 5
Charakterystyka twórczości Romanowiczowej.
Na fot.: Romanowiczowa.

1994

767. A mnie jest żal : rozmowa z Andrzejem Watem / [rozm. Małgorzata Smorąg] // *Życie Warszawy*. – 1994, dod. *Ex libris*, nr 44, s. 1–2
Dot. Libelli i Galerie Lambert.
Przedr.: poz. 835.
768. Bernat Anna: Wyspa polskiej emigracji : w Bibliotece Narodowej, prosto z Paryża // *Express Wieczorny*. – 1994, nr 248, s. 5
Dot. m.in. wystawy „Instytucja spełnionej nadziei. Paryska Libella i Galeria Lambert Zofii i Kazimierza Romanowiczów” w Bibliotece Narodowej w Warszawie, 5 XII 1994 – 15 I 1995.
769. Bogusławski Andrzej: Pożegnanie Libelli i Galerii Lambert // *Nowy Dziennik*. – 1994, nr z 7 IV, dod. *Przegląd Polski*, [bez nr.], s. 7, 15
770. Chruślińska Iza: Była raz „Kultura”... : rozmowy z Zofią Hertz / słowo wstępne Czesław Miłosz. – Warszawa : „MOST”, 1994. – S. 51, 55, 72–73
Dot. związków Libelli i „Kultury”, pomocy Romanowiczowej przy zakupie przez redaktorów „Kultury” domu w Maisons-Laffitte.
Na fot. (s. 51): Romanowiczowa w Maisons-Laffitte, wczesne lata 50.
771. Dąbrowska Jadwiga: Reduta Ordona : rzecz o Libelli // *Głos Katolicki*. – 1994, nr 13, s. 12
772. Hertz Zofia: Nagroda Przyjaźni i Współpracy: Kazimierz Romanowicz // *Kultura*. – 1994, nr 1/2, s. 176–178
Przedr.: poz. 822 (pt. „Kazimierz Romanowicz”).
773. Kłossowski Andrzej: Instytucja spełnionej nadziei : paryska Libella i Galeria Lambert Zofii i Kazimierza Romanowiczów. – Warszawa : Biblioteka Narodowa, 1994–1995. – 35 s.

- Na fot.: Kazimierz Romanowicz w Galerie Lambert (s. 14); księgarnia Libella (s. 15); Michał Józefowicz, Marian Kruczek, Kazimierz Romanowicz, Zofia Romanowiczowa na wernisażu wystawy Mariana Kruczka w Galerie Lambert, 11 XII 1970 r. (s. 18); druki ulotne i publikacje Libelli (s. 13, 16, 17, 19–21); wpis Janiny i Wiktora Woroszylskich do księgi pamiątkowej Libelli (s. 22); Galerie Lambert (s. 23).
774. Kłossowski Andrzej: Polskie tradycje paryskiej Wyspy Św. Ludwika // *Biblioteka Narodowa. Komunikaty*. – 1994, nr 12, s. 5–7; *Bibliotekarz*. – 1995, nr 2, s. 27–28; *Nasza Rodzina*. – 1995, nr 3, s. 20; *Poradnik Bibliotekarza*. – 1995, nr 2, s. 8–9; *Przegląd Polonijny*. – 1995, z. 4, s. 123–125
775. Kronika // *Zeszyty Literackie*. – Nr 46 (1994), s. 158–159
Inf. o zaprzestaniu działalności Libelli i Galerie Lambert.
776. Kuc Monika: Wyspa nadziei // *Gazeta Wyborcza*. – 1994, nr 292, dod. *Gazeta Stołeczna*, nr 292, s. 25
Dot. m.in. wystawy „Instytucja spełnionej nadziei. Paryska Libella i Galeria Lambert Zofii i Kazimierza Romanowiczów” w Bibliotece Narodowej w Warszawie, 5 XII 1994 – 15 I 1995.
777. Kuncewicz Piotr: Zofia Romanowiczowa // W: Kuncewicz Piotr: *Agonia i nadzieja. T. 4: Proza polska od 1956*. – Warszawa : „Graf-Punkt”, „BGW”, 1994. – S. 380–383
Przedr.: poz. 789 (skr. wersja).
778. Minhoff Susanne: „Ein Symbol der menschlichen Würde” // W: *Frauen in Konzentrationslagern : Bergen-Belsen, Ravensbrück* / [red.] Claus Füllberg-Stolberg [i in.]. – Bremen : „Temmen”, 1994. – S. 211
Wzmianka dot. Górskiej.
779. Podolska Joanna: Kiedy Paryż był stolicą Polski : dwie wystawy w Pałacu Rzeczypospolitej // *Gazeta Wyborcza*. – 1994, nr 284, s. 10
Dot. m.in. wystawy „Instytucja spełnionej nadziei. Paryska Libella i Galeria Lambert Zofii i Kazimierza Romanowiczów” w Bibliotece Narodowej w Warszawie, 5 XII 1994 – 15 I 1995.
780. Polski Paryż : rozmowa z Janem Lebensteinem / [rozm. Małgorzata Smorąg]. – Fot. // *Życie Warszawy*. – 1994, dod. *Ex libris*, nr 44, s. 2–4
Na fot. (s. 3): Kazimierz Romanowicz w Libelli.
Przedr.: poz. 825.
781. (prusz): Wystawy w bibliotece // *Gazeta Wyborcza*. – 1994, nr 283, dod. *Gazeta Stołeczna*, nr 283, s. 3
Dot. m.in. wystawy „Instytucja spełnionej nadziei. Paryska Libella i Galeria Lambert Zofii i Kazimierza Romanowiczów” w Bibliotece Narodowej w Warszawie, 5 XII 1994 – 15 I 1995.

782. Sacewicz Jolanta: Pani z Wyspy Św. Ludwika. – Fot. // *Gazeta Olsztyńska*. – 1994, nr 35, s. 5
Dot. Zofii i Kazimierza Romanowiczów.
Na fot.: Romanowiczowa, lata 60.
783. Sobolewski Kazimierz: Polska na wyspie świętego Ludwika. – Fot. // *Kurier Polski*. – 1994, nr 273, s. 11
Dot. m.in. wystawy „Instytucja spełnionej nadziei. Paryska Libella i Galeria Lambert Zofii i Kazimierza Romanowiczów” w Bibliotece Narodowej w Warszawie, 5 XII 1994 – 15 I 1995.
Na fot.: okł. książki Andrzeja Kłossowskiego „Instytucja spełnionej nadziei. Paryska Libella i Galeria Lambert Zofii i Kazimierza Romanowiczów”).
784. Supruniuk Mirosław A.: Ile Polonaise // *Głos Uczelni*. – 1994, nr 2, s. 9
Dot. Libelli i Galerie Lambert.
785. Teper Jakub: Zamknięcie polskiej księgarni „Libella” w Paryżu // *Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza*. – 1994, nr 23, s. 2
Wspomn. o Libelli i Galerie Lambert.
786. Toutes les femmes sont Polonaises : rozmowa z Kazimierzem Romanowiczem / [rozm. Małgorzata Smorąg]. – Fot. // *Życie Warszawy*. – 1994, dod. *Ex libris*, nr 44, s. 4–5
Na fot. (s. 4): wernisaż Jana Lebensteina w Galerie Lambert w 1959 r. (widoczni Zofia i Kazimierz Romanowiczowie).
Przedr.: poz. 830.

1995

787. Jeździłem po Nordzie z walizkami książek... / z Kazimierzem Romanowiczem, założycielem księgarni polskiej w Paryżu, rozm. Barbara Kazimierczyk. – Fot. // *Express Wieczorny*. – 1995, nr 17, dod. *Kulisy. Express Wieczorny*, s. 5; *Nowe Książki*. – 1995, nr 2, s. 9–10
Na fot.: Kazimierz Romanowicz (w „Nowych Książkach” – na s. 9).
788. Koziół Urszula: Fatum według Romanowiczowej. – Rec.: Sono felice, Wrocław, 1995 // *Odra*. – 1995, nr 10, s. 115–116
789. Kuncewicz Piotr: Leksykon polskich pisarzy współczesnych. T. 2. – Warszawa : „Graf-Punkt”, 1995. – S. 168–170
Hasło „Zofia Romanowiczowa”.
Pierwodr.: poz. 777 (nieco dłuższa wersja).
790. Sikora Jerzy: Wątpliwy happy end. – Rec.: Sono felice, Wrocław, 1995 // *Nowe Książki*. – 1995, nr 8, s. 48

791. Wittlin Józef: Akademia Grydzewskiego // W: Wittlin Józef: Eseje rozproszone / oprac. Paweł Kądziała. – Warszawa : „Twój Styl”, 1995. – S. 93–107
Fragmenty wypowiedzi Wittlina jako członka jury nagrody „Wiadomości”, dot. m.in. powieści: „Przejdźcie przez Morze Czerwone” (s. 94–95), „Słońce dziesięciu linii” (s. 100–102), „Szkłana kula” (s. 102–103), „Łagodne oko błękitu” (s. 104–105).
Pierwodr.: poz. 464 (szersza wersja, wypowiedzi Wittlina na s. 1), 537 (szersza wersja, wypowiedzi Wittlina na s. 1), 556 (szersza wersja, wypowiedzi Wittlina na s. 1), 585 (szersza wersja, wypowiedzi Wittlina na s. 2).
Przedr. wypowiedzi: poz. 764.
792. Wittlin Józef: „Brewiarz miłości”. – Rec.: Brewiarz miłości, Wrocław, 1963 // W: Wittlin Józef: Eseje rozproszone / oprac. Paweł Kądziała. – Warszawa : „Twój Styl”, 1995. – S. 141–143
Pierwodr.: poz. 541.
793. Wittlin Józef: Nowa proza emigracyjna // W: Wittlin Józef: Eseje rozproszone / oprac. Paweł Kądziała. – Warszawa : „Twój Styl”, 1995. – S. 87–92
Pierwodr.: poz. 425 (pt. „Młoda proza emigracyjna”).
794. Wittlin Józef: Pochwała kobiety piszącej // W: Wittlin Józef: Eseje rozproszone / oprac. Paweł Kądziała. – Warszawa : „Twój Styl”, 1995. – S. 115–118
Pierwodr.: poz. 484.
795. Wittlin Józef: Sono felice... // W: Wittlin Józef: Eseje rozproszone / oprac. Paweł Kądziała. – Warszawa : „Twój Styl”, 1995. – S. 170–173
Pierwodr.: poz. 622.
796. Wojciechowski Adam F.: Biblioteka i księgarnia // *Wiadomości Kulturalne*. – 1995, nr 1, s. 17
Dot. m.in. wystawy „Instytucja spełnionej nadziei. Paryska Libella i Galeria Lambert Zofii i Kazimierza Romanowiczów” w Bibliotece Narodowej w Warszawie, 5 XII 1994 – 15 I 1995.
797. Wójcik Włodzimierz: Pejzaż ojczyzny i obczyzny w prozie Zofii Romanowiczowej // W: Wójcik Włodzimierz: Skamandryci i inni nad Sekwaną : szkice historycznoliterackie. – Katowice : Wydaw. Uniwersytetu Śląskiego, 1995. – S. 165–177
Pierwodr.: poz. 757 (pt. „W pejzażu ojczyzny i obczyzny. <Uwagi o twórczości Zofii Romanowiczowej>”). Przedr.: poz. 849 (pt. „Nad Wisłą i Sekwaną”), 852 (pt. „Nad Wisłą i Sekwaną”).
798. Wójcik Włodzimierz: Z łagrów na Wyspę Świętego Ludwika – Zofia Romanowiczowa // W: Wójcik Włodzimierz: Skamandryci i inni nad

Sekwaną : szkice historycznoliterackie. – Katowice : Wydaw. Uniwersytetu Śląskiego, 1995. – S. 153–164

Pierwodr.: poz. 752 (pt. „Powroty okrutnego czasu. Z problemów twórczości Zofii Romanowiczowej”). Przedr.: poz. 853 (pt. „Z la-grów na Wyspę Świętego Ludwika”).

799. Ziółkowska-Boehm Aleksandra: Ulica Żółwiego Strumienia. – Warszawa : „Dom Książki w Warszawie”, 1995. – S. 200, 261–262

Zawiera wzmianki: dot. wspomnienia Romanowiczowej poświęconego Melchiorowi Wańkowiczowi, wygłoszonego publicznie po śmierci pisarza (s. 200), znajomości Romanowiczowej z Wańkowiczem oraz powieści „Sono felice” (s. 261–262).

Wyd. [2] popr.: Warszawa : „Twój Styl”, 2004. – S. 213, 277–278.

1996

800. Czarnik Oskar Stanisław: Kultura literacka // W: Literatura polska 1918–1975 / red. nauk. Alina Brodzka, Tadeusz Bujnicki. Cz. 1. T. 3. – Warszawa : „Wiedza Powszechna”, 1996. – S. 195

Inf. o Romanowiczowej jako członku jury Nagrody „Wiadomości”.

801. Danilewicz-Zielińska Maria: Książka i czytelnictwo polskie w Wielkiej Brytanii : szkice. – Warszawa : Biblioteka Narodowa, 1996. – S. 183, 203–204

Wzmianki dot. recepcji twórczości Romanowiczowej.

Pierwodr. fragmentów: poz. 427, 656.

802. Iwasiów Inga: Gdy kobieta jest cieniem. – Rec.: Ruchome schody, Warszawa, 1995. – Fot. // *Nowe Książki*. – 1996, nr 6, s. 45

Na fot.: okł. recenzowanej książki.

803. Kazimierczyk Barbara: Na ruchomych schodach życia. – Rec.: Ruchome schody, Warszawa, 1995. – Fot. // *Polska Zbrojna*. – 1996, nr 240, s. 8

Na fot.: okł. recenzowanej książki.

804. Kazimierczyk Barbara: Piętno epoki // *Polska Zbrojna*. – 1996, nr 14, dod. *Spocznij!*, nr 3, s. X

Dot. twórczości Romanowiczowej.

W cyklu „Poczet polskich pisarzy współczesnych”.

805. Kazimierczyk Barbara: Zjeżdżanie po schodach. – Rec.: Ruchome schody, Warszawa, 1995. – Fot. // *Wiadomości Kulturalne*. – 1996, nr 35, s. 20

Na fot.: okł. recenzowanej książki.

806. Kossowska Stefania: „Ruchome schody”. – Rec.: Ruchome schody, Warszawa, 1995 // *Kultura*. – 1996, nr 10, s. 143–145

807. Mokranowska Zdzisława: Proza kobiet : (beletrystyka) // W: Literatura emigracyjna 1939–1989 / kom. red. Józef Garliński [i in.]. T. 2. – Katowice : „Śląsk”, 1996. – S. 59–86
O prozie Romanowiczowej na s. 74–75, 79–80, 83–84.
808. S.K. [Kossowska Stefania]: Pisarze i książki. – Rec.: Ruchome schody, Warszawa, 1995 // *Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza*. – 1996, nr 147, s. 4–5
809. Wójcik Włodzimierz: Rola przysłów i porzekadeł polskich, a także cytatów i aluzji w prozie narracyjnej Zofii Romanowiczowej / Streszcz. w jęz. ang. i fr. // *Język Artystyczny*. – T. 10 (1996), s. 61–74
Przedr.: poz. 851 (pt. „Przysłowia, porzekadła, aluzje literackie”), 852 (pt. „Przysłowia, porzekadła, aluzje literackie”).

1997

810. Brzóstowicz Monika: Myśl o domu w prozie polskich emigrantów (1945–1956) // W: Dom w języku i kulturze : materiały z konferencji „Dom w języku i kulturze” zorganizowanej w Uniwersytecie Szczecińskim przez Zakład Etnolingwistyki w dniach 22–24 marca 1995 roku / pod red. Grażyny Sawickiej. – Szczecin : „Jota”, 1997. – S. 379–390
Dot. m.in. powieści „Baśka i Barbara”.
Przedr. fragmentu dot. powieści „Baśka i Barbara”: poz. 819.
811. Carls Alice-Catherine: [bez tyt.]. – Rec.: Ruchome schody, Warszawa, 1995 // *World Literature Today*. – 1997, [nr] 1, s. 183–184
812. Detka Janusz: Zofia Romanowiczowa. – Fot. // W: Pisarze regionu świętokrzyskiego / pod red. Jana Paławskiego. Seria 1. T. 6. – Kielce : Kieleckie Towarzystwo Naukowe, Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Jana Kochanowskiego, 1997. – S. 185–225
Na fot. (s. 183): Romanowiczowa.
813. Kronika : [nota] // *Wiadomości Kulturalne*. – 1997, nr 43, s. 2
Dot. m.in. jubileuszu 75. urodzin Romanowiczowej.
814. Orski Mieczysław: W pogoni za szczęściem. – Rec.: Sono felice, Wrocław, 1995 // *Przegląd Powszechny*. – 1997, nr 1, s. 108–111
815. Siedlecka Joanna: Toutes les femmes sont Polonaises : (wszystkie kobiety są Polkami). – Fot. // *Pani*. – 1997, nr 7, s. 92–94
Dot. Zofii i Kazimierza Romanowiczów.
Na fot.: dom Zofii i Kazimierza Romanowiczów w Jours-lès-Baigneux (s. 92–93), Romanowiczowie (s. 93), Romanowiczowie z wnuczkami (s. 93), Kazimierz Romanowicz w ogrodzie (s. 93), Libella (s. 93), Kazimierz Romanowicz i Czesław Miłosz w Libelli (s. 94), Kazimierz Romanowicz i Stefan Kisielewski w Libelli (s. 94).

1998

816. Archiwum Emigracji : źródła i materiały do dziejów emigracji polskiej po 1939 roku / pod red. Stefanii Kossowskiej i Mirosława A. Supruniuka. T. 3: Libella, Galerie Lambert : szkice i wspomnienia / red. i oprac. Mirosław A. Supruniuk. – Toruń : Uniwersytet Mikołaja Kopernika, 1998. – 249, [1] s., [20] s. tabl. : il. ; 24 cm. – ISBN 8323109141

Ded. Zofii i Kazimierzowi Romanowiczom.

Zawartość: Motto [fragm. powieści Zofii Romanowiczowej „Na Wyspie”] ; Supruniuk Mirosław Adam: Wstęp ; Kossowska Stefania: Akwarela ; Kłossowski Andrzej: Libella – Legenda polskiego Paryża ; Olszewska Aleksandra: Wydawnictwo „Libella” – bibliografia ; Olszewska Aleksandra: Wieczory autorskie w księgarni Libella ; Olszewska Aleksandra: PAVILON Record Company – wytwórnia płyt ; Supruniuk Mirosław Adam: Galeria „Wyspy Skarbów” ; Olszewska Aleksandra, Supruniuk Mirosław Adam: Wystawy w Galerie Lambert : (lata 1959–1988) ; Supruniuk Anna: Archiwum Libelli w Toruniu : (opis zespołu) ; Romanowicz Kazimierz: Księgarnia na emigracji ; Czapski Józef: Galerie Lambert ; Scherer-Wirska Olga: Śmietanka malarstwa i flaczki po polsku ; Waldberg Partick: Wyspa skarbów ; Romanowiczowa Zofia: Jan Lebenstein ; Romanowiczowa Zofia: Śmierci nikt nie przetłumaczy ; Hernandez-Paluch Maria: 40 lat Libelli ; Wat Andrzej: A mnie jest żal / z Andrzejem Watem rozm. Małgorzata Smorąg ; Lebenstein Jan: Polski Paryż / z Janem Lebensteinem rozm. Małgorzata Smorąg ; Romanowicz Kazimierz: Toutes les femmes sont Polonaises ; Hertz Zofia: Kazimierz Romanowicz ; Druga Polska : rozmowa Andrzeja Wata z Kazimierzem Romanowiczem w paryskim Centre du Dialogue, 25 lutego 1994 roku ; Bibliografia publikacji poświęconych Libelli, Galerie Lambert oraz Zofii i Kazimierzowi Romanowiczom : (bez prac na temat pisarstwa Zofii Romanowiczowej) / oprac. Aleksandra Olszewska, uzup. Anna Supruniuk ; Romanowicz Zofia: Résumé ; Ind. osób ; Spis fot.

Rec. tomu: Habielski Rafał: Libella. – Fot. // *Nowe Książki*. – 1998, nr 8, s. 32–33 [na fot. <s. 33>: okł. recenzowanej książki] ; Tański Paweł: Pamięci nie zniszczył czas... // *Przegląd Artystyczno-Literacki*. – 1998, nr 7/8, s. 207–210.

817. Bibliografia publikacji poświęconych Libelli, Galerie Lambert oraz Zofii i Kazimierzowi Romanowiczom : (bez prac na temat pisarstwa Zofii Romanowiczowej) / oprac. Aleksandra Olszewska, uzup. Anna Supruniuk

- // W: Archiwum Emigracji : źródła i materiały do dziejów emigracji polskiej po 1939 roku / pod red. Stefanii Kossowskiej i Mirosława A. Supruniuka. T. 3: Libella, Galerie Lambert : szkice i wspomnienia / red. i oprac. Mirosław A. Supruniuk. – Toruń : Uniwersytet Mikołaja Kopernika, 1998. – S. 227–233
818. Bielatowicz Jan: Zosia i Zofia // W: Bielatowicz Jan: Literatura na emigracji. – Wyd. fotooff. – Londyn : Polska Fundacja Kulturalna, 1998. – S. 94–108
Pierwodr.: poz. 521. Przedr.: poz. 587, 758.
819. Brzóstowicz Monika: Rodzina w ujęciu socjologicznym: „Dom starej lady” oraz „Baśka i Barbara” // W: Brzóstowicz Monika: Wizerunek rodziny w polskiej prozie współczesnej. – Poznań : „Poznańskie Studia Polonistyczne”, 1998. – S. 44–49
Pierwodr.: poz. 810.
820. Druga Polska : rozmowa Andrzeja Wata z Kazimierzem Romanowiczem w paryskim Centre du Dialogue, 25 lutego 1994 roku // W: Archiwum Emigracji : źródła i materiały do dziejów emigracji polskiej po 1939 roku / pod red. Stefanii Kossowskiej i Mirosława A. Supruniuka. T. 3: Libella, Galerie Lambert : szkice i wspomnienia / red. i oprac. Mirosław A. Supruniuk. – Toruń : Uniwersytet Mikołaja Kopernika, 1998. – S. 201–225
821. Hernandez-Paluch Maria: 40 lat Libelli // W: Archiwum Emigracji : źródła i materiały do dziejów emigracji polskiej po 1939 roku / pod red. Stefanii Kossowskiej i Mirosława A. Supruniuka. T. 3: Libella, Galerie Lambert : szkice i wspomnienia / red. i oprac. Mirosław A. Supruniuk. – Toruń : Uniwersytet Mikołaja Kopernika, 1998. – S. 171–174
Pierwodr.: poz. 694.
822. Hertz Zofia: Kazimierz Romanowicz // W: Archiwum Emigracji : źródła i materiały do dziejów emigracji polskiej po 1939 roku / pod red. Stefanii Kossowskiej i Mirosława A. Supruniuka. T. 3: Libella, Galerie Lambert : szkice i wspomnienia / red. i oprac. Mirosław A. Supruniuk. – Toruń : Uniwersytet Mikołaja Kopernika, 1998. – S. 197–199
Pierwodr.: poz. 772 (pt. „Nagroda Przyjaźni i Współpracy: Kazimierz Romanowicz”).
823. Kłossowski Andrzej: Libella – Legenda polskiego Paryża // W: Archiwum Emigracji : źródła i materiały do dziejów emigracji polskiej po 1939 roku / pod red. Stefanii Kossowskiej i Mirosława A. Supruniuka. T. 3: Libella, Galerie Lambert : szkice i wspomnienia / red. i oprac. Mirosław A. Supruniuk. – Toruń : Uniwersytet Mikołaja Kopernika, 1998. – S. 21–54

824. Kossowska Stefania: Akwarela // W: Archiwum Emigracji : źródła i materiały do dziejów emigracji polskiej po 1939 roku / pod red. Stefanii Kossowskiej i Mirosława A. Supruniuka. T. 3: Libella, Galerie Lambert : szkice i wspomnienia / red. i oprac. Mirosław A. Supruniuk. – Toruń : Uniwersytet Mikołaja Kopernika, 1998. – S. 17–18
Dot. Zofii i Kazimierza Romanowiczów.
825. Lebenstein Jan: Polski Paryż / z Janem Lebensteinem rozm. Małgorzata Smorąg // W: Archiwum Emigracji : źródła i materiały do dziejów emigracji polskiej po 1939 roku / pod red. Stefanii Kossowskiej i Mirosława A. Supruniuka. T. 3: Libella, Galerie Lambert : szkice i wspomnienia / red. i oprac. Mirosław A. Supruniuk. – Toruń : Uniwersytet Mikołaja Kopernika, 1998. – S. 181–187
Dot. Libelli i Galerie Lambert.
Pierwodr.: poz. 780.
826. Olszewska Aleksandra: Paryska „Libella” Romanowiczów. Cz. 1–2. – Fot. // *Wydawca*. – 1998, nr 1, s. 44–45; nr 2, s. 40–41
Na fot.: Zofia i Kazimierz Romanowiczowie z Aleksandrą Olszewską (cz. 1, s. 44), materiały reklamowe Libelli (cz. 1, s. 45), okł. powieści „Baśka i Barbara” (cz. 2, s. 40), materiały reklamowe Galerie Lambert (cz. 2, s. 41).
827. Olszewska Aleksandra: PAVILON Record Company – wytwórnia płyt // W: Archiwum Emigracji : źródła i materiały do dziejów emigracji polskiej po 1939 roku / pod red. Stefanii Kossowskiej i Mirosława A. Supruniuka. T. 3: Libella, Galerie Lambert : szkice i wspomnienia / red. i oprac. Mirosław A. Supruniuk. – Toruń : Uniwersytet Mikołaja Kopernika, 1998. – S. 67–84
828. Olszewska Aleksandra: Wieczory autorskie w księgarni Libella // W: Archiwum Emigracji : źródła i materiały do dziejów emigracji polskiej po 1939 roku / pod red. Stefanii Kossowskiej i Mirosława A. Supruniuka. T. 3: Libella, Galerie Lambert : szkice i wspomnienia / red. i oprac. Mirosław A. Supruniuk. – Toruń : Uniwersytet Mikołaja Kopernika, 1998. – S. 61–65
829. Olszewska Aleksandra: Wydawnictwo „Libella” – bibliografia // W: Archiwum Emigracji : źródła i materiały do dziejów emigracji polskiej po 1939 roku / pod red. Stefanii Kossowskiej i Mirosława A. Supruniuka. T. 3: Libella, Galerie Lambert : szkice i wspomnienia / red. i oprac. Mirosław A. Supruniuk. – Toruń : Uniwersytet Mikołaja Kopernika, 1998. – S. 55–59
830. Romanowicz Kazimierz: Toutes les femmes sont Polonaises / z Kazimierzem Romanowiczem rozm. Małgorzata Smorąg // W: Archiwum

- Emigracji : źródła i materiały do dziejów emigracji polskiej po 1939 roku / pod red. Stefanii Kossowskiej i Mirosława A. Supruniuka. T. 3: Libella, Galerie Lambert : szkice i wspomnienia / red. i oprac. Mirosław A. Supruniuk. – Toruń : Uniwersytet Mikołaja Kopernika, 1998. – S. 189–196
Pierwodr.: poz. 786.
831. Supruniuk Anna: Archiwum Libelli w Toruniu : (opis zespołu) // W: Archiwum Emigracji : źródła i materiały do dziejów emigracji polskiej po 1939 roku / pod red. Stefanii Kossowskiej i Mirosława A. Supruniuka. T. 3: Libella, Galerie Lambert : szkice i wspomnienia / red. i oprac. Mirosław A. Supruniuk. – Toruń : Uniwersytet Mikołaja Kopernika, 1998. – S. 137–141
832. Supruniuk Mirosław Adam: Galeria „Wyspy Skarbów” // W: Archiwum Emigracji : źródła i materiały do dziejów emigracji polskiej po 1939 roku / pod red. Stefanii Kossowskiej i Mirosława A. Supruniuka. T. 3: Libella, Galerie Lambert : szkice i wspomnienia / red. i oprac. Mirosław A. Supruniuk. – Toruń : Uniwersytet Mikołaja Kopernika, 1998. – S. 85–105
Dot. Galerie Lambert.
833. Supruniuk Mirosław Adam: Wstęp // W: Archiwum Emigracji : źródła i materiały do dziejów emigracji polskiej po 1939 roku / pod red. Stefanii Kossowskiej i Mirosława A. Supruniuka. T. 3: Libella, Galerie Lambert : szkice i wspomnienia / red. i oprac. Mirosław A. Supruniuk. – Toruń : Uniwersytet Mikołaja Kopernika, 1998. – S. 9–15
Dot. Libelli i Galerie Lambert.
834. Waldberg Partick: Wyspa skarbów / tł. Zofia Romanowiczowa // Archiwum Emigracji : źródła i materiały do dziejów emigracji polskiej po 1939 roku / pod red. Stefanii Kossowskiej i Mirosława A. Supruniuka. T. 3: Libella, Galerie Lambert : szkice i wspomnienia / red. i oprac. Mirosław A. Supruniuk. – Toruń : Uniwersytet Mikołaja Kopernika, 1998. – S. 161–162
Dot. Libelli i Galerie Lambert.
Pierwodr.: poz. 635.
835. Wat Andrzej: A mnie jest żal / z Andrzejem Watem rozm. Małgorzata Smorąg // W: Archiwum Emigracji : źródła i materiały do dziejów emigracji polskiej po 1939 roku / pod red. Stefanii Kossowskiej i Mirosława A. Supruniuka. T. 3: Libella, Galerie Lambert : szkice i wspomnienia / red. i oprac. Mirosław A. Supruniuk. – Toruń : Uniwersytet Mikołaja Kopernika, 1998. – S. 175–180
Dot. Libelli i Galerie Lambert.
Pierwodr.: poz. 767.

836. Wójcik Włodzimierz: „Oko” i „okno” w mikropowieści Zofii Romanowiczowej „Łagodne oko błękitu” // W: ...przez oko... przez okno : wybór materiałów z IX Wspólnej Konferencji Pracowników Naukowych i Studentów / pod red. Macieja Tramera, Wioletty Bojdy i Adama Bąka. – Katowice : Górnośląskie Centrum Kultury, 1998. – S. 48–55
Przedr.: poz. 850 (pt. „»Oko« i »okno«”), 852.

1999

837. Cyra Adam, Piątkowski Sebastian: Transport radomski do KL Auschwitz 25 lutego 1941 roku : geneza i przebieg aresztowań : więźniowie i ich losy // *Biuletyn Kwartalny Radomskiego Towarzystwa Naukowego*. – T. 34 (1999), z. 3/4, s. 67–88
Na s. 72 wymieniona wśród osób aresztowanych Górska oraz wzmianka, że jej dalsze, poobozowe losy nie są znane; na s. 81 na liście osób przywiezionych do KL Auschwitz wymieniony ojciec pisarki, Zygmunt Górski.
838. Jamrozek-Sowa Anna: Sny i przebudzenia Zofii Romanowiczowej // W: Oniryczne tematy i konwencje w literaturze polskiej XX wieku : praca zbiorowa / pod red. Ilony Glatzel, Jerzego Smulskiego i Anny Sobolewskiej. – Toruń : Wydaw. Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 1999. – S. 271–282
Przedr.: poz. 905 (pt. „Rzeczywistość oniryczna”).
839. Jamrozek-Sowa Anna: To, co najważniejsze : o pisarstwie Zofii Romanowiczowej // *Fraza*. – 1999, nr 2/3, s. 102–103
840. Szczawińska Wanda: To bardzo dobrze paniusiu... // *Miesięcznik Prowincjonalny*. – 1999, nr 6, s. 16
W utworze wspomniana „Zochna” (Górska).
Przedr.: poz. 887.
841. Szczawińska Wanda: Wróżby pani Marii ze Skarżyska // *Miesięcznik Prowincjonalny*. – 1999, nr 6, s. 17–21
W utworze wspomniana (na s. 18 i 21) „Zochna” (Górska).
Przedr.: poz. 888.
842. Szczawińska Wanda: Wyrok wypisany na dłoni // *Miesięcznik Prowincjonalny*. – 1999, nr 6, s. 21–23
W utworze wspomniana „Zochna, duma naszej szkoły, Górszcze [tj. Górska], mój kacetowy Leszek Biały” (s. 22) i jej wiersz „Jastrząb” (s. 23).
Przedr.: poz. 889.

843. Zbiory i prace dotyczące emigracji i Polonii w Bibliotece Uniwersyteckiej oraz Książnicy Miejskiej w Toruniu : informator / całość oprac. Mirosław Adam Supruniuk ; aut. i współaut. Anna Bogołowska [i in.]. – Toruń : Biblioteka Narodowa, Biblioteka Uniwersytecka w Toruniu, Uniwersytet Mikołaja Kopernika, 1999
Na s. 89–92, 105, 107–110, 180 wzmianki dot. Archiwum Libelli i Galerie Lambert, Archiwum Zofii Romanowiczowej i innych arch. zawierających materiały związane z Romanowiczową.

2000

844. Bereś Stanisław: Romanowiczowa Zofia, z Górskich // W: Literatura polska XX wieku : przewodnik encyklopedyczny / red. nauk. Artur Hutnikiewicz, Andrzej Lam. T. 2. – Warszawa : Wydaw. Nauk. PWN, 2000. – S. 107
845. Czermińska Małgorzata: Od „równouprawnienia kobiet” do samoświadomości feministycznej // W: Borkowska Grażyna, Czermińska Małgorzata, Phillips Ursula: Pisarki polskie od średniowiecza do współczesności : przewodnik. – Gdańsk : Słowo/Obraz Terytoria, 2000. – S. 146–147
Dot. twórczości Romanowiczowej.
846. Michalska Ilona: Z kraju tego... czyli opowieść o Zofii Romanowiczowej. – Fot. // *Miesięcznik Prowincjonalny*. – 2000, nr 11/12, s. 13–21
Na fot.: Romanowiczowa (s. 13), Libella (s. 16), Romanowiczowa z mężem i wnukami (s. 19).
847. Raveh Inbar, Wagner Rotem: „Crossing the Red Sea” by Zofia Romanowiczowa // W: Raveh Inbar, Wagner Rotem: I never even lived : a teaching unit : women in Holocaust literature / [tł. z hebr. Lisa Katz]. – [Jerusalem] : Yad Vashem, 2000. – S. 5–19
848. Supruniuk Mirosław A.: Libella, Libraire Libella // W: Literatura polska XX wieku : przewodnik encyklopedyczny / red. nauk. Artur Hutnikiewicz, Andrzej Lam. T. 1. – Warszawa : Wydaw. Nauk. PWN, 2000. – S. 361–362
849. Wójcik Włodzimierz: Nad Wisłą i Sekwaną // W: Wójcik Włodzimierz: W Polsce i na obczyźnie : o twórczości Zofii Romanowiczowej. – Katowice : „Gnome”, 2000. – S. 25–40
Pierwodr.: poz. 757 (pt. „W pejzażu ojczyzny i obczyzny. <Uwagi o twórczości Zofii Romanowiczowej>”). Przedr.: poz. 797 (pt. „Pejzaż ojczyzny i obczyzny w prozie Zofii Romanowiczowej”), 852.
850. Wójcik Włodzimierz: „Okno” i „oko” // W: Wójcik Włodzimierz: W Polsce i na obczyźnie : o twórczości Zofii Romanowiczowej. – Katowice : „Gnome”, 2000. – S. 41–52

- Pierwodr.: poz. 836 (pt. „»Oko« i »okno« w mikropowieści Zofii Romanowiczowej »Łagodne oko błękitu«”), 852.
851. Wójcik Włodzimierz: Przysłowia, porzekadła, aluzje literackie // W: Wójcik Włodzimierz: W Polsce i na obczyźnie : o twórczości Zofii Romanowiczowej. – Katowice : „Gnome”, 2000. – S. 53–70
 Pierwodr.: poz. 809 (pt. „Rola przysłów i porzekadeł polskich, a także cytatów i aluzji w prozie narracyjnej Zofii Romanowiczowej”), 852.
852. Wójcik Włodzimierz: W Polsce i na obczyźnie : o twórczości Zofii Romanowiczowej. – Katowice : „Gnome”, 2000. – 69, [2] s. ; 20 cm. – (Obrazy literatury XX wieku ; 5). – ISBN 8387819959
 Zawartość: Słowo wstępne ; Z lagrów na Wyspę Świętego Ludwika ; Nad Wisłą i Sekwaną ; „Okno” i „oko” ; Przysłowia, porzekadła, aluzje literackie ; Nota wydawnicza.
 Rec.: Majerski Paweł: Powrót do Romanowiczowej. – Fot. // *Nowe Książki*. – 2001, nr 1, s. 20–21 [na fot. <s. 20>: okł. recenzowanej książki]; Szalasta-Rogowska Bożena: Przypomnienie Romanowiczowej. – Fot. // *Śląsk*. – 2000, nr 12, s. 73 [na fot.: okł. recenzowanej książki].
 Pierwodr. fragmentów książki: poz. 752, 757, 809, 836.
853. Wójcik Włodzimierz: Z lagrów na Wyspę Świętego Ludwika // W: Wójcik Włodzimierz: W Polsce i na obczyźnie : o twórczości Zofii Romanowiczowej. – Katowice : „Gnome”, 2000. – S. 9–24
 Pierwodr.: poz. 752 (pt. „Powroty okrutnego czasu. Z problemów twórczości Zofii Romanowiczowej”). Przedr.: poz. 798 (pt. „Z lagrów na Wyspę Świętego Ludwika – Zofia Romanowiczowa”).
854. Zabawy i mozoły fundacji Kościelskich : (1959–1999) / red. Jerzy Jarzębski, François Rosset ; oprac. części bio- i bibliogr. Dorota Wojda. – Genewa ; Kraków: Fondation Kościelski, 2000
 Zawiera m.in. notę biograficzną Zofii Romanowiczowej (s. 53–54) i uwagi o niej, jako laureatce Nagrody Fundacji im. Kościelskich, w tekście pt. „Wywiad dla Radia Wolna Europa udzielony przez prezesa Fundacji im. Kościelskich, ambasadora Kajetana Morawskiego” (s. 19–22). Wywiad pochodzi z 1964 r.

2001

855. Carls Alice-Catherine: Reżyser, filozof, świadek : estetyka złamania w utworach Zofii Romanowiczowej / tł. Tina Koziej // *Archiwum Emigracji*. – 2001, z. 4, s. 43–49
 Wersja oryg.: poz. 862.

856. Chmielewska Katarzyna: Między heroizmem a hedonizmem : o Zofii Romanowiczowej „Przejściu przez Morze Czerwone” // *Studia Kieleckie. Seria Filologiczna*. – Nr 3 (2001), s. 77–91
857. Maciejewski Jerzy Z.: „Baśka i Barbara” Zofii Romanowiczowej : (między powieścią a cyklem opowiadań) // W: Cykl literacki w Polsce / pod red. nauk. Krystyny Jakowskiej, Barbary Olech i Katarzyny Sokołowskiej. – Białystok : Wydaw. Uniwersytetu w Białymstoku, 2001. – S. 501–506
858. Michalska Ilona: Zjednoczeni ponad czasami. – Rec.: Trybulacje proboszcza P., Toruń, 2001. – Fot. // *Miesięcznik Prowincjonalny*. – 2001, nr 11/12, s. 20
Na fot.: okł. recenzowanej książki.
859. Moczko Rafał: Literackie déjà vu. – Rec.: Trybulacje proboszcza P., Toruń, 2001. – Fot. // *Nowe Książki*. – 2001, nr 9, s. 37
Na fot.: okł. recenzowanej książki.
860. Szczawińska Wanda: Ich nigdy nikt nie obejmował... // *Miesięcznik Prowincjonalny*. – 2001, nr 1/2, s. 23–28
W utworze wspomniana (passim) Zochna (Górska).
Przedr.: poz. 884.

2002

861. Carls Alice-Catherine: [bez tyt.]. – Rec.: Trybulacje proboszcza P., Toruń, 2001 // *World Literature Today*. – 2002, [nr] 2, s. 222–223
862. Carls Alice-Catherine: Staging, philosophizing, witnessing: the aesthetics of brokenness in Zofia Romanowicz's work // *The Polish Review*. – 2002, [nr] 1, s. 3–10
Przekł. pol.: poz. 855.
863. Chmielewska Katarzyna: Twórczość poetycka Zofii Górskiej-Romanowiczowej // *Studia Filologiczne Akademii Świętokrzyskiej*. – T. 15 (2002), s. 171–199
864. Chrostowska Grażyna: Jakby minęło już wszystko / wstęp i oprac. Alojzy Leszek Gzella. – Lublin : „GAL”, 2002
Na s. 55, 57, 58, 61, 132, 200, 201, 203 wzmianki Alojzego Leszka Gzelli dot. Romanowiczowej.
865. Czachowska Agnieszka: Smak życia. – Rec.: Trybulacje proboszcza P., Toruń, 2001 // *Twórczość*. – 2002, nr 5/6, s. 146–148
866. Kryst Anna: Je est une autre. – Rec.: Île Saint-Louis, Monaco – [Paris], 2002 // *Le Courrier de Varsovie* [online]. – [Nr] 138 (2002), <http://www.courrierdevarsovie.pl/romanowicz.html> [dostęp 02.01.2003]
867. Martinoir Françoise de: Découvrir. – Rec.: Île Saint-Louis, Monaco – [Paris], 2002 // *Le Croix*. – 2002, nr z 7 XI, s. 20

868. Morawiec Arkadiusz: *Scribere necesse est.* – Rec.: Trybulacje proboszcza P., Toruń, 2001 // *Dekada Literacka.* – 2002, nr 5/6, s. 100–103
869. Orski Mieczysław: *Romanowiczowa* // *Arkusz.* – 2002, nr 1, s. 11
Przedr.: poz. 897 (zm. wersja).
870. Orski Mieczysław: *Ułaskawieni na Sądzie Ostatecznym.* – Rec.: Trybulacje proboszcza P., Toruń, 2001 // *Przegląd Powszechny.* – 2002, nr 1, s. 118–120

2003

871. Informacje, komentarze // *Odra.* – 2003, nr 1, s. 133
Dot. fr. przekł. powieści „Na Wyspie”.
872. Jamrozek-Sowa Anna: „Trybulacje” pisarki eksperymentującej : o ostatniej powieści Zofii Romanowiczowej // W: *Literatura utracona, poszukiwana czy odzyskana : wokół problemów emigracji : studia i szkice* / pod red. Zbigniewa Andresa, Jana Wolskiego. – Rzeszów : Wydaw. Uniwersytetu Rzeszowskiego, 2003. – S. 320–331
Przedr. fragmentów: poz. 905 (we „Wstępie” oraz rozdziale „Obraz wojny”).
873. Kłossowski Andrzej: *Książka polska na obczyźnie: XX wiek / wybrali, przygot. do dr. i wstępem poprzedzili Mirosław A. Supruniuk i Janusz Tondel.* – Toruń : Uniwersytet Mikołaja Kopernika, 2003.
Dot. m.in. „Libelli” i Galerie Lambert (passim).
Na fot. (s. nlb.): Kazimierz Romanowicz, Józef Czapski i Sławomir Mrozek w Libelli, 1987 r.; Kazimierz Romanowicz i Andrzej Kłossowski w Libelli, 1991 r.
Pierwodr. rozdziału „Polski ruch wydawniczy we Francji po II wojnie światowej (1945–1989). Część I” (s. 167–184): poz. 746.
Pierwodr. rozdziału „Księgarnie polskie we Francji” (s. 221–245): poz. 663 (nieco inna wersja); przedr.: poz. 703.

2004

874. Chmielewska Katarzyna: *Azyl cudzej tożsamości – „Na Wyspie” Zofii Romanowiczowej* // *Rocznik Świątokrzyski. Seria A. Nauki Humanistyczne.* – T. 28 (2004), s. 99–109
875. Mazurek Dorota: *Kobieta i wojna : o twórczości Zofii Romanowiczowej* // W: *Kobieta w literaturze i kulturze* / pod red. Doroty Mazurek. – Lublin : Wydaw. Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 2004. – S. 155–195

876. Michalska Ilona: Ona i On // *Miesięcznik Prowincjonalny*. – 2004, nr 1/2, s. 26–32
 Dot. Wandy Polakowskiej-Szczawińskiej.
 Zawiera wzmianki dot. Romanowiczowej i dwa jej wiersze: „Ja-strząb”, *** [Tak mi bardzo żal ciebie...]; trzeci wiersz, pt. „Pierwszy wiersz”, umieszczony jest obok artykułu.
877. Sulikowski Andrzej: Historia drobnej recenzji : wprowadzenie // *Fraza*. – 2004, nr 3/4, s. 271–274
 Dot. niedopuszczonej do druku przez cenzurę w 1974 r., napisanej przez Sulikowskiego, rec. powieści „Groby Napoleona”.
 Zob. poz. 878.
878. Sulikowski Andrzej: Odmiany samotności. – Rec.: Groby Napoleona, Londyn, 1972 // *Fraza*. – 2004, nr 3/4, s. 274–276
 Tekst, wstrzymanej przez cenzurę, recenzji przewidzianej do druku w „Tygodniku Powszechnym” (w numerze 41. z 1974 r.).
 Zob. poz. 877.

2005

879. Chmielewska Katarzyna: Opus magnum : „Skrytki” Zofii Romanowiczowej / W: Wokół literatury i kultury : prace dedykowane Profesorowi Janowi Pałowskiemu w roku Jubileuszu / red. Janusz Detka, Marek Kątny, Stanisław Rogala. – Kielce : Instytut Filologii Polskiej Akademii Świętokrzyskiej im. Jana Kochanowskiego w Kielcach ; Wydaw. Gens Wanda Rogala, 2005. – S. 37–50
880. Jamrozek-Sowa Anna: „Wszystkie ziemie są ojczyste...” : wątek emigracyjny w prozie Zofii Romanowiczowej // W: Epoka przemian : wiek XX w literaturze polskiej : księga pamiątkowa dedykowana profesorowi Zbigniewowi Andresowi / red. Zenon Ożóg, Jan Wolski. – Rzeszów : Wydaw. Uniwersytetu Rzeszowskiego, 2005. – S. 314–327
 Przedr.: poz. 905 (pt. „Emigracja jako wyzwanie”).
881. Morawiec Arkadiusz: Poezja Zofii Romanowiczowej – granice obczyzny // W: Poezja polska na obczyźnie : studia i szkice / pod red. Zbigniewa Andresa i Jana Wolskiego. T. 1. – Rzeszów : Wydaw. Uniwersytetu Rzeszowskiego, 2005. – S. 304–330
 Przedr.: poz. 910 (zm. wersja).
882. Ptasńska-Wójcik Małgorzata: Inwigilacja Instytutu Literackiego przez Służbę Bezpieczeństwa w czasach Gomułki // W: Aparat bezpieczeństwa wobec emigracji politycznej i Polonii / pod red. Ryszarda Terleckiego. – Warszawa : Instytut Pamięci Narodowej –

Komisja Ścigania Zbrodni Przeciwno Narodowi Polskiemu, 2005. – S. 155–156

Wzmianka dot. inwigilowania Zofii i Kazimierza Romanowiczów przez peerelowską Służbę Bezpieczeństwa.

883. Polakowska-Szczawińska Wanda: Chłodno, głodno i tak bardzo daleko do domu... // W: Wanda Polakowska-Szczawińska / wybór, oprac. tekstów i bibliografia Maria Kaczmarska [i in.]. – Radom : Miejska Biblioteka Publiczna im. Józefa A. i Andrzeja S. Załuskich w Radomiu, 2005. – S. 53–66

W utworze wspomniana „Zochna” (Górska).

884. Polakowska-Szczawińska Wanda: Ich nigdy nikt nie obejmował... // W: Wanda Polakowska-Szczawińska / wybór, oprac. tekstów i bibliografia Maria Kaczmarska [i in.]. – Radom : Miejska Biblioteka Publiczna im. Józefa A. i Andrzeja S. Załuskich w Radomiu, 2005. – S. 67–75

W utworze wspomniana „Zochna” (Górska).

Pierwodr.: poz. 860.

885. Polakowska-Szczawińska Wanda: Kacetowe progi // W: Wanda Polakowska-Szczawińska / wybór, oprac. tekstów i bibliografia Maria Kaczmarska [i in.]. – Radom : Miejska Biblioteka Publiczna im. Józefa A. i Andrzeja S. Załuskich w Radomiu, 2005. – S. 43–52

W utworze wspomniana „Zochna” (Górska).

886. Polakowska-Szczawińska Wanda: [list do Heleny Gogacz z 18 IV 1975] // W: Wanda Polakowska-Szczawińska / wybór, oprac. tekstów i bibliografia Maria Kaczmarska [i in.]. – Radom : Miejska Biblioteka Publiczna im. Józefa A. i Andrzeja S. Załuskich w Radomiu, 2005. – S. 106–109

Dot. m.in. spotkania autorki z Romanowiczową w Montrealu.

887. Polakowska-Szczawińska Wanda: To bardzo dobrze paniusiu... // W: Wanda Polakowska-Szczawińska / wybór, oprac. tekstów i bibliografia Maria Kaczmarska [i in.]. – Radom : Miejska Biblioteka Publiczna im. Józefa A. i Andrzeja S. Załuskich w Radomiu, 2005. – S. 21–22

W utworze wspomniana „Zochna” (Górska).

Pierwodr.: poz. 840.

888. Polakowska-Szczawińska Wanda: Wróżby pani Marii ze Skarżyska // W: Wanda Polakowska-Szczawińska / wybór, oprac. tekstów i bibliografia Maria Kaczmarska [i in.]. – Radom : Miejska Biblioteka Publiczna im. Józefa A. i Andrzeja S. Załuskich w Radomiu, 2005. – S. 22–28

W utworze wspomniana „Zochna” (Górska).

Pierwodr.: poz. 841.

889. Polakowska-Szczawińska Wanda: Wyrok wypisany na dłoni // W: Wanda Polakowska-Szczawińska / wybór, oprac. tekstów i bibliografia Maria Kaczmarek [i in.]. – Radom : Miejska Biblioteka Publiczna im. Józefa A. i Andrzeja S. Załuskich w Radomiu, 2005. – S. 28–31
W utworze wspomniana „Zochna, дума naszej szkoły, Górszcze, mój kacetowy Leszek Biały” (Górska) i jej wiersz „Jastrząb”.
Pierwodr.: poz. 842.
890. Polakowska-Szczawińska Wanda: Za nawrócenie tej ordynarnej baby... // W: Wanda Polakowska-Szczawińska / wybór, oprac. tekstów i bibliografia Maria Kaczmarek [i in.]. – Radom : Miejska Biblioteka Publiczna im. Józefa A. i Andrzeja S. Załuskich w Radomiu, 2005. – S. 76–83
Ded. Zochnie Górskiej-Romanowiczowej.
W utworze wspomniana „Zochna” (Górska).
891. Rozmowa o dawnych dniach / [z Przemysławem Sadowskim rozm. Ilona Michalska] // W: Wanda Polakowska-Szczawińska / wybór, oprac. tekstów i bibliografia Maria Kaczmarek [i in.]. – Radom : Miejska Biblioteka Publiczna im. Józefa A. i Andrzeja S. Załuskich w Radomiu, 2005. – S. 236–243
Dot. m.in. Romanowiczowej.

2006

892. „Archiwum Emigracji” 2006, z. 1/2
Na fot. (między s. 228 a 229): Romanowiczowa i Stefania Kossowska na tle obrazów Adama Kossowskiego, lata 80.
893. Burzacka Irena: Cudza tożsamość w powieści Zofii Romanowiczowej „Na Wyspie” // W: Przez dwa stulecia : in memoriam Artur Hutnikiewicz / pod red. Janusza Kryszaka i Hanny Ratusznej. – Toruń : Wydaw. Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 2006. – S. 319–326
894. Burzacka Irena: Kobiety ze „skazą” psychiczną w powieściach Zofii Romanowiczowej // W: Światy przedstawione : prace z historii i teorii literatury ofiarowane profesorowi Jerzemu Speinie / pod red. Marii Kalinowskiej [i in.]. – Toruń : Wydaw. Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 2006. – S. 289–298
895. Burzacka Irena: W gąszczu pytań – powieść „Skrytki” Zofii Romanowiczowej // *Archiwum Emigracji*. – 2006, z. 1/2, s. 70–85
896. Inwentarz Archiwum „Wiadomości” (1946–1981) oraz archiwów: „Wiadomości Polskich, Politycznych i Literackich” (1940–1944), Nagrody „Wiadomości” (1958–1990) i Mieczysława Grydzewskiego (1939–1971) / oprac. Mirosław Adam Supruniuk, Aneta Jadowska i Marta Karpińska ; wstępem opatrzył Mirosław A. Supruniuk // To-

ruń : Wydaw. Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 2006 (Archiwum Emigracji. Źródła i materiały do dziejów emigracji polskiej po 1939 roku ; 24) Zawiera wzmiankę dot. korespondencji redakcyjnej „Wiadomości” z Romanowiczową.

Na fot. (między s. 202 a 203): Romanowiczowa; Jan Badeni, Zdzisław Jagodziński, Tadeusz Nowakowski, Romanowiczowa, Tadeusz Zabłocki – członkowie jury nagrody „Wiadomości” w 1991 r.

897. Orski Mieczysław: Więźniarka Zachodu // W: Orski Mieczysław: Rozbite zwierciadło : krytyczny przewodnik po gościach nowej polskiej prozy. – Wrocław : „Atut”, Wrocławskie Towarzystwo Oświatowe, 2006. – S. 77–80

Dot. twórczości Romanowiczowej.

Pierwodr.: poz. 869 (nieco inna wersja).

898. Zieliński Marek: Podróż bez powrotu. – Rec.: Na Wyspie, Paryż, 1984 // W: Zieliński Marek: Ucieczka przed Polską: szkice nie tylko o literaturze. – Kraków : „Arcana”, 2006. – S. 163–168

Pierwodr.: poz. 688.

2007

899. Jadowska Aneta D.: Na pograniczu jawy i snu – bohaterki powieści Zofii Romanowiczowej zmagania z podświadomością // *Archiwum Emigracji*. – 2007, z. 1, s. 135–143

900. Karwowska Bożena: Opowiedzieć historię żon i matek – kobiety o sobie w powojennej prozie emigracyjnej // W: Proza polska na obczyźnie : problemy – dyskursy – uzupełnienia / pod red. Zbigniewa Andresa, Janusza Pasternskiego i Anny Wal. T. 1. – Rzeszów : Wydaw. Uniwersytetu Rzeszowskiego, 2007. – S. 78–92

Na s. 83–84 wzmianka dot. „Baśki i Barbary”.

Przedr.: poz. 906 (zm. wersja), 932 (zm. wersja).

901. Karwowska Bożena: Redefiniowanie kategorii ciała : doświadczenie nie/stawania się kobietą – świadectwo dojrzewania w obozie koncentracyjnym (w „Przejęciu przez Morze Czerwone” Zofii Romanowiczowej) // W: Literackie reprezentacje doświadczenia / pod red. Włodzimierza Boleckiego i Ewy Nawrockiej. – Warszawa : Fundacja „Centrum Międzynarodowych Badań Polonistycznych”, Wydaw. Instytutu Badań Literackich, 2007. – S. 279–295

Przedr.: poz. 909.

902. Tarnowska Beata: „Krakus contra Vercingétorix” : problem wychowania dziecka na obczyźnie w świetle powieści Zofii Romanowiczowej „Baśka

- i Barbara” // W: Proza polska na obczyźnie : problemy – dyskursy – uzupełnienia / pod red. Zbigniewa Andresy, Janusza Pasternskiego i Anny Wal. T. 2. – Rzeszów : Wydaw. Uniwersytetu Rzeszowskiego, 2007. – S. 24–39
903. Wójcik Włodzimierz: Meandry miłości : problematyka powieści Zofii Romanowiczowej „Sono felice”. – Fot. // *Gazeta. Dziennik Polonii w Kanadzie*. – 2007, nr z 27 VII, dod. *List Oceaniczny – Dodatek Kulturalny*, nr 55, s. 1–2
Na fot. (s. 1): Zofia i Kazimierz Romanowiczowie w swoim paryskim mieszkaniu.
904. Wójcik Włodzimierz: W kręgu prozy Zofii Romanowiczowej : wspomnienia i refleksje historycznoliterackie // W: Proza polska na obczyźnie : problemy – dyskursy – uzupełnienia / pod red. Zbigniewa Andresy, Janusza Pasternskiego i Anny Wal. T. 2. – Rzeszów : Wydaw. Uniwersytetu Rzeszowskiego, 2007. – S. 7–23
Fragm. artykułu (cz. III, IV i V) jest przedrukiem poz. 725. Art. zawiera wiersz „Córeczce zrobię serwis...”

2008

905. Jamrozek-Sowa Anna: Życie powtórzone : o pisarstwie Zofii Romanowiczowej. – Rzeszów : Stowarzyszenie Literacko-Artystyczne „Frazza”, 2008. – 469, [1] s. : il. ; 20 cm. – (Biblioteka „Frazy”). – ISBN 9788360825044
Zawartość: Wstęp ; Obrazy wojny (Wierność pamięci ; Literackie obrazy II wojny światowej ; Wariacje na temat wojenny ; Sceny wojenne ; Trauma ; Wojna powszechna) ; Emigracja jako wyzwanie ; Bohaterowie w poszukiwaniu tożsamości (Figura matki ; Siostrzany związek ; Ucieczka przed własnym „ja” ; Tabu miłości erotycznej) ; Ciało i egzystencja ; Rzeczywistość oniryczna (Metamorfozy świata ; Materia „sennych scenariuszy”) ; Zofia Romanowiczowa – biogram ; Bibliograf ; Ind.
Rec.: Filip Grzegorz: Przystań dla książek. – Fot. // *Forum Akademickie*. – 2009, dod. *Forum książki*, nr 2, s. 4–5 [na fot. <s. 4>: okł. recenzowanej książki].
Pierwodr. fragmentów książki: poz. 838, 872, 880.
906. Karwowska Bożena: Baśka, Barbara, Barbarita... : wygnanie w powojennej emigracyjnej prozie kobiecej / Streszcz. w jęz. ang. // *Teksty Drukie*. – 2008, nr 3, s. 68–87
Dot. m.in. powieści „Baśka i Barbara”.
Pierwodr.: poz. 900 (inna wersja). Przedr.: poz. 932.

907. Zofia Romanowicz : [film dokumentalny] / scen. i reż. Tadeusz Śmiarowski ; zdjęcia Andrzej Adamczak, Grzegorz Rudzik. – Polska : Film Open Group, 2008, emisja: Telewizja Polska, program 2, 22 XII 2008, 25 min.

W cyklu „Errata do biografii”.

Film dostępny w Internecie: <http://www.tvp.pl/vod/dokumenty/historia/errata-do-biografii/wideo/zofia-romanowicz/4285306> [dostęp 17.12.2012].

2009

908. Burzacka Irena: Macierzyństwo jako temat literacki : o „Baśce i Barbarze” Zofii Romanowiczowej // W: *Modernizm : zapowiedzi, krystalizacje, kontynuacje* / red. Agnieszka Grzelak, Marek Kurkiewicz, Piotr Siemaszko. – Bydgoszcz : Wydaw. Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, 2009. – S. 523–539
909. Karwowska Bożena: Redefiniowanie kategorii ciała : doświadczenie nie/stawania się kobietą – świadectwo dojrzewania w obozie koncentracyjnym : „Przejście przez Morze Czerwone” Zofii Romanowiczowej // W: Karwowska Bożena: *Ciało, seksualność, obozy zagłady*. – Kraków : „Universitas”, 2009. – S. 39–60
Pierwodr.: poz. 901.
910. Morawiec Arkadiusz: Przeciw obcości : o poezji więziennej i lagrowej Zofii Romanowiczowej // W: Morawiec Arkadiusz: *Literatura w lagrze, lager w literaturze : fakt – temat – metafora*. – Łódź : Wydaw. Akademii Humanistyczno-Ekonomicznej w Łodzi, 2009. – S. 131–148
Pierwodr.: poz. 881 (inna wersja).
911. Wańkowicz Melchior: [fragm. listu do Zofii Romanowiczowej z 25 I 1974] // W: Ziółkowska-Boehm Aleksandra: *Na tropach Wańkowicza po latach*. – Warszawa : Prószyński Media, 2009. – S. 327–328
Dot. powieści „Groby Napoleona”.
Pierwodr.: poz. 736.
912. Ziółkowska-Boehm Aleksandra: Powroty Zofii Romanowiczowej // W: Ziółkowska-Boehm Aleksandra: *Na tropach Wańkowicza po latach*. – Warszawa : Prószyński Media, 2009. – S. 449–462
Dot. powieści „Sono felice”.
Pierwodr.: poz. 689. Przedr.: poz. 726, 739.

2010

913. A. B. [Bernat Andrzej]: Zofia Romanowiczowa (1922–2010) : [nekrolog] // *Nowe Książki*. – 2010, nr 5, s. 1
914. „Archiwum Emigracji” 2010, nr 1/2
Na fot. (między s. 316 a 317): Romanowiczowa; Zofia i Kazimierz Romanowiczowie przed Galerie Lambert, 1962 r.; Kazimierz Romanowicz i Konstanty Jeleński.
915. Carls Alice-Catherine: „In memoriam” Felicja Zofia Górską Romanowicz (1922–2010) // *Archiwum Emigracji*. – 2010, z. 1/2, s. 343–345
916. (GN): W skrócie : zmarli // *Tygodnik Powszechny*. – 2010, nr 15, s. 36
Zawiera m.in. nekrolog Romanowiczowej.
917. j. b-s.: Pożegnanie // *Rzeczpospolita*. – 2010, nr 75, s. A16
Nekrolog Romanowiczowej.
918. Jamrozek-Sowa Anna: „Moi drodzy umarli, moi drodzy żywi...” : wspomnienia Zofii Romanowiczowej o przyjaciółach // W: *Tradycje literatury polskiej XX wieku : rozprawy i szkice : księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Gustawowi Ostaszowi / pod red. Elżbiety Mazur, Danuty Hejdy*. – Rzeszów : Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, 2010. – S. 292–300
919. Kronika // *Nowe Książki*. – 2010, nr 11, s. 82
Nekrolog Kazimierza Romanowicza.
920. Łebkowska Anna: Dotyk – piętno – ciało : o jednej powieści Zofii Romanowiczowej // W: *Od polityki do poetyki : prace ofiarowane Stanisławowi Jaworskiemu / pod red. Cezarego Zalewskiego ; wstęp Anna Burzyńska*. – Kraków : „Universitas”, 2010. – S. 239–256
Dot. powieści „Słońce dziesięciu linii”.
Przedr.: poz. 930 (pt. „Świat dotyku. Interpretacja prozy Zofii Romanowiczowej”).
921. Łukasiewicz Jacek: ...nad świeżą ranką sensu. – Fot. // *Odra*. – 2010, nr 6, s. 35–36
Dot. twórczości Romanowiczowej.
Na fot. (s. 35): Romanowiczowa.
922. [Nekrolog] // *Twórczość*. – 2010, nr 5, s. II okł.
Nekrolog Romanowiczowej.
923. Pożegnania : [audycja radiowa] / oprac. Joanna Szwedowska. – Polskie Radio, program 1, 1 XI 2010, 10 min
Audycja poświęcona pamięci Romanowiczowej.
924. SUB: Zmarła Zofia Romanowiczowa // *Gazeta Wyborcza*. – 2010, nr 74, s. 16

925. Supruniuk Mirosław A.: Księgarz i przyjaciel. – Fot. // *Głos Uczelni*. – 2010, nr 11, s. 19
Dot. Kazimierza Romanowicza. Na fot.: Zofia i Kazimierz Romanowiczowie przed Galerie Lambert.
926. Supruniuk Mirosław A.: Księgarz i przyjaciel muz : Kazimierz Romanowicz (1916–2010) // *Archiwum Emigracji*. – 2010, z. 1/2, s. 333–335
927. Veaux Erik: Zofia Romanowiczowa (1922–2010) // *Archiwum Emigracji*. – 2010, z. 1/2, s. 336–342
Tekst przemówienia, wygłoszonego 28 V 2010 r. w Centre du Dialogue w Paryżu, podczas wieczoru poświęconego Romanowiczowej.

2011

928. Gralewicz-Wolny Iwona: Skrytki w sercach : o jednej powieści Zofii Romanowiczowej / Streszcz. w jęz. ang. i wł. // W: Rodzina w czasach przełomów : literackie diagnozy od XIX do XXI wieku / pod red. Krystyny Kralkowskiej-Gątkowskiej i Beaty Nowackiej. – Katowice : Wydaw. Uniwersytetu Śląskiego, 2011. – S. 218–229
Dot. powieści „Skrytki”.
Przedr.: poz. 929.
929. Gralewicz-Wolny Iwona: Skrytki w sercach : o jednej powieści Zofii Romanowiczowej // W: Gralewicz-Wolny Iwona: Ja czytam, ty czytasz... : dziesięć szkiców o poezji i prozie. – Katowice : Uniwersytet Śląski, 2011. – S. 77–89
Dot. powieści „Skrytki”.
Pierwodr.: poz. 928.

2012

930. Łebkowska Anna: Świat dotyku : interpretacja prozy Zofii Romanowiczowej // W: Kulturowa teoria literatury 2 : poetyki, problematyki, interpretacje / red. Teresa Walas, Ryszard Nycz. – Kraków : „Universitas”, 2012. – S. 565–586
Dot. powieści „Słońce dziesięciu linii”.
Pierwodr.: poz. 920 (pt. „Dotyk – piętno – ciało. O jednej powieści Zofii Romanowiczowej”).
931. Supruniuk Mirosław A.: Nowe rozdanie : polskie artystki w Galerie Lambert Zofii i Kazimierza Romanowiczów / Streszcz. w jęz. ang. // *Archiwum Emigracji*. – 2012, z. 1/2, s. 142–155

2013

932. Karwowska Bożena: Baśka, Barbara, Barbarita... : wygnanie w po/wojennej emigracyjnej prozie kobiecej // W: Karwowska Bożena: Druga płęć na wygnaniu : doświadczenie migracyjne w opowieści powojennych pisarek polskich. – Kraków : „Universitas”, 2013. – S. 49–70
Pierwodr.: poz. 900 (inna wersja). Przedr.: poz. 906.
933. Morawiec Arkadiusz: Deportacja z raju : o recepcji „Skrytek” Zofii Romanowiczowej / Streszcz. w jęz. ang. // *Napis*. – Seria 19 (2013), s. 303–324
934. Swoboda Tomasz: Pour une identité de l'enfant émigré : l'œuvre de Zofia Romanowiczowa // W: *Écrire ailleurs au féminin dans le monde slave au XXe siècle* / red. Évelyne Enderlein, Lidiya Mihova. – Paris : „L'Harmattan”, 2013. – S. 85–92.
Dot. głównie powieści „Baśka i Barbara”.

SPIS FOTOGRAFII

Fot. 1.	Zygmunt i Marianna Górscy z córkami, Barbarą i Zofią (z prawej), ok. 1929 r. (ze zbiorów Barbary Romanowicz)	24
Fot. 2.	Zofia Górską, 20 listopada 1940 r. (ze zbiorów Barbary Romanowicz).....	27
Fot. 3.	Portret Zofii Górskiej narysowany przez Marię Hiszpańską w więzieniu w Pińczowie, marzec 1941 r. (źródło: Archiwum Emigracji w Toruniu).....	30
Fot. 4.	Więźniarki obozu koncentracyjnego Ravensbrück przy pracy (źródło: Anja Lundholm: <i>Wrota piekiel. Ravensbrück</i> , Warszawa 2014)	32
Fot. 5.	Zofia Górską na Monte Cassino, wrzesień 1945 r. (źródło: Archiwum Emigracji w Toruniu)	37
Fot. 6.	Zofia Górską (w pierwszym rzędzie, czwarta od lewej) wśród uczennic II klasy Liceum dla Ochotniczek PSK 2. Korpusu w Porto San Giorgio, 1946 r. (źródło: <i>Nasza niezwykła szkoła. Porto San Giorgio – Foxley 1945–1948</i> , Londyn 1985)	40
Fot. 7.	Ślub Zofii i Kazimierza Romanowiczów, obok stoją André Boutière, Madeleine Romer i ks. Tadeusz Kirschke, Paryż, 3 lipca 1948 r. (źródło: Archiwum Emigracji w Toruniu).....	42
Fot. 8.	Zofia i Kazimierz Romanowiczowie z Andrzejem Wańkowiczem, bratankiem Melchiora, w Chabreloche w Masywie Centralnym, 1948 r. (źródło: Archiwum Emigracji w Toruniu)	45
Fot. 9.	Jerzy Giedroyc, Zofia Romanowiczowa, Zofia i Zygmunt Hertzowie, Paryż, Maisons-Laffitte, Boże Narodzenie 1948 r. (źródło: http://www.kulturaparyska.com)	45
Fot. 10.	Paweł Kucharski, Stanisław Stroński, Zofia Romanowiczowa i André Boutière na kongresie w Awinionie, wrzesień 1955 r. (ze zbiorów Barbary Romanowicz)	47
Fot. 11.	Zofia i Kazimierz Romanowiczowie w drzwiach Galerie Lambert, marzec 1962 r. (źródło: Archiwum Emigracji w Toruniu) ..	51
Fot. 12.	Zofia Romanowiczowa z Olą Watową podczas wieczoru autorskiego Watowej w Galerie Lambert, 28 czerwca 1984 r. (źródło: Archiwum Emigracji w Toruniu)	57
Fot. 13.	Danuta Szumska, Zofia Romanowicz, Czesław Miłosz i ks. Zenon Modzelewski w paryskim mieszkaniu Danuty Szumskiej (źródło: http://www.kulturaparyska.com)	58
Fot. 14.	Zofia Romanowiczowa na progu swojego domu w Jours-lès-Baigneux, lata 90. (źródło: Archiwum Emigracji w Toruniu) ...	60
Fot. 15.	Zofia i Kazimierz Romanowiczowie w swoim domu w Jours-lès-Baigneux, lata 90. (źródło: nieistniejąca już strona internetowa Magdaleny Jonikas, wnuczki Zofii Romanowiczowej).....	60

Fot. 16. Zofia i Kazimierz Romanowiczowie, Polska, grudzień 1994 r. (ze zbiorów Barbary Romanowicz)	62
Fot. 17. Kartka z kalendarza	66
Fot. 18. Zeszyt z wierszami obozowymi Zofii Górskiej, spisany przez Marię Masłowską w 1945 r. (źródło: Archiwum Emigracji w Toruniu)	74
Fot. 19. <i>Baśka i Barbara</i> (1956, 1985)	95
Fot. 20. Rękopis <i>Przejścia przez Morze Czerwone</i> (źródło: Archiwum Emigracji w Toruniu)	127
Fot. 21. Recenzja cenzorska dotycząca krajowej edycji <i>Przejścia przez Morze Czerwone</i> (źródło: Archiwum Akt Nowych w Warszawie)	138
Fot. 22. List Jana Rostworowskiego do Zofii Romanowiczowej z 25 stycznia 1963 r. (źródło: Archiwum Emigracji w Toruniu)	158
Fot. 23. Rękopis <i>Szklanej kuli</i> (źródło: Archiwum Emigracji w Toruniu)	167
Fot. 24. <i>Próby i zamiary</i> (1965)	178
Fot. 25. <i>Łagodne oko błękitu</i> (1987)	199
Fot. 26. <i>Sono felice</i> (1995)	228
Fot. 27. Zofia i Kazimierz Romanowiczowie z Piotrem Rawiczem w Galerie Lambert (źródło: Archiwum Emigracji w Toruniu)	273
Fot. 28. <i>Ruchome schody</i> (1995)	277
Fot. 29. <i>Trybulacje proboszcza P.</i> (2001)	281
Fot. 30. Artykuł Joanny Siedleckiej pt. <i>Toutes les femmes sont Polonaises</i> (źródło: „Pani” 1997, nr 7)	318
Fot. 31. Rękopis utworu <i>Uwertury</i> (źródło: Archiwum Emigracji w Toruniu)	319

INDEKS UTWORÓW ZOFII ROMANOWICZOWEJ

W indeksie podano w pierwszej kolejności numery stron, na których tytuły utworów Zofii Romanowiczowej pojawiają się we *Wstępie* oraz w części I i II monografii (przez „utwór” rozumie się tutaj teksty drukowane, wypowiedzi radiowe, prace redakcyjne, scenariusze oraz adaptacje), przy czym wytłuszczonym drukiem wyróżniono strony w całości poświęcone utworowi. Następnie zaś, po skrócie „poz.,” podano ten numer pozycji w części III (tj. w bibliografii), który zawiera główny opis bibliograficzny utworu. Opis ten – dotyczący pierwodruku utworu, jego pierwszej prezentacji pod odmiennym tytułem (liczne teksty Romanowiczowej były ogłaszane pod różnymi tytułami), pierwodruku jego przekładu lub jego edycji książkowej (w przypadku powieści i ich przekładów oraz tomu opowiadań *Próby i zamiary*) – zawiera również numery pozycji ujmujących inne jego prezentacje: pierwodruki i przedruki, przekłady, podstawę przekładu, adaptacje, prezentacje radiowe oraz omówienia i nawiązania (w przypadku książek opis główny uwzględnia również omówienia ich kolejnych wydań).

A

Adwent 98; poz. 68
Alejka białych floksów 69; poz. 4
Ankieta z okazji 100. rocznicy urodzin Stefana Żeromskiego [wypow.] poz. 155
Anteny 69; poz. 8
Augenblick der Zweifels 91; poz. 350
Augenblick des Abschieds 91; poz. 365
Augenblick des Protestes 90; poz. 305
„Aussen” poz. 75

B

Bal u Aleksandra Dumasa poz. 122
Baśka i Barbara 48–49, **92–125**, 126, 137, 165, 174–175, 179, 184, 192, 209, 212, 213, 254, 270, 276, 277, 292, 311, 312, 328–330; poz. 82
Będę w Sukni Niebieskiej 75; poz. 16
Bilans 20 lat poz. 212
Bire, Bire, Bitzgi 177; poz. 69
*** [Boże, który ptaki prowadzisz...] poz. 126
Brewiarz miłości : antologia liryki staroprowansalskiej [oprac.] 255, 295–303; poz. 141

C

- Le chandail bleu 195, 198–199, 291;
poz. 185
Chciałabym 76; poz. 33
Chrystus na Golgocie poz. 109
Chwila 69, 71; poz. 13
Chwila buntu 76, 90; poz. 22
Chwila modlitwy 75–76; poz. 22
Chwila poezji [wypow.] poz. 234
Chwila pożegnania 76, 91; poz. 22
Chwila tęsknoty 75–77; poz. 22
Chwila trwogi 76; poz. 22
Chwila zamętu 76; poz. 22
Chwila zmęczenia 76, 91; poz. 22
Chwila zwycięstwa poz. 126
Chwila żalu 75–76; poz. 20
Chwile oderwane 304; poz. 268
Chwile ostatnie 76; poz. 126
Ciało 76; poz. 22
*** [Co dzień z pracy wracając...] 14; poz. 217
Córeczce zrobię serwis... poz. 126
Czarne lotosy 69, 70; poz. 5
Czas 76; poz. 22
Często mówię sercu... poz. 290
Czterem siostram 75; poz. 20
Czy istnieje życie poobozowe :
(o Piotrze Rawiczu) 28, 146, 272,
289, 302, 304; poz. 335

D

- [Dedykacje dla Stefanii Kossowskiej] 272; poz. 370
Dla Krysi poz. 126
Dla „Odry” z Burgundii [Odra. – 2001, nr 4] poz. 354
Dla „Odry” z Burgundii [Odra. – 2001, nr 11] poz. 355

- Dla „Odry” z Burgundii [Odra. – 2002, nr 4] 305; poz. 361
Dla „Odry” z Burgundii : w Zaduszki 305; poz. 345
Dla „Odry” z Paryża 305; poz. 346
Dla „Odry” z Paryża i Burgundii 305; poz. 347
Długo będziemy wędrowali poz. 126
Do Ojca poz. 126
Dobijamy do portu San Giorgio 30; poz. 32
Doczekać świtu poz. 356
Doktor Józef Heller poz. 357
Dożywocie 233; poz. 219
Droga do Chartres 42, 176; poz. 56
Drugi spacer poz. 70
Dwaskrzydłanocy 177, 186; poz. 111
Dwie niedziele po brzegach tygodnia 176; poz. 49
Dziś i jutro polskiej literatury [wypow. w ankiecie] poz. 240
*** [Dziś idź przed siebie...] poz. 217

E

- Edhe një ditë shprese 195; poz. 211
Emigracyjni autorzy o sobie i swej twórczości 166, 170; poz. 228
„Ewangelia Nikodema” i jej staropolskie echa 293; poz. 57

F

- Fałdy czasu : z Zofią Romanowiczową rozmawia Stanisław Bereś 28, 31, 33, 34, 36, 78, 90, 103, 190, 264, 301, 305, 330; poz. 288
Fouras Hugues: Quand les étrangers font à Paris l'histoire de la littérature française [rozm.] 42, 295; poz. 45

G

- Galerie Lambert poz. 151
 Gąska 29, 166, 177; poz. 86
 Głos z Więzienia 75; poz. 17
 Golbina 176, 192; poz. 25
 Gorczyńska Renata: Z ziemi włoskiej do Francji [rozm.] poz. 340
 Groby Napoleona 54, **204–214**, 217, 257, 308; poz. 187
 Grota Beatryczy 177; poz. 54
 Gwiazdeczka 90; poz. 190

H

- Halina 166; poz. 143
 Ha-ma'abar b-Yam Sup 145; poz. 314
 Horosz Henryk: Wywiady i wizyty [rozm.] 73, 77, 164, 166, 187; poz. 163
 Hotel Lambert poz. 110

I

- ...i po latach ciąg dalszy... 38–39; poz. 251
 „Ich schäme mich, zu meiner Nation zu gehören” poz. 279
 „Idy marcowe” Kościoła francuskiego poz. 58
 Île Saint-Louis 249, 267; poz. 364

J

- Jak pnącze... 69, 71; poz. 9
 Jan Lebenstein [art.] 304; poz. 184
 Jan Lebenstein [nekrolog] poz. 348
 Jan Lebenstein i Włochy 305; poz. 198
 Jastrząb 75, 85; poz. 20
 Jazda do Opoczna 166; poz. 144

- Jedna czy dwie polskie literatury? [wypow. w ankiecie] poz. 204
 *** [Jest we mnie dzikość zwierząt...] 75; poz. 28
 Joanna 68–69, 175; poz. 1
 Julian Ursyn Niemcewicz i tradycja święta Trzeciego Maja poz. 116

K

- Kasztany kwitną... poz. 126
 Kilka pieśni trubadurów 296; poz. 77
 Kongres prowansalski w Avignonie 47, 296; poz. 78
 Kongres w Awinionie 47, 296; poz. 79
 Kot poz. 159
 Krąg 75–76; poz. 23
 *** [Krąg wokół się zacieśnił...] 76; poz. 76
 Króliki 31, 175–176; poz. 14
 Krysi 75; poz. 23
 Ksiądz Piotr poz. 59
 Książka roku [wypow.] poz. 273
 Książka roku 1983 [wypow.] poz. 235
 Książka roku 1984 [wypow.] poz. 253
 Książka roku : dyskusja radiowa RWE [wypow.] poz. 241
 Książki o których warto porozmawiać, książki które lubimy, książki które warto wyróżnić [wypow.] poz. 229
 „Która z książek polskich przeczytanych w roku 1985 wydanych bądź w kraju, bądź też na emigracji wywarła na mnie szczególne wrażenie” [wypow.] 262; poz. 254
 Kukułka poz. 112
 Kwarantanna poz. 126

L

Legenda o Gabryelu 176; poz. 34
 Libella i Lambert [rozm.] poz. 236
 List do Umarlej poz. 243
 [List] [w art.: Nagroda za książkę
 wydaną na emigracji w 1983 r.]
 poz. 242
 [List] [w książce: Od Herberta do
 Herberta] poz. 298
 List z Burgundii : Nôtre Dame du Val
 de Seine 305; poz. 336
 List z Burgundii : wybory europej-
 skie 23, 305; poz. 337
 Listy odnalezione 31, 78, 85, 302,
 304; poz. 222
 Literatura emigracyjna a Kraj [wy-
 pow. w ankiecie] 48–49; poz. 95
 Luty poz. 76

Ł

Łagodne oko błękitu 55, 58, **188–**
204, 208, 257, 274, 288, 291,
 308, 311, 321; poz. 176

M

Maj poz. 126
 Małego serca... poz. 126
 Ein Man Wie Sie... (winno być: Ein
 Mann wie Sie...) 98; poz. 71
 Melchior Wańkowicz 37, 52, 216, 304;
 poz. 202
 *** [Miłości Twojej daleka troskli-
 wość...] poz. 217
 *** [Moi drodzy umarli...] poz. 126
 Moi drodzy umarli, moi drodzy
 żywi... 304–305; poz. 179
 Moja siostra Marta poz. 46
 Moja Wanda 33, 46, 55, 133; poz. 362

Moje „Próby i zamiary” 20, 29, 36,
 179, 188–189; poz. 161
 „Moje ty słońce”... 177, 179;
 poz. 103
 Moment of Farewell 91; poz. 366
 Mondy 122; poz. 274
 Mundur babci poz. 341
 Mundur mamusi 177; poz. 310
 Myszka poz. 131

N

Na imieniny 304; poz. 172
 Na tropie Słowackiego w Paryżu
 poz. 117
 Najbardziej... 90; poz. 126
 *** [Najbardziej jest mi szkoda...]
 poz. 221
 Na Wyspie 58, 62, 64, 249,
257–270, 306, 311, 324, 328;
 poz. 238
 Nauka mowy 92–93, 178; poz. 35
 *** [Nie mogę pisać...] poz. 217
 Niepotrzebna wolność 176; poz. 26
 Niewidzialny ogród poz. 39
 Nina Iwańska 280, 304; poz. 244
 Noc 98; poz. 72
 Nocą, gdy deszcz... poz. 126
 Nocą mnie strzegą księżycy poz. 126
 Nocą ucieknę... poz. 126
 Nowe wiersze z obozu 76; poz. 75

O

O Grydzewskim i innych 26, 54, 304;
 poz. 313
 O szopce betlejemskiej i jednej bra-
 kującej w niej postaci... poz. 255
 O Wandzie poz. 369
 O wojnie, obozach i pisaniu [rozm.]
 11, 42, 221, 321; poz. 371

- Od tłumaczki [tekstu Christopha Grafa von Schwerin „Piotr Rawicz”] 292, 302; poz. 326
- Odpust w Saint-Romain 176; poz. 40
- Opłatek polski [wypow.] poz. 230
- Ostatnie lato 152, 305; poz. 139
- Ośmioletnia Poetka 67, 293; poz. 87
- Oubliettes 232, 291; poz. 215
- P**
- Pani Dobikowa 166; poz. 145
- Pani w zielonym turbanie 110; poz. 92
- Panna Julia 92, 209; poz. 36
- „Panowie w nowych kapeluszach” 69; poz. 12
- Parawan 122, 151, 186; poz. 104
- Paryska Galeria Lambert 50, 304; poz. 165
- Paryż Zofii Romanowiczowej [wypow.] poz. 285
- Le passage de la Mer Rouge 143–144, 147; poz. 130
- Passage through the Red Sea 145; poz. 133
- Pielgrzymka do Chartres 42, 176; poz. 43
- Pierwsza uczennica 105, 111; poz. 105
- „Pierwszy rozdział” 217; poz. 193
- Pierwszy wiersz 69; poz. 10
- Piórko 98; poz. 41
- Pisarze niedocenieni – pisarze przecenieni : ankieta „Kultury” [wypow.] poz. 299
- Placki kartoflane poz. 73
- Po powrocie 177–178; poz. 113
- Pociągi poz. 126
- Pociągi jadą... 75; poz. 18
- Początek 177; poz. 159
- Pogrzeb we mgle 69; poz. 11
- Polscy twórcy na emigracji [wypow.] poz. 290
- Polska szkołka poz. 296
- Polskie groby na cmentarzu Montmartre poz. 199
- Popołudnie z przeszłości 303; poz. 263
- Poranek 166; poz. 146
- Powrót 144, 187; poz. 106
- Powrót do Rudynia 178; poz. 107
- Prepare-moi une robe neuve 90; poz. 315
- Procesja w Saint-Romain 176; poz. 37
- Profesor Jean Boutière 39, 41, 47, 303; poz. 173
- Promocja 67–69, 175; poz. 2
- Prowansalista w Prowancji 296, 303; poz. 88
- Próbowka 176, 192; poz. 42
- Próby i zamiary 53, 92, **175–188**, 192, 312; poz. 159
- *** [Próżno mówię sercu...] poz. 126
- *** [Próżno staram się zgadnąć...] poz. 126
- Przejście przez Morze Czerwone 52, 54, **125–151**, 154–156, 161, 164–165, 174, 179, 184–185, 206, 208, 212, 214, 253, 267, 270, 305, 308, 324, 328; poz. 120
- Przeprawa przez Styks poz. 47
- Przewodnik dla Francuzów po romantycznej wystawie 303; poz. 208
- Przygoda 69; poz. 6
- Przygotuj dla mnie suknię... 90; poz. 126

Przyjazd 177; poz. 159
 Przykry zgrzyt : do redaktora „Wiadomości” poz. 180
 Przypadek czyli prawdziwa fikcja [rozm.] 28–29, 33, 95, 190, 272, 280; poz. 351

R

Rasa na wymarcu 219, 222, 232, 303; poz. 209
 [Rec. książki: Fik Marta: Kultura polska po Jałcie] poz. 283
 Reconstruction d'un monument poz. 174
 Reportaż z Montmorency poz. 118
 Résumé [w książce: Archiwum Emigracji : źródła i materiały do dziejów emigracji polskiej po 1939 roku] poz. 327
 [Rozm. z Zofią Romanowiczową], rozm. Gilles Dutreix poz. 186
 Rozmowa z Zofią Romanowiczową, rozm. Marek Zaborowski poz. 260
 Różaniec 76, 79, 88; poz. 227
 Ruchome schody 231, **270–277**, 282–283, 307, 315–316; poz. 311

S

Sabotażowe jasełka 84, 176; poz. 27
 The screen poz. 123
 Sen Dominiki 188; poz. 171
 Sentymentalna edukacja 188, 192; poz. 74
 Siedem mieczów 93; poz. 48
 Sierpień 1944 poz. 126
 Silva rerum Galerie Lambert 46, 50, 304; poz. 213

Skrytki 56–57, 91, 200, 202–203, **232–257**, 263, 291, 311, 317, 328; poz. 216
 Słońce dziesięciu linii 100, **151–164**, 165, 170, 179, 184–185, 203, 214, 253, 324; poz. 136
 Sono felice 38, 54, 56, **214–231**, 234, 276, 308, 322; poz. 207
 Spacer poz. 55
 [Spacer] poz. 266
 „Spotkania” [wypow.wankiecie] 305; poz. 271
 Spotkania z pisarzami [rozm.] poz. 245
 Spotkanie z prawnikiem Adama Mickiewicza 303; poz. 166
 Sprawa księży robotników w ogniu krytyki poz. 60
 Statki 90; poz. 30
 Stefan Żeromski z perspektywy lat [wypow.wankiecie] 305; poz. 152
 Studzianna 166; poz. 147
 Stulecie „Mireille” poz. 115
 Styczeń poz. 126
 Szklana kula 161, **164–174**, 177, 179, 184–185, 189, 206, 254, 308, 330; poz. 148
 Szlifiernia poz. 76
 Szopka wigilijna 49; poz. 97

Ś

Śmierci nikt nie przetłumaczy 304; poz. 264
 Śnieg spadł... poz. 126
 Świętych obcowanie 292; poz. 75
 Świnka przeszła Pireneje 11, 46, 49; poz. 67

T

- Ta chwila już nadchodzi... poz. 126
 Taczki 75–76; poz. 19
 *** [Tak mi bardzo żal ciebie...] poz. 126
 Tanzabend w Grasecku 177, 179; poz. 108
 Teatr Leonor Fini : fragmenty rozmów Małgorzaty Smorąg z Zofią Romanowiczową i Janem Lebensteinem poz. 319
 Tęsknię do ciebie – lesie... poz. 126
 Tomus 187; poz. 169
 Tomuś 37, 55, 90, 175, 177, 187, 217, 272; poz. 15
 Tricoul albastru 195; poz. 195
 Trybulacje proboszcza P. 151, 209, 238, **278–291**, 307, 315, 321–322; poz. 352
 III Międzynarodowy Kongres Prowansalistyczny w Bordeaux 52, 296; poz. 132
 Trzy wiersze dla Tomusia 76, 175; poz. 126
 *** [Twoje różowe rączki...] poz. 126

U

- Ucieczki 278; poz. 321
 Uśmiechasz się, Markizo... 15, 68; poz. 3
 Uwertury 13, 319, 321–322; poz. 333

W

- W Galerie Lambert [rec. wystawy Alexandre'a Boghossiana i Wojciecha Fangora] poz. 153
 W Galerie Lambert [rec. wystawy Lucjana Mianowskiego] poz. 154

- W pracowniach emigracyjnych pisarzy polskich [wypow. w ankiecie] 143, 295; poz. 121
 W pracowniach intelektualistów polskich na Zachodzie [wypow.] poz. 127
 W pracowniach polskich pisarzy [wypow. w ankiecie] 232; poz. 210
 W Prowancji ze Strońskim 48; poz. 96
 Wanda Szczawińska 31, 305; poz. 284
 Der Wandschirm 186; poz. 306
 Wańkowicz był dla mnie jak ojciec... : z Zofią Romanowiczową, pisarką emigracyjną, współwłaścicielką paryskiej „Libelli”, rozmawia Barbara Kazimierczyk 36, 44, 111, 218; poz. 316
 Wańkowicz Melchior: Monte Cassino [oprac. indeksu do t. 1] 36–37, 216–217; poz. 24
 Warszawa Prusa 69; poz. 7
 [Wiersze] [w książce: Aby świat się dowiedział...] 75–76; poz. 217
 [Wiersze] [w książce: Ravensbrück] 80, 175 poz. 126
 Wiersze z obozu 76; poz. 76
 Wiersze z obozu w Ravensbrueck 75; poz. 20
 Wiersze z Ravensbrück [!] 75; poz. 21
 Wiersze z Ravensbrueck [!] 76; poz. 22
 The wings of night 186; poz. 134
 Wiosna poz. 76
 Wiosna w Kielcach 75–76; poz. 31
 Witamina „P” 119; poz. 89
 Wizyta u Jerzego Goreckiego poz. 167
 Wojtasik Krystyna: Dama polskiej literatury [rozm.] 35, 55, 196, 216; poz. 203

[Wspomn.] [w książce: Głomb Jacek: Zielony Jasiek] poz. 292

Wstęp [do książki: Brewiarz miłości] 297, 303; poz. 140

„Wstyd mi, że należę do mego narodu” poz. 259

Wycieczka do lasu 177; poz. 303

[Wypow.] [w art.: Nagroda „Wiadomości” za najwybitniejszą książkę pisarza polskiego wydaną na emigracji w r. 1979] 56; poz. 223

[Wypow.] [w książce: Moje spotkanie z Janem Pawłem II] poz. 289

[Wypow.] [w książce: Od Herberta do Herberta] 135; poz. 300

[Wypow.] [w książce: Wińska Urszula: Zwyciężyły wartości] 33–34, 73, 76, 79–80; poz. 252

Z

Z cyklu „Ostatnie chwile” poz. 324

*** [Z głębokości wołam do Ciebie...] poz. 217

Z listów i depesz kondolencyjnych (3) poz. 182

Za bramą bezlitosną... poz. 126

*** [Zamknij, synku, oczęta...] poz. 126

Zguba 90, 178; poz. 38

Zjazd polskich poetów z ich tłumaczami 303; poz. 175

Złote wyspy poz. 61

Zofia Romanowiczowa o sobie 57, 233–234, 248; poz. 224

Der Zug durchs Rote Meer 145, 148; poz. 135

Ż

Żal mi poz. 75

Żal mi mojego ciała... poz. 126

*** [Żal mi mojego ciała...] 75; poz. 23

Żywot Baletnicy 178, 321; poz. 343

INDEKS UTWORÓW PRZETŁUMACZONYCH PRZEZ ZOFIĘ ROMANOWICZOWĄ

W indeksie wyszczególniono tytuły utworów przetłumaczonych przez Zofię Romanowiczową (na język polski i język francuski). Poprzedzono je, w większości przypadków, nazwiskiem autora; dzieła twórców nieznanych poprzedza słowo „anonim”, natomiast prezentacje zawierające utwory większej liczby autorów, konkretnie trubadurów, ujęto w indeksie jako „pieśni trubadurów” ze wskazaniem miejsca publikacji. Jedynie w przypadku książki „Apokryfy Nowego Testamentu” (zawierającej utwory wielu autorów anonimowych) oraz prezentacji jej fragmentów, zatytułowanej „Apokryfy o Zmartwychwstaniu”, podano sam tytuł. Pisownię imion poetów prowansalskich (trubadurów), różnie w literaturze przedmiotu oraz przez Romanowiczową zapisywanych, ujednolicono zgodnie z *The new Grove dictionary of music and musicians**, podając w nawiasie (przy pierwszym wymienieniu autora) również odmienne wersje imienia pojawiające się w opublikowanych przez Romanowiczową tłumaczeniach. Ujednolicono także tytuły (względnie incipity) pieśni tychże poetów, w nawiasie podając ich warianty, w tym zapisy wadliwe; jako podstawową przyjęto – poprawną – wersję z „Brewiarza miłości” lub, jeśli utwór nie pojawił się w „Brewiarzu”, wersję z ogłoszonego przez Romanowiczową pierwodruku. Warianty tytułów podano też w przypadku dwóch apokryficznych hymnów z *Dziejów Tomasza*.

Dokonanym przez pisarkę przekładom poświęcono w części II niniejszej pracy osobny rozdział (*Twórczość przekładowa, teksty naukowe, eseistyka i publicystyka*), nie traktując jednak o nich w sposób szczegółowy, toteż w indeksie pominięto numery stron i wykazano tylko numery pozycji, pod którymi utwory te ujęto w części III opracowania (tj. w bibliografii).

* *The new Grove dictionary of music and musicians*. Red. Stanley Sadie. Wyd. 2. New York 2001, Grove.

- Aimeric de Pegulhan: Gorsze od śmierci bytowanie... poz. 218
- Aimeric de Pegulhan: Z wojny nie-rychła radość, rychła za to szkoda... poz. 218
- Albertet: En amor trob tantz de mals seignoratges... poz. 142, 349
- Aldhelm: Osiem grzechów głównych poz. 293
- Ambroise (Ambroży): Darmo by szukać drugiego księcia... poz. 218
- Ambroży zob. Ambroise
- Amrouche Jean, Guibert Armand: Psalm na śmierć Patrice de la Tour du Pin poz. 225, 237
- anonim: A wszedłszy do opactwa, upadł na kolana... poz. 218
- anonim: Czystą dziewczką... poz. 218
- anonim: D'amor m'estera ben e gent... poz. 142, 349
- anonim: En un vergier sotz folha d'albespi... poz. 142, 349
- anonim: Hymn św. Tomasza Apostoła (Hymn o zjednoczeniu duszy z mądrością, podczas godów weselnych) poz. 257
- anonim: Hymn św. Tomasza Apostoła podczas chrztu króla Gondofara (Hymn podczas chrztu króla Gondafora i jego brata) poz. 257
- anonim: Król, co ozdobą był i chlubą... poz. 218
- anonim: Nadobna kibić... poz. 218
- anonim: Narodziny Marii Świętej, która poczęła Boga, najchwalebniejszej Matki Jezusa Chrystusa poz. 53
- anonim: Pieśń na Boże Narodzenie poz. 293
- anonim: Pieśń o Dziewicy poz. 293
- anonim: Quan lo rossignol escria... poz. 142, 349
- anonim: Responsorium Libera me poz. 293
- anonim: Sekwencja o Trójcy Świętej poz. 293
- anonim: Urywki z „Ewangelii Nikodemą” poz. 66
- anonim: Wielki to rycerz, wspaniały... poz. 218
- anonim: Wiosna ku nam wróciła, hej!... poz. 218
- Apokryfy Nowego Testamentu poz. 80
- Apokryfy o Zmartwychwstaniu poz. 191
- Arnaut Daniel (Arnaud Daniel): En cest sonet coind'e leri... poz. 142, 349
- Arnaut Daniel: Lo ferm voler qu'el cor m'intra... poz. 142, 349
- Arnaut de Mareuil (Arnaud de Mareuil): Bel m'es quan lo vens m'alena... (Miłe tchnienie mi kwietniowe) poz. 142, 278, 349

B

- Bernart de Ventadorn (Bernard de Ventadour): Lo tems vai e ven e vire... poz. 142, 349
- Bernart de Ventadorn: Na widok jej drżą moje ręce... poz. 218
- Bernart de Ventadorn: Nie dziw, że lepiej śpiewam... poz. 218
- Bernart de Ventadorn: Postradałem zmysły, duszę... poz. 218

- Bernart de Ventadorn: Quan la
douss' aura venta... poz. 142,
349
- Bernart de Ventadorn: Słowika słod-
kie pienie... poz. 218
- Bernart de Ventadorn: Tant ai mon
cor ple de joya... (Pieśń)
poz. 142, 168, 218, 349
- Bernart de Ventadorn: Z dala od nor-
mandzkiej krainy... poz. 218
- Bertran de Born (Bertrand de Born,
Bertrands de Born): Be'm platz
lo gais temps de Pascor...
(Be'm platz lo gais temps de
Pascor; Be'm platz lo gais
temps de pascor...; Lubię, gdy
w wielkanocną porę; Lubię, gdy
w wielkanocną porę...; Radość
bitewna) poz. 81, 142, 168, 218,
256, 349
- Bertran de Born: Eu m'escondisc,
dompna, que mal non mier...
(Eu m'escondisc, dompma,
que mal non mier; Przychodzę,
Pani, by czynem i słowem...;
„Przychodzę, Pani, by czynem
i słowem...”) poz. 128, 142,
162, 302, 349
- Bertran de Born: Królestwa, ale pu-
ste trony... poz. 218
- Bertran de Born: Lubię, gdy tarcz
o tarcz zajęczy... poz. 218
- Bertran de Born: Młódka cześć rodu
swojego pomnaża... poz. 218
- Bloy Léon: Msza wymoczków
poz. 50

C

- Cadenet: L'autrier, lonc un bosc ful-
ios... poz. 142, 349
- Cercamon: Assatz es or'oimai qu'eu
chan... poz. 142, 349
- Cercamon: Panie, wielkie wesele...
poz. 218
- Cercamon: Święty Jakubie, na
grzesznika... poz. 218
- Cerveri de Girona (Cerveri de
Girone): A greu pot hom co-
noisser en la mar... (Trudno
przez morze ścieżki wytyczyć)
poz. 142, 278, 349
- Chrétien de Troyes: I prawdę po-
wiem, a nie skłamię... poz. 218
- Comtessa de Dia (Comiesc de Die,
Comtesse de Die): A chantar
m'er de so qu'eu no volria...
poz. 142, 349
- Comtessa de Dia: Amicx, ab gran
cossirier... poz. 142, 349
- Comtessa de Dia: Estat ai en gran
cossirier... (Łzę niejedną już
wylałam) poz. 129, 142, 162,
349

D

- Daniel-Rops (właśc. Henri Pe-
tiet): „Ewangelie apokryficzne”
poz. 51
- Drachkovitch Milorad M.: Instytut
europejski w Bruges poz. 44
- Drouet Minou (właśc. Marie-Noëlle
Drouet): Drzewo poz. 90
- Drouet Minou (właśc. Marie-Noëlle
Drouet): Woda bieżąca poz. 90

F

Folquet de Marseille: Vers Dieus,
e'l vostre nom et de Sancta
Maria... (Zorza mistyczna)
poz. 81, 142, 218, 349

G

Gaucelm Faidit: Ara nos sia guitz...
poz. 142, 349

Gaucelm Faidit: Del gran golfe
del mar... poz. 142, 349

Gaulle Anthonioz Geneviève de:
Przejdźcie przez noc poz. 338

Giraut de Bornelh (Guiraud de
Borneill, Guiraut Borneil,
Guiraut de Borneil, Guiraut de
Borneill): Reis glorios, verais
lums e clartatz... (Reis glorios,
verais lums e cla rtatz; Zorza)
poz. 81, 142, 265, 349

Guernes du Pont-Saint-Maxence:
Boga proszę, świętego wzywam
męczennika... poz. 218

Guillaume IX (Guilhem, Guil-
laume de Poitiers): Ab la
dolchor del temps novel...
poz. 142, 349

Guillaume IX: Dos cavals ai...
poz. 142, 349

Guillaume IX: Pos de chantar m'es
pres talentz... (A że mnie na-
szła chęć do pienia...; A że
mnie naszła chęć pienia; Poże-
gnanie świata) poz. 62, 81, 142,
168, 228, 349

Guillem de Cabestany (Guillem de
Cabestaing): Dzień wydłuża się
ninie... poz. 218

Guillem de Cabestany: Lo jorn
qu'ie'us vi, dompna, primei-
ramen... (W dniu, kiedy
pierwszy raz ciebie ujrzałem)
poz. 142, 162, 349

Guiraut Riquier (Guiraut Riquier):
Ad un fin aman fon datz...
poz. 142, 349

Guiraut Riquier: Bem degra de chan-
tar tener... (Cóż z tego, że śpie-
wam pięknie...) poz. 142, 218,
349

J

Jaufre Rudel (Jaufré Rudel de
Blaje): Lanquan li jorn son
lonc en may... (Dalekie mi-
łowanie; Gdy dni wydłu-
ża maj zielony...; Gdy dni
wydłuża maj zielony; „Gdy
dni wydłuża maj zielony...”)
poz. 81, 142, 156, 168, 218,
301, 302, 349

Jaufre Rudel: No sap chantar qui so
non di... poz. 142, 349

Jaufre Rudel: Quan lo rius de la
fontana... („Gdy na wiosnę
roześmiana...”) poz. 142, 301,
349

Jausbert de Puycibot: Partitz de joi
e d'amor... (Gdy miłość postra-
dana) poz. 142, 168, 349

Ł

Łowicki Judym : pamiętniki dok-
tora Stanisława Rotstada
oraz wspomnienia przyjaciół
[niektóre teksty] poz. 330

M

Marcabru (Marcabrun): A la fontana del vergier... poz. 142, 349

Marcabru: Dirai vos senes duptansa... (Słyszycie!) poz. 81, 142, 349

Marcabru: Estornel, cueill ta volada... poz. 142, 349

Marcabru: Wielkie i rozłożyste... poz. 218

Mistral Frédéric (Mistral Fryderyk): Księżycowe zboże poz. 63

Mistral Frédéric: Świętych obcowanie poz. 52

Mistral Fryderyk zob. Mistral Frédéric

Mnich z Montaudon zob. Pierre de Vic

P

Peire Bremon Ricas Novas: Pus que tug volon saber... poz. 142, 349

Peire Cardenal (Peire Cardinal): Ar mi posc eu lauzar d'amor... („Słowa przeciwko nie rzeknę kochaniu...”) poz. 142, 302, 349

Peire Cardenal: Dels quatre caps que a la cros... („Ramion czworo ma krzyż święty...”; *** [Ramion czworo ma krzyż święty...]) poz. 98, 142, 301, 349

Peire Cardenal: Tartarassa ni voutor... (Na tych, co z cudzej krzywdy tyją; Orzeł, sęp i kruk nie śpieszy) poz. 81, 142, 168, 349

Peire Vidal: Ab l'alén tir vas me l'aire... (Pieśń; Prowancja; To,

żem śpiewak, żem wesoly...) poz. 99, 142, 168, 218, 349

Peire Vidal: De chantar m'era laissatz... poz. 142, 349

Peire Vidal: Miłe sercu memu lato... poz. 218

Peire Vidal: Wart tak Rolanda, jak i Oliwiera... poz. 218

Pézeril Daniel: Ulica Notre Dame poz. 64

Pierre de Vic (Mnich z Montaudon): L'autrier fui en paradis... poz. 142, 349

pieśni trubadurów [w książce: Album poezji miłosnej] poz. 162

pieśni trubadurów [w książce: Antologia poezji francuskiej] poz. 168

pieśni trubadurów [w książce: Brewniarz miłości] poz. 142

pieśni trubadurów [w książce: Brudzińska Małgorzata i in.: Antologia tekstów dla uczniów pierwszej klasy szkoły średniej] poz. 301

pieśni trubadurów [w książce: Doba staropolska] poz. 302

pieśni trubadurów [w bloku utworów: Kilka pieśni trubadurów] poz. 81

pieśni trubadurów [w audycji radiowej: Marie de France: Eli-duc – rycerz dworny i dumny] poz. 205

pieśni trubadurów [w spektaklu telewizyjnym: Niedole miłowania] poz. 194

pieśni trubadurów [w książce: Pernoud Régine: Alienor z Akwitarii] poz. 218

pieśni trubadurów [w książce: Pieśni dla chórów szkolnych na trzy głosy mieszane] poz. 278

pieśni trubadurów [w książce: Trubadurzy prowansalscy] poz. 349

Postel-Vinay Anise: In memoriam Harald Folke poz. 358

Postel-Vinay Anise: Komory gazowe poz. 363

Postel-Vinay Anise: Ravensbrückczanki : Jolanta Bieńkowska poz. 286

Postel-Vinay Anise: [wypow.] poz. 287

R

Raimbaut de Vaqueiras (Raimbaut de Vaqueiras, Raimbaut de Vaqueyras): No m'agrad' iversns ni pascors... poz. 142, 349

Raimbaut de Vaqueiras: Wysokie fale, co morzem bieżycie... poz. 218

Raoul de Soissons (Raul de Soisson): Jasnooka, ciemnobrewa... poz. 218

Rawicz Piotr: Miasto-Nenufar : notatki liryczne z pobytu w Berlinie poz. 339

Richard I of England (Ryszard Lwie Serce): Gorzka jest prawda, gorzka mądrość jeńca... poz. 218, 228

Rigaut de Berbezilh (Rigaut de Barbezieux): Atressi com l'olifanz... poz. 142, 349

Romanowicz Zofia: Le chandail bleu poz. 185

Romanowicz Zofia: Oubliettes poz. 215

Ryszard Lwie Serce zob. Richard I of England

S

Schwerin Christoph Graf von: Piotr Rawicz poz. 331

Sordel: Planher volh en Blacatz en aquest leugier so... poz. 142, 349

Suger: Świątynia w pełnym splendorze... poz. 218

T

Teresa od Dzieciątka Jezus zob. Thérèse de l'Enfant-Jésus

Thérèse de l'Enfant-Jésus (Teresa od Dzieciątka Jezus): Dzieje duszy : rady i wspomnienia – modlitwy – listy poz. 100

Tourret Fernand: Epoka atomowa poz. 65

W

Waldberg Patrick: Wyspa skarbów poz. 214, 332

INDEKS OSOBOWY

W indeksie przy nazwisku (osobie) w pierwszej kolejności podano numery stron, na których pojawia się ono we *Wstępie*, w części I oraz części II monografii, następnie zaś, po skrócie „poz.,” wyszczególniono numery pozycji w części III (tj. w bibliografii), w których jest ono wymieniane*. W indeksie nie uwzględniono nazwisk stanowiących część nazwy instytucji (jak np. Szkoła Powszechna im. Marszałka Józefa Piłsudskiego; „Nagroda Młodych” im. Stanisława Strońskiego) oraz tych nazwisk widniejących w tytułach utworów, które nie wnoszą informacji istotnych z punktu widzenia niniejszego opracowania (np. nie uwzględniono nazwisk zawartych w tytułach: *Nagrody Fundacji Alfreda Jurzykowskiego*. Prof. Zygmund z Chicago Jednym z Laureatów; *Walny zjazd Związku Pisarzy*. Stefania Zahorska laureatką. *Nagrody, uchwały i wybory*).

A

A. zob. Załuska Wojciech

A.A. 197; poz. 610

A.B. zob. Bernat Andrzej

A.T. zob. Tomaszewski Adam

(ab) 258; poz. 690

Adamczak Andrzej 65, 268, 326;
poz. 907

Agamben Giorgio 150

(agn.) poz. 170

(AH) zob. Hoffmanowa Anna

Aimeric de Pegulhan poz. 218

Albertet poz. 142

Albrechtowa Sabina 77, 79; poz. 615

Alcest zob. Terlecki Tymon

Aldhelm 302; poz. 293

Ambroise poz. 218

Ambroży zob. Ambroise

Amiot François 292–293; poz. 80

Amrouche Jean 302; poz. 225, 237

Anders Władysław 39, 43–44, 111

Andres Zbigniew 74, 124, 289, 325,
328; poz. 872, 881, 900, 902, 904

anonim (autor utworu „A wszedłszy
do opactwa, upadł na kolana...”)
poz. 218

anonim (autor utworu „Czystą dzie-
weczką...” poz. 218

anonim (autor utworu „D’amor m’es-
tera ben e gent...” poz. 142, 349

anonim (autor utworu „En un ver-
gier sotz folha d’albespi...”)
poz. 142, 349

anonim (autor utworu „Ewangelia
Nikodema”) poz. 66

anonim (autor utworu „Hymn
św. Tomasza Apostoła pod-
czas chrztu króla Gondofara”)
302; poz. 257

* Zasady pisowni imion poetów prowansalskich wyjaśniono w uwagach poprzedzających *Indeks utworów przetłumaczonych przez Zofię Romanowiczową*.

- anonim (autor utworu „Hymn św. Tomasza Apostoła”) 302; poz. 257
- anonim (autor utworu „Król, co ozdobą był i chlubą...”) poz. 218
- anonim (autor utworu „Nadobna ki-bić...”) poz. 218
- anonim (autor utworu „Narodzi-ny Marii Świętej, która poczęła Boga, najchwalebniejszej Matki Jezusa Chrystusa”) 293; poz. 53
- anonim (autor utworu „Pieśń na Boże Narodzenie”) 302; poz. 293
- anonim (autor utworu „Pieśń o Dzie-wicy”) 302; poz. 293
- anonim (autor utworu „Quan lo ros-sinol escria...”) poz. 142
- anonim (autor utworu „Responso-rium Libera me”) 302; poz. 293
- anonim (autor utworu „Sekwencja o Trójcy Świętej”) 302; poz. 293
- anonim (autor utworu „Wielki to ry-cerz, wspaniały...”) poz. 218
- anonim (autor utworu „Wiosna ku nam wróciła, hej!...”) poz. 218
- Arnaud Daniel zob. Arnaut Daniel
- Arnaud de Mareuil zob. Arnaut de Mareuil
- Arnaut Daniel poz. 142, 349
- Arnaut de Mareuil 302; poz. 142, 278, 349
- Asnyk Adam 86
- B**
- (b) 145; poz. 489
- B. 136; poz. 431
- (b.h.) zob. Heydenkorn Benedykt
- B.H. zob. Heydenkorn Benedykt
- Baciu Alexandru 195; poz. 195
- Badeni Jan poz. 764, 896
- Baliński Stanisław poz. 223, 261, 300, 764
- Bandura Ludwik 116–117; poz. 423
- Bańkowski Zbigniew poz. 290
- Barańczak Stanisław poz. 229, 235
- Barat Madeleine Sophie, św. poz. 361
- Bartelski Lesław M. 16
- Basha Eqrem 195; poz. 211
- Bau Józef 74
- Bąk Adam 203; poz. 836
- Bąkowska Eligia 301; poz. 218
- (be) zob. Sowińska Beata
- Bechler Wanda 187; poz. 169, 568
- Beck Jadwiga 36
- Bednarek Antoni poz. 266
- Bellas J. 148; poz. 491
- Bereś Stanisław 28, 78, 95, 103, 190, 264, 279, 301, 305, 320, 330; poz. 288, 351, 844
- Bereza Henryk 137, 141, 143, 165–166, 331; poz. 433, 520, 561
- Bernard de Ventadour zob. Bernart de Ventadorn
- Bernart de Ventadorn 301; poz. 142, 168, 218, 349
- Bernat Andrzej 65, 327; poz. 913
- Bernat Anna poz. 768
- Bertran de Born 296, 300–301; poz. 81, 128, 142, 162, 168, 218, 256, 302, 349
- Bertrand de Born zob. Bertran de Born
- Bertrans de Born zob. Bertran de Born
- Beylin Karolina 84
- Bębenek Stanisław 16
- (bg) zob. Gemrot Barbara
- Bielatowicz Irena poz. 172
- Bielatowicz Jan 36, 42, 46, 48, 50, 53, 72, 75, 81, 90, 92, 94–95,

- 97–99, 102–103, 106–107, 125,
131–133, 146, 152–155, 157–
158, 165, 176, 178, 219, 253,
292, 294–295, 300; poz. 23, 29,
67, 172, 292, 373, 375, 376, 377,
381, 386, 397, 434, 502, 521, 587,
758, 818
- Bielawski Józef 254
- Bielicka Maria 34
- Bielicki Marian 97, 112, 114;
poz. 402
- Bieńkowski Zbigniew 300; poz. 168
- Bierezin Jacek poz. 230, 245
- Big Ben zob. Kossowska Stefania
- Bilikiewicz-Blanc Danuta 18
- Billaud Bernard poz. 662
- Binder Pat 91; poz. 365, 366
- Bińczycki Jerzy 227; poz. 304
- Bird Thomas E. poz. 605
- Blicharski Michał 250–251; poz. 754
- Blichewicz Zbigniew Serwacy
poz. 116, 117
- Blöcker Günter 148; poz. 503, 512,
562
- Bloy Léon 292; poz. 50
- Błaszczyk Wanda 34
- Błoński Piotr 64
- Bobkowski Andrzej 49, 331
- Bobowicz Zofia 232; poz. 215
- Bobrowska Romana 227; poz. 304
- Bocheński Jacek 136
- Boegner R. poz. 492
- Boghossian Alexandre poz. 153
- Bogołowska Anna 19, 63; poz. 843
- Bogusławski Andrzej 65; poz. 307,
308, 667, 691, 692, 700, 707, 740,
769
- Bogusławski Antoni 99–100, 103;
poz. 382
- Boissieu Jean poz. 493
- Bojda Wioletta 203; poz. 836
- Bolecki Włodzimierz 150, 161; poz.
901
- Bonaparte Hieronim zob. Bonaparte
Jérôme
- Bonaparte Jérôme 38
- Bondy Barbara 148; poz. 504, 505
- Bondy François 51
- Boniecki Jerzy 248
- Borkowska Grażyna 320; poz. 845
- Bornholtz Tadeusz 126–127, 169,
175, 180–181; poz. 426, 523,
544
- Borowicz Kazimierz 292–293; poz.
80
- Borowski Tadeusz 74, 82, 148, 260,
314
- Bosquet Alain (właśc. Anatole Bisk)
146–147; poz. 435
- Boutière André 42, 47; poz. 78
- Boutière Jean 39, 41–42, 46–47, 295,
297, 303; poz. 173
- Bożekowski Jerzy poz. 117
- Bożyński Adolf poz. 110, 117
- Brahmer Mieczysław 298–299;
poz. 506
- Brandys Kazimierz poz. 245, 254, 273
- Braun Jerzy 60
- Brémond Henri 226
- Breza Tadeusz 166; poz. 588
- Brion Marcel 147; poz. 436, 494
- Brodzka Alina 104, 154; poz. 800
- Bromowiczowa Teresa 85
- Broncel Zdzisław 104
- Broniecki Feliks poz. 110, 127
- Broniewski Władysław 86
- Brudzyńska Małgorzata 302;
poz. 301

- Brzeziński Marek 61
 Brzozowski Tadeusz 51
 Brzostowicz Monika 122–123;
 poz. 810, 819
 Buber-Neumann Margarete 33
 Buchwaldowa Maryna 56, 217
 Bujnicki Tadeusz 104, 202, 249;
 poz. 677, 800
 Bujnowski Józef 59, 298, 312;
 poz. 526, 727
 Burdówna Anna poz. 181
 Burzacka Irena 124, 252–254, 269,
 324, 328; poz. 893, 894, 895,
 908
 Burzyńska Anna 161; poz. 920
- C**
- Cabanówny, siostry (Bronisława i Ja-
 nina) poz. 20
 Cadenet poz. 142, 349
 Camus Albert 131–132, 134, 142, 315
 Capik Beata 18
 Carls Alice-Catherine 23, 227, 229–
 230, 234, 237, 240, 249, 263, 267,
 276–277, 288, 322, 327; poz.
 633, 637, 668, 755, 811, 855, 861,
 862, 915
 Carls-Maire Alice-Catherine zob. Carls
 Alice-Catherine
 Cassou Jean 51
 Cayrol Jean 143
 Cazin Paul 51
 Cegiełka Franciszek 40
 CEL 137; poz. 437
 Cercamon poz. 142, 218, 349
 Cerveri de Girona 302; poz. 142,
 278, 349
 Cerveri de Girone zob. Cerveri de
 Girona
 Chagall Marc 51
 Chciuk Andrzej 164
 Chmielewska Katarzyna 23, 33, 70–
 71, 74, 86–89, 91, 150, 251–252,
 269, 278, 328; poz. 856, 863,
 874, 879
 Chmielowiec Michał 104; poz. 539,
 764
 Chojko-Boutière Jadwiga 41, 129,
 135, 144; poz. 438
 Chrétien de Troyes poz. 218
 Chrostowska Grażyna 77–78, 80;
 poz. 201, 615, 621, 864
 Chruslińska Iza poz. 770
 Cicha Janina 261–262; poz. 693
 Ciechoński Czesław 191–192, 194;
 poz. 572
 Cieślak Jacek poz. 307
 Cieślukowska Teresa 131
 Cisło Maciej 59
 Claudia zob. Romanowiczowa Zofia
 Comiesc de Die zob. Comtessa de Dia
 Comtessa de Dia 300; poz. 129,
 142, 162, 349
 Comtesse de Die zob. Comtessa de
 Dia
 Constant Ch. poz. 439
 Csernus Tibor poz. 151
 Curie-Skłodowska Maria 73, 120,
 323
 Cybulska Maja Elżbieta 237–238,
 242, 244; poz. 638, 655
 Cyra Adam 28–29; poz. 837
 Czachowska Agnieszka 283–285,
 288–289; poz. 865
 Czachowska Jadwiga 16–17, 19
 Czapliński Przemysław 327
 Czapska Maria 126, 128–129, 132,
 134–135, 308; poz. 440

- Czapski Józef 44, 51; poz. 273, 707, 816, 873
 Czarnecka Barbara 329
 Czarnecka Ewa poz. 254
 Czarnik Oskar Stanisław 104; poz. 800
 Czartoryski Adam poz. 110
 Czaykowski Bogdan 53, 131
 Czechowicz Józef 70
 Czermińska Małgorzata 320; poz. 845
 Czerniawski Adam 131, 328
 Czeszko Bohdan 136
 Czuchnowski Marian 180; poz. 545
 Czyżowski Andrzej 43; poz. 375
- D**
- Daniel-Rops (właśc. Henri Petiot) 291, 293; poz. 51, 80
 Danilewiczowa Maria zob. Danilewicz-Zielińska Maria
 Danilewicz-Zielińska Maria 17, 35, 52, 57, 104, 127, 174, 211–212, 234, 239, 243–244, 246–248, 308, 331; poz. 261, 427, 546, 630, 639, 656, 698, 764, 801
 Dąbała Jacek 331; poz. 758
 Dąbrowska, więźniarka 190
 Dąbrowska Jadwiga poz. 771
 Dąbrowska Maria 96
 Dąbrowski Mieczysław 327
 Dąbrowski Waldemar 64
 Deman Colette 198; poz. 590
 Demeuse P. poz. 441
 Detka Janusz 82, 251, 316–317; poz. 812, 879
 Dobek Czesław 39, 167, 171–172, 175, 181–182, 184, 191–192, 201, 330; poz. 524, 525, 547, 548, 573
 Dobosiewicz Stanisław 80, 83–84
 Dobraczyński Jan 201
 Dobrowolska Hanna poz. 341
 Domańska Krystyna poz. 14, 15, 26
 Domański Tadeusz 188; poz. 549
 Dominik Tadeusz 50
 Dorosz Beata 6
 Dorwska Hanna poz. 110, 116
 Dorwski Karol poz. 116
 Dostojewski Fiodor 148
 Drachkovitch Milorad M. 292; poz. 44
 Drajewski Stefan 200–202; poz. 708
 Drot Jean-Marie 64
 Drouet Minou (właśc. Marie-Noëlle Drouet) 67, 293; poz. 87, 90
 Drzewucki Janusz 61; poz. 307, 309
 Dubińska Zenobia 79
 Duchamp Marcel 271
 Duchnowski Jan 76; poz. 33
 Dunoyer Jean-Marie 51
 Dusińska Halina poz. 328, 330
 Dutreix Gilles poz. 186
 Dybciak Krzysztof 21, 312; poz. 741
 Dydyńska Maria 79
 Dymny Wiesław 53
 Dzieniakowska Jolanta 68
 Dziewisz Mateusz 97, 112, 114; poz. 403
- E**
- Eisenberg José 240
 (el) zob. Elektorowicz Leszek
 Elektorowicz Leszek (właśc. Lesław Witeszczak) 72, 89; poz. 442
 Emich-Grąbczewska Maria 39; poz. 674
 Enderlein Évelyne 125; poz. 934
 Engelking Leszek poz. 256

Erdman Marta 216
 Ernst Max 51; poz. 635
 Estang Luc (właśc. Luc Bastard) 144,
 146; poz. 443, 479
 Eustachiewicz Lesław 255
 Evans Klara 192, 194; poz. 574
 Eysymontt Barbara 108; poz. 398

F

f.f. 235; poz. 657
 Faivre d'Arcier Jean-Louis 195,
 291; poz. 185
 Falkiewiczowa Amalia 100; poz. 383
 Fangor Wojciech poz. 153
 Fedorowicz Jacek poz. 700
 Fejcher Katarzyna poz. 243
 Fijałkowski Stanisław 51
 Fik Marta poz. 283
 Filip Grzegorz 325; poz. 905
 Fini Leonor poz. 165, 319
 Fiut Aleksander poz. 273
 Florczak Zbigniew 166; poz. 709
 Folke Harald 303; poz. 358
 Folquet de Marseille poz. 81, 142,
 218, 349
 Fornalczyk Feliks 312; poz. 728
 Fouras Hugues 42, 295; poz. 45
 Franecki Jan 31; poz. 763
 Freud Sigmund 156
 Fuksa Waleria 152–154, 157;
 poz. 507
 Füllberg-Stolberg Claus 90; poz. 305,
 778

G

Galerniczka zob. Romanowiczowa
 Zofia
 Gallent Mavis poz. 208
 Galy-Carles Henry poz. 671

Garliński Józef 59, 247, 316;
 poz. 229, 273, 807
 Gary Romain 51
 Gasiorowska X. zob. Gąsiorowska
 Xenia
 Gaucelm Faidit poz. 142, 349
 Gaulle Anthonioz Geneviève de
 302; poz. 338, 444
 Gaulle Geneviève de zob. Gaulle An-
 thonioz Geneviève de
 Gawrońska-Garstka Magdalena 118
 Gawryś Cezary 235, 238, 242, 245–
 246; poz. 640, 657, 658
 Gazda Grzegorz 131
 Gączowska-Łukjaniec Zofia poz. 674
 Gąsiorowska Xenia 195; poz. 584
 Gemrot Barbara 112, 116; poz. 420
 Gibbon Michael Francis 51
 Gide André 130
 Giedroyc Jerzy 43–45, 61, 218
 Giraut de Bornelh 300; poz. 81,
 142, 265, 349
 Gisges Jan Maria 74
 Giza Hanna 268; poz. 295
 Glatzel Ilona 320, 326; poz. 838
 Glemp Józef poz. 289
 Gliniczanka Aga zob. Gliniczanka
 Agnieszka
 Gliniczanka Agnieszka 190
 Głomb Jacek poz. 292
 Głowiński Michał 148, 154
 (GN) poz. 916
 GO 62; poz. 309
 Goethe Johann Wolfgang 88
 Gogacz Helena 55; poz. 886
 Gojawczyńska Pola 201
 Golbina, więźniarka 192
 Golczowa Halina 77, 80
 Gołębiewski Łukasz poz. 309

- Gombrowicz Witold 126, 164, 185, 198, 267, 282; poz. 180
 Gorczyńska Renata 29, 33, 38, 40–41, 83; poz. 340, 742
 Gorecki Jerzy zob. Gorecki-Avransart Jerzy
 Gorecki-Avransart Jerzy poz. 166, 167
 Gorska-Romanowicz Zofia zob. Romanowiczowa Zofia
 Górniak A. 328
 Górská Barbara 24
 Górská Helena 24
 Górská Marianna (z d. Stolińska) 24, 28
 Górská Z. zob. Romanowiczowa Zofia
 Górská Zofia zob. Romanowiczowa Zofia
 Górská-Romanowiczowa Zofia zob. Romanowiczowa Zofia
 Górski Andrzej 24
 Górski Tadeusz 24, 50
 Górski Zygmunt 23–24, 30; poz. 628, 629, 763, 837
 Grabowska S. 105; poz. 384
 Gralewicz-Wolny Iwona 255–257; poz. 928, 929
 Gran Wiera (właśc. Dwojra Grynberg) poz. 236
 Grazzi Luciana 122
 Greń Zygmunt 159–160, 162; poz. 563
 Grigoriewa Aksana 118
 Grycz Wolfgang poz. 279
 Grydzewski Mieczysław (właśc. Mieczysław Grycendler) 13, 17, 26, 50, 54, 66, 145, 304; poz. 182, 209, 313
 Grynberg Henryk 247
 Grzelak Agnieszka 124; poz. 908
 Guernes du Pont-Saint-Maxence poz. 218
 Guibert Armand 302; poz. 225, 237
 Guilhem zob. Guillaume IX
 Guillaume IX 296, 300; poz. 62, 81, 142, 168, 228, 349
 Guillaume de Poitiers zob. Guillaume IX
 Guillem de Cabestaing zob. Guillem de Cabestany
 Guillem de Cabestany 300; poz. 142, 162, 218, 349
 Guiraud de Borneil zob. Giraut de Bornelh
 Guiraut Borneil zob. Giraut de Bornelh
 Guiraut de Borneil zob. Giraut de Bornelh
 Guiraut de Borneill zob. Giraut de Bornelh
 Guiraut Riquier zob. Guiraut Riquier
 Guiraut Riquier poz. 142, 218, 349
 Günther Władysław 103; poz. 385
 Guyaux Jacques poz. 445
 Guzy Piotr 195
 Gzella Alojzy Leszek poz. 864
- ## H
- H.D. 47; poz. 67
 Habielski Rafał 318; poz. 816
 Hahn Josef 145, 164; poz. 135, 157, 231, 294
 Hanin Ryszarda 199; poz. 276
 Hartwig Edward poz. 717
 Hartwig Hanna 77; poz. 201, 621
 Haupt Zygmunt 331
 Hejda Danuta 305; poz. 918

Heller Józef poz. 357
 Hemar Marian (właśc. Marian Heschels) 179
 Herbert Zbigniew 51, 135
 Herling-Grudziński Gustaw 36, 51, 127, 152; poz. 235, 253, 254
 Hernandez-Paluch Maria de 43, 47; poz. 679, 694, 699, 701, 761, 816, 821
 Hernas Czesław 307; poz. 683
 Hertz Zofia 45, 61; poz. 770, 772, 816, 822
 Hertz Zygmunt 45
 Heydenkorn Benedykt 126, 169; poz. 432, 543
 Hęciak Barbara 38; poz. 250, 251, 674
 Hiszpańska Maria zob. Hiszpańska-Neumann Maria
 Hiszpańska-Neumann Maria 30; poz. 119, 371
 Hitler Adolf 199, 289
 Hłasko Marek 247
 Hochhuth Rolf 201
 Hoffmanowa Anna 56, 217, 223, 232; poz. 624, 625
 Hola Viola 56
 Hołuj Tadeusz 74, 83–84
 Horodyska Maria poz. 356
 Horosz Henryk 73, 77, 164, 166, 187; poz. 163
 Huelle Paweł 203
 Hutnikiewicz Artur 269, 320; poz. 844, 848

I

Irzykowski Karol 226
 Irzyk Zbigniew 212–213; poz. 611
 Iwaniuk Wacław 13

Iwańska Janina 279–280, 304, 306; poz. 244
 Iwańska Nina zob. Iwańska Janina
 Iwasiów Inga 275–277; poz. 802

J

J.B. zob. Bielatowicz Jan
 j. b-s. 327; poz. 917
 J.D. zob. Drzewucki Janusz
 J.Śl.B. zob. Bujnowski Józef
 J.V. poz. 446
 Jackiewiczowa Elżbieta 27, 194; poz. 550
 Jadowska Aneta D. 13, 17, 324; poz. 896, 899
 Jagoda Zenon 84
 Jagodziński Zdzisław 15, 59, 247; poz. 896
 Jakowska Krystyna 123; poz. 857
 James Henry 279
 Jamrozek-Sowa Anna 17, 21, 23, 27–28, 38, 49, 95, 131, 174, 181, 187, 222, 255–256, 277, 282, 289–290, 305, 319–320, 325–326, 328; poz. 351, 838, 839, 872, 880, 905, 918
 Janas Anna poz. 695
 Jankowski Edmund 19
 Jan Paweł II, papież poz. 271, 289
 Janta Aleksander 170, 191, 215; poz. 605, 710, 724
 Janta Aleksander zob. Janta Aleksander
 Jaremko-Pytowska Zofia 130
 Jarzębski Jerzy poz. 158, 854
 Jasieńczyk Janusz (właśc. Janusz Stanisław Poray-Biernacki) 312
 Jasieński Bruno (właśc. Wiktor Bruno Zysman) 80

- Jasiewicz Jan poz. 109
 Jasiewiczówna Krystyna poz. 179
 Jasińska Dorota 205; poz. 606
 Jasnorzewska Maria zob. Pawlikowska-Jasnorzewska Maria
 Jaufre Rudel 300–302; poz. 81, 142, 156, 168, 218, 301, 302, 349
 Jaufre Rudel dee Blaje zob. Jaufre Rudel
 Jausbert de Puycibot 301; poz. 142, 168, 349
 Jaworski Kazimierz Andrzej 74
 Jazówna Stanisława 193; poz. 575
 Jeleńska Teresa 304; poz. 179, 268, 345
 Jeleński Konstanty Aleksander 13, 50–52, 127, 161, 170, 262, 304, 306, 330; poz. 213, 230, 235, 236, 254, 260, 264, 268, 272, 329, 348, 528, 711, 721, 724, 914
 Jelicz Antonina 301
 Jentys Maria 313–314; poz. 743, 744
 Jędryka Joanna 231; poz. 360
 Jędrzyński Zefiryn 97, 116; poz. 422
 Jonikas Magdalena 271; poz. 291, 311
 Jonikas Marcin 271; poz. 291, 311, 671
 Jonikas Marek 12, 43, 46; poz. 236, 671, 679, 699
 Joyce James 130, 141
 Józefowicz Michał poz. 212, 214, 635, 773
 Jurkowski Stefan 200; poz. 702
 Jurkszus-Tomaszewska Jadwiga poz. 388
K
 (k) 138; poz. 449
 Kaczmarska Maria 25, 133; poz. 369, 883, 884, 885, 886, 887, 888, 889, 890, 891
 Kaczorowski Ryszard 306
 Kaden-Bandrowski Juliusz 95
 Kalinowska Maria 324; poz. 894
 Kamiński Bronisław 74, 80
 Kandziora Jerzy 17
 Kania Zdzisław poz. 273
 Kanter Irène 90; poz. 315
 Kapica Jerzy 301; poz. 349
 Kapuścik Janusz poz. 328, 330
 Karkowska Julita 65; poz. 732
 Karpińska Marta 13, 17; poz. 896
 Karpiński Wojciech poz. 230, 235, 253, 254
 Karpowicz Andrzej 62
 Karren Tamara zob. Karren-Zagórska Tamara
 Karren-Zagórska Tamara 13, 56, 168, 180, 184, 193–194, 197–198, 205–206, 209–210, 217, 232, 234, 247–248, 259–260; poz. 226, 529, 530, 551, 559, 576, 591, 607, 626, 641, 670
 Karst Roman 149; poz. 512
 Karwowska Bożena 135, 150–151, 161; poz. 900, 901, 906, 909, 932
 Kasprowicz Jan 70, 86
 Kasprzycka Zofia poz. 450
 Katz Lisa 149; poz. 847
 Katz-Hewetson Janina 206; poz. 631
 Kawińska Teresa 270
 Kazimierczyk Barbara 36, 94, 112, 199, 218, 273–275, 310–311; poz. 316, 712, 787, 803, 804, 805

- Kądziała Paweł poz. 751, 791, 792, 793, 794, 795
Kątny Marek 251; poz. 879
Kempka Jan 145
Kędzierski Jerzy Zdzisław 299; poz. 531
Kiedrzyńska Wanda 31, 33, 72–73, 75, 78, 80, 84, 175; poz. 126, 217, 442, 455, 471, 486, 552, 636
Kielanowski Leopold 210; poz. 97
Kiersnowski 69
Kiesel Frédéric 147; poz. 451
Kijowski Andrzej Tadeusz 59
Kirschke Tadeusz 39, 42, 44, 46
Kisielewski Stefan 247; poz. 815
Kisiel Helena 31; poz. 763
Kisiel Marian 321
Kita Beata 254
Klas Wojciech poz. 158
Klimaszewski Bolesław 17
Kłodziński Stanisław 84
Klossowski Andrzej 17, 43, 48, 51, 59, 61–62; poz. 663, 696, 697, 703, 745, 746, 762, 773, 774, 783, 816, 823, 873
(KM) 113, 116; poz. 404
(kn) poz. 91
Kochanowska Eugenia 311; poz. 730
Kochanowski Jan 88, 225, 244, 300
Kocik Stanisław 197; poz. 599
Kocwa Eugenia 31
Koiszewska-Martyńska Milena 38; poz. 674
Komorowski Bronisław 65
Kondratowicz Wacław poz. 273
Konieczna Anna poz. 341
Konopnicka Maria 86
Konwicki Tadeusz 53, 56, 203; poz. 229
Kopczewski Jerzy poz. 167
Kora-Brzezińska Irena 53
Korczak J. M. 138, 140; poz. 452
Kordziński Roman 301; poz. 194
Korewa Helena 31, 83
Korewo Aleksandra 301; poz. 205
Korian Tola (właśc. Antonina Terlecka) 48, 53, 55; poz. 243
Kosicka-Pajewska Aleksandra 329
Kosiec Jan 31; poz. 763
Koskowski Józef 112; poz. 405, 406
Kossowska Danuta 15, 94; poz. 671
Kossowska Stefania 16, 52–53, 63, 66, 135, 167, 210–211, 270, 272–273, 278, 318, 330; poz. 177, 229, 235, 273, 298, 300, 313, 322, 325, 327, 329, 332, 370, 522, 764, 766, 806, 808, 816, 817, 820, 821, 822, 823, 824, 825, 827, 828, 829, 830, 831, 832, 833, 834, 835, 892
Kossowski Adam poz. 892
Kotarba Zygmunt 227; poz. 304
Kowalczyk Andrzej Stanisław 263, 266–267; poz. 713
Kowalczykowa Alina 62, 65
Kowalewski Janusz 11, 126–127, 133–134, 152–153, 156–157, 170–171, 191, 195, 308; poz. 453, 508, 532, 577
Kowalik Jan 17; poz. 553
Kowska Anka (właśc. Anna Kowska) 137; poz. 230, 263, 454
Kozarynowa Zofia 18, 73, 81–82, 167–168, 174, 181–183, 193, 195, 197–198, 201, 207, 209, 221–223, 225, 242, 259; poz. 91, 455, 533, 534, 554, 564, 578, 592, 602, 608, 627, 642, 672

- Kozera Grzegorz 200–201; poz. 714
 Koziej Tina 288, 322; poz. 855
 Koziół Urszula 228–229, 311;
 poz. 715, 788
 Kozłowicz Anna 18
 Kralkowska-Gątkowska Krystyna
 256; poz. 928
 Krall Hanna poz. 254
 Krancowa Felicja 258; poz. 673
 Kraszewski Józef Ignacy 104, 121
 Kraśniewska Krystyna 227; poz. 304
 Krawczyk Jacek 218
 Krea Henri 144, 147; poz. 456
 Kropiwnicki Jerzy poz. 97
 Królikowska Natalia 329
 Kruczek Marian poz. 212, 214, 635,
 773
 Kryst Anna 268; poz. 866
 Kryszak Janusz 269, 328; poz. 893
 Krzemień Teresa 201; poz. 722
 Krzywicka Barbara (właśc. Barbara
 Vedder) 196
 Krzywicki Jerzy 40
 Krzyżanowski Jerzy poz. 229
 Krzyżanowski Julian 307; poz. 683
 Kubikowski Zbigniew 95, 112;
 poz. 416
 Kuc Monika poz. 776
 Kucharska Zofia 79
 Kucharski Paweł 47; poz. 78
 Kudelski Zdzisław 152
 Kuk Ewa 243, 246; poz. 643
 Kukiel Marian 158, 184–185
 Kukuć Krystyna 104, 329
 Kulisiewicz Aleksander 14, 72–73,
 77; poz. 665
 Kuncewiczowa Maria 26, 49, 115,
 131, 214–215; poz. 605
 Kuncewicz Piotr 315; poz. 777, 789
 Kurkiewicz Marek 124; poz. 908
 Kurski Jarosław poz. 731
L
 L.B. zob. Bandura Ludwik
 Lam Andrzej 320; poz. 844, 848
 Lasko Tadeusz poz. 118
 Laskowska Danuta 175
 Lebda-Wyborna Anna 82
 Lebenstein Jan 51, 58, 304–305;
 poz. 184, 198, 236, 319, 325, 348,
 430, 780, 786, 816, 825
 Lechicka Anna 144, 150; poz. 495
 Lechoń Jan (właśc. Leszek Serafino-
 wicz) 26
 Ledóchowski Włodzimierz 237,
 239, 244–246; poz. 644
 Legeżyński Stefan 193; poz. 579
 Lem Stanisław 136, 203
 Leopold Wanda 166
 Lepri Stanislao poz. 165
 Lescure Pierre de 147; poz. 457
 Lesschaeve Jacqueline 196
 Leszczyński Robert 63; poz. 359
 Leśmian Bolesław (właśc. Bolesław
 Lesman) 26
 Lewandowski Bob 55
 Lewkowicz Karol 46; poz. 67
 Liberakowa Maria 31, 83
 Librach Jan 196
 Lichański Stefan 137–142, 253;
 poz. 458
 Lipski Leo (właśc. Leo Lipschütz)
 331
 Lisicka Feliksa 23
 Lisiecka Alicja 232; poz. 215
 Lisowska Hanna 66
 Lisowski Georges zob. Lisowski
 Jerzy

- Lisowski Jerzy 66, 137, 140–141, 144, 187, 267, 300; poz. 130, 168, 174, 459
 Lorient Noëlle 147; poz. 460
 Lubelski Kazimierz (właśc. Zbigniew Dolecki) 298; poz. 509
 Ludwig Irena poz. 529, 551, 576, 607
 Lurczyński Mieczysław 74
- Ł**
- Ł.G. zob. Gołębiowski Łukasz
 Ładniewska Wanda poz. 559
 Łado W. 43
 Łebkowska Anna 161–164; poz. 920, 930
 Łempicka Tamara 227
 Łobodowski Józef 56, 210; poz. 236
 Łowicki Tomasz poz. 93, 94
 Łukaczyński Zbigniew 103; poz. 390
 Łukaszewski Jerzy 61
- M**
- M.S. zob. Steinlen M.
 M.-P.C. 147; poz. 462
 m.z. zob. Danilewicz-Zielińska Maria
 MacCarthy Mary 51
 Macherzyński Władysław 27, 315; poz. 664, 716, 760
 Maciąg Włodzimierz 173–174, 327–328, 331; poz. 555
 Maciejewska Maria Krystyna 17
 Maciejewski Jerzy Z. 123, 329; poz. 857
 Maciuszko George J. 206–207; poz. 612
 Mackiewicz Józef 164, 184
 Maeda Josaku 51
 Magnani Anna 51
 Maijer Willem A. 145
 Majakowski Władimir 80
 Majakowski Włodzimierz zob. Majakowski Władimir
 Majerski Paweł 321; poz. 852
 Malraux André 291–292
 Małachowska Mira poz. 634
 Małkowska Monika 63; poz. 359
 Mamoń Bronisław 137, 143; poz. 463
 Mandel Marie 38, 221
 Mannheimer Olga 186; poz. 306
 Mańkowski Jerzy 301; poz. 194
 Marcabru poz. 81, 142, 218, 349
 Marcabrum zob. Marcabru
 Mariańska Anna 249
 Marie de France 301; poz. 205
 Markiewicz Zygmunt poz. 535
 Martinoir Francine de 268; poz. 867
 Masłowska Maria 14, 72, 74
 Masłowski Jan 84
 Mateja Katarzyna 35
 Mayrs David 362; poz. 134
 Mazurek Dorota 323; poz. 875
 Mazur Elżbieta 305; poz. 918
 Mianowski Lucjan poz. 154
 Michalska Ilona 25, 285, 320, 328; poz. 344, 368, 846, 858, 876, 891
 Michalski Krzysztof poz. 318
 Mickiewicz Adam 39, 86, 88, 120, 303, 329; poz. 166, 167
 Mieczkowska Maria 80
 Miedzychowska Maria 33
 Mielezsko Tadeusz (właśc. Jerzy Kaniewicz) poz. 236, 245
 Mierzanowska Danuta poz. 228, 234
 Mieszkowski Tadeusz 254
 Międzyrzecki Artur 62

- Mihova Lidiya 125; poz. 934
 Mikuta-Bartosik Antonina poz. 616
 Miłosz Czesław 51, 56, 58, 82, 104, 164, 210, 233, 247, 294; poz. 235, 691, 770, 815
 Mindlin Murray 196
 Minhoff Susanne 90; poz. 305, 778
 Mirewicz Jerzy (właśc. Bronisław Wójcik) 59, 247
 Mistral Frédéric 292; poz. 52, 61, 63, 115
 Mistral Fryderyk zob. Mistral Frédéric
 Mnich z Montaudon zob. Pierre de Vic
 Mochlińska Krystyna 164; poz. 536
 Moczkoan Rafał 282–283, 285, 287; poz. 859
 Modzelewski Zenon 58
 Mokranowska Zdzisława 315–316; poz. 807
 Montalbetti Jean 199; poz. 593
 Moravia Alberto 51
 Morawiec Arkadiusz 11, 13, 15, 20, 34, 42, 46, 64, 74, 86–89, 91, 149, 156, 221, 249, 286–288, 290–291, 303–304, 328, 330; poz. 371, 868, 881, 910, 933
 Morawski Kajetan 135; poz. 854
 Morrow Bill poz. 165
 Mostwin Danuta 325
 MÓL 139; poz. 496
 Mrozek Sławomir poz. 873
 Murawska-Gryń Zofia 89
 Muszkowski Krzysztof 59; poz. 704 (mw) zob. Warneńska Monika
N
 (n) poz. 716
 (n) zob. Ostrowski-Naumoff Jan Jordan
 Nabokov Vladimir 130
 Naglerowa Herminia 36, 56, 104, 201, 247
 Najder Zdzisław 95, 117, 120–121, 297; poz. 408, 511
 Nałkowska Zofia 331
 Nastulanka Krystyna 96, 113–114, 116; poz. 409
 Natanson Wojciech 137, 199–200, 235, 244–246, 248, 262–263; poz. 465, 646, 647, 648, 675, 706, 717
 Nawrocka Ewa 150, 161; poz. 901
 Nepomucka Krystyna 201
 Newerly Igor poz. 273
 Nicollier Jean 147; poz. 448
 Niemcewicz Julian Ursyn poz. 116
 Niewęglowski Wiesław A. poz. 289
 Nogacki Roman poz. 324
 Norwid Cyprian 78, 190
 Nowacka Beata 256; poz. 928
 Nowak-Jeziorański Jan 51, 66
 Nowakowska Ewa R. 17, 202, 249–250, 263–264, 267, 309–310, 312–313, 328; poz. 676, 677, 705, 718, 733, 748
 Nowakowski Marek poz. 235
 Nowakowski Tadeusz 52, 127, 129, 135, 145, 164, 172, 181–185, 211, 262, 312; poz. 155, 229, 230, 235, 245, 253, 254, 273, 298, 300, 467, 566, 580, 764, 896
 Nowakowski Zygmunt (właśc. Zygmunt Tempka) 96, 100–101; poz. 393
 Nycz Małgorzata 278
 Nycz Ryszard poz. 930

O

-o- 96, 98; poz. 394
 (o) 103; poz. 678
 Obertyńska Beata 56
 Obserwator zob. Karren-Zagórska Tamara
 Odojewski Włodzimierz 235–236, 242; poz. 228, 235, 245, 253, 273, 649
 Ofierska Maria 149
 Okopień-Sławińska Aleksandra 249
 Olech Barbara 123; poz. 857
 Oleksy Krystyna 75; poz. 636
 (olg) zob. Terlecki Olgierd
 Olivier D. poz. 469
 Olszewska Aleksandra 12, 16, 46, 50, 52, 93, 197; poz. 816, 817, 826, 827, 828, 829
 Olszewski Witold 126–129, 171, 192, 308; poz. 470, 557, 581
 Orski Mieczysław 230, 281, 284, 322–323, 331; poz. 814, 869, 870, 897
 Ostrowski-Naumoff Jan Jordan 48; poz. 67, 91, 392
 Otwinowska Jadwiga poz. 97
 Ożóg Zenon 325; poz. 880

P

Pachciarek Paweł 254
 Paclawski Jan 82, 251, 317, 328; poz. 812
 Paczkowska Irena 152, 305; poz. 136, 137, 139, 209
 Paczkowski Jerzy 152
 Pagis Adah 145; poz. 314
 Pajor Tadeusz 43
 Palester Roman 52, 127

Paluszyński Tomasz 175
 Panak Felicja 35, 79
 Pankowski Marian 164
 Pannenkowa Irena 72, 80, 87, 89–90, 113, 175; poz. 126, 410, 428, 442, 455, 471, 486
 Pasierbiński Tadeusz M. 106; poz. 395
 Pastorski Janusz 124, 325; poz. 900, 902, 904
 Paszek Jerzy 251; poz. 754
 Paszkiewicz Henryk 211
 Pawełczyńska Anna 142
 Pawlikowska Jolanta 55
 Pawlikowska-Jasnorzevska Maria 70, 88, 300
 Pedel Zbigniew poz. 97
 Peire Bremon Ricas Novas poz. 142, 349
 Peire Cardenal 296, 301–302; poz. 81, 98, 142, 168, 301, 302, 349
 Peire Cardinal zob. Peire Cardenal
 Peire Vidal 296, 301; poz. 99, 142, 168, 218, 349
 Pernoud Régine 301; poz. 218
 Peterson Virgilia 145; poz. 133
 Pézeril Daniel 292; poz. 64
 Pędziński Zbigniew 107, 110; poz. 400
 Phillips Ursula 320; poz. 845
 Piątkowski Sebastian 28–29; poz. 837
 Picon Gaëtan 51
 Pierre de Vic poz. 142, 349
 Pietrkiewicz Jerzy 49, 247, 331
 Pippett Aileen 145, 149; poz. 497
 Pluchart François poz. 603
 Poborcówny, siostry (Halina i Irena) poz. 20

- Podgórski Maciej 137–138; poz. 498
 Podolska Joanna poz. 765, 779
 Poe Edgar Allan 226
 Polakowska Wanda zob. Szczawińska Wanda
 Polakowska-Szczawińska Wanda zob. Szczawińska Wanda
 Polska Irena 75; poz. 636
 Pomian Grażyna poz. 263
 Pomian Janina poz. 110
 Pomian Krzysztof 52, 248; poz. 253, 263
 Poniatowski Andrzej 54
 Porębowicz Edward 298–299
 Pospieszalski Antoni 248; poz. 226, 659
 Postel-Vinay Anise 302–303; poz. 286, 287, 358, 363
 Pouzol Henri 91; poz. 315
 Proslier R. poz. 472
 Proust Marcel 129–130, 141–143, 148, 206
 (prusz) poz. 781
 Przedpełski Tomasz poz. 302
 Przyboś Julian 82
 Przyłuski Bronisław 210–211
 Ptasieńska-Wójcik Małgorzata 23, 262; poz. 882
- Q**
- Quispel Gilles 254
- R**
- R. poz. 719
 Rabizo-Birek Magdalena 131
 Racine Jean 226
 Radwan Anna 227; poz. 304
 Rahner Karl 254
 Raimbaut de Vaqueiras poz. 142, 218, 349
 Raimbaut de Vaqueiras zob. Raimbaut de Vaqueiras
 Raimbaut de Vaqueyras zob. Raimbaut de Vaqueiras
 Raoul de Soissons poz. 218
 Raul de Soisson zob. Raoul de Soissons
 Ratuszna Hanna 269; poz. 893
 Raveh Inbar 149; poz. 847
 Rawicz Piotr 28, 146, 271–272, 289, 292, 302, 304; poz. 326, 331, 335, 339
 Recenzent 101, 128, 147, 171, 191, 198; poz. 582
 Rejczak Jan 59
 Rhode Gotthold poz. 279
 Richard I of England poz. 218, 228
 Rigaut de Barberzieux zob. Rigaut de Berbezilh
 Rigaut de Berbezilh poz. 142, 349
 Ritt Joanna 198; poz. 595
 Ritz German 134
 rk zob. Karst Roman
 RLES zob. Leszczyński Robert
 Robbe-Grillet Alain 130, 142, 215
 Rogala Stanisław 251; poz. 879
 Rogoziński Julian 142, 208, 213, 299–300; poz. 474, 558, 614
 Romanowicz Barbara 12, 21; poz. 172, 671, 740
 Romanowicz Kazimierz 12, 16–17, 42–44, 50–51, 61–63, 66, 92, 94, 126, 145, 315, 318–319; poz. 212, 213, 214, 236, 307, 309, 316, 340, 348, 357, 371, 430, 516, 617, 635, 671, 679, 691, 692, 696, 699, 732, 734, 735, 749, 750, 761, 765,

- 768, 772, 773, 776, 779, 780, 781, 782, 783, 786, 787, 796, 815, 816, 817, 820, 822, 824, 826
- Romanowicz Zofia zob. Romanowiczowa Zofia
- Romanowicz-Gorska Zofia zob. Romanowiczowa Zofia
- Romanowiczowa Zofia (właśc. Felicja Zofia Romanowicz z d. Górską) 10–17, 19–21, 23, 25–50, 52–96, 98–99, 101–111, 113–127, 129–168, 170–273, 275–276, 278–284, 288–317, 319–331; poz. *passim*
- Romanowska Zofia zob. Romanowiczowa Zofia
- Romer Madeleine 42
- Romiszewski Eugeniusz 207–208; poz. 609
- Rosiak Roman 109; poz. 411
- Rosset François poz. 158, 854
- Rostworowski Jan 152–153, 157–158, 160–161, 180; poz. 513, 583
- Rotstad Irena poz. 328
- Rotstad Stanisław poz. 328, 330,
- Rotstad Zofia poz. 328
- Rougemont Denis de 255
- Różewicz Tadeusz 86
- Rudnicki Adolf 140, 314
- Rudnicki Marek 188; poz. 258
- Rudzik Grzegorz 65, 268, 326; poz. 907
- Rupp Jean poz. 118
- Rusinek Kazimierz poz. 197
- Rusinek Michał 19, 74
- Russocka Janina poz. 734
- Ruszała Stanisław poz. 236
- Rutkowska Ewa 13, 21; poz. 328, 330
- Rutkowska Maria zob. Rutkowska-Kurcyszowa Maria
- Rutkowska-Kurcyszowa Maria 79–80
- Rychlewiczowa Janina 35–36
- Rykaczewska Natalia 293
- Ryll Ludomira 19
- Rysiówna Zofia 33
- Ryszard Lwie Serce zob. Richard I of England
- Rzeczycka Anna poz. 285
- S**
- S.K. zob. Kossowska Stefania
- S.M. 201, 439; poz. 720
- Sacewicz Jolanta 315; poz. 782
- Sadkowski Wacław 114, 116; poz. 412
- Sadowska-Guillon Irène poz. 660
- Sadowski Przemysław 25; poz. 891
- Sakowski Juliusz 158–159, 179, 184–186; poz. 589
- Sambor Michał zob. Chmielowiec Michał
- Sandre Yves 147; poz. 476
- Sapała Stanisław 112; poz. 413, 477
- Sarraute Nathalie 129–130, 143, 148, 154
- Sartre Jean-Paul 130, 142–143, 149, 162
- Sawicka Grażyna 123; poz. 810
- Scherer Olga zob. Scherer-Wirska Olga
- Scherer-Wirska Olga 13; poz. 721, 816
- Schmied Wolfdietrich poz. 514
- Schwarz Helga 91; poz. 350
- Schwerin Christoph Graf von 289, 292, 302; poz. 326, 331

- Semenowicz Halina 71
Shakespeare William 200
Siedlecka Joanna 317–318;
poz. 815
Siemaszko Piotr 124; poz. 908
Sikora Jerzy 229, 231; poz. 790
Sikora Włodzimierz Z. 56; poz. 206
Sikora Wojciech 21, 58; poz. 680
Simon Claude 130
Sion Georges poz. 597, 598
sk zob. Kocik Stanisław
Skalska Zofia 33
Skłodowska-Curie Maria zob. Curie-
-Skłodowska Maria
Skórnicki Jerzy 116; poz. 414
Skroczyńska Maria 279
Sławiński Janusz 12
Słowacki Juliusz 39, 86, 88;
poz. 117
Smerka Władysław 293–294;
poz. 80
Smith Bradford 145
Smorąg Irena 268
Smorąg Małgorzata 50; poz. 319,
767, 780, 786, 816, 825, 830, 835
Smulski Jerzy 320, 326; poz. 838
Sobolewska Anna 320, 326;
poz. 838
Sobolewski Kazimierz poz. 783
Socha Andrzej 271
Sokołowska Katarzyna 123; poz. 857
Solecka Helena 14
Solecki Jan 122, 151, 186; poz. 123,
134
Sordel poz. 142, 349
Sowińska Beata 136, 146; poz. 490
Staff Leopold 26, 70, 86
Staniszewski Andrzej 315; poz. 759
Stańczyk Tomasz poz. 309
Starnawski Jerzy 329
Starowieyska-Morstinowa Zofia 100,
106, 108–109, 173; poz. 401, 540
Starowieyski Marek 291, 294;
poz. 257, 293
Statuti Paolo 122; poz. 274
Stefanik Władysław 193; poz. 586
Stefanowski Aleksander 136
Steinlen M. poz. 461
Stempowski Jerzy 48, 331
Stepek Andrzej poz. 254
Stępień Marian 312; poz. 729
Stolarczyk Jan 86
Stolcman Dorota 329
Stoliński Kazimierz 23
Stroński Stanisław 47–48, 296, 300;
poz. 78, 88, 96
Strzałkowski Wiesław 248; poz. 226
Strzelewicz Konrad 73, 77, 80;
poz. 665
SUB 327; poz. 924
Suger, opat poz. 218
Sulikowski Andrzej 213–214;
poz. 877, 878
Sulińska Eliza 72, 175; poz. 126,
442, 455, 471, 486
Supruniuk Anna 12, 16, 19; poz. 816,
817, 831
Supruniuk Mirosław Adam 12–13,
16–17, 19, 26, 46, 50–51, 63,
65, 94, 152, 197, 272, 303–305,
318; poz. 313, 322, 325, 327,
329, 332, 370, 784, 816, 817, 820,
821, 822, 823, 824, 825, 827, 828,
829, 830, 831, 832, 833, 834, 835,
843, 848, 873, 896, 925, 926, 931
Swoboda Tomasz 124–125;
poz. 934
Syga Teofil 248–249; poz. 650

- Szabelska Eugenia 258–259; poz. 681
 Szalagan Alicja 19
 Szalasta-Rogowska Bożena 321; poz. 852
 Szaruga Leszek zob. Zawrat Krzysztof
 Szczawiej Jan poz. 197, 277
 Szczawińska Wanda 21, 25, 31, 39–40, 46, 55, 72, 75, 83, 94, 132–133, 305; poz. 46, 126, 159, 282, 284, 362, 369, 840, 841, 842, 860, 876, 883, 884, 885, 886, 887, 888, 889, 890, 891
 Szczyпка Józef poz. 233
 Szekspir William zob. Shakespeare William
 Szelaż Zdzisław 307; poz. 682
 Szepansky Gerda 91; poz. 350
 Szmidt Jadwiga 15, 21
 Szomański Władysław 94, 126, 151, 166, 204, 216
 Szpakowska Małgorzata 233, 237, 239–241, 246–247; poz. 651
 Szubakiewicz Tomasz 18
 Szumska Danuta 58
 Szwedowska Joanna poz. 923
 Szymańska Zyta 17
- Ś**
 Śliwiński Piotr 327
 Śmiarowski Tadeusz 65, 268, 326; poz. 907
 Świąch Jerzy 73; poz. 752
- T**
 (t.k.) zob. Karren-Zagórska Tamara
 T.S. zob. Stańczyk Tomasz
 Tański Paweł 318; poz. 816
 Tarnawski Wit 104, 330
 Tarnowska Beata 123–124; poz. 902
 Tarska Anna 297; poz. 515
 Tatarowski Konrad poz. 290
 Tazbir Mieczysław 146; poz. 479
 TEM zob. Tazbir Mieczysław
 Teper Jakub poz. 785
 Teresa od Dzieciątka Jezus zob. Thérèse de l'Enfant-Jésus
 Terlecki Olgierd 97, 108, 110; poz. 399, 567, 570
 Terlecki Ryszard 23, 262; poz. 882
 Terlecki Tymon 18, 52–53, 55, 97, 99–100, 104, 127, 135–136, 172, 184–185, 195, 211, 214–215, 224–226, 233, 331; poz. 216, 380, 534, 535, 539, 546, 553, 554, 619, 632
 Teslar Józef Andrzej 126, 130; poz. 480
 Thérèse de l'Enfant-Jésus 294; poz. 100
 Timofiejew Grzegorz 74, 80, 85 (tkrz.) zob. Krzemień Teresa
 Tokarżówna Krystyna 17
 Tomaszewski Adam 223–224; poz. 623
 Tomczyk Danuta 311; poz. 723
 Tomkowski Jan poz. 750
 Tondel Janusz poz. 873
 Torańska Teresa poz. 692
 Toruńczyk Franciszka poz. 516
 Turret Fernand 292; poz. 65
 Trafankowska Daria 278; poz. 353
 Tramer Maciej 203; poz. 836
 Trzcińska-Pracelowa Halina poz. 674
 Turnau Jan poz. 259, 279
 Turowicz Jerzy 213; poz. 527
 Tuwim Julian 26
 Tynecka-Makowska Słownia 131
 Tyszkiewicz Teresa 17

U

Urbas Halina 307; poz. 683

V

Veaux Erik 58, 64, 66, 249, 267–268, 327; poz. 364, 927

Villon François 88

Vincenz Halszka poz. 307

Vincenz Kazimierz poz. 307

Vincenz Stanisław 185

Vogler Henryk 74

Vorgrimler Herbert 254

Vuilleumier Jean poz. 481, 601

W

W.B. zob. Bechler Wanda

W.M. zob. Macherzyński Władysław

W.N. zob. Natanson Wojciech

Wachlowska Irena 295

Wacholc Maria 302; poz. 278

Wagner Rotem 149; poz. 847

Wal Anna 124, 325; poz. 900, 902, 904

Walas Teresa poz. 930

Waldberg Patrick 51, 232, 291, 303; poz. 214, 215, 236, 332, 603, 635, 816, 834

Wałęsa Lech 306

Wantuła Władysław 11–12, 46, 49; poz. 67

Wańkowicz Andrzej 45

Wańkowicz Marta zob. Erdman Marta

Wańkowicz Melchior 36–38, 44, 52, 81, 90, 94–95, 111, 145, 216–221, 230, 304, 306; poz. 24, 202, 209, 316, 374, 379, 652, 736, 739, 799, 911, 912

Wańkowicz Zofia 52; poz. 202

Warneńska Monika (właśc. Kazimiera Jelonkiewicz) 115; poz. 407

Wasiak Regina 59; poz. 280

Wasilewski Zbigniew 95, 113; poz. 415

Wat Andrzej poz. 767, 816, 820, 835

Watowa Ola (właśc. Paulina Watowa) 57, 258

(wb) 233; poz. 666

Weber Angelika 186; poz. 306

Werner Andrzej 82, 189, 202–203, 288

Weyergans Franz 147; poz. 482

Wędziagolski Karol 210–211

Wieczerska Janina poz. 737

Wiegenstein Roland H. von 148; poz. 517, 538

Wiekiera Edward poz. 277

Wieniewski Ignacy 210, 240, 243–244, 246–247; poz. 390, 653

Wierzyński Kazimierz 26, 52, 126–130, 132, 179, 184, 186, 214, 306; poz. 155, 179, 430, 483, 569, 751

Wiesel Elie 148–149

Wilczyńska Zofia 104, 164; poz. 427, 536

Wilgat Janina 18–19

Wilkiewicz Zbigniew R. 315; poz. 756

Wilkoń Aleksander 312; poz. 729

Wińska Urszula 33–34, 73, 76, 79–80; poz. 249, 252, 684

Witkacy zob. Witkiewicz Stanisław Ignacy

Witkiewicz Jan Stanisław 170, 282; poz. 710, 711, 724

Witkiewicz Stanisław Ignacy 198, 282

Wittlin Halina poz. 209

- Wittlin Józef 54, 56, 128, 135, 136, 158–159, 172–173, 178–179, 184, 195–196, 211, 215, 278, 296–297, 330; poz. 155, 209, 425, 484, 541, 622, 791, 792, 793, 794, 795
- Włodarski Piotr poz. 749
- Włodkowska Maria 38
- Wohnout Wiesław 128–129; poz. 485
- Wojciechowski Adam F. poz. 796
- Wojda Dorota poz. 158, 854
- Wojdowski Bogdan 53
- Wojtasik Krystyna 35, 55, 196, 215–216; poz. 203
- Wolski Jan 74, 289, 325; poz. 872, 880, 881
- Woroszyńska Janina 66; poz. 773
- Woroszyński Wiktor 66, 270, 300; poz. 162, 773
- Woźniak-Łabieniec Marzena 111
- Wójcik Włodzimierz 203–204, 227, 231, 233, 311, 314, 316, 321, 324–325, 329; poz. 267, 725, 752, 757, 797, 798, 809, 836, 849, 850, 851, 852, 853, 903, 904
- Wygodzki Stanisław 73–74; poz. 486
- Wyka Kazimierz 310–311
- Wyka Marta 239–241, 243, 250, 253, 331; poz. 661, 738
- Wyskiel Wojciech 17, 202, 249, 263–265, 307–310, 324; poz. 677, 685, 686
- Wyspiański Stanisław 78, 86
- Z**
- Z.G. zob. Romanowiczowa Zofia
- Z.K. zob. Kubikowski Zbigniew
- Z.R. zob. Romanowiczowa Zofia
- Zabłocki Tadeusz poz. 896
- Zaborowski Marek (właśc. Rafał Bubnicki) poz. 260, 721
- Zakrzewski Jan poz. 560
- Zaleski Zygmunt 41
- Zalewski Cezary 161 poz. 920
- Żałuska Wojciech poz. 735
- Żałuski Stanisław poz. 290
- Zaosiański Adam poz. 602
- Zaremba Paweł 94, 97, 99–100, 122, 152–155, 164; poz. 396, 518
- Zarębski Maciej 260–261; poz. 687
- Zawadzka Magdalena poz. 318
- Zawieyski Jerzy poz. 588
- Zaworska Helena 137, 143, 331; poz. 487
- Zawrat Krzysztof (właśc. Aleksander Wirpsza) 242, 246; poz. 654
- Zbyszewski Karol 168–169, 172, 278; poz. 542
- Zechenter Witold 94, 110, 112; poz. 417
- Zehm Günter 149, 214; poz. 519
- Zelwerowicz Helena 81 poz. 375
- Zielicki Antoni Józef 43–44
- Zieliński Jan 19, 314; poz. 158, 753
- Zieliński Marek 262–263, 265, 266, 331; poz. 688, 898
- Zieliński Stanisław 183–184; poz. 571
- Ziemilski Andrzej 113, 137 poz. 418, 488
- Zięba Tadeusz poz. 304
- Ziółkowska Aleksandra zob. Ziółkowska-Boehm Aleksandra
- Ziółkowska-Boehm Aleksandra 216–220 poz. 689, 726, 736, 739, 799, 911, 912
- Ziółkowski Zenon poz. 191
- (zkn) zob. Kozarynowa Zofia

Ż

Żdżarski 69

Żeromski Stefan 305 poz. 152, 155

Żet Tadeusz (właśc. Tadeusz Żółciński) 96 poz. 419

Żółkiewski Stefan 138, 141, 143
poz. 501

Żukrowski Wojciech 95

Żurkowska Helena 180 poz. 192

Żywulska Krystyna 52, 74

Prezentowana publikacja jest poświęcona życiu i pisarstwu Zofii Romanowiczowej (1922–2010). Składają się na nią trzy części. Pierwszą stanowi szkic biograficzny, oparty na wypowiedziach pisarki, rozmowach z nią i jej korespondencji oraz uwzględniający różnorodne opracowania; wykorzystano w nim zarówno źródła publikowane, jak i niepublikowane (m.in. zawarte w toruńskim Archiwum Emigracji). Część druga dotyczy recepcji szeroko rozumianej twórczości pisarskiej Romanowiczowej: literackiej, paraliterackiej, metaliterackiej i przekładowej (ujęcie to, w zamierzeniu obiektywne, nie jest jednak wolne od komentarzy i dopowiedzeń autora opracowania). Natomiast część trzecia zawiera w zamierzeniu kompletną bibliografię podmiotową i przedmiotową życia oraz twórczości Romanowiczowej. Książka ta, dokumentująca życie i dzieło wybitnej pisarki, stanowi próbę przywrócenia jej nie tylko do badań literaturoznawczych, ale i współczesnej świadomości kulturowej. Jednocześnie stanowi przyczynek do dziejów polskiej krytyki literackiej, zwłaszcza emigracyjnej (której syntetycznego opracowania, niestety, wciąż nie ma).

O Zofii Romanowiczowej:

„W próbach określenia kanonu literatury emigracyjnej figurują (słusznie) nazwiska Jerzego Stempowskiego, Andrzeja Bobkowskiego, Zygmunta Haupta, Jerzego Pietrkiewicza, Leo Lipskiego. [...] Jestem głęboko przekonana, że dołączyć tu należy przede wszystkim Tymona Terleckiego, a następnie Zofię Romanowiczową, powieściopisarkę co najmniej klasy Nałkowskiej [...]”.

Maria Danilewicz-Zielińska, *Szkice o literaturze emigracyjnej półwiecza 1939–1989*

„Przed paru laty przeczytałem wszystkie beletrystyczne książki tej pisarki, tak jak powstawały, w kolejności chronologicznej. Uświadomiłem sobie wtedy wartość tego dzieła w naszej i nie tylko naszej literaturze”.

Jacek Łukasiewicz, *...nad świeżą ranką sensu*, „Odra” 2010, nr 6



WYDAWNICTWO
UNIwersytetu
ŁÓDZKIEGO

ul. Williama Lindleya 8
90-131 Łódź

tel.: 42 66 55 863

fax: 42 66 55 862

e-mail: ksiegarnia@uni.lodz.pl

ISBN 978-83-7969-537-9



9 788379 695379